

Najnowsze dzieje cukrownictwa
w Polsce (1944-1989)

MUZEUM NARODOWE
ROLNICTWA I PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO
w Szreniawie

Stanisław Wykrętowicz

455404

**Najnowsze dzieje
cukrownictwa w Polsce
(1944-1989)**

(Studium historyczno-ekonomiczne)



1000138745

Poznań 1997

Projekt graficzny okładki: *Hanna Glowacka*

Redaktor: *Aleksandra Krzyżanowska*

Redaktor techniczny: *Bolesław Szwegler*

755704



Pozycja dofinansowana przez
Stowarzyszenie Techników Cukrowników oraz Komitet Badań Naukowych

MUZEUM NARODOWE ROLNICTWA I PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO W SZRENIAWIE

Nakład: 1000 egz. Format: B-5. Ark. wyd. 25,8; ark. druk. 23,25.
Oddano do składania w styczniu 1997 r. Druk ukończono w czerwcu 1997 r.
Druk i oprawa: Poznańska Drukarnia Naukowa, Poznań, ul. Heweliusza 40

ISBN 83-85337-33-4

BUW-EO-98 / 212017

1.10.

25,00

Errata

Najnowsze dzieje cukrownictwa w Polsce 1944-1989 zostały wydane przy współudziale Zarządu Głównego Stowarzyszenia Techników Cukrowników w Warszawie.

| strona | wiersz | jest | powinno być |
|--------|---------|-----------------------|--|
| 9 | 9 góra | w 1926 roku | w 1826 roku |
| 84 | 12 dół | Kaziemierz Jaworski | Kazimierz Jaworski |
| 108 | 5 dół | Peretjakowicz | Peretjatkowicz |
| 108 | 4 dół | Podhorecki | Podhorodecki |
| 127 | 15 góra | wypłaconej | wypłacanej |
| 156 | 5 dół | 1991 | 1981 |
| 163 | 14 dół | zcoraz | z coraz |
| 164 | 8 góra | duża | dużą |
| 243 | 9 dół | było | było |
| 245 | 1 góra | zabezpieczenia | zabezpieczenie |
| 245 | 12 dół | uświadamiającej | uświadamiającej |
| 300 | 8 góra | 13,8% | 2,3% |
| 300 | 8 góra | 0,2% | 0,1% |
| 308 | 14 dół | 1960 | 1969 |
| 308 | 12 dół | państwami-importerami | państwami eksporterami a państwami importerami |
| 322 | 2 dół | normalnocukrowe | normalnocukrowe. |

PRZEDMOWA

Polski przemysł cukrowniczy należy do najstarszych w Europie. Posiada bogate tradycje i osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego i technologicznego produkcji cukru. Pod koniec XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku cukrownictwo stanowiło jedną z kluczowych gałęzi gospodarki polskiej. Nie kwestionowana była również jego rola w torowaniu postępu agrotechnicznego w rolnictwie.

Wraz z rozwojem przemysłu cukrowniczego powstawała i rosła liczebnie – o wyraznie wykrystalizowanym obliczu zawodowym – grupa społeczna pracowników tego przemysłu, wyróżniająca się etosem pracy; było wśród cukrowników wielu wybitnych teoretyków i praktyków – inżynierów mechaników i elektryków, chemików, rolników, a także ekonomistów oraz wysokiej klasy rzemieślników różnych specjalności.

Rychło też pojawiło się piśmiennictwo branżowe z „Gazetą Cukrowniczą” na czele. Wśród wielu publikacji poświęconych zrazu różnym aspektom postępu technicznego i technologii produkcji cukru oraz agrotechnice uprawy buraków cukrowych, z czasem zaczęły ukazywać się prace o charakterze historyczno-gospodarczym, dokumentujące dzieje cukrownictwa w Polsce. Z tej dziedziny na przypomnienie zasługują prace Zygmunta Przyrembla, *Historia cukrownictwa w Polsce*, T. I., Warszawa 1927, Jana Iwasiewicza, *Przemysł cukrowniczy w Polsce dawniej i obecnie*, Warszawa 1938, a z nowszych Stanisława Wykrętowicza, *Przemysł cukrowniczy w Zachodniej Polsce*, Poznań 1962 oraz *Dzieje cukrownictwa w Polsce* pod redakcją Czesława Łuczaka, Poznań 1981, wydane z okazji jubileuszu 150-lecia cukrownictwa w Polsce.

Najnowsze dzieje cukrownictwa w Polsce 1944-1989 to kolejna książka prof. dra habil. Stanisława Wykrętowicza, która w istotny sposób wzbogaca literaturę historyczno-gospodarczą, poświęconą rozwojowi przemysłu cukrowniczego w Polsce w okresie realnego socjalizmu. Książka ta jest poważnym wkładem autora w poznanie dziejów gospodarczych naszego kraju po drugiej wojnie światowej, stanowi wnikliwe studium historyczno-ekonomiczne, które posiada dwie wzajemnie przenikające się warstwy: ogólniejszą, obejmującą całą gospodarkę

i bardziej szczegółową, dotyczącą cukrownictwa. Prof. Stanisław Wykrętowicz przez pryzmat bowiem jednej gałęzi gospodarki pokazuje cały ówczesny mechanizm gospodarki centralnie sterowanej, wskazując – w oparciu o subtelną analizę ekonomiczną – na negatywne skutki ograniczonej roli rynku dla efektywności naszej gospodarki, na wzrost społecznych kosztów produkcji, a w konsekwencji malejącą konkurencyjność polskich wyrobów, w tym również cukru, na rynku światowym. Dokonana przez autora analiza różnych czynników zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, ułatwia czytelnikowi zrozumienie procesu powstawania i wzajemnego nakładania się, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, kryzysu ekonomicznego i kryzysu politycznego, co doprowadziło w końcu do upadku ustroju realnego socjalizmu w Polsce.

Publikacja tej książki stała się możliwa dzięki inicjatywie kierownictwa Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie k. Poznania. Dyrektorowi Muzeum dr. Henrykowi Nowackiemu, a także wszystkim osobom współdziałającym w wydaniu tej pozycji wyrażam serdeczne podziękowanie.

Specjalną wdzięczność pragnę wyrazić sponsorom książki: Józefowi Latale – prezesowi Banku Rozwoju Cukrownictwa w Poznaniu, Jerzemu Kraszyńskiemu – prezesowi Banku Cukrownictwa „Cukrobank” we Wrocławiu i Stanisławowi Miedziakowi – prezesowi Wschodniego Banku Cukrownictwa w Lublinie.

Wyrazy serdecznego podziękowania winien jestem recenzentom wydawniczym: prof. Jerzemu Topolskiemu z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, doc. Edmundowi Waleriańczykowi z Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie i dyr. Wiesławowi Góralczykowi za cenne uwagi i uzupełnienia, które przyczyniły się do wzbogacenia treści niektórych fragmentów pracy.

Wreszcie szczególne wyrazy uznania i podziękowania pragnę przekazać autorowi książki – prof. Stanisławowi Wykrętowiczowi za podjęty trud i dociekliwość badawczą, za dokonanie ogromnego wysiłku w dotarciu do rozproszonych – z powodu częstych zmian organizacyjnych przemysłu – źródeł, w tym głównie materiałów archiwalnych, a także sięgnięcie do wspomnień i relacji ludzi, którzy żyli i działali w tym trudnym okresie naszej historii. Trud ten nie poszedł jednak na marne, a zaowocował powstaniem cennego dzieła naukowego, które ukazuje ogromny wysiłek polskich cukrowników, ich wybitny wkład w rozwój gospodarki narodowej kraju w latach 1944-1989. Książka prof. Stanisława Wykrętowicza przyczyni się do ocalenia od zapomnienia tych ludzi.

Stanisław Gierszewski

Prezes Stowarzyszenia Techników Cukrowników

Warszawa, marzec 1997 r.

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| WSTĘP | 9 |
| I. POLSKA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ | 13 |
| 1. W nowych granicach państwa | 13 |
| 2. Zmiana ustroju społeczno-politycznego | 17 |
| 3. System gospodarki planowej | 22 |
| II. POLITYKA CUKROWNICZA PAŃSTWA | 29 |
| 1. Rozmieszczenie cukrowni i ich stan po wojnie | 29 |
| 2. Odbudowa potencjału produkcyjnego cukrowni | 34 |
| 3. Polityka inwestycyjna państwa wobec cukrownictwa | 42 |
| III. ORGANIZACJA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO | 55 |
| 1. Uwagi ogólne | 55 |
| 2. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego | 57 |
| 3. Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego | 68 |
| 4. Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol” | 82 |
| 5. Instytut Przemysłu Cukrowniczego | 87 |
| 6. Biuro Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt” | 94 |
| 7. Stowarzyszenie Techników Cukrowników | 97 |
| IV. BAZA SUROWCOWA | 109 |
| 1. Zmiany w strukturze społecznej plantatorów | 109 |
| 2. System kontraktacji buraków cukrowych | 122 |
| 3. Opłacalność uprawy buraka cukrowego | 134 |
| 4. Obszar plantacji buraczanych | 142 |
| 5. Wydajność buraków z hektara | 151 |
| 6. Globalne zbiory buraka cukrowego | 158 |
| 7. Organizacja odbioru buraków cukrowych | 162 |

| | |
|--|-----|
| V. TECHNIKA I TECHNOLOGIA PRODUKCJI | 167 |
| 1. Uwagi ogólne | 167 |
| 2. Zmiany w procesie technologicznym | 171 |
| 3. Wzrost przerobów dobowych | 175 |
| 4. Postęp techniczny i kierunki rozwoju | 185 |
| 5. Wynalazczość i ruch racjonalizatorski | 207 |
| 6. Eksport obiektów i urządzeń cukrowniczych | 213 |
| 7. Współpraca naukowo-techniczna z zagranicą | 216 |
| VI. ZATRUDNIENIE I STOSUNKI PRACY | 221 |
| 1. Wielkość zatrudnienia | 221 |
| 2. Struktura zatrudnienia | 226 |
| 3. Wydajność pracy | 237 |
| 4. Warunki pracy i płacy | 244 |
| 5. Warunki socjalno-bytowe | 255 |
| 6. Kultura i sport | 258 |
| 7. Związki zawodowe i organizacje społeczne | 260 |
| VII. PRODUKCJA I RYNKI ZBYTU | 265 |
| 1. Wielkość produkcji cukru | 266 |
| 2. Rodzaje produkowanego cukru | 280 |
| 3. Produkcja uboczna | 283 |
| 4. Rynki zbytu | 290 |
| a. Rynek krajowy | 290 |
| b. Eksport cukru | 298 |
| VIII. GOSPODARKA FINANSOWA | 317 |
| 1. Struktura kosztów produkcji | 317 |
| 2. Koszty własne produkcji 1 tony cukru | 325 |
| 3. Cena i rentowność produkcji cukru | 332 |
| ZAKOŃCZENIE | 345 |
| BIBLIOGRAFIA | 351 |
| ANEKSY | 355 |
| SKOROWIDZ NAZWISK | 365 |
| SUMMARY (translated by <i>Elżbieta Wykrętowicz</i>) | 369 |

WSTĘP

Ziemie polskie są kolebką cukrownictwa buraczanego. Pierwsza bowiem cukrownia, oparta na przerobie buraków, powstała w 1802 roku w Konarach na Dolnym Śląsku. W kilka lat później, podobne cukrownie powstały w innych dzielnicach Polski, znajdujących się podówczas pod obcym panowaniem. W Wielkopolsce, znajdującej się pod zaborem pruskim, pierwsza cukrownia, oparta na podobnej technice i technologii produkcji co konarska, powstała w 1820 roku w Gałowie, koło Szamotuł. W trzy lata później powstała cukrownia w Galicji Wschodniej w Puźnikach, a w 1926 roku w Częstocicach, w ówczesnym Królestwie Polskim, czyli zaborze rosyjskim. Do połowy XIX stulecia na ziemiach polskich w dzisiejszych granicach państwa powstało około stu cukrowni, z których przeważająca większość należała do zakładów małych, o prymitywnej, przeważnie rękodzielniczej technice produkcji; były to tzw. cukrownie przyfolwarczne, przerabiające surowiec buraczany głównie z majątku ziemskiego, przy którym istniały. Również produkowany cukier, przeważnie niskiej jakości, przeznaczony był na potrzeby rynku lokalnego. Cukrownie, o których mowa, istniały krótko, od paru do kilkunastu lat, by w początkach drugiej połowy ubiegłego wieku zaniechać swojej działalności gospodarczej i ustąpić miejsca wielkim – na ówczesne czasy – fabrykom cukru.

Stało się to za sprawą rewolucji przemysłowej, do której doszło w wyniku przewrotu w technice i technologii produkcji; prawdziwy zwrot stanowiło wprowadzenie do produkcji maszyn roboczych i nowego źródła energii, poruszające te maszyny, siły pary. Przewrót w technice i technologii zrewolucjonizował proces produkcji, zwiększył społeczną wydajność pracy, obniżył wydatnie koszty produkcji, zwiększył niepomniernie – w stosunku do dotychczasowej techniki ręcznej oraz siły napędu mięśni ludzkich i zwierząt – skalę produkcji; upowszechnienie systemu maszyn, czyli powstanie przemysłowych fabryk, stworzyło masową produkcję dostępną dla wszystkich warstw i grup społecznych.

Proces ten nie ominął także cukrownictwa. W związku z tym – jak już wspomniano – w miejsce małych warsztatów przyfolwarcznych, zaczęły w drugiej połowie XIX wieku powstawać duże, przemysłowe fabryki cukru, oparte na syste-

mie maszyn. Pod koniec ubiegłego stulecia ziemie polskie w obecnych granicach państwa stały się największym skupiskiem cukrowni przemysłowych w Europie. Dodać należy, że część cukrowni przemysłowych powstała na gruncie cukrowni przyfolwarcznych. Przykładem jest wspomniana Cukrownia Częstocice, która przy pomocy kapitału bankowego została z czasem przebudowana w przemysłową fabrykę cukru; istnieje ona do chwili obecnej. Co więcej, przyjmuje się, że cukrownia ta po zainstalowaniu w 1874 roku pierwszej baterii dyfuzyjnej zapoczątkowała kolejny etap cukrownictwa na ziemiach polskich, a mianowicie fabryk cukru o ustroju spółek akcyjnych, w których – obok kapitału ziemiańskiego – znalazły się również kapitał bankowy i handlowy; z czasem zajęły te kapitały pozycję dominującą.

W ostatnich latach, poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej, cukrownie polskie znajdujące się pod zaborami: rosyjskim, pruskim i austriackim należały do kluczowych zakładów przemysłowych, wyróżniających się na ówczesne czasy zarówno wielkością kapitałów, jak i skalą wartości produkcji, tudzież zatrudnienia, które w największych cukrowniach, na przykład w Wielkopolsce, dochodziło w okresie kampanii przerobowej do tysiąca i więcej pracowników.

Podobnie było po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1918-1939). W tym czasie likwidacji uległo kilka cukrowni technicznie przestarzałych, nierentownych, ale jednocześnie powstało parę cukrowni nowych, jak Cukrownia Horodenko; w rezultacie pod koniec lat trzydziestych, tuż przed wybuchem II wojny światowej potencjał przerobowy polskiego cukrownictwa – mimo zmiennej koniunktury gospodarczej – nie uległ większym zmianom w stosunku do okresu sprzed I wojny światowej.

W czasie drugiej wojny światowej, zarówno w wyniku bezpośrednich działań wojennych, jak i rabunkowej gospodarki hitlerowskich Niemiec, polski przemysł cukrowniczy poniósł ogromne straty materialne i w ludziach; w egzekucjach ulicznych, więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęło kilkuset cukrowników.

Wreszcie ostatni, zamknięty okres w dziejach polskiego cukrownictwa – to okres ustroju realnego socjalizmu. Temu okresowi, obejmującemu lata 1944-1989, poświęcona jest mniejsza praca. Celem jej jest przedstawienie, na tle ogólnego procesu historycznego i jego wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań, meandrów rozwoju polskiego cukrownictwa, spojrzenie przez pryzmat jednej gałęzi gospodarki jaką jest przemysł cukrowniczy na całą polską gospodarkę w owym okresie historycznym, który należy już do przeszłości, pokazanie systemu funkcjonowania gospodarki planowej i centralnie zarządzanej; ukazanie przedsiębiorstwa działającego w skrajnie ograniczonej samodzielności ekonomicznej, wykluczającej racjonalizację i optymalizację procesu produkcji; pokazanie wreszcie – na przykładzie jednej gałęzi, ale typowej dla całego przemysłu

– skutków ekonomicznych i społecznych polityki gospodarczej partii komunistycznej, która w praktyce była woluntarystyczna, ignorowała bowiem podstawowe reguły gospodarki rynkowej: zasadę wolności gospodarczej i zasadę racjonalnego gospodarowania. Wykazanie w końcu, iż woluntaryzm ekonomiczny, czyli tzw. prymat polityki nad ekonomiką powodował w efekcie zmniejszenie społecznej wydajności pracy, powodował wzrost kosztów produkcji, a w konsekwencji prowadził do spadku konkurencyjności polskich towarów, w tym również cukru, na rynku światowym.

Te negatywne zjawiska szły w parze z coraz większym zadłużeniem Polski w bankach zachodnich; kiedy zaś doszło do tzw. pułapki zadłużenia, czyli niewypłacalności wobec zagranicznych wierzycieli, nastąpiło załamanie polskiej gospodarki, a w ostatecznym wyniku upadek w 1989 roku ustroju realnego socjalizmu w Polsce.

Ocena tego, co działo się w Polsce w latach 1944-1989 nie jest ani łatwa, ani prosta. W tym okresie najnowszych dziejów Polski miały miejsce wydarzenia doniosłe, aprobowane przez społeczeństwo, jak przesunięcie – na mocy decyzji mocarstw koalicji antyhitlerowskiej w Jaltie i Poczdamie – granic Polski na zachód, a następnie zintegrowanie ziem zachodnich i północnych z resztą kraju w jeden organizm społeczno-gospodarczy odrodzonego państwa polskiego. Równocześnie występowały w tym okresie zjawiska skrajnie negatywne, nie aprobowane przez przeważającą większość narodu, jak: system stalinowskiego totalitaryzmu, niepełna suwerenność państwa polskiego, cenzura ograniczająca wolność słowa, nieprzestrzeganie praw obywatelskich i inne.

Zadaniem nauki jest – w oparciu o zachowane i zweryfikowane pod kątem wiarygodności źródła, tudzież daleko idący obiektywizm poznawczy, wolny od uprzedzeń i emocji – danie świadectwa prawdzie o tym trudnym i kontrowersyjnym w świadomości społecznej okresie historycznym, w którym żyły i tworzyły wartości materialne i duchowe trzy pokolenia Polaków. Intencją naszą było przedstawienie możliwie jak najbardziej obiektywnie całej złożoności tego niezwykle okresu najnowszych dziejów Polski na przykładzie cukrownictwa, jednej z najstarszych gałęzi polskiego przemysłu; pokazanie – z myślą o przyszłych pokoleniach – skrajnie woluntarystycznego mechanizmu ekonomicznego, który na dłuższą metę, po wykorzystaniu ekstensywnych czynników wzrostu, okazał się nieskuteczny, gdy idzie o przedstawienie gospodarki polskiej na tory wzrostu intensywnego; w szczególności nieefektywny z punktu widzenia wdrażania do produkcji postępu technicznego, a także postępu społeczno-ekonomicznego, zwłaszcza w dziedzinie zaspokajania rosnących aspiracji konsumpcyjnych społeczeństwa. Na tym tle wybuchały wielkie protesty społeczne i kryzysy polityczne, wszystko to wyhamowywało dynamikę rozwoju gospodarczego kraju, i w konsekwencji pogłębiało dystans cywilizacyjny pomiędzy Polską a wysokorozwiniętymi państwami Europy Zachodniej i świata.

Książka ta oparta jest głównie na materiałach źródłowych przemysłu cukrowniczego – sprawozdaniach rocznych i analizach ekonomicznych z przebiegu kolejnych kampanii przerobowych, biuletynach statystycznych i innych publikacjach, wydawanych przez władze przemysłu na użytek własny, a także dla Głównego Urzędu Statystycznego. Cennym źródłem informacji były: „Gazeta Cukrownicza”, sprawozdania roczne Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, wydawnictwa Stowarzyszenia Techników Cukrowników („Informator” i inne), Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Związku Plantatorów Roślin Okopowych („Poradnik Plantatora”) oraz roczniki statystyczne GUS-u. Wykorzystano również literaturę przedmiotu, w tym szczególnie bogate w informacje źródłowe prace Zbigniewa Kowalewskiego („Stowarzyszenie Techników Cukrowników. Rys historyczny”, Warszawa 1959), Łucji Chudoby („Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych w sterowaniu postępowaniem naukowo-technicznym w przemyśle cukrowniczym”, Warszawa 1991), Tadeusza Jaworowskiego („Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen”, Warszawa 1995) oraz wcześniejsze studia i rozprawy autora, jak „Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej”, Poznań 1967 i inne.

Wiele cennych uwag, wykorzystanych w ostatecznej wersji pracy, wnieśli recenzenci: prof. Jerzy Topolski, członek rzeczywisty PAN, doc. Edmund Waleciańczyk z Instytutu Przemysłu Cukrowniczego i mgr inż. Wiesław Góralczyk, były dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego; wszystkim wymienionym serdecznie dziękuję. Słowa podziękowania należą się również inż. Markowi Brandtowi, sekretarzowi generalnemu Stowarzyszenia Techników Cukrowników i mgr. Zbigniewowi Machajowi z Rady Cukrownictwa za cenne uwagi i materiały dotyczące zwłaszcza ostatnich lat omawianego okresu. Dziękuję również sponsorom tej książki – bankom cukrownictwa w Poznaniu, Lublinie i we Wrocławiu. Szczególne wyrazy podziękowania składam przesyłając do Józefowi Latale, który pierwszy zainicjował ów sponsoring, nawiązując do szczytnej w tej dziedzinie tradycji przedwojennego Banku Cukrownictwa w Poznaniu.

Poznań, sierpień 1996 r.
Stanisław Wykrętowicz

I. POLSKA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

1. W nowych granicach państwa

Druga wojna światowa zaczęła się na ziemi polskiej w dniu 1 września 1939 roku. Hitlerowskie Niemcy dokonały barbarzyńskiej, bez formalnego wypowiedzenia wojny, agresji na terytorium Rzeczypospolitej, burząc i paląc – z powietrza i ładu – dorobek materialny i kulturowy wielu pokoleń Polaków. W dniu 17 września w sukurs Niemcom przyszedł Związek Radziecki, którego wojska zdradziecko najechały terytorium Polski od wschodu. Rzeczpospolita Polska padła ofiarą zbrojnej napaści, zaplanowanej wcześniej przez obu agresorów w tajnym układzie, podpisanym 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie. Układ ten przeszedł do historii jako pakt Ribbentrop-Mołotow.

Polska, wobec drugoczącej przewagi militarnej agresorów oraz biernej postawy swoich zachodnich sojuszników – Francji i Wielkiej Brytanii, w kampanii wrześniowej poniosła klęskę, ale wojny nie przegrała. Armia polska, mimo jej rozbicia, nie skapitulowała, a naczelne władze państwa z Prezydentem Rzeczypospolitej znalazły się na emigracji, by dalej kontynuować walkę o niepodległość Polski przy boku sojuszników.

Stanowcze polskie „nie” wobec zaborczych planów Hitlera spowodowało, iż konflikt lokalny – jak określano go często na Zachodzie, nie chcąc „umierać za Gdańsk” – przerodził się w wojnę powszechną, która wkrótce objęła cały świat. Wielkim sukcesem politycznym Polski, która nie ugięła się przed groźbą wojny z Niemcami, było powstanie potężnej koalicji antyhitlerowskiej, do której w 1941 roku dołączył również – po napaści Niemiec na Związek Radziecki – niedawny sojusznik Hitlera – Józef Stalin.

Druga wojna światowa była najokrutniejszą ze wszystkich znanych w dotychczasowych dziejach ludzkości. Była też jedyną, w której zginęło więcej ludności cywilnej – bądź to wskutek nalotów lotniczych, bądź to obłądnej, nazistowskiej polityki eksterminacyjnej – niż żołnierzy na wszystkich frontach. W tej wojnie ujawniły się na niespotykaną dotąd skalę najbardziej ekstremalne po-

stawy i zachowania ludzi: okrucieństwa aż do zatracenia człowieczeństwa – z jednej strony, oraz bezprzykładnego męstwa, odwagi i poświęcenia, aż do ofiary własnego życia – z drugiej.

Po blisko sześciu latach zmagañ wojennych na lądzie, wodzie i w powietrzu, w których zginęło ponad 50 milionów ludzi i wielokrotnie więcej zostało okaleczonych, a w gruzy i zgłiszcza obrócono tysiące miast i wsi – III Rzesza Niemiecka, która tę wojnę rozpętała, padła pokonana, przyjmując 8 maja 1945 roku bezwarunkową kapitulację, podyktowaną jej przez mocarstwa zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej: USA, Anglię i ZSRR.

Wśród zwycięzców była także Polska, która pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej. Polskie białoczerwone flagi powiewały na gruzach Berlina i wielu innych miast niemieckich. Po gorczy kłeski wrzesniowej przyszło upragnione zwycięstwo. Ukoronowaniem wygranej przez Polskę wojny był wielki jej sukces polityczny odniesiony na konferencji poczdamskiej. Na konferencji tej mocarstwa zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej oddały w administrację, faktycznie zaś przyznały Polsce – w uznaniu jej praw historycznych i wkładu zbrojnego w rozgromienie niemieckiego faszyzmu – prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Była to również rekompensata za ziemie utracone na Wschodzie.

Przypomnieć należy, że przesunięcie wschodniej granicy Polski na linię Curzona wywołało w społeczeństwie polskim głębokie podziały i ostre kontrowersje, zwłaszcza wśród ówczesnych elit politycznych. Natomiast sprawa granicy zachodniej – przesunięcie jej na linię Odry, Nysy Łużyckiej i Bałtyku – takich emocji politycznych nie wzbudzała; przeciwnie, była w tej kwestii daleko idącą jednomyślnością i zgodnością; społeczeństwo przyjęło ją jako wyraz sprawiedliwości dziejowej; jako wyrównanie rachunku krzywd wyrządzonych Polakom przez Niemców na przestrzeni wieków – w ich zaborczym „Drang nach Osten”, w rozszerzaniu niemieckiego „Lebensraum” na wschodzie. Również przeważająca większość polskich polityków – zarówno komuniści jak i zdecydowani antykomuniści – była zgodna co do tego, iż nowa zachodnia granica Polski jest sprawiedliwa i gwarantuje bezpieczeństwo nie tylko Polsce, ale i całej Europie, jest granicą pokoju. Dodać należy, że stanowisko to podzielała większość opinii publicznej na Zachodzie, gdzie – podobnie jak na wschodzie – dobrze pamiętano, iż obydwie najokrutniejsze wojny światowe w XX stuleciu zostały wszczęte przez imperializm niemiecki.

Ta jednoznaczna postawa narodu polskiego w kwestii nowej granicy zachodniej, podzielana przez większość opinii publicznej w Europie, nie pozostała zapewne bez wpływu na ostateczne decyzje polityków – przywódców mocarstw koalicji antyhitlerowskiej w Poczdamie, zwłaszcza rządów USA i Anglii.

Przypomnieć tu należy wybitną rolę, choć dotąd przemilczaną, jaką odegrał w owym czasie Stanisław Mikołajczyk, były premier polskiego rządu emigracyj-

nego w Londynie. Jak wiadomo, był on – obok generała Władysława Sikorskiego – najbardziej znanym w świecie polskim politykiem i mężem stanu; cieszył się też zaufaniem olbrzymiej większości własnego narodu, dla którego był uosobieniem ciągłości Polski niepodległej i demokratycznej.

Stanisław Mikołajczyk, decydując się na powrót do kraju i wzięcie udziału w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, wykazał wielką wyobraźnię polityczną i odwagę osobistą. Jego wejście do TRJN oznaczało uznanie tego rządu przez mocarstwa zachodnie i dopuszczenie delegacji polskiej do udziału w konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie, gdzie ważyły się losy powojennej Europy, w tym również polskiej granicy zachodniej. Stanisław Mikołajczyk jako wicepremier TRJN znalazł się wraz z polską delegacją rządową w Poczdamie. Wykorzystując swój autorytet męża stanu i zaufanie, jakim cieszył się u przywódców Zachodu, odegrał on niewątpliwie największą rolę w przełamaniu oporu, początkowo dość silnego, i uzyskaniu w końcu zgody USA i Wielkiej Brytanii na obecny kształt naszej zachodniej granicy na linii Odry, Nysy Łużyckiej i Bałtyku¹.

A oto, jak sam S. Mikołajczyk uzasadniał swój powrót do kraju w czerwcu 1945 roku: „Przyjechałem do kraju, bo tylko w kraju można jeszcze zrobić coś pożytecznego dla Polski. Chcę Wam powiedzieć, żebyście nie liczyli, że będzie wkrótce następna wojna, że Anglicy i Amerykanie będą bić się o sprawę Polski ze Związkiem Radzieckim. To, co się stało w sprawach Polski, stało się bez naszego udziału i wbrew naszemu stanowisku. Wytworzona sytuacja trwać będzie długo. Naród polski musi istnieć i żyć. Żeby naród mógł żyć i się rozwijać, lub co najmniej przetrwać, musi mieć odpowiednie siedlisko, terytorium. W niedługiej przyszłości mocarstwa będą decydować o granicach Niemiec, w tym także o naszej zachodniej granicy. Rząd Polski musi być obecny na tej konferencji. A żeby mógł być obecny musi posiadać uznanie mocarstw zachodnich. Bez naszego wejścia do tego rządu uznanie byłoby niemożliwe”².

Po ustaniu działań wojennych i wyznaczeniu nowych granic państwa na Wschodzie i Zachodzie, nadszedł czas wytężonej pracy nad odbudową życia społecznego i gospodarczego kraju, podniesienia z ruin i zgłiszcz miast i wsi, integracji ziem odzyskanych z macierzą. Szybko też należało rozwiązać problem przesiedlenia z jednego miejsca na drugie wielu milionów ludzi; wysiedlenia Niemców z naszych ziem zachodnich i północnych do okupowanych Niemiec, głównie do strefy wschodniej, zajmowanej przez armię radziecką; następnie zasiedlenie tych ziem przez Polaków przesiedlonych ze Wschodu, z terenów włączonych po wojnie do Ukrainy, Białorusi i Litwy, wówczas radzieckich republik. Tylko w drugiej połowie 1945 roku osiedlono na ziemiach odzyskanych około

¹ S. Mikołajczyk, *Polska zgnatwana*, Poznań 1992, s.168-170; por. A. Paczkowski, *S. Mikołajczyk czyli kłeska realisty*, Warszawa 1991, s. 144.

² T. Nowak, *Wspomnienie o S. Mikołajczyku*, *Więś i Państwo* 4, 1992, nr 1/6.

2 miliony Polaków i uruchomiono najważniejsze, niezbędne do funkcjonowania życia społecznego, obiekty przemysłowe, komunalne, komunikacyjne i handlowe, tudzież placówki szkolne i służby zdrowia.

Owa nowożytna wędrówka ludów – wysiedlanie jednych, przesiedlanie drugich i osiedlenie ich w nowych miejscach zamieszkania, niekiedy oddalonych o setki kilometrów od ich stron rodzinnych – wszystko to w wymiarze pojedynczych osób czy rodzin stanowiło trudne do pogodzenia dramaty życiowe, niechciane, ale konieczne wybory, wymuszone często przez przymus administracyjny. Cierpieli z tego powodu zarówno ludzie wysiedlani, jak i na ich miejsce osiedlani; ich wspólny poniekąd los był konsekwencją wojny, wywołanej i przegranej przez hitlerowskie Niemcy. Dramatyzm tego problemu polegał na tym, że skutki wojny jeszcze długo po jej zakończeniu ponosiła głównie ludność cywilna – ludzie starzy, chorzy, kobiety i dzieci, a więc ci, którzy w przeważającej większości nie uczestniczyli w formacjach zbrojnych na froncie. Szacuje się, że w pierwszych latach po wojnie w owej wędrówce ludów, obejmującej również migrację wewnętrzną, ze wsi do miast i między regionami kraju, uczestniczyło ponad 10 milionów ludzi różnych narodowości, głównie Polaków i Niemców, ale również Ukraińców, Białorusinów, Żydów i innych.

W wyniku wspomnianych przesunięć granic, powierzchnia Polski po II wojnie światowej liczyła 312,7 tysięcy km²; była mniejsza od powierzchni państwa polskiego z 1939 roku o 76 tysięcy km². Według spisu ludności z 1946 roku w nowych granicach Polski żyło wówczas blisko 24 miliony mieszkańców, w tym 31,8% w miastach i 68,2% na wsi³. Struktura ludności według miejsca zamieszkania w relacji miasto – wieś wskazuje, że bezpośrednio po wojnie Polska była nadal krajem rustykalnym, czyli o przewadze ludności wiejskiej; rolnictwo pozostawało dalej – podobnie jak przed wojną – głównym działem gospodarki narodowej, z którego utrzymywała się więcej niż połowa mieszkańców kraju.

Podkreślić jednak należy, iż dzięki odzyskanym ziemiom zachodnim i północnym, wyżej zurbanizowanym i rozwiniętym przemysłowo od reszty kraju – odsetek ludności miejskiej w 1946 roku w porównaniu z 1931 roku – był wyższy o około 4%, i o tyle odpowiednio niższy był odsetek ludności wiejskiej⁴. W wyniku zaś wspomnianych przemieszczeń ludności, Polska po II wojnie światowej stała się państwem w zasadzie jednonarodowym, o przygniatającej większości ludności narodowości polskiej; odsetek mniejszości narodowej został zredukowany do poziomu jednego z najniższych w Europie.

³ *Mały Rocznik Statystyczny* 1979, tabl. 1(18) s. 15.

⁴ Tamże, s.15.

2. Zmiana ustroju społeczno-politycznego

Jak już podkreślono, w kwestii zachodniej granicy Polski istniała daleko idąca zgodność poglądów wśród najważniejszych sił politycznych w kraju i na emigracji. Nie było jej już jednak w odniesieniu do nowej granicy wschodniej, jednostronnie narzuconej Polsce przez Stalina. Stopniowo rosła w społeczeństwie polskim świadomość, że linia Curzona została w Jalcie zaaprobowana również przez mocarstwa zachodnie, i że w związku z tym należy pogodzić się z bezpowrotną utratą Wilna i Lwowa. Realizm polityczny powoli brał górę nad sentymentami i iluzją. Coraz więcej bowiem Polaków zdawało sobie sprawę, iż nikt na Zachodzie nie będzie wszczynał ze Związkiem Radzieckim nowej wojny o utracone przez Polskę ziemie na wschodzie, o tzw. kresy wschodnie.

Natomiast od początku, od chwili gdy pierwszy skrawek polskiej ziemi został wyzwolony spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną, powstał w społeczeństwie głęboki podział wokół problemu powojennego kształtu ustroju społeczno-politycznego w Polsce. Starły się wówczas dwie wzajemnie przeciwstawne koncepcje ustrojowe: demokratyczna, reprezentowana przez rząd emigracyjny, popierana przez przeważającą większość społeczeństwa i autorytarna, oparta na wzorach radzieckich, reprezentowana przez partię komunistyczną (Polską Partię Robotniczą), za którą opowiadała się niewielka zrazu część społeczeństwa, ale stała za nią cała potęga Związku Radzieckiego.

Przypomnieć należy, że po klęsce Niemców pod Stalingradem (31 stycznia 1943 r.), a następnie pod Kurskiem (sierpień 1943 r.), inicjatywę strategiczną na froncie wschodnim przejęła Armia Czerwona, stopniowo – w ciężkich bojach – wypierając wojska hitlerowskie z terytorium ZSRR. „Dzięki tym sukcesom – pisze J. Topolski – uzyskanym skądinąd w dużym stopniu dzięki alianckim dostawom, pozycja Stalina w wielkiej koalicji wzmocniła się znacznie, tym bardziej, że alianci stale obawiali się zawarcia przez Stalina separatystycznego porozumienia z Niemcami. Odtąd Stalin, Churchill i Roosevelt tworzyć zaczęli tzw. Wielką Trójkę, decydującą o losach wojny.”⁵ I dalej: „Sprawa polska, mimo stałego udziału Polaków walczących na różnych frontach, wraz z pochodem Stalina na zachód przesuwiała się na margines wielkiej polityki, a jej rozwiązanie zostawiono właściwie do decyzji Stalina”⁵.

W lipcu 1944 roku Armia Czerwona, posuwając się w zwycięskim pochodzie na zachód, przekroczyła rzekę Bug; osiągnęła linię Curzona, która miała odtąd stanowić wschodnią granicę Polski. W ciągu krótkiego czasu cała Lubelszczyzna została wyzwolona, a Armia Czerwona osiągnęła linię Wisły, przekraczając ją w paru miejscach, by stworzyć przyczółki do kolejnej ofensywy.

Tymczasem, w chwili przekroczenia przez Armię Czerwoną Bugu i rozpoczę-

⁵ J. Topolski, *Historia Polski*, 1992, s. 295.



cia operacji wyzwiania ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej, od przeszło roku nie istniały oficjalne stosunki dyplomatyczne między rządem polskim w Londynie a rządem sowieckim. Zostały one zerwane przez Stalina (25 kwietnia 1943 r.), po ujawnieniu przez Niemców masowych grobów polskich jeńców wojennych w Katyniu. Bezpośrednim powodem, wykorzystanym przez Stalina do zerwania tych stosunków, było żądanie rządu polskiego wyjaśnienia przez Związek Radziecki okoliczności zbrodni katyńskiej, a w tym kontekście – losów polskich oficerów, którzy dostali się do sowieckiej niewoli we wrześniu 1939 roku. Od wiosny 1940 roku, czyli więcej niż rok przed napaścią Hitlera (22 czerwca 1941 r.) na Związek Radziecki, wszelki ślad po jeńcach tych zagała.

Brak stosunków dyplomatycznych z legalnym polskim rządem na emigracji był na rękę Stalinowi. W chwili gdy jego wojska przekroczyły rzekę Bug i przystąpiły do wyzwiania ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej, mógł on – bez większych przeszkód – przystąpić do powołania tymczasowego rządu polskiego, uległego wobec Związku Radzieckiego. Taki rząd pod nazwą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) powstał 20 lipca 1944 roku w Moskwie, ogłaszając w dwa dni później znany Manifest w Chełmie Lubelskim, pierwszym większym mieście wyzwolonym po lewej stronie Bugu.

PKWN był od początku zdominowany przez partię komunistyczną (PPR). Jego powstanie spowodowało, że na wyzwolonym terytorium Polski istniały od-tąd dwa ośrodki władzy: jeden (delegatura na kraj) podległy legalnemu rządowi emigracyjnemu, mającemu uznanie dyplomatyczne mocarstw zachodnich, oraz drugi – PKWN, uznawany tylko przez Związek Radziecki.

Z chwilą powstania PKWN, Armia Czerwona uznała wszystkie struktury wojskowe, polityczne i administracyjne, podległe polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie za nielegalne i wrogie wobec Związku Radzieckiego. W związku z tym, natychmiast za frontem przystępowały do akcji wojska wewnętrzne, czyli NKWD, które dokonywały licznych aresztowań wśród ludzi należących do wspomnianych wyżej struktur, zwłaszcza wojskowych. W pierwszym rządzie uderzenie NKWD kierowane było przeciwko oddziałom i pojedynczym żołnierzom Armii Krajowej, a także partiom i organizacjom demokratycznym i niepodległościowym, nie uznającym PKWN.

Tysiące osób zostało wówczas aresztowanych, wielu skazano i rozstrzelano, wielu zginęło od kul skrytobójczych. Trudno jest określić liczbę żołnierzy i osób cywilnych wywiezionych do obozów koncentracyjnych w Związku Radzieckim, skąd część z nich nigdy już do Polski nie powróciła.

Równoległe do procesu pacyfikacyjnego, dokonywała się w kraju rewolucja społeczna; toczyła się walka o nowy kształt ustroju politycznego i gospodarczego Polski. Część społeczeństwa, szczególnie robotnicy przemysłowi i część biedoty wiejskiej – chłopci małorolni i służba folwarczna – popierała program reform społecznych i gospodarczych PKWN. Program ten, gdy idzie o reformę

rolną i nacjonalizację przemysłu oraz innych kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, wychodził naprzeciw aspiracjom tej części społeczeństwa, której interesy były w przeszłości nie zauważane i ignorowane przez klasy posiadające.

Z drugiej strony przyznać należy, że owa rewolucja społeczna, która w jakimś stopniu stworzyła społeczną bazę oparcia dla partii komunistycznej i pozwoliła jej dokonać radykalnej zmiany ustroju politycznego i gospodarczego, nie miałyby szans zwycięstwa gdyby nie wsparcie polityczne i wojskowe Związku Radzieckiego. Można zatem powiedzieć, że ustrój realnego socjalizmu w Polsce, kamuflowany początkowo pod nazwą demokracji ludowej, został Polakom narzucony siłą przez Stalina. Polska – podobnie jak inne kraje Europy środkowo-wschodniej – znalazła się po wojnie w tej części Europy, która w Jałcie (4-11 lutego 1945 r.) uznana została przez Wielką Trójkę za strefę bezpośrednich wpływów Związku Radzieckiego. To właśnie miał na myśli Stanisław Mikołajczyk, mówiąc: „To co się stało w sprawach Polski (w Jałcie – S.W.), stało się bez naszego udziału i wbrew naszemu stanowisku”⁶.

Reakcja mocarstw zachodnich na to, co działo się w Polsce bezpośrednio po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, ograniczyła się jedynie do ustnych lub na piśmie składanych protestów wobec rządu radzieckiego, z pominięciem oczywiście PKWN, a później Tymczasowego Rządu (powstał 31 grudnia 1944 r.), których legalności USA i Anglia nie uznawały. Zachód nie miał jednak interesu, aby z powodu Polski konfliktować swoje stosunki polityczne ze Związkiem Radzieckim, tym bardziej, że wojna jeszcze trwała i przyspieszenie jej końca zależało w dużym stopniu od postępu Armii Czerwonej na froncie wschodnim. W tym czasie – w drugiej połowie 1944 roku i w pierwszej połowie 1945 r. – ZSRR był wielce cenionym sojusznikiem mocarstw zachodnich, a Polska – jak już wspomniano – była wtedy dla nich już sprawą marginalną, drugorzędną, o którą również po zakończeniu wojny, po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy, nikt na Zachodzie nie miał ochoty wszczynać nowej wojny światowej. Wszyscy – zwycięzcy i pokonani – mieli dosyć wojny.

W tej sytuacji, w czerwcu 1945 roku podjęto ostatnią próbę, która mogła jeszcze złagodzić terror i bezprawie w Polsce, zakończyć wojnę domową i przerwać niepotrzebny przelew krwi. Taką próbą, podjętą wspólnie przez Wielką Trójkę, było powołanie (28 czerwca 1945 r.) Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, do którego weszło kilku polityków niezależnych od komunistów, zarówno z kraju jak i z emigracji; wśród tych ostatnich znalazł się Stanisław Mikołajczyk, który w nowym rządzie objął funkcję wicepremiera, ponadto tekę ministra rolnictwa.

Przed nowo powołanym rządem jedności narodowej stanęły trzy główne zadania: uzyskanie przez Polskę jak najkorzystniejszej granicy zachodniej,

⁶ T. Nowak, *Wspomnienie ...*, op. cit.

a w związku z tym wzięcie udziału delegacji polskiej w konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie; położenie kresu wojnie domowej i przeprowadzenie w tym celu amnestii dla wszystkich formacji zbrojnych i organizacji politycznych podziemia antykomunistycznego, umożliwienie powrotu tysiącom ludzi do normalnego życia oraz przeprowadzenie w najkrótszym – jak to możliwe – czasie wolnych, bezpośrednich i tajnych wyborów do sejmu i senatu.

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej odniósł na konferencji poczdamskiej wielki sukces polityczny w sprawie zachodniej granicy Polski, uzyskując zgodę na linię Odry, Nysy Łużyckiej i Bałtyku. Był to sukces polityczny o wymiarze historycznym, jeden z największych w dziejach Polski. Natomiast – mimo amnestii – terror i bezprawie trwały nadal; co więcej, wraz z upływem czasu i świadomym odsuwaniem terminu wyborów do parlamentu – miały się one odbyć jesienią 1945 roku lub na początku 1946 roku – jeszcze więcej się nasilały. Przypomnieć należy, że o ile w 1945 r. atak ze strony partii komunistycznej skierowany był głównie przeciwko zbrojnemu podziemiu, w pierwszym rządzie Armii Krajowej, to w 1946 roku komuniści frontalny atak przypuścili na Stanisława Mikołajczyka i jego partię – Polskie Stronnictwo Ludowe.

Atak na Polskie Stronnictwo Ludowe i jego przywódcę nie był przypadkowy; PSL było w owym czasie jedyną, niezależną od komunistów, legalną partią, z własną prasą codzienną („Gazeta Ludowa”), tygodnikiem („Piast”) i rozbudowaną strukturą organizacyjną, liczącą około 600 tysięcy członków, których znaczną część stanowili inteligenci. Program polityczny i gospodarczy PSL, popierany przez olbrzymią większość narodu, stanowił alternatywę programu partii komunistycznej. PSL opowiadało się za pełną suwerennością państwa polskiego, za parlamentem wyłonionym z woli narodu w wolnych i tajnych wyborach, za niezależnym sądownictwem, szeroko pojętym samorządem terytorialnym, gospodarczym i zawodowym; za państwem prawa – przeciw zaś wszelkim formom bezprawia, naruszającym wolność jednostki i jej prawa obywatelskie.

W wolnych i demokratycznych wyborach do parlamentu PSL mogła liczyć na sukces. Ale partia komunistyczna nie zamierzała oddać władzy politycznej za pomocą kartki do głosowania. W związku z tym, aby odwlec termin wyborów, w dniu 30 czerwca 1946 roku odbyło się tzw. referendum ludowe, w którym społeczeństwo miało się wypowiedzieć „tak” lub „nie” w trzech sprawach: senatu, jako drugiej, wyższej izby parlamentu, podstawowych reform gospodarczych oraz granicy na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku. Wyniki referendum zostały sfałszowane, gdyż były niekorzystne dla partii komunistycznej.

Po referendum, które faktycznie wygrało PSL (około 70% ogółu społeczeństwa głosowało zgodnie z zaleceniem PSL: „nie” w sprawie senatu i dwa razy „tak” w sprawie reform gospodarczych i granicy zachodniej), jeszcze więcej wzmożył się terror i bezprawie, głównie wobec członków i struktur organizacyj-

nych PSL; wielu działaczy ludowych zostało wówczas wtrąconych do więzienia, gdzie dłuższy czas przebywali bez nakazu prokuratora; wielu zostało skrytobójczo zamordowanych. Doszło do zbrojnych pacyfikacji wsi, w których były silne wpływy PSL. Bezpodstawnie oskarżono działaczy PSL o współpracę ze zbrojnym podziemiem, o szpiegostwo na rzecz państw zachodnich; stosowano różne formy nacisku, szykan, prowokacji – byle zastraszyć i złamać morale ludzi. Pod koniec 1946 roku większość terenowych struktur organizacyjnych PSL była już rozbita, wielu członków Stronnictwa przebywało w więzieniu, w tym 142 kandydatów na posłów do Sejmu Ustawodawczego.

A oto, jak wspomina ten czas Stanisław Mikołajczyk: „W ostatnich tygodniach przed wyborami więcej niż sto tysięcy członków PSL zostało aresztowanych (czyli co szósty członek Stronnictwa – S.W.). Stu trzydziestu zostało zabitych. Stu czterdziestu dwu naszych kandydatów (na posłów do Sejmu – S.W.) trzymano w więzieniu przez okres całej kampanii wyborczej. Jeden z nich Szyguła, rolnik ze Śląska został zamęczony na śmierć. To samo spotkało Lewandowskiego, rolnika z okolic Inowrocławia”⁷.

W takiej oto politycznej atmosferze, nacechowanej gwałtem i bezprawiem, odbyły się w dniu 19 stycznia 1947 roku wybory do Sejmu Ustawodawczego. Rzeczywiste wyniki wyborów – mimo szalejącego od miesięcy terroru i kłamliwej propagandy – były niekorzystne dla partii komunistycznej, zostały więc – podobnie jak w przypadku referendum ludowego – sfałszowane. Blok Stronnictw Demokratycznych wraz z partią komunistyczną (PPR) na czele otrzymał około 25%, a PSL około 75% wszystkich ważnych głosów oddanych w kraju. Tymczasem wskutek sfałszowania wyników wyborów, skład polityczny Sejmu nie odzwierciedlał rzeczywistej woli narodu: w nowo wybranej izbie poselskiej znalazło się – na 444 – zaledwie 28 posłów PSL, w tym jeden socjalista; był nim sędziwy Zygmunt Żuławski. Jego wystąpienie z trybuny sejmowej zrobiło na wszystkich wielkie wrażenie, stało się głośne w kraju i za granicą, oddawało całą prawdę o sytuacji politycznej w Polsce i rzeczywistej woli narodu, który w dniu 19 stycznia 1947 roku w swej olbrzymiej większości głosował na PSL. Żuławski swoje przemówienie zakończył słowami: „Każcie imię Mikołajczyka, zniszczcie nawet Polskie Stronnictwo Ludowe, a Mikołajczyk wciąż będzie w duszach chłopów – największej warstwy naszego narodu. Pozostaje on symbolem tak jak Bojko i Witos. Mikołajczyk może upaść pod razami, ale (...) on to właśnie wspierany przez PSL i chłopów uratował honor narodu”⁸.

Brutalne zdławienie legalnej opozycji politycznej, w szczególności rozbitcie Polskiego Stronnictwa Ludowego i zmuszenie Stanisława Mikołajczyka do potajemnego opuszczenia kraju, gdzie jego życie zagrażało niebezpieczeństwo,

⁷ S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona* ..., op. cit., s. 227; por. J. Topolski, *Historia...*, op. cit. s. 316.

⁸ S. Mikołajczyk *Polska zgwałcona* ..., op. cit., s. 247.

stworzyło partii komunistycznej niczym już nie skrępowane warunki realizacji jej programu budowy ustroju realnego socjalizmu w Polsce.

Nowy ustrój opierał się na dwóch fundamentalnych „dogmatach”: monopoli władzy partii komunistycznej oraz społecznej własności środków produkcji; likwidacji wszelkiej własności prywatnej jako czynnika nierówności klasowej i wyzysku człowieka przez człowieka.

Próby reformowania ustroju realnego socjalizmu nie powiodły się nigdzie; jego autokratyczna i niedemokratyczna istota nie zmieniła się do końca.

3. System gospodarki planowej

Rewolucji społeczno-politycznej towarzyszyły głębokie przeobrażenia w dziedzinie ekonomicznej, przede wszystkim w strukturze własności środków produkcji oraz w systemie organizacji i zarządzania gospodarką.

Pierwszym aktem prawnym, który spowodował głębokie przemiany w rolnictwie, a pośrednio w całej gospodarce narodowej, był dekret PKWN z 6 września 1944 roku o reformie rolnej⁹. Na mocy tego dekretu wszystkie majątki ziemskie o powierzchni powyżej 50 ha użytków rolnych, a w zachodniej Polsce (Wielkopolska, Pomorze) – gdzie była większa koncentracja wielkiej własności ziemskiej oraz mniejszy „głód” ziemi – powyżej 100 ha ogólnej powierzchni, zostały przejęte przez Państwowy Fundusz Ziemi. Część tej ziemi przeznaczono na cele parcelacyjne, część zaś, przeważnie majątki największe i uprzemysłowione (gorzelnie, suszarnie ziemniaków), przejęły Państwowe Nieruchomości Ziemskie oraz wyspecjalizowane gospodarstwa rolne, jak Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, chowu koni i inne. W 1949 roku zakłady te przekształcono w Państwowe Gospodarstwa Rolne¹⁰.

Dekret o reformie rolnej w pierwszej kolejności przyznawał prawo do podziału ziemi, przeznaczonej na parcelację, byłym robotnikom folwarcznym i chłopom małorolnym, a następnie chłopom średniorolnym; udział tych ostatnich w parcelacji był jednak niewielki.

Po powstaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej resort rolnictwa przypadł w udziale Stanisławowi Mikołajczykowi. Z tą chwilą wystąpiły zasadnicze różnice pomiędzy PSL a partią komunistyczną odnośnie celu parcelacji. Polskie Stronnictwo Ludowe opowiadało się za tworzeniem ekonomicznie silnych, wysokotowarowych gospodarstw chłopskich typu rodzinnego, o obszarze – w zależności od regionu kraju – od 15 do 25 ha. Partii komunistycznej chodzi-

⁹ Dz.U.RP, 1944, Nr 3, poz. 9; por. A. Peretiatkiewicz, *Kodeks Polityczny*, Poznań 1947, s. 82.

¹⁰ S. Wykrętowicz, *Rozwój gospodarczy. W: Najnowsze dzieje Wielkopolski*, pod red. E. Małkowskiego, Poznań, 1990, s.109.

ło natomiast przy parcelacji bardziej o doraźny efekt polityczny – pozyskanie najbardziej plebejskiej części ludności wiejskiej – niż o rzeczywiste zaspokojenie chłopskiego „głodu” ziemi i zasadniczą zmianę dotychczasowej, mocno rozdrobnionej, struktury agrarnej chłopskiego rolnictwa. W dalszym bowiem zamiarze partii komunistycznej, wynikającym z doktryny politycznej realnego socjalizmu, była likwidacja także chłopskiego rolnictwa. Próba kolektywizacji chłopskich gospodarstw rolnych w Polsce, podjęta w 1949 roku, jednak się nie powiodła; zakończyła się całkowitym fiaskiem w 1956 roku.

Tymczasem, zgodnie z dekretem o reformie rolnej, średni obszar nowo tworzonych gospodarstw z parcelacji ziemi pofolwarczej nie mógł – w zasadzie – przekroczyć powierzchni 5 ha średniej jakości gleby; jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie wieś nie była przeludniona, średni obszar nowo powstałych gospodarstw z parcelacji był większy i wyniósł średnio 8 ha.

Ogółem na cele parcelacji przeznaczono ponad 6 milionów ha ziemi, tworząc 814 tysięcy nowych gospodarstw rolnych i powiększając 254 tysiące gospodarstw już istniejących. Znaczna jednak część nowo powstałych gospodarstw nie posiadała dostatecznej ilości siły pociągowej i narzędzi rolniczych, a także doświadczenia w prowadzeniu przedsiębiorstwa na własny rachunek. Większość tych gospodarstw znalazła się wkrótce w spółdzielniach produkcyjnych, z których część – mimo generalnego fiaska kolektywizacji – przetrwała i razem z państwowymi gospodarstwami rolnymi tworzyła – do 1989 roku – uprzywilejowany sektor rolnictwa uspołecznionego¹¹.

Podkreślić należy, że skutki ekonomiczne reformy rolnej były dla przemysłu cukrowniczego wysoce niekorzystne. W wyniku bowiem parcelacji majątków ziemskich, w miejsce dotychczas jednej wielkoobszarowej plantacji buraków cukrowych powstały dziesiątki małych i rozproszonych plantacji, o powierzchni od kilku do kilkunastu arów, a liczba plantatorów wzrosła z 40 tysięcy w 1938 roku do 375 tysięcy w roku 1946. Konsekwencją tego była rozbudowa na skalę niespotykaną przed wojną służb plantacyjno-surowcowych we wszystkich cukrowniach. Służby te objęły opieką agrotechniczną w pierwszym rządzie rolników-plantatorów, spośród których większość po raz pierwszy spotkała się z uprawą buraka cukrowego, w praktyce zaś – według naszych ocen – około jednej czwartej wszystkich gospodarstw chłopskich. Skutkiem zaś rozproszenia plantacji buraczkowej powstała konieczność zorganizowania wieluset – w skali kraju – terenowych punktów skupu i odbioru surowca. Wszystko to nie pozostawało bez wpływu na ogólne koszty produkcji cukru, na ekonomiczną efektywność całego przemysłu, o czym mowa niżej.

Nieco inaczej rzecz miała się na terenie ziem zachodnich i północnych. Tam gospodarstwa chłopskie opuszczone przez ludność niemiecką, bądź zgodnie z de-

¹¹ S. Wykrętowicz, *Rozwój gospodarczy ...*, op.cit., s. 111.

czyją Wielkiej Trójki w Poczdamie wysiedloną, przejęli głównie Polacy przesiedleni z kolei z byłych polskich kresów wschodnich. Natomiast wielkie majątki pojunkierskie zostały przejęte przez PNZ, przekształcone później w PGR.

Drugim aktem prawnym, który w istotny sposób zmienił stosunki własnościowe w Polsce po wojnie, i był konsekwencją przejęcia władzy politycznej przez partię komunistyczną, była ustawa z 3 stycznia 1946 roku o nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki narodowej¹². Na mocy tej ustawy państwo przejęło bez odszkodowania przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, komunikacyjne, bankowe, ubezpieczeniowe i handlowe należące do byłej Rzeszy Niemieckiej i Wolnego Miasta Gdańska. Wyjątek stanowiły te przedsiębiorstwa, które należały do osób narodowości polskiej lub Niemców prześladowanych przez władze hitlerowskie.

Natomiast za odszkodowaniem państwo przejęło pozostałe przedsiębiorstwa, głównie znajdujące się na obszarze Polski w granicach sprzed 1 września 1939 roku, o ile stanowiły one własność obywateli polskich lub obywateli państw koalicji antyhitlerowskiej, z wyjątkiem kolaborantów. Nacjonalizacji podlegały te przedsiębiorstwa, w których zatrudniano w ciągu jednej zmiany powyżej 50 pracowników. Odszkodowanie było symboliczne, wypłacane w ratach miesięcznych na poziomie jednej z najniższych grup uposażenia urzędników państwowych. Wśród znacjonalizowanych przedsiębiorstw przemysłowych znalazły się wszystkie cukrownie. Warto podkreślić, że pierwsze dwa zarządzenia wykonawcze do wspomnianej ustawy nacjonalizacyjnej, wydane przez ministra przemysłu, dotyczyły cukrowni oraz kopalni węgla kamiennego i hut żelaza¹³.

Przejęcie przez państwo podstawowych dziedzin produkcji i usług w przemyśle, bankowości, transporcie i handlu, a także częściowo w rolnictwie, spowodowało konieczność wprowadzenia nowego mechanizmu kierowania i zarządzania gospodarką uspołecznioną – mechanizmu centralnego planowania. W praktyce oznaczało to odgórne i wysoce zbiurokratyzowane sterowanie przedsiębiorstwami państwowymi oraz poważne ograniczenie ich samodzielności w podejmowaniu decyzji ekonomicznych. System centralnego planowania ograniczał w wysokim stopniu podstawowe mechanizmy gospodarki rynkowej i podważał jej fundamentalne zasady: wolności ekonomicznej i racjonalnego gospodarowania.

Przyznać jednak należy, że w początkowym okresie, w warunkach niedostatku kapitału, m.in. z powodu daleko posuniętego – ze względów politycznych – izolacjonizmu wobec rozwiniętych państw zachodnich i nadmiaru siły roboczej w kraju, system gospodarczy centralnie sterowany wykazywał w praktyce pew-

¹² DZ.U. RP, 1946 nr 13, poz. 87.

¹³ Monitor Polski, 1947, nr 88, 90, 112; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej*, Poznań 1967, s. 16.

ne zalety i przyniósł w rezultacie pozytywne efekty w makroskali gospodarczej. W szczególności system gospodarki planowej okazał się skuteczny w odbudowie ze zniszczeń wojennych przemysłu, transportu, rolnictwa; w odbudowie Warszawy, Wrocławia, Gdańska i wielu innych miast, które leżały w gruzach; w zasiedleniu i zagospodarowaniu ziem zachodnich i północnych, likwidacji odłogów; w podjęciu na dużą skalę industrializacji i towarzyszącej jej urbanizacji kraju, w przemieszczeniu wielu milionów ludzi ze wsi do miast, w zapewnieniu im pracy i mieszkania, w likwidacji bezrobocia.

Był to jednak rozwój oparty na ekstensywnych czynnikach produkcji, ilościowy, osiągany kosztem ogromnych wyrzeczeń ze strony społeczeństwa¹⁴.

System gospodarki planowej okazał się skuteczny także w rozwiązywaniu wielu nabrzmiałych w przeszłości problemów społecznych, na przykład rozwoju oświaty, zapewnieniu młodzieży bezpłatnej nauki w szkołach wszystkich szczebli, likwidacji analfabetyzmu; rozwoju infrastruktury ochrony zdrowia i bezpłatnej opieki lekarskiej dla ludności, a także w dziedzinie ubezpieczeń i opieki społecznej.

W połowie lat sześćdziesiątych, po wyczerpaniu się ekstensywnych czynników wzrostu, ustrój realnego socjalizmu w Polsce zaczął wyraźnie wytracać początkowy dynamizm; system gospodarki planowej, jego mechanizm odgórnego, centralnego sterowania gospodarką z pogwałceniem rynku, okazał się niezdolny do jakościowej zmiany strategii gospodarczej – przejścia od gospodarki ekstensywnej do gospodarki intensywnej; do decentralizacji i wzrostu samo-β dzielności przedsiębiorstw, przywrócenia mechanizmów rynkowych; większego otwarcia na państwa zachodniej Europy, które dzięki zespoleniu wolnej konkurencji z osiągnięciami rewolucji naukowo-technicznej, zaczęły – od połowy lat pięćdziesiątych – osiągać nie znane dotąd przyspieszenie rozwoju gospodarczego, nazwane „cudem gospodarczym”.

Tymczasem, w Polsce próby rozluźnienia dominacji polityki nad ekonomiką, wymuszane przez kolejne kryzysy polityczne (1956 r., 1970 r., 1980 r.) nie przynosiły widocznej i trwałej poprawy efektywności gospodarki. Dalszy wzrost gospodarczy, w oparciu o ekstensywne czynniki produkcji, zmniejszał konkurencyjność naszych towarów nie tylko na rynkach krajów wysokorozwiniętych, ale i w krajach Trzeciego Świata, a także wobec krajów tzw. wspólnoty socjalistycznej. Niska efektywność ekonomiczna przedsiębiorstw powodowała, że wzrost produkcji odbywał się kosztem konsumpcji społeczeństwa¹⁵.

Forsowna rozbudowa przemysłu ciężkiego, nastawionego w dużym stopniu na potrzeby wojskowe Układu Warszawskiego, nie szła w parze z odpowiednim

¹⁴ S. Wykrętowicz, *Rozwój gospodarczy ...*, op. cit., s. 95; G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno – politycznych w Polsce. 1944-1989*. Poznań 1993, s. 64.

¹⁵ G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów ...*, op. cit., s. 74.

wzrostem inwestycji w rolnictwie, przemyśle rolno-spożywczym i lekkim – słowem w tych dziedzinach produkcji, które nastawione są na bezpośrednie zaspokajanie potrzeb społeczeństwa.

„W wyniku błędnej koncepcji (...) industrializacji – podkreśla Z. Blok – doszło do nadmiernego rozwoju sektora I – surowcowego, relatywnie słabszego rozwoju sektora II – przetwórczego oraz niedorozwoju sektora III – usługowego. Mimo wielu prób, zmiany tej struktury nie udało się uzyskać. (...) W gospodarce polskiej petryfikowany był nie nowoczesny układ gospodarczy. W dodatku sektor I, w porównaniu z analogicznymi sektorami w gospodarkach rynkowych, był wyraźnie nie konkurencyjny, materiałochłonny i energochłonny, a struktura agrarna w Polsce wcale nie przylegała do żadnego dobrze rozwiniętego rolnictwa”¹⁶.

Według zaś G. Gradzińskiej „pełna sprzeczności polityka rolna partii komunistycznej okazała się na dłuższą metę samobójcza dla ustroju realnego socjalizmu. Niedoinwestowane rolnictwo pozostawało w tyle za rozwojem przemysłu i pozostałymi działami gospodarki narodowej; było powodem dysproporcji pomiędzy wzrastającymi aspiracjami konsumpcyjnymi społeczeństwa a możliwościami ich zaspokojenia; było źródłem protestów społecznych, które w Polsce przybrały charakter głębokich kryzysów politycznych. Owe kryzysy ujawniły sprzeniewierzenie się partii komunistycznej wobec istoty socjalizmu jako ustroju sprawiedliwości społecznej, w którym celem produkcji jest człowiek i jego potrzeby”¹⁷.

W rezultacie, rosnący niedobór krajowej produkcji żywności był wyrównywany przez import. Rosło zadłużenie Polski wobec zachodnich banków, rosło ponad nasze możliwości płatnicze. Pod koniec lat siedemdziesiątych gospodarka polska wpadła w tzw. pułapkę zadłużenia, czyli powiększanie długu bez zaciągania nowych pożyczek, jedynie wskutek kapitalizacji nie spłacanych procentów¹⁸. Płace rosły szybciej od społecznej wydajności pracy, powodując inflację, a ta z kolei – spadek realnych płac ludności. Narastał w społeczeństwie protest, a w końcu jego determinacja zmiany ustroju, który okazał się niereformowalny.

Niezdolność ustroju realnego socjalizmu do podejmowania wyzwań, jakie niesie z sobą współczesna rewolucja naukowo-techniczna powodowała, iż dystans cywilizacyjny między Polską a Zachodem pogłębiał się coraz szybciej na naszą niekorzyść. W latach osiemdziesiątych dochód narodowy na mieszkańca w większości krajów Europy Zachodniej wzrósł dwu-trzykrotnie, w Polsce zaś nastąpił jego spadek. W rezultacie, w końcu lat osiemdziesiątych przeciętny do-

¹⁶ Z. Blok, *Prywatyzacja, restrukturyzacja – urynkowienie. W: Transformacja systemowa w Polsce*. Pod red. Z. Bloka, Poznań-Toruń 1993, s. 44.

¹⁷ G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów...*, op. cit., s. 135.

¹⁸ J. Pajestka, *Polski kryzys lat 1980-1981*, Warszawa 1981, s. 65.

chód narodowy na jednego Polaka wynosił poniżej 2 tysięcy dolarów USA rocznie, podczas gdy w krajach Unii Europejskiej był średnio dziesięciokrotnie wyższy, a w poszczególnych krajach Unii wynosił: 12 tysięcy dolarów w Hiszpanii, 20 tysięcy dolarów we Francji i Włoszech, od 24 do 26 tysięcy dolarów w Niemczech, Belgii, Holandii i Danii¹⁹.

W tej rozpiętości dochodu narodowego na mieszkańca uwidoczniła się najpełniej nieefektywność polityczna i ekonomiczna ustroju realnego socjalizmu, jego doktrynalna ograniczoność i wynikająca z niej niezdolność do stawiania czoła wyzwaniom współczesności. To przesądziło w końcu o upadku ustroju realnego socjalizmu w Polsce.

W 1989 roku Polska wkroczyła w nowy okres swoich dziejów.

*
* *

Lata 1944-1989 należą już do historii. Ocena tego okresu dziejów Polski nie jest łatwa, zarówno ze względu na różne uwikłania wewnętrzne, jak i uwarunkowania zewnętrzne. Tych lat nie da się jednak wykreślić z pamięci narodowej. W tym bowiem historycznym okresie żyły trzy pokolenia Polaków, których wiele dzieliło, ale więcej łączyło, i dzięki temu wspólną pracą można było budować – na miarę możliwości wewnętrznych i ograniczeń zewnętrznych – pomyślność materialną i kulturalną Polski.

W miarę upływu czasu, z retrospektywy historycznej, zadaniem nauki, zwłaszcza historii, jest obiektywna ocena tego, co działo się w Polsce w okresie realnego socjalizmu, w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego; jest danie świadectwa prawdy o ludziach, którzy żyli w tym ustroju i budowali nowe fabryki, domy mieszkalne, kościoły, szkoły; tworzyli wielkie dzieła kultury narodowej w muzyce, literaturze, sztuce; wnosili twórczy wkład do nauki światowej.

Celem tej pracy jest ukazanie całokształtu rozwoju przemysłu cukrowniczego, jego miejsca i roli w gospodarce narodowej Polski w latach 1944-1989; ukazanie wysiłku trzech pokoleń cukrowników, którzy z ogromnym poświęceniem najpierw dźwigali z ruin i zgliszczy wojennych swoje zakłady, a potem modernizowali istniejące i budowali nowe; pokazanie osiągnięć myśli technicznej polskich cukrowników, którzy budując nowoczesne cukrownie w wielu krajach świata, zyskiwali uznanie i szacunek dla Polski; nie uronić nic z tego, co jest godne zachowania w pamięci naszego Narodu.

¹⁹ *Rocznik Statystyczny 1992*, tabl. 45 (722), s. 505.

II. POLITYKA CUKROWNICZA PAŃSTWA

1. Rozmieszczenie cukrowni i ich stan po wojnie

Po drugiej wojnie światowej w nowych granicach Polski znalazło się 101 cukrowni, z których 54 położone były na ziemiach dawnych, a 47 na ziemiach odzyskanych. Pod względem przestrzennym rozmieszczenie tych cukrowni nie było – podobnie jak przed wojną – równomierne. Wynikało to stąd, iż czynnikiem najważniejszym, brany pod uwagę przy lokalizacji cukrowni, są warunki glebowo-klimatyczne; one to bowiem decydują o opłacalności uprawy buraka cukrowego, który stanowi podstawowy w tym przemyśle surowiec. Bliskość zaś plantacji buraczanych względem cukrowni ma istotny wpływ na koszty transportu i jej ekonomiczną efektywność.

Nadmienić należy, iż wskutek przesunięcia granicy wschodniej odpadły po wojnie od Polski urodzajne, pszenno-buraczane ziemie na Podolu i Wołyniu oraz we wschodniej części Małopolski; stanowiły one zaplecze surowcowe dla 7 czynnych na tym obszarze cukrowni. Pod koniec lat trzydziestych wytwarzały one około 20% ogólnej produkcji cukru w kraju.

W wyniku zaś przesunięcia granicy zachodniej na linię Odry, Nysy Łużyckiej i Bałtyku, Polska otrzymała, jakby w rekompensacie, znaczne obszary gleb pszenno-buraczanych na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie jeszcze w XIX wieku powstało kilka dużych skupisk cukrowni, zwłaszcza na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim.

W nowych granicach Polski największe skupiska cukrowni znalazły się w województwach: bydgoskim i poznańskim, wrocławskim i opolskim oraz warszawskim, lubelskim i gdańskim. Na terenie tych województw, gdzie występują znaczne obszary ziem pszenno-buraczanych, znalazło się po wojnie ponad 80% wszystkim czynnych w kraju cukrowni. W dalszych ośmiu województwach istniały również cukrownie, ale nie tworzyły one większych skupisk. Natomiast zaraz po wojnie nie było ani jednej cukrowni w województwach: białostockim, koszalińskim i krakowskim.

Podkreślić należy, że w okresie okupacji niemieckiej wiele cukrowni – tak

na ziemiach dawnych jak i odzyskanych – poniosło duże straty materialne bądź to wskutek bezpośrednich działań wojennych, bądź to nieracjonalnej, nieradko rabunkowej eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych. Szacuje się, że tylko w samych budynkach i urządzeniach produkcyjnych straty te na ziemiach dawnych wyniosły około 20%, a na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie przez dłuższy czas trwały walki frontowe – ponad 40%. Spośród tych ostatnich, 7 cukrowni zostało całkowicie zburzonych lub w takim stopniu uszkodzonych, że nie kwalifikowały się do odbudowy. Jak wynika ze źródeł, jedna cukrownia została zlikwidowana jeszcze w czasie wojny przez Niemców, ze względu na wysoki stopień dekapitalizacji urządzeń i – ważniejsze niż jej modernizacja – priorytety gospodarki wojennej.

Natomiast 12 najbardziej nowoczesnych cukrowni zdemontowały wojska sowieckie i urządzenia zostały wywiezione do Związku Radzieckiego jako zdobycz wojenna, bez pytania się o zgodę rządu polskiego. Podkreślić należy, że część maszyn i urządzeń technicznych z tych cukrowni – wskutek niestarannego i niefachowego demontażu – uległa zniszczeniu już na miejscu i nadawała się jedynie na złom hutniczy. Pozostała część maszyn i urządzeń ze wspomnianych cukrowni posłużyła do odbudowy innych – zniszczonych w czasie działań wojennych – przeważnie na Podolu i Ukrainie.

Tak więc spośród 47 cukrowni położonych na ziemiach odzyskanych tylko 27 zostało przejętych przez administrację polską i organizacyjnie zintegrowanych z pozostałymi cukrowniami Polski.

Warto podkreślić, iż poziom techniczny i technologiczny większości cukrowni na ziemiach zachodnich i północnych był na ogół niski; znaczna część z nich produkowała tylko cukier surowy, który następnie był oczyszczany w rafineriach, niekiedy znacznie oddalonych od tych zakładów. Według oceny polskich specjalistów, zaledwie 7 z nich odpowiadało poziomowi cukrowni poznańskich i pomorskich, reszta posiadała urządzenia przestarzałe i mocno wyeksploatowane; wymagały one poważnej modernizacji.

Z omawianych cukrowni aż 17 fabryk znajdowało się na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim, 4 w województwie gdańskim, 3 w szczecińskim, 2 w zielonogórskim i 1 w olsztyńskim. Dodać należy, że część z ocalałych cukrowni została celowo zdewastowana przez uciekających Niemców, a wiele urządzeń, zwłaszcza turbiny elektryczne, zdążono wcześniej zdemontować i wywieźć na Zachód. „Wszędzie – jak wspominał J. Dobrowolski i J. Lewon – stwierdzono brak dokumentacji technicznej”¹.

Wojna nie oszczędziła wielu cukrowni także na ziemiach dawnych. Jeszcze w kampanii wrześniowej w 1939 roku całkowitemu zniszczeniu uległy cukrow-

¹ J. Dobrowolski, J. Lewon, *Pierwsza powojenna kampania przemysłu cukrowniczego Śląska Opolskiego. W: Pierwsze kampanie cukrownicze w Polsce Ludowej 1944-1950 roku*. Warszawa 1973, STC, s.100.

nie Gniezno i Sokołów, częściowemu zaś – cukrownie Pelplin i Włostów. Natomiast Cukrownia Wierzchosławice została w czasie okupacji zdemontowana przez hitlerowców, a urządzenia produkcyjne wywiezione w głąb Niemiec. Do Rzeszy wywieziono również turbozespoły z pięciu cukrowni: Chybie, Częstocice, Krasiniec, Michałów i Rejowiec. Niektóre cukrownie ucierpiały w ostatniej fazie wojny, jak na przykład Cukrownia Witaszyce, w której wycofujące się wojska niemieckie zdążyły jeszcze wysadzić w powietrze turbinownię, jedną z najnowocześniejszych w polskim cukrownictwie.

Przypomnieć należy, że trwające przez całą okupację zaniechania w bieżących i kapitalnych remontach oraz chroniczny brak części zamiennych, a także obniżenie poziomu kwalifikacji załóg, wskutek wtrącenia do więzień i obozów koncentracyjnych wielu wybitnych specjalistów – wszystko to powodowało, iż proces fizycznego zużywania się maszyn i urządzeń postępował we wszystkich cukrowniach – choć w różnym stopniu – szybciej niż możliwości ich renowacji. W wyniku więc przedłużającej się wojny, tempo dekapitalizacji majątku trwałego w cukrowniach wzrastało z roku na rok, powodując pod koniec okupacji niemieckiej poważny spadek ich potencjału przerobowego na dobę. Problem ten ilustruje bliżej tabela 1.

Tabela 1

*Przerób dobowy ogółu cukrowni w Polsce w latach 1938-1946
(w tys. ton)*

| Wyszczególnienie | Liczba cukrowni | Przerób dobowy (w tys. ton) | | 1946 1938 |
|-------------------------|-----------------|--------------------------------|---------|--------------|
| | | 1938 r. | 1946 r. | 1938=100 |
| na ziemiach dawnych | 50 | 62,7 | 52,4 | 84 |
| na ziemiach odzyskanych | 21 | 23,3 | 12,8 | 54 |
| razem | 71 | 86,0 | 65,2 | 74 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych CZPC.

Jak wynika z tabeli 1., spadek zdolności przerobowych na dobę był największy w cukrowniach położonych na ziemiach odzyskanych, zwłaszcza śląskich; wyniósł on na przykładzie 21 cukrowni uruchomionych w 1946 r. – w stosunku do ostatniej kampanii przedwojennej – około 46%². Natomiast odsetek ten w odniesieniu do cukrowni położonych na ziemiach dawnych wyniósł około 16%; w rezultacie ogólny spadek zdolności przerobowej na dobę w skali całego przemysłu wyniósł około 25-26%. Był to poważny uszczerbek w ogólnym potencjale gospodarki polskiej, odpowiadający utracie kilkunastu średniej wielkości cukrowni.

² „Gazeta Cukrownicza”, 1948, nr 5-6, s.104; por. CZPC Kampania cukrownicza w świetle liczb. R. 1946/47, cz.II, s.11-20; S. Wykręto wicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej*, PWN – Poznań 1967, s.13.

Duże straty poniosło cukrownictwo polskie w zakresie bazy surowcowo-buraczanej. W wyniku zaniedbań agrotechnicznych, spowodowanych niedostatkami siły roboczej w rolnictwie, a także brakiem dostatecznej ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin – obszar plantacji buraczanych na ziemiach dawnych zmniejszył się o około 30%. Nieporównanie gorzej – pod tym względem – przedstawiała się sytuacja na ziemiach zachodnio-północnych. W ostatnim roku wojny część plantacji buraka cukrowego nie została w ogóle obsiana, a spośród obsianych znaczna część buraków uległa zniszczeniu bądź to wskutek przesuwanego się frontu, przemarszu wielkiej liczby wojska i ciężkiego sprzętu wojennego, bądź niezebrania ich z pola z powodu braku siły roboczej lub środków transportu³.

Wspominając ten czas, Zbigniew Kuncewicz, jeden z pionierów odbudowy przemysłu cukrowniczego na ziemiach odzyskanych, po latach napisze: „Działania wojenne na Dolnym Śląsku trwały do kwietnia 1945 roku (...). Ogromne połacie kraju nie zostały w ogóle uprawione; wyniszczony został prawie cały inwentarz żywy, duży procent ludności niemieckiej uciekło na zachód. (...) na odcińku gospodarki rolnej panował zupełny zastój. Nawet to co zostało posiane, skutkiem braku dalszej opieki, nie mogło dać właściwego zbioru. Było rzeczą konieczną jak najszybsze zaludnienie terenu przez ludność polską”⁴.

A oto co na temat plantacji buraka cukrowego na ziemiach dawnych pisała wówczas prasa: „Okres siewu buraków (...) musiał być w roku 1945, wskutek działań wojennych, przesunięty na drugą połowę maja – do końca czerwca, co spowodowało ograniczenie okresu wegetacyjnego buraków o półtora do dwóch miesięcy. Brak nawozów sztucznych, nieumiejętność uprawy buraków w nowych gospodarstwach, powstałych wskutek reformy rolnej, nieprzygotowanie we właściwym czasie ziemi do uprawy buraków, zaś same plantacje nie oczyszczono terminowo z chwastów (...) wszystko to musiało bardzo ujemnie wpłynąć na plony buraków”⁵.

Nic więc dziwnego, że w 1945 roku przeciętne w skali kraju plony buraków cukrowych z hektara – w porównaniu z rokiem 1938 – były niższe o około 40%, a ich zbiory zmniejszyły się odpowiednio o blisko 60%. Jednocześnie wydatek cukru z buraków spadł do 12-14%, czyli był niższy od przedwojennego o około 30%. Ilustruje to bliżej tabela 2.

Najcięższe i nieporównywalne z innymi były straty poniesione w ludziach,

³ „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 1-2, s. 3; tamże, nr 3-4, s. 77; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit., s. 13.

⁴ Z. Kuncewicz, *Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Dolnośląskiego. W: Pierwsze kampanie cukrownicze...*, op. cit., s. 51-52; por. Z. Senftowa, *Pionierska kampania*, „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, s. 52.

⁵ „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 5-6, s. 165; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit., s. 14.

Tabela 2

Powierzchnia, wydajność z ha i ogólny zbiór buraków cukrowych w Polsce
(w starych granicach państwa)

| Wyszczególnienie | 1938 r. | 1945 r. | 1945 1938 1938=100 |
|--|---------|---------|--------------------------|
| powierzchnia plantacji buraczanych w tys. ha | 150,4 | 104,9 | 70 |
| wydajność buraków cukrowych z ha w q | 210,3 | 125,0 | 59 |
| ogólny zbiór buraków w mln q | 31,6 | 13,1 | 41 |

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1939, tabl. 12; Przemysł cukrowniczy w świetle liczb. T. 5, 7, s. 35.

w obsadzie kadrowej cukrowni. W obozach koncentracyjnych, więzieniach i innych hitlerowskich, a także sowieckich kaźniach, zginęło około 800 stałych pracowników cukrowni, w tym około 350 osób spośród personelu techniczno-administracyjnego, ludzi o dużym stażu pracy i doświadczeniu zawodowym, zasłużonych dla przemysłu cukrowniczego. Wśród zamordowanych było wielu wybitnych praktyków i teoretyków, znanych w kraju i za granicą, jak prof. Kazimierz Smoleński zamordowany w 1943 roku na Pawiaku w Warszawie, dr Jan Czajkowski rozstrzelany w 1939 roku w Bydgoszczy i wielu innych⁶.

Najwięcej pracowników cukrowni zginęło na terenach włączonych bezpośrednio do Rzeszy (Wielkopolska, Pomorze), gdzie wielu spośród wysoko kwalifikowanej kadry rzemieślników i robotników brało udział w Powstaniach Śląskim i Wielkopolskim. Straty w ludziach poniesione przez przemysł cukrowniczy w okresie hitlerowskiej okupacji wyniosły około 10% ogółu pracowników stałych, w tym około 25% wysoko kwalifikowanego personelu techniczno-administracyjnego. Natomiast trudno określić ilu Polaków, zatrudnionych przed wojną w cukrowniach Podola, Wołynia i wschodniej Małopolski – był to przeważnie personel kierowniczy i techniczno-administracyjny – zginęło w radzieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych, czyli łagrach.

W cukrowniach położonych na ziemiach odzyskanych załogi pracownicze należało kompletować od podstaw. Większość bowiem niemieckiej kadry inżynierjno-administracyjnej opuściła tamtejsze cukrownie, uciekając na Zachód wraz z cofającymi się hitlerowskimi wojskami. To samo dotyczyło części robotników;

⁶ Według obliczeń „Gazety Cukrowniczej” (1946, Nr 3-8 i 11-12) w czasie okupacji niemieckiej zginęło ogółem 777 pracowników przemysłu cukrowniczego, z tego 73 osoby zginęły w czasie działań wojennych, 199 osób utraciło życie w obozach koncentracyjnych i więzieniach, 163 osoby zostały rozstrzelane, 2 osoby popełniły samobójstwo, 9 zginęło w wypadkach przy pracy, a 29 osób zginęło bez wieści. Nie udało się ustalić przyczyny zgonu w odniesieniu do 281 osób; por. Cz. Łuczak, *Polskie cukrownictwo w okresie hitlerowskiej okupacji (1939-1945)*. W: *Dzieje cukrownictwa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Czesława Łuczaka. Poznań 1981, s. 214; por. Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników. Rys historyczny*, Warszawa 1959, s. 53.

pozostali więc na miejscu przeważnie pracownicy starsi, nierzadko cherzy, którzy wkrótce po zakończeniu wojny zostali z tych ziem wysiedleni do Niemiec.

W owym czasie sytuację kadrową w przemyśle cukrowniczym pogarszał fakt, że spośród dawnych pracowników, zwłaszcza grupy technicznej, część nie wróciła po wojnie do cukrownictwa, lecz przeszła do innych gałęzi przemysłu, znajdując tam lepsze warunki pracy i płacy⁷.

Tak więc bezpośrednio po wojnie sytuacja w przemyśle cukrowniczym, podobnie zresztą jak w całej gospodarce ówczesnej Polski, była wysoce niepomyślna; do ogromnych zniszczeń materialnych, regresu technicznego, a w następstwie tego – spadku potencjału wytwórczego większości cukrowni, dochodziły jeszcze poważne trudności kadrowe, zwłaszcza gdy idzie o ludzi o wysokich kwalifikacjach i doświadczeniu cukrowniczym.

Dla pełniejszego obrazu stanu powojennego cukrownictwa dodać należy jeszcze całkowitą dezorganizację transportu, który obok bazy surowcowej – stanowi drugi ważny czynnik lokalizacji cukrowni. Zniszczony tabor kolejowy, uszkodzone torowiska, wysadzone w powietrze mosty, brak środków kołowych i siły pociągowej – wszystko to sprawiało, że „niektóre fabryki – jak wspomina Z. Kuncewicz – były wówczas zupełnie pozbawione komunikacji ze światem. Wiele odcinków kolei było nieczynnych. Niektóre cukrownie nie rozporządzały żadnym własnym środkiem lokomocji. W tych warunkach porządkowanie fabryk i organizowanie normalnych warunków życia dla stopniowo kompletujących się zakładów było zadaniem naprawdę trudnym i wymagającym (...) dużej inicjatywy, pomysłowości i niespożytej energii”⁸.

2. Odbudowa potencjału produkcyjnego cukrowni

W latach 1945-1946 kluczowym zadaniem, jakie wysunęło się na czoło polityki gospodarczej państwa, a także społeczeństwa, było dźwignięcie kraju z ruin i zgliszcz; było zapewnienie ludziom, tak ciężko doświadczonym przez wojnę, minimum normalnych warunków życia i pracy, tudzież stworzenie przesłanek dalszego rozwoju społecznego i gospodarczego kraju. W związku z tym należało jak najszybciej odbudować leżące w gruzach miasta, ze stolicą kraju Warszawą na czele; uruchomić w nich nieczynną infrastrukturę komunalną, energetyczną i komunikacyjną, a także infrastrukturę społeczną – otworzyć szkoły i uczelnie wyższe, szpitale i przychodnie zdrowia, instytucje i placówki kulturalne; uruchomić produkcję i usługi w ocalałych zakładach przemysłowych,

⁷ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit., s. 15.

⁸ Z. Kuncewicz, *Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Dolnośląskiego*, op. cit., s. 48; por. „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, str. 164.

transportowych, handlowych i innych; zapewnić ludziom dach nad głową, chleb i pracę.

Odbudowie kraju towarzyszył ogromny wysiłek i poświęcenie całego narodu, wszystkich jego warstw i grup społeczno-zawodowych. Przypomnieć jednak należy, że ten heroizm i niespotykany już później entuzjazm pracy, wynikające z głębokiego patriotyzmu narodu i jego woli odbudowy kraju, tętniącego na nowo życiem kulturalnym i gospodarczym, były stale zakłócone przez terror i bezprawie. Panowała atmosfera niepewności, podejrzliwości, stresu politycznego. Wielu niewinnych ludzi, nie związanych ani z opozycją legalną (PSL), ani nielegalną (podziemie polityczne), było wikłanych w różne „sprawy” polityczne, często inspirowane przez służbę bezpieczeństwa (UB) tylko po to, by mogła potem wykazać się swoją „czujnością” i operatywnością w zwalczaniu wrogów nowego ustroju. W końcu, gdy zostało rozbite mikołajczykowskie PSL i antykomunistyczne podziemie, rewolucja zaczęła „pożerać” własne dzieci, a pierwszą ofiarą stalinowskiej czystki w partii komunistycznej stał się jej sekretarz generalny – Władysław Gomułka (1948 r.).

W takiej oto atmosferze politycznej trwała odbudowa Polski oraz integracja społeczna, gospodarcza i kulturalna ziem odzyskanych z macierzą. Jakby na przekór temu, co działo się w sferze politycznej – w sferze gospodarczej Polska była w owym czasie wielkim placem budowy. Uruchamiano fabryki i porty, podnoszono wysadzone mosty, naprawiano drogi, ludzie wprowadzali się do odbudowanych domów.

Wypada podkreślić, że czynnikiem, który sprzyjał szybkiej odbudowie gospodarki był stosunkowo silny jeszcze w tym czasie tzw. sektor prywatny. Należały do niego liczne małe i średnie zakłady przemysłowe, zatrudniające poniżej 50 pracowników na jedną zmianę, wszystkie warsztaty rzemieślnicze, przedsiębiorstwa transportowe, cały niemal handel detaliczny i częściowo hurtowy; istniał dość szeroki margines gospodarki rynkowej i konkurencja – wszystko to wyzwało u ludzi inicjatywę i przedsiębiorczość, niezwykłą operatywność w działaniu, co w końcu zaczęło przynosić widoczne efekty w sferze gospodarczej i kulturalnej.

Liczne przykłady owej inicjatywy, gospodarności i przedsiębiorczości dawał przemysł cukrowniczy, który – ze względu na wielkość zakładów i skalę produkcji – należał w owym czasie do kluczowych gałęzi polskiego przemysłu. Pierwszy akt wykonawczy do ustawy nacjonalizacyjnej z dnia 3 stycznia 1946 roku obejmował nieprzypadkowo trzy grupy przedsiębiorstw: kopalnie węgla kamiennego, huty żelaza i cukrownie. Świadczy to o miejscu i roli tych ostatnich w ówczesnej gospodarce kraju.

W pierwszych latach powojennych (1945-1946) na czoło zadań przemysłu cukrowniczego, podobnie zresztą jak wszędzie, wysunęły się dwie sprawy: jak najszybsze uruchomienie cukrowni, które wyszły z wojny obronną ręką i odbudo-

wa cukrowni zniszczonych, w większości położonych na ziemiach odzyskanych. Uruchomienie tych zakładów wymagało pokonania ogromnych nieraz trudności technicznych, surowcowych i kadrowych. Krył się za tym heroiczny wysiłek wielu znanych i nie znanych z imienia robotników, techników i inżynierów – cukrowników, wielce doświadczonych pracowników, ale i oddanych społeczników, co zresztą i w przeszłości wyróżniało cukrownictwo na tle innych gałęzi przemysłu. Należało też pokonać wiele trudności w zaopatrzeniu cukrowni w węgiel, wapno i materiały pomocnicze; zorganizować środki transportu do przewozu tysięcy ton buraków cukrowych do cukrowni od plantatorów, których w wyniku reformy rolnej znacznie przybyło; skompletować załogi – na ziemiach odzyskanych prawie od podstaw. Żeby przystąpić do pierwszej po wojnie kampanii przerobowej w 1945/46 roku dyrekcje cukrowni i kierownictwo przemysłu musiały wykazać dużo inicjatywy i gospodarczej zaradności.

„Poszczególne fabryki – wspominają J. Dobrowolski i J. Lewon, czołowi organizatorzy powojennej odbudowy cukrowni na ziemiach odzyskanych – w zależności od usytuowania czy zbiegu okoliczności, kompletowały personel z różnorodnego elementu. Werbowano do pracy repatriantów ze wschodnich terenów (...), zdemobilizowanych wojskowych, mieszkańców województw centralnych, których wojna pozbawiła dachu nad głową, byłych więźniów obozów koncentracyjnych (...). Nie zabrakło w tym konglomeracie ludzi jednostek zdolnych, pełnych inicjatywy i energii. Niestety, za mało było fachowców – cukrowników wyspecjalizowanych w poszczególnych zagadnieniach, które na bieżąco trzeba było rozwiązywać w okresie remontu, w trakcie kampanii. Często trzeba było dobrze fachowca delegować kolejno do kilku borykających się z trudnościami cukrowni⁹. Dzięki ofiarnej pracy załóg cukrowni i władz przemysłu czyli Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego (CZPC) – na przekór tym wszystkim trudnościom – pierwsza powojenna kampania cukrownicza 1945/46 okazała się dużym sukcesem organizacyjnym, choć w praktyce objęła ona głównie cukrownie położone na ziemiach dawnych. Natomiast spośród cukrowni zachodnio-północnych zdołano wówczas uruchomić jedynie 5 zakładów, a mianowicie cukrownie: Otmuchów, Racibórz, Szalejewo, Świdnica i Żąbkowice. Ogółem wzięły udział w tej kampanii 52 cukrownie.

W pozostałych cukrowniach, które były pod względem technicznym spraw-

⁹ J. Dobrowolski, J. Lewon, *Pierwsza powojenna kampania Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego...*, op. cit., s.101; ważną rolę w kompletowaniu załóg w cukrowniach na ziemiach odzyskanych odegrało Stowarzyszenie Techników Cukrowników. „Jako jedno z pierwszych zadań – pisze Z. Kowalewski – Stowarzyszenie podjęło akcję zmobilizowania wszystkich techników cukrowników do pracy nad odbudową i rozwojem przemysłu cukrowniczego (...) Na wniosek inż. Kokelego powzięto uchwałę Stowarzyszenia, wzywającą wszystkich techników cukrowników, pozostających jeszcze za granicą do powrotu, jak również podjęto starania o powrót do przemysłu cukrowniczego wszystkich wybitnych fachowców cukrowników”. Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników. Rys historyczny*, Warszawa 1959, s. 63.

ne i nadawały się do uruchomienia, kampania jednak nie mogła się odbyć ze względu na brak paliwa (węgla) i materiałów pomocniczych oraz podstawowego surowca, czyli buraków. Jak już wspomniano, wskutek działań frontowych część plantacji buraka cukrowego została zniszczona, z części zaś nie sprzątnięto buraków bądź to z powodu niedostatecznej liczby rąk do pracy, bądź to z braku środków transportu.

Dodać należy, że w toku pierwszej kampanii doszło do licznych przerw w pracy, spowodowanymi nierytmicznymi dostawami węgla i buraków. W „Gazecie Cukrowniczej” tak o tej kampanii pisano: „Sprawa dostawy węgla (...) została rozwiązana pozytywnie. Niezbędne ilości węgla nadeszły, toteż tylko fabryki Leśmierz i Ostrowy przerwały pracę z powodu braku paliwa (...). Natomiast trudności transportowe, związane z procesem przewozu buraków, nie zostały pomyślnie rozwiązane. Dowóz buraków kolejami do punktów wyładunkowych zawiódł w znacznej części. Brak było wagonów, lokomotyw i węgla do parowozów. Posiadany park samochodowy tylko w części mógł zaradzić trudnościom transportowym. Brak dowozu buraków powodował przestoje w fabrykach i automatycznie większe zużycie węgla. Największe przerwy w kampanii miały (cukrownie): Gosławice 17,5 dnia, Mełno 17 dni, Witaszyce 16,5 dnia, Miejska Górka 12 dni, Świecie 11 dni”¹⁰.

W rezultacie, w kampanii 1945/46 produkcja cukru wyniosła tylko 172,9 tys. ton, co w stosunku do produkcji z 1938 roku stanowiło zaledwie 35%. Ale i ten wynik należy uznać za duży sukces organizacyjny przemysłu; miał on też swój wymiar ekonomiczny – łagodził bowiem ostry brak cukru na rynku krajowym i – obok węgla – dopełniał nasz eksport¹¹.

W następnej kampanii wiele trudności, o których mowa, udało się na czas rozwiązać. Przede wszystkim uruchomiono dalsze 16 cukrowni na ziemiach odzyskanych i 3 na ziemiach dawnych. Tak więc w kampanii 1946/47 wzięło udział 71 cukrowni, o 19 więcej niż przed rokiem. W kolejnej kampanii przerobowej 1947/48 uruchomiono dalsze 6 cukrowni, w tym 5 na ziemiach odzyskanych; ogółem uruchomiono 76 cukrowni. Wyniki odbudowy ilustruje tabela 3.

Proces powojennej odbudowy cukrowni w Polsce został w zasadzie zakończony już w 1947 roku. Te trzy lata – to okres ofiarnej pracy i poświęcenia, a zarazem walki polskich cukrowników o jak najszybsze zaleczenie ran zadanych ich zakładom przez wojnę; to znaczący ich wkład w ogólną produkcję społeczną, której wzrost stanowił podstawę dalszej odbudowy i rozwoju życia społecznego kraju.

¹⁰ „Gazeta Cukrownicza”, nr 3-4, s.164; por. Z. Kunczewicz, *Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Dolnośląskiego...*, op. cit., s. 48

¹¹ CZPC, Kampania cukrownicza w świetle liczb. R. 1945/46; por. „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 11-12, s. 261; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, s.15; Z. Senftowa, *Pionierska kampania*, W: „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, s.52.

Tabela 3

Odbudowa przemysłu cukrowniczego w Polsce
w latach 1945-1947

| Obszar | 1945 r. | | 1946 r. | | 1947 r. | |
|---------------------------|--------------------|-----------------|--------------------|-----------------|--------------------|-----------------|
| | Liczba cukrowni | | | | | |
| | nowo uruchomionych | czynnych ogółem | nowo uruchomionych | czynnych ogółem | nowo uruchomionych | czynnych ogółem |
| ziemie dawne | 47 | 47 | 3 | 50 | 1 | 50* |
| ziemie północno-zachodnie | 5 | 5 | 16 | 21 | 5 | 26 |
| Polska ogółem | 52 | 52 | 19 | 71 | 6 | 76 |

* w tym samym roku cukrownia Józefów została wskutek pożaru zamknięta.

Źródło: dane CZPC.

Wspominając ten okres, Jan Leszczyński – jeden z czołowych po wojnie działaczy i organizatorów przemysłu cukrowniczego – napisze po latach: „O (...) dwóch powojennych kampaniach, zwłaszcza o pierwszej zaimprovizowanej na ziemiach polskich, uwolnionych od hitlerowskiego najeźdźcy, nie można pisać beznamyślnie. Nie wystarczą cyfry statystycznych opracowań (...). Oceniając dziś z perspektywy piętnastoletnich doświadczeń ten pierwszy okres spontanicznej organizacji, odbudowy i uruchomienia zdewastowanych cukrowni (jakże często bez pieniędzy na wypłatę), nie mogę oprzeć się uczuciu podziwu dla załóg robotniczych, personelu techniczno-administracyjnego i rad zakładowych, dla ich entuzjazmu, poświęcenia, umiejętności gospodarowania i osiągniętych wyników”¹².

Jedyną na ziemi szczecińskiej odbudowa Cukrowni Kluczewo i Gryfice przeciągnęła się do 1948 roku. Obydwie cukrownie mocno ucierpiały wskutek działań wojennych. Odbudowano je prawie od podstaw, sprowadzając z innych cukrowni, przeważnie zburzonych i nie zakwalifikowanych do odbudowy, urządzenia i aparaturę, które ocalały i nadawały się jeszcze do wykorzystania. Odbudową Cukrowni Kluczewo kierował inż. Zbigniew Kuncewicz, a Cukrowni Gryfice – inż. Józef Kielbaska; pierwszym dyrektorem tej ostatniej cukrowni został inż. Adam Kremky¹³.

¹² J. Leszczyński, *Z perspektywy piętnastu lat*. W: „Gazeta Cukrownicza”, 1959, nr 6.

¹³ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 221; inż. Józef Kielbaska wspominając odbudowę obydwu cukrowni, po latach napisze: „... otrzymałem zadanie sporządzenia dokumentacji projektowej do odbudowy całkowicie zniszczonej działaniami wojennymi (...) cukrowni Gryfice, na 1000 ton buraków na dobę. (...) Do Gryfic udałem się w grudniu 1946 roku razem z (...) inż. J. Garwackim, pracownikiem CZPC, celem zorientowania się na miejscu, jak trzeba zrobić żeby tę cukrownię odbudować (...). Sporządziłem w ciągu miesiąca szkicowy projekt wstępny (...). Projekt został zaakceptowany przez CZPC. Ponownie w kwietniu 1947 roku wyjechaliśmy do Gryfic: inż. A. Kremky – jako dyrektor odbudowy i ja jako projektant tejże odbudowy (...). Cukrownia Gryfice została „uruchomiona” w listopadzie 1948 roku i przerobiła wszyst-

Jednocześnie w 1948 roku dwie cukrownie: Irena i Mątwy zostały – ze względów ekonomicznych – zamknięte; uznano, że są przestarzałe i nierentowne, a koszty modernizacji przekraczałyby możliwości przemysłu. Podkreślić należy, że znaczną część majątku trwałego obydwu cukrowni wykorzystano: w Cukrowni Irena do produkcji laktozy, a w Cukrowni Mątwy do produkcji sody. Natomiast w 1951 roku została odbudowana – jako ostatnia po wojnie – Cukrownia Sokołów. W ten sposób spośród 101 cukrowni, które po wojnie znalazły się w nowych granicach Polski, ostatecznie uruchomiono 76 zakładów, w tym 28 na ziemiach odzyskanych. Te ostatnie stanowiły 37% ogółu cukrowni czynnych w kraju; reprezentowały 34% ogólnego potencjału przerobowego przemysłu.

Przyjęte wyżej relacje pomiędzy potencjałem wytwórczym cukrowni położonych na ziemiach dawnych i odzyskanych były w ówczesnych warunkach gospodarczo uzasadnione. Należy bowiem pamiętać, że odbudowa cukrowni odbywała się przeważnie systemem gospodarczym, przy niewielkim udziale nakładów inwestycyjnych z budżetu państwa.

Kolejnym, i równie trudnym zadaniem była odbudowa plantacji buraka cukrowego, podstawowego surowca cukrowni. Jak wiadomo, w wyniku reformy rolnej nastąpiła istotna zmiana w strukturze agrarnej; w miejsce jednego dużego majątku ziemskiego powstało wiele drobnych gospodarstw chłopskich, które teraz stanowiły główne zaplecze surowcowe cukrowni. Większość drobnych plantatorów nie posiadała ani odpowiedniej wiedzy fachowej, ani doświadczenia w zakresie uprawy buraków cukrowych. Na cukrownie spadł więc nowy obowiązek: przeszkolenie tysięcy drobnych plantatorów w zakresie siewu, pielęgnacji i zbioru buraka cukrowego. Był to zarazem poważny wkład przemysłu cukrowniczego na rzecz podniesienia ogólnej kultury rolnictwa.

W niektórych województwach należało zwiększyć obszar plantacji buraczanych, aby skompensować spadek plonów z hektara, spowodowany zarówno niedostatkiem nawozów mineralnych, jak i zaniedbaniem agrotechnicznym z czasów okupacji, i w ten sposób zapewnić cukrowniom odpowiednią ilość surowca do przerobu na cukier.

W procesie uruchamiania i odbudowy cukrowni, na ziemiach zachodnich i północnych, najwięcej trudności przysparzały sprawy kadrowe. Przede wszystkim najwięcej brakowało specjalistów – rzemieślników i robotników wykwalifikowanych, obeznanych z pracą cukrowni, inżynierów mechaników, elektryków, chemików; brakowało też księgowych, ekonomistów, organizatorów kontrakta-

kie buraki ze swojej plantacji (...) Stosunkowo krótki termin budowy, praktycznie 15 miesięcy, poczynając od zasadniczych robót przy głównym budynku (...) możliwy był tylko dlatego, że załoga miała w swoim zespole doświadczonych i ofiarnych majstrów, o których zabiegał i ścigał z poszczególnych cukrowni dyr. Kremky, cały zespół opanowany był patriotyzmem i wolą jak najszybszej odbudowy zniszczonej przez okupację Polski. W tym samym czasie drugi zespół (...) odbudowywał cukrownię Kluczewo. Dyrektorem odbudowy był inż. Z. Kuncewicz (rękopis w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Techników Cukrowników w Warszawie).

cji buraka cukrowego, inżynierów rolników i innych. Nic więc dziwnego, że w pierwszych latach po wojnie poziom przygotowania zawodowego wielu pracowników cukrowni był niski; duży odsetek nowo kompletowanych załóg, głównie na ziemiach zachodnich i północnych, stanowili ludzie, którzy w przeszłości nigdy w cukrownictwie nie pracowali. Ważną rolę w wyuczaniu zawodu ludzi, w różnych specjalnościach przemysłu cukrowniczego, odegrały kursy dokształcające, prowadzone na zlecenie CZPC przez Instytut Przemysłu Cukrowniczego (IPC). Instytut przygotowywał kursy dla kandydatów na zmianowych, gotowaczy, mechaników, laborantów i innych. Konieczne też było skierowanie do cukrowni zachodnio-północnych pewnej liczby specjalistów z cukrowni położonych na ziemiach dawnych. Najwięcej przybyło ich z cukrowni poznańskich i pomorskich, wielu przybyło też z cukrowni lubelskich i Polski centralnej. Ważną rolę w procesie uruchomienia i odbudowy cukrowni zachodnio-północnych odegrali cukrownicy z Wołynia i Podola, przybyli tutaj jako repatrianci. Na przykład w Cukrowni Racibórz, która uruchomiona została już w 1945 roku, załoga rekrutowała się głównie z robotników cukrowni Chodorów, Horodenka i Bereżowica.

W latach 1945-1947 na kursach w IPC przeszkolono z cukrowni zachodnio-północnych 527 osób¹⁴. Podobne kursy były prowadzone przy okręgowych zjednoczeniach przemysłu cukrowniczego. W rezultacie, o ile w grudniu 1945 roku w cukrowniach położonych na ziemiach odzyskanych około 30% specjalistów stanowili Niemcy, to w dwa lata później pozostało ich tylko 2%. Tak szybkie tempo polonizacji omawianych cukrowni miało również swój wymiar polityczny: świadczyło o wielkiej sprawności organizacyjnej Polski w zagospodarowaniu ziem odzyskanych.

W tym wielkim historycznym procesie integracji ziem polskich w nowych granicach państwa polskiego po drugiej wojnie światowej, niepodważalny udział mieli polscy cukrownicy. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić, przypomnimy

¹⁴ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s.68: „charakteryzując ogólnie pierwsze lata działalności Stowarzyszenia (STC – S.W.) trzeba podkreślić, że główny wysiłek był skierowany na rozwiązanie trudności kadrowych przemysłu, związanych z brakiem dostatecznej liczby wykwalifikowanych pracowników technicznych. Trudności kadrowe występowały najsilniej na ziemiach odzyskanych. Stowarzyszenie intensywnie współdziałało w doszkalanu pracowników na kursach, prowadzi akcję odczytową i podejmuje akcję wydawniczą. Już w roku 1945 CZPC zorganizowało 3 kursy dla kandydatów na zmianowych. Kursy urządzono w (cukrowniach – S.W.) Gnieźnie, Mątwach i Leśmierzu. Przeszkolono na nich 114 osób. Prócz tego w Kruszycy urządzono kurs dokształcający dla chemików, na którym przeszkolono 58 słuchaczy. W 1946 roku na kursach przeszkolono 171 słuchaczy. Szerszą akcję rozwinięto przy współpracy ze Stowarzyszeniem w roku 1947. Zorganizowano w tym okresie 14 kursów, na których przeszkolono 471 osób. Z ogólnej liczby przeszkolonych w latach 1945-1947 814 słuchaczy – 527 przeznaczono do cukrowni na ziemiach odzyskanych. Niestety, nie wszystkich przeszkolonych udało się zatrzymać w przemyśle cukrowniczym.” Por. T. Pietrzykowski, *Szkolenie kadr techników cukrowniczych*. W: „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 17-18, s. 400.

więc tylko niektórych. W pierwszym rządzie wymienić należy dyrektorów pierwszych pięciu cukrowni położonych na ziemiach odzyskanych, które wzięły udział w kampanii przerobowej 1945/46, a mianowicie: Zbigniewa Kuncewicza (C. Świdnica), Józefa Fiskowicza (C. Otmuchów), Zbigniewa Siwczyńskiego (C. Racibórz), Witolda Chromińskiego (C. Szalajewo) i Jana Myszkowskiego (C. Ząbkowice)¹⁵.

Wybitne zasługi w tworzeniu struktur organizacyjnych polskiego cukrownictwa na ziemiach odzyskanych – ówczesnych okręgowych zjednoczeń przemysłu cukrowniczego, położyli:

– na Dolnym Śląsku : Jerzy Krzętowski, Walerian Kwaśniewski, Alfred Zodrow i Bolesław Tomaszewski. Do czołowych cukrowników tego okręgu należeli ponadto: Aleksander Łąbędzki, wspomniany już Witold Chromiński, Paweł Szmidt, Alfons Myśliński i inni;

– na Śląsku Opolskim : Stanisław Moliński, Kazimierz Szatkowski, Zbigniew Kuncewicz, Bolesław Waligórski, Edmund Drozdzyński, Józef Lewon, Alojzy Warecki, a także Bazyli Szretter, Stefan Jabłoński, Jerzy Grochowski, Aleksander Wręzel, Kazimierz Lasko, Zygmunt Kokeli, Zygmunt Juściński i inni;

– na Pomorzu Gdańskim i Szczecińskim : Edward Dołęga-Olex, wspomniany już Adam Kremky, Leon Konopko, Tadeusz Malewicz, Witold Tomczyński, Hieronim Godlewski i wielu innych¹⁶.

Nie brakło też ofiarnych, pełnych zaangażowania, cukrowników wśród załóg cukrowni na ziemiach dawnych. Wprawdzie tutaj sytuacja była bez porównania lepsza niż na ziemiach odzyskanych, gdzie trzeba było budować od podstaw, ale też nie obyło się bez trudnych problemów. Wiele cukrowni wymagało wymiany wyeksploatowanych maszyn i urządzeń; z niektórych okupant wywiózł część urządzeń cukrowniczych w ostatniej chwili, bądź wysadził je w powietrze, jak wspomnianą elektroturbinownię w Cukrowni Witaszyce. Były też cukrownie, które uległy częściowemu zniszczeniu w toku działań wojennych.

Dzięki ofiarności tych ludzi, o których mowa wyżej, i wielu innych nie wymienionych, dzięki ich wiedzy i doświadczeniu w dziedzinie techniki i technologii cukrowniczej oraz wybitnym zdolnościom organizacyjnym, powojenna odbudowa polskiego cukrownictwa została przeprowadzona szybko i sprawnie, i w zasadzie systemem gospodarczym, czyli własnymi siłami i środkami. Natomiast – co należy podkreślić – wpływy z cukrownictwa do budżetu państwa należały w tym czasie do jednych z największych, i pochodziły zarówno z akcyzy od cukru sprzedanego na rynku wewnętrznym, jak i z eksportu. Był to znaczący wkład cukrownictwa w powojenną odbudowę życia społecznego i gospodar-

¹⁵ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 217.

¹⁶ Tamże, s. 217.

czego kraju. Trudno określić skalę tego wkładu, bo nie zachowały się źródła, ale istnieje pogląd, iż cukrownie walnie przyspieszyły odbudowę plantacji buraczanych na ziemiach odzyskanych, a tym samym rozwój tamtejszego rolnictwa.

3. Polityka inwestycyjna państwa wobec cukrownictwa

Pierwszą próbą wprowadzenia w Polsce systemu centralnego planowania, w którym państwo z góry określa cele i preferencje co do kierunku rozwoju gospodarczego, był trzyletni plan odbudowy gospodarczej kraju. Celem tego planu, przygotowanego w 1946 roku przez Centralny Urząd Planowania (CUP), było zakończenie w ciągu trzech lat (1947-1949) odbudowy gospodarki narodowej i podniesienie stopy życiowej ludności do poziomu przedwojennego. W tym celu w pierwszych założeniach planu zakładano przyspieszenie odbudowy i rozwoju tych gałęzi przemysłu, które produkują na rynek, na bezpośrednie zaspokojenie potrzeb ludności. Przewidywano więc początkowo większą koncentrację nakładów inwestycyjnych na przemysł przetwórczy, w pierwszym rzędzie lekki i spożywczy oraz rolnictwo, stanowiące jego bazę surowcową. Taka idea planu odpowiadała oczekiwaniom społeczeństwa i była reprezentowana przez kierownictwo CUP-u, związane politycznie z PPS, a wcześniej zgodna z programem PSL.

W 1948 roku, kiedy partia komunistyczna w drodze tzw. zjednoczenia pochloneła, w rzeczywistości zaś zlikwidowała wcześniej już uzależnioną od siebie partię socjalistyczną (PPS), nastąpił istotny zwrot w priorytetach planu. Wzorując się na przykładzie Związku Radzieckiego – priorytet przyznano przemysłowi ciężkiemu, czyli tzw. działowi środków produkcji „jako niezbędnej bazy trwałego rozwoju wszystkich innych działów gospodarki narodowej.”

Zwrot ten spowodował, iż wyniki końcowe planu trzyletniego odbiegały znacznie od jego założeń pierwotnych. Wprawdzie – generalnie rzecz biorąc – we wszystkich podstawowych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego osiągnięto lub przekroczone poziom produkcji przedwojennej, to jednak dynamika wzrostu w przemyśle ciężkim była znacznie wyższa niż w przemyśle lekkim i w rolnictwie. Na przykład: w 1949 roku produkcja stali przekroczyła poziom 1938 roku o 60%, węgla o 95% i energii elektrycznej o 108%, czyli podwoiła się. Tymczasem w zakresie przemysłowych artykułów konsumpcyjnych produkcja tkanin bawełnianych wzrosła odpowiednio o 24%, wełnianych o 34%. W odniesieniu do rolnictwa, produkcja roślinna na jednego mieszkańca wzrosła odpowiednio o 24%, a zwierzęca tylko o 12%¹⁷.

¹⁷ CZPC, Tezy przemysłu cukrowniczego do planu trzyletniego; „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 17-18, s. 386; *Mały Rocznik Statystyczny* 1939, s. 128 (Tabl. 10); *Rocznik Statystyczny* 1955, s. 74 (Tabl. 5).

W tych latach zakończony został w zasadzie proces odbudowy cukrowni. Jak już wspomniano, odbudowano i ostatecznie uruchomiono tyle cukrowni, że ich produkcja mogła z powodzeniem zaspokoić potrzeby kraju, zarówno gdy idzie o rynek wewnętrzny, jak i eksport. Z drugiej jednak strony – liczba uruchomionych cukrowni zależna była od ówczesnych możliwości przemysłu, zdanego głównie na własne siły i środki, bez większego wsparcia inwestycyjnego ze strony budżetu państwa¹⁸.

Zapoczątkowana została też w tym czasie modernizacja niektórych cukrowni, tych w pierwszym rzędzie, które posiadały bardzo już wyeksploatowane i przestarzałe urządzenia techniczne, ograniczające ich zdolność przerobową na dobę; celem modernizacji – obok polepszenia wyników ekonomicznych – była także poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, zwłaszcza w czasie kampanii przerobowej.

Podkreślić należy, że podstawowe zabiegi modernizacyjne w cukrowniach były przeprowadzane przeważnie systemem gospodarczym. Przykładem takiej modernizacji, przeprowadzonej w 1948 roku była Cukrownia Ciechanów. Jan Obojski, dyrektor tej cukrowni, wspominając ten okres napisze po latach: „Bardzo poważne roboty budowlane i montażowe załoga wykonała własnymi siłami, bo przecież firm budowlanych ani „Mostostalu” wówczas jeszcze nie było. Trudne roboty montażowe wykonano prymitywnymi środkami. Sprzętu montażowego ani żurawi cukrownia nie posiadała (...). Konstrukcje stalowe, przenośniki taśmowe, grabkowe, ślimakowe, zbiorniki wszelkiego rodzaju, a nawet kompletne aparaty, jak: saturatory, defekatory, skraplacze barometryczne, płuczki do gazu saturacyjnego, wykonano w warsztatach fabrycznych. Produkcja aparatury w warsztatach cukrowniczych (...) była czynnikiem, który umożliwił podwyższenie dobowych przerobów¹⁹.

Według założeń planu, produkcja cukru w 1949 roku miała wynieść 500 tys. ton. Ta ilość cukru miała zapewnić podniesienie jego spożycia na jednego mieszkańca do 18 kg rocznie, czyli o 50% przekroczyć poziom z 1938 roku. Przy takim spożyciu wewnętrznym, nadwyżka eksportowa wyniosłaby 100 tys. ton rocznie. Przemysł cukrowniczy swoje zadanie wykonał z nadwyżką. I tak, w stosunku do założeń planu trzyletniego, produkcja cukru wzrosła o 50%, a eksport – bez uszczerbku dla spożycia wewnętrznego, które wzrosło o około 10% – prawie się podwoiło²⁰.

Wyjątek stanowiły jedynie plony buraka cukrowego z hektara, których prze-

¹⁸ CZPC, Kampania cukrownicza w świetle liczb. R. 1948; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit. s. 18.

¹⁹ J. Obojski, *Wspomnienia*, rękopis w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Techników Cukrowników w Warszawie.

²⁰ CZPC, *Sprawozdanie z wykonania zadań planu trzyletniego (maszynopis)*; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit. s. 222.

widywany wzrost nie został osiągnięty. Złożyły się na to zarówno przyczyny obiektywne – głównie trudności w zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy mineralne i środki ochrony roślin, jak i subiektywne – brak doświadczenia u znacznej liczby plantatorów w uprawianiu buraka cukrowego. Chłopi jednak chętnie podejmowali uprawę buraka cukrowego ze względu na jego opłacalność i konkurencyjność wobec innych płodów rolnych, głównie zbóż i ziemniaków. Dla wielu rolników atrakcyjna była również forma zapłaty za buraki, a mianowicie część należności plantatorzy otrzymywali w naturze, w postaci cukru, którego w owym czasie brakowało na rynku.

Wyniki osiągnięte przez przemysł cukrowniczy w okresie planu trzyletniego, zarówno w dziedzinie odbudowy, jak i modernizacji zakładów, a także wartości produkcji globalnej, stawały cukrownictwo w czołówce polskiego przemysłu. Był to niewątpliwie duży sukces ludzi z nim związanych; sukces załóg i kierownictwa cukrowni, które już okrzepły i nabrały doświadczenia; zdążyła się też wyłonić nowa kadra uzdolnionych specjalistów; pojawiło się drugie, powojenne pokolenie cukrowników – inżynierów, techników i rzemieślników, a także wykwalifikowanych robotników, zżytych z organizmem cukrowni, z którą związali się na stałe. Pod koniec omawianego okresu przemysł cukrowniczy miał już za sobą fluktuację kadrową, która początkowo było bardzo wysoka.

Kolejny okres w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski stanowiły lata 1950-1955. Był to okres apogeum stalinizmu w Polsce, a zarazem jego pierwsza wielka porażka poniesiona wskutek biernego oporu chłopów, którzy skutecznie oparli się kolektywizacji rolnictwa. Z drugiej strony, były to lata planu sześcioletniego, w którym zostały podjęte na dużą skalę industrializacja i urbanizacja kraju; proces przekształcenia Polski z kraju rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy.

Według pierwotnych założeń planu produkcja cukru miała wzrosnąć z 745 tys. ton w 1949 roku do 1000 tys. ton w 1955 roku, czyli o 35%, plony buraków cukrowych – odpowiednio o 23%; eksport cukru miał się utrzymać na poziomie z 1949 roku, czyli 200 tys. ton rocznie²¹.

Tymczasem już na początku lat pięćdziesiątych, czyli zaledwie w pięć lat od zakończenia II wojny światowej, sytuacja międzynarodowa gwałtownie się zaostrzyła, najpierw z powodu wojny na półwyspie koreańskim (1950 r.), a następnie wskutek tzw. zimnej wojny, wywołanej przez imperialną politykę Związku Radzieckiego. Świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej. Nie pozostało to bez wpływu na wzajemne stosunki gospodarcze pomiędzy Wschodem i Zachodem, zwłaszcza w dziedzinie wymiany myśli technicznej i najnowszych technologii oraz na skalę obrotów w handlu międzynarodowym.

²¹ CZPC, Plan sześcioletni przemysłu cukrowniczego (maszynopis); por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit., s. 20-22

Skutki zaostrzenia sytuacji międzynarodowej były dla gospodarki polskiej wysoce niekorzystne. Wprowadzenie przez państwa zachodnie embarga na tzw. dobra o znaczeniu strategicznym, zamknęło Polsce dostęp do wielu dóbr inwestycyjnych, ważnych dla rozwoju nowoczesnych gałęzi przemysłu, a w konsekwencji jeszcze bardziej uzależniło naszą gospodarkę od radzieckiej techniki i technologii, ustępującej w wielu dziedzinach osiągnięciom Zachodu. Zapoczątkowało to proces pogłębiania się wspomnianego już dystansu cywilizacyjnego na niekorzyść Polski.

W nowej sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się na świecie na początku lat pięćdziesiątych, partia komunistyczna zdecydowała się – pod presją ZSRR – na istotne zmiany w założeniach planu sześcioletniego; na przyspieszenie rozbudowy przemysłu ciężkiego i ściśle z nim związanego przemysłu zbrojeniowego. W ślad za tym dokonano głębokiej korekty planu inwestycyjnego, w szczególności drastycznie ograniczono nakłady na rolnictwo, przemysł lekki i spożywczy, a w tym i cukrowniczy.

Nakłady inwestycyjne z budżetu państwa na przemysł cukrowniczy zmniejszono wówczas z 585,0 mln zł do 520,2 mln zł, czyli o 12%. W rzeczywistości, ze względu na inflację, realna wartość tych nakładów była znacznie niższa. Spowodowało to wyraźne spowolnienie dotychczasowego tempa rozwoju przemysłu cukrowniczego, a w dziedzinie modernizacji wystąpił nawet regres. Najbardziej miarodajna może być tu opinia prof. Stanisława Zagrodzkiego, czołowego cukrownika tego okresu, który na ten temat pisał: „Zła polityka inwestycyjna i niedostateczne fundusze remontowe spowodowały dekapitalizację przemysłu cukrowniczego”²².

W rezultacie zdolność przerobowa na dobę ogółu cukrowni pozostała w 1955 roku prawie taka sama jak w 1949 roku; była też nadal niższa od przedwojennej. W tej sytuacji produkcja globalna cukru rosła przez przedłużanie czasu kampanii cukrowniczych, powodując wzrost kosztów produkcji, a w następstwie spadek rentowności cukrowni. Wydłużanie czasu kampanii przerobowych powyżej optymalnej w naszych warunkach klimatycznych granicy, powodowało

²² S. Zagrodzki, *Kierunki postępu technicznego*. W: „Gazeta Cukrownicza” 1960, nr 7, s. 204; por. Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 77: „Zasadniczym założeniem planu (sześcioletniego – S.W.) było przekształcenie Polski z kraju rolniczo-przemysłowego o stosunkowo niskim poziomie kultury rolnej i w większości przestarzałych urządzeniach przemysłowych na kraj przemysłowo-rolniczy o nowoczesnym przemyśle (...) i dotrzymującym mu kroku rolnictwie. Drogą prowadzącą do tego celu miało być skoncentrowanie wielkiego wysiłku inwestycyjnego na rozwój tych gałęzi przemysłu, które produkują narzędzia i środki produkcji przy znacznie wolniejszym tempie rozwoju przemysłu produkującego środki spożycia. Przemysł cukrowniczy (...) znalazł się w drugiej grupie, stąd w okresie, kiedy wybudowano szereg wielkich obiektów przemysłowych z Nową Hutą na czele (...) rozwój przemysłu cukrowniczego był stosunkowo bardzo umiarkowany. Przemysł cukrowniczy znacznie silniej finansował plan 6-letni niż z niego czerpał. Nakłady inwestycyjne w tym przemyśle, z wyjątkiem ostatniego roku planu, nie przekroczyły 80 mln zł. rocznie przy miliardowej akumulacji z tytułu podatku obrotowego pobranego od cukru”.

też nadmierną eksploatację urządzeń produkcyjnych, co przy ograniczeniu inwestycji na ich restytucję, pogłębiało proces dekapitalizacji majątku trwałego; zwiększało lukę technologiczną między polskim cukrownictwem a cukrownictwem światowym, oczywiście na naszą niekorzyść. Wyniki przemysłu cukrowniczego w latach 1950-1955 przedstawia tabela 4.

Tabela 4

*Rozwój przemysłu cukrowniczego
w latach 1950-1955*

| Rok | Obszar plantacji buraczanych | | Plon buraków z ha | | Produkcja cukru białego | | Spożycie cukru na 1 mieszkańca | |
|------|------------------------------|---------------------------|-------------------|---------------------------|-------------------------|---------------------------|--------------------------------|---------------------------|
| | w tys. ha | wskaznik wzrostu 1950=100 | w q | wskaznik wzrostu 1950=100 | w tys. ton | wskaznik wzrostu 1950=100 | w kg | wskaznik wzrostu 1950=100 |
| 1950 | 286,9 | 286,9 | 222,3 | 100 | 955,4 | 100 | 21,0 | 100 |
| 1951 | 318,6 | 318,6 | 163,3 | 73 | 866,1 | 91 | 24,9 | 118 |
| 1952 | 348,5 | 348,5 | 176,7 | 79 | 841,6 | 88 | 22,4 | 106 |
| 1953 | 361,6 | 361,6 | 190,3 | 85 | 1095,0 | 115 | 19,9 | 95 |
| 1954 | 380,6 | 380,6 | 182,6 | 82 | 1037,2 | 109 | 22,4 | 106 |
| 1955 | 391,6 | 391,6 | 186,1 | 84 | 981,5 | 103 | 24,0 | 114 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych CZPC.

Jak wynika z tabeli 4., ogólny bilans przemysłu cukrowniczego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych był skromny, a w niektórych dziedzinach nawet ujemny. Na przykład, w roku 1955 przerób dobowy ogółu polskich cukrowni (100,5 tys. t/d) był nadal niższy od poziomu z 1938 roku (101,2 tys. t/d). Przyczyny tego były niezależne od interesującego nas przemysłu. Miały one swoje źródło w ówczesnej sytuacji międzynarodowej i nadmiernej koncentracji nakładów inwestycyjnych na przemysł ciężki i zbrojeniowy. Doszło wówczas do poważnej dysproporcji w rozwoju gospodarki narodowej; do widocznego spadku produkcji rolnictwa i całego kompleksu produkcji środków konsumpcji. „Naruszenie równowagi rynkowej – pisze Grażyna Gradzińska – w wyniku zmniejszenia podaży artykułów żywnościowych spowodowało drastyczny wzrost cen (1953 r.) (...) a w konsekwencji widoczny dla większości społeczeństwa spadek realnych dochodów. Dotyczyło to przede wszystkim ludności miejskiej”²³. Na

²³ G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce. 1944-1989*, Poznań 1993, s. 60: „Na tym tle zarysował się konflikt pomiędzy miastem a wsią. Ludność miast uważała, że spadek ich realnych płac powodowany jest nadmiernymi zyskami osiąganymi przez chłopów ze sprzedaży produktów rolnych na „czarnym rynku”, natomiast wśród chłopów panowało odwrotne przekonanie, że ceny urzędowe zakupu nie pokrywają rzeczywistych kosztów produkcji płodów rolnych i ich przetworów, że są instrumentem drenażu dochodów wsi, częścią systemu finansowego, zorientowanego na maksymalizację dochodów państwa w związku z podjętą na wielką skalę industrializacją kraju, że dopiero ceny na tzw. „czarnym rynku” odpowiadają rzeczywistym kosztom produkcji.”

tym tle doszło do pierwszego wielkiego protestu społecznego – protestu robotników Poznania 28 czerwca 1956 roku. Spowodował on kryzys polityczny w partii komunistycznej i odsunięcie od kierownictwa ludzi odpowiedzialnych za terror i bezprawie, za błędy w gospodarce narodowej, szczególnie w polityce rolnej (kolektywizacja).

W wyniku owego kryzysu, w polityce gospodarczej państwa dokonano pewnych zmian, łagodzących wspomnianą dysproporcję w nakładach inwestycyjnych, na korzyść produkcji środków konsumpcji. W zakładach przemysłowych powołano samorządy robotnicze, rozszerzono zakres samodzielności przedsiębiorstw, ograniczono administracyjne metody odgórnego nimi sterowania. Nie trwało to jednak długo. Próby zliberalizowania centralnego systemu kierowania i zarządzania gospodarką narodową na rzecz wolnego rynku i konkurencji uznano rychło za rewizjonizm ekonomiczny i polityczny, podważający podstawy ideologiczne doktryny realnego socjalizmu.

Niemniej, dla przywrócenia równowagi ekonomicznej, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych uwzględniono w większym niż dotychczas stopniu potrzeby inwestycyjne rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, przemysłu lekkiego i spożywczego, w tym również cukrownictwa²⁴.

W planie pięcioletnim (1956-1960) na czoło zadań w przemyśle cukrowniczym wysunęły się sprawy surowcowe i modernizacja cukrowni. Potrzeby w tej dziedzinie były duże i pilne, ponieważ – jak powiedziano wyżej – wskutek cofnięcia w poprzednim okresie nakładów inwestycyjnych i ograniczenia do minimum koniecznych remontów doszło nie tylko do zahamowania postępu technicznego i technologicznego, lecz także poważnego obniżenia potencjału wytwórczego w wielu cukrowniach. W związku z tym, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przemysł cukrowniczy na modernizację i rozbudowę swoich zakładów otrzymał z budżetu państwa środki inwestycyjne w wysokości 1582,5 mln złotych; w porównaniu z okresem planu sześcioletniego było to prawie trzykrotnie więcej²⁵. Rzeczywiste potrzeby cukrownictwa były jednak znacznie większe. Tym niemniej, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przystąpiono do gruntownej modernizacji kilku cukrowni; wymieniono w nich mocno już wyeksploatowane, liczące po kilkadziesiąt lat, maszyny i urządzenia produkcyjne, przy czym część nowej aparatury wykonano systemem gospodarczym we własnych warsztatach. W ten sposób rzeczywista wartość nakładów na modernizację cukrowni przekraczała znacznie przyznane środki inwestycyjne z budżetu państwa.

Podkreślić należy, że w tym okresie rozpoczęła się na dużą skalę korzystny dla Polski eksport gotowych obiektów w postaci nowych cukrowni lub przebu-

²⁴ S. Wykrętowicz, *Przemysł. Zmiany w strukturze i rozmieszczeniu*. W: *Najnowsze dzieje Wielkopolski, 1945-1989*. Pod red. E. Makowskiego, PWN Warszawa – Poznań 1990, s. 92.

²⁵ J. Janota, E. Lachowicz, B. Tomczyński, *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T.8, s. 129; T. 9, s. 107.

dowy i modernizacji już istniejących. Eksport gotowych cukrowni zajął z czasem ważną pozycję w polskim handlu zagranicznym.

Najwięcej środków w inwestycyjnych skierowano w owym czasie do cukrowni lubelskich, gdyż tam najostrzej zarysowała się dysproporcja pomiędzy ich dobowym potencjałem przerobowym a obszarem plantacji i globalnym zbiorem buraków, przekraczającym możliwości przerobowe tych cukrowni. Tymczasem na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim oraz w Wielkopolsce i na Pomorzu sytuacja była odwrotna – wystąpił tam niedobór buraków i powstała konieczności sprowadzania ich z województw wschodnich.

Powstaje pytanie: jak do tego doszło? Odpowiadając na nie należy przypomnieć, że buraki cukrowe należą do roślin wymagających dużego nakładu pracy. O wielkości plantacji buraczanych decydują – obok gleby i klimatu – lokalne zasoby siły roboczej. Jak wiadomo, reforma rolna nie zmieniła w istotny sposób struktury agrarnej na ziemiach odzyskanych. Dominującą cechą tamtejszego rolnictwa pozostały nadal wielkie majątki ziemskie, początkowo PNZ, a następnie PGR-y. Na przykład, w województwie szczecińskim państwowe gospodarstwa rolne zajmowały pod koniec lat pięćdziesiątych około 45% ogółu użytków rolnych; w województwie zielonogórskim, wrocławskim i gdańskim – odpowiednio 25-30%. Tymczasem, w województwie lubelskim PGR-y zajmowały zaledwie 3% ogółu użytków rolnych. W strukturze agrarnej wschodniej części kraju dominowały więc gospodarstwa chłopskie małe- i średniorolne, od 3 do 7 ha. Duże gospodarstwa chłopskie – od 15 ha wwyż – stanowiły tu zaledwie 4%. Zgoła inna struktura agrarna była w województwach poznańskim i bydgoskim, gdzie przeważały gospodarstwa średnie i duże, od 7 do 15 ha i więcej. Stanowiły one tutaj około 70% ogółu gospodarstw chłopskich²⁶. Zarówno gospodarstwa wielkoobszarowe, jak i „większe gospodarstwa chłopskie z reguły odczuwają poważny niedobór siły roboczej”, i to – jak stwierdza Marian Stańczyk – było „głównym czynnikiem hamującym dalsze rozszerzanie areału zasiewów w zachodnich rejonach buraczanych”²⁷. Natomiast we wschodnich województwach, gdzie przeważały gospodarstwa drobne, a industrializacja nie poczyniła większych postępów i nie wystąpił większy odpływ siły roboczej ze wsi do miast, istniały w omawianym okresie znaczne jeszcze rezerwy siły roboczej; owe nadwyżki siły roboczej sprzyjały zwiększaniu obszaru plantacji buraczanych na

²⁶ *Rocznik Statystyczny 1969*, tabl. 46 (325), s. 239.

²⁷ M. S t a ń c z y k, *Polityka cukrownicza*, Warszawa 1967, s.108-109: „Trudności w rozwoju uprawy buraków cukrowych w okręgach zachodnich, jakie ujawniły się w ostatnich latach, związane są (...) nie tylko z brakiem siły roboczej, lecz także z innymi czynnikami ekonomicznymi. W ostatnich latach nastąpił rozwój kontrakcji wielu ziemiopłodów, zwłaszcza rzepaku i ziemniaków, na które ceny wzrosły (...) tego rodzaju zjawiska powodują (...) lokalne pogorszenie rentowności uprawy buraków cukrowych i wycofanie się wielu producentów z ich produkcji. Zmiany te pogłębiają już istniejące, względnie stwarzają nowe dysproporcje między lokalizacją zdolności przerobowych przemysłu cukrowniczego a produkcją miejscowej bazy surowcowej”.

wschodzie kraju. „Stopniowe – kontynuuje Stańczyk – przesuwanie się uprawy buraków cukrowych, zwłaszcza przyrostów tej uprawy, do okręgów wschodnich (...) było w istocie migracją buraków w miejsce ludzi”²⁸.

Wzrost powierzchni uprawy i globalnych zbiorów buraka cukrowego na wschodzie kraju – powyżej możliwości przerobowych tamtejszych cukrowni – spowodowało rokrocznie konieczność przerzutu ogromnej ilości buraków na zachód – do cukrowni poznańskich, pomorskich i śląskich, a także szczecińskich. Przerzuty te absorbowały transport kolejowy i samochodowy. W czasie przewozu, wskutek zepsucia, część buraków ulegała zniszczeniu, część zaś trafiała do przerobu z niską zawartością cukru. W rezultacie, w końcowej fazie kampanii przerobowej, koszty produkcji przewyższały wartość uzyskanego z owych buraków cukru. Było to możliwe tylko w gospodarce centralnie sterowanej, której obce są zasady gospodarki rynkowej – wolności gospodarczej i racjonalnego działania przedsiębiorstw, czyli minimalizacji kosztów i maksymalizacji przychodów.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, dla złagodzenia skutków owej dysproporcji pomiędzy nadmiernie rozbudowaną bazą surowcową a potencjałem przerobowym cukrowni lubelskich, ówczesny rząd – pod wpływem nacisku ze strony Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego (ZPC) – podjął decyzję w sprawie budowy nowych cukrowni we wschodniej części kraju. Realizacja tego programu była obliczona na wiele lat. Jako pierwsza – w ramach tego programu – powstała duża i nowoczesna Cukrownia Werbkowice w województwie lubelskim (1963 r.). W kilka lat później powstały kolejne cukrownie: w 1974 roku w Łapach (województwo białostockie), a następnie w 1976 roku Krasnymstawie (województwo chełmskie), w 1979 roku w Ropczycach (województwo rzeszowskie) i w 1986 roku w Głinojecku (województwo ciechanowskie). W rezultacie takiej polityki cukrowniczej państwa, skala przerzutów surowca buraczanego z województw wschodnich do cukrowni w zachodnich regionach kraju poważnie się zmniejszyła, ale problem nadwyżek surowca buraczanego między cukrowniami istniał nadal i nie został w całości rozwiązany do końca omawianego okresu.

Równoległe do budowy nowych cukrowni trwał proces modernizacji już istniejących. W pierwszym rządzie wymienić należy wprowadzenie zautomatyzowanej ekstrakcji ciągłej, która do końca lat osiemdziesiątych wyparła z cukrowni polskich w całości dyfuzję periodyczną; już w 1979 roku udział buraków przerobionych metodą ekstrakcji ciągłej w ogólnym przerobie buraków na cukier wyniósł 96,9%, wobec 6,4% w 1960 roku²⁹. Widoczny postęp nastąpił też w mechanizacji robót ciężkich i w gospodarce cieplnej. Rezultatem owych po-

²⁸ Tamże, s. 108.

²⁹ *Rocznik Statystyczny 1980*, tabl. 46 (244), s.188; por. S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym w latach 1919-1969*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników. 1919-1969*, Warszawa 1969, s. 170-186.

czyniań modernizacyjnych była poprawa wielu parametrów technicznych i ekonomicznych cukrowni; na przykład w wyniku wprowadzenia dyfuzji ciągłej, zatrudnienie tylko w tej fazie procesu technologicznego zmniejszyło się przeciętnie dziesięciokrotnie.

Podkreślić należy, że w latach sześćdziesiątych pojawiły się istotne i pożądane – z punktu widzenia ekonomicznego – zmiany w bazie surowcowej przemysłu. Nastąpił wydatny wzrost plonów buraka cukrowego z hektara, a mianowicie z 256 kwintali w 1960 roku do 312 kwintali w 1970 roku i 340 kwintali w 1989 roku³⁰. Ten widoczny wzrost plonów spowodowany był zarówno przez większe zużycie w rolnictwie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, jak i wprowadzenie nowych, bardziej wydajnych odmian nasion buraczanych, a także wzrost ogólnej kultury rolnej plantatorów; była w tym duża zasługa służb plantacyjnych cukrowni i Związku Plantatorów Roślin Okopowych (utworzony w 1946 r.).

Pod koniec lat sześćdziesiątych, pod wpływem wysokiej dynamiki wzrostu i zmian w strukturze gospodarki rozwiniętych państw Europy i świata, związanych z procesem rewolucji naukowo-technicznej, w gospodarce polskiej wystąpiły nowe zjawiska i tendencje rozwoju. Do tej pory u podstaw dynamiki naszej gospodarki leżały ekstensywne czynniki produkcji; wzrost gospodarczy kraju był głównie funkcją rosnącego zatrudnienia, które po wojnie – z braku kapitałów własnych i trudności uzyskania ich za granicą – zastępowały w znacznym stopniu inwestycje.

W kilka lat po wojnie sytuacja się zmieniła. Mimo politycznych ograniczeń gospodarka polska uczestniczyła w międzynarodowej wymianie handlowej, stale rozszerzając ofertę swoich wyrobów. Jednocześnie zaostarzająca się konkurencja na rynkach światowych wymuszała na polskiej gospodarce zmiany w technice i technologii produkcji, podniesienie jakości wytwarzanych wyrobów, zmuszała do zmiany strategii gospodarczej w kierunku rozwoju intensywnego, opartego na postępie naukowo-technicznym i wydajności pracy, na bardziej racjonalnym i efektywnym wykorzystaniu zasobów produkcji.

Nadzieja na większą nowoczesność gospodarki polskiej, na zwrot w kierunku intensywnego jej rozwoju, i na tej drodze niwelowania dystansu cywilizacyjnego, dzielącego Polskę do wysoko rozwiniętych państw Zachodu, wzrosła po 1970 roku, po tragicznych wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu i zmianach w ówczesnym kierownictwie partii komunistycznej. W polityce gospodarczej państwa, przyjętej w 1971 roku, położono większy nacisk na problemy konsumpcji i poprawy warunków życia społeczeństwa; na przyspieszenie wzrostu produkcji rynkowej – rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, przemysłu lekkiego i spożywczego, w tym również cukrownictwa.

³⁰ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. XLII; *Rocznik Statystyczny 1992*, s. 321, tabl. 19(416).

Pierwsza połowa lat siedemdziesiątych była niewątpliwie najpomyślniejszą w całym omawianym okresie; nakłady inwestycyjne na przemysł cukrowniczy wzrosły w tym czasie blisko czterokrotnie, a mianowicie z 677 mln zł. w 1970 roku do ponad 2,6 mld zł w 1976 roku³¹. Tak znaczne zwiększenie środków inwestycyjnych pozwoliło na przeprowadzenie kompleksowej modernizacji wielu cukrowni starych i podjęcie budowy nowych (C. Łąpy -1974 i Krasnystaw-1976). W rezultacie, w latach siedemdziesiątych dobowy potencjał przerobowy ogółu cukrowni w kraju wzrósł z 1288 tys. q buraków w 1970 roku do 1360 tys. kwintali buraków w 1975 roku i odpowiednio 1379 tys. kwintali w 1979 roku³². W wyniku modernizacji wzrosła społeczna wydajność pracy mierzona ilością produkcji cukru na 1 pracownika. Nastąpił widoczny postęp w dalszym unowocześnianiu organizacji skupu i dostaw surowca buraczanego do cukrowni; znacznej poprawie uległy warunki pracy i życia załóg fabrycznych.

Przypomnieć jednak należy, że ten obiecujący trend w rozwoju gospodarki polskiej nie trwał długo; już pod koniec 1973 roku nastąpił powrót do priorytetów przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, a w konsekwencji ograniczenie inwestycji na produkcję dóbr rynkowych. Zaczęto znów – ponad rzeczywiste potrzeby kraju forsować rozbudowę przemysłu ciężkiego, zwłaszcza paliwowo-energetycznego i hutniczego, miast modernizować zakłady już istniejące. Nowe obiekty przemysłu ciężkiego, wytwarzające głównie na potrzeby wojskowego Układu Warszawskiego, wielce kapitałochłonne, nie miały większego znaczenia, gdy idzie o zmianę struktury zarówno samego przemysłu, jak i pozostałych działów gospodarki narodowej, zwłaszcza rolnictwa. Przeciwnie, po trzydziestu latach industrializacji, struktura gospodarcza Polski była relatywnie bardziej jeszcze zacofana i nie kompatybilna w stosunku do gospodarki wysoko rozwiniętych państw Europy i świata. Pogłębiał się wyraźnie dystans cywilizacyjny na niekorzyść Polski.

Wskutek rosnącego zacofania rolnictwa zwiększył się niedobór krajowej produkcji żywności, wyrównywany przez import, co z kolei powodowało wzrost zadłużenia wobec zagranicy. „Kiedy zadłużenie Polski – pisze G. Gradzińska – przekroczyło granicę kredytowego bezpieczeństwa i powstała tzw. „pułapka zadłużenia”, wówczas wstrzymano dalsze kredyty dla naszej gospodarki. Nastąpiło załamanie gospodarki polskiej, a wraz z nim nowy kryzys polityczny (sierpień 1980 r.), który objął całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy społeczno-zawodowe. Był to zarazem kryzys pod wieloma względami inny od poprzednich, choć mechanizm jego narastania był podobny. Społeczeństwo – kontynuuje autorka – zakwestionowało wówczas nie tylko deformację ustroju czy błędy kolejnych ekip politycznych partii komunistycznej, co miało miejsce w po-

³¹ Dane ZPC, Warszawa

³² *Rocznik Statystyczny 1980*, tabl. 63 (244), s. 188.

przednich kryzysach, ale zakwestionowało sam ustrój realnego socjalizmu, który w swej doktrynie okazał się niereformowalny, a przy tym narzucony Polsce z zewnątrz, wbrew woli większości narodu”³³.

Był to kryzys ustrojowy, który dowiódł niesprawności systemu ekonomicznego i politycznego realnego socjalizmu; ustrój ten okazał się w praktyce niezdolny do skutecznego rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych i oczekiwań społeczeństwa na miarę czasów, w których ono żyje. Inaczej mówiąc „realny socjalizm okazał się ustrojem, którego zdolności innowacyjne uległy wyczerpaniu i stąd (...) niezdolny do sprostania aspiracjom społeczeństwa”³⁴.

W sierpniu 1980 roku na fali strajków robotniczych, które objęły cały kraj, i powszechnego wzburzenia społecznego, towarzyszącego tym strajkom, powstały pierwsze – od czasu rozbitcia mikołajczykowskiego PSL – legalne organizacje społeczne z NSZZ „Solidarność” na czele, niezależne od partii komunistycznej. Był to wyłom w doktrynie politycznej realnego socjalizmu, złamanie w praktyce monopolu władzy partii. W ten sposób „tworząc Solidarność – pisze K. Robakowski – społeczeństwo odrzuciło system (realnego socjalizmu – S.W.). Poczucie szerszej solidarności społecznej nie zdołało zniszczyć nawet wprowadzenie stanu wojennego. Dla ożywienia gospodarki konieczne było wprowadzenie mechanizmów rynkowych. Nie było można tego uczynić bez zwiększenia pluralizmu politycznego”³⁵.

Procesu tego nie powstrzymało już ani wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 roku ani podejmowane później – w latach osiemdziesiątych – próby reform w kierunku liberalizacji zarówno życia politycznego, jak i gospodarczego. Czerwcowe wybory w 1989 roku przesądziły ostatecznie o upadku ustroju realnego socjalizmu w Polsce; zamknięty został ważny rozdział również w polityce cukrowniczej.

³³ G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce...*, op. cit., s. 131.

³⁴ K. Robakowski, *Wewnętrzne determinanty przekształceń systemowych*. W: *Transformacja systemowa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Z. Bloka. Poznań-Toruń 1993, s. 35; por. J. Tit-tenbrun, *Upadek realnego socjalizmu w Polsce*, Poznań 1992.

³⁵ K. Robakowski, *Wewnętrzne determinanty przekształceń*, op. cit. s. 35.



Cukrownie w Polsce w latach 1844-1989

III. ORGANIZACJA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

1. Uwagi ogólne

Jak już wspomniano, w lipcu 1944 roku armia radziecka przekroczyła rzekę Bug, wyzwalając spod okupacji niemieckiej ziemie polskie na wschód od Wisły. Na wyzwolonym terytorium władzę polityczną objął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, zdominowany – jak już podkreślano – przez komunistów i zależny od Związku Radzieckiego. Natomiast legalny rząd polski, nieuznawany przez Stalina, przebywał nadal na emigracji w Londynie; jego krajowe struktury znajdujące się w podziemiu były z całą bezwzględnością likwidowane, a przywódcy polityczni opozycyjnie nastawieni do władzy komunistycznej aresztowani, nierzadko skrytobójczo mordowani przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa (SB) i radzieckie wojska wewnętrzne (NKWD). W ten sposób, PKWN przy czynnym wsparciu ze strony wojsk radzieckich mógł tworzyć na terenach wyzwolonych swoje struktury polityczne i gospodarcze, narzucać siłą ustrój społeczny, którego wówczas większość narodu nie akceptowała, traktując go jako niedemokratyczny i siłą narzucony Polsce.

W strukturze PKWN, odpowiednikami ministerstw były tzw. resorty. Jednym z nich był resort gospodarki narodowej i finansów, który dzielił się na departamenty i wydziały. Przy departamencie przemysłu spożywczego powołano wydział cukrowniczy, a jego pierwszym naczelnikiem został znany sprzed wojny cukrownik inż. Zbigniew Wierzbiański¹; położył on duże zasługi w powojennej odbudowie polskiego cukrownictwa.

W wyniku przeprowadzonej reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu zaszły w kraju głębokie zmiany w strukturze organizacji i w systemie zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi, a pośrednio także spółdzielczymi i prywatnymi. Powstał system gospodarki planowej, bezpośrednio sterowany przez centralny ośrodek władzy, czyli rząd. Przypomnieć należy, że 31 grudnia 1944 ro-

¹ „Gazeta Cukrownicza”, 1945, nr 1-2, s. 28-34; „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 3-4, s.44; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej. W: Dzieje cukrownictwa w Polsce*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1981, s. 226.

ku PKWN został przekształcony w Rząd Tymczasowy RP², a sprawy przemysłu cukrowniczego przypadły nowo utworzonemu ministerstwu przemysłu.

Zarządzeniem ministra przemysłu zostały powołane centralne zarządy, których zadaniem było kierowanie i zarządzanie poszczególnymi gałęziami i branżami przemysłu oraz odpowiednimi ich strukturami na szczeblu województwa lub okręgu, w zależności od specyfiki danego przemysłu. Centralnym zarządom przekazane zostały wszystkie działające w danej branży przedsiębiorstwa, przejęte początkowo pod zarząd państwowy, a następnie na własność państwa na podstawie ustawy o nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki narodowej z dnia 3 stycznia 1946 roku. Równocześnie powołane zostały terenowe zjednoczenia, których zadaniem było nadzorowanie i kierowanie pracą znajdujących się na danym terenie przedsiębiorstw określonej branży, zgodnie z wytycznymi właściwego centralnego zarządu.

Nowo ukształtowane struktury organizacyjne przejętego przez państwo przemysłu nie opierały się początkowo na jakichkolwiek aktach prawnych przedwojennego ustawodawstwa polskiego. Powstały wtedy stan faktyczny był przede wszystkim wyrazem procesu rewolucyjnego, który prawnie usankcjonowany został dopiero później, w latach 1946 i 1947, czyli wówczas, gdy walka o pełnię władzy politycznej w kraju była w zasadzie już rozstrzygnięta na korzyść partii komunistycznej.

Pierwszymi aktami prawnymi, które uregulowały kwestię nowo powstałej organizacji przemysłu państwowego były: uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 22 października 1945 roku i dekret z dnia 3 stycznia 1947 roku o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych³. Na podstawie wspomnianych uchwały centralne zarządy, stanowiące dotąd część składową ministerstwa przemysłu, otrzymały teraz przez wpis do rejestru handlowego osobowość prawną i stały się wielkimi, skomercjalizowanymi przedsiębiorstwami typu monopolowego, prowadzającymi działalność w oparciu o rozrachunek gospodarczy. Z kolei na podstawie wymienionego wyżej dekretu wszystkie państwowe przedsiębiorstwa, przez wpis do rejestru handlowego, otrzymały również osobowość prawną oraz nabywały na własność majątek ruchomy; natomiast majątek nieruchomości stanowił formalnie nadal własność państwa, a przedsiębiorstwu oddany był w użytkowanie. Jednocześnie dekret ten precyzował bliżej zadania i wzajemne stosunki pomiędzy przedsiębiorstwami – jednostkami produkcyjnymi a przedsiębiorstwami – jednostkami nadrzędnymi, czyli centralnymi zarządami, kierującymi i koordynującymi całokształt działalności gospodarczej da-

² Ustawa Krajowej Rady Narodowej z dnia 31 grudnia 1944 roku o powołaniu Rządu Tymczasowego RP, Dz. U. 19/99, cyt. za A. Peretiatkowiczem, *Kodeks Polityczny*, Poznań 1947, s. 28.

³ M. Piotrowski, *Ekonomika przemysłu*, 1962, s. 94; por. „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 1-2, s. 180; „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, s. 44-45; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej (1945-1960)*, Poznań, s. 26.

nej branży przemysłu. W ten sposób, centralne zarządy przekształcone zostały w przedsiębiorstwa kierujące działalnością podległych przedsiębiorstw wyodrębnionych, wykazując je w swoim bilansie zbiorczym oraz w rachunku strat i zysków⁴. Inaczej mówiąc, centralne zarządy zostały wyłączone z budżetu ministerstwa przemysłu i przeszły na własne budżety, których podstawowe źródło dochodów, przekazywanych z kolei do budżetu centralnego państwa, stanowiły tzw. narzuty z podległych im przedsiębiorstw; rozliczały się one z ministerstwem końcowym wynikiem finansowym.

Na podstawie wspomnianej ustawy o nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki narodowej również wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu cukrowniczego zostały uznane za kluczowe i na tej podstawie – przejęte początkowo pod zarządek państwowy – znacjonalizowane. W ten sposób wszystkie cukrownie stały się integralną częścią nowo powstałego tzw. sektora państwowego i ujęte w system organizacyjny, który ogólnie omówiono wyżej.

2. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego

Na mocy zarządzenia ministra przemysłu z dnia 1 lutego 1945 roku powołana została Centrala Przemysłu Cukrowniczego, która przejęła zadania wspomnianego wyżej wydziału cukrownictwa. Kierownictwo CPC objął Ignacy Dąbrowski. W dwa miesiące później minister przemysłu w miejsce centrali powołał Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego, powierzając jego kierownictwo inż. Adamowi Piotrowskiemu, znanemu przedwojennemu cukrownikowi, wieloletniemu dyrektorowi cukrowni: Chodorów, Chybie i Świecie. Natomiast I. Dąbrowski otrzymał nominację ministra na pierwszego po wojnie dyrektora Instytutu Przemysłu Cukrowniczego⁵.

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego był odpowiedzialny za kształt działalności gospodarczej wszystkich podległych mu zakładów przemysłu cukrowniczego; za stworzenie odpowiednich warunków realizacji w praktyce polityki cukrowniczej, stanowiącej integralną część ogólnej polityki gospodarczej państwa. Jednocześnie na podstawie wspomnianej uchwały KERM-u z 22 października 1946 roku, Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego, podobnie jak inne centralne zarządy, uzyskał – przez wpis do rejestru handlo-

⁴ J. Kwejt, *Elementy teorii przedsiębiorstwa*, Warszawa 1959, s. 316; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 26.

⁵ „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, s. 45; ZPC, A. Piotrowski, *Obecny stan przemysłu cukrowniczego oraz ogólne wytyczne rozwojowe*, referat wygłoszony na I Ogólnokrajowym Zjeździe Przemysłu Cukrowniczego w Polsce, Warszawa, 26-27 VII, 1945; ZPC, J. Łękawski, *Powstanie i początkowa działalność Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego. W: Pierwsza kampania cukrownicza w Polsce Ludowej (1944-1945)*, Warszawa 1973, s. 35.

wego – osobowość prawną i stał się wyodrębnionym przedsiębiorstwem państwowym na rozrachunku gospodarczym obejmującym wszystkie cukrownie, nie posiadające jeszcze wtedy charakteru przedsiębiorstw wyodrębnionych. Dopiero na podstawie wspomnianego dekretu z dnia 3 stycznia 1947 roku cukrownie, przez wpis do rejestru handlowego – uzyskały także osobowość prawną i stały się przedsiębiorstwami wyodrębnionymi, uprawnionymi do prowadzenia swej działalności na zasadach rozrachunku gospodarczego. Nie oznaczało to jednak pełnej komercyjności, z uwagi na ograniczenia wolności gospodarczej wynikającej z istoty gospodarki planowej i centralnie sterowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego stał się tedy przedsiębiorstwem państwowym wyodrębnionym, koordynującym działalność podległych mu cukrowni, jako przedsiębiorstw również wyodrębnionych, wykazującym jedynie ich wyniki gospodarcze w swoim bilansie zbiorczym oraz w rachunku strat i zysków; stanowiły one podstawę rocznego wyniku finansowego, którym CZPC rozliczał się z ministerstwem przemysłu. Dodać należy, iż dużą rolę w tworzeniu zrębów nowej organizacji przemysłu cukrowniczego odegrali wybitni przedwojenni cukrownicy, ludzie o wielkim doświadczeniu i wysokiej etyce zawodu, jak na przykład dr Stefan Królikowski, dawny dyrektor Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu, który „jako człowiek dużej wiedzy i niezmiernie pracowitości, mimo bardzo słabego zdrowia, był jednak duszą wszystkich poczynań organizacyjnych”⁶.

Podkreślić należy, że CZPC będąc odpowiedzialny za realizację w praktyce polityki cukrowniczej nie miał w istocie większego wpływu na kreowanie strategii tej polityki; o tym decydowało centrum polityczne partii komunistycznej, ale w sprawach operacyjnych, wymagających kompetencji i doświadczenia w sprawach techniki i technologii produkcji cukru oraz ekonomiki przemysłu cukrowniczego, posiadał on na początku dużą samodzielność, którą z pożytkiem wykorzystywał dla rozwoju tego przemysłu, zajmującego w owym czasie czołowe miejsce w gospodarce kraju. Przypomnieć wypada, że cukrownictwo jako jedna z najstarszych gałęzi polskiego przemysłu zawsze odgrywało doniosłą rolę w rozwoju gospodarczym i społecznym kraju. Przez ścisłe związki z rolnictwem i lokalizacją swoich zakładów na wsi i w małych ośrodkach miejskich, przemysł cukrowniczy nobilitująco oddziaływał na najbardziej zacofane w przeszłości warstwy polskiego społeczeństwa: ludność wiejską i małomiasteczkową i wobec tych społeczności spełniał ważną rolę cywilizacyjną i kulturową. Dodać należy, że specyfika cukrownictwa sprzyjała powstawaniu wśród ludzi tego przemysłu silnych więzi zawodowych i postaw społecznikowskich, szczególnego wyczulenia na sprawy państwa, które stanowi najwyższą wartość każdego narodu. Nic więc dziwnego, że nazajutrz po wyzwoleniu ci cukrownicy co ocaleli z pożogi wojen-

⁶ „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, s. 45.

nej, nie bacząc na nowy ustrój polityczny i gospodarczy, którego przeważnie nie akceptowali, z wielkim poświęceniem włączyli się w tworzenie zrębów nowej organizacji przemysłu i odbudowę jego zakładów, w uruchomienie produkcji cukru zarówno na potrzeby rynku wewnętrznego, jak i na eksport⁷.

Kierownictwo CZPC spoczywało w rękach dyrekcji, na której czele stał dyrektor naczelny. Stanowiska te pełnili kolejno wielce zasłużeni dla przemysłu cukrowniczego: Ignacy Dąbrowski, Adam Piotrowski i Józef Krzyżanowski⁸. Wszyscy posiadali duże doświadczenie zawodowe i długi staż pracy w cukrownictwie, w którym już przed wojną pełnili kierownicze stanowiska. W skład dyrekcji wchodził, obok dyrektora naczelnego, ponadto tzw. dyrektorzy branżowi, zastępujący dyrektora naczelnego w głównych pionach działalności CZPC, a mianowicie: technicznym, kontraktacyjnym i finansowo-administracyjnym. Wymienione wyżej pionki dzieliły się z kolei na działy, z których część posiadała specjalne oddziały i inspektoraty; niektóre dziedziny działalności CZPC zorganizowane były ponadto w sekcje, jak na przykład szkolenie zawodowe.

Dyrektor naczelny CZPC reprezentował przemysł cukrowniczy na zewnątrz – zarówno w stosunkach wewnątrz krajowych, jak i wobec zagranicy. Do jego głównych zadań należało opracowywanie i koordynowanie założeń rocznych planów gospodarczych przemysłu cukrowniczego, w pierwszym rzędzie kontraktacji surowca buraczanego i produkcji cukru, oraz ustalanie wytycznych dla planów rozwoju potencjału przerobowego zarówno w drodze rozbudowy i modernizacji już istniejących cukrowni, jak i budowy nowych. Do ważniejszych zadań dyrektora naczelnego należało inicjowanie badań w zakresie postępu technicznego, wdrażanie najlepszych rozwiązań technicznych i technologicznych w procesie produkcji, prowadzenie polityki kadrowej, organizowanie szkolenia zawodowego i dokształcanie kadry kierowniczej, w celu zapoznania jej z najważniejszymi osiągnięciami zagranicznej myśli technicznej. Dyrektor zobowiązany był również do bieżącej i okresowej analizy sytuacji gospodarczej przemysłu cukrowniczego, kontroli realizacji jego zadań produkcyjnych i finansowych, podejmowania wiążących decyzji w sprawach zasadniczych dotyczących wszystkich ogniw organizacyjnych i jednostek działalności gospodarczej, czyli cukrowni i zakładów produkcji ubocznej podległych CZPC⁹.

Jednocześnie, wraz z utworzeniem Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego powołane zostały zjednoczenia przemysłu cukrowniczego – terenowe or-

⁷ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników. Rys historyczny*, Warszawa 1959, s. 55 i dalsze.

⁸ Tamże, s. 54; „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4. *Pierwsza kampania cukrownicza w Polsce Ludowej...*, op. cit., 35-36; por. W. Jarzębowski, *Badania struktur organizacyjnych przemysłu cukrowniczego, maszynopis w Instytucie Przemysłu Cukrowniczego*, Warszawa 1968, s. 42; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 229.

⁹ ZPC, Tymczasowy statut CZPC; ZPC, Tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji pracy aparatu administracyjno-technicznego przemysłu cukrowniczego z 1951 roku.

gany wykonawcze centrali w Warszawie. Sprawowały one z polecenia CZPC funkcje nadzoru i kontroli nad określonym zespołem cukrowni, tworzącym okręg. W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny istniało dziesięć takich zjednoczeń – pięć na ziemiach dawnych i pięć na ziemiach odzyskanych. Do pierwszej grupy należały zjednoczenia przemysłu cukrowniczego: warszawskie, lubelskie, krakowskie, poznańskie i pomorskie z siedzibą w Toruniu; natomiast do grupy drugiej wchodziły zjednoczenia: gdańskie, szczecińskie, śląsko-opolskie oraz dwa dolnośląskie – jedno z siedzibą we Wrocławiu, a drugie w Legnicy¹⁰. Wkrótce jednak okazało się, że istnienie niektórych okręgów cukrowniczych jest – ze względów gospodarczych – niecelowe. W związku z tym decyzją CZPC z dnia 1 stycznia 1946 roku zostały zlikwidowane zjednoczenia krakowskie i szczecińskie oraz połączono w jedno zjednoczenia dolnośląskie. Cukrownie zlikwidowanego zjednoczenia krakowskiego przejęły natomiast zjednoczenia opolskie (2) i lubelskie (4). Cukrownie szczecińskie włączono zaś do zjednoczenia gdańskiego, z którego w 1949 roku wydzielono je w osobny podokręg szczeciński i włączono go do zjednoczenia poznańskiego. W parę lat później, w 1956 roku, likwidacji uległo również zjednoczenia gdańskie, a w 1957 roku dotychczasowe zjednoczenia dolnośląskie i opolskie zostały połączone w jedno zjednoczenie śląskie. W ten sposób w ostatnim roku funkcjonowania Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego (1958 r.) działało w przemyśle cukrowniczym pięć okręgowych zjednoczeń przemysłu cukrowniczego, a mianowicie: warszawskie, lubelskie, poznańskie wraz z podokręgiem szczecińskim, pomorskie i śląskie.

Struktura organizacyjna zjednoczeń była podobna do struktury CZPC, bowiem poszczególne pionki i działy centrali w Warszawie miały swoje odpowiedniki na szczeblu okręgu w postaci odpowiednich oddziałów i sekcji. Do podstawowych zadań zjednoczenia przemysłu cukrowniczego jako struktury okręgowej CZPC, należało: a) sprawowanie ogólnego nadzoru nad gospodarką cukrowni danego okręgu; b) regulowanie spraw regionalnych okręgu według zasad ustalonych przez centralę; c) utrzymywanie łączności pomiędzy cukrowniami okręgu i CZPC¹¹.

Na czele zjednoczenia przemysłu cukrowniczego stała dyrekcja, w skład której wchodził: dyrektor zjednoczenia oraz jego zastępcy-dyrektorzy pionów: technicznego, finansowo-administracyjnego i główny księgowy¹². Dyrektor, w którego rękach skupione były najważniejsze sprawy i decyzje, reprezentował zjednoczenie na zewnątrz. On też ustalał ogólne wytyczne pracy zjednoczenia

¹⁰ W. Jarzębowski, *Badania struktur organizacyjnych przemysłu cukrowniczego...*, op. cit., s. 41.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże; ZPC, Tymczasowy statut CZPC; ZPC, Tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji pracy aparatu..., op. cit.

i koordynował działalność wszystkich komórek organizacyjnych, będąc odpowiedzialny za realizację polityki cukrowniczej rządu na podległym mu obszarze. Były to poważne zadania, w związku z tym kierownictwo CZPC desygnowało na stanowiska dyrektorów zjednoczeń okręgowych ludzi odpowiedzialnych i doświadczonych, o długoletniej praktyce kierowniczej i uznanym autorytecie w środowisku cukrowników. Dodajmy, iż przez cały omawiany czas istniał ubosronny przepływ kadr – z centrali w Warszawie do okręgów i odwrotnie.

W skład pierwszych po wojnie dyrekcji zjednoczeń przemysłu cukrowniczego wchodziło:

– okręg warszawski: Jan Smoleński – dyrektor, Jerzy Zalewski, Jan Gradzicki, Aleksander Serafin, Bolesław Peretjatkowicz; ten ostatni został w październiku 1945 roku dyrektorem okręgu;

– okręg lubelski: Władysław Różański – dyrektor, Tadeusz Fabianowski, Eugeniusz Kukolewski, Edward Głuszczyński, Zdzisław Chojnacki, Jan Szubert;

– okręg dolnośląski: Jerzy Krzętowski – dyrektor, Kazimierz Mańkowski, Stefan Chajęcki, Włodzimierz Popowicz;

– okręg poznański: Zygmunt Kokeli – dyrektor, Roman Szarejko, Władysław Góralik, Eugeniusz Chądzyński, Zygmunt Fraćki, Franciszek Grothus;

– okręg pomorski: Stanisław Zagrodzki – dyrektor, Aleksander Żelazny, Antoni Józwiakowski, Gustaw Czarnecki, Zdzisław Brandt;

– okręg opolski: Stanisław Moliński – dyrektor, Józef Lewon, Alojzy Warecki, Bazyli Szretter, Stefan Jabłoński;

– okręg gdański: Edward Dołęga-Olex – dyrektor, Tadeusz Malewicz, Leon Konopka, Czesław Wojewoda, Czesław Podlewski, Adam Kremky;

– okręg krakowski: Zygmunt Wierzbiański – dyrektor, Jerzy Łękawski; Rudolf Krajewski, Franciszek Kozakiewicz, Józef Dzieciotowski¹³.

Podkreślić należy, że jest to zaledwie część długiej listy osób, które w szczególności zasłużyły się dla przemysłu cukrowniczego w tym trudnym okresie dziejów Polski. Przypomnieć też należy o złożonych warunkach i atmosferze politycznej panujących wówczas w kraju. Wielu ówczesnych cukrowników było, nie bez racji, postrzeganych przez partię komunistyczną jako ludzie niechętnych lub wręcz wrogo nastawionych do ustroju realnego socjalizmu. W tej sytuacji, dla policji politycznej, tzw. funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego, wystarczyła każda krytyczna wypowiedź wobec często niekompetentnych decyzji władz państwowych, by zostać aresztowanym i uwięzionym, a w najlepszym razie odsuniętym od kierowniczych stanowisk, mimo posiadanych kwalifikacji. Taki los spotkał niejednego cukrownika, między innymi

¹³ *Pierwsza kampania cukrownicza w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 35; por. W. Jarzębowski, *Badania struktur organizacyjnych przemysłu cukrowniczego...*, op. cit., s. 41.

pierwszego dyrektora naczelnego CZPC – Adama Piotrowskiego, który w obro- nie merytorycznych racji przemysłu, którym kierował, popadł w konflikt z ów- czesnym ministrem przemysłu Hilarym Mincem, znanym stalinowcem, i za to spędził parę lat w więzieniu, po wyjściu z którego wkrótce zmarł¹⁴.

Aresztowania nie ominęły również pracowników wielu cukrowni. Na przy- kład, w lipcu 1945 roku za przynależność do nielegalnej organizacji politycznej „Warta”, która stawiała sobie za cel „walkę o suwerenną i niepodległą od Sowie- tów Polskę”, trzech pracownicy Cukrowni Zbiersk, a mianowicie: inż. Władysław Janikowski, dyrektor tej cukrowni oraz Józef Sosinko i Antoni Cissowski zosta- li aresztowani i osadzeni w areszcie śledczym Urzędu Bezpieczeństwa Publicz- nego w Kaliszu. W śledztwie wszyscy byli torturowani, a następnie przez sąd wojskowy skazani: J. Sosinko na 6 lat, a A. Cissowski na 10 lat więzienia; inż. W. Janikowski po kilku miesiącach został zwolniony z aresztu, ale nigdy już kierowniczego stanowiska w żadnej cukrowni nie otrzymał¹⁵.

Podstawowym ogniwem w ówczesnej strukturze organizacyjnej przemysłu cukrowniczego była cukrownia jako przedsiębiorstwo wyodrębnione na rozra- chunku gospodarczym, posiadające osobowość prawną i wynikającą z niej zdol- ność do działań prawnych w zakresie wyznaczonym przez obowiązujące usta- wodawstwo ogólne i przemysłowe. Podkreślić jednak należy, że cukrownie choć formalnie posiadały osobowość prawną, to w praktyce ustrojze autorytarnego zdolność ich do samodzielnych działań prawnych była ograniczona przez odgó- rne dyrektywy CZPC i okręgowych zjednoczeń, a przede wszystkim przez lokal- ne ognia partii komunistycznej.

Na czele cukrowni stał dyrektor, powoływany przez dyrektora naczelnego CZPC. Spoczywała na nim odpowiedzialność za prawidłowe prowadzenie przed- siębiorstwa, które reprezentował na zewnątrz. W szczególności był on odpowie- dzialny za utrzymanie cukrowni w należytej sprawności technicznej, za właści- wą gospodarkę finansową, zabezpieczenie w surowiec i materiały pomocnicze, a w ostatecznym wyniku za wykonanie planu produkcji cukru. Do obowiązków dyrektora należało również organizowanie narad produkcyjnych z załogą, bezpieczeństwo pracy, inspirowanie współzawodnictwa pracy, racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej¹⁶. W tej ostatniej dziedzinie współpracował z radą zakładową związku zawodowego. Dodać należy, że ważniejsze decyzje dyrektora musiały być aprobowane przez zakładową organizację partii komu- nistycznej.

Ta trzystopniowa struktura organizacyjna przemysłu cukrowniczego, podob- nie jak w przypadku innych gałęzi i branży przemysłu, utrzymywała się do koń-

¹⁴ Informacja uzyskana od działaczy Stowarzyszenia Techników Cukrowników.

¹⁵ *Wspomnienia Józefa Sosinko*, Archiwum Cukrowni Pruszcz Gdański.

¹⁶ ZPC, Tymczasowy statut CZPC; ZPC, Tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji pracy aparatu..., op. cit.

ca 1950 roku. Podkreślić przy tym należy, że mimo całej złożoności sytuacji politycznej i prawnych ograniczeń, wynikających z istoty gospodarki planowej, centralnie sterowanej oraz częstych ingerencji czynnika politycznego, przeważnie niekompetentnego, w sprawy techniczne, technologiczne i ekonomiczne cukrownictwa, w pierwszych latach po wojnie istniała jeszcze względna samodzielność w podejmowaniu decyzji zarówno przez CZPC, jak i podległe mu cukrownie. Do końca 1949 roku istniał jeszcze Centralny Urząd Planowania, zdominowany przez ludzi z kręgu byłej Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy w przeciwieństwie do komunistów dopuszczali pewien liberalizm w gospodarce realnego socjalizmu; wykazywali zrozumienie dla gospodarki rynkowej oraz mechanizmu prawa podaży i popytu, konkurencji, a także spółdzielczości i prywatnego sektora w gospodarce narodowej.

Tymczasem, pod koniec 1948 roku nastąpił wyraźny zwrot w kierunku jawnej już sowietyzacji życia politycznego i gospodarczego w Polsce. Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się 19 stycznia 1947 roku, i sfałszowaniu ich wyników, a następnie rozbiciu PSL-u i likwidacji PPS-u w drodze tzw. zjednoczenia ruchu robotniczego, partia komunistyczna mogła teraz bez większych przeszkód przystąpić do realizacji w praktyce stalinowskiego modelu socjalizmu¹⁷. Opierał się on na dwóch podstawowych dogmatach doktryny realnego socjalizmu: monopolu władzy politycznej partii komunistycznej i likwidacji prywatnej własności środków produkcji. W związku z tym, na przełomie lat 1947/1948 partia podjęła tzw. „bitwę o handel”, w wyniku której całkowicie został uspołeczniony handel hurtowy i – poza nielicznymi wyjątkami – również detaliczny. Zlikwidowano samorząd spółdzielczy, który stanowił o istocie spółdzielczości, powołano zaś quasi spółdzielczość, która opanowała handel i usługi na wsi, a częściowo także w mieście¹⁸.

Na początku 1949 roku partia komunistyczna, wzorując się na Związku Radzieckim, przystąpiła do kolektywizacji chłopskiego rolnictwa. W zamysle partii uspołecznienie gospodarstw chłopskich w drodze tzw. spółdzielczości produkcyjnej, obok aspektu ideologicznego, miało przede wszystkim na celu ograniczenie dochodów ludności chłopskiej, a co za tym idzie i konsumpcji na wsi, i odpowiednie zwiększenie dochodów państwa, niezbędnych do sfinansowania podjętej w tym samym czasie tzw. socjalistycznej industrializacji i urbanizacji kraju. „Podjęcie – jak pisze Grażyna Gradzińska – na wielką skalę tzw. socjalistycznej industrializacji wymagało ogromnych nakładów inwestycyjnych. Tymczasem kraj nadal odczuwał skutki zniszczeń wojennych i rabunkowej gospodarki okupanta. Polska nie posiadała własnych rezerw kapitału, nie mogła też liczyć – po odmowie Planu Marshalla – na wydatniejszą pomoc finansową z Za-

¹⁷ S. Mikołajczyk, *Polska zgnalona*, Poznań 1992, s. 237; por. *Najnowsze dzieje Wielkopolski, 1945-1989*. Pod redakcją E. Makowskiego, PWN Warszawa-Poznań 1990, s. 62.

¹⁸ *Najnowsze dzieje Wielkopolski...*, op. cit., s. 57.

chodu. W tej sytuacji jedynym źródłem kapitału, niezbędnym do sfinansowania ogromnych inwestycji przemysłowych, jak np. Nowa Huta w Krakowie, była wewnętrzna akumulacja¹⁹.

Zwrot w polityce gospodarczej partii komunistycznej spowodował, iż w początkach 1949 roku doszło do zmian w dotychczasowej organizacji naczelnych władz gospodarczych²⁰. Wyrazem tej reorganizacji było zniesienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, kierującego dotąd całym przemysłem i handlem, i utworzenie w jego miejsce czterech ministerstw przemysłowych o bardziej specjalistycznym profilu produkcyjnym oraz dwóch ministerstw handlowych. Jednym z nowo utworzonych resortów było Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego, w skład którego wszedł między innymi przemysł cukrowniczy. Jednocześnie, w związku z ujawnieniem się tendencji do coraz silniejszej centralizacji zarządzania zarówno w przemyśle, jak i w handlu, w miejsce istniejącego dotąd Centralnego Urzędu Planowania, spełniającego głównie funkcje planistyczne, powołana została Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, która przejmując funkcje koordynacyjne stała się w praktyce naczelnym organem administracyjnym, integrującym funkcje planowania z funkcjami dyrektywnymi, czyli organem bezpośrednio zarządzającym całą sferą życia gospodarczego w kraju.

Pod koniec 1950 roku nastąpiły dalsze zmiany w systemie organizacji i zarządzania gospodarką narodową, przede wszystkim w przemyśle. Polegały one na włączeniu z powrotem centralnych zarządów do właściwych branżowo ministerstw przemysłowych; w ten sposób przestały one być przedsiębiorstwami na własnym rozrachunku gospodarczym, a stały się urzędami – jednostkami budżetowymi czyli wewnętrznymi organami ministerstw, służącymi ministrowi do pomocy w kierowaniu przedsiębiorstwami danej branży przemysłu. W rzeczywistości więc, centralne zarządy utraciły status przedsiębiorstwa i funkcje przedsiębiorcze, a stały się urzędami, czyli jednostkami budżetowymi; „stały się swoistego rodzaju ogniwami pośrednimi pomiędzy ministrem a przedsiębiorstwami. Minister nadzorował i kierował pracą centralnych zarządów przy pomocy innych komórek funkcjonalnych. Centralne zarządy wydawały natomiast przedsiębiorstwom, w imieniu kierownika resortu, bezpośrednio polecenia dotyczące wszelkich dziedzin działalności tych jednostek”²¹.

Konsekwencją tej reformy, która przypadła na okres największej deformacji w teorii i praktyce realnego socjalizmu w Polsce, była skrajna centralizacja systemu decyzyjnego oraz bezpośrednie stosowanie metod administracyjnych w kierowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową, zwłaszcza w przemyśle. Na-

¹⁹ G. Gradzińska, *Chłopi polscy wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce. 1944-1989*, Poznań 1993, s. 56.

²⁰ Dz. U. RP 1949, nr 18, poz. 122; ZPC, Plan 6-letni przemysłu cukrowniczego, (maszynopis).

²¹ Z. Rybicki, *Zarządzanie gospodarką narodową w PRL. Zagadnienia administracyjno-prawne*, Warszawa 1963, s. 138; por. J. Kwejt, *Elementy teorii zarządzania*, Warszawa 1959, s. 316.

stąpiło daleko idące ograniczenie samodzielności decyzyjnej przedsiębiorstw i sterowanie nimi z oddalonego centrum (ministerstwa) za pomocą woluntarycznego systemu nakazów i zakazów. W związku z tym działalność przedsiębiorstw produkcyjnych, które faktycznie utraciły wtedy funkcje przedsiębiorcze, została obwarowana narzuconymi ogólnie wskaźnikami, które szczegółowo określały wielkość i strukturę produkcji, zatrudnienia, płace, inne wielkości gospodarcze, ignorując często różnorodność warunków i specyfikę regionalną kraju. Centralizacji decyzji towarzyszyła rozbudowana biurokracja z bardzo drobiazgową sprawozdawczością, która zamazywała rzeczywisty obraz działalności gospodarczej przedsiębiorstw i ich ekonomiczną efektywność. Ponadto, nadmierne rozbudowany aparat administracyjny w przemyśle odrywał od bezpośredniej produkcji znaczną część wysoko kwalifikowanej kadry, w tym także inżynierskiej, której brak był w tym czasie powszechnie odczuwany. Zła organizacja pracy i niska jej wydajność prowadziły do przerostów zatrudnienia, swoistej formy ukrytego bezrobocia, a w następstwie do demoralizacji części pracowników; do dewaluacji wartości pracy i jej etosu. Dla przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom z inspiracji partii komunistycznej podejmowane były różne akcje, jak organizacja tzw. „wyścigów pracy”, wyróżnianie atrakcyjnymi nagrodami „przodowników pracy” itp.

Zmiany w systemie kierowania i zarządzania gospodarką narodową, o których mowa wyżej, nie ominęły również Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego. Na mocy uchwały Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia 1950 r. wszedł on bezpośrednio do ministerstwa jako jednostka budżetowa; zatem przestał być przedsiębiorstwem wyodrębnionym na rozrachunku gospodarczym, a stał się urzędem, podobnie jak inne centralne zarządy. Jako jednostka centralnej administracji państwowej, CZPC utracił funkcje przedsiębiorcze i stał się jedynie przekąźnikiem decyzji ministra przemysłu rolnego i spożywczego do okręgowych zjednoczeń przemysłu cukrowniczego, a te z kolei do cukrowni²². W nowej strukturze organizacji przemysłu cukrownie utraciły status przedsiębiorstwa; stały się zakładami pozbawionymi osobowości prawnej; utraciły dotychczasowe funkcje przedsiębiorcze, które przed reformą dawały im pewną samodzielność gospodarczą i zdolność podejmowania decyzji. Cukrownie jako jednostki produkcyjne wielkiego, zmonopolizowanego przedsiębiorstwa wielozakładowego (76 cukrowni), podległego bezpośrednio ministrowi, spełniały jedynie funkcje wykonawcze w stosunku do nakazów i zakazów tegoż ministra. Dodać należy, że przekształcenie CZPC z przedsiębiorstwa wyodrębnionego w organ ministerstwa nie wpłynęło w istotny sposób na stan zatrudnienia jego aparatu urzędniczego, zmieniły się tylko jego zadania i zakres kompetencji.

²² ZPC, Tymczasowa instrukcja w sprawie organizacji pracy aparatu ... op. cit; por. S. Wykręto w i c z, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit, s. 29.

Ten stan rzeczy trwał do końca 1958 roku, aż do kolejnej reformy gospodarki centralnie sterowanej, w którym zlikwidowane zostały wszystkie zarządy centralne, w tym również CZPC. Rozwiązanie zarządów centralnych było wynikiem zmian politycznych, które dokonały się w Polsce po tragicznych wypadkach w dniu 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu²³. U podstaw tych wydarzeń leżała kumulacja błędów popełnionych przez partię komunistyczną w polityce gospodarczej, szczególnie w dziedzinie rolnictwa (kolektywizacja). Na tym tle doszło do głębokiego kryzysu politycznego w kierownictwie partii, a w konsekwencji odsunięcia od władzy ludzi skompromitowanych w oczach narodu, winnych zbrodni stalinowskich i sowytyzacji gospodarki polskiej, odpowiedzialnych za wyraźny spadek poziomu życia społeczeństwa. Natomiast powrócił do kierownictwa partii Władysław Gomułka, odsunięty od władzy w 1948 roku²⁴.

Podkreślić należy, że najdotkliwszą klęskę poniosła partia w polityce rolnej. Niepowodzenie na odcinku kolektywizacji było pierwszym od rozbitcia PSL zwycięstwem chłopów i wielką przegraną partii. Wszystkie następne próby kolektywizacji rolnictwa indywidualnego załamywały się, a postępujący regres w produkcji rolnej potęgował jedynie konflikt pomiędzy „socialistyczną wizją rozwojową władzy a nie zaspokajanimi aspiracjami konsumpcyjnymi społeczeństwa”²⁵. Również za połowiczne należy uznać wyniki na odcinku industrializacji. Wprawdzie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych powstało wiele nowych obiektów przemysłowych, stanowiących przedmiot dumy społeczeństwa, ale w większości były to obiekty przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, które nie mia-

²³ W. Markiewicz, *Spoleczno-polityczne przesłanki wypadków poznańskich*. W: *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1981, s. 38-47; por. E. Makowski, *Geneza wydarzeń czerwcowych*. W: *Poznański Czerwiec 1956...*, op. cit., s. 9-27; „Kolejne – pisze E. Makowski – niezalatwienie naboalnych spraw robotniczych wzburzyło załoga ZISPO (Zakłady H. Cegielski – S.W.) oraz wzmocniło przekonanie o konieczności form walki o swoje prawa. Przeważały one 28 czerwca rano: załoga ZISPO rozpoczęła strajk i wyszła na ulice miasta. Robotnicy udali się pod gmachy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i KW PZPR, by pod naciskiem demonstracji odbywającej się w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich wymusić od władz rozpatrzenie ich postulatów. Do robotników (...) dołączyły dobrowolnie lub pod naciskiem załogi innych fabryk, pracownicy biur, młodzież, przechodnie na ulicach – łącznie ponad 100 tys. osób. Demonstracja odbywała się w sposób zdyscyplinowany i spokojny, pod hasłami „Chleba” i „Wolności”. Śpiewano pieśni patriotyczne i religijne”. I dalej: „Przeciw cywilom, głównie młodym robotnikom, skierowano 141 czołgów i dział pancernych oraz 1797 żołnierzy i oficerów 19 Dywizji Pancernej. Do miasta napływały również oddziały funkcjonariuszy MO. Do wieczora wojsko i milicja opanowały miasto, chociaż pojedyncze wystrzały wybuchały jeszcze przez dwa dni. Tuż po spacyfikowaniu wkroczyła do Poznania 10 Dywizja Pancerna, a rano 29 czerwca przybyły jeszcze dwie dywizje piechoty”. (...) Dopiero trzeciego dnia (30 czerwca) umilkły w Poznaniu ostatnie strzały. W wyniku walk około 70 osób straciło życie, a 573 zostały ranne (ok. 80% rannych było robotnikami). (E. Makowski, *Działalność społeczno-polityczna*. W: *Najnowsze dzieje Wielkopolski 1945-1989*, Pod redakcją E. Makowskiego, PWN, Warszawa-Poznań 1990, s. 71-72).

²⁴ E. Makowski, *Działalność społeczno-polityczna*. W: *Najnowsze dzieje Wielkopolski...*, op. cit., s. 73.

²⁵ J. Pajestka, *Polski kryzys lat 1980-1982*, KiW, Warszawa 1981, s. 90; por. G. Gradzińska, *Chłopi polscy wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce...*, op. cit., s.

ty większego wpływu na poprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego w artykuły konsumpcyjne czy środki produkcji dla rolnictwa; niewydolność zaś tego ostatniego powodowała kosztowny import zboża z zagranicy²⁶. Tymczasem, polityka fiskalna państwa obliczona na wzrost akumulacji kosztem konsumpcji społeczeństwa w okresie, gdy w krajach Europy Zachodniej zaczęły pojawiać się pierwsze oznaki „społeczeństwa konsumpcyjnego”, rodziła przesłanki kolejnych w przyszłości protestów społecznych.

Wychoząc tedy naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, zwłaszcza poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, decyzje rządu podjęte wówczas zmierzwały w kierunku zwiększenia nakładów inwestycyjnych na rolnictwo, budownictwo mieszkaniowe, przemysł lekki i spożywczy. Aby rozładować napięcie polityczne w kraju doszło do normalizacji stosunków pomiędzy państwem a kościołem; więzienia – obok kardynała S. Wyszyńskiego – opuściło wielu żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji wojskowych; wielu z nich włączyło się w aktywne życie społeczne i gospodarcze kraju.

W atmosferze tzw. „odwilży” politycznej i gospodarczej oraz silnej, oddolnej presji społecznej, nowe kierownictwo partii komunistycznej zdecydowało się na reformę systemu organizacji i zarządzania gospodarką narodową. W odniesieniu do przemysłu zmiany zmierzały w kierunku: a) ograniczenia systemu administracyjno-nakazowego na rzecz rozszerzenia stosunków rynkowych i właściwych im instrumentów ekonomicznych; b) przekształcenia przedsiębiorstwa przemysłowego z jednostki wykonawczej w jednostkę przedsiębiorczą, o większej samodzielności podejmowania decyzji w celu zwiększenia efektywności jego działalności gospodarczej; c) powołania w przedsiębiorstwach rad pracowniczych jako przedstawicieli załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem i większej partycypacji w jego dochodach; d) zwiększenia w tym celu roli bodźców materialnego zainteresowania załogi wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa²⁷.

Realizacja tych założeń, zmierzających do poszerzenia i pogłębienia decentralizacji systemu zarządzania, wymagała przeprowadzenia istotnych zmian w strukturze organizacyjnej przemysłu, powstałej w okresie stalinowskiego modelu realnego socjalizmu, który charakteryzował się skrajnie scentralizowanym systemem kierowania i zarządzania gospodarką narodową. W pierwszym rzędzie uznano za konieczne zlikwidowanie centralnych, ocenionych krytycznie zarządów, z którymi najczęściej wiązano stosowanie administracyjnych metod w kierowaniu przedsiębiorstwami i powołanie na ich miejsce zjednoczeń branżowych. Jednocześnie wskutek komasacji wielu branż, liczba zjednoczeń, w stosunku do liczby byłych centralnych zarządów, poważnie zmalała.

²⁶ S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych*, KiW, Warszawa 1982, s. 103.

²⁷ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej. W: Dzieje Cukrownictwa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1981, s. 230.

Podstawę prawną tworzenia zjednoczeń przemysłowych, będących pośrednimi ogniwami między właściwym ministrem a wchodzącymi w skład podległego mu resortu przedsiębiorstwami danej branży przemysłu, stanowiła uchwała Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 1958 roku²⁸. Nieco później, ustawą z dnia 16 lutego 1960 roku został znowelizowany obowiązujący dotychczas, a w znacznym stopniu zdezaktualizowany już dekret z dnia 26 października 1950 roku o przedsiębiorstwach państwowych²⁹. Na mocy wymienionych aktów prawnych, głównie zaś znowelizowanego dekretu, zjednoczenia – w przeciwieństwie do byłych centralnych zarządów – otrzymały przez wpis do rejestru przedsiębiorstw państwowych osobowość prawną i status przedsiębiorstwa państwowego na rozrachunku gospodarczym³⁰. Stały się one w ten sposób samodzielnymi – w ramach istniejącego prawa – jednostkami gospodarczymi, opartymi na rozrachunku własnym, wyposażonymi w funkcje przedsiębiorcze. Sprawowały one nadzór nad całokształtem działalności produkcyjnej i finansowej zgrupowanych w nich, na zasadzie branżowo-terytorialnej, przedsiębiorstw. Zjednoczenia stały się tym samym odpowiedzialne, podobnie jak we wczesnym okresie centralne zarządy, za realizację zadań polityki gospodarczej państwa w zakresie danej branży lub gałęzi przemysłu.

Dla podkreślenia ich roli zostały im podporządkowane instytuty i laboratoria naukowe, biura konstrukcyjne i inne jednostki usługowe, pracujące na rzecz rozwoju danej branży przemysłu, które dotąd podlegały bezpośrednio ministrom poszczególnych resortów. W ten sposób zakres uprawnień zjednoczeń – w stosunku do centralnych zarządów – uległ poważnemu rozszerzeniu; w praktyce przejęły one całość operatywnego zarządzania podległymi im przedsiębiorstwami danej branży, a z ministerstwem rozliczały się jedynie wynikiem finansowym, opartym na rachunku strat i zysków³¹. Natomiast decyzje o charakterze strategicznym, wyznaczające główne kierunki rozwoju danej branży czy gałęzi przemysłu zapadały już poza zjednoczeniami, a mianowicie na szczeblu rządu i centralnych instancji partii komunistycznej.

3. Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego

Przedstawione wyżej zmiany organizacji przemysłu państwowego nie omięły również przemysłu cukrowniczego. Na podstawie zarządzenia ministra

²⁸ Wytuczne w sprawie nowej struktury państwowego przemysłu kluczowego. Załącznik do uchwały nr 128 Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 1958 r., Warszawa 1958, s. 32; Z. Leskiewicz, *Zjednoczenie – organizacja branżowa przemysłu socjalistycznego*, Warszawa 1961, s. 17.

²⁹ Dz. U. PRL, nr 49, poz. 57 i Dz. U. PRL, 1960, nr 18, poz. 111.

³⁰ Tamże.

³¹ W. Jarzębowski, *Badania struktur organizacyjnych przemysłu cukrowniczego...*, op. cit., s. 56; Z. Leskiewicz, *Zjednoczenie – organizacja branżowa...*, op. cit., s. 17; B. Gliński, *Teoria i praktyka zarządzania przedsiębiorstwami przemysłowymi*. Warszawa 1964, s. 176.

przemysłu spożywczego i skupu z dnia 27 stycznia 1959 r., opartego na uchwałe Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1958 r. w sprawie reorganizacji resortu przemysłu spożywczego i skupu, utworzone zostało – na miejsce CZPC – Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego (ZPC) z siedzibą w Warszawie³². Objęło ono wszystkie 76 cukrowni czynnych w kraju, a ponadto podporządkowane mu zostały: Instytut Przemysłu Cukrowniczego, Biuro Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt” i Wytwórnia Noży Dyfuzyjnych. Wszystkie przedsiębiorstwa wchodzące w skład ZPC zachowały w zasadzie swą dawną strukturę organizacyjną oraz profil działania jako przedsiębiorstwa wyodrębnione na rozrachunku gospodarczym i jednozakładowe. Wyjątek stanowiły kombinaty wielozakładowe o koncentracji pionowej (Cukrownie Chełmża i Przeworsk).

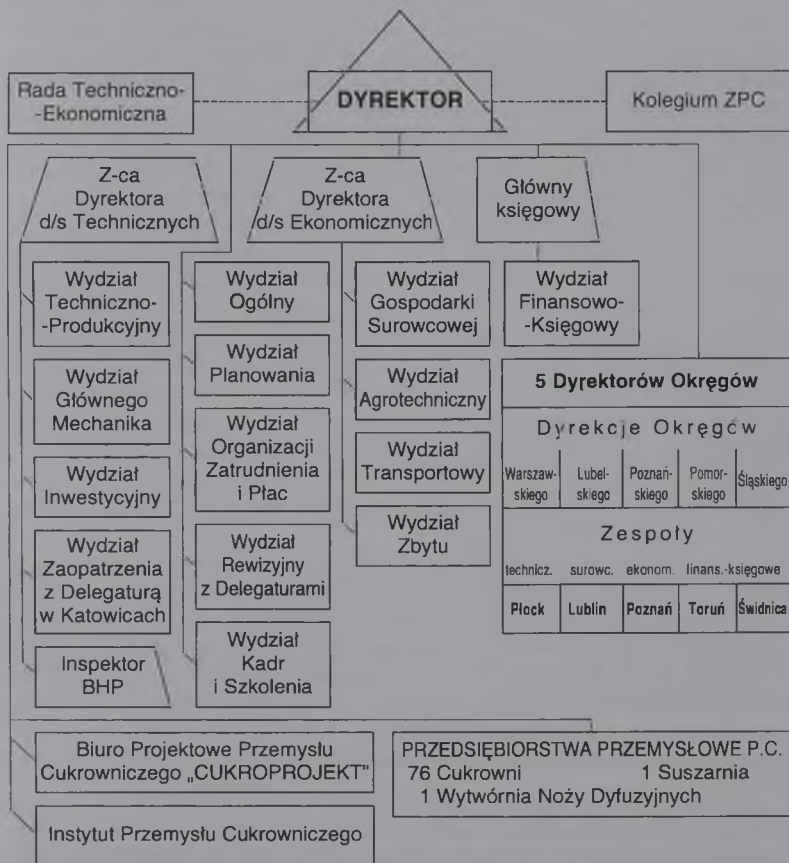
Jednocześnie dawne terenowe zjednoczenia przemysłu cukrowniczego zostały – podobnie jak CZPC – zlikwidowane, a na ich miejsce utworzono dyrekcje okręgów ZPC: warszawskiego, lubelskiego, poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. W ten sposób dotychczasowa struktura organizacyjna przemysłu, składająca się z trzech ogniw, a mianowicie: CZPC, okręgowych zjednoczeń i przedsiębiorstw-cukrowni, została z dniem 1 stycznia 1959 roku zastąpiona strukturą dwustopniową. Pierwszy szczebel w nowej strukturze organizacyjnej stanowiły teraz przedsiębiorstwa-cukrownie, drugi zaś – Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, którego integralną częścią były dyrekcje okręgowe (schemat 1); te ostatnie nie posiadały statusu przedsiębiorstwa wyodrębnionego na rozrachunku gospodarczym i osobowości prawnej, stanowiły jedynie wewnętrzne, terenowe ogniw centrali ZPC w Warszawie.

Cele i zadania Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego zostały sformułowane w statucie nadanym przez ministra przemysłu spożywczego i skupu, sprawującego nadal nadzór nad przemysłem cukrowniczym i jego organami kierowniczymi³³. Cele te zostały sprecyzowane w statucie następująco: a) urzeczywistnianie zadań polityki gospodarczej państwa w zakresie kompleksowego rozwoju przemysłu cukrowniczego; b) reprezentowanie wspólnych interesów, koordynowanie i organizowanie współpracy przedsiębiorstw, opieranie i udzielanie pomocy w rozwijaniu i wprowadzaniu w życie postępu technicznego i or-

³² S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 231: „Wspomniane zarządzenie ministra przemysłu spożywczego i skupu weszło w życie z dniem podpisania, tj. 27 stycznia 1959 roku, z ważnością od dnia 1 stycznia 1959 roku. Od tej chwili datuje się formalne powstanie Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego. Aparat administracyjny ZPC umiejscowiony był w Warszawie oraz w dyrekcjach okręgów z siedzibami: w Płocku (warszawski), Lublinie (lubelski), Toruniu (pomorski), Poznaniu (poznański) i Świdnicy (śląski). Według regulaminu organizacyjnego ZPC z dnia 30 listopada 1959 roku w skład Zjednoczenia wchodziło 14 wydziałów i pięć wymienionych wyżej dyrekcji okręgowych. Na czele wydziałów stali naczelnicy. Wydziały zgrupowane były w cztery piony.

³³ ZPC; nadanie statutu ZPC nastąpiło 25 lutego 1959 roku; nowy regulamin organizacyjny został wprowadzony z dniem 1 października 1959 roku; J. Berkan, M. Łukowicz, M. Prendowski, *Organizacja i zarządzanie w przemyśle cukrowniczym*. Warszawa 1960 (skrypta na prawach rękopisu – STC).

SCHEMAT ORGANIZACYJNY 1

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego*(stan na dzień 1 grudnia 1959 roku)*

ganizacyjnego, inicjowanie badań naukowych dla potrzeb branży cukrowniczej oraz dbanie o podnoszenie poziomu ekonomicznej działalności przemysłu; c) zaspokajanie potrzeb rynku wewnętrznego w artykuły przemysłu cukrowniczego w odpowiedniej ilości i asortymencie.

Intencją reformy, w wyniku której powstało ZPC i dyrekcje okręgów jako integralne agendy terenowe Zjednoczenia, była próba zlikwidowania szczebla po-

średniego między centralnym ośrodkiem dyspozycji (ZPC) z przedsiębiorstwami (cukrowniami), a także zbliżenie Zjednoczenia do pracy przedsiębiorstw, które zyskały na samodzielności oraz zwiększenie operatywności Zjednoczenia przez przekazanie dyrekcjom okręgów i cukrowniom części uprawnień, które przedtem należały do CZPC.

Likwidacja szczebla pośredniego w postaci okręgowych zjednoczeń przemysłu cukrowniczego miała na celu zwiększenie roli przedsiębiorstwa, czyli cukrowni jako podstawowej jednostki gospodarczej oraz usprawnienie funkcjonowania przez odbiurokratyzowanie dotychczasowego systemu zarządzania i podniesienie rangi kryteriów ekonomicznych w ocenie działalności gospodarczej. Zmiany w strukturze organizacyjnej przemysłu, przeprowadzone w latach 1958/59, były konsekwencją wymuszonej przez społeczeństwo liberalizacji życia politycznego w kraju, reakcją na scentralizowany i wysoce zbiurokratyzowany system odgórnego „komenderowania” przedsiębiorstwami w okresie stalinowskiej deformacji ustroju realnego socjalizmu; próbą decentralizacji systemu kierowania i zarządzania przemysłem. Wyrazem tego było powołanie rad robotniczych w przedsiębiorstwach, także we wszystkich cukrowniach.

Za całokształt działalności Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego odpowiedzialny był dyrektor, który reprezentował je na zewnątrz i kierował nim zgodnie z zasadą jednoosobowego kierownictwa. Dyrektora ZPC powoływał i odwoływał minister przemysłu spożywczego i skupu. Również minister powoływał i odwoływał na wniosek dyrektora Zjednoczenia jego zastępców oraz głównego księgowego ZPC i dyrektorów okręgów. Dodać należy, że stanowisko dyrektora ZPC należało do tzw. nomenklaturowanych, w związku z czym każdorazowa decyzja w tej sprawie musiała uzyskać wcześniej aprobatę czynnika politycznego. Na ogół jednak przeważały kryteria merytoryczne, dzięki czemu ZPC kierowali ludzie kompetentni, cieszący się autorytetem w środowisku cukrowników.

Funkcję dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego kolejno – w latach 1959-1982 – pełnili: Czesław Sobieszak, Jan Leszczyński, Alfred Zodrow, Marian Dębogórski, Wiesław Góralczyk, Antoni Kuźba i Tadeusz Piasecki.

Drugim po dyrektorze organem statutowym ZPC było kolegium, któremu z urzędu przewodniczył dyrektor Zjednoczenia. W kolegium zasiadali członkowie stali i niestali. Do pierwszych należeli: dyrektor Zjednoczenia i jego zastępcy, dyrektorzy okręgów oraz z wyboru: po trzech dyrektorów cukrowni z okręgów: lubelskiego, poznańskiego i warszawskiego oraz po czterech dyrektorów cukrowni z okręgów: pomorskiego i śląskiego. Członkami niestałymi byli dyrektorzy pozostałych cukrowni; uczestniczyli oni w posiedzeniach wtedy, gdy sprawa dotyczyła ich przedsiębiorstwa lub gdy kolegium miało podjąć uchwałę stanowiącą, czyli wiążącą dyrektora Zjednoczenia.

Do spraw, które rozpatrywane były na kolegium w trybie uchwał stanowiących, dotyczących całego przemysłu, a nie pojedynczego przedsiębiorstwa, a za-

tem wiążących dla dyrektora, należały: a) redystrybucja środków finansowych w zakresie nie unormowanym przepisami; b) podejmowanie wspólnych dla danej grupy przedsiębiorstw (cukrowni) inwestycji finansowych ze środków własnych tych przedsiębiorstw (tzw. inwestycje zdecentralizowane); c) organizowanie wspólnych dla przedsiębiorstw przedsięwzięć finansowych z ich środków; d) zmiana granic terytorialnych jednostek terenowych³⁴.

W pozostałych sprawach uchwały kolegium miały w stosunku do dyrektora Zjednoczenia charakter jedynie doradczy i opiniodawczy. W tym trybie rozpatrywane były sprawy również o dużym znaczeniu dla przemysłu cukrowniczego, a opinie członków kolegium ułatwiały dyrektorowi podejmowanie trafnych decyzji w takich sprawach, jak: a) rozdział zadań planowych rocznych i wieloletnich oraz zadań dodatkowych; b) kierunki specjalizacji przedsiębiorstw, rozdzielnictwa materiałowego, zasad podziału zysku przedsiębiorstw; wynagrodzenia i premiowania pracowników przedsiębiorstw; c) rozbudowa istniejących i budowa nowych zakładów; d) preliminarz budżetowy ZPC wraz z jego strukturą wewnętrzną organizacji; e) ocena okresowych i rocznych wyników działalności przemysłu cukrowniczego; f) opiniowanie układów zbiorowych. W tych zagadnieniach uchwały zapadały zwykle większością, jednakże przy obecności co najmniej połowy członków kolegium³⁵.

Kolejnym, nowym organem ZPC była w owym czasie Rada Techniczno-Ekonomiczna (RTE), podobnie jak kolegium – organ doradczy i opiniodawczy w sprawach mających istotne znaczenie dla działalności i rozwoju przemysłu cukrowniczego. W skład Rady wchodziłi powoływani przez dyrektora Zjednoczenia wybitni specjaliści, zarówno teoretycy, jak i praktycy. Radzie przewodniczył z urzędu dyrektor ZPC. Do głównych zadań RTE należało wypowiadanie się w sprawach dotyczących: a) rozwoju przemysłu cukrowniczego i jego bazy surowcowej; b) uruchamianie nowych asortymentów produkcji; c) podnoszenie jakości wyrobów; d) inwestycji o podstawowym znaczeniu oraz e) prac badawczych i innych. Wymienione zagadnienia rozpatrywane były w trzech zespołach roboczych: surowcowym, technicznym i ekonomicznym.

Jak już podkreślono, w latach 1959-67 w skład ZPC – oprócz wydziałów znajdujących się w centrali w Warszawie – wchodziły jeszcze dyrekcje okręgów; były one wewnętrznymi ogniwami Zjednoczenia o terytorialnym zasięgu działania. Dyrekcje okręgów wykonywały funkcje Zjednoczenia w zakresie ustalonym przez dyrektora ZPC w stosunku do cukrowni leżących w granicach działania danej dyrekcji. Taka organizacja ZPC miała zapewnić jednolite kierownictwo przemysłu cukrowniczego przy jednocześnie bezpośrednim i operatywnym oddziaływaniu na jego przedsiębiorstwa, rozmieszczone po całej prawie Polsce³⁶.

³⁴ ZPC, Tymczasowy Statut ZPC.

³⁵ Tamże.

³⁶ J. Berkan, M. Łukowicz, M. Prendowski, *Organizacja i zarządzanie...*, op. cit.

W świetle statutu do podstawowych zadań dyrekcji okręgów należało: instryktaż i udzielanie przedsiębiorstwom okręgu fachowej pomocy w zakresie techniczno-produkcyjnym, koordynowanie zaopatrzenia przedsiębiorstw w podstawowy surowiec, tj. buraki cukrowe, wreszcie nadzór i pomoc w przygotowaniu przedsiębiorstw do kampanii cukrowniczej pod względem technicznym i organizacyjnym oraz nadzór nad samym przebiegiem kampanii. Na czele dyrekcji okręgu stał dyrektor, powoływany przez dyrektora ZPC; był on pełnomocnikiem dyrektora Zjednoczenia wobec grupy przedsiębiorstw tworzących okręg cukrowniczy.

W skład poszczególnych dyrekcji okręgów wchodziły następujące cukrownie:

– okręg warszawski: Borowiczki, Ciechanów, Dobrzelin, Guzów, Izabelin, Kętrzyn, Krasiniec, Mała Wieś, Ostrowy i Sokołów – razem 12 cukrowni;
– okręg lubelski: Chybie, Częstocice, Garbów, Klemensów, Łubna, Lublin, Opole Lubelskie, Przeworsk, Rejowiec, Strzyżów, Włostów i Woźuczyn – razem 12 cukrowni;

– okręg poznański: Głogów, Gniezno, Gosławice, Gostyń, Gryfice, Kluczewo, Kościan, Miejska Górka, Opalenica, Środa, Szamotuły, Szczecin, Witaszyce, Wschowa, Zbiernik i Zduny – razem 16 cukrowni;

– okręg pomorski: Brześć Kujawski, Chełmża, Dobrze, Janikowo, Kruszwica, Malbork, Mełno, Nakło, Nowy Staw, Ostrowite, Pelplin, Pruszcz, Stare Pole, Świecie, Tuchno, Unisław i Żnin – razem 18 cukrowni;

– okręg śląski: Baborów, Cerekiew, Góra Śląska, Jawor, Klecina, Łągiewniki, Małoszyn, Otmuchów, Pastuchów, Pustków, Racibórz, Sułkowice, Strzelin, Świdnica, Wieluń, Wróblin, Ząbkowice i Żiębice – razem 18 cukrowni.

W wyniku reformy organizacji przemysłu w 1959 roku, w tym także cukrowniczego, nastąpiły – jak wiadomo – także pewne zmiany w statusie i funkcjonowaniu przedsiębiorstw. Zmiany te wyrażały się przede wszystkim w powstaniu samorządów pracowniczych i ich współdziałanie w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Dotyczyło to również cukrowni. W związku z tym, na czele cukrowni stał nadal dyrektor, odpowiedzialny za całość jej działalności gospodarczej, ale w określonych, najważniejszych dla przedsiębiorstwa sprawach decyzje mógł on podejmować przy współdziałaniu wspomnianego samorządu pracowniczego. Dalszą zmianę stanowiło utworzenie funduszu zakładowego i dopuszczenie załogi poprzez samorząd do udziału w zyskach cukrowni. Część wspomnianego funduszu była przeznaczona na cele socjalne i przyzakładowe budownictwo mieszkaniowe. Dzięki środkom uzyskanym z funduszu przyzakładowego przy wielu cukrowniach powstały nowoczesne osiedla mieszkaniowe i ośrodki wypoczynkowe w atrakcyjnych miejscowościach nad morzem, jeziorami i w górach.

Przedstawiana wyżej struktura organizacyjna przemysłu cukrowniczego utrzymała się do 1967 roku. Należy jednak podkreślić, że inercja systemu ekonomicznego realnego socjalizmu okazała się silniejsza od pierwotnych założeń

reformy gospodarczej, wprowadzonej w 1959 roku w następstwie tragicznych wydarzeń politycznych, które rozegrały się na ulicach Poznania w czerwcu 1956 roku; silniejsza od intencji reformatorów, którzy skupili się wówczas wokół wspomnianej Rady Ekonomicznej przy prezesie Rady Ministrów z prof. Oskarem Lange na czele. W rezultacie owej inercji systemu i konserwatywno ówczesnych elit politycznych dyrekcje okręgów, pomyślane jako wewnętrzne agendy terenowe ZPC, przekształciły się wkrótce w faktyczny, choć nieformalny pośredni szczebel zarządzania. Było to wynikiem między innymi tego, że zadania i uprawnienia dyrekcji okręgów były od początku nie dość dokładnie określone. W ten sposób wspomniane dyrekcje zaczęły pełnić podobne funkcje co zlikwidowane wraz z CZPC w 1959 roku okręgowe zjednoczenia przemysłu cukrowniczego; miały reprezentować centralę ZPC jako jej wewnętrzne terenowe ogniw, zaczęły stawać się rzecznikami partykularnych interesów cukrowni danego okręgu wobec zjednoczenia. W praktyce oznaczało to powrócenie do trójszczeblowej struktury organizacyjnej: ZPC – dyrekcje okręgów – cukrownie. W sposób więc niezamierzony przez autorów reformy z przełomu 1958/59 roku, dyrekcje okręgów stały się zrzeszeniami cukrowni poszczególnych regionów kraju i reprezentantami ich interesów wobec centrali w Warszawie. Dodać należy, że dyrekcje okręgowe były też przez wielu cukrowników postrzegane jako nowe „wcielenie” starych zjednoczeń okręgowych, a cała reforma systemu organizacyjnego przemysłu jako rozwiązanie połowiczne, wymuszone przez ówczesną sytuację wewnętrzną w kraju. Z drugiej strony widoczne było coraz większe „otwarcie” gospodarki polskiej na Zachód, co wynikało z potrzeby importu nowoczesnej techniki, technologii i kapitału w postaci kredytów inwestycyjnych. Wszystko to dało w końcu impuls do nowych zmian w systemie organizacji i zarządzania przemysłem, w tym także cukrowniczym. W tym ostatnim, zmiana miała polegać na udoskonaleniu zarządzania przez jego rzeczywiste uproszczenie; wyeliminowanie szczebla pośredniego i faktyczne przywrócenie struktury dwustopniowej: centrala-przedsiębiorstwo.

W związku z tym, w dniu 1 kwietnia 1967 roku minister przemysłu spożywczego i skupu wydał zarządzenie, na mocy którego likwidacji uległy okręgi, a na ich miejsce powołano przedsiębiorstwa zgrupowane, czyli wielozakładowe. Idea przewodnią reformy, w wyniku której dotychczasowa, faktycznie trójszczeblowa struktura zarządzania została zastąpiona dwustopniową (ZPC – przedsiębiorstwa zgrupowane), było usprawnienie systemu kierowania zarówno w skali całego przemysłu, jak i przedsiębiorstw. W szczególności główne założenia nowej organizacji przemysłu cukrowniczego były następujące: a) możliwie najpełniejsza – w obrębie przedsiębiorstwa zgrupowanego – koncentracja funkcji zarządzania i planowania; b) usprawnienie kontroli działalności w zakresie inwestycji, zbytu, zaopatrzenia, organizacji zatrudnienia i płac; c) ześrodkowanie w przedsiębiorstwie dyspozycji w zakresie surowca w powiązaniu z maksymal-

nym wykorzystaniem mocy przerobowych poszczególnych zakładów, czyli cukrowni; d) maksymalne wykorzystanie wysoko kwalifikowanych kadr inżyniersko-technicznych, ekonomicznych i rzemieślniczych³⁷.

Reorganizacja ta zmieniła dotychczasową relację pomiędzy centralą ZPC a cukrowniami, które posiadały dotąd status przedsiębiorstwa wyodrębnionego na pełnym rozrachunku gospodarczym; w wyniku nowej reformy (z 1967 roku) status ten cukrownie utraciły na rzecz przedsiębiorstw zgrupowanych, stały się jedynie zakładami o zakresie działania ograniczonym głównie do funkcji produkcyjnych. Natomiast struktura organizacyjna centrali ZPC nie uległa poważniejszej zmianie. W świetle nowego statutu nadanego ZPC dnia 1 stycznia 1968 roku, podstawowe cele i zadania zjednoczenia pozostały w zasadzie te same co dawniej. ZPC zostało określone jako organizacja gospodarcza kierująca rozwojem przemysłu cukrowniczego, scalająca oraz koordynująca i kontrolująca działalność jednostek organizacyjnych należących do Zjednoczenia oraz reprezentująca zgrupowane przedsiębiorstwa³⁸ i podporządkowane jednostki organizacyjne w sprawach wspólnych.

Pozostała w zasadzie ta sama struktura władz i organów ZPC. Podobnie jak dawniej, na czele Zjednoczenia „stoi naczelny dyrektor, który kieruje całokształtem działalności Zjednoczenia i ponosi za nią pełną odpowiedzialność przed ministrem. Utrzymana też została zasada jednoosobowego kierownictwa”³⁹. Do ważniejszych zadań przypisanych naczelnemu dyrektorowi należało jeszcze: „ustalenie kierunków polityki technicznej i wytycznych w organizacji produkcji, projektów (...) rekonstrukcji organizacyjno-technicznej przemysłu oraz innych przedsięwzięć nie zastrzeżonych dla ministra; ustalanie projektów planów rocznych, wieloletnich i perspektywicznych Zjednoczenia jako całości, zastosowanie metod planowania (...) do specyfiki i potrzeb przemysłu cukrowniczego; ustalanie dla zgrupowanych przedsiębiorstw (...) dyrektywnych wskaźników i norm bilansowych; zatwierdzenie projektów wstępnych dla przedsięwzięć inwestycyjnych Zjednoczenia, nadzór nad przygotowaniem rekonstrukcji i budowy nowych obiektów, ustalanie cen rozliczeniowych, cen fabrycznych i cen zbytu, prowadzenie polityki zatrudnienia i kadr, zatwierdzanie planów prac naukowo-badawczych, projektów zakupu licencji, rejonizacji uprawy buraka cukrowego, ustalanie tekstów umów kontraktacyjnych i inne”⁴⁰.

W nowej strukturze organizacyjnej Zjednoczenia zachowano zarówno kolegium, jak i Radę Techniczno-Ekonomiczną. Pierwsze pełniło nadal funkcje organu stanowiącego w sprawach szczególnie ważnych dla rozwoju przemysłu cu-

³⁷ L. Zygas, *Postęp w dziedzinie organizacji przemysłu cukrowniczego*, „Gazeta Cukrownicza” 1971, nr 3, s. 64.

³⁸ Tamże; ZPC, Tymczasowy Statut ZPC.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 236.

krowniczego i opiniodawczych w innych, nie wiążących dyrektora ZPC; drugie – jako organ doradczy w zakresie podstawowych problemów technicznych i ekonomicznych przemysłu cukrowniczego. Bez zmian pozostały takie sprawy jak: skład kolegium i Rady, przewodniczenie, tryb i sposób działania.

Najważniejszą niewątpliwie zmianą w strukturze organizacyjnej przemysłu cukrowniczego, wprowadzoną w 1967 roku, była likwidacja dotychczasowych dyrekcji okręgów i utworzenie na ich miejsce tzw. przedsiębiorstw zgrupowanych. Powstało ich na terenie kraju dwanaście. Później, w 1974 roku doszła – jako przedsiębiorstwo trzynaste – Cukrownia Łapy w województwie białostockim. Za podstawę terytorialną nowo utworzonych przedsiębiorstw zgrupowanych przyjęto ówczesne województwa, na terenie których znajdowały się cukrownie⁴¹.

Utworzenie przedsiębiorstw zgrupowanych na miejsce okręgów miało na celu zwiększenie efektywności ekonomicznej zakładów, w szczególności przez uwolnienie cukrowni od wszelkich funkcji nie związanych z produkcją. W wyniku reformy funkcje te zostały przejęte przez zarządy przedsiębiorstw zgrupowanych. W cukrowniach jako zakładach pozostały jedynie funkcje związane z procesem produkcji, remontami urządzeń, administracją zakładowych budynków mieszkalnych, urządzeń socjalnych itp. Natomiast funkcje związane z operatywnym zarządzaniem zakładami, głównie cukrowniami, zostały przejęte przez zarządy przedsiębiorstw zgrupowanych. Według statutu, „przedsiębiorstwa zgrupowane w Zjednoczeniu zarządzają przydzielonymi im środkami trwałymi i obrotowymi dla realizacji swoich zadań stosownie do obowiązujących przepisów i (...) decyzji naczelnego dyrektora Zjednoczenia”⁴².

Przedsiębiorstwa zgrupowane – przez wpis do rejestru przedsiębiorstw państwowych – uzyskały osobowość prawną i stały się wielozakładowymi, podstawowymi jednostkami gospodarczymi przemysłu cukrowniczego, opierającymi działalność na podstawie pełnego rozrachunku gospodarczego. Natomiast podległe im cukrownie i zakłady produkcji ubocznej utraciły w nowej, dwuszczeblowej strukturze organizacyjnej osobowość prawną, przestały być samodzielnymi jednostkami gospodarczymi, stały się wewnętrznymi zakładami przedsiębiorstwa zgrupowanego. W związku z tym w cukrowniach, które utraciły osobowość prawną na rzecz utworzonych zarządów przedsiębiorstw wielozakładowych zmniejszeniu uległy służby surowcowe, ekonomiczne, administracyjne, a funk-

⁴¹ Pierwsze eksperymentalne przedsiębiorstwo zgrupowane powstało w 1966 roku pod nazwą: Zjednoczone Cukrownie Okręgu Północnego z siedzibą w Malborku. Objęło ono sześć cukrowni. W oparciu o doświadczenia tego wielozakładowego przedsiębiorstwa oraz postanowienia uchwały nr 383 Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1966 roku w sprawie zasad funkcjonowania zjednoczeń przemysłowych, z dniem 1 kwietnia 1967 roku została upowszechniona w przemyśle cukrowniczym dwustopniowa organizacja, a mianowicie: Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego – przedsiębiorstwa zgrupowane.

⁴² ZPC, Tymczasowy Statut ZPC.

cje ich w większości zostały skoncentrowane w zarządach przedsiębiorstw przez stworzenie silnych działów, zwłaszcza w takich pionach, jak ekonomiczny, surowcowy i dział głównego księgowego (schemat organizacyjny 2).

Na czele przedsiębiorstwa zgrupowanego stał dyrektor, powoływany przez naczelnego dyrektora ZPC. Podlegali mu zastępcy do spraw technicznych, surowcowych, ekonomicznych i główny księgowy. W gestii bezpośredniej dyrektora przedsiębiorstwa znajdowały się sprawy osobowe, obsługi prawnej, organizacji i zarządzania, kontroli i spraw wojskowych. Działalnością cukrowni jako zakładu wchodzącego do przedsiębiorstwa zgrupowanego kierował również dyrektor, chociaż zakres jego kompetencji był ograniczony głównie do spraw techniczno-produkcyjnych; jego dotychczasowe funkcje przedsiębiorcze wraz z utratą przez cukrownie osobowości prawnej przeszły na przedsiębiorstwo zgrupowane.

Dokonane w latach 1967-1968 zmiany w organizacji przemysłu spotkały się z krytyką wielu cukrowników. Według E. Waleriańczyka „zasadniczym elementem (owej reorganizacji – S.W.) było pozbawienie cukrowni atrybutów przynależnych samodzielnej i samorządnej jednostce produkcyjnej i przeniesienie tychże atrybutów na administrację... wyższych szczebli (...). W wyniku tychże posunięć osłabiono rangę zakładu produkcyjnego, zaś sprawą najistotniejszą, która wpłynęła na pogarszające stopniowo wyniki techniczne i ekonomiczne oraz postawy moralne załóg, było pozbawienie ludzi zatrudnionych bezpośrednio w produkcji czynników motywacyjnych. Zanikły w fabrykach cele, dla których warto oraz trzeba rzetelnie i solidnie pracować”⁴³.

Tymczasem w zamiśle rządu utworzenie przedsiębiorstw zgrupowanych w przemyśle było próbą zwiększenia efektywności gospodarki polskiej; próbą pogodzenia gospodarki planowej z zasadą racjonalnego gospodarowania i mechanizmu centralnego zarządzania ze zwiększeniem samodzielności gospodarczej przedsiębiorstw, czyli decentralizacją; było próbą wyjścia gospodarki polskiej naprzeciw wyzwaniom gospodarki zachodniej, która w warunkach wolności gospodarczej i konkurencji z powodzeniem wykorzystywała w tym okresie osiągnięcia rewolucji naukowo-technicznej dla przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego i niespotykanego w przeszłości wzrostu dochodu narodowego na mieszkańca; złagodzenia coraz bardziej widocznej dysproporcji w poziomie życia ludzi na Zachodzie i na Wschodzie, na niekorzyść ostatniego⁴⁴. Nie mogło to pozostać bez wpływu na postawy i zachowania społeczeństwa polskiego wobec nieefektywnej polityki gospodarczej partii komunistycznej; na efekt demonstra-

⁴³ Tamże; E. Waleriańczyk, *Niektóre problemy polskiego cukrownictwa*. W: „Informator Stowarzyszenia Techników Cukrowników”, nr 587/1981, s. 4-5.

⁴⁴ S. Wykrętowicz, *Rewolucja naukowo-techniczna a strategia intensywnego rozwoju gospodarki polskiej*. W: *Spoleczne aspekty rewolucji naukowo-technicznej w socjalizmie*. Pod redakcją S. Wykrętowicza, Poznań, 1976, s. 89 i 91.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY 2

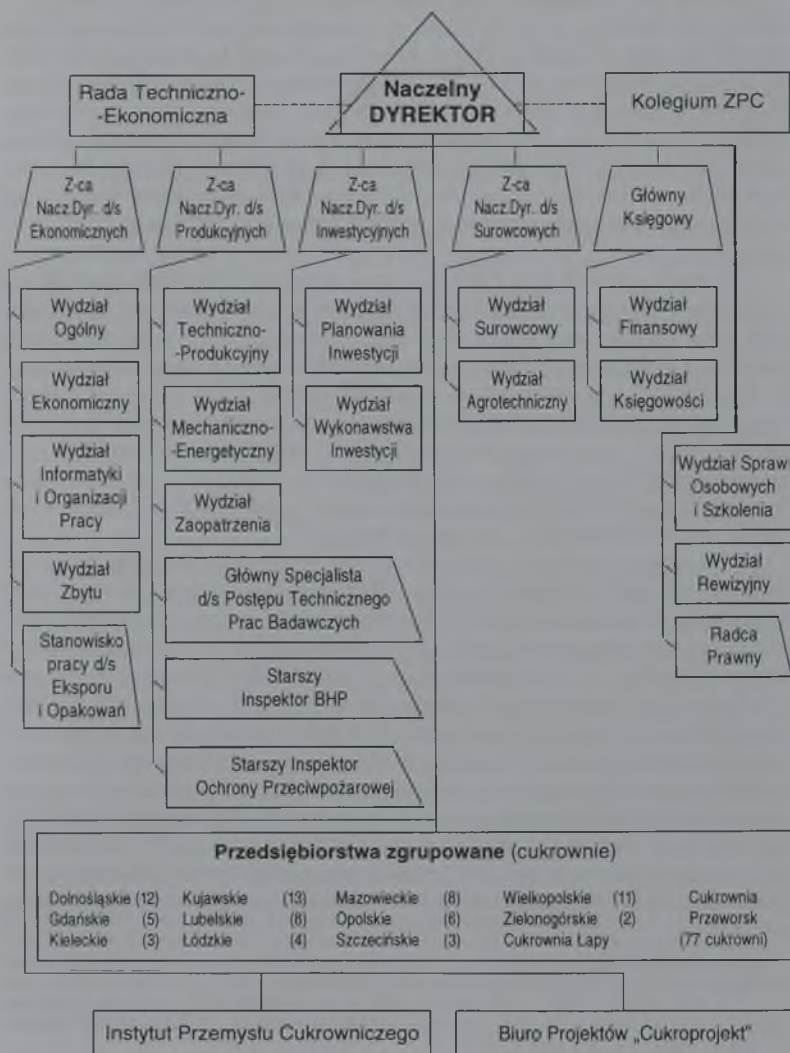
Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego*(stan na dzień 31 grudnia 1974 roku)*

Tabela 5

Rozmieszczenie i potencjał wytwórczy przedsiębiorstw zgrupowanych
w latach 1967-1970

| Przedsiębiorstwo zgrupowane | Siedziba | Liczba podle- głych cu- krowni | Przecię- ta liczba zatrud- nionych w 1970 r. | Średnioroczne za lata 1967-1970 | | | |
|--|-----------|---|--|----------------------------------|--------------------------------------|--|----------------------------------|
| | | | | obszar plantacji w tys. ha | liczba plantato- rów w tys. | ilość przerob. buraków w tys. ton | produkcja cukru w tys. ton |
| 1. Cukrownie Dolnośląskie | Wrocław | 12 | 4 236 | 55,3 | 52,4 | 1 809 | 216,6 |
| 2. Cukrownie Gdańskie | Malbork | 5 | 2 232 | 30,5 | 42,0 | 926 | 113,3 |
| 3. Cukrownie Kieleckie | Ostrowiec | 3 | 1 394 | 15,4 | 35,8 | 525 | 59,5 |
| 4. Cukrownie Kujawskie | Toruń | 13 | 5 548 | 71,0 | 76,8 | 2 251 | 256,3 |
| 5. Cukrownie Lubelskie | Lublin | 8 | 4 337 | 54,6 | 119,2 | 1746 | 199,9 |
| 6. Cukrownie Łódzkie | Dobrzelin | 4 | 1 638 | 21,1 | 35,3 | 645 | 72,1 |
| 7. Cukrownie Mazowieckie | Płock | 8 | 3 076 | 43,8 | 69,4 | 1 103 | 122,6 |
| 8. Cukrownie Opolskie | Racibórz | 6 | 2 990 | 26,9 | 43,3 | 986 | 116,8 |
| 9. Cukrownia Przeworsk | Przeworsk | 1 | 845 | 11,6 | 38,6 | 301 | 35,2 |
| 10. Cukrownie Szczecińskie | Szczecin | 3 | 1 323 | 16,6 | 19,2 | 520 | 59,2 |
| 11. Cukrownie Wielkopolskie | Poznań | 11 | 4 488 | 63,3 | 67,2 | 2 087 | 237,9 |
| 12. Cukrownie Zielonogórskie | Wschowa | 2 | 747 | 9,9 | 11,8 | 335 | 40,3 |
| Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego | Warszawa | 76 | 32 854 | 420,1 | 611,2 | 13 261 | 1529,7 |

Źródło: Dane ZPC za lata 1967-1970.

cyjny tzw. społeczeństwa konsumpcyjnego w krajach Europy Zachodniej. Jednocześnie, na tym tle ujawniała się sprzeczność pomiędzy koniecznymi, wymuszonymi przez życie reformami gospodarczymi, w celu sprostania żądaniom konsumpcyjnym społeczeństwa, a konserwatyżmem ówczesnych elit politycznych i państwowych, które do końca nie mogły wyzwolić się z dogmatów doktryny realnego socjalizmu. Stąd wszystkie podejmowane przez partie komunistyczną reformy systemu kierowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną były w omawianym okresie niekonsekwentne i połowiczne.

Przedstawiona wyżej struktura organizacyjna przemysłu cukrowniczego w Polsce utrzymała się bez większych zmian do 1975 roku. Zmiany, jakie zaszły wówczas w organizacji cukrownictwa były związane z reformą terenową

administracji państwowej. Jak wiadomo, liczba województw zwiększyła się wtedy z 16 do 49. Na przykład, z dawnego województwa poznańskiego powstało w wyniku reformy pięć nowych województw, a ponieważ podstawę terytorialną przedsiębiorstw grupowych stanowiło dalej województwo – liczba tych przedsiębiorstw znacznie wzrosła. Sam jednak system organizacji wewnętrznej przedsiębiorstw zgrupowanych i wzajemne zależności między nimi a centralą Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego nie uległy zmianie. Nadal kluczowe decyzje, dotyczące realizacji polityki cukrowniczej w państwie spoczywały w rękach ZPC, które było postrzegane jako socjalistyczny instrument centralnego sterowania przedsiębiorstwami przy pomocy administracyjnych metod zarządzania.

Tymczasem, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych coraz wyraźniej uwidaczniał się kryzys centralnych metod kierowania i zarządzania gospodarką. Państwowe decyzje rozwojowe – zwracał uwagę J. Pajestka – pozbawione kontroli społecznej i kryteriów ekonomicznych, stawały się błędne w skali masowej. W szczególności – kontynuował Pajestka – „kryzys centralnych metod rządzenia prowadził do tego, iż polityka nie realizowała konieczności ekonomicznych. Kontynuowała swą „misję rozwoju” przez inwestowanie i kontynuowała swą dobroczynność nie licząc się z realnymi możliwościami i rzeczywistymi efektami gospodarki. Zaprzestanie tego wymagało albo przeprowadzenia głębokich zmian politycznych i ekonomicznych (...), albo ogłoszenia bankructwa polityki”⁴⁵.

Przez parę lat owo bankructwo polityki gospodarczej partii komunistycznej było odkładane w czasie przez coraz większe zadłużenie kraju wobec zagranicy. „Przez wchodzenie w zadłużenie – pisze dalej J. Pajestka – nierealna polityka uzyskiwała przejściowe szanse trwania. Mogła być kontynuowana bez załamania się w czasie, w którym powinna się załamać. Dzięki temu następowało odkładanie kryzysu przez jego pogłębianie”⁴⁶.

Na początku lat osiemdziesiątych zadłużenie Polski wobec zagranicy wynosiło około 24 mld. dolarów US. Dopuszczalna granica obciążenia eksportu obsługą tego zadłużenia została przekroczona co najmniej czterokrotnie. Gospodarka polska wpadła w tzw. „pułapkę zadłużenia”, o czym była mowa wcześniej. Utracenie przez Polskę wiarygodności płatniczej spowodowało zamknięcie dalszego dopływu kredytów zagranicznych, niezbędnych do zapewnienia ciągłości rozwoju naszej gospodarki. Odmowa nowych kredytów w bankach zachodnich doprowadziła w końcu do załamania się polskiej gospodarki, do powstania głębokiego kryzysu ekonomicznego, który w sierpniu 1980 roku zbiegł się z wybuchem powszechnego protestu społecznego. Zaczął się on na Wybrzeżu, ale w krótkim czasie objął cały kraj i poruszył całe społeczeństwo; doszło do głębo-

⁴⁵ J. Pajestka, *Polski kryzys lat 1980-1981...*, op. cit., s. 61.

⁴⁶ Tamże, s. 62 i 72; S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski...*, op. cit., s. 105 i 125.

kich podziałów politycznych, które nie ominęły również partii komunistycznej. Rozpoczął się okres dekadencji ustroju realnego socjalizmu w Polsce, a jego spektakularnym wyrazem było powstanie pierwszego legalnego i niezależnego od partii komunistycznej związku zawodowego pod nazwą: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Zalegalizowanie tego związku było poważnym ustępstwem doktrynalnym ze strony partii komunistycznej, które podważyło monopol jej władzy, niepodważalny od czasu rozbitcia mikołajczykowskiego PSL-u w 1947 roku.

Pod wpływem tych wydarzeń, na początku 1981 roku partia komunistyczna podjęła ostatnią próbę reformy gospodarczej, zmierzającą do rozluźnienia dotychczasowego „gorsetu” polityki nad ekonomiką. Wymagała tego pilnie sytuacja polityczna kraju wobec załamania się gospodarki i ujawnienia niewydolności ekonomicznej ustroju realnego socjalizmu. Powołano rządową komisję do spraw reformy gospodarczej, do której weszło, obok polityków, wielu przedstawicieli nauki i praktyki. Zadaniem komisji było przygotowanie teoretycznych podstaw reformy w kierunku większego urynkwienia gospodarki polskiej oraz przedstawienie ówczesnej władzy określonych rozwiązań systemowych, zarówno o charakterze ekonomicznym, jak i prawnym⁴⁷.

Jednym z zadań komisji było przygotowanie dla sejmu projektów nowych ustaw, liberalizujących dotychczasowy system gospodarczy. Do najważniejszych należały projekty ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym, uchwalone z niewielkimi poprawkami przez Sejm we wrześniu 1981 roku. Zmierzały one do zwiększenia efektywności ekonomicznej przedsiębiorstw państwowych, podniesienia w nich roli rachunku ekonomicznego, większej samodzielności w podejmowaniu decyzji gospodarczych i odpowiednio ograniczenia roli czynnika administracyjnego, jakim były zjednoczenia. Ustawa o samorządzie pracowniczym wprowadziła tzw. uspołecznione zarządzanie, przez dopuszczenie przedstawicielstw załóg fabrycznych (rad pracowniczych) do udziału w kierowaniu przedsiębiorstwem.

Tymczasem, pod koniec 1981 roku, sytuacja polityczna w kraju uległa dalszemu zaostrzeniu. Polska – wobec braku szczerzej woli kompromisu politycznego zarówno ze strony partii komunistycznej, jak i opozycji – znalazła się na progu wojny domowej. Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego uratowało kraj od rozlewu krwi, do którego mogło dojść zarówno w przypadku wybuchu wojny domowej, jak też zbrojnej interwencji Związku Radzieckiego. Wprowadzanie stanu wojennego spowodowało zawieszenie prac nad reformą gospodarczą, ale ich nie przerwało; przeciwnie – narastał dalej nacisk społec-

⁴⁷ W. Baka, *Polska reforma gospodarcza*, PWN – Warszawa 1982; W. Wilczyński, *Reforma gospodarcza jako szansa powrotu do równowagi i efektywności*. Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, 1985, Seria I, Zeszyt 127; A. Kuźba, *Wyniki ekonomiczne i reforma gospodarcza w przemyśle cukrowniczym*. „Gazeta Cukrownicza”, 1984, nr 5, s. 101-103.

czeństwa za kontynuowaniem reformy w celu zwiększenia efektywności polskiej gospodarki, w szczególności wzrostu społecznej wydajności pracy, zmniejszenia inflacji, słowem przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego, który dezorganizował życie społeczne i gospodarcze kraju.

4. Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol”

Konsekwencją podjętej w 1981 roku reformy gospodarczej było zlikwidowanie zjednoczeń przemysłowych, postrzeganych jako obligatoryjne struktury organizacyjne, które ograniczały samodzielność gospodarczą przedsiębiorstw i powodowały niską ich efektywność ekonomiczną. W związku z tym likwidacji uległo również Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, a w jego miejsce została powołana z dniem 1 sierpnia 1982 roku bardziej luźna struktura organizacyjna na szczeblu centralnym w postaci Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol” w Warszawie (schemat 3.).

Zrzeszenie było formalnie organizacją przemysłową o charakterze dobrowolnym, powołaną przez przedsiębiorstwa przemysłu cukrowniczego na podstawie zawartej umowy. Podstawę prawną Zrzeszenia stanowiła ustawa z dnia 25 września 1981 roku o przedsiębiorstwach państwowych⁴⁸, z późniejszymi zmianami i przepisami wykonawczymi. Według statutu, celem Zrzeszenia było:

- udzielanie członkom Zrzeszenia, czyli przedsiębiorstwom zgrupowanym, pomocy w realizowaniu ich statutowych zadań; prowadzenie wspólnych przedsięwzięć i uzyskiwanie przez członków Zrzeszenia pomocy w zakresie poprawy efektywności ekonomicznej, tudzież wprowadzanie postępu technicznego i organizacyjnego, niezbędnego do utrzymania właściwego poziomu produkcji;
- oddziaływanie na producentów i dostawców maszyn, urządzeń i materiałów oraz zapewnienie ich dostaw w odpowiednim asortymencie i ilościach, niezbędnych dla zapewnienia działalności zakładów, czyli cukrowni;
- prowadzenie wspólnej polityki w zakresie działalności eksportowo-importowej całej branży dla osiągnięcia optymalnych efektów ekonomicznych i postępu techniczno-organizacyjnego i inne.

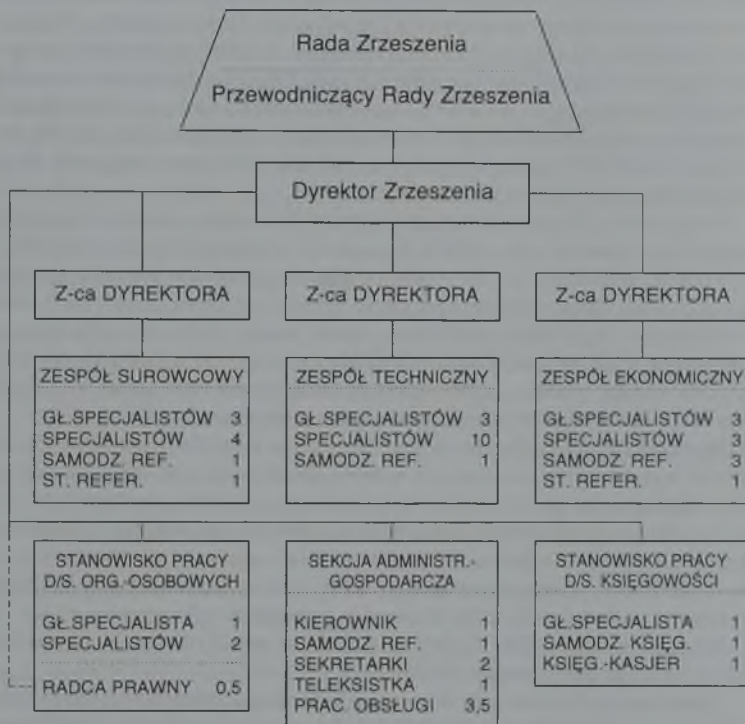
Do zadań i przedmiotów działania Zrzeszenia należały:

- wypracowywanie zasad ogólnych w zakresie kontraktacji, agrotechniki, skupu oraz zagospodarowania buraków cukrowych;
- prowadzenie aktywnej działalności w zakresie rentowności przemysłu cukrowniczego, współdziałania w działalności inwestycyjnej, rekonstrukcji i modernizacji cukrowni;
- organizowanie zaopatrzenia w niektóre części zamienne i materiały nie-

⁴⁸ Dziennik Ustaw PRL, 1981, Nr 24, poz. 122.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY 3

Zrzeszenia Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol”
(stan z dnia 1 lipca 1987 roku)



zbędne do produkcji, tudzież organizacyjne zapewnienie obsługi serwisowej maszyn i urządzeń;

- opracowywanie programów i organizowanie szkoleń specjalistycznych dla pracowników zrzeszonych przedsiębiorstw; gromadzenie i rozpowszechnianie literatury fachowej oraz

- reprezentowanie interesów Zrzeszenia wobec władz i organizacji politycznych i związków zawodowych⁴⁹.

Podkreślić należy, że ZPPC „Cukropol” mimo zapisu w statucie, że jest organizacją dobrowolnie zrzeszającą podmioty gospodarcze przemysłu cukrowni-

⁴⁹ Statut ZPPC „Cukropol”, Warszawa 1987.

czego, było korporacją monopolową, realizującą politykę państwa realnego socjalizmu w schyłkowej fazie jego istnienia. Jedynie w bardziej zawołowanej formie przejawiał się mechanizm centralnego planowania i sterowania przedsiębiorstwami zgrupowanymi przemysłu cukrowniczego, głównie za pomocą ustalanych nadal przez centrum urzędowych cen wyrobów gotowych. W istocie więc działalność 13 przedsiębiorstw zrzeszonych w ZPPC „Cukropol”, „grupujących od kilku do kilkunastu cukrowni, polegała na załatwianiu bieżących spraw typu zaopatrzenia w surowiec, materiały bezpośrednio, negocjowaniu korzystnych ulg i subwencji, oprocentowania kredytów na inwestycje itp.”⁵⁰. Dodajmy, że cukrownie posiadały nadal status zakładów ograniczający ich funkcje do zadań produkcyjno-technicznych.

Kierownictwo Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol” spoczywało w rękach Rady Zrzeszenia, w skład której wchodził z każdego przedsiębiorstwa (zgrupowanego) dyrektor i przedstawiciel rady pracowniczej. Z kolei Rada wybierała ze swego grona – na okres trzech lat – przewodniczącego i jego zastępcę. Czynne i bierne prawo wyborcze na wymienione stanowiska mieli wszyscy członkowie Rady Zrzeszenia. Do kompetencji Rady należało, między innymi: uchwalanie statutu Zrzeszenia oraz powoływanie i odwoływanie dyrektora Zrzeszenia jako organu wykonawczego Rady.

Do zadań dyrektora Zrzeszenia, powoływanego na okres nieokreślony, należało: a) wykonywanie postanowień uchwał, ustaleń i decyzji Rady Zrzeszenia oraz składanie okresowych sprawozdań z ich realizacji; b) przedkładanie Radzie problemów i wniosków we wszystkich sprawach dotyczących działalności Zrzeszenia i jego członków; c) reprezentowanie Zrzeszenia na zewnątrz w ramach uprawnień wynikających ze statutu i nadanych mu przez Radę; d) uczestniczenie w posiedzeniach Rady Zrzeszenia z głosem doradczym i inne.

Funkcję dyrektora ZPPC „Cukropol” kolejno pełnili: Antoni Kuźba (1982-1985) i Kazimierz Jaworski (1985-1989).

Aparatem wykonawczym dyrektora było Biuro Zrzeszenia. Pracownicy Biura za swoją działalność byli odpowiedzialni przed dyrektorem, który ich powoływał samodzielnie. Zadania Biura były określone w umowie o utworzeniu Zrzeszenia, w statucie oraz wynikały z bieżących regulacji prawnych. W szczególności, Biuro realizowało zadania w zakresie: a) kontraktacji, skupu i przerobu buraków cukrowych; b) rozwoju bazy materiałowo-technicznej i wdrażania nowych technologii; c) zaopatrywania przedsiębiorstw w części zamienne do maszyn i urządzeń; d) przygotowywania projektów bilansów, umów i kontraktów w zakresie obrotu surowcami i produktami gotowymi przemysłu; e) spełniania funkcji koordynującej w organizacji przewozów buraków, melasy, kamienia wapiennego i innych środków na rzecz członków Zrzeszenia; f) opracowywania

⁵⁰ Tamże.

projektów rozwiązań systemów ekonomiczno-finansowych i współzawodnictwa pracy; g) współpracy z organami administracji państwowej, z bankami, z jednostkami handlu zagranicznego oraz innymi jednostkami, których działalność służyła przemysłowi cukrowniczemu oraz inne. Szczegółowy zakres działania Biura Zrzeszenia określał regulamin organizacyjny Biura.⁵¹

Zrzeszenie objęło wszystkie przedsiębiorstwa zgrupowane, skupiające cukrownie w układzie wojewódzkim lub międzywojewódzkim. W 1982 roku w skład ZPPC „Cukropol” weszło 13 przedsiębiorstw zgrupowanych, do których należało: 78 cukrowni, 3 suszarnie buraków, 2 wytwórnie kwasu cytrynowego i 1 wytwórnia aparatury cukrowniczej – ogółem 84 zakłady.

W skład poszczególnych przedsiębiorstw wchodziły, według stanu z 1986 roku, niżej wymienione cukrownie i zakłady produkcji ubocznej:

– Cukrownie Bydgoskie: Janikowo, Kruszwica, Nakło, Świecie, Tuczno, Żnin, Suszarnia Wierchosławice;

– Cukrownie Dolnośląskie: Klecina, Łagiewniki, Małoszyn, Pustków, Strzelin, Wrocław, Głogów, Jawor, Pastuchów, Świdnica, Ziębice;

– Cukrownie Gdańskie: Malbork, Nowy Staw, Stare Pole, Pelplin, Pruszcz, Kętrzyn, oraz Fabryka Kwasu Cytrynowego w Pelplinie;

– Cukrownie Kieleckie: Częstocice, Łubna, Włostów;

– Cukrownie Leszczyńskie: Gostyń, Góra Śląska, Kościan, Miejska Górka, Wschowa, Suszarnia Międzyrzecz;

– Cukrownie Lubelskie: Garbów, Lublin, Opole, Krasnystaw, Rejowiec, Przeworsk, Klemensów, Strzyżów, Werbkowice, Woźuczyn;

– Cukrownie Mazowieckie: Borowiczki, Dobrzelin, Ostrowy, Mała Wieś, Michałów, Ciechanów, Glinojec, Leśmierz, Krasiniec, Guzów, Wytwórnia Kwasu Cytrynowego w Zgierzu;

– Cukrownie Opolskie: Racibórz, Chybie, Baborów, Cerekiew, Otmuchów, Wróblin, Wieluń, Wytwórnia Aparatury Cukrowniczej w Raciborzu, Wytwórnia Kwasu Cytrynowego w Raciborzu;

– Cukrownie Podlaskie: Łapy, Sokółów;

– Cukrownie Szczecińskie: Gryfice, Kluczewo, Szczecin;

– Cukrownie Toruńskie: Chełmża, Mełno, Unisław, Brześć Kujawski, Chełmca, Dobre, Ostrowite;

– Cukrownie Wielkopolskie: Gniezno, Opalenica, Szamotuły, Środa, Zbiersk, Zduny, Witaszyce, Goławice;

– Cukrownia Ropczyce.

Reforma gospodarcza, o której mowa, miała charakter połowiczny i była wymuszona przez sytuację polityczną w kraju – kompromisem pomiędzy gospodarką centralnie sterowaną a gospodarką rynkową. W wyniku reformy najwięk-

⁵¹ Tamże.

szy zakres samodzielności otrzymały te przedsiębiorstwa i branże, w których dotacje, ceny umowne i rozdzielnictwo surowców i wyrobów gotowych były już wcześniej ograniczone; które produkowały przeważnie na potrzeby rynku lokalnego. Natomiast w przemyśle cukrowniczym, zaliczanym do branży kluczowych w gospodarce narodowej, samodzielność przedsiębiorstw zgrupowanych była nadal, aż do końca 1988 roku, ograniczona. Cukier zaliczany był do dóbr o znaczeniu strategicznym, a na te dobra ceny były ustalane przez centrum, czyli rząd, a nie przez rynek i jego mechanizm podaży-popytu. Nadal w przemyśle cukrowniczym limitowana była wysokość kredytów obrotowych i inwestycyjnych, a w przypadku cukrowni ekonomicznie słabszych przyznawane były z budżetu państwa dotacje i ulgi podatkowe. Okresowo zaś występujące niedobory cukru były podstawą do stosowania rozdzielnictwa i centralnego sterowania rynkiem zbytu w drodze reglamentacji i za pomocą systemu kartkowego⁵².

Tak więc, do końca 1989 roku, nie doszło do pełnego „urynkowienia” gospodarki polskiej⁵³. Taka reforma gospodarcza nie mieściła się w doktrynie realnego socjalizmu. W związku z tym, próby liberalizacji polskiej gospodarki, większego powiązania jej z mechanizmem rynkowym były w istocie połowiczne, obliczone jedynie na przetrwanie kryzysu politycznego i ekonomicznego; nie podważały one w istotny sposób monopolu władzy politycznej partii komunistycznej i jej decydującego wpływu na życie gospodarcze kraju.

Tymczasem, kryzys polityczny i ekonomiczny w kraju pogłębiał się; ferment ideologiczny i polityczny narastał w samej partii komunistycznej, wskutek czego traciła ona zdolność sterowania procesami życia społecznego kraju. Polska zaś pilnie potrzebowała strukturalnych reform ustrojowych, a to – jak już podkreślono – przerastało wyobraźnię i odwagę polityczną ówczesnych przywódców partii komunistycznej. Pod koniec lat osiemdziesiątych partia nie była zdolna, bez samounicestwienia się, dokonać historycznego zwrotu ani w kierunku wolnej gospodarki rynkowej bez powszechnej prywatyzacji, ani w kierunku ustroju demokratycznego, bez rezygnacji z monopolu władzy politycznej. Jedno i drugie wykraczało poza ramy doktryny politycznej realnego socjalizmu. Pozostało – jak trafnie zauważył J. Pajestka – „ogłoszenie bankructwa polityki”.

W sytuacji pata politycznego doszło w 1988 roku do tzw. „okrągłego stołu”, do którego zasiedli przedstawiciele rządu i partii komunistycznej z jednej strony, i przedstawiciele opozycji „solidarnościowej” – z drugiej. W ten sposób konflikt między władzą a społeczeństwem został rozwiązany w drodze politycznego kompromisu, który dobrze świadczył o roztropności i dojrzałości oraz odpowiedzialności politycznej obu stron.

⁵² Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań nad efektywnością przemysłowego przetwórstwa buraków na cukier. Temat CPBP nr 10. 6, C-28, Warszawa, września 1990 r., s. 4.

⁵³ Tamże.

W dniu 4 czerwca 1989 roku odbyły się wybory do obydwu izb polskiego parlamentu – Sejmu i Senatu. Wkrótce po wyborach rozpadła się dotychczasowa koalicja rządowa z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele. W łonie tzw. partii sojuszniczej, czyli w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym kierownictwo przejął odrodzony nurt mikołajczykowski PSL-u. Podobne zmiany zaszły w Stronnictwie Demokratycznym. Powstała nowa koalicja, bez dominacji partii komunistycznej (PZPR), której w sierpniu 1989 r. udało się utworzyć pierwszy niekomunistyczny rząd polski od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Po pięćdziesięciu latach Polska odzyskała pełną suwerenność państwową.

Wówczas dopiero powstały polityczne przesłanki przeprowadzenia zmian ustrojowych w systemie gospodarczym kraju; przejścia od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki rynkowej. Gruntownej zmianie uległy warunki działania przedsiębiorstw, w tym również przedsiębiorstw przemysłu cukrowniczego. Jednym z pierwszych aktów prawnych nowego, demokratycznego rządu było zarządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 9 lutego 1990 roku, na mocy którego likwidacji uległa ostatnia struktura organizacyjna przemysłu cukrowniczego z okresu realnego socjalizmu: Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol”. W związku z tym, z dniem 1 marca 1990 roku uległy podziałowi przedsiębiorstwa przemysłu cukrowniczego, czyli przedsiębiorstwa zgrupowane, a ich dotychczasowe zakłady-cukrownie uzyskały status przedsiębiorstw samodzielnych; oznaczało to pełne upodmiotowienie cukrowni, przywrócenie im osobowości prawnej i samodzielności ekonomicznej. W nowych warunkach ustrojowych i gospodarczych, w warunkach gospodarki rynkowej i konkurencji sukces lub porażka miały teraz zależeć od ich suwerennych decyzji i trafności alternatyw wyboru.

5. Instytut Przemysłu Cukrowniczego

W strukturze organizacyjnej przemysłu cukrowniczego ważne miejsce zajmował w omawianym okresie Instytut Przemysłu Cukrowniczego. Była to placówka naukowo-badawcza, wielce zasłużona dla polskiego cukrownictwa już w okresie międzywojennym, głównie dzięki wybitnym osiągnięciom naukowym prof. Kazimierza Smoleńskiego, zamordowanego przez hitlerowców w okupowanej Warszawie. Po wojnie, w kwietniu 1945 roku, Instytut Przemysłu Cukrowniczego został reaktywowany, a jego pierwszym dyrektorem został wspomniany Ignacy Dąbrowski⁵⁴. Do 1954 roku Instytut podlegał – jako resortowa placówka naukowo-badawcza najpierw ministrowi przemysłu, a następnie od

⁵⁴ „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 3-4, s. 45. Pismem ministra przemysłu z dnia 7 kwietnia 1945 roku nominację na stanowisko pierwszego po wojnie dyrektora Instytutu Przemysłu Cukrowniczego otrzymał inż. Ignacy Dąbrowski. Początkowo z braku odpowiednich warunków w Warszawie, Instytut wznowił swoją powojenną działalność przy Cukrowni Józefów.

1949 roku – ministrowi przemysłu rolnego i spożywczego. W tym czasie Instytut był dwukrotnie łączony z innymi jednostkami badawczymi: w 1947 roku został włączony do Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej, a w 1949 roku – po reorganizacji tego ostatniego – wszedł w skład Głównego Instytutu Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Dopiero uchwałą Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1954 roku Instytut Przemysłu Cukrowniczego ponownie uzyskał status samodzielnej placówki naukowo-badawczej, podległej nadal ministrowi przemysłu spożywczego. Nadano mu wówczas statut, który w latach późniejszych był dwukrotnie zmieniany, ale podstawowe cele i zadania Instytutu, jego główne kierunki działalności naukowo-badawczej oraz wdrożeniowej i usługowej na rzecz przemysłu cukrowniczego pozostały te same⁵⁵.

W 1959 roku, w związku z reformą organizacji przemysłu, w szczególności zaś likwidacją centralnych zarządów i powołaniem zjednoczeń przemysłowych, zmiany nastąpiły również w przemyśle cukrowniczym. Instytut Przemysłu Cukrowniczego został organizacyjnie włączony i podporządkowany zwierzchnictwu Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego. W ten sposób do końca omawianego okresu, czyli do 1989 roku, stanowił on integralne i ważne ogniwo w strukturze organizacyjnej przemysłu cukrowniczego. Te lata należą niewątpliwie do najbardziej owocnych w działalności naukowo-badawczej i usługowej Instytutu w całym omawianym okresie.

Do 1980 roku w skład Instytutu Przemysłu Cukrowniczego wchodziły następujące jednostki naukowo-badawcze⁵⁶: a) Zakład Buraka Cukrowego, b) Zakład Technologii Cukru, c) Zakład Mechaniczno-Energetyczny, d) Zakład Analityki Cukrowniczej, e) Zakład Ekonomiki i Organizacji oraz f) Branżowy Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej.

Ponadto w skład struktury organizacyjnej Instytutu wchodziło pięć komórek administracyjno-gospodarczych i oddział w Lesznie. We wrześniu 1980 roku Zakład Ekonomiki i Organizacji został decyzją ministra przemysłu spożywczego przeniesiony do Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Spożywczego, powołanego zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1980 roku⁵⁷. Tak więc, w latach osiemdziesiątych Instytut posiadał cztery zakłady, w których prowadzone były badania naukowe o charakterze stosowanym, służące w pierwszym rzędzie rozwiązywaniu aktualnych problemów przemysłu cukrowniczego, wynikających z postępu technicznego i technologicznego w cukrownictwie światowym.

⁵⁵ E. Waleriańczyk, *Polskie szkolnictwo i cukrownicze placówki naukowo-badawcze*. „Gazeta Cukrownicza” 1976, nr 5-6, s. 125; Por. Z. Kowalewski, *Działalność Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w latach 1966-1970*. „Gazeta Cukrownicza” 1972, nr 1, s. 1.

⁵⁶ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1976-1980.

⁵⁷ Tamże.

Działalność naukowa Instytutu – jako nurt podstawowy – koncentrowała się na trzech podstawowych dziedzinach badawczych, a mianowicie: 1) problematyce surowcowej, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony plantacji buraków cukrowych, agrotechnice i magazynowaniu korzeni buraków w kopcach zarówno na placach fabrycznych, jak i w terenowych punktach odbioru; b) zagadnieniach techniki i technologii przerobu buraków na cukier ze szczególnym uwzględnieniem automatyzacji procesu produkcji, mechanizacji robót ciężkich, usprawnień w gospodarce ciepno-energetycznej itp.; c) ochronie środowiska naturalnego, przede wszystkim neutralizacji ścieków wodnych, głównie jezior i stawów znajdujących się w bliskim sąsiedztwie cukrowni.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych pracownicy Instytutu wykonali ogółem 125 prac naukowo-badawczych, z których część nosiła znamiona oryginalności. Tylko w 1976 roku Instytut otrzymał 10 patentów i 4 prawa ochronne⁵⁸. Patenty otrzymały między innymi prace: I. Ogłązy i E. Walerianczyka, *Sposób oczyszczania i filtracji soków cukrowniczych*; M. Pietrzaka, *Sposób ekstrakcji cukru z krajanki buraczanej w ciągłym dyfuzorze korytowym*; T. Bogumiła, *Urządzenie do intensyfikacji przebiegu procesów fizyko-chemicznych*. Natomiast w latach osiemdziesiątych nie odnotowano żadnego patentu, a jedynie kilka prac uzyskało prawo ochronne⁵⁹. Najlepsze prace, zwłaszcza te, które uzyskały patenty lub ochronę prawną, a dla poszczególnych cukrowni przedstawiały duży walor modernizacyjny, czyli rozwojowo-usprawniający, były upowszechniane w praktyce.

Drugi nurt działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego stanowiły prace o charakterze usługowo-wdrożeniowym. Przykładem takiej pracy było wprowadzenie do praktyki gospodarczej wyników badań nad nowymi preparatami dezynfekcyjnymi i dezaktywującymi inwertazę pochodzenia bakteryjnego i roślinnego. Wyniki tych badań zostały, pod nadzorem autorskim Instytutu, wdrożone w 1985 roku w cukrowniach Ropczyce i Janikowo. W pierwszej cukrowni zastosowano do dezynfekcji buraków cukrowych po płuczcze chlorowany fosforan CF-VI produkcji krajowej, a w drugiej – aparat biobójczy Chloramin, również rodzimej produkcji. W obu wypadkach osiągnięto znaczne efekty ekonomiczne⁶⁰.

Dodać należy, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych wdrożono do praktyki wyniki ponad 30 prac naukowo-badawczych, co stanowiło jednak zaledwie jedną czwartą ogółu prac ukończonych w tym czasie w Instytucie⁶¹. Oznacza to, że większość wykonanych prac

⁵⁸ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1970-1980; tylko w 1976 roku Instytut otrzymał 10 patentów i 4 prawa ochronne.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Sprawozdanie z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za 1985 r.

⁶¹ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1976-1985.

nie przedstawiała dla cukrowni poważniejszego waloru modernizacyjnego, który w istotny sposób mógłby wpłynąć na poprawę ich wyniku ekonomicznego. Przyczyny tego stanu rzeczy były złożone, choć dwie w świetle badań Łucji Chudoby były niewątpliwe: zmniejszenie środków finansowych na badania naukowe, co było spowodowane załamaniem się w owym czasie gospodarki polskiej oraz niedostateczna koordynacja programów naukowo-badawczych Instytutu z polityką innowacyjną i modernizacyjną kierownictwa przemysłu, zwłaszcza „Cukropolu”. Podkreślić należy, że cukrownictwo, czy szerzej – przemysł spożywczy nie był w owym czasie czymś wyjątkowym. Jak wiadomo, już od połowy lat siedemdziesiątych pojawiły się w Polsce nowe symptomy kolejnego kryzysu ekonomicznego, a wraz z nim coraz bardziej stawała się widoczna i pogłębiająca się asymetria pomiędzy rosnącą kapitałochłonnością badań naukowych a odsetkiem dochodu narodowego na naukę, który stale malał. Tymczasem, współcześnie znaczące wyniki badań, o dużym walorze innowacyjnym i rozwojowym są przede wszystkim funkcją nakładów kapitału i wysoce zintelektualizowanej pracy, zorganizowanej w zespoły badawcze.

Trzeci nurt działalności IPC – to prace usługowe na zamówienia, głównie ze strony cukrowni i przedsiębiorstw zgrupowanych, ale także innych podmiotów gospodarczych. Na przykład, w 1977 roku na 108 prac usługowych wykonanych przez pracowników Instytutu, 80 prac było zrealizowanych na zlecenia cukrowni, 6 prac na zamówienie Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych oraz 22 prace dla podmiotów gospodarczych spoza cukrownictwa⁶². Prace usługowe dotyczyły głównie wykonania: a) analiz chemicznych surowca, półproduktów i wyrobów gotowych; b) wzorców melasowych służących do oznaczania zabarwienia cukru; c) opinii i ekspertyz w zakresie zagadnień techniczno-technologicznych i aparaturowych; d) analiz i opinii ekonomicznych.

Kolejny, czwarty nurt działalności Instytutu stanowiło szkolenie i doskonalenie zawodowe pracowników przemysłu cukrowniczego. Były to różne formy szkolenia dla poszczególnych grup pracowników zatrudnionych zarówno w bezpośrednim procesie technologicznym produkcji cukru, jak i w gospodarce surowcowej. Do tego nurtu szkolenia należało też podnoszenie kwalifikacji zawodowych kadry kierowniczej w zakresie najnowszych osiągnięć w światowej technice i technologii cukrownictwa. Podstawowymi formami szkolenia w tym zakresie były kursy i seminaria naukowe organizowane na zlecenie zarówno kierownictwa przemysłu cukrowniczego, jak i Stowarzyszenia Techników Cukrowników, a także innych instytucji związanych z przemysłem cukrowniczym. Działalność Instytutu w zakresie szkolenia i doskonalenia zawodowego kadr cukrowniczych trwała nieprzerwanie przez wszystkie lata omawianego okresu. Instytut Przemysłu Cukrowniczego organizował corocznie od kilku do kilku-

⁶² Sprawozdanie z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za 1977 r.

dziesięciu kursów, kursokonferencji, seminariów i sympozjów naukowych. W tych ostatnich trzech formach doskonalenia zawodowego, głównie kadr kierowniczych przemysłu cukrowniczego, brali udział wybitni uczeni-specjaliści z polskich i zagranicznych uczelni i instytutów naukowych, między innymi ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bydgoszczy, Politechniki Łódzkiej, Biura Projektów „Cukroprojekt” i innych.

Najwięcej odbywało się kursów i kursokonferencji; na przykład w 1979 roku zorganizowano ich 26, w 1980 roku – odpowiednio 20, a w 1985 roku – 16. Liczba kursantów na jednym kursie lub kursokonferencji wahała się od 20 do 100 osób, a czasem i więcej. A oto tematyka szkoleniowa: a) gospodarka surowcowa w cukrowniach (1977 r.); b) metody fizyko-chemiczne w analizie cukrowniczej (1979 r.); c) nowe elementy w procesie oczyszczania i filtracji soków cukrowniczych (1980 r.); wpływ jakości surowca na technologię produkcji cukru, (1985 r.); postęp techniczny w zakresie oczyszczania ścieków (1987 r.).⁶³ Podkreślić należy, że w różnych formach szkolenia zawodowego uczestniczyło corocznie około tysiąca osób o różnym poziomie wykształcenia, specjalistów ze wszystkich służb i pionów organizacyjnych przemysłu cukrowniczego⁶⁴. Oto skala wkładu Instytutu w kształcenie i doskonalenie zawodowe kadr omawianego przemysłu, w upowszechnianie wiedzy o postępie naukowo-technicznym w światowym cukrownictwie.

Najcelniejsze wyniki badań naukowych pracowników IPC były ogłaszane w formie artykułów i doniesień naukowych w czasopismach krajowych i zagranicznych. Najczęściej prace te ukazywały się w „Gazecie Cukrowniczej” i w „Biuletynie”, wydawanym przez Instytut jako dodatek specjalny do „Gazety Cukrowniczej”, a następnie w „Poradniku Plantatora”, w „Informatorze Stowarzyszenia Techników Cukrowników”, w zeszytach instytutów i laboratoriów badawczych przemysłu spożywczego, a z zagranicznych w „Industries Alimentaires et Agricoles”, „Zeitschrift f.d. Zuckerindustrie” i w innych.

Jak już wspomniano, Instytut Przemysłu Cukrowniczego utrzymywał przez cały omawiany okres ożywione kontakty naukowe z zagranicą. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy współpracę z cukrownictwem radzieckim, niemieckim (NRD), węgierskim i bułgarskim. Przedmiotem owej współpracy były: wymiana prac naukowo-badawczych, staże naukowe pracowników, udział w konferencjach naukowych, konsultacje itp. Współpraca z zachodnioeuropejskim cukrownictwem ograniczała się głównie do udziału w międzynarodowych kon-

⁶³ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1977-1987.

⁶⁴ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1976, 1980 i 1985; w wymienionych latach w szkoleniu uczestniczyło odpowiedni: 820, 1340 i 1150 osób.

ferencjach i spotkaniach poświęconych przeglądowi najnowszych osiągnięć w dziedzinie techniki i technologii produkcji cukru oraz problemom surowcowym, a w ostatnich latach także ochronie środowiska naturalnego i neutralizacji szkodliwych dla tego środowiska ścieków cukrowniczych.

Współpraca z różnymi ośrodkami zagranicznymi, wymiana z nimi literatury naukowej i technicznej, tudzież bezpośrednie staże naukowe i praktyki zawodowe w nowoczesnych cukrowniach zachodnich – wszystko to służyło dotrzymywaniu przez polskie cukrownictwo kroku cukrownictwu krajów wysoko rozwiniętych; ułatwiało adaptację w naszym przemyśle nowych rozwiązań technicznych i technologicznych, które na Zachodzie wprowadzone wcześniej przynosiły tamtejszym cukrowniom wymierne korzyści w postaci zwiększenia wydajności pracy, zmniejszenia zatrudnienia, obniżki kosztów produkcji, zwiększenia efektów ekonomicznych, poprawy jakości gotowych wyrobów.

Ważne miejsce w działalności IPC zajmował Ośrodek Informacji Naukowej Technicznej i Ekonomicznej. Na przykład, w 1978 roku pracownicy OINTE opracowali 218 analiz dokumentacyjnych i około 50 opisów rejestracyjnych z różnych artykułów, opublikowanych w czasopiśmiennictwie zagranicznym; sklasyfikowali ponadto 191 analiz dokumentacyjnych i wykonali wiele tłumaczeń z języków obcych⁶⁵. W ówczesnych czasach, gdy wyjazdy do państw zachodnich były ograniczone ze względów politycznych, działalność Ośrodka, zwłaszcza gromadzenie przezeń opracowań literatury obcej i wszelkich źródeł naukowych w ogóle, była niezwykle pomocna w rozwoju naukowym Instytutu i przemysłu, zwłaszcza w przygotowywaniu rozpraw doktorskich i habilitacyjnych.

Do roku 1980 liczba pracowników ogółem IPC kształtowała się powyżej stu osób. Natomiast w latach osiemdziesiątych, zwłaszcza w ostatnich latach omawianego okresu, wystąpił wyraźny, z wyjątkiem grupy pracowników administracyjnych, spadek zatrudnienia w Instytucie, co ilustruje bliżej tabela 6.

Jak wynika z tabeli 6., najbardziej niepokojący był spadek zatrudnienia w grupie pracowników naukowych, i to zarówno po stronie profesorów i docentów, jak i adiunktów. Spadek widoczny jest także po stronie pracowników inżynierjno-technicznych, a więc w odniesieniu do tej grupy pracowniczej, która w instytutach resortowych, nastawionych głównie na badania rozwojowe i stosowane, stanowi zawsze o skali i rozmachu tych badań, a zarazem o dynamice rozwoju branży, na użytek której te badania są prowadzone.

Tymczasem, jak pisze Łucja Chudoba, „na początku lat osiemdziesiątych w polskim przemyśle spożywczym, podobnie jak w całej gospodarce narodowej, wydatnie zmalało tempo inwestowania, a co za tym idzie – unowocześniania

⁶⁵ Sprawozdanie z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za 1977 r.

Zatrudnienie w Instytucie Przemysłu Cukrowniczego
w latach 1975-1989

Tabela 6

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | | | | Wskaźnik 1989:1977 1977 = 100 |
|----------------------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|-------------------------------------|
| | 1975 | 1977 | 1980 | 1983 | 1985 | 1987 | 1988 | 1989 | |
| 1. Pracownicy umysłowi w tym | 34 | 36 | 31 | 34 | 23 | 23 | 23 | 21 | 58 |
| – profesorowie | 1 | – | – | – | – | – | – | – | – |
| – docenci | 7 | 6 | 5 | 6 | 5 | 3 | 3 | 2 | 33 |
| – adiunkci | 20 | 23 | 15 | 11 | 11 | 12 | 13 | 13 | 56 |
| – asystenci | 6 | 7 | 11 | 7 | 7 | 8 | 7 | 5 | 71 |
| 2. Pracownicy inż. techniczni | – | 43 | 42 | 31 | 43 | 30 | 30 | 26 | 60 |
| 3. Pracownicy administracyjni | – | 12 | 15 | 17 | 18 | 13 | 21 | 19 | 158 |
| 4. Robotnicy | – | 14 | 17 | 13 | 14 | 11 | 15 | 13 | 92 |
| 5. Pełnozatrudnieni | – | 104 | 100 | 72 | 74 | 77 | 65 | 58 | 56 |
| 6. Niepełnozatrudnieni | – | 10 | 5 | 13 | 24 | 23 | 24 | 21 | 210 |
| Ogółem | 113 | 114 | 105 | 85 | 98 | 100 | 89 | 79 | 69 |

Zródło: Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1975-1989.

technicznego poziomu produkcji; zahamowaniu uległo zainteresowanie przedsiębiorstw działalnością badawczą i wynalazczością pracowniczą⁶⁶. Odnosiło się to również do cukrownictwa stanowiącego integralną część przemysłu spożywczego. Według teźże autorki w latach osiemdziesiątych miały miejsce, z jednej strony „mały stopień ekspansji innowacyjnej do przedsiębiorstwa ze strony jednostek badawczych”⁶⁷, a z drugiej – „tematyka prac badawczych (...) odbiegała często od autentycznych potrzeb przedsiębiorstwa i nie była przez nie akceptowana”, o czym wyżej, a rola koordynacyjna ze strony ZPPC „Cukropol” po prostu niewielka⁶⁸.

Ten stan rzeczy wynikał przede wszystkim z mało efektywnego systemu centralnego planowania, który sprzyjał ekstensywnej gospodarce, opartej na ilościowych czynnikach wzrostu, i nie sprzyjał wdrażaniu innowacji technicznych do procesu produkcji. „Na przykład – pisze Chudoba – odstęp czasowy między podjęciem przez jednostkę badawczą pracy nad nową metodą oczyszczania soku buraczanego a wdrożeniem tej metody do normalnego toku produkcji w cu-

⁶⁶ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych w sterowaniu postępowaniem naukowo-technicznym w przemyśle cukrowniczym*, Warszawa 1991, s. 17 (IERiGŻ, Studia i Monografie).

⁶⁷ Tamże, s. 56; por. W. Waleriańczyk, *Dominujące czynniki hamujące efektywny postęp w cukrownictwie*. W: „Informator Stowarzyszenia Techników-Cukrowników”, 1986, nr 75.

⁶⁸ Tamże, s. 16; por. T. Kluk, *Przemysł cukrowniczy w Polsce. Stan obecny – kierunek rozwoju*. „Przemysł Spożywczy”, 1981, T.35, nr 1.

krowni, zajął prawie całą dekadę lat siedemdziesiątych⁶⁹. Także rozbudowany w tym okresie aparat administracyjno-biurokratyczny przemysłu wydłużał proces wdrażania innowacji i nie stwarzał dostatecznych zachęt ekonomicznych w tej dziedzinie ani dla przedsiębiorstw, ani dla twórców. „W planowaniu i wyborze kierunków działalności innowacyjnej rachunek ekonomiczny nie odgrywał zasadniczej roli, chociaż był on formalnie wykonywany”⁷⁰. Były to istotne, choć nie jedyne czynniki powodujące w ostatnich latach omawianego okresu, w którym nałożyły się na siebie kryzys ekonomiczny i kryzys polityczny, zmniejszenie dynamiki badań w Instytucie, a co za tym idzie widoczna redukcja zatrudnienia, najbardziej rażąca w dwóch najważniejszych grupach pracowniczych, a mianowicie: w grupie pracowników naukowo-badawczych i w grupie pracowników inżynieryjno-technicznych.

Działalnością Instytutu Przemysłu Cukrowniczego kierowała dyrekcja, w skład której wchodził: dyrektor, zastępca dyrektora do spraw naukowo-badawczych i główny księgowy. W latach 1976-1989 funkcje te niezmiennie sprawowali: dr inż. Wiktor Fornalek, doc. dr inż. Edmund Waleriańczyk i mgr Edmund Polakiewicz.

Organem opiniodawczym, a w niektórych sprawach także stanowiącym, była rada naukowa, którą powoływał minister przemysłu spożywczego i skupu. W skład rady naukowej, obok pracowników IPC, wchodził również uczeni spoza Instytutu, na przykład prof. A. Filutowicz z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bydgoszczy, prof. K. Szebiotko z Akademii Rolniczej w Poznaniu, prof. S. Zagrodzki i prof. J. Dobrzycki z Politechniki Łódzkiej; ten ostatni przez wiele lat był przewodniczącym rady naukowej⁷¹.

6. Biuro Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt”

Ważnym ogniwem w strukturze organizacji przemysłu cukrowniczego było Biuro Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt”. Powstało ono na podstawie zarządzenia ministra przemysłu rolnego i spożywczego z dnia 29 października 1949 roku najpierw jako Centralne Biuro Projektowania Przemysłu

⁶⁹ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 17; por. T. Kalityński, *Maszyny cyfrowe w cukrowniach – stan i perspektywa*, „Gazeta Cukrownicza”, 1984, nr 1, s. 8-11.

⁷⁰ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 17.

⁷¹ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1985-1989; w latach 1985-1989 w skład rady naukowej Instytutu Przemysłu Cukrowniczego wchodził: prof. J. Dobrzycki (przewodniczący), doc. H. Dąbrowski (sekretarz), doc. T. Bogumił, dr inż. W. Fornalek, mgr inż. A. Gorzelańczyk, dr W. Goździewicz, mgr inż. W. Góralczyk, mgr inż. J. Grzejda, mgr inż. W. Grzelak, prof. T. Karwowski, mgr inż. K. Kopera, mgr inż. A. Ostaniewicz, mgr inż. K. Rejman, prof. M. Serwiński, prof. Z. Szota, prof. K. Urban, prof. K. Urbaniec, doc. E. Waleriańczyk, prof. T. Wolski, prof. H. Zaorska.

Rolnego i Spożywczego, a następnie w 1959 roku, po reorganizacji biur projektowych w tym resorcie – przyjęło nazwę wymienioną na wstępie. Wtedy też zostały przyłączone do „Cukroprojektu” pracownie projektowe cukrownicze w Poznaniu i Toruniu. Dalsze rozszerzenie działalności „Cukroprojektu” nastąpiło w 1971 roku przez przyłączenie doń Biura Projektów Spichrzów i Młynów oraz Biura Projektów Przemysłu Ziemniaczanego⁷². Dodać należy, że w 1959 roku, w związku z reformą organizacji zarządzania w przemyśle, która – jak wiadomo – polegała na likwidacji centralnych zarządów i powołaniu w ich miejsce zjednoczeń, „Cukroprojekt” został wyłączony z gestii ministra i włączony do struktury organizacyjnej Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, zachowując w sprawach techniczno-merytorycznych daleko idącą samodzielność.

Na czele Biura Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt” stał dyrektor, którego na wniosek dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego powoływał minister przemysłu spożywczego i skupu. Przez wiele lat funkcję dyrektora Biura pełnił Wiesław Góralczyk, wcześniej naczelny dyrektor ZPC.

Modernizacja istniejących i budowa nowych obiektów zarówno w przemyśle cukrowniczym, jak i w spożywczym w ogóle, powodowały stały wzrost wartości i branżowej struktury tematycznej prac projektowych, sprzyjało temu również projektowanie gotowych obiektów na eksport, głównie cukrowni. Równoległe do wzrostu prac projektowych zwiększała się liczba zatrudnionych inżynierów i techników, z których z czasem wyłoniła się liczna grupa wysoko kwalifikowanych specjalistów, projektantów i konstruktorów nie tylko obiektów przemysłu cukrowniczego, ale także obiektów innych branży przemysłu spożywczego. Rozwój działalności „Cukroprojektu” ilustruje poniższe zestawienie⁷³.

| | 1950 | 1960 | 1970 | 1974 | 1985 |
|--|------|------|------|------|------|
| zatrudnienie osób | 74 | 440 | 760 | 830 | 475* |
| wartość wykonywanej dokumentacji w mln. zł | 3 | 31 | 70 | 155 | 488 |

*wg danych „Cukroprojektu”, zatrudnienie przeciętne roczne w całym przedsiębiorstwie, z tego na Biuro w Warszawie przypadalo 291 osób, a pozostała liczba na Oddziały Biura w Poznaniu i Gdańsku.

Jak wynika z powyższego zestawienia wzrost zatrudnienia szedł w parze z wartością wykonywanej przez „Cukroprojekt” dokumentacji technicznej i odpowiadał progresji rozwoju przemysłu cukrowniczego, która trwała do połowy lat siedemdziesiątych. W następnych latach, w związku z recesją gospodarki polskiej, a co za tym idzie, spadkiem tempa inwestowania i spowolnienia „ekspansji innowacyjnej do przedsiębiorstw”, malała wartość wykonywanej dokumentacji technicznej, a w konsekwencji tego zmniejszało się zatrudnienie; z braku pracy odchodziło z „Cukroprojektu” coraz więcej osób, jedni do innych biur

⁷² W. Ziółkowski, *Działalność Cukroprojektu w 25-lecie 1945-1974*. „Gazeta Cukrownicza” 1974, nr 11, s. 283.

⁷³ Tamże; dla 1985 roku – dane uzyskane od dyrektora „Cukroprojektu” (w latach 1977-1991) mgr. inż. Wiesława Góralczyka.

projektowych, drudzy na emeryturę lub renty, tak że w połowie lat osiemdziesiątych zatrudnienie w „Cukroprojekcie” spadło do 475 osób, czyli – w stosunku do pierwszej połowy lat siedemdziesiątych – prawie o połowę. Odpowiednio zmniejszyła się wartość wykonywanej w tym czasie dokumentacji; z powodu jednak hiperinflacji trudno jest określić wartość realną owej dokumentacji za lata osiemdziesiąte. Podkreślić należy, że największy udział w ogólnej wartości wykonanej dokumentacji projektowej Biura przypadła na przemysł cukrowniczy, a następnie na przemysł zbożowo-młynarski (budowa elewatorów zbożowych) i ziemniaczany; w 1974 r. udział wymienionych przemysłów w ogólnej wartości wykonanych przez „Cukroprojekt” prac wynosił odpowiednio: 45%, 24% i 10%.

Dla lepszej łączności i koordynacji pracy Biura z inwestorami w terenie, w głównych ośrodkach przemysłu cukrowniczego i innych branży przemysłu spożywczego objętych działalnością usługowo-projektową „Cukroprojektu” powstały – obok centrali Biura w Warszawie – filialne pracownie projektowe w Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu oraz Toruniu i Lublinie. Zakres specjalizacji tych ośrodków był zróżnicowany zarówno pod względem tematycznym, jak i branżowym. Na przykład, pracownie warszawskie specjalizowały się głównie w technologii przemysłu cukrowniczego, tłuszczowego i zbożowo-młynarskiego, a ponadto w zakresie energetyki, automatyki, gospodarki wodno-ściekowej i innych. Szeroki był również zakres działalności projektowej ośrodka poznańskiego, obejmujący przemysły: cukrowniczy, ziemniaczany, koncentratów spożywczych i zieliarski. Ośrodek gdański koncentrował się na obsłudze projektowej przemysłu zbożowo-młynarskiego; w pozostałych ośrodkach działały również wielobranżowe pracownie, które obok świadczenia usług projektowych głównie na rzecz cukrownictwa, świadczyły w mniejszym zakresie także usługi na rzecz lokalnych branż przemysłu spożywczego.

Dzięki tak szerokiemu zakresowi świadczeń techniczno-projektowych „Cukroprojekt” stał się wiodącym biurem w resorcie przemysłu spożywczego. Na podkreślenie zasługuje wykonanie przez pracownie „Cukroprojektu” projektów dla ponad dwudziestu nowych cukrowni, w tym pięciu wybudowanych w kraju. „Cukroprojekt” wykonał też dokumentację projektową dla 75 cukrowni w związku z ich rozbudową i modernizacją, w tym dokumentację dla wszystkich cukrowni, w których zainstalowano nowoczesne dyfuzory ciągłego działania. Inżynierowie i technicy „Cukroprojektu” przygotowali projekt pierwszej w kraju wytwórni drożdży paszowych opartej na przerobie melasy przy Cukrowni Przeworskiej i projekt fabryki kwasu cytrynowego przy Cukrowni Pelplin. Z dalszych większych projektów wymienić należy dokumentację wytwórni suchego lodu (C. Chełmża, C. Szczecin, C. Opalenica) oraz linie rafinerskie do produkcji cukru w kostkach łatwo rozpuszczalnych (C. Chybie)⁷⁴.

⁷⁴ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 241.

W dorobku „Cukroprojektu” wymienić należy wiele cennych dokumentacji w dziedzinie suszenia i pakowania cukru, jak na przykład automatyczne pakowaczki cukru w opakowaniach detalicznych (1 kg). Wskazać również należy dokumentacje konstrukcyjne do oczyszczania soku, rozwiązania projektowe stacji wyparek i związanej z nimi gospodarki cieplnej cukrowni (układy dla IV i V działowej wyparki, wielostopniowe rozprężanie skroplin, rozszerzenie komory oparowej I działu wyparki i regulację poziomów soku w poszczególnych działach wyparki). Ciekawe rozwiązania zostały zaprojektowane w dziedzinie krystalizacji cukru – w konstrukcji warników i wirówek; w unowocześnieniu stacji pieców wapiennych i wapiarni oraz transportu wewnątrz fabrycznego. Z tych ostatnich zasługują na uwagę projekty konstrukcyjne przenośników taśmowych i ślimakowych oraz podnośników kubełkowych.

Szczególnie podkreślić należy wkład „Cukroprojektu” na rzecz eksportu gotowych obiektów przemysłowych, przede wszystkim nowoczesnych cukrowni. Budowa cukrowni za granicą stała się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych polską specjalnością, a możliwa była dzięki bogatym w tej dziedzinie tradycjom i doświadczeniu, sięgającym jeszcze ubiegłego stulecia. Kontynuatorem polskiej myśli technicznej w zakresie projektowania i budowy cukrowni był w omawianym okresie właśnie „Cukroprojekt”. O poziomie i oryginalności polskiej myśli cukrowniczej świadczy znaczna liczba wynalazków zgłoszonych przez pracowników Biura do opatentowania. Dotyczą one zarówno przemysłu cukrowniczego, jak i innych, pokrewnych branży przemysłu spożywczego. Wiele z tych rozwiązań projektowych, wykonanych w pracowniach „Cukroprojektu” cechowała – jak pisze W. Góralczyk – duża dojrzałość i nowoczesność, szczególnie w odniesieniu do projektów budowlanych, technologicznych i energetycznych⁷⁵. Dodajmy, iż ważne miejsce w działalności Biura Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojektu” zajmowały nadzory techniczne, autorskie i inwestorskie, a także udział w rozruchu nowych fabryk i oddziałów oraz w przeprowadzaniu prób gwarancyjnych nowo wybudowanych obiektów w kraju i za granicą.

7. Stowarzyszenie Techników Cukrowników

W ślad za powołaniem centralnych zarządów jako obligatoryjnych struktur organizacji i zarządzania przemysłu państwowego, nadszedł czas reaktywowania branżowych stowarzyszeń techników, które przed wojną były zgrupowane w Stowarzyszeniu Techników Polskich. Jednym z ogniw Stowarzyszenia było

⁷⁵ W. Góralczyk, *25 lat owocnej pracy Cukroprojektu*, „Gazeta Cukrownicza” 1974, nr 10, s. 286; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 241.

Koło Techników Cukrowników, powstałe w 1919 roku, a zdelegalizowane przez hitlerowców w 1939 roku⁷⁶.

Po wojnie, pierwszym krokiem w kierunku reaktywowania organizacji polskich techników, którzy stanęli przed doniosłym zadaniem odbudowy gospodarki narodowej, było zwołane na dzień 12 grudnia 1945 roku zebranie organizacyjne inżynierów i techników. Na zebraniu tym został wyłoniony 50-osobowy komitet organizacyjny, złożony z profesorów, inżynierów i techników różnych branż. Przewodniczącym komitetu wybrano Bolesława Rumińskiego. Cukrowników reprezentowali w Komitecie Ignacy Dąbrowski i Roman Szarejko⁷⁷. Jednym z głównych zadań, jakie stanęło przed komitetem organizacyjnym była sprawa struktury organizacyjnej reaktywowanego stowarzyszenia polskich techników. Rozważano dwie koncepcje: a) utworzenie jednego stowarzyszenia technicznego, w którym poszczególne branże byłyby reprezentowane przez odpowiednie sekcje, czyli struktury podobne do przedwojennego STP; b) utworzenie samodzielnych stowarzyszeń branżowych, sfederowanych w jednej organizacji ogólnotechnicznej, koordynującej działalność poszczególnych stowarzyszeń i stanowiącej reprezentację ogółu techników polskich. Zwyciężyła druga koncepcja, która już przed wojną miała wielu zwolenników, także techników-cukrowników.

W parę tygodni później, w dniu 30 stycznia 1946 roku zatwierdzony został projekt statutu nowego ogólnokrajowego stowarzyszenia techników polskich pod nazwą Naczelnej Organizacji Technicznej jako federacji samodzielnych stowarzyszeń branżowych. Głównym zadaniem NOT-u była koordynacja działalności ogółu branżowych stowarzyszeń inżynierów i techników w nowych warunkach ustroju politycznego i gospodarczego oraz mobilizacja ludzi techniki, zarówno uczonych jak i praktyków, do włączania się w proces odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju, w pierwszym rządzie dźwignięcia z ruin zakładów przemysłowych, portów morskich i śródlądowych, transportu i komunikacji, miast i osiedli wiejskich, ze stolicą kraju – Warszawą na czele. Tego wielkiego zadania nie można było wykonać bez inżynierów i techników. Dodatkowym zadaniem o wielkiej wymowie politycznej i historycznej była odbudowa i pełna integracja potencjału gospodarczego, o rozwiniętej infrastrukturze technicznej, ziem odzyskanych z resztą kraju.

Wkrótce po ukonstytuowaniu się centralnych władz Naczelnej Organizacji Technicznej, której prezesem został Bolesław Rumiński, zaczęły organizować się branżowe stowarzyszenia techników. Jako jedno z pierwszych zostało reaktywowane stowarzyszenie cukrowników, którego pierwszy zjazd organizacyjny odbył się w dniu 13 marca 1946 roku w Warszawie⁷⁸. W zjeździe wzięło udział

⁷⁶ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 34.

⁷⁷ Tamże, s. 57.

⁷⁸ B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników w 50-lecie 1919-1969*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników*, Warszawa 1969, s. 49.

63 delegatów – pracowników technicznych przemysłu cukrowniczego z całego kraju. Zjazdowi przewodniczył wielce zasłużony cukrownik i działacz przedwojennego Koła Techników Cukrowników inż. Bolesław Peretjatkowicz. Po zapoznaniu delegatów przez inż. Aleksandra Żelaznego z założeniami programowymi NOT-u i dyskusji, zjazd podjął uchwałę o powołaniu do życia organizacji zawodowej cukrowników pod nazwą: Stowarzyszenie Pracowników Technicznych Przemysłu Cukrowniczego. Nowo powstałe Stowarzyszenie jako branżowa sekcja NOT-u miało stanowić kontynuację w zmienionych warunkach ustrojowych przedwojennego Koła Techników Cukrowników. Na koniec, zjazd wybrał tymczasowy zarząd główny, a funkcję prezesa powierzono inż. Adamowi Piotrowskiemu, naczelnemu dyrektorowi CZPC. Na wiceprezesów wybrano Józefa Krzyżanowskiego i Ignacego Dąbrowskiego, a na członków: Z. Wiszniewskiego, K. Szadkowskiego, R. Szarejkę, B. Tryka, B. Peretjatkowicza, S. Majewskiego, H. Mamrotha, A. Żelaznego i A. Wiszniewskiego⁷⁹.

W przeciwieństwie do elitarnego przedwojennego Koła Techników Cukrowników, statut SPTPC – wzorowany na statucie NOT-u – aby podkreślić demokratyczny charakter nowej organizacji przyjął zasadę, „że członkami (...) jej obok inżynierów i techników mają być również mistrzowie, to znaczy ludzie, którzy zdobyli wybitną znajomość swojego zawodu bez posiadania stopni naukowych lub technicznych, a także wszyscy pracownicy zajmujący stanowiska inżynierów i techników, choćby formalnie nie mieli wykształcenia technicznego”⁸⁰. W nowym statucie ustalono branżowy charakter Stowarzyszenia; mogli doń należeć wszyscy inżynierowie i technicy pracujący w przemyśle cukrowniczym bez względu na ich specjalność. Przyjęto – za statutem Koła Techników Cukrowników z 1919 roku – iż celem Stowarzyszenia, które uznało się za spadkobiercę i kontynuatora działalności przedwojennego KTC „jest zbliżenie między sobą techników zainteresowanych w przemyśle cukrowniczym, popieranie wiedzy technicznej, teoretycznej i praktycznej”. Urzeczywistnianiu tego celu w praktyce służyć miały „zebrania członków, odczyty, pogadanki naukowe w sprawach zawodowych, pokazy, wystawy, konkursy”.

Rozwój organizacyjny Stowarzyszenia Pracowników Technicznych Przemysłu Cukrowniczego postępował szybko; w ciągu kilku tygodni oddziały Stowarzyszenia powstały przy wszystkich okręgowych zjednoczeniach przemysłu cukrowniczego, a koła przy większości cukrowni. Pod koniec 1946 roku Stowarzyszenie liczyło około 600 członków, czyli prawie ośmiokrotnie więcej, niż liczyło w latach trzydziestych Koło Techników Cukrowników.

W dniu 31 maja 1946 roku odbył się II zjazd delegatów, już jako zwyczajny,

⁷⁹ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 59; B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 50.

⁸⁰ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników ...* op. cit., s. 59.

zwołany zgodnie z przyjętym wcześniej statutem. Na zjeździe tym podsumowano pierwszy okres działalności, głównie organizacyjnej reaktywowanego Stowarzyszenia, uchwalono jego przystąpienie do Naczelnej Organizacji Technicznej, ustalono ogólny zarys działania na najbliższy czas, w tym zadania priorytetowe oraz dokonano wyboru nowych władz z prezesem zarządu głównego Bolesławem Peretjatkowiczem na czele. Na sekretarza generalnego Stowarzyszenia został powołany Jerzy Zaleski. Zjazd zamknął okres reaktywowania Stowarzyszenia, a rozpoczął okres normalnej, statutowej działalności. W tym celu Zjazd powołał odpowiednie komisje (weryfikacyjną, wydawniczą, wycieczkową), które miały rozwinąć wielokierunkową działalność Stowarzyszenia. Jako pierwsze zadanie „podjęto akcję zmobilizowania wszystkich cukrowników do pracy nad odbudową i rozwojem przemysłu cukrowniczego (...)”. W tej intencji delegaci zjazdu podjęli uchwałę wzywającą wszystkich cukrowników, pozostających jeszcze za granicą do powrotu, jak również podjęto starania o powrót do przemysłu cukrowniczego wszystkich wybitnych fachowców cukrowników z innych przemysłów⁸¹.

Tak więc, po kilkuletniej przerwie, spowodowanej wojną i okupacją niemiecko-radziecką, polscy cukrownicy mogli wreszcie spotykać się w swoim gronie i dokonywać wymiany poglądów na interesujące ich problemy; mogli w różnych formach prowadzić samokształcenie i podnosić wiedzę naukową oraz doskonalić kunszt zawodowy w dziedzinie techniki i technologii cukrownictwa; przystąpić niezwłocznie do akcji odczytowej, kontynuując przedwojenne chlubne tradycje w tej dziedzinie z pożytkiem dla siebie i przemysłu. Po wojnie istniało ogromne zapotrzebowanie na renowację wiedzy, ponieważ przez wiele lat polscy cukrownicy nie mieli dostępu do literatury światowej, nie było też okazji do wymiany myśli naukowej i technicznej z zagranicą. Ponadto, doszły problemy związane z funkcjonowaniem przemysłu cukrowniczego w nowych warunkach ustrojowych: problemy organizacji gospodarki surowcowej, ekonomiki cukrownictwa i inne. Wszystko to było nieporównywalne z przedwojennymi doświadczeniami. Inne były bowiem ideowe założenia gospodarki planowej, centralnie sterowanej, inaczej pojmowana istota rachunku ekonomicznego a inaczej rachunku gospodarczego; inne rozumienie takich kategorii ekonomicznych, jak: kapitał, wartość, cena, koszty produkcji itd. O te problemy wzbogaciła się tematyka spotkań cukrowników; dyskutowano o nich zarówno na posiedzeniach kół Stowarzyszenia, jak i specjalnie organizowanych seminariach i sympozjach, na które zapraszano z odczytami specjalistów z różnych dziedzin nauki i techniki.

Wspominając ten początkowy okres działalności Stowarzyszenia – bezpośrednio po reaktywowaniu – Bogdan Adamczak pisze: „Rozpoczęto na szeroką skalę akcje odczytową dla zapoznania ogółu członków Stowarzyszenia z głów-

⁸¹ Tamże, s. 63.

nymi aktualnymi problemami technicznymi i gospodarczymi. Podkreślono w nich konieczność wykorzystania olbrzymich możliwości rozwojowych naszego przemysłu ze względu na rosnącą konsumpcję wewnętrzną i otwierające się możliwości eksportowe. Podnoszono konieczność również poprawienia wydajności pracy, zaopatrzenia, kontroli przerobu dla uzyskania lepszych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Omawiano i ustalono formy pomocy dla cukrowni na ziemiach odzyskanych przez delegowanie ludzi o wysokim poziomie moralnym i zawodowym. Organizowano szkolenie kadr technicznych na kursach i praktykach⁸².

Szczególną formę wymiany myśli naukowo-technicznej i dyskusji gospodarczej stanowiły zjazdy wszystkich pracowników technicznych przemysłu cukrowniczego, zastąpione później (po 1950 roku) tzw. ogólnokrajowymi naradami produkcyjnymi i racjonalizatorskimi. Zjazdy były poświęcone najaktualniejszym problemom technicznym i ekonomicznym przemysłu cukrowniczego, w tym podnoszeniu kwalifikacji kadry technicznej przed kampanią przerobową. Podstawę dyskusji stanowiły wnioski wynikające z poprzedniej kampanii; wskazywano na braki i niedociągnięcia w działalności gospodarczej przemysłu, podejmowano uchwały adresowane zarówno do pracowników technicznych przemysłu, jak i władz naczelnych: resortu i CZPC. Dodajmy, iż pierwszy taki „gospodarski” zjazd odbył się w połowie września 1946 roku w Inowrocławiu. Następny ogólny zjazd pracowników technicznych cukrownictwa, organizowany podobnie jak pierwszy przez Stowarzyszenie, odbył się 19 i 20 maja 1947 roku; był on poświęcony analizie wyników gospodarczych drugiej po wojnie kampanii cukrowniczej. Poruszano w dyskusji „sprawy trudnych warunków pracy w cukrownictwie na ziemiach odzyskanych, wynikające głównie z braku fachowców i nieznamomości warsztatów, braku dostatecznych środków na renowację urządzeń technicznych i niedostateczny przyływ młodych techników”⁸³.

Równoległe do zjazdów ogólnych Stowarzyszenia, zwanych inaczej zjazdami cukrowniczymi, odbywały się coroczne zjazdy delegatów Stowarzyszenia poświęcone sprawom organizacyjnym i wyborowi władz na kolejną kadencję, która w tym czasie trwała tylko jeden rok. Dodajmy, iż zjazdy delegatów Stowarzyszenia poprzedzały zjazdy ogólne, w których – jak już podkreślano – mogli brać udział wszyscy pracownicy techniczni, w tym również delegaci. W zjazdach cukrowniczych uczestniczyli ponadto przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych związanych z przemysłem cukrowniczym. Cel zjazdów ogólnych określił trafnie Bolesław Rumiński, ówczesny prezes NOT-u, który na zjeździe w 1947 roku powiedział: „rozwój cukrownictwa musi opierać się na zharmonizowaniu kierunku i tempa rozwoju przemysłu cukrowniczego z rolnictwem,

⁸² B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 51.

⁸³ Tamże, s. 52.

przerobu z dostawą⁸⁴. Pierwsze dwa zjazdy były poświęcone kluczowym wówczas problemom, a mianowicie: a) szybkiej odbudowie cukrowni ze zniszczeń wojennych i rozbudowie ich potencjału przerobowego; b) zapewnieniu przemysłowi przez rolnictwo odpowiedniej ilości buraków cukrowych, a w związku z niskimi wtedy plonami z hektara – wydatnemu zwiększeniu powierzchni plantacji; c) pozyskania i obsługi wieluset tysięcy plantatorów (było to trudne zadanie organizacyjne, które tylko wspólnymi siłami przemysłu i rolnictwa, a także Związku Plantatorów Roślin Okopowych, mogło zostać pomyślnie rozwiązane); d) skompletowaniu załóg fabrycznych, zwłaszcza w cukrowniach na ziemiach odzyskanych.

Ostatni zjazd cukrowniczy odbył się w maju 1949 roku i poświęcony był zapoczątkowanej wówczas – z inspiracji partii komunistycznej – akcji współzawodnictwa pracy. Celem tej akcji, realizowanej w praktyce przez związki zawodowe (w przemyśle cukrowniczym przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukrowniczego) było – poprzez różne formy zachęty materialnej – podniesienie społecznej wydajności pracy, obniżenie kosztów produkcji, zwiększenie efektywności ekonomicznej przedsięwzięć przemysłowych.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zaniechano zjazdów cukrowniczych, a wprowadzono – na wzór przemysłu radzieckiego – tzw. ogólnopolskie narady produkcyjne i racjonalizatorskie. Pierwsza taka narada przemysłu cukrowniczego odbyła się w dniach 1 i 2 kwietnia 1950 roku we Wrocławiu. Zbigniew Kowalewski, naoczny świadek ówczesnych wydarzeń i czołowy działacz Stowarzyszenia, tak o tej naradzie pisze: „minął nastrój entuzjazzmu, charakterystyczny dla pierwszych lat po wyzwoleniu. Wzrost nieufności w latach 1949-1950 do starej inteligencji technicznej, stanowiącej jeszcze trzon personelu technicznego, wypadki usuwania od pracy w produkcji cenionych fachowców, a w poszczególnych wypadkach nieuzasadnione represje – wszystko to nie pozostawało bez wpływu na nastroje wśród techników, a w pewnym stopniu i na wyniki pracy przemysłu⁸⁵.”

Następnego dnia po naradzie, czyli 3 kwietnia 1950 r. odbył się VI i zarazem ostatni zjazd delegatów Stowarzyszenia Pracowników Technicznych Przemysłu Cukrowniczego (SPTPC). Pod naciskiem NOT-u i resortu przemysłu rolno-spożywczego, działających z inspiracji partii komunistycznej, w okresie najgłębszej stalinowskiej deformacji ustroju realnego socjalizmu, Stowarzyszenie jako samodzielna organizacja techników cukrowników przestało istnieć. Doszło do przy-

⁸⁴ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 72. W zjazdach cukrowniczych uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele resortu przemysłu spożywczego, rolnictwa, Związku Plantatorów Roślin Okopowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i inni. Dodać należy, że obok zjazdów ogólnokrajowych odbywały się zjazdy regionalne, organizowane przez okręgowe zjednoczenia przemysłu cukrowniczego.

⁸⁵ Tamże, s. 75.

musowego połączenia struktur organizacyjnych SPTPC ze strukturami Stowarzyszenia Techników Przemysłu Spożywczego i powstania nowej organizacji pod nazwą Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Rolnego i Spożywczego (SITPRiS). Prezesem nowo powstałego Stowarzyszenia został Roman Szarejko, znany konstruktor błotniarek, czołowy działacz cukrowniczy⁸⁶. Spośród innych techników cukrowników do władz Stowarzyszenia weszli Józef Lewon i Bolesław Peretjatkowicz. W ramach zjednoczonego Stowarzyszenia miała powstać sekcja cukrownicza, ale pomysł ten nigdy nie został zrealizowany.

Dopiero w wyniku wydarzeń politycznych, do których doszło w kraju w 1956 roku, powstały przesłanki do ponownego reaktywowania samodzielnego Stowarzyszenia Techników Cukrowników. Podkreślić należy, że cukrownicy nigdy nie pogodzili się z unifikacją i – jak pisze Kowalewski – „myśl reaktywowania Stowarzyszenia Techników Cukrowników i powrotu do dawnych form pracy zaczęła kiełkować już w pierwszych latach po połączeniu ze Stowarzyszeniem Techników Przemysłu Spożywczego, nie zawsze dostatecznie uwzględniające specyfikę i potrzeby poszczególnych branż. Nie została też powołana do życia przewidziana poprzednio sekcja cukrownicza i technicy cukrownicy odczuwali brak szerszej wymiany myśli w ramach własnego środowiska”⁸⁷.

Inicjatywę reaktywowania Stowarzyszenia, skupiającego techników cukrowników, podjęło koło przy cukrowni-kombinacie Chełmża. W ślad za nim poszły koła przy innych cukrowniach domagając się wystąpienia cukrowników ze SITPRiS i powołania własnej, samodzielnej organizacji. W rezultacie, w kwietniu 1957 roku powołany został tymczasowy komitet organizacyjny, który w miesiąc później, w dniu 30 maja, doprowadził do zwołania nadzwyczajnego zjazdu delegatów. Było to duże wydarzenie w życiu techników cukrowników, którzy po sześciu latach stanęli ponownie wobec szansy odbudowy własnej, samodzielnej organizacji zawodowej. W związku z tym, zjazd nadzwyczajny (VII), podjął trzy zasadnicze uchwały: a) o wycofaniu się techników cukrowników ze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Rolnego i Spożywczego; b) o reaktywowaniu Stowarzyszenia Pracowników Technicznych Przemysłu Cukrowniczego pod nazwą Stowarzyszenia Techników Cukrowników; c) o wyborze tymczasowych władz Stowarzyszenia jako samodzielnej organizacji społeczno-zawodowej techników cukrowników. Prezesem tymczasowego zarządu Stowarzyszenia Techników Cukrowników został wybrany inż. Zbigniew Kuncewicz, znany cukrownik, wielce zasłużony w odbudowie przemysłu cukrowniczego na ziemiach odzyskanych. Funkcję tę piastował on przez trzy kolejne kadencje, tj. do 1960 roku⁸⁸.

⁸⁶ B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 56

⁸⁷ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 91.

⁸⁸ Tamże, s. 94; por. B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 56; *Działalność i dorobek Stowarzyszenia Techników Cukrowników (1964-1985)*, War-

Reaktywowane po latach Stowarzyszenie Techników Cukrowników, wykonywając trwający jeszcze klimat tzw. politycznej „odwilży”, rozwinęło aktywną i wielokierunkową działalność wychodząc naprzeciw nowym wyzwaniom postępu technicznego i technologicznego w cukrownictwie. W związku z tym, na czoło zadań wysunęły się dwie w owym czasie najważniejsze sprawy: podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników i ściśle z tym związana akcja wydawnicza. Działalność tymczasowego zarządu STC podsumował VIII zjazd delegatów, który odbył się w dniach 3 i 4 marca 1958 roku. Był to faktycznie pierwszy zwyczajny zjazd reaktywowanego Stowarzyszenia; doszło na nim do głosu młodsze pokolenie cukrowników, które studia i praktykę zawodową odbyło już po wojnie. Jednym z nich był Wiesław Góralczyk, wybrany na sekretarza generalnego Stowarzyszenia.

Wspomniane wyżej zadania pozostawały w związku z trudną wówczas sytuacją kadrową przemysłu cukrowniczego. Należy bowiem podkreślić, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych znaczna liczba wykwalifikowanych rzemieślników i techników odeszła z cukrowni, podejmując lepiej płatną pracę w nowo powstających zakładach przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego. Ponadto, część pracowników, w tym także wielu inżynierów i techników, jak inż. Władysław Janikowski, dyrektor Cukrowni Zbiersk⁸⁹, za postawę opozycyjną wobec partii komunistycznej została usunięta z kierowniczych stanowisk, i mimo ich późniejszej rehabilitacji, do cukrownictwa już nie wróciła. Na ich miejsce „awansowano” ludzi bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych, ale lojalnych wobec partii komunistycznej. W wyniku takiej polityki kadrowej, w 1953 roku na 78 cukrowni w kraju – w 49 cukrowniach stanowisko dyrektora, a w 28 stanowisko naczelnego inżyniera pełnili robotnicy o wykształceniu podstawowym lub pracownicy spośród niższego personelu fabrycznego⁹⁰. W rezultacie, w 1956 roku zaledwie 12,3% pracowników inżynieryjno-technicznych, pełniących kierownicze funkcje w przemyśle cukrowniczym posiadało ukończone studia wyższe,

szawa 1988, s. 6. Następny VIII walny zjazd delegatów odbył się w 1958 roku, ostatni zaś (XXVII) w 1988 roku. Ogółem w omawianym okresie odbyło się 27 walnych zjazdów sprawozdawczo-wyborczych; początkowo były one łączone ze zjazdami ogólnymi, które miały charakter konferencji naukowo-technicznych poświęconych kluczowym problemom przemysłu cukrowniczego; w tych ostatnich zjazdach – obok cukrowników udział brali przedstawiciele resortów: przemysłu spożywczego, rolnictwa, Związku Plantatorów Roślin Okopowych, instytutów naukowych i innych instytucji związanych z przemysłem cukrowniczym.

⁸⁹ Wspomnienia Józefa Sosiczko z cukrowni Pruszcz Gdański (maszynopis w posiadaniu autora).

⁹⁰ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 79 i 83. Jeszcze gorzej wyglądał problem poziomu wykształcenia wśród pracowników służby plantacyjnej. W połowie lat pięćdziesiątych – poza centralą CZPC – tylko 6% pracowników tej grupy posiadało wyższe wykształcenie, 18% średnie i 13% niższe wykształcenie rolnicze. Natomiast 63% ogółu pracowników tej grupy pracowniczej cukrowni, mających na celu szerzenie oświaty rolniczej i postępu agrotechnicznego wśród planatorów buraka cukrowego „nie posiadało wykształcenia rolniczego”.

a 20% wykształcenie techniczne średnie. Tak znaczny ubytek kadry, zwłaszcza inżyniersko-technicznej, nie mógł być wyrównany „z dnia na dzień” przez dopływ absolwentów wyższych uczelni, zwłaszcza technicznych. W tej sytuacji, wielu pracownikom z „awansu” społecznego należało po 1956 roku stworzyć warunki uzupełnienia studiów wyższych lub szkół średnich. Dla wielu z tych ludzi, którzy często wbrew własnej woli zostali przez partię komunistyczną wysunięci na kierownicze stanowiska, sytuacja stała się dramatyczna, gdy w 1957 roku wszedł w życie nowy taryfikator; wiązało on bowiem kierownicze stanowiska z określonym cenzusem wykształcenia wyższego lub średniego. Wielu pracownikom o dużym stażu pracy i znacznej nawet wiedzy zdobytej w drodze samokształcenia, groziło – z braku formalnego wykształcenia – usunięcie z zajmowanych stanowisk. W konsekwencji, część z tych ludzi mogła odejść z cukrownictwa, pogarszając jeszcze jego sytuację kadrową.

Był to poważny problem społeczny i ekonomiczny, któremu naprzeciw wyszło Stowarzyszenie. Z jego inicjatywy, w porozumieniu z CZPC i Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, powstał w 1958 roku Ośrodek Szkoleniowy, którego głównym zadaniem było prowadzenie szkolenia zawodowego dla pracowników przemysłu cukrowniczego. W pierwszym rzędzie, w 1958 roku został uruchomiony dwu i półroczny kurs zaoczny w trzech specjalnościach: technicznej, surowcowej i ekonomicznej. Kierownictwo kursu objął Bazyl Szretter. Na kurs zostało przyjętych około 1800 kandydatów, ukończyło go 1375, czyli około 75% ogółu słuchaczy⁹¹. Jednocześnie, dla słuchaczy kursu, Stowarzyszenie zadbało o odpowiednie pomoce dydaktyczne, wydając ogółem 51 tytułów różnych broszur i skryptów do prawie wszystkich przedmiotów objętych programem wspomnianego kursu.

Następną godną odnotowania inicjatywą STC było podjęcie w 1962 roku organizacji permanentnego szkolenia kadry średniego dozoru technicznego, czyli głównie rzemieślników wszystkich specjalności cukrowniczych⁹². W tym celu, komisja wydawnicza zarządu głównego Stowarzyszenia rozpoczęła edycję specjalnych broszur szkoleniowych, poświęconych obsłudze poszczególnych urządzeń cukrowniczych. W ramach tej edycji, noszącej tytuł „Biblioteka Cukrownika”, wyszło 20 broszur poświęconych różnym fazom procesu produkcji cukru; autorami broszur byli znani technicy-cukrownicy, jak Stanisław Górski, Stanisław Nikiel, Jan Antkowiak i inni⁹³.

⁹¹ Tamże, s. 104; por. *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników w latach 1959-1963*, Warszawa 1964, s. 4.

⁹² *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników w latach 1959-1963...*, op. cit., s. 4.

⁹³ Wśród broszur szkoleniowych, które wyszły w ramach „Biblioteki Cukrownika” wymienić należy między innymi: W. Groźniaka, *Warniki* (1961 r.); S. Nikla, *Ciągły dyfuzor Dds* (1962 r.); A. Karatwickiego, *Gospodarka surowcem buraczanym* (1964 r.); A. Pomarańskiego, *Defekacja i saturacja* (1965 r.); S. Górskiego, *Kotłownia* (1969 r.); S. Nikla, *Wirówki* (1975 r.); J. Antkowiaka, *Przechowywanie surowca buraczanego* (1978 r.) i inne.

W latach 1965-1985 Stowarzyszenie zorganizowało ponad 800 różnych kursów i kursokonferencji, w których udział wzięło blisko 32 tysiące osób. Liczby te świadczą o skali wkładu Stowarzyszenia Techników Cukrowników w rozwój jakościowy czynnika ludzkiego przemysłu cukrowniczego. Modernizacja cukrowni wymagała stałego doskonalenia kunsztu zawodowego wszystkich grup pracowniczych, począwszy od robotników, a skończywszy na personelu techniczno-inżynierskim i kierowniczym. Problem ten przedstawia bliżej tabela 7.

Tabela 7

*Działalność szkoleniowa Stowarzyszenia Techników Cukrowników
w latach 1965-1985*

| Zagadnienia | Liczba szkoleń | | | | | Liczba uczestników | | | | |
|-------------|----------------|-----------|-----------|-----------|-------|--------------------|-----------|-----------|-----------|--------|
| | 1965-1970 | 1971-1975 | 1976-1981 | 1981-1985 | razem | 1965-1970 | 1971-1975 | 1976-1981 | 1981-1985 | razem |
| techniczne | 156 | 100 | 111 | 113 | 480 | 4388 | 2923 | 3382 | 3369 | 14 062 |
| surowcowe | 101 | 81 | 78 | 50 | 310 | 3914 | 4387 | 4628 | 2877 | 15 806 |
| ekonomiczne | 11 | 13 | 11 | 4 | 39 | 521 | 523 | 810 | 200 | 2 054 |
| ogółem | 268 | 194 | 200 | 167 | 829 | 8823 | 7833 | 8820 | 6446 | 31 922 |

Źródło: Działalność i dorobek Stowarzyszenia Techników Cukrowników. 1964-1985, Warszawa 1988, s. 167.

W uzupełnieniu tabeli 7., wspomnieć należy o kursach, które STC organizowało dla cudzoziemców, pochodzących z tych państw, w których polskie firmy budowały nowe cukrownie lub rozbudowywały i modernizowały już istniejące. Kursanci-obcokrajowcy odbywali równocześnie praktyki zawodowe w polskich cukrowniach, w których zapoznawali się z aparaturą techniczną podobną do tej, jaką instalowano w nowo budowanych cukrowniach w ich krajach ojczystych. Koszty związane z tą akcją szkoleniową ponosiło przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Chemadex”, specjalizujące się w eksporcie gotowych obiektów przemysłowych, w tym również cukrowni.

Ważne miejsce w działalności Stowarzyszenia zajmowała akcja wydawnicza. Jego dorobek edytorski można podzielić na trzy grupy: a) wydawnictwa książkowe, broszury, skrypty szkoleniowe; b) wydawnictwa specjalne, instruktażowe, materiały pokonferencyjne oraz c) wydawnictwa periodyczne, jak „Gazeta Cukrownicza” i „Informator”; ten ostatni ukazywał się od 1957 roku, a mianowicie: w okresie kampanii cukrowniczej co dziesięć dni, a w okresie remontowym co miesiąc. Podkreślić należy, że po zaniechaniu w 1966 roku wydawania serii „Nasza Biblioteka”, w ramach której ukazało się 9 zeszytów pt. „Przemysł cukrowniczy w świetle liczb”, funkcje tej serii przejął „Informator”, stając się do końca omawianego okresu podstawowym źródłem danych statystycznych o przemyśle cukrowniczym w Polsce. Wymienić należy także serię „Biblioteka Ekonomiczna”, w ramach której ukazało się kilka cennych broszur, jak na przykład: B. Błaszczakowej, *Rachunek kosztów produkcji cukru* (1973 r.); B. Szatyńskie-

go, *Metody ustalania zdolności przerobowych cukrowni* (1974 r.) i L. Zygasa, *Analiza zatrudnienia w przemyśle cukrowniczym* (1971 r.) i inne. Z wydawnictw nieseryjnych na uwagę zasługują książki i broszury z dziedziny techniki i technologii produkcji cukru, agrotechniki i uprawy buraków cukrowych, a z prac historycznych: Z. Kowalewskiego, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników* (1959 r.); S. Wykrętowicza, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej* (1967 r.) oraz M. Eckerta, Cz. Łuczaka i S. Wykrętowicza, *Dzieje Cukrownictwa w Polsce* (1981 r.)⁹⁴.

Podkreślić należy, że spośród NOT-owskich organizacji branżowych przemysłu spożywczego, Stowarzyszenie Techników Cukrowników należało do najliczniejszych. Jak pamiętamy, w 1946 roku liczyło ono zaledwie 600 członków, natomiast w 1985 roku liczba ta wzrosła do około 4000 osób, czyli prawie siedmiokrotnie. Członkowie Stowarzyszenia dzielili się na trzy grupy: zwyczajnych, współpracujących i honorowych.

Najwyższą władzą STC był zjazd delegatów. Do 1967 roku odbywały się one co roku lub dwa lata; wyjątek stanowiły kadencje obejmujące lata 1977-1987, które – z powodu wprowadzenia w 1981 roku stanu wojennego – trwały po pięć lat. Jak już wspomniano wyżej, porządek dzienny zjazdów delegatów składał się z dwóch części: merytorycznej i sprawozdawczo-wyborczej. W części pierwszej były wygłaszane przez wybitnych specjalistów referaty, poświęcone najbardziej aktualnym osiągnięciom naukowo-technicznym w cukrownictwie światowym; na przykład: automatyzacji procesu technologicznego produkcji cukru, mechanizacji pracy, gospodarce ciepło-energetycznej, gospodarce surowcowej, a w ostatnich latach – ochronie środowiska naturalnego, zmniejszeniu jego zagrożenia ze strony cukrowni. Na walnym zjeździe delegatów w 1982 roku przyjęto nowy statut Stowarzyszenia, w którym czytamy, iż celem STC jest „czynny udział w realizacji społeczno-gospodarczego rozwoju kraju”, i że ten cel Stowarzyszenie realizuje przez: a) rozwijanie nauki i techniki w dziedzinie cukrownictwa; b) podnoszenie kultury technicznej, etyki i kwalifikacji zawodowych ogółu pracowników przemysłu cukrowniczego oraz c) inne działania statutowe⁹⁵.

W okresie siedemdziesięcioletniej (1919-1989) historii Stowarzyszenia dokonano wielokrotnie poprawek w statutach organizacyjnych, kilkakrotnie zmieniano jego nazwę, ale nigdy nie zmieniono w regulaminie ustalenia merytorycznego dokonanego w 1919 roku przez działające wówczas Koło Techników Cukrowników, które brzmi: „Zadaniem Koła jest zbliżenie między sobą techników zainteresowanych w przemyśle cukrowniczym, popieranie wiedzy technicznej, teoretycznej i praktycznej. Dla urzeczywistnienia tych zadań Koło urząda

⁹⁴ *Działalność i dorobek Stowarzyszenia Techników Cukrowników (1964-1985)*, Warszawa 1988, s. 189.

⁹⁵ Tamże, s. 16.

zebrania członków, odczyty, pogadanki naukowe w sprawach zawodowych, pokazy, wystawy i konkursy⁹⁶.

Podkreślić więc należy, że mimo upływu czasu, podstawowe treści zarówno co do celu, jak i zadań Stowarzyszenia, sformułowane w 1919 roku, pozostały w zasadzie te same do końca omawianego okresu; zmieniały się czasy, a wraz z nimi słowa i stylistyka wyrażań, ale nie naruszały one istoty idei, której Stowarzyszenie niezmiennie służyło. Dowodzi to ciągłości historycznej Stowarzyszenia Techników Cukrowników bez względu na nazwę, którą w różnym czasie nosiło, niekiedy narzuconą mu z góry⁹⁷. Przez cały ten czas Stowarzyszenie było jedną i tą samą branżową organizacją techników-cukrowników, której celem było służenie polskiemu cukrownictwu, wspieranie jego rozwoju w trudnych okresach najnowszych dziejów Polski.

Nie sposób wymienić tu wszystkich działaczy Stowarzyszenia, którzy w omawianym okresie wyróżnili się w działalności STC; wnieśli wybitny wkład w rozwój i upowszechnienie osiągnięć nauki i techniki w dziedzinie cukrownictwa; w kształcenie i doskonalenie kunsztu zawodowego cukrowników – na różnych poziomach i w wielu specjalnościach; wyróżnili się swą pracą i postawą obywatelską w tym trudnym okresie dziejów naszego narodu; ograniczymy się więc jedynie do wymienienia tych działaczy, którzy pełnili w omawianym okresie odpowiedzialne funkcje prezesów i przewodniczących zarządu głównego Stowarzyszenia- byli to: Adam Piotrowski – 1946 r.; Bolesław Peretjakowicz – 1946-1947; Zygmunt Wiszniewski – 1948; Jan Podhorecki – 1949; Zbigniew Kuncewicz – 1956-1959; Bogdan Adamczyk – 1960-1967; Zbigniew Kowalewski – 1968-1969; Walerian Kwaśniewski – 1970-1973; Edmund Waleriańczyk – 1974-1982; Wiesław Góralczyk – 1983-1991⁹⁸.

⁹⁶ Tamże, s. 13.

⁹⁷ Tamże, s. 13. „W okresie 66-letniej (1919-1985) historii Stowarzyszenia dokonano wielokrotnie poprawek w statutach organizacyjnych, kilkakrotnie zmieniano jego nazwę, ale nigdy nie zmieniono w regulaminie ustalenia merytorycznego dokonanego w 1919 roku przez działające wówczas Koło Techników Cukrowników, które brzmi: „Zadaniem Koła jest zbliżenie między sobą techników zainteresowanych w przemyśle cukrowniczym, popieranie wiedzy technicznej, teoretycznej i praktycznej. Dla urzeczywistnienia tych zadań Koło urządzi zebrań członków, odczyty, pogadanki naukowe w sprawach zawodowych, pokazy, wystawy, konkursy”.

⁹⁸ *75 lat Stowarzyszenia Techników Cukrowników 1919-1994*, Warszawa, 1994 r. Do czołowych działaczy Stowarzyszenia Techników Cukrowników w latach 1945-1989 należeli: Bronisław Ciecierski, Ignacy Dąbrowski, Jan Dobrowolski, Jan Dobrzycki, Stanisław Godwod, Stanisław Górski, Edward Gruszczyński, Franciszek Grothaus, Tadeusz Jaworowski, Zygmunt Kokeli, Leon Kopopka, Jerzy Krzętowski, Jan Leszczyński, Józef Lewon, Jerzy Łękawski, Alfons Myśliński, Henryk Mamroth, Stanisław Nikiel, Edward Dołęga-Olex, W. Sokołowski, Roman Szarejko, Bronisław Świątkowski, Stanisław Śliwiński, Bronisław Tomczyński, Henryk Tyszka, J. Wójcicki, Stanisław Zagrodzki, Jan Zalewski, Aleksander Żelazny, Michał Zero i wielu innych.

IV. BAZA SUROWCOWA

1. Zmiany w strukturze społecznej plantatorów

W naszej szerokości geograficznej podstawowym i jedynym surowcem dla cukrowni są buraki cukrowe. W Polsce uprawa buraków cukrowych należała zawsze do najbardziej opłacalnych płodów rolnych, jakkolwiek była pracochłonna i wymagała starannych zabiegów pielęgnacyjnych. Burak cukrowy wymaga dobrej, urodzajnej gleby oraz odpowiednich warunków klimatyczno-atmosferycznych. Jest też rośliną podatną na różne choroby i atakowaną przez szkodniki, które niekiedy mogą bardzo poważnie obniżyć jej plony. Uprawa buraków cukrowych wymaga tedy od plantatorów odpowiedniej wiedzy agrotechnicznej. Nic więc dziwnego, że w okresie międzywojennym i jeszcze wcześniej, w okresie przed pierwszą wojną światową – ciężar dostaw buraka cukrowego do cukrowni spoczywał głównie na wielkich majątkach ziemskich, w których poziom kultury rolnej był niewątpliwie wyższy niż w gospodarstwach chłopskich, zwłaszcza mało- i średniorolnych.

Zasadniczym jednak powodem małego udziału gospodarstw chłopskich w ogólnym areale plantacji buraczanych w owym czasie było to, iż wielcy właściciele ziemscy byli najczęściej współwłaścicielami cukrowni, do których dostarczali buraki; byli ich akcjonariuszami lub udziałowcami, w zależności od formy kapitału spółkowego. Dla właścicieli wielkich majątków ziemskich cukrownie były jakby przedłużeniem ich gospodarstw rolnych, końcowym ogniwem w przerobie surowca buraczanego na cukier jako dobro finalne, nadające się do bezpośredniej konsumpcji. Przemysłowy przerób płodów rolnych w finalne dobra rynkowe, jak buraków na cukier, czy ziemniaków na spirytus, zwiększał dochodowość majątków obszarowych, a następnie rósł ich popyt na przemysłowe środki produkcji – maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne, i w ten sposób nakręcał ogólną koniunkturę gospodarczą w kraju.

Tymczasem, po drugiej wojnie światowej, w wyniku rewolucji ustrojowej w Polsce, zaszły w naszym rolnictwie głębokie zmiany w stosunkach własnościowych i wzajemnych relacjach pomiędzy plantatorami buraka cukrowego a cukrowniami. Jak wiadomo, na mocy wspomnianego dekretu PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 roku zlikwidowana została wielka własność ziem-

ska, za którą uznano wszystkie gospodarstwa rolne powyżej 50 hektarów użytków rolnych lub w odniesieniu do Wielkopolski i Pomorza – 100 hektarów ogólnej powierzchni rolnej. Przypomnijmy, że część majątków ziemskich została przeznaczona na cele parcelacyjne i rozdzielona pomiędzy robotników folwarcznych oraz mało- i średniorolnych chłopów, część zaś została znacjonalizowana i przejęta przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie, przekształcone w 1949 roku w Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz w Państwowe Gospodarstwa Specjalistyczne, jak hodowli koni, nasion itp., dając początek tzw. sektorowi rolnictwa uspołecznionego.

Likwidacja wielkiej własności ziemskiej spowodowała radykalną zmianę w dotychczasowej strukturze własnościowej plantatorów, gwałtowny wzrost ich liczby. W miejsce jednej dużej plantacji buraka cukrowego typu folwarcznego powstały setki małych plantacji typu chłopskiego, o powierzchni od kilku do kilkudziesięciu arów. „Uprawa buraków cukrowych musiała być przerzucona głównie na drobne gospodarstwa rolne, które dotychczas buraków cukrowych nie uprawiały”¹. W wyniku więc reformy rolnej i parcelacji majątków ziemskich liczba plantatorów buraka cukrowego wzrosła z 40 tys. w 1938 roku do ponad 500 tys. w roku 1947, czyli trzynastokrotnie w stosunku do okresu międzywojennego. W następnych latach liczba ta zwiększała się dalej. Powstała więc sytuacja diametralnie odmienna od sytuacji z okresu międzywojennego, zwłaszcza w przypadku Wielkopolski i Pomorza, kiedy na wielką własność ziemską przypadało około 90% ogólnej powierzchni plantacji buraczanych, a tylko 10% na gospodarstwa chłopskie. Problem ten przedstawia bliżej tabela 8.

Jak wynika z tabeli 8., liczba plantatorów buraka cukrowego systematycznie wzrastała do 1952 roku, osiągając swoje apogeum. Głównym powodem tak dużego wzrostu liczby plantatorów był w owym czasie poważny spadek plonów buraka cukrowego z hektara. Był to – jak pamiętamy – okres przyspieszonej industrializacji kraju i koncentracji całego wysiłku inwestycyjnego na rozbudowie przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego; drastycznego ograniczenia nakładów na rolnictwo. W tej sytuacji, spadek plonów kompensowany był przez wzrost liczby plantatorów, ekstensywny rozwój plantacji buraczanych. Dopiero po 1956 roku, w wyniku znanych wydarzeń politycznych, związanych z czerwcowym protestem robotników Poznania i wprowadzeniu tzw. nowej polityki rolnej (1957 r.), nakłady na rolnictwo wzrosły; przede wszystkim zwiększyły się dostawy nawozów sztucznych, co zaowocowało wzrostem plonów buraka cukrowego z hektara. W rezultacie rozpoczął się wówczas spadek liczby plantatorów, szczególnie widoczny w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W latach siedem-

¹ CZPC, Plan 6-letni przemysłu cukrowniczego: „Zmiana struktury rolnej oraz trudności na wsi wynikłe z powodu wojny – stworzyły nowe, odmiennie warunki dla akcji plantacyjnej (...). Liczba plantatorów z 40 tys. przed wojną wzrosła do 375,8 tys. w roku 1946, a w roku 1949 przekroczyła (...) 700 tys.”; por. M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza*, Warszawa 1967, s. 106.

Tabela 8

Liczba plantatorów buraka cukrowego w Polsce
(1938-1989)

| Lata | Liczba plantatorów | 1947 =100 | Lata | Liczba plantatorów | 1947 =100 | Lata | Liczba plantatorów | 1947 =100 |
|------|-----------------------|--------------|------|-----------------------|--------------|------|-----------------------|--------------|
| 1938 | 40 000 | 8 | 1957 | 752 299 | 146 | 1969 | 578 702 | 112 |
| 1946 | 375 851 | 73 | 1958 | 755 244 | 147 | 1970 | 548 610 | 108 |
| 1947 | 514 753 | 100 | 1959 | 725 073 | 141 | 1971 | 544 528 | 106 |
| 1948 | 544 363 | 105 | 1960 | 755 594 | 147 | 1972 | 546 432 | 107 |
| 1949 | 734 074 | 143 | 1961 | 723 500 | 141 | 1973 | 533 955 | 104 |
| 1950 | 819 796 | 159 | 1962 | 728 700 | 142 | 1974 | 515 910 | 100 |
| 1951 | 917 561 | 178 | 1963 | 640 300 | 124 | 1975 | 554 741 | 108 |
| 1952 | 1 035 754 | 201 | 1964 | 716 900 | 139 | 1976 | 570 338 | 111 |
| 1953 | 1 002 527 | 195 | 1965 | 723 900 | 140 | 1980 | 449 993 | 87 |
| 1954 | 958 277 | 186 | 1966 | 664 775 | 129 | 1981 | 468 600 | 91 |
| 1955 | 906 230 | 176 | 1967 | 650 915 | 126 | 1985 | 425 062 | 83 |
| 1956 | 795 687 | 155 | 1968 | 613 076 | 119 | 1988 | 369 124 | 72 |
| | | | | | | 1989 | 358 800 | 70 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych CZPC, ZPC i ZPPC „Cukropol”

dziesiątych liczba plantatorów buraka cukrowego ukształtowała się na poziomie powyżej pół miliona, czyli zmniejszyła się w stosunku do pierwszej połowy lat pięćdziesiątych prawie o połowę. Dalszy spadek liczby plantatorów nastąpił w latach osiemdziesiątych, osiągając w 1988 roku poziom z roku 1946, czyli poniżej 400 tysięcy. Stały spadek liczby plantatorów, rezygnacja z uprawy buraków cukrowych miała wiele przyczyn, wśród których w ostatnich latach wymienić należy: znaczne podrożenie usług agrotechnicznych, brak siły roboczej w gospodarstwach większych, zwłaszcza w państwowych i spółdzielniach oraz wzrost konkurencyjności innych upraw.

Równolegle do zmniejszającej się liczby plantatorów postępował wzrost koncentracji uprawy buraka cukrowego mierzony wielkością przeciętnej plantacji przypadającej na jednego plantatora. Pod tym względem Polska ustępowała jednak znacznie krajom wysoko rozwiniętym. W przeciwieństwie do tych ostatnich, w omawianym okresie dominowały w Polsce drobne plantacje buraczane, będące odbiciem ówczesnej struktury agrarnej plantatorów. Wśród tych ostatnich – jak wiadomo – zdecydowanie przeważały gospodarstwa chłopskie mało- i średniorolne, niskotowarowe, ekonomicznie mało efektywne, technicznie zacofane, o produkcji ekstensywnej. Część tych gospodarstw utrzymywała się na powierzchni życia gospodarczego jedynie dzięki pracy dorywczej poza rolnictwem lub – jak trafnie zauważa Gradzińska – prawie „darmowej robociznie chłopa i jego rodziny, czyli specyficznej formie rachunku ekonomicznego, w którym chłopska siła robocza kształtowała się rażąco poniżej wartości rynkowej”².

² G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce. 1944-1984*, Poznań 1994, s. 62.

W związku z tym powierzchnia uprawy buraków cukrowych przypadająca na jednego plantatora kształtowała się w omawianym okresie od kilkunastu do kilkudziesięciu arów, przekraczając dopiero w latach osiemdziesiątych powierzchnię 1 hektara. Wśród gospodarstw chłopskich do wyjątków należały plantacje kilkuhektarowe. Problem ten przedstawia bliżej tabela 9.

Tabela 9

*Srednia wielkość plantacji buraka cukrowego przypadająca na 1 plantatora
w latach 1950-1989*

| Lata | Powierzchnia w ha | 1950 = 100 | Lata | Powierzchnia w ha | 1950 = 100 |
|------|----------------------|------------|------|----------------------|------------|
| 1950 | 0,35 | 100 | 1967 | 0,67 | 191 |
| 1953 | 0,36 | 102 | 1970 | 0,74 | 210 |
| 1955 | 0,43 | 122 | 1973 | 0,83 | 237 |
| 1957 | 0,45 | 129 | 1975 | 0,85 | 243 |
| 1960 | 0,56 | 160 | 1980 | 0,98 | 280 |
| 1963 | 0,58 | 166 | 1985 | 1,04 | 297 |
| 1965 | 0,66 | 189 | 1989 | 1,13 | 323 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC „Cukropol”.

Jak wynika z tabeli 9., w omawianym okresie występował stały, choć powolny wzrost średniej wielkości plantacji buraków cukrowych, co należy uznać za objaw pozytywny; dowodzi to o postępującej specjalizacji i utrwalaniu tradycji tej uprawy w niektórych regionach kraju, zwłaszcza w tych, gdzie występowały rezerwy siły roboczej i uprawa buraka cukrowego – gdy idzie o przychód z hektara a nie na jednego zatrudnionego – była dalej konkurencyjna wobec innych upraw; przynosiła rolnikom największą dochodowość. W związku ze wzrostem powierzchni plantacji buraczanych na jednego plantatora, malała też liczba plantatorów w przeliczeniu na jedną cukrownię, na przykład z 6,0 tys. w 1980 roku do 4,6 tys. w roku 1989³.

Przypomnieć należy, iż największa liczba plantatorów występowała w województwie lubelskim, gdzie istniało duże rozdrobnienie gospodarstw chłopskich i znaczne były w nich rezerwy siły roboczej. Podobnie było w innych województwach wschodniej i środkowej Polski. Jeszcze wyraźniej ten problem widać na przykładzie okręgów cukrowniczych. Na przykład, w 1960 roku w lubelskim okręgu cukrowniczym było 260,6 tys. plantatorów buraka cukrowego, a w dwóch największych okręgach – poznańskim i pomorskim, których łączny dobowy potencjał przerobowy przekraczał przeszło trzykrotnie potencjał przerobowy cukrowni okręgu lubelskiego, było razem niecałe 210 tys. plantatorów. Podobne relacje odnosiły się do okręgu śląskiego. Pod tym względem sytuacja nie uległa

³ Raport Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, pt. Produkcja i rynek cukru, listopad 1992, s. 5.

większym zmianom do końca omawianego okresu. Przypomnijmy, że zasadniczym powodem wycofania się w województwach zachodnich i północnych wielu plantatorów z uprawy buraka cukrowego i przesunięcia punktu ciężkości bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego do województw wschodnich, zwłaszcza lubelskiego, był zastraszający się już od połowy lat sześćdziesiątych brak siły roboczej, a zatem wzrost jej ceny na rynku pracy. Zmniejszało to atrakcyjność uprawy buraka cukrowego i powodowało przestawienie się części plantatorów, zwłaszcza wielkoobszarowych (PGR-y), jak i właścicieli dużych gospodarstw chłopskich, korzystających z najemnej siły roboczej, na inne uprawy, mniej pracochłonne, jak na przykład rzepak i ziemniaki, czy pszenica lub jęczmień, dające wyższy przychód na jednego zatrudnionego⁴.

Podobny pogląd reprezentuje Marian Stańczyk, który pisze: „Trudności w rozwoju buraków cukrowych w okręgach zachodnich, jakie ujawniły się w ostatnich latach, związane są (...) nie tylko z brakiem siły roboczej, lecz także z innymi czynnikami ekonomicznymi. W ostatnich latach, nastąpił rozwój kontrakcji wielu ziemiopłodów, zwłaszcza rzepaku i ziemniaków, na które ceny rosły”⁵.

Zmiany w strukturze plantatorów i – jak już wspomniano – kilkudziesięciokrotny w stosunku do okresu międzywojennego wzrost ich liczby zrodziły wiele nie występujących w przeszłości problemów. W pierwszym rzędzie należy wymienić powstanie przy cukrowniach licznej służby plantacyjnej, która – obok zadań związanych z kontrakcją buraka cukrowego – miała również na celu udzielanie plantatorom wszechstronnej pomocy agrotechnicznej. Dodajmy, iż z pomocy tej korzystali często rolnicy nieplantatorzy.

Jak już wspomniano, wielu spośród drobnych plantatorów, a ci przeważali po wojnie, z uprawą buraka cukrowego spotykała się po raz pierwszy, nie miało więc w tej dziedzinie ani odpowiedniej wiedzy ani doświadczenia. „Dla wykonania tych trudnych zadań – pisze Bronisław Świątkowski – nieodzowna była dobrze przygotowana, ambitna, cechująca się wysokimi walorami moralnymi kadra pracowników plantacyjnych. Kadra posiadająca gruntowną znajomość problemów społecznych i gospodarczych wsi, agrotechniki buraka cukrowego, tak od strony teoretycznej jak i praktycznej, form i techniki realizacji zadań plantacyjnych, technologii cukrowniczej, ze szczególnym uwzględnieniem

⁴ J. Reinstein, *Oplacalność uprawy buraka cukrowego w latach 1980-1988*; „Buraki należą do najintensywniejszych, najbardziej nakładochłonnych roślin spośród uprawianych w gospodarstwach indywidualnych na bardziej masową skalę. Przy obecnej technologii charakteryzują się one przede wszystkim wciąż wysoką pracochłonnością. Nakłady pracy żywej wydatkowane na uprawę 1 hektara tej rośliny są 4-5 krotnie wyższe od ponoszonych na 1 hektar zbóż, ponad 5-krotnie wyższe niż na 1 hektar rzepaku i około 1,5-krotnie niż na 1 hektar ziemniaków”; (maszynopis w IERiGŻ – Warszawa).

⁵ M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 109.

wpływu jakości surowca na przebieg i efekty procesów przerobu buraków na cukier⁶.

Odbudowa i rozwój bazy surowcowej stanowiło nie mniej ważne zadanie, jak uruchomienie samych fabryk, o czym mowa wyżej. Dodać należy, że sam przemysł cukrowniczy nie był przygotowany do tej skali zadania – obsłużenia kilkudziesięciokrotnie większej liczby plantatorów, niż to miało miejsce w okresie międzywojennym. W związku z tym, w każdej cukrowni należało utworzyć specjalny dział surowcowy i zatrudnić w nim odpowiednio przygotowanych pracowników, przede wszystkim inżynierów rolników i agrotechników, wysokiej klasy specjalistów w dziedzinie uprawy buraka cukrowego. Należało też przygotować liczną kadrę terenowych służb plantacyjnych, którzy mogliby nieść fachową pomoc agrotechniczną dla wielotysięcznej rzeszy plantatorów buraka cukrowego. Skala tego zadania była nieporównywalna do okresu międzywojennego.

W pierwszych latach po wojnie szkolenie zawodowe pracowników służby surowcowej w zakresie agrotechniki uprawy buraka cukrowego prowadził bezpośrednio sam przemysł cukrowniczy, organizując odpowiednie kursy na szczeblu zarówno centralnym, jak i okręgowym, a także samych cukrowni.

W roku 1958 akcję szkolenia zawodowego pracowników przemysłu w zakresie agrotechniki przejęło Stowarzyszenie Techników Cukrowników, które w ramach wspomnianego 2,5-letniego kursu uruchomiło również wydział surowcowy; w 1962 roku wydział ten ukończyło 106 absolwentów, co stanowiło 29,5% ogółu słuchaczy kursu⁷. Dyplom ukończenia tego kursu honorowany był przez ZPC na równi ze świadectwem ukończenia technikum rolniczego, jednakże bez prawa wstępu na wyższą uczelnię.

Równoległe do wymienionego wyżej kursu, Zarząd Główny STC prowadził inne jeszcze formy szkolenia, których celem było podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników służby surowcowej. Jedną z takich form były kursokonferencje przeznaczone dla ekonomistów plantacyjnych, rejonowych inspektorów plantacji buraka cukrowego oraz głównych agrotechników i starszych inspektorów plantacji. W latach 1960 – 1963 tę formę szkolenia zaliczyło ponad 220 pracowników służb plantacyjnych⁸.

⁶ B. Świątkowski, *Działalność cukrowników w zakresie agrotechniki i gospodarki surowcem buraczanym*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 207; ZPC, Plan 6-letni przemysłu cukrowniczego.

⁷ B. Świątkowski, *Działalność cukrowników w zakresie agrotechniki i gospodarki surowcem buraczanym...*, op. cit., s. 214; „Mimo znacznej liczby pracowników, którzy ukończyli kursy o problematyce plantacyjno-surowcowej (...), duża płynność kadr, obok tego stałe narastanie nowych (...) dla przemysłu istotnych problemów narzucała konieczność kontynuowania akcji szkoleniowej (...). Akcja systematycznego organizowania kursokonferencji o tematyce plantacyjno-surowcowej zapoczątkowana została w 1961 roku. W tej dziedzinie istniała ścisła współpraca pomiędzy kierownictwem przemysłu cukrowniczego a Stowarzyszeniem Techników Cukrowników i Związkiem Plantatorów Roślin Okopowych.

⁸ *Działalność i dorobek Stowarzyszenia Techników Cukrowników (1964-85)*, Warszawa 1988, s. 167.

W latach następnych kontynuowano szkolenie na kursokonferencjach i kursach; były one poświęcone między innymi organizacji i podnoszeniu efektów pracy służb pionu surowcowego, problemom techniczno-ekonomicznym gospodarki surowcowej, organizacji i koordynacji pracy zastępców dyrektorów cukrowni do spraw surowcowych, agrotechnice i innym. W latach 1965-1985 Stowarzyszenie Techników Cukrowników zorganizowało ogółem 310 różnego rodzaju kursów dla pracowników służb plantacyjnych, które ukończyło blisko 16 tys. osób⁹. Część kursów prowadzona była systemem zaocznym, część zaś systemem stacjonarnym z oderwaniem pracowników od pracy. Dla kursantów Stowarzyszenie przygotowywało odpowiednie materiały w postaci skryptów i broszur popularnonaukowych. Działalność STC w tej dziedzinie była wspierana przez pracowników naukowych Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bydgoszczy i innych. Tylko w latach 1965-1977 staraniem Stowarzyszenia wydano 24 tytuły; w większości były to prace popularnonaukowe, dostosowane do potrzeb praktyki, czyli działań surowcowych cukrowni. Obejmowały one szeroki wachlarz problemów – od uprawy gleby, poprzez różne sposoby siewu, do zbioru i przechowywania buraków cukrowych, a także problemy ekonomiczne, związane z opłacalnością uprawy buraka cukrowego, jego konkurencyjnością i stosunkiem do innych upraw.

Z ważniejszych pozycji książkowych wydanych przez Stowarzyszenie Techników Cukrowników, wymienić należy: K. Michalskiego, *Ekonomiczne problemy produkcji buraka cukrowego*, 1969; K. Hinfere, F. Homonnay'a, *Atlas chorób i szkodników buraka cukrowego*, 1966 (tłum. z węgierskiego); T. Dąbskiego i M. Miłosza, *Jak stosować środki chemiczne na plantacjach buraków cukrowych*, 1964; S. Siwickiego, *Zwalczamy chwasty na plantacjach buraków cukrowych*, 1964; tegoż, *Agrotechnika buraka cukrowego*, 1981; M. Brandta, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym*, 1980 i prace wielu innych autorów – jak B. Świątkowskiego, J. Antkowiaka, J. Orłowskiej, J. Janotty, W. Trzcńskiego, M. Kubackiej-Szmidtgal, W. Byszewskiego, T. Karwowskiego, K. Piechowiaka i L. Szymczaka oraz prace zbiorowe IHAR¹⁰.

Stowarzyszenie wydawało też broszury instruktażowe dla plantatorów; zawarta w nich była zwięzła informacja o buraku cukrowym jako roślinie okopowej oraz pouczenie o technologii jej uprawy, sprzęcie i przechowywaniu, a także o wielorakich korzyściach, także pośrednich wynikających z uprawy owej rośliny dla gospodarstw rolnych. Jako przykład wymienić można dwie broszury powszechnie znane wśród plantatorów, a mianowicie: R. Chmielewskiego *Jak uprawiać buraki cukrowe siane punktowo*, 1973 r. i J. Malca *Uprawa buraka cukrowego*, 1984 r.

⁹ Tamże, s. 167.

¹⁰ Tamże, s. 181-182.

W 1957 roku Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego zawarł porozumienie z Zarządem Głównym Związku Plantatorów Roślin Okopowych¹¹. Na mocy tego porozumienia Związek przejął na siebie obowiązek pracy szkoleniowej z plantatorami buraka cukrowego, w zamian za wsparcie finansowe ze strony przemysłu cukrowniczego. Dodać należy, iż współdziałanie przemysłu ze Związkiem datowało się już od 1946 roku, ale przez wiele lat działalność szkoleniowa z zakresu agrotechniki uprawy buraka cukrowego była prowadzona przez każdą stronę niezależnie od siebie. Wiele jednak akcji podejmowano wspólnie, jak na przykład konkursy o najwyższy plon buraka cukrowego.

W pierwszych latach po wojnie działalność Związku Plantatorów Roślin Okopowych skierowana była – jak pisał Stanisław Siwicki – przede wszystkim na odbudowę zdolności produkcyjnych warsztatów rolnych, natomiast z biegiem czasu na czoło obok zwiększania liczby plantatorów i ogólnego areалу plantacji, wysunęły się starania o wzrost plonów i ich wartości przerobowych. Związek przez swój personel fachowy, aktyw społeczny stowarzyszeń oraz przez mężów zaufania starał się docierać do jak najszerzego rzesz rolników¹². Od samego początku istniało więc ścisłe współdziałanie między Związkiem, reprezentującym interesy plantatorów buraka cukrowego, a przemysłem cukrowniczym, wzajemna komplementarność, choć niekiedy i różnica doraźnych interesów; przeważał jednak wspólny interes, stąd współdziałanie: Związek od początku koncentrował swoją działalność na rozwoju, zrazu – bezpośrednio po wojnie – na ilościowym, a później, w miarę odbudowy gospodarki kraju, przede wszystkim jakościowym bazy surowcowo-buraczanej, a przemysł – na odbudowie i rozbudowie potencjału produkcyjnego swoich zakładów.

Związek swoją działalność na rzecz plantatorów buraka cukrowego prowadził zarówno przez własne struktury organizacyjne, głównie Wydział Uprawy Buraka, jak i współdziałanie z innymi organizacjami społecznymi, a także z instytucjami naukowo-badawczymi, jak wspomniany IHAR, stacjami ochrony roślin, zakładami hodowli i produkcji nasion buraka cukrowego itd.

Podstawową formą oddziaływania Związku na plantatorów buraka cukrowego było szkolenie, którego formy były różne i zmieniały się w czasie, przede

¹¹ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 245; por. S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych*, Warszawa 1988, s. 46 i 51: „Na pokrycie kosztów prac zleconych przez ZPC (...) Związek otrzymywał środki finansowe na podstawie specjalnych umów, określających zadania oraz preliminarz wydatków na ich realizację”. (...) „Doceniając znaczenie ochrony buraków przed chorobami i szkodnikami Związek Plantatorów i Przemysł Cukrowniczy przywiązywali dużo uwagi do odpowiednich szkoleń mężów zaufania, sygnalizatorów i plantatorów. W omawianym okresie (1957-1968) każdego roku przeprowadzano 147 do 221 szkoleń mężów zaufania z zakresu uprawy i ochrony plantacji przed chorobami i szkodnikami z udziałem 4462 do 16 634 osób, a także około 32 kursy dla 684 do 1500 sygnalizatorów. Poza tym w ciągu roku odbywało się 8608 do 15 746 kursów i szkoleń z zakresu zwalczania chorób i szkodników, w których uczestniczyło od 169,1 tys. do 319,4 tys. plantatorów”.

¹² S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 95.

wszystkim w miarę dokonywanego postępu w nauce i agrotechnice. Celem fachowej pomocy agrotechnicznej, niesionej przez Związek Plantatorów poprzez różne formy szkolenia i publikacje, głównie na łamach „Poradnika Plantatora”, a także „Gazety Cukrowniczej”, było upowszechnianie najlepszych doświadczeń w uprawie buraka cukrowego, podnoszenie wiedzy agrotechnicznej plantatorów, między innymi na temat chorób i pasożytów buraka cukrowego oraz sposobów ich zwalczania; podnoszenie kultury rolnej nie tylko plantatorów ale i ogółu rolników w Polsce.

Jedną z pierwszych form szkolenia plantatorów były konkursy uprawy buraka cukrowego. Wprowadzono je w 1946 roku i miały one na celu inspirowanie plantatorów, przez odpowiednie zachęty w postaci różnych nagród, do osiągnięcia jak największych plonów buraka z hektara. Jak wiadomo, poziom wiedzy o uprawie buraka cukrowego u wielu plantatorów był wówczas niski, spotykali się z tą rośliną po raz pierwszy. Żeby uzyskać lepszy wynik, należało pogłębiać swoją wiedzę rolniczą; lepszy wynik oznaczał też większy dochód z hektara. Konkursy stały się popularne; na przykład liczba zespołów biorących udział w konkursie wzrosła z 644 w 1946 roku do 1023 w roku 1949, a liczba plantatorów wzrosła odpowiednio z 6 tysięcy do 11 tysięcy, czyli zwiększyła się prawie dwukrotnie. Tak więc w 1949 roku w akcji konkursowej uczestniczył co dwudziesty plantator buraka cukrowego¹³.

Efekty owej akcji konkursowej były widoczne. Według S. Siwickiego w 1949 roku średni w skali kraju plon buraków cukrowych wynosił 18,9 ton z hektara, średni zaś plon w gospodarstwach konkursowych był prawie dwukrotnie wyższy od średniej krajowej i wynosił 36,7 ton z hektara¹⁴; wynik ten był zbliżony był do przeciętnych plonów osiągniętych w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. Konkursy były prowadzone również w latach późniejszych, a osiągnięte dzięki nim wyniki dowodzą jak pożyteczną rolę spełniała forma podnoszenia wiedzy agrotechnicznej rolników, zwłaszcza w przypadku plantatorów z gospodarstw mało- i średniorolnych, a więc tam gdzie kultura rolna była niska, a właśnie na tych gospodarstwach chłopskich spoczywał wówczas ciężar zaopatrzenia cukrowni w surowiec buraczany.

Inną formą szkolenia i oddziaływania Związku na plantatorów buraka cukrowego, zmierzającą w końcu do tego samego celu co konkursy, była akcja współzawodnictwa między plantatorami, prowadzona pod hasłem „Największy plon z hektara”¹⁵. Działacze Związku, we współpracy z pracownikami nauko-

¹³ Tamże, s. 25-26.

¹⁴ Tamże s. 26.

¹⁵ Tamże, s. 28: „Od 23 marca 1948 roku Związek (Plantatorów – S.W.) przystąpił do akcji współzawodnictwa pod hasłem „Najwyższy plon z hektara”. W porozumieniu z Centralnym Zarządem Przemysłu Cukrowniczego i z Zarządem Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej opracowano odpowiedni regulamin tej akcji, metodę wyceny wyników oraz sposób przyznawania nagród. We współzawodnictwie uczestniczyli poszczególni plantatorzy oraz całe koła Stowarzyszenia. Do-

wymi z instytutów naukowo-badawczych, głównie z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, zakładali poletka doświadczalno-demonstracyjne, najczęściej w tych wsiach w których w przeszłości nie uprawiano buraków cukrowych i nie było w tej dziedzinie odpowiedniej tradycji, gdzie poziom kultury był przeważnie niski.

W akcji współzawodnictwa „oddziaływanie agrotechniczne realizowane było w dwóch płaszczyznach: a) metodyczne, w oparciu o zespoły poletkowo-szkoleniowe i poletka demonstracyjne; b) powszechne – poprzez narady i pokazy dotyczące wszystkich ważniejszych prac plantacyjnych”¹⁶. W 1952 roku powstało z inspiracji Związku Plantatorów Roślin Okopowych ponad 1300 zespołów poletkowo-szkoleniowych i podobna liczba poletek demonstracyjnych. W ramach akcji współzawodnictwa „Najwyższy plon z hektara” demonstrowano, a przez to upowszechniano najlepsze doświadczenia z zakresu pogłębiania orki, zwiększania dawek nawozów, nawożenia pola gnojówką, czy wapnowania. „W celu polepszenia uprawy gleby, usprawnienia zabiegów pielęgnacyjnych i zbioru, Związek proponował używanie pługów z pogłębiaczami i pługów wieloskibowych oraz stosowanie pielnika do uprawy między rzędami i tzw. adapterów ułatwiających zbiór buraków kopaczkami ziemniaczanymi”¹⁷.

Ważną formą oddziaływania Związku i służb surowcowych cukrowni a plantatorów były coroczne lustracje plantacji buraka cukrowego. Służyły one wykrywaniu i zwalczaniu zauważonych chorób lub pasożytów buraka cukrowego. W 1958 roku lustracją objęto 20 tys. wsi i gospodarstw uspołecznionych; zlustrowano 280 tys. hektarów plantacji buraczanych, czyli około 70% ogólnej powierzchni uprawy tej rośliny. Wykrycie w porę ognisk chorobowych czy pasożytów i zniszczenie ich, chroniło plantatorów od poważnych strat, a przemysł cukrowniczy od zmniejszenia ilości surowca do przerobu.

Jak już wspomniano, w miarę postępów w dziedzinie agrotechniki tematyka szkoleniowa ulegała zmianie; wprowadzano do szkolenia nowe zagadnienia tak, aby nowości w technice i technologii uprawy buraka cukrowego stosowane za granicą były jak najszybciej upowszechniane w Polsce. W związku z tym, w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych w szkoleniu plantatorów kładziono nacisk na takie zagadnienia, jak:

ceniając wpływ nawożenia na plony buraków Związek czynił systematyczne starania zmierzające do zwiększenia ilości nawozów mineralnych przydzielonych plantatorom”; B. Świątkowski, *Działalność cukrowników w zakresie agrotechniki...*, op. cit., s. 233; „Akcją plon (w 1958 roku) objęto około 20 tys. wsi i gospodarstw uspołecznionych, na terenie których lustracjami społecznymi objęto około 280 tys. ha plantacji buraka cukrowego”.

¹⁶ CZPC, Sprawozdanie z działalności przemysłu cukrowniczego za rok 1952: „W ramach akcji zespołów poletkowo-szkoleniowych w okresie sprawozdawczym zorganizowano 1305 zespołów poletkowych z uprawą buraka cukrowego, 1079 zespołów z uprawą roślin oleistych, 74 zespoły uprawy cykorii”. Por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 41; K. Michalski, *Ekonomiczne problemy produkcji buraka cukrowego*, Warszawa 1965, s. 136.

¹⁷ S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 28.

– korzyści gospodarce z zastosowania nasion o zmniejszonej liczbie kielków, wysiewanych siewnikami punktowymi oraz przy użyciu środków chwastobójczych; nawożenie jesienne nawozami fosforowymi i potasowymi, których przybyło na rynek;

– zwalczanie chwastów na plantacjach buraka cukrowego przy pomocy herbicydów, ze stosowaniem „Betanalu” po wzejściu buraków;

– prowadzenie plantacji w warunkach polowych z siewem rozrzedzonym buraków w odległościach od 9 do 12 cm (tzw. siew „na gotowo”)¹⁸.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych nacisk w szkoleniu specjalistycznym kładziono na produkcję buraków nasiennych, by zmniejszyć import, a oszczędzone środki przeznaczyć na inne cele. W tym czasie dość szybko rosła liczba siewników punktowych z opryskiwaczami do pasowego oprysku herbicydami. Z tej racji Związek uznał potrzebę zwiększenia liczby pokazów, w czasie których można było demonstrować najlepsze wykorzystanie owych siewników w praktyce¹⁹.

Te i inne formy szkolenia podejmowane zarówno przez przemysł cukrowniczy i Stowarzyszenie Techników Cukrowników, jak i Związek Plantatorów Roślin Okopowych zmierzały do tego samego celu – podniesienia wiedzy agrotechnicznej plantatorów buraka cukrowego, upowszechnienia wśród nich najlepszych doświadczeń i osiągnięć instytutów naukowo-badawczych w dziedzinie uprawy, pielęgnacji i ochrony przed chorobami i pasożytami buraka cukrowego, uzyskania najwyższej jakości surowca dla cukrowni i korzyści ekonomicznych dla rolników-plantatorów. Zachodziło tu sprzężenie zwrotne wzajemnych interesów przemysłu i rolnictwa.

Obok poglądowych form szkolenia agrotechnicznego zarówno Związek Plantatorów, jak i Stowarzyszenie Techników Cukrowników prowadziły szeroką akcję instruktażową za pomocą czasopism fachowych i wydawnictw – ulotek, broszur, plakatów itp. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie „Gazetę Cukrowniczą” i „Poradnik Plantatora”; na łamach tych pism ukazywało się wiele pouczających artykułów pisanych przez wybitnych fachowców, specjalistów z różnych dziedzin nauk rolniczych, chemicznych, technicznych i ekonomicznych, które wzbogacały wiedzę agrotechniczną plantatorów i zarazem udzielały im praktycznych wskazówek z zakresu uprawy buraka cukrowego.

Na przykład, w „Poradniku Plantatora” z 1972 roku plantatorzy mogli wyczytać instruktywne wskazówki co do efektywności siewu rozrzedzonego i herbicydów stosowanych w uprawie buraka cukrowego, a także jak chronić buraki przed chorobami i szkodnikami. Plantatorzy dowiadywali się zarazem jakimi

¹⁸ W. Wąsik, *Zadania Związku w specjalistycznym szkoleniu plantatorów*. W: „Poradnik Plantatora”, Warszawa 1972, s. 297.

¹⁹ Tamże, s. 297; Dąmra Kostecka-Gościńska, *Poprawny siew decyduje o plonach buraków*. W: „Poradnik Plantatora” 8/1987, s. 7.

środkami chemicznymi najskuteczniej zwalczać tzw. chwościka burakowego, a jakimi mączniaka rzekomego, czy zgorzeli liści sercowych itp. To samo w odniesieniu do pasożytów buraka cukrowego – płaszczyńca burakowego, mszycy trzmielinowo-burakowej, omarlicy czy śmietka ćwiklanki. W innym numerze tego pisma można było znaleźć wiele pomocnych wskazówek na temat wiosennych przygotowań pola i siewu buraków cukrowych oraz zabiegów pielęgnacyjnych w poszczególnym okresie wegetacji, a w jeszcze innym były wskazówki jak powinien przebiegać zbiór buraków, kiedy należy doń przystąpić i co czynić, aby zminimalizować straty w okresie zbiorów. Redakcja „Poradnika Plantatora” informowała też czytelników o doświadczeniach i nowych metodach uprawy buraka cukrowego w innych krajach, na przykład w Niemczech, Danii czy Holandii, gdzie tamtejsi rolnicy gospodarując na glebach podobnych do naszych uzyskiwali – dzięki wyższej kulturze agrotechnicznej – plony buraka z hektara znacznie wyższe od plantatorów polskich. Refleksja z lektury nowości zagranicznych nie pozostawała bez wpływu na wyniki pracy naszych plantatorów²⁰.

Te różne formy szkolenia specjalistycznego z dziedziny agrotechniki prowadzone zarówno przez służby surowcowe cukrowni, jak i Związek Plantatorów i Stowarzyszenie Techników Cukrowników, wspierane przez różne instytuty i ośrodki naukowo-badawcze z Instytutem Hodowli i Aklimatyzacji Roślin na czele, zmierzały w ostatecznym wyniku do podniesienia poziomu kultury rolnej plantatorów buraka cukrowego, a pośrednio rolników w ogóle, do uzyskiwania z każdym rokiem coraz lepszych wyników zarówno w sensie ilości, jak i jakości plonu, jego wartości technologicznej.

W omawianym okresie przemysł cukrowniczy zasięgiem fachowej pomocy agrotechnicznej obejmował – bezpośrednio i pośrednio – około 25% ogółu gospodarstw chłopskich i znaczną część gospodarstw uspołecznionych, wnosząc w ten sposób istotny, niepodważalny wkład w rozwój kultury rolnej w Polsce w okresie ustroju realnego socjalizmu. Skala zaangażowania fachowego i finansowego przemysłu cukrowniczego wpływała na rozwój produkcji rolnej w ogóle, wykraczając znacznie poza bezpośrednie, wąsko widziane, interesy omawianego przemysłu. Tak było zresztą i w przeszłości.

Z tej racji, wyników produkcyjno-finansowych cukrownictwa nie należy oceniać li tylko przez pryzmat ściśle wymiernych składników rachunku ekonomicznego, lecz postrzegać je szerzej – przez pryzmat rachunku kosztów społecznych, trudno uchwytnych dla księgowego; należy do tego rachunku wliczyć niełatwe do skwantyfikowania, bo widoczne niekiedy dopiero po latach, efekty w postaci zmian w kulturze rolnej kraju, poziomie wiedzy agrotechnicznej rolników, ich

²⁰ *Rolnictwo na świecie*. W: „Poradnik Plantatora” 2/1972, s. 57; Tamże, A. Filutowicz, S. Krasucki, *Aktualne zagadnienia cukrownictwa buraczanego na świecie i w Polsce*. 11/1972, s. 324.

zmian w postawach i zachowaniu wobec nauki i wdrażania jej osiągnięć w praktyce; widzieć wzajemne uwarunkowania między rolnictwem i cukrownictwem i w ogóle przemysłem rolno-spożywczym.

Podkreślić jednak należy, że w drugiej połowie lat sześćdziesiątych zakres pomocy agrotechnicznej ze strony przemysłu cukrowniczego na rzecz plantatorów buraka cukrowego uległ zmniejszeniu. Spowodowane to zostało zmianami w organizacji służby kontraktacyjno-plantacyjnej. Na podstawie uchwały rządu z 16 stycznia 1968 roku powstała gromadzka służba rolna, która przejęła dotychczasowe zadania spełniane, jakie dotąd spełniały Związek Plantatorów Roślin Okopowych i służby plantacyjne cukrowni, wspierane przez Stowarzyszenie Techników Cukrowników. W ten sposób, punkt ciężkości w sprawach kontraktacyjno-plantacyjnych przeniesiony został z czynnika społecznego na państwowe organy władzy terenowej – prezydium gromadzkich rad narodowych. W miejsce tzw. „mężów zaufania”, rekrutujących się spośród działaczy ZPRO, ściśle współpracujących ze służbą surowcową cukrowni, powołano tzw. wiejskich pracobników do spraw kontraktacji, czyli urzędników, podległych radom narodowym. Przejęli oni wszystkie sprawy związane z kontraktacją uprawy buraka cukrowego i pozostałych roślin okopowych, na przykład ziemniaków i cykori. Z powodu tych zmian połowa pracowników służb surowcowych przemysłu cukrowniczego, ludzi z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, przeszła do państwowej służby rolnej; również Związek Plantatorów Roślin Okopowych przekazał gromadzkiej służbie rolnej 215 etatów, co stanowiło około 50% ogólnej liczby inspektorów agrotechnicznych, pracujących dotąd bezpośrednio na rzecz plantatorów²¹. Od tego też czasu (1968 r.) kierownictwo przemysłu cukrowniczego (ZPC) przestało przekazywać fundusze na prace agrotechniczno-szkoleniowe, realizowane od 1957 roku głównie przez Związek Plantatorów Roślin Okopowych. Rady narodowe przejęły także sprawy związane z ochroną plantacji buraków cukrowych przed chorobami i szkodnikami.

Zmiany, o których mowa, osłabiły na wiele lat bezpośrednio oddziaływanie przemysłu cukrowniczego na plantatorów buraka cukrowego i rozluźniły dotychczasowe wzajemne więzi tych ostatnich z cukrowniami. W ocenie cukrowników nastąpiło osłabienie nadzoru cukrowni nad prawidłową uprawą, zbiorem i dostawą buraków; wzrosła biurokracja i pogorszenie gospodarki surowcowej przemysłu; wzrosła biurokracja i pogorszenie gospodarki surowcowej przemysłu. Był to poważny błąd, ponieważ – jak pisał kilka lat później E. Waleriańczyk – „przejście rolnictwa na plenniejsze odmiany i nową technologię uprawy (buraków – S.W.) wymagało zwiększonej pomocy i opieki ze strony wyspecjalizowanej służby przemysłu. Tymczasem pozbawiono plantatorów fachowej pomocy i zerwano bliskie więzi łączące producentów surowca z cukrowniami. W tej

²¹ W. Wąsik, *O kontraktacji po nowemu*. W: „Poradnik Plantatora”, 2/1972, s. 37.

sytuacji założony cel zintensyfikowania produkcji rolniczej nie został osiągnięty²². W rezultacie, o ile w latach 1964-1968 przeciętny – w skali kraju – plon korzeni buraków cukrowych wynosił z hektara 31,4 ton, to w latach 1969-1973 spadł do 30,4 ton; w tym samym okresie przeciętne zużycie nawozów sztucznych na hektar użytków rolnych wzrosło odpowiednio z 69,2 kg do 134,3 kg, czyli prawie dwukrotnie. Według zaś W. Wąsika „decyzje władz centralnych na początku 1968 roku, na podstawie których Związek zmuszony był do przekazania połowy etatów swojej służby fachowej, do dyspozycji rad narodowych, odbiły się bardzo niekorzystnie na zasięgu specjalistycznego szkolenia producentów buraków, tym bardziej, że gromadzka służba rolna szkolenia tego nie prowadzi, a przemysł cukrowniczy również nie może zajmować się szkoleniem i instruktażem agrotechnicznym ze względu na przekazanie wszystkich etatów do rad narodowych w myśl wspomnianej już decyzji Rządu z dnia 16 stycznia 1968 roku”²³.

2. System kontraktacji buraków cukrowych

Podstawowym surowcem w przemyśle cukrowniczym są buraki cukrowe. W związku z tym stałą troską każdej cukrowni jest zapewnienie sobie odpowiedniej ilości i jakości surowca buraczanego. W omawianym okresie było to podstawowe zadanie stojące przed pracownikami działu surowcowego cukrowni. Zadanie to było realizowane poprzez kontraktację, czyli umowę zawieraną co roku przez cukrownię z rolnikami – plantatorami, gotowymi na określonych warunkach przeznaczyć pewien areał ziemi pod uprawę buraka cukrowego, a następnie cały zbiór odstawić do cukrowni. Umowa kontraktacyjna stanowiła formę

²² S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 58; E. Waleriańczyk, *Niektóre problemy polskiego cukrownictwa*. W: „Informator” Stowarzyszenia Techników Cukrowników, nr 587/1981, s. 5

²³ W. Wąsik, *O kontraktacji po nowemu...*, op. cyt., s. 37: „W tym okresie nastąpiło ... przejęcie kontraktacji buraków (...) przez wiejskich przewodników do spraw kontraktacji, co pogorszyło jej organizację i wyniki. Funkcja obecnego przewodnika kontraktacji ma charakter ściśle administracyjny, praca jego ogranicza się bowiem jedynie do zawierania umów (...) oraz do udziału w pomiarach areału zakontraktowanych buraków cukrowych. Natomiast do 1966 roku funkcję przewodnika kontraktacji buraków cukrowych (...) pełnił na zlecenie cukrowni mąż zaufania, który był równocześnie społecznym przewodnikiem sekcji plantatorów roślin okopowych przy kołku rolniczym. Mąż zaufania zajmował się nie tylko czynnościami związanymi z zawieraniem umów z plantatorami i pomiarem plantacji, ale był przede wszystkim organizatorem akcji ochrony plantacji buraków, współdziałał z cukrownią w zaopatrzeniu rolników w nasiona, nawozy mineralne, organizował usługi w zakresie oprysków i mechanizacji uprawy buraka oraz w zakresie transportu przy wywózce surowca bezpośrednio z pól plantatorów do cukrowni. Był on także łącznikiem i pośrednikiem między plantatorami swojego rejonu a zakładem przemysłu rolnego w dziedzinie wczesnych wykopów oraz organizacji planowych dostaw buraków, a także w odbiorze wyśłodów przez poszczególnych plantatorów”.

dwustronnego zobowiązania w przedmiocie kupna-sprzedaży buraków cukrowych; stronami zaś w umowie byli: cukrownia i plantator.

Cukrownia zobowiązywała się dostarczyć plantatorom odpowiednią ilość nasion siewnych buraka cukrowego, nawozów mineralnych, pomoc agrotechniczną w trakcie ich wegetacji oraz określoną zapłatę wynegocjowaną wcześniej przez władze przemysłu cukrowniczego ze Związkiem Plantatorów Roślin Okopowych, a po 1956 roku również ze Związkiem Kółek Rolniczych. Z kolei plantatorzy byli zobowiązani cały plon zebrany z zakontraktowanego areálu (plantacji) dostarczyć w ustalonym terminie na plac cukrowni lub najbliższe, wskazane przez nią składowisko. Dodać należy, że wynegocjowaną przez wyżej wymienione strony umowę kontraktacyjną zatwierdzał początkowo minister przemysłu i handlu, a później minister przemysłu spożywczego i skupu. Ministerstwo, w oparciu o tzw. narodowy plan gospodarczy, wyznaczało też ogólne rozmiary kontraktacji buraka cukrowego zarówno dla całego kraju, jak i poszczególnych województw²⁴. Inaczej mówiąc, określało bazę surowcową przemysłu cukrowniczego.

Pojęcie bazy surowcowej nie jest jednoznaczne w literaturze przedmiotu. Według Jana Janotta, którego definicję przyjmujemy, bazę surowcową przemysłu cukrowniczego stanowi cały obszar kraju, zaś poszczególnych jego przedsiębiorstw i zakładów – określony teren na bliskim i dalszym zapleczu. W związku z tym, jedne cukrownie posiadały bazę surowcową skoncentrowaną w pobliskich gminach i powiatach, inne zaś kontraktowały buraki w terenie oddalonym o kilkaset kilometrów. Słusznie też W. Wiewiórski i S. Urban włączają do pojęcia bazy surowcowej czynnik ludzki – siłę roboczą, który może decydować o rozwoju lub ograniczeniu bazy surowcowej w danej części kraju, o czym była mowa wyżej²⁵. Z kolei, prezydium wojewódzkich rad narodowych w porozumieniu ze Związkiem Plantatorów Roślin Okopowych i dyrekcjami okręgów przemysłu cukrowniczego ustalały powiatowe, a następnie gminne (gromadzkie) plany kontraktacji dla indywidualnych rolników, czyli gospodarstw chłopskich oraz zadania kontraktacyjne dla wielkoobszarowych gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych.

Należy podkreślić, iż umowa plantacyjna miała charakter normy cywilnoprawnej, która szczegółowo określała prawa i obowiązki stron oraz przewidywała określone skutki prawne, gdyby któraś ze stron swoich zobowiązań nie dotrzymała. W pierwszych latach po wojnie dochodziło dość często do sporów cukrowni z plantatorami, którzy nie dotrzymywali warunków umowy, brali zaliczki pieniężne, nawozy sztuczne a na skutek opieszałości lub niestarannej pielęgnacji plantacji i innych przyczyn otrzymywali plony poniżej oczekiwań;

²⁴ J. Janotta, *Rozwój bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego w latach 1945-1970*, Warszawa 1972, Wydaw. STC.

²⁵ „Gazeta Cukrownicza” 1977, nr 5.

wartość zbiorów była niższa od uzyskanych wcześniej korzyści. Działo to się w okresie gwałtownego i żywiołowego wzrostu liczby plantatorów, wśród których – jak wiadomo – wielu po raz pierwszy spotkało się z uprawą buraka cukrowego; nie miało doświadczenia ani odpowiedniej wiedzy agrotechnicznej i dozażnie, koniunkturalnie podchodziło do sprawy. W późniejszych latach, kiedy liczba plantatorów spadła, a wzrosła liczba gospodarstw chłopskich specjalizujących się w uprawie buraka cukrowego, takich konfliktów było coraz mniej.

Należy zwrócić uwagę na inny jeszcze aspekt kontraktacji, a mianowicie iż poprzez umowy zawierane między państwową cukrownią a indywidualnymi rolnikami, drobne gospodarstwa chłopskie były pośrednio włączane w sferę gospodarki planowej. W ten sposób, z jednej strony system kontraktacji buraka cukrowego, ale także ziemniaków i innych płodów rolnych ograniczał sferę stosunków rynkowych, a z drugiej – pośrednio włączał prywatne gospodarstwa chłopskie w orbitę mechanizmu gospodarki planowej, centralnie sterowanej²⁶.

Ponadto do obowiązku plantatorów należała sprzedaż cukrowni wszelkich nadwyżek buraków, jeśli zbiór był wyższy od przewidzianego w umowie; w praktyce więc plantator zobowiązany był dostarczyć cukrowni cały plon z zadeklarowanej w umowie powierzchni plantacji²⁷. Ta klauzula umowy kontraktacyjnej miała zapobiegać przeznaczeniu nadwyżek buraka na cele paszowe we własnym gospodarstwie plantatora lub sprzedaży owych nadwyżek osobom trzecim.

Pracownikom służby surowcowej cukrowni przysługiwało prawo wstępu na teren plantacji w celu sprawdzenia ich stanu zarówno ilościowego, jak i jakościowego; w tym ostatnim przypadku chodziło o kontrolę przestrzegania przez plantatorów niezbędnych zabiegów agrotechnicznych, wpływających w dużym stopniu na wysokość plonu. Służby plantacyjne dokonywały też oceny szkód wyrządzonych plantatorom przez choroby buraka cukrowego lub pasożyty, a więc przez czynniki obiektywne, niezależne od człowieka. W warunkach zaś niedostatku odpowiednich środków chemicznych, zapobiegających owym plagom, straty ubytku surowca buraczanego bywały niekiedy znaczne.

Istotny element umowy kontraktacyjnej stanowiła cena za buraki cukrowe oraz forma zapłaty. W omawianym okresie sposób zapłaty zmieniał się parokrotnie. W pierwszych kampaniach powojennych (1945-1947) formalnie obowiązywała zapłata gotówkowa²⁸. W owym czasie znacznie jednak silniejszym bodźcem motywującym plantatorów do kontraktacji buraków cukrowych było zastrzeżone w umowie prawo do zakupu bezpośrednio z cukrowni, po tzw. ce-

²⁶ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym*, Warszawa 1980, s. 75.

²⁷ Tamże, s. 77.

²⁸ CZPC, Umowy plantacyjne za lata 1945-1947. W kampanii 1945 roku cukrownie płaciły plantatorom za 1 t czystych buraków 50 zł, w kampanii 1946 i 1947 – 100 zł; „Gazeta Cukrownicza”, 1946, nr 3-4, s. 77.

nie sztynwej, określonej ilości cukru, którego chronicznie brakowało na rynku²⁹. W następnych latach, w kampaniach cukrowniczych 1948-1952, w miejsce zapłaty w gotówce została wprowadzona forma zapłaty w naturze. Był to – jak pamiętamy – okres apogeum systemu stalinowskiego, w którym rynek i stosunki towarowo – pieniężne zostały ograniczone do minimum; okres, w którym panował powszechnie woluntaryzm ekonomiczny i system nakazowo–rozdzielczy, ubezwłasnowolniający pod względem decyzyjnym wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady produkcyjne, w tym również cukrownie. Wspomniana zapłata w naturze wyrażała się w tym, że plantator za każde 100 kg odstawionych do cukrowni buraków otrzymywał 3,7 kg cukru białego. Należność ta była jednak wydawana w naturze tylko do ustalonej wysokości, a mianowicie 200 kg cukru. Jeżeli należność plantatora przekraczała wartość owej ilości cukru, wówczas nadwyżkę tę cukrownia wypłacała częściowo tylko w naturze, częściowo zaś w gotówce³⁰ według bieżącej ceny hurtowej, tzn. ceny komercyjnej. Za pobrany cukier w naturze plantatorzy płacili podatek spożywczy, czyli akcyzę.

Można więc stwierdzić, że w latach 1945-1952 podstawową formą zapłaty za buraki cukrowe był cukier w naturze. Zapłata w gotówce stanowiła w tym czasie jedynie uzupełnienie zapłaty w naturze, odgrywała w stosunku do tej ostatniej rolę drugorzędną. Ten stan rzeczy był niewątpliwie uwarunkowany ówczesną sytuacją gospodarczą kraju, w szczególności zaś trudnościami w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego w niektóre artykuły spożywcze, w tym również w cukier. Brak jego na rynku krajowym, mimo stałego wzrostu produkcji, wynikał z forsownego eksportu; cukier bowiem – obok węgla i szynki – był w owym czasie jednym z nielicznych polskich produktów, na który istniał duży popyt na rynkach zachodnich. Eksport cukru stanowił stałą pozycję w naszym bilansie handlowym i znaczące źródło dopływu obcych walut do kraju, chociaż jego opłacalność, z powodu silnej konkurencji ze strony cukru trzcinowego, była niekiedy niska.

W pierwszych latach po wojnie zapłata za buraki cukrowe w naturze, czyli w cukrze, była dla plantatorów wysoce atrakcyjna; stanowiła silny bodziec ekonomiczny zachęcający indywidualnych rolników do uprawy buraka cukrowego. Przypomnieć należy, że plantatorzy część swego cukru sprzedawali osobom trzecim po cenie wolnorynkowej, znacznie wyższej od ceny państwowej, czyli tzw. sztynwej. Nie przypadkowo więc w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych liczba plantatorów buraka szybko wzrastała, osiągając apogeum w 1952 roku – ponad

²⁹ W kampanii 1945 roku plantator mógł nabyć w cukrowni po tzw. cenie sztynwej – 2 kg cukru za każdy kwintal odstawionych buraków, w następnej kampanii (1946 r.) przy wykonaniu w 100% dostawy buraków – 3 kg cukru. Natomiast w kampanii 1947 roku cukier w ilości 6 kg obok gotówki w wysokości 10 zł – stanowił już nie prawo do zakupu lecz integralną część ceny 1 kwintala buraków czystych. (CZPC, Umowy plantacyjne – jak wyżej).

³⁰ CZPC, Umowy plantacyjne za lata 1948-1952.

milion w skali kraju. Oznacza to, że w tym okresie – w latach największego nasilenia kolektywizacji – co trzecie gospodarstwo chłopskie kontraktowało buraki cukrowe, i te właśnie gospodarstwa rolne, potencjalnie skazane na likwidację stanowiły podstawową bazę surowcową przemysłu cukrowniczego; podtrzymywały one w znacznym stopniu polski eksport i zapewniały stały dopływ dewiz do kraju, tak bardzo wtedy potrzebnych z powodu zakrojonej na szeroką skalę industrializacji³¹.

W połowie lat pięćdziesiątych dotychczasowa polityka rolna partii komunistycznej załamała się; pod wpływem inflacji i wzrostu cen, głównie żywności, doszło do najgłębszego po wojnie zachwiania równowagi rynkowej i widocznych braków w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego; do pojawienia się tzw. „czarnego rynku” i dualizmu cen: cen stałych, związanych z reglamentacją, czyli z rozdzielnictwem towarów, których w handlu uspołecznionym brakowało i cen „czarnorynkowych”, parokrotnie nieraz wyższych od cen urzędowych.

W celu przywrócenia równowagi rynkowej i „uregulowania” cen ówczesny rząd zdecydował się w 1953 roku na tzw. regulację cen, czyli w istocie na radykalną podwyżkę cen na artykuły rynkowe. W wyniku owej „regulacji” ceny żywności wzrosły średnio w 1953 roku – w porównaniu do cen z 1950 roku – o 107,2%, czyli przeszło dwukrotnie, ceny zaś artykułów nieżywnościowych odpowiednio o 56,3%, czyli więcej niż o połowę³². Natomiast cena detaliczna cukru wzrosła wówczas z 5 zł do 13 zł za kg, czyli dwu i -półkrotnie. Tak gwałtowny wzrost cen zahamował inflację i przywrócił na pewien czas równowagę rynkową w kraju.

Cenę tej drastycznej reformy zapłaciło społeczeństwo w postaci odczuwalnego spadku realnych płac; najsilniej skutki wzrostu cen odczuła ludność miejska, zwłaszcza robotnicy przemysłowi. „Od 1953 roku – pisze E. Makowski – zaczęło narastać niezadowolone klasy robotniczej z powodu pogarszania się warunków bytowych, spowodowanego załamaniem się realizacji rozdętego ponad miarę planu 6-letniego oraz próbami ratowania go przez podwyżki norm pracy i obniżanie warunków życiowych ludności”³³. W konsekwencji doszło do tragicznych wydarzeń poznańskich w czerwcu 1956 roku, a pod ich wpływem przesilenia politycznego w kraju i zmian w kierownictwie partii komunistycznej, o czym była już mowa. Następstwem owych zmian była korekta polityki gospodarczej rządu w kierunku większej liberalizacji i decentralizacji systemu zarzą-

³⁰ CZPC, Umowy plantacyjne za lata 1948-1952.

³¹ G. S a k o w i c z, Relacje cen cukru i buraka cukrowego w Polsce w latach 1934-1938 i 1950-1960. Biblioteka SGPiS (maszynopis); S. W y k r ę t o w i c z, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 247; *Rocznik Statystyczny 1957*, tabl. 27(121).

³² *Rocznik Statystyczny 1957*, s. 238, tabl. 23 (267).

³³ E. M a k o w s k i, *Działalność społeczno-polityczna. W: Najnowsze dzieje Wielkopolski 1945-1989*. Pod redakcją Edmunda Makowskiego, Poznań 1989, s. 68 i 71.

dzania oraz rozszerzenia zakresu wymiany rynkowej i stosunków towarowo-pieniężnych. Do poważniejszych zmian doszło w polityce rolnej, szczególnie w odniesieniu do chłopów.

W nowej sytuacji dotychczasowa forma naturalno-rzeczowa zapłaty za buraki cukrowe utraciła dla plantatorów swoją atrakcyjność i znaczenie motywacyjno-ekonomiczne, została więc zastąpiona całkowicie zapłatą gotówkową; była to tzw. cena podstawowa, wprowadzona wprawdzie już w 1953 roku, ale plantator mógł jeszcze przez następne dwa lata zakupić w cukrowni dodatkowo, po cenie niższej od rynkowej, 3 kg cukru za każdą tonę odstawionych buraków; różnica w cenie wynosiła 20 gr na kg cukru (cena rynkowa 12,00 zł, cena ulgowa 11, 80 zł). Przypomnijmy, że w latach 1953-1955 cena podstawowa płacona przez cukrownię plantatorom wynosiła 480 zł, a ewentualna korzyść z tytułu zapłaty w naturze 6 zł, czyli ostatecznie cena podstawowa wynosiła 486 zł; udział zapłaty w naturze został wówczas zredukowany do zaledwie setnej części ceny podstawowej wypłaconej w gotówce. W praktyce po 1953 roku niewielu już plantatorów korzystało z możliwości ulgowego zakupu cukru bezpośrednio w magazynie cukrowni; różnica w cenie była tak niska, że tzw. cena plantatorska utraciła swoją atrakcyjność. Nic więc dziwnego, że w 1956 roku wspomniana ulga została całkowicie zniesiona i od tej pory cena podstawowa za buraki cukrowe była wypłacana w pieniądzu. Dodać należy, że plantatorzy mogli dalej nabywać cukier bezpośrednio w cukrowni, ale po cenie detalicznej, obowiązującej w sieci handlu spożywczego.

Z tej możliwości plantatorzy buraka cukrowego chętnie skorzystali w 1981 roku. Jak wiadomo, doszło wtedy do kolejnego załamania się równowagi rynkowej i gwałtownego wzrostu inflacji. Opustoszały wtedy półki w sklepach i w magazynach handlowych, brakowało nagminnie podstawowych artykułów spożywczych, w tym także cukru. Wówczas Związek Plantatorów Roślin Okopowych, reprezentujący interesy plantatorów, negocjował z ówczesnym kierownictwem przemysłu cukrowniczego, jako jeden z warunków nowej umowy kontraktacyjnej, prawo zakupu przez plantatora bezpośrednio w cukrowni, po normalnej cenie rynkowej, 2 kg cukru za każdą tonę dostarczonych buraków. Ponadto, w 1987 roku Związek negocjował ze Zrzeszeniem Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego nowe zasady ustalania ceny podstawowej za buraki. Wobec szybko narastającej inflacji i deprecjacji polskiego złotego ustalono, że najlepszym zabezpieczeniem opłacalności uprawy buraka cukrowego i wartości realnej jego ceny będzie odniesienie do ceny pszenicy w relacji 1 kwintal pszenicy – 5 kwintali buraków, czyli – inaczej mówiąc – cenę podstawową buraków cukrowych ustalono na poziomie 20% aktualnej, rynkowej ceny pszenicy³⁴. Ta zasa-

³⁴ S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 93; M. Rowińska, *Działanie godne naśladowania*. W: „Poradnik Plantatora” 11/1987, s. 4.

da obowiązywała do końca omawianego okresu, chociaż w poszczególnych regionach kraju występowały pewne od tej zasady odchylenia.

Podkreślić należy, iż od 1960 roku plantatorzy mogli ponadto otrzymywać premię pieniężną za przekroczenie minimum dostawy buraków do cukrowni. Była to ekonomiczna zachęta do podnoszenia plonu z hektara przez stosowanie nowoczesnych metod agrotechniki. Z kolei, w 1966 roku została wprowadzona nowa premia, a mianowicie za wcześniejszą dostawę buraków do cukrowni. Początkowo wynosiła 60 zł za tonę w pierwszym terminie dostawy i odpowiednio 30 zł w drugim terminie dostawy. Wcześniejsze uruchomienie kampanii cukrowniczej miało na celu zakończenie przerobu buraków jeszcze w grudniu, aby w ten sposób uniknąć większych strat cukru wskutek przedłużania kampanii poza optymalną jej granicę w naszych warunkach klimatycznych. W miesiącu styczniu przerób buraków na cukier jest mało efektywny, głównie z powodu gwałtownego wtedy spadku zawartości cukru w burakach. Dodajmy, że w latach 1958-1972 cena podstawowa utrzymywała się na nie zmienionym poziomie i wynosiła 600 zł za tonę buraków. Natomiast rosła wysokość wymienionych premii; na przykład w 1972 roku premia za wcześniejszą dostawę wzrosła – w stosunku do 1966 roku – dwukrotnie: z 60 zł do 100 zł za dostawę w pierwszym terminie i z 30 zł do 60 zł za dostawę w drugim terminie.

W 1972 roku w nowej umowie plantacyjnej podniesiono wysokość ceny podstawowej i zarazem zróżnicowano ją w zależności od odmiany buraków, a mianowicie: za buraki odmiany Polycama, AJ-3 i Sando Poly, charakteryzujące się większą cukrowością, plantator otrzymywał 660 zł za tonę, a za pozostałe odmiany o niższej cukrowości, 620 zł za tonę, czyli o około 7% mniej³⁵. W latach następnych, z powodu nasilającej się inflacji, cena podstawowa odpowiednio wzrastała; na przykład w 1975 roku wynosiła już – w zależności od odmiany buraków – od 920 do 1000 zł za tonę. Równocześnie rosła wysokość premii za wcześniejszą dostawę buraków do cukrowni.

W latach osiemdziesiątych, w związku z hiperinflacją, cena podstawowa na buraki cukrowe wzrastała z roku na rok; w 1987 roku plantator otrzymywał od cukrowni za tonę buraków 6 200 zł, a za ich terminową dostawę premię w wysokości 550 zł (od każdej tony)³⁶. Jak już wspomniano, w ostatnich latach omawianego okresu, z powodu inflacyjnego wzrostu cen i niestabilizowanego kursu polskiego złotego, ceny podstawowe buraków cukrowych ustalano w stosunku do ceny pszenicy, zabezpieczając w ten sposób realną wartość dochodów rolników-plantatorów.

³⁵ CZPC, Umowy plantacyjne za lata 1960-1975; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola ...* op. cit., s. 46.

³⁶ M. Rowińska, *Działanie godne naśladowania...*, op. cit., s. 4; J. Reinstein, *Opłacalność uprawy buraków cukrowych w latach 1980-1988*. W: *Ekonomiczne problemy produkcji i przetwórstwa buraków cukrowych, Opracowanie zbiorowe pod kierunkiem R. Urbana* (maszynopis w IERiGŻ, Warszawa); *Wieloletnie umowy kontraktacji buraków cukrowych na lata 1976-1985*.

Plantatorzy – oprócz premii za wcześniejszą dostawę buraków – otrzymywali także, zwłaszcza w ostatnich latach, premię za opóźnione wykopki i dostawy buraków. Dostawy surowca buraczanego do cukrowni w różnym terminie miały na celu uniknięcie tzw. szczytów i spiętrzeń w dostawach buraków. Dostawy te były tak zsynchronizowane, aby tempo dostaw nie przekraczało znacznie przerobów dobowych cukrowni; żeby wyładowany surowiec nie był przez dłuższy czas składowany na placu cukrowni i tracił na jakości technologicznej, ale był bezpośrednio przerabiany na cukier. Wspomniane formy premiowania dyscyplinowały plantatorów i w dużym stopniu wpływały na sprawną przebieg kampanii cukrowniczej. Dodajmy, że opóźnienie wykopków i dostaw buraka wiązało się z pewnym ryzykiem, a mianowicie z jednej strony opóźnienie wykopków wpływało na uzyskanie surowca bardziej dojrzałego technologicznie, ale z drugiej strony – gwałtowne pogorszenie warunków atmosferycznych, jak mróz i śnieg mogły utrudnić wykopki buraków lub uniemożliwić w ogóle ich zbiór. Dlatego owe ryzyko było – jak pisze Zbigniew Machaj – „rekompensowane stosunkowo wysokimi premiami. Wszystkie porozumienia o opóźnione dostawy rolnicy (podpisywali) (...) na zasadzie dobrowolności”³⁷. W praktyce, plantatorzy do kopania buraków przystępowali tuż przed uzgodnionym z cukrownią terminem dostawy.

Umowy plantacyjne przewidywały dopłatę za transport, jeżeli przewóz buraków do cukrowni odbywał się środkiem lokomocji należącym do plantatora. Wysokość premii dowozowej była zróżnicowana w zależności od warunków drogowych bądź odległości od środka danej wsi do cukrowni lub najbliższego punktu odbioru. Premiowanie dowozu własnym środkiem plantatora miało na celu zachęcenie rolników do uprawy buraka cukrowego w rejonach bardziej oddalonych od cukrowni, a także łagodziło trudności samych cukrowni w zakresie ich własnej bazy transportowej. W 1986 roku wysokość dopłat za dowóz surowca własnym środkiem lokomocji plantatora, „wiązano” – ze względu na inflację – ze wzrostem ceny za paliwo³⁸.

Do połowy lat sześćdziesiątych podstawowym środkiem przewozu buraków od plantatora do cukrowni był tabor kolejowy. Na przykład, w 1966 roku udział kolei w ogólnym przewozie surowca buraczanego, zwłaszcza z dalej położonych plantacji lub terenowych punktów odbioru, wynosił 51,1%; na transport samochodowy przypadało odpowiednio 26,8%, a pozostała część buraków, szczególnie z pobliskich plantacji, była dowożona transportem własnym plantatorów lub środkami cukrowni. Natomiast kilka lat później, w 1974 roku udział kolei w przewozie buraków cukrowych spadł do 22,6%, udział zaś transportu samochodowego zwiększył się odpowiednio do 36,6%, a chłopskiego w zasadzie utrzy-

³⁷ J. Machaj, *Udana kampania cukrownicza*. W: „Poradnik Plantatora” 8/1987, s. 4.

³⁸ S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 93.

mał się na nie zmienionym poziomie, tj. około 30%. Reszta przypadała na tabor własny cukrowni³⁹. Odnotować należy, że koszty przewozu buraków ponosiły zawsze cukrownie; jednakże w przypadku przekroczenia ustalonej w umowie formy zanieczyszczenia buraków, część kosztów ponosili plantatorzy. Cukrownie pokrywały również koszty przewozu wysłodków do ilości określonej w umowie kontraktacyjnej.

W latach siedemdziesiątych wystąpił dość ostry brak siły roboczej na rynku pracy. Cukrownie znalazły wyjście, gdy idzie o robotników do wyładunku buraków, przez wprowadzenie premii dla plantatorów, którzy sami wyładowywali surowiec buraczany z własnych środków transportu. Podkreślić przy tej okazji należy, iż trudności na rynku pracy w owym czasie, występujące także w latach osiemdziesiątych, były względne i miały charakter strukturalny; były one wynikiem ekstensywnego rozwoju gospodarki polskiej, zwłaszcza przemysłu, gdzie w istocie występowało nadmierne zatrudnienie, spowodowane zarówno złą organizacją pracy i jej słabą dyscypliną, jak i nieefektywną wydajnością. Stąd przerosty w zatrudnieniu tak w gospodarce, jak w administracji, które stanowiły faktycznie ukryte bezrobocie; tylko w samym przemyśle w ostatnich latach omawianego okresu szacowano je na około 20% ogółu zatrudnionych, czyli ponad milion osób.

Dodatkową korzyść stanowiły wysłodki. Plantator za każdą tonę czystych buraków otrzymywał przeważnie 0,5 tony wysłodków prasowanych, które w zależności od możliwości danej cukrowni mogły być wymienione – w odpowiedniej proporcji – na wysłodki kiszzone lub suszone, w tym brykietowane i melasowane. Wysłodki suszone, zawierające około 88% suchej masy były mocno już odwodnione i nadawały się do dłuższego przechowywania; tańszy był ich przewóz w porównaniu z wysłodkami prasowanymi, zawierającymi jedynie 10% suchej masy, reszta to woda i bez porównania większa objętość masy. Dodać należy, że część plantatorów rezygnowała z odbioru wysłodków, otrzymując w zamian gotówkę. W ten sposób cukrownie mogły corocznie pewne ilości wysłodków, prasowanych i suchych, sprzedawać nieplantatorom.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych dodatkową dla plantatora korzyścią było wyłączenie spod opodatkowania tej części gruntu, która znajdowała się pod uprawą buraków cukrowych.

Tak więc cena ostateczna, zwana inaczej kalkulacyjną, była wyższa od ceny podstawowej o te właśnie dodatkowe korzyści, jak premie, dopłaty i inne, które gwarantowała plantatorowi cukrownia w umowie kontraktacyjnej. Różnica między jedną a drugą ceną wynosiła w poszczególnych latach przeciętnie około 10-15%. Na przykład, w 1972 roku cena podstawowa za tonę buraków cukrowych, wynegocjowana w umowie kontraktacyjnej wynosiła 600 zł,

³⁹ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 249.

a cena ostateczna, kalkulacyjna – po przeliczeniu wszystkich dodatkowych, wy-miernych korzyści na gotówkę, wynosiła 772 zł, czyli przewyższała pierwszą o 28%.

Zauważyć należy, że cena kalkulacyjna nie obejmowała wielu korzyści po-srednich, trudnych do skwantyfikowania, a które plantatorzy odnosili niewąt-pliwie z uprawy buraków cukrowych. Wielu autorów wskazuje na pośrednie ko-rzyści z uprawy buraka cukrowego w postaci wyższej produktywności roślinnej i hodowlanej gospodarstw plantatorów, szczególnie większej mleczności krów, lepszego użytkowania pola i innych. Korzyścią pośrednią choć nie zawsze uświa-damianą, był wzrost poziomu wiedzy fachowej samych plantatorów, ich kultu-ry agrotechnicznej, co pośrednio wpływało na wyższy poziom kultury całego go-spodarstwa⁴⁰.

M. Stańczyk zwraca uwagę na paszotwórcze korzyści pośrednie uprawy buraków cukrowych; pisze on: „paszotwórcza rola cukrownictwa jest (...) tak wielka, że każdy hektar zajęty w 1963 roku pod uprawę buraków cukrowych nie tylko (...) dał 35,2 kwintala cukru białego do worka, zaoszczędził w dodat-ku 1,64 ha powierzchni paszowej”. W rezultacie, kontynuuje Stańczyk: „produk-ty uboczne cukrownictwa – liście, wysłodki, melasa – zaoszczędziły w 1963 ro-ku 610 tys. ha powierzchni paszowej, na której do uzyskania tej samej ilości pasz, w wypadku nieuprawiania buraków cukrowych, byłoby trzeba uprawiać rośliny alternatywne – koniczynę, ziemniaki i owies”⁴¹.

Według Brandta z kolei „najbardziej istotnym elementem systemu kon-traktacji, decydującym o skuteczności i efektywności jego działania jest zag-warantowany umową zbyt całej wyprodukowanej masy surowca po ustalonych z góry cenach, a także szereg innych korzyści dla producenta. Korzyściami tymi w kontraktacji buraków cukrowych są:

- cena podstawowa wraz z innymi dodatkami (premie, dopłaty) oraz pew-ne przywileje dla rolników wynikające z faktu zawarcia kontraktu;
- powiększenie bazy paszowej gospodarstwa (wysłodki, liście buraczane) i wynikające stąd możliwości zwiększenia hodowli;

⁴⁰ A. Filutowicz, S. Krasucki, *Aktualne zagadnienia cukrownictwa buraczanego na świe-cie i w Polsce*. W: „Poradnik Plantatora”, 1972, s. 324: „W pierwszym okresie istnienia naszego bu-raczarstwa burak cukrowy oceniany był wyłącznie jako roślina przemysłowa dająca surowiec dla przemysłu cukrowniczego i pod tym względem rozwijała się jego hodowla i uprawa. Oznaczało to dominację odmian wysokocukrowych (...). Z czasem, z rozwojem i rozszerzaniem uprawy buraka cukrowego, wzrastała rola jego produktów ubocznych jako bardzo istotnego źródła pasz oraz jego znaczenie ogólnorolnicze, jako rośliny, której uprawa podnosi kulturę naszych pól, mobilizuje do bardziej intensywnego gospodarowania i podnoszenia kwalifikacji fachowych samego rolnika”.

⁴¹ M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 137; por. K. Michalski, *W sprawie war-tości gospodarczej buraka cukrowego*. W: „Nowe Rolnictwo” 1962, nr 18, s. 17; A. Dobrowolny, *Możliwości wykorzystania buraków cukrowych jako paszy*. W: „Gazeta Cukrownicza” 1967, nr 8, s. 200.

– dodatni wpływ na podnoszenie kultury rolnej i związany z tym wzrost produkcji towarowej gospodarstw⁴².

Tak więc wszystkie korzyści zarówno bezpośrednie i wymierne, jak i te pośrednie, nie zawsze łatwe do skwantyfikowania wprost, czyniły kontraktację buraków cukrowych ekonomicznie i społecznie atrakcyjną dla rolników, zwłaszcza dla mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, które – w owym czasie – dysponowały rezerwami siły roboczej.

Przeprowadzenie kontraktacji, zarówno w skali kraju, jak i w rejonach poszczególnych cukrowni było doniosłym, ale zarazem trudnym zadaniem organizacyjnym, które co roku stawało przed pracownikami służby surowcowej poszczególnych cukrowni. Wykonanie tego zadania wymagało zaangażowania wielu ludzi, ogromnego z ich strony wysiłku, żeby pozyskać – w niektórych latach – około miliona rolników, podpisać z nimi umowy kontraktacyjne; następnie służyć radą i pomocą plantatorom w okresie wegetacyjnym buraków, wreszcie na końcu czuwać nad wykopkami i terminową dostawą surowca buraczanego do cukrowni.

Do 1968 roku prace związane z kontraktacją w terenie – w rejonach plantacyjnych poszczególnych cukrowni wykonywali tzw. mężowie zaufania – przewodniczący sekcji wiejskich – podstawowego ogniwa organizacyjnego Związku Plantatorów Roślin Okopowych. Mężowie zaufania, pochodzący z wyboru, cieszyli się zaufaniem swego środowiska wiejskiego; zawdzięczali to swojej postawie moralnej i osiągnięciom gospodarczym, wyróżniającym się w lokalnym środowisku. Byli to zarazem społecznicy, którzy z dużym zaangażowaniem społecznym wykonywali swoje zadania, oczywiście na zlecenie cukrowni i pod fachową kontrolą wyspecjalizowanych służb surowcowych przemysłu.

Jak wiadomo, w 1968 roku, na mocy uchwały rządu z dnia 16 stycznia tegoż roku, mężów zaufania, wyłanianych w sposób demokratyczny na zebraniach sekcji wiejskich Związku Plantatorów zastąpili tzw. wiejscy przodownicy do spraw kontraktacji, powoływani przez gminne rady narodowe. Inaczej mówiąc, sprawa kontraktacji buraków cukrowych przeszła z rąk czynnika społecznego w ręce czynnika administracyjnego, czyli urzędniczego. W związku z tym, wiejscy przodownicy – w przeciwieństwie do mężów zaufania – nie angażowali się bezpośrednio w szkolenie zawodowe plantatorów, pozostawiając tę dziedzinę Związkowi i służbom surowcowym cukrowni, a jedynie ograniczali swoją pracę – jak pisze W. Wąsik – do „zawierania umów i rozdawania kart na planowe dostawy buraków oraz do udziału w pomiarach areалу zakontraktowanych buraków cukrowych (...). Mąż zaufania – pisze dalej Wąsik – zajmował się nie tylko czynnikami związanymi z zawieraniem umów z plantatorami i pomiarami plantacji, ale był przede wszystkim organizatorem akcji ochrony plantacji

⁴² M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 76.

buraków, współdziałał z cukrownią w zaopatrzeniu rolników w nasiona, nawozy mineralne, organizował usługi w zakresie oprysków i mechanizacji uprawy buraka oraz w zakresie transportu przy zwózce surowca bezpośrednio z pól plantatorów do cukrowni⁴³. Dodajmy, iż wiejscy przodownicy do spraw kontraktacji jako urzędnicy z nominacji, byli formalnie niezależni od plantatorów, podczas gdy mężowie zaufania – jak już powiedziano – byli wybierani spośród członków sekcji wiejskich Związku Plantatorów Roślin Okopowych, byli zatem sami plantatorami i najczęściej przewodniczącymi owych sekcji, jako podstawowych ogniw terenowych Związku.

W 1979 roku przemysł cukrowniczy zatrudniał na warunkach umowy zlecenia około 15 tys. wiejskich przodowników do spraw kontraktacji. Wynagrodzenie ich składało się z dwóch części: stawki za każdy zakontraktowany i potwierdzony pomiarami hektar plantacji oraz stawki za każdą tonę surowca buraczanego dostarczonego przez plantatora danej wsi (podległej przodownikowi) do cukrowni; w 1979 roku pierwsza stawka wynosiła 22 zł, druga 1,90 zł.

Pod koniec lat siedemdziesiątych pojawiły się głosy krytyki pod adresem wiejskich przodowników, zwłaszcza we wschodniej i północno-wschodniej części kraju, i zarazem propozycje zastąpienia tychże przodowników pracownikami stałymi służby surowcowej cukrowni; było to nawiązanie do praktyki z lat przedwojennych i pierwszych lat powojennych. Na początku jednak lat osiemdziesiątych, po wystąpieniu ZPRO ze struktury integracyjnej Związku Kółek Rolniczych i ożywieniu się działalności sekcji wiejskich Związku, który w 1980 roku przyjął nazwę Krajowego Związku Plantatorów Roślin Okopowych jako dobrowolnej, niezależnej i samorządnej społeczno-zawodowej organizacji rolników, zrzeszającej plantatorów roślin okopowych, odrodziła się instytucja mężów zaufania do spraw kontraktacji buraka cukrowego, a w ślad za tym nastąpiło zacieśnienie współpracy Związku z przemysłem cukrowniczym; powrócono do sytuacji sprzed 1968 roku⁴⁴. Dodajmy, do władz naczelnych odrodzonego KZPRO weszło wielu działaczy wiejskich, którzy w przeszłości byli dyskryminowani, a nawet prześladowani, jak nowo wybrany prezes Zarządu Głównego Jan Olejniczak, były działacz polityczny mikołajczykowskiego PSL-u, wzorowy rolnik i plantator buraków cukrowych ze wsi Krobia Stara (woj. leszczyńskie).

Nie od rzeczy będzie też przypomnieć nazwiska tych działaczy Związku Plantatorów, którzy w wysokim stopniu zasłużyli się przy powojennej odbudowie, a następnie rozbudowie bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego; w pierwszym rzędzie należy zachować w pamięci społecznej takich ludzi, jak Wojciecha Drożdżika z Bnina k. Poznania, więzionego w okresie stalinowskim, Aleksandra Gołasa, Antoniego Ładę, Józefa Retmiańskiego i wielu innych, działających

⁴³ W. Waśnik, *O kontraktacji po nowemu...*, op. cit., s. 38

⁴⁴ S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 87.

zarówno na szczeblu centralnym, jak i w terenie. Wśród tych ostatnich wymienić należy mężów zaufania Związku, którzy walnie przyczynili się do rozwoju bazy surowcowej cukrownictwa.

3. Opłacalność uprawy buraka cukrowego

W omawianym okresie burak cukrowy należał do najbardziej opłacalnych płodów rolnych podobnie zresztą jak w okresie międzywojennym. W stosunku jednak do poszczególnych ziemiopłodów opłacalność buraków kształtowała się niejednakowo w poszczególnych latach. Z badań Instytutu Przemysłu Cukrowniczego wynika, że w pierwszych latach po wojnie opłacalność uprawy buraka cukrowego względem takich płodów rolnych jak podstawowe zboża i ziemniaki była nawet wyższa niż w 1937 roku⁴⁵. Dodać należy, że do 1952 roku opłacalność uprawy buraków zwiększała jeszcze zapłata w naturze – w cukrze, którego wówczas brakowało na rynku. W związku z tym, plantatorzy prawie z reguły część swego cukru – a były to niekiedy znaczne ilości – odsprzedawali po cenach wolnorynkowych, znacznie wyższych od cen urzędowych, ale bez dostatecznego pokrycia w towarze. „W tym okresie – pisze A. Święcicki i J. Wiśniewska – wyższy relatywnie niż w 1937 roku poziom dochodów z uprawy buraków cukrowych powodował stały wzrost obszaru tej uprawy”⁴⁶.

Te korzystne relacje opłacalności uprawy buraków cukrowych do innych płodów rolnych utrzymywały się w zasadzie przez cały omówiony okres, chociaż były i wahania, jak na przykład w latach siedemdziesiątych, kiedy wskaźnik opłacalności buraka cukrowego, wyrażający procentowy stosunek ceny skupu (wraz z korzyściami dodatkowymi) do kosztu plantatora, wyraźnie się pogorszył; na przykład w 1972 roku był on niższy – w porównaniu do 1960 roku – o 26 punktów procentowych (por. tab. 10). Na tym poziomie utrzymywał się wskaźnik opłacalności uprawy buraka cukrowego jeszcze w latach 1982 i 1983, wynosząc odpowiednio 175% i 172%. Natomiast w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ów wskaźnik opłacalności spadł poniżej 170%; jak wykazały badania Jadwigi Reinstein wynosił on w 1985 roku 146%, a w latach 1986 i 1987 odpowiednio 150% i 159%⁴⁷.

⁴⁵ A. Święcicki, J. Wiśniewska, *Analiza cen i opłacalności uprawy buraków cukrowych w porównaniu z uprawą ziemniaków i zbóż*. W: *Prace Instytutu Przemysłu Cukrowniczego*. T. III. Warszawa 1960, s. 169-170.

⁴⁶ Tamże, s. 170; por. K. Michalski, *Ekonomiczne problemy produkcji buraka cukrowego...*, op. cit., s. 145.

⁴⁷ J. Reinstein, *Opłacalność uprawy buraków cukrowych w latach 1980-1988*. W: *Ekonomiczne problemy produkcji i przetwórstwa buraków cukrowych*. Opracowanie zbiorowe pod kierunkiem R. Urbana, op. cit..

Tabela 10
Oplacalność uprawy buraka cukrowego w stosunku do innych płodów rolnych oraz bydła i trzody chlewnej w latach 1960-1972

Źródło: „Zagadnienia Ekonomiki Rolnictwa nr 5/1966 i nr 5/1973.

| Wyszczególnienie | Wskaźniki opłacalności w % | | | |
|------------------|----------------------------|---------|---------|---------|
| | 1960 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1972 r. |
| buraki cukrowe | 202 | 199 | 191 | 176 |
| ziemniaki | 135 | 156 | 129 | 150 |
| pszenica | 123 | 171 | 130 | 127 |
| jęczmień | 168 | 200 | 131 | 147 |
| bydło | 123 | 114 | 82 | 97 |
| trzoda chlewna | 107 | 107 | 82 | 91 |

Pogorszenie się wskaźnika opłacalności uprawy buraka cukrowego w latach siedemdziesiątych i w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych było spowodowane przede wszystkim wzrostem kosztów robocizny, a jak wiadomo uprawa buraka jest wysoce pracochłonna. Tymczasem długotrwały, ekstensywny rozwój gospodarki polskiej spowodował wyczerpanie, już pod koniec lat sześćdziesiątych, rezerw nawet prostej, niewykwalifikowanej siły roboczej, w tym także na wsi; szansa znalezienia stałej i lepiej płatnej pracy poza rolnictwem, doprowadziła do powstania licznej grupy pracowników dojeżdżających ze wsi do miast, tzw. dwuzawodowców. Wielu spośród tych chłopów-robotników, w przeszłości jako chłopów małorolnych prowadziło własne, kilkudziesięcioarowe plantacje buraka cukrowego. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, widoczny już wyraźnie spadek liczby plantatorów szedł w parze ze wzrostem powierzchni uprawy buraka cukrowego na jednego plantatora; oznaczało to w praktyce eliminowanie z uprawy małorolnych plantatorów, którzy – na szczęście – znajdowali bardziej dochodowe zajęcia poza rolnictwem; a jednocześnie dokonywał się w pożądanym kierunku, gdy idzie o bardziej kompleksowe stosowanie nowoczesnej technologii uprawy buraka cukrowego, proces koncentracji uprawy buraka cukrowego, mierzony wielkością przeciętnej powierzchni plantacji; przesuwanie się punktu ciężkości bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego na chłopskie gospodarstwa średniorolne i większe, powyżej 10 hektarów oraz wielkoobszarowe gospodarstwa państwowe i spółdzielcze. Te ostatnie w latach 1981-1985 zajmowały 21,2% ogólnej powierzchni plantacji buraczanych w kraju.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych wzrasta ponownie udział gospodarstw chłopskich w ogólnym areale plantacji buraczanych w kraju, i odpowiednio spada udział sektora uspołecznionego do 17,7%. Spowodowało to nieznaczny wzrost wskaźnika opłacalności uprawy buraka cukrowego, który w 1989 roku wyniósł 168% i – z wyjątkiem nietypowego roku 1981 – był najwyższy w ostatniej dekadzie omawianego okresu⁴⁸. Był to po części także efekt postępu w dzie-

⁴⁸ Tamże; W gospodarstwach chłopskich – jak pisze wspomniana wyżej autorka – wskaźnik opłacalności jest stosunkowo mało miarodajnym kryterium opłacalności produkcji ze względu na cel działalności gospodarstwa chłopskiego, którym nie jest maksymalizacja zysku lecz maksyma-

dzinie mechanizacji i technologii uprawy buraka cukrowego, zwłaszcza zwiększenia w ogólnym areale plantacji udziału nasion jednokiełkowych. Na przykład, w latach 1981-1984 udział tych nasion w skali kraju zwiększył się z 62,0% do 95,3%, a w cukrowniach gdańskich i dolnośląskich odpowiednio z 76,0% i 87,5% do 100⁴⁹.

Podkreślić należy, iż stopień opłacalności uprawy buraka cukrowego nie był jednakowy w poszczególnych regionach kraju. W niektórych województwach cena podstawowa przyjęta w umowie kontraktacyjnej znacznie przewyższała koszt jednostkowy produkcji 1 kwintala buraków cukrowych, w innych zaś nie pokrywała go. Wtedy o atrakcyjności uprawy buraków decydowały korzyści dodatkowe kontraktacji w postaci premii i dopłat czy liści i wysłoków jako cennej karmy paszowej do bydła. Ponadto – jak pisze I. Kasperska-Furman – „uzyskane pasze pozwalają na zwiększenie obsady inwentarza żywego, a w rezultacie na wzrost przychodów z produkcji zwierzęcej. Plantacja buraków o powierzchni 1 ha daje paszę wystarczającą na pokrycie rocznych potrzeb pokarmowych 1,5-2,0 sztuk dużych inwentarza żywego. Przyczynia się do zwiększenia produkcji tak roślinnej, jak i zwierzęcej i do polepszenia wyników finansowych całego gospodarstwa”⁵⁰. Te właśnie względy podnosiły atrakcyjność uprawy buraka cukrowego nawet wtedy, gdy jego cena podstawowa nie pokrywała kosztów produkcji.

Zauważyć należy, że między regionami uprawy buraka cukrowego zachodziły w poszczególnych latach omawianego okresu niekiedy dość znaczne

lizacja dochodu. Stąd podstawowymi miernikami oceny dochodowości określonych produktów nie jest (...) wielkość dochodu globalnego uzyskiwanego na jednostkę poniesionej pracy (1 dzień, 1 godzinę)”. I dalej: „Dochód globalny z 1 ha spełnia rolę kryterium dochodowości (...) w gospodarstwach mniejszych, w których czynnikiem produkcji znajdującym się w minimum jest obszar gospodarstwa. Dochód globalny uzyskiwany na jednostkę pracy umożliwiając ocenę dochodowości produkcji z punktu widzenia zastosowanych przez rolnika i jego rodzinę nakładów pracy jest ważnym miernikiem dochodowości produkcji (...) w gospodarstwach większych, gdzie czynnikiem znajdującym się w minimum są zasoby siły roboczej”. W latach 1980-1988 w przypadku buraków cukrowych „tempo wzrostu obu tych wskaźników było wolniejsze w porównaniu do (...) innych ziemio-plodów. O ile bowiem dochód globalny z jednostki powierzchni uprawy buraków cukrowych wzrastał (...) w tempie 39% rocznie, to w tym samym czasie dochód ten z 1 ha rzepaku zwiększał się średnio o 42% rocznie, a zbóż o 48%, w tym pszenicy o 51%. Podobne różnice miały miejsce w średnim tempie wzrostu dochodu globalnego uzyskiwanego na 1 dzień pracy (...), jedynie ziemniaki charakteryzowały się niższym aniżeli buraki cukrowe tempem wzrostu dochodu z jednostki powierzchni i na jednostkę pracy, bo około 32% rocznie. Wyraźne pogorszenie się relatywnej opłacalności buraków cukrowych w stosunku do zbóż i rzepaku miało miejsce w latach 1980-1985” (...). Dopiero w dwu ostatnich latach (omawianego okresu – S.W.) relacje te uległy pewnej (...) zmianie na korzyść buraków cukrowych”. (J.Reinstein, *Opłacalność uprawy buraków cukrowych...*, op. cit.). Por. *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod redakcją prof. Izzydora Gutmańskiego. Poznań 1981, s. 638).

⁴⁹ *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod redakcją prof. Izzydora Gutmańskiego. op. cit. s. 32.

⁵⁰ J. Kasperska-Furman, *Ekonomika produkcji buraka*. W: *Produkcja buraka cukrowego...*, op. cit., s. 639).

odchylenia w kosztach, i to zarówno pod względem nakładów pracy żywej i uprzedmiotowanej na 1 hektar plantacji, jak i pod względem kosztów produkcji 1 kwintala. Na przykład, w 1960 roku ogólny nakład robocizny na 1 hektar buraków cukrowych wyniósł w województwach poznańskim i bydgoskim 10,1 tys. zł, w łódzkim i warszawskim – 14,4 tys. zł, a w regionie województw kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego kształtował się powyżej 16,0 tys. zł⁵¹. W rezultacie tak dużej dyspersji w kosztach – w województwach poznańskim i bydgoskim, gdzie plony z hektara były najwyższe, koszt 1 kwintala buraków cukrowych – przy jednolitej dla całego kraju ceny podstawowej 60 złotych – wynosił 30,6 zł, w łódzkim i warszawskim – 48,6 zł, a w lubelskim i rzeszowskim oraz krakowskim i kieleckim – aż 67 zł⁵². Jak z tego przeglądu kosztów wynika, w ostatnich województwach koszt 1 kwintala buraków cukrowych przewyższał cenę podstawową o 7 zł, czyli o 11,6%; opłacalność uprawy tej rośliny okopowej była w tym regionie kraju ujemna.

Ta wielka rozpiętość w opłacalności uprawy buraka cukrowego w różnych regionach kraju występowała przez cały omawiany okres i według A. Brzozy była ona wynikiem zarówno czynników naturalnych, takich jak żyzność gleby, jak i społecznych, takich jak poziom kultury rolnej, wielkość gospodarstw i stopień mechanizacji prac polowych, czy wreszcie tradycje uprawy itp.⁵³. W związku z ową rozpiętością wskaźnika opłacalności nasuwa się pytanie: dlaczego w województwach o ujemnym lub minimalnie dodatnim wskaźniku opłacalności występowała na dużą skalę uprawa buraka cukrowego, miała miejsce najwyższa dynamika przyrostu liczby plantatorów, jak na przykład w lubelskim? Odpowiedź na to pytanie kryje się w specyfice motywacji ekonomicznych, którymi kierują się drobnotowarowe gospodarstwa rolne. Te zaś – jak wiemy – stanowiły w omawianym okresie przeważającą większość gospodarstw chłopskich, szczególnie w województwach wschodnich i południowych, ale także i w środkowych, jak warszawskie, łódzkie i kieleckie.

Podkreślić należy, że cechą charakterystyczną mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, w których czynnikiem produkcji znajdującym się w minimum jest obszar użytków rolnych, jest dążenie do uzyskania nie tyle maksymalnego zysku, będącego nadwyżką ceny nad kosztem jednostkowym danego produktu, ile maksymalizacja dochodu globalnego, uzyskanego z 1 hektara pola lub na 1 dzień pracy. Pod tym względem burak cukrowy należał do najbardziej dochodowych płodów rolnych. Dochód globalny z 1 hektara jego uprawy

⁵¹ „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”, Dodatek do nr 5/1962, s. 58; tamże, Dodatek do nr 2/1961, s. 56; M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza*, op. cit., s. 107.

⁵² „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”, Dodatek do nr 5/1965, s. 86 i 87; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 52.

⁵³ A. Brzoza, *Niektóre zagadnienia kształtowania się kosztów produktów rolnych*. W: *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej*, Dodatek do nr 2/1961, s. 19 i 20.

był zdecydowanie wyższy zarówno w stosunku do zboża, jak i ziemniaków; w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych burak cukrowy był także bardziej dochodowy od bydła i trzody chlewnej. Dochodowość buraków cukrowych na tle innych płodów rolnych przedstawia tabela 11.

Tabela 11
Dochodowość buraka cukrowego w stosunku do innych płodów rolnych oraz bydła i trzody chlewnej – wg kryterium dochodu globalnego (w zł/ha) w latach 1960-1988

| Wyszczególnienie | Dochód globalny (z zł/ha) | | | | | | |
|------------------|---------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|
| | 1960 r. | 1963 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1971 r. | 1980 r. | 1988 r. |
| buraki cukrowe | 11 353 | 12 882 | 11 510 | 15 098 | 15 189 | 31 669 | 448 224 |
| ziemniaki | 6 547 | 8 312 | 8 974 | 6 307 | 9 121 | 27 912 | 257 523 |
| pszenica | 2 617 | 2 562 | 4 295 | 3 721 | 5 021 | 4 046 | 111 816 |
| żyto | 1 557 | 1 698 | 2 412 | — | 2 206 | — | — |
| jęczmień | 2 796 | 2 813 | 3 756 | 2 877 | 5 017 | 5 262 | 91 258 |
| rośliny oleiste | 5 150 | 5 564 | 8 574 | 6 377 | 6 366 | 9 687 | 159 831 |
| bydło | 4 241 | 4 275 | 5 007 | 5 748 | 6 752 | — | — |
| trzoda chlewna | 5 753 | 5 695 | 6 595 | 6 033 | 9 289 | — | — |

Źródło: Opracowano na podstawie danych Instytutu Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej.

Nieco mniej korzystnie przedstawiała się w omawianym okresie opłacalność uprawy buraka cukrowego według kryterium dochodu globalnego na 1 dzień pracy. Pod tym względem w skali kraju konkurowały z burakiem cukrowym rośliny oleiste, jak rzepak, rzadziej len oraz takie uprawy specjalne jak tytoń. W niektórych województwach wyższy od buraków dochód globalny na 1 dzień pracy przynosiły jeszcze pszenica i ziemniaki, rzadziej jęczmień, jak wiadomo mniej pracochłonne od uprawy buraków.

W praktyce miernik dochodu globalnego na 1 dzień pracy, odpowiadający opłacalności poszczególnych płodów rolnych z punktu widzenia maksymalizacji dochodu w stosunku do nakładu pracy rolnika i jego rodziny, poważniejszą rolę odgrywał jedynie w gospodarstwach dużych, odczuwających – zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – coraz większy brak siły roboczej. W związku z tym koszty z tytułu zatrudnienia pracowników najemnych rosły z każdym rokiem. Miernik dochodu globalnego na jeden dzień pracy brany był także pod uwagę w tych gospodarstwach małorolnych, w których istniała możliwość korzystniejszej „lokaty” nadwyżek siły roboczej poza rolnictwem, na przykład w przemyśle (chłopo-robotnicy)⁵⁴.

Z reguły jednak w gospodarstwach mniejszych i posiadających dostateczną

⁵⁴ „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”, Dodatek do nr. 5-6/1973; por. Z. Grochowski, *Metoda obliczania kosztów opłacalności i dochodowości produkcji w gospodarce chłopskiej*. W: „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”, Dodatek do nr 5/1965, s. 48.

ilość siły roboczej najważniejszym miernikiem dochodowości produkcji był dochód globalny z 1 hektara. Dawał on możliwość oceny dochodowości produkcji z punktu widzenia maksymalizacji dochodu z całego areалу użytków rolnych gospodarstwa, niezależnie od ilości włożonej pracy; należy bowiem pamiętać, że wartość własnej robocizny w gospodarstwie małe – i średniorolnego rolnika – w warunkach występowania strukturalnych nadwyżek siły roboczej – bywa niska lub w ogóle nie jest wliczana do rachunku kosztów produkcji. Ta sytuacja odnosiła się do większości gospodarstw chłopskich we wschodniej i południowo – wschodniej części kraju, a częściowo i Polski środkowej. W tych regionach kraju buraki cukrowe także pod względem dochodowości na 1 dzień pracy konkurowały ze zbożem, a częściowo i z ziemniakami. Nic tedy dziwnego, że w tych regionach Polski występował – jak wiadomo – już od dłuższego czasu i trwał do końca omawianego okresu najwyższy przyrost liczby plantatorów i powierzchni plantacji buraczanych; w ślad za tym nie przypadkowo w tej części kraju powstały nowe cukrownie: w województwie lubelskim – C. Werbkowice i C. Krasnystaw, w białostockim – C. Łapy, w rzeszowskim – C. Ropczyce i w ciechanowskim – C. Gliniojeck. Natomiast w województwach poznańskim i opolskim, a także, choć w mniejszym stopniu, w bydgoskim i wrocławskim – w związku z coraz ostrzejszym deficytem siły roboczej na wsi – powierzchnia plantacji buraczanych znacznie się zmniejszyła, głównie na rzecz pszenicy i rzepaku, upraw mniej pracochłonnych⁵⁵.

W połowie lat siedemdziesiątych spadek opłacalności uprawy buraka cukrowego stał się poważnym problemem i zarazem wyzwaniem dla polityki eksportowej państwa. Zmniejszenie ze strony rolników zainteresowania uprawą buraka cukrowego groziło – na dłuższą metę – załamaniem się bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego, a w konsekwencji spadkiem produkcji cukru, który we współczesnej gospodarce żywnościowej stanowi dobro strategiczne; w dalszej zaś kolejności – uzależnienie kraju od importu cukru z zagranicy.

S. Sawicki wskazuje, że z powodu deficytu siły roboczej w latach 1969-1972 „średni plon korzeni buraków cukrowych z tych czterech lat wynosił 30,4 t z 1 hektara; był jednak o 2,2 ton z 1 hektara mniejszy od średniego plonu z lat 1965-1968”. W związku z tym, aby zwiększyć plony buraka z hektara w latach następnych „głównym kierunkiem prowadzonych prac agrotechnicznych, ze względu na potęgający się brak ludzi na wsi, było upowszechnianie i wdrażanie go do praktyki elementów unowocześnionej i mniej pracochłonnej technologii produkcji buraków”⁵⁶. Jednocześnie z upowszechnianiem nowych odmian nasion, takich jak o zmniejszonej liczbie kielków, genetycznie jednokielkowych

⁵⁵ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1960-1975; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 58.

⁵⁶ S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych...*, op. cit., s. 61.

(Poly – Mono IHAR) i innych oraz przejściem od siewu rzędowego do siewu punktowego należało odpowiednio zwiększyć ilość siewników punktowych, pielników wielorzędowych i kombajnów do zbioru buraków, tudzież powszechnie zastosować herbicydy.

Proces dostosowywania się gospodarki surowcowej przemysłu cukrowniczego do nowej sytuacji ekonomicznej kraju, której cechą charakterystyczną w owym czasie było wyczerpanie ekstensywnych czynników wzrostu produkcji, przede wszystkim siły roboczej i gwałtowny wzrost jej ceny na rynku pracy, trwał przezło dziesięć lat. Wyrażne tego efekty na przykładzie siewu i herbicydów – dały się zauważyć dopiero po 1985 r., co ilustruje tabela 12.

| Lata | Siew | | Stosowanie herbicydów | |
|------|---------------|----------|-----------------------|-------|
| | rzędowy | punktowy | tys. ha | % |
| | % powierzchni | | | |
| 1962 | 99,2 | 0,01 | 0,5 | 1,2 |
| 1975 | 64,0 | 21,0 | 320,0 | 64,5 |
| 1976 | 52,2 | 33,8 | 370,0 | 66,0 |
| 1977 | 49,2 | 40,8 | 270,0 | 49,0 |
| 1978 | 48,7 | 47,1 | 290,0 | 53,0 |
| 1979 | 48,0 | 48,5 | 286,0 | 60,7 |
| 1980 | 44,7 | 52,0 | 320,0 | 74,9 |
| 1981 | 37,0 | 59,8 | 350,0 | 72,6 |
| 1982 | 35,6 | 62,2 | 380,0 | 77,3 |
| 1983 | 30,2 | 66,1 | 410,0 | 84,2 |
| 1984 | 25,0 | 73,5 | 420,0 | 88,5 |
| 1985 | 19,5 | 79,0 | 430,0 | 97,0 |
| 1986 | 14,3 | 85,0 | 430,0 | 100,0 |
| 1987 | 8,1 | 91,8 | 430,0 | 100,0 |
| 1988 | 8,1 | 91,9 | 435,0 | 100,0 |
| 1989 | 2,4 | 97,1 | 424,9 | 100,0 |

Tabela 12
Postęp techniczny
w uprawie buraków
cukrowych
w latach 1962-1989

Źródło: *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod red. I. Gutmańskiego, Poznań 1991, s. 31.

Jak wynika z tabeli 12., postęp techniczny w dziedzinie siewu i stosowania herbicydów spowodował jakościowe zmiany w technologii uprawy buraka cukrowego. Zmianom tym towarzyszył – jako skutek komplementarny – postęp w dziedzinie mechanizacji, kompensujący deficyt siły roboczej. W związku z tym, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a następnie osiemdziesiątych, w gospodarstwach chłopskich – z pewnym opóźnieniem w stosunku do gospodarstw sektora uspołecznionego, gdzie niedobór rąk do pracy wystąpił najwcześniej – zaczęło pojawiać się coraz więcej siewników punktowych typu „Gama” o mechanicznym przyrządzie wysiewającym; następnie – już w latach osiemdziesiątych – wprowadzono siewniki pneumatyczne typu „Aeromat” 6- i 12- rzędowe, produkowane w Kutnie. W ostatnich latach omawianego okresu pojawiły się na plantacjach chłopskich i mniejszych gospodarstwach uspołecznionych kombajny

jednorzędowe typu „Neptun”, a następnie „Posejdon”, produkowane w Słupsku. Złagodziły one niedobór rąk do pracy przy wykopkach buraków, wyręczyły z ciężkiej pracy wiele tysięcy ludzi.

Postęp w upowszechnieniu nowych technologii uprawy buraka cukrowego, w szczególności zaś – jak piszą I. Gutmański i J. Mikołajczak – „wprowadzenie buraków genetycznie jednonasiennych, punktowego siewu, chemicznego zwalczania chwastów i zmechanizowanego zbioru buraków przyczyniło się do zmniejszania nakładu pracy ludzkiej (...). Ogólny nakład pracy zmniejszył się z ponad 500 do około 100 roboczogodzin na 1 hektar (...), a w miarę opanowania nowej technologii i coraz lepszego przestrzegania jej zasad (wzrostu wiedzy agrotechnicznej plantatorów – S.W.), wzrastały również plony buraka przy zmniejszającym się areale. Wzrósł (...) średni wydatek cukru, co pozwoliło, po raz pierwszy w historii cukrownictwa polskiego, na przekroczenie (w 1989 roku) 4 ton cukru z 1 hektara średnio w kraju”⁵⁷. Problem ten przedstawia tabela 13.

Tabela 13

Produktywność buraka cukrowego
w latach 1981-1989

| Przedsiębiorstwa Cukrownie | Powierzchnia w tys., ha | | Udział nasion jednokielko- wych w % | | Plon korzeni w t / ha | | Wydatek cukru w % | | Plon cukru w t / ha | |
|-------------------------------|----------------------------|-------|---|-------|--------------------------|------|----------------------|-------|------------------------|------|
| | 1981 | 1989 | 1981 | 1989 | 1981 | 1989 | 1981 | 1989 | 1981 | 1989 |
| Bydgoskie | 38,2 | 40,1 | 64,2 | 99,8 | 32,8 | 24,8 | 11,51 | 13,01 | 3,77 | 3,22 |
| Dolnośląskie | 62,9 | 49,2 | 85,5 | 100,0 | 31,9 | 30,8 | 11,19 | 12,12 | 3,57 | 3,73 |
| Gdańskie | 27,0 | 13,4 | 76,0 | 100,0 | 26,2 | 39,0 | 12,04 | 12,44 | 3,15 | 4,85 |
| Kieleckie | 15,3 | 12,3 | 28,5 | 79,5 | 34,2 | 41,3 | 10,15 | 11,36 | 3,47 | 4,69 |
| Leszczyńskie | 31,4 | 27,9 | 84,4 | 99,8 | 33,1 | 34,6 | 11,89 | 12,69 | 3,94 | 4,39 |
| Lubelskie | 95,0 | 78,7 | 38,3 | 86,0 | 36,9 | 41,3 | 10,92 | 12,15 | 3,99 | 5,01 |
| Mazowieckie | 51,1 | 51,7 | 36,7 | 92,3 | 29,7 | 33,2 | 11,00 | 12,34 | 3,27 | 4,09 |
| Opolskie | 32,1 | 31,4 | 81,1 | 99,4 | 36,5 | 36,6 | 10,29 | 10,81 | 3,76 | 3,95 |
| Podlaskie | 9,3 | 6,5 | 31,3 | 82,1 | 31,5 | 34,2 | 11,67 | 12,76 | 3,68 | 4,36 |
| Szczecińskie | 16,2 | 14,1 | 78,1 | 99,8 | 31,5 | 35,0 | 11,57 | 12,28 | 3,60 | 4,29 |
| Toruńskie | 38,8 | 38,7 | 48,3 | 99,7 | 33,1 | 28,6 | 10,71 | 12,74 | 3,55 | 3,64 |
| Wielkopolskie | 52,9 | 50,3 | 86,5 | 99,7 | 33,8 | 31,2 | 11,13 | 12,63 | 3,76 | 3,94 |
| Ropczyce | 11,7 | 10,5 | 37,3 | 96,9 | 29,9 | 37,2 | 10,79 | 11,04 | 3,23 | 4,10 |
| Polska | 481,7 | 424,9 | 62,0 | 95,3 | 32,9 | 33,8 | 11,09 | 12,23 | 3,65 | 4,13 |

Źródło: *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod redakcją I. Gutmańskiego, Poznań 1991, s. 32.

Postęp w technologii uprawy buraka cukrowego spowodował wzrost jego produktywności: w latach 1981-1989 wydatek cukru zwiększył się z 11,09% do

⁵⁷ I. Gutmański, J. Mikołajczak, *Zarys rozwoju produkcji*. W: *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod redakcją I. Gutmańskiego, Poznań 1991, s. 30.

12,23%, a plon cukru z hektara odpowiednio z 3,65 ton do 4,13 ton, czyli o 13%. Pozwoliło to – przy utrzymaniu poziomu produkcji cukru na dotychczasowym, w skali kraju, poziomie – zmniejszyć obszar plantacji buraczanych o około 12-14%. Dzięki temu, jak mowa o tym wyżej, wskaźnik opłacalności uprawy buraka cukrowego pod koniec lat osiemdziesiątych nieco się poprawił – zbliżył się do poziomu z pierwszych lat dekady. Wzrósł również wskaźnik opłacalności uprawy buraków w stosunku do innych płodów rolnych, ale do końca omawianego okresu nie osiągnął już tej wartości, co w latach sześćdziesiątych i w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Podkreślić należy, że w ostatnich latach po wyczerpaniu się na wsi rezerw taniej siły roboczej, także w gospodarstwach chłopskich, na których do końca omawianego okresu spoczywał ciężar zaopatrzenia cukrowni w surowiec buraczany, czynnikiem determinującym wysokość wskaźnika opłacalności uprawy buraka cukrowego był postęp techniczny i technologiczny. Potwierdzają to badania IHAR-u, z których wynika, „że w 1988 roku przy tzw. II poziomie mechanizacji (niższym) i plonie 35 ton z hektara, wskaźnik opłacalności uprawy buraka cukrowego wynosił 155, a przy plonie 40 ton z hektara – 171⁵⁸, czyli był porównywalny z wynikami J. Reinstein, o czym mowa była wyżej. Natomiast przy III poziomie mechanizacji (wyższym, a mniejszym zaangażowaniu ludzkiej siły roboczej), ów wskaźnik opłacalności wynosił odpowiednio 192 i 209⁵⁹.

Tak więc, w ostatnich latach omawianego okresu wysokość wskaźnika opłacalności uprawy buraka cukrowego była funkcją przede wszystkim postępu technicznego, w przeciwieństwie do lat wcześniejszych, gdzie o wskaźniku opłacalności uprawy buraka cukrowego decydowała przede wszystkim tania siła robocza, której w niektórych regionach kraju, przemysłowo słabiej rozwiniętych, było na wsi w nadmiarze.

4. Obszar plantacji buraczanych

Uprawa buraków cukrowych w Polsce należała zawsze do ekonomicznie opłacalnych płodów rolnych. Korzyści bowiem z uprawy tej rośliny okopowej były wielorakie: bezpośrednie – w postaci pieniężnej i wyśrodków oraz pośrednie, trudne czasem do skwantyfikowania a wyrażające się w widocznym – po pewnym czasie – wpływie na rozwój gospodarstwa rolnego, intensyfikacji jego produkcji roślinnej i zwierzęcej. Kontraktacja buraka cukrowego była ogólnie rzecz biorąc obopólnie korzystna dla plantatorów i cukrowni.

W omawianym okresie uprawa buraka cukrowego nie ograniczała się jedy-

⁵⁸ I. Kasperska-Furman, *Ekonomika produkcji buraka*, op. cit. *Produkcja buraka cukrowego (...)*, op. cit., s. 638-639.

⁵⁹ Tamże.

nie do tych regionów kraju, w których od dawna występowały duże skupiska cukrowni. W warunkach dość łatwej dostępności środków transportu – kolei i samochodów – powstawały nowe rejony uprawy buraka cukrowego, oddalone od cukrowni niekiedy dziesiątki i setki kilometrów. Nowe obszary plantacji buraka powstały szczególnie w tych regionach kraju, gdzie nie docierała industrializacja, gdzie występowało nadal przeludnienie agrarne. Nowe tereny uprawy buraka cukrowego kompensowały zmniejszanie obszaru plantacji tej rośliny tam, gdzie z kolei dzięki industrializacji i alternatywie wyższych dochodów w przemyśle, część dotychczasowych plantatorów wycofywała się z kontraktacji, i w konsekwencji powstawał niedobór surowca buraczanego w tradycyjnych regionach jego uprawy, pobliskim sąsiedztwie cukrowni. Wynikały stąd nowe, nieznane w przeszłości problemy, jak wspomniana już dysproporcja pomiędzy potencjałem przerobowym wielu cukrowni a niedostateczną lokalną bazą surowcową, i w związku z tym zachodziła konieczność kosztownych „przerzutów” znacznych ilości buraków cukrowych z jednego krańca Polski na drugi.

Wielkość ogólnego obszaru plantacji buraka cukrowego była – jak już wspomniano – wyznaczana co roku drogą specjalnego zarządzenia ministra rolnictwa. Podstawę tego zarządzenia stanowiła ustawa sejmowa o narodowym planie społeczno-gospodarczym, w której Sejm corocznie ustalał tzw. „zadania w zakresie produkcji cukru” na najbliższą kampanię przerobową. Plan ten określał również wielkość zbiorów buraka cukrowego, niezbędną do planowanej wielkości produkcji. Na tej dopiero podstawie minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu a później przemysłu spożywczego i skupu – biorąc za punkt wyjścia przewidywany w danym roku plon buraków z hektara – ustalał ogólny obszar plantacji buraczanych zarówno dla całego kraju, jak i poszczególnych województw. Te ostatnie z kolei dzieliły się na plany powiatowe i gminne, później gromadzkie, które stanowiły podstawę planów surowcowych cukrowni, realizowanych w drodze kontraktacji.

Minister rolnictwa określając obszar plantacji dla województw musiał uwzględniać nierównomierne rozmieszczenie cukrowni, ilość i potencjał przerobowy danego regionu cukrowniczego oraz lokalne możliwości surowcowe. Zarysowany już w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych niedobór siły roboczej w zachodnich województwach, i spadek tam opłacalności uprawy buraka cukrowego zmusił ministerstwo rolnictwa do poważnej korektury w kierunku przestrzennego rozwoju plantacji buraczanych. W praktyce oznaczało to zwiększanie obszaru plantacji buraka cukrowego we wschodniej części kraju, w pierwszym rzędzie w województwie lubelskim, gdzie obok znakomitych warunków glebowo-klimatycznych, znajdowały się znaczne jeszcze rezerwy siły roboczej, nie w pełni wykorzystywanej w tamtejszym, rozdrobnionym i stojącym na niskim poziomie agrotechniki rolnictwie. Wschodni kierunek ekspansji w dziedzinie zwiększania obszaru plantacji buraka cukrowego, obok niewątpliwie racji

ekonomicznych, miał również na uwadze racje społeczne: intensyfikację – przez uprawę buraka cukrowego – produkcji tamtejszego rolnictwa; podniesienie poziomu wiedzy agrotechnicznej rolników przez objęcie ich szkoleniem specjalistycznym, prowadzonym zarówno przez służby surowcowe cukrowni, jak i Związek Plantatorów Roślin Okopowych. Z tego punktu widzenia wschodni kierunek rozszerzania istniejących i tworzenia nowych regionów plantacji buraka cukrowego przedstawiał dla rolnictwa tej części kraju wiele realnych korzyści, zarówno doraźnych, dzięki wysokiej opłacalności uprawy buraków, jak i przyszłych, wynikających z „kulturotwórczej” roli przemysłu cukrowniczego.

Wyraźnie widoczna w latach sześćdziesiątych „służebna” rola przemysłu cukrowniczego względem rolnictwa nie zawsze była zgodna z wąsko pojętym interesem samego przemysłu. Wchodzenie bowiem z uprawą buraka cukrowego na nowe tereny, najczęściej nie posiadające w tej dziedzinie tradycji, dostatecznej wiedzy agrotechnicznej, a ponadto odznaczające się dużym rozdrobieniem gospodarstw rolnych, zacofanych technicznie, prowadziło w konsekwencji do bardzo poważnego wzrostu liczby plantatorów i bardzo małej przeciętnej powierzchni plantacji, w znacznej części kilkunastu arów. W związku z tym wzrastały koszty „obsługi”, między innymi z tytułu instruktażu agrotechnicznego i niskich przez pierwsze lata wyników produkcji, niewspółmiernych do nakładów kapitału i pracy. Jedynie pomijanie w rachunku kosztów własnej pracy owych małorolnych plantatorów zapewniało jeszcze relatywnie dobrą opłacalność uprawy buraka cukrowego, gdy przyjąć kryterium globalnego dochodu z hektara. Inną konsekwencją owej ekspansji bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego na wschodnie i południowo-wschodnie województwa kraju było rozciągnięcie niektórych rejonów plantacyjnych w promieniu kilkudziesięciu, a nawet więcej kilometrów od cukrowni.

Obszar plantacji buraczanych nie był równomiernie rozmieszczony na terenie kraju. W 1979 roku dyspersja uprawy buraka cukrowego pomiędzy województwami była bardzo duża i wynosiła od 100 hektarów w województwach nowosądeckim i piotrkowskim – do 39,1 tys. hektarów w województwie zamojskim oraz powyżej 20 tys. hektarów w województwach opolskim, poznańskim, wrocławskim, łódzkim, płockim, bydgoskim i wrocławskim⁶⁰. W pozostałych województwach obszar plantacji buraczanych wahał się od kilku do kilkunastu tysięcy hektarów.

Również stopień koncentracji bazy surowcowej w pobliskim sąsiedztwie cukrowni był mocno zróżnicowany. Według Brandta „w rejonie Dolnego Śląska są cukrownie, których bazę stanowią maksimum dwie czy trzy gminy, a na przykład Cukrownia Łąpy obejmuje swoim zasięgiem kilka województw. Wyodrębniony dla cukrowni obszar plantacji, podzielony jest na rejony plantacyjne, ob-

⁶⁰ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 224, tabl. 14(301).

sługiwane przez inspektorów rejonowych. W niektórych przypadkach duże skoncentrowanie fabryk w terenie powoduje, że baza surowcowa bezpośredniego zaplecza nie zapewnia potrzebnej do produkcji ilości surowca, co stwarza konieczność organizowania samodzielnych rejonów plantacyjnych, często znacznie odległych od macierzystych zakładów. Na przykład przedsiębiorstwo Cukrownie Leszczyńskie dysponuje odległą o przeszło 200 km dużą bazą surowcową w woj. gorzowskim, a Cukrownia Opalenica kontraktuje buraki na areale 3000 ha w równie odległym, wydzielonym rejonie plantacyjnym, zlokalizowanym w woj. sieradzkim i konińskim. Dotyczy to również nowo budowanych cukrowni, jak np. Cukrownia Łąpy, która na skutek niedostatecznej koncentracji uprawy buraków w pobliżu zakładu organizuje wydzielone rejonu między innymi w województwie suwalskim⁶¹.

Z powodu dużej dekoncentracji uprawy buraka cukrowego i stałego wydłużania się promienia odległości między plantacjami a cukrowniami, wiele z tych ostatnich już pod koniec lat czterdziestych zaczęło tworzyć terenowe punkty odbioru; miały one na celu skrócenie przewozu buraków transportem własnym plantatorów, a tym samym ich drogi do cukrowni, oddalonych nierzadko o kilkadziesiąt kilometrów. Punkty odbioru były zakładane w odległości od plantacji średnio 10 – 12 kilometrów, w pobliżu miejsc, skąd łatwo było dalej przewozić buraki do cukrowni, na przykład stacji kolejowych, w tym także wąskotorowych. Liczba punktów stale rosła wraz ze wzrostem liczby plantatorów i tworzeniem nowych, bardziej odległych od cukrowni rejonów plantacyjnych; była ona funkcją wzrastającego obszaru plantacji buraczanych. W 1964 roku było w kraju 1931 punktów odbioru, prawie dwa razy więcej, niż w 1951 roku (997). W następnych latach liczba punktów odbioru zaczęła maleć, spadając do 903 w 1989 roku. Rosła jednak powierzchnia składowa punktów; większość posiadała utwardzoną powierzchnię, bardziej nowoczesną infrastrukturę techniczną, przeszkoloną w odbiorze i kontroli czystości buraków kadrę. Dodajmy, że w pierwszych latach po wojnie około 60% buraków trafiało wprost z pola do cukrowni, natomiast w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było odwrotnie; na przykład w 1988 roku tylko 42% buraków przewożono bezpośrednio od plantatora na skład cukrowni, a reszta, czyli większość trafiała poprzez terenowe punkty odbioru. Utrzymanie punktów odbioru było dla przemysłu cukrowniczego kosztowne, a ponadto podwójne załadowywanie i wyładowywanie buraków powodowało pewne straty w masie surowca i obniżało jego wartość technologiczną, czyli polaryzację cukru.

Stały wzrost obszaru plantacji buraczanych, który trwał do końca lat siedemdziesiątych i pierwszych lat osiemdziesiątych miał co najmniej dwa powody. Pierwszym było niewątpliwie zwiększenie z roku na rok planów produkcji

⁶¹ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 37

cukru. Przy powolnym zaś wzroście plonów z hektara konieczne więc było zwiększenie obszaru plantacji, „wchodzenie” typu ekstensywnego z uprawą buraka cukrowego na coraz bardziej odległe od cukrowni tereny wszędzie tam, gdzie istniały jeszcze odpowiednie warunki glebowo-klimatyczne i rezerwy siły roboczej; był to – jak wiadomo – wschodni kierunek ekspansji obszarowej plantacji buraczanych. Stąd nie przypadkowo w 1989 roku największa liczba plantatorów zamieszkiwała tereny województw lubelskiego i zamojskiego⁶². Rozwój obszaru plantacji buraczanych w omawianym okresie przedstawia tabela 14.

Tabela 14

*Obszar plantacji buraka cukrowego w Polsce
w latach 1938-1989 (w tysiącach ha)*

| Lata | Tys. ha | Wskaźnik wzrostu 1950=100 | Lata | Tys. ha | Wskaźnik wzrostu 1950=100 | Lata | Tys. ha | Wskaźnik wzrostu 1950=100 |
|------|---------|---------------------------------|------|---------|---------------------------------|------|---------|---------------------------------|
| 1938 | 149,5 | 52 | 1959 | 376,6 | 131 | 1974 | 439,9 | 153 |
| 1945 | 104,9 | 37 | 1960 | 408,8 | 140 | 1975 | 495,0 | 172 |
| 1946 | 169,7 | 59 | 1961 | 419,8 | 146 | 1976 | 559,8 | 195 |
| 1947 | 209,8 | 73 | 1962 | 430,0 | 150 | 1978 | 523,3 | 182 |
| 1948 | 223,5 | 78 | 1963 | 472,1 | 165 | 1979 | 454,8 | 158 |
| 1949 | 260,8 | 91 | 1964 | 443,6 | 155 | 1980 | 460,0 | 160 |
| 1950 | 286,9 | 100 | 1965 | 476,0 | 166 | 1981 | 470,0 | 163 |
| 1951 | 318,9 | 111 | 1966 | 435,0 | 152 | 1982 | 482,0 | 167 |
| 1952 | 348,5 | 121 | 1967 | 434,0 | 151 | 1983 | 486,0 | 168 |
| 1953 | 361,6 | 126 | 1968 | 414,0 | 144 | 1984 | 473,0 | 164 |
| 1954 | 380,6 | 133 | 1969 | 409,0 | 143 | 1985 | 436,0 | 152 |
| 1955 | 391,6 | 136 | 1970 | 408,0 | 142 | 1986 | 423,0 | 147 |
| 1956 | 364,2 | 127 | 1971 | 420,6 | 147 | 1987 | 428,0 | 149 |
| 1957 | 338,5 | 118 | 1972 | 428,3 | 153 | 1988 | 412,0 | 143 |
| 1958 | 357,9 | 125 | 1973 | 445,3 | 155 | 1989 | 423,0 | 147 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC, *Rocznika Statystycznego* 1970, s. 222, *Małego Rocznika Statystycznego* 1977, s. 152, *Rocznika Statystycznego* 1990, s. 340.

Drugim powodem zwiększania obszaru plantacji buraka cukrowego był istniejący nadal – mimo upaństwowienia cukrowni – konflikt interesów pomiędzy rolnictwem a przemysłem cukrowniczym, pomiędzy plantatorami a cukrowniami na tle preferencji odmian buraka cukrowego. Każda ze stron preferowała inny typ odmiany – przemysł buraki wysokocukrowe, rolnictwo – buraki plenne. Przed wojną konflikt ten miał miejsce głównie między cukrowniami warszawskimi i lubelskimi, które – w przeciwieństwie do cukrowni poznańskich i pomorskich, należały głównie do kapitału handlowego i finansowego; stanowiły w przeważającej mierze własność plutokratycznych rodzin Kronenbergów, Ep-

⁶² Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 5.

steinów i innych wielce zasłużonych dla rozwoju cukrownictwa w zaborze rosyjskim; natomiast udział w akcjonariacie właściciele ziemskich, reprezentujących interesy rolnictwa, był niewielki. W związku z tym, tamtejsze cukrownie przeważnie narzucały ówczesnym plantatorom uprawę odmian wysokocukrowych, podczas gdy rolnicy byli za odmianami plennymi, bowiem te dawały wydatniejszy plon z hektara, dostarczały więcej masy korzeni i liści, były pod względem ilości paszy bardziej opłacalne dla plantatorów. Cukrownie zaś oponowały przeciw odmianom plennym argumentując, że „płacą za cukier, a nie za popiół”.

Po wojnie mogło wydawać się, że ten konflikt interesów pomiędzy cukrownictwem a rolnictwem wygasł już na zawsze. Okazało się jednak, że przez kilka lat powojennych przeważały w uprawie nadal buraki wysokocukrowe; na przykład, w 1950 roku udział nasion typu cukrowego w ogólnym wysiewie nasion buraków cukrowych w skali kraju wynosił jeszcze 48,1%, ale w 1963 roku spadł już do zaledwie 3,0%. Natomiast w tym samym czasie udział nasion typu plennego wzrósł z 23,2% do 73,0%, przeszło trzykrotnie. W następnych latach ministerstwo rolnictwa preferowało buraki typu normalnego, zwane inaczej cukronormalnymi, które były gatunkiem pośrednim między odmianami cukrowymi a plennymi. Różnice w zawartości cukru między tymi krańcowymi odmianami wynosiły od 3,0 do 3,5%, były więc znaczne. Trafnie zauważa Brandt, iż „pomiędzy zawartością cukru i plonami korzeni istnieje (...) korelacja ujemna, przy której (w przybliżeniu) wzrost poziomu cukru o 1% powoduje obniżenie plonu korzeni o 10%. Jest to podstawowa sprzeczność interesów rolnictwa i przemysłu, który dysponując niedostatecznymi mocami przerobowymi dąży do uzyskania surowca o możliwie wysokiej zawartości sacharozы, rolnictwo zaś – do zbiorów jak największej masy korzeni i liści”⁶³. Tak więc, ministerstwo rolnictwa preferując odmiany buraków typu normalnego i plennego zmuszało przemysł cukrowniczy do kontraktowania obszaru plantacji buraczanych większego niż było to uzasadnione rachunkiem ekonomicznym cukrowni. Wspominaliśmy już przedtem, że wzajemną relację pomiędzy rolnictwem i cukrownictwem należy postrzegać szerzej – w aspekcie rachunku kosztów społecznych i wliczać w ten rachunek służebną rolę przemysłu wobec rolnictwa – wybitny jego wkład w rozwój kultury rolnej zarówno w przeszłości, jak i w omawianym okresie.

Dodać należy, że pod koniec lat siedemdziesiątych ponownie zaznaczył się wzrost udziału odmian plennych typu PN Mono i Monohill, które wprawdzie odznaczały się niższą zawartością cukru, ale znacznie większą masą korzeni i liści, były zatem bardziej opłacalne dla plantatorów. Jak pamiętamy, konse-

⁶³ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...* op. cit., s. 43. W 1979 roku plon korzeni AJ Polycama i AJ POLO (normalne) wynosił w pierwszym przypadku 50,9 t/ha, a w drugim 53,0 t/ha, gdy tymczasem plon PN Nomo 3 (jedn.) i Monohill (jedn.) wynosił odpowiednio 56,9 t/ha, ale różnica w zawartości cukru między jedną grupą a drugą grupą buraków oscylowała w granicy 2% na niekorzyść plennych. (Tamże, s. 151).

kwencją takiej polityki rolnej stał się widoczny pod koniec lat osiemdziesiątych wzrost wskaźnika opłacalności uprawy buraka cukrowego. Podkreślić jednak należy, że reakcja plantatorów, zwłaszcza w gospodarstwach większych, była stosunkowo mało elastyczna na spadek wskaźnika opłacalności uprawy buraka w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Przeciwnie, w drugiej połowie tej dekady – przy najniższym w omawianym okresie wskaźniku opłacalności – obszar plantacji buraczanych w skali kraju osiągnął swoje apogeum, przekraczając – jak to wynika z tabeli 14. – znacznie powyżej 0,5 mln hektarów. Ten pozorny paradoks w zachowaniu się plantatorów należy upatrywać przede wszystkim w dochodach ubocznych z uprawy buraka cukrowego; w udziale wyśłoków i liści w ogólnym bilansie paszowym gospodarstw rolnych, zwłaszcza większych gospodarstw chłopskich, które właśnie w tym czasie osiągnęły najwyższy w omawianym okresie poziom produkcji zwierzęco-hodowlanej. Obsada była na 100 hektarów użytków rolnych wzrosła wtedy z 42,6 sztuk w 1960 roku do 69,0 sztuk w 1975 roku i 68,8 sztuk w 1978 roku, czyli średnio powyżej 60%; trzody chlewnej odpowiednio z 61,8 sztuk do 110,9 sztuk i 113,9 sztuk, czyli prawie o 85%⁶⁴.

Równoległe do tego postępował proces dostosowywania się gospodarki surowcowej cukrownictwa do nowych wyzwań agrotechniki. Stosowanie sprzętu mechanicznego i nowoczesnych technologii uprawy buraka, tudzież upowszechnianie odmian plennych jednokiełkowych, zwiększało plony i poprawiało wskaźnik opłacalności uprawy; rosły globalne zbiory przy stopniowym zmniejszaniu ogólnego obszaru uprawy buraka cukrowego w kraju, przy pełnym zaspokojeniu potrzeb surowcowych przemysłu cukrowniczego; pojawiły się symptomy rozwoju intensywnego, na podobieństwo wysoko rozwiniętych państw zachodnich.

W ogólnym obszarze plantacji buraczanych dominujący udział miały indywidualne gospodarstwa chłopskie. One to stanowiły podstawową bazę surowcową przemysłu cukrowniczego. Przeciętnie na gospodarstwa indywidualne przypadło powyżej 80% obszaru plantacji buraczanych w skali kraju, poniżej więc 20% wynosił udział gospodarstw uspołecznionych; do 1950 roku były to wyłącznie państwowe gospodarstwa rolne. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych doszły spółdzielnie produkcyjne, których udział po 1956 roku – w związku z fiaskiem kolektywizacji i samorozwiązaniem się przeważającej ich większości – zmalało z 16,9% w 1955 roku do 2,1% w roku 1960. Odwrotnie zaś – wzrósł udział gospodarstw indywidualnych: z 67,8 % w 1955 roku do 82,6% w roku 1960. Ten odsetek udziału gospodarstw chłopskich w ogólnym, krajowym obszarze plantacji buraczanych utrzymywał ich bez większych odchyleń do pierwszych lat siedemdziesiątych.

W połowie lat siedemdziesiątych ówczesne kierownictwo partii komunistycz-

⁶⁴ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 228, tabl. 21(308)

nej ponownie podjęło próbę tzw. socjalistycznej przebudowy rolnictwa, nie bacząc na tragiczne dla gospodarki polskiej skutki kolektywizacji z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Tym razem – wobec skompromitowania się formy spółdzielczości produkcyjnej – odpowiednika sowieckich kolchozów – wiodącą rolę w uspołecznianiu rolnictwa miały odgrywać PGR-y; miał to być – jak pisze A. Woś – „model bezpośredniego przechodzenia od własności indywidualnej do własności ogólnospołecznej (państwowej), głównie dzięki wykupowi i przejmowaniu przez państwo ziemi chłopskiej za rentę”⁶⁵. Była to nowa forma awanturnictwa politycznego, przejaw dekadencji w doktrynie polityki rolnej partii komunistycznej, podważający całkowicie jej wiarygodność wobec chłopów; tej wiarygodności partia nigdy już nie odzyskała, nawet po spektakularnym zapisie konstytucyjnym w 1983 roku. W wyniku realizacji owej polityki „sowchozacji” w 1976 roku udział gospodarstw chłopskich w ogólnym obszarze plantacji buraczanych w kraju zmniejszył się do 72,2%, czyli spadł prawie do poziomu z 1953 roku, który – jak wiadomo – stanowił apogeum „osiągnięć” kolektywizacji z okresu stalinowskiego. Odpowiednio, udział rolnictwa uspołecznionego w ogólnym obszarze plantacji wzrósł prawie do 28%.

W wyniku ówczesnej polityki rolnej partii komunistycznej wobec gospodarci chłopskiej z użytkowania indywidualnych rolników wypadło w praktyce więcej ziemi, niż w sposób racjonalny mogły ją zagospodarować państwowe gospodarstwa rolne. Nastąpił wtórny regres w produktywności części ziemi chłopskiej przejętej przez państwo; tylko niewielki odsetek tej ziemi oddano w dzierżawę lub odsprzedano chłopom, głównie tym, którzy prowadzili tzw. gospodarstwa specjalistyczne (fermy drobiowe i inne).

Skutki owej polityki spowodowały wyraźny już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych spadek produktywności polskiego rolnictwa, szczególnie widoczny w porównaniu z wynikami z końcowych lat sześćdziesiątych. Doszło do paradoksalnej sytuacji: z jednej strony, nie wykorzystanie w pełni z powodu ograniczeń doktrynalnych polityki rolnej potencjału własnego rolnictwa, rażąco niedoinwestowanego, o celowo petryfikowanej strukturze agrarnej, a z drugiej – konieczny dla wyżywienia narodu kosztowny import żywności z Zachodu i związany z tym swoisty transfer walut obcych za granicę; zwiększanie dochodów farmerów zachodnich i doprowadzanie do zapaści technicznej i ekonomicznej polskiego rolnictwa. Pełna sprzeczności polityka rolna partii komunistycznej w omawianym okresie znajdowała odbicie również w strukturze własnościowej obszaru plantacji buraczanych, w relacjach udziału gospodarstw indywidualnych i gospodarstw uspołecznionych – państwowych i spółdzielczych. Problem ten ilustruje bliżej tabela 15.

⁶⁵ A. Woś, *Perspektywy socjalistycznych przeobrażeń na wsi. W: Perspektywy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce. Polska 2000*, Warszawa 1977, s. 180.

| Lata | Polska ogółem | | Gospodarstwa indywidualne | | Gospodarstwa uspołecznione | |
|------|---------------|-----|---------------------------|------|----------------------------|------|
| | tys. ha | % | tys. ha | % | tys. ha | % |
| 1950 | 286,9 | 100 | 232,8 | 81,1 | 54,1 | 18,9 |
| 1953 | 369,6 | 100 | 258,9 | 71,6 | 102,7 | 28,4 |
| 1955 | 391,6 | 100 | 265,6 | 67,8 | 126,0 | 32,2 |
| 1957 | 388,5 | 100 | 274,8 | 81,0 | 63,7 | 19,0 |
| 1960 | 400,8 | 100 | 332,8 | 83,0 | 68,0 | 17,0 |
| 1963 | 372,1 | 100 | 309,7 | 83,3 | 62,4 | 16,7 |
| 1965 | 476,0 | 100 | 405,8 | 85,3 | 70,2 | 14,7 |
| 1967 | 434,0 | 100 | 377,0 | 86,9 | 57,0 | 13,1 |
| 1970 | 408,0 | 100 | 352,0 | 86,3 | 56,0 | 13,7 |
| 1975 | 495,2 | 100 | 398,2 | 80,5 | 96,9 | 19,5 |
| 1976 | 565,7 | 100 | 442,6 | 72,2 | 123,1 | 27,8 |
| 1979 | 454,8 | 100 | 337,2 | 74,1 | 117,6 | 25,9 |
| 1980 | 460,0 | 100 | 244,0 | 79,2 | 116,0 | 20,8 |
| 1985 | 436,0 | 100 | 350,0 | 80,2 | 86,0 | 19,8 |
| 1986 | 423,0 | 100 | 340,0 | 80,4 | 83,0 | 19,6 |
| 1987 | 422,0 | 100 | 353,0 | 83,7 | 69,0 | 16,3 |
| 1988 | 412,0 | 100 | 337,0 | 81,8 | 75,0 | 18,2 |
| 1989 | 423,0 | 100 | 349,0 | 82,5 | 74,0 | 17,5 |

Tabela 15
Obszar plantacji buraka
cukrowego w Polsce
z podziałem
na gospodarstwa rolne
indywidualne
i uspołecznione
w latach 1950-1989
(w tys. ha)

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

Podkreślić należy, że w niektórych latach wahnięcia w wielkości obszaru plantacji buraczanych, zarówno w skali kraju jak i województw, były spowodowane czynnikami obiektywnymi, na które człowiek nie ma większego wpływu. Na przykład, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, w czasie kiedy w większości ówczesnych województw notowano wysokie tempo wzrostu arealu plantacji buraczanych, zwłaszcza w białostockim, warszawskim, lubelskim, a także kieleckim i łódzkim, w województwach poznańskim i pomorskim wzrost obszaru plantacji był w tym okresie nieznaczny, głównie ze względu na powtarzające się przez parę lat epidemie chorób i kolejne plagi szkodników buraka cukrowego; przejściowo zmniejszyły one wskaźnik dochodowości z buraków względem innych płodów rolnych i oczywiście spadek zainteresowania ich uprawą ze strony wielu potencjalnych plantatorów.

Ponadto, należy zwrócić uwagę na inny jeszcze czynnik, który miał istotny, choć o zasięgu raczej lokalno-regionalnym, wpływ na zmniejszanie się obszaru plantacji buraczanych, a mianowicie wypieranie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych buraka cukrowego przez uprawę warzyw i plantacje sadowniczo-owocowe; rozwój tych upraw konkurencyjnych wobec buraka cukrowego widoczny był najwyraźniej w rejonach intensywnej industrializacji i urbanizacji, w sąsiedztwie dużych aglomeracji miejskich i przemysłowych, jak Katowice, Kraków, Warszawa i Poznań. Wzrost uprawy warzyw i sadownictwa wiązał się nie tylko ze wzrostem zapotrzebowania ludności miejskiej na warzywa i owoce, ale w znacznej mierze również przemysłu przetwórczego. W zwią-

ku z tym, w województwie katowickim obszar plantacji buraczanych zmniejszył się z 3,7 tys. hektarów w 1955 roku do zaledwie 1,5 tys. hektarów w 1965 roku, a w województwie krakowskim – odpowiednio z 25,5 tys. hektarów do 3,3 tys. hektarów⁶⁶.

5. Wydajność buraków z hektara

Ekspansywny rozwój bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego, wchodzenie z uprawą buraka cukrowego na coraz bardziej oddalone od fabryk tereny, z czym wiązały się ujemne skutki ekonomiczne dla wielu cukrowni, było wynikiem przede wszystkim niskich plonów z hektara. Zadania w dziedzinie produkcji cukru rosły – jak wiadomo – z roku na rok, odpowiednio zwiększało się zapotrzebowanie przemysłu na surowiec buraczany, w związku z czym – przy niskich plonach, które przez wiele lat nie wykazywały tendencji wzrostowej – popyt ze strony przemysłu na buraki cukrowe był pokrywany przez stałe rozszerzanie arealu ich uprawy. Było to zjawisko odwrotne do zjawiska obserwowanego w krajach Europy Zachodniej. Problem wydajności buraków cukrowych z hektara w Polsce w omawianym okresie przedstawia tabela 16.

Tabela 16
Plony buraków cukrowych
z hektara
w latach 1938-1989

| Lata | Plony z ha q/ha | Wskaźnik 1938=100 | Lata | Plony q/ha | Wskaźnik 1938=100 1967=100 | |
|------|--------------------|----------------------|------|---------------|-------------------------------|-----|
| 1938 | 211 | 100 | 1967 | 358 | 170 | 100 |
| 1945 | 125 | 59 | 1968 | 357 | 169 | 99 |
| 1946 | 174 | 83 | 1969 | 276 | 131 | 78 |
| 1947 | 167 | 78 | 1970 | 312 | 148 | 87 |
| 1948 | 189 | 90 | 1971 | 299 | 142 | 83 |
| 1949 | 184 | 87 | 1972 | 327 | 155 | 91 |
| 1950 | 222 | 106 | 1973 | 307 | 145 | 86 |
| 1951 | 168 | 80 | 1974 | 295 | 140 | 82 |
| 1952 | 176 | 83 | 1975 | 306 | 145 | 85 |
| 1953 | 190 | 90 | 1976 | 270 | 123 | 75 |
| 1954 | 183 | 86 | 1977 | 294 | 139 | 82 |
| 1955 | 187 | 87 | 1978 | 300 | 142 | 84 |
| 1956 | 177 | 83 | 1979 | 311 | 142 | 87 |
| 1957 | 225 | 107 | 1980 | 221 | 104 | 62 |
| 1958 | 236 | 112 | 1981 | 338 | 160 | 96 |
| 1959 | 159 | 75 | 1982 | 306 | 145 | 85 |
| 1960 | 256 | 121 | 1983 | 336 | 159 | 94 |
| 1961 | 275 | 130 | 1984 | 340 | 161 | 95 |
| 1962 | 224 | 106 | 1985 | 336 | 159 | 94 |
| 1963 | 286 | 135 | 1986 | 336 | 159 | 94 |
| 1964 | 283 | 134 | 1987 | 332 | 157 | 93 |
| 1965 | 259 | 123 | 1988 | 341 | 161 | 95 |
| 1966 | 313 | 148 | 1989 | 340 | 161 | 95 |

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

⁶⁶ Przemysł cukrowniczy w świetle liczb, 1959-60, T. 5, s; 6: tamże, 1964-1965, T. 9, s. 38.

Jak wynika z tabeli 16., plony z buraka cukrowego z hektara do połowy lat pięćdziesiątych kształtowały się poniżej poziomu z 1938 roku; granicę 200 kwintali z hektara przekroczyły – jeśli nie liczyć roku 1950 – dopiero w 1957 roku i na tym poziomie z niewielką tendencją wzrostową utrzymywały się prawie dziesięć lat, przekraczając wreszcie granicę 300 kwintali w roku 1966. Przez następne trzydzieści trzy lata, mimo niewątpliwych w tym czasie osiągnięć gospodarki polskiej, zwłaszcza w przemyśle i budownictwie, plony buraka cukrowego z hektara nie przekroczyły kolejnej bariery – 400 kwintali, którą wysoko rozwinięte kraje Europy Zachodniej osiągnęły już w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Pod tym względem, pod koniec omawianego okresu bazę surowcową przemysłu cukrowniczego w Polsce – w stosunku do Europy Zachodniej – dzieliło trzydzieści lat.

Jakie były tego przyczyny? Owej różnicy w plonach nie da się wytłumaczyć na pewno gorszymi w Polsce warunkami klimatyczno-pogodowymi, niż na przykład w Danii lub Holandii czy w Belgii, gdzie wydłużony jest okres wegetacji buraka, ani warunkami glebowymi czy kulturowymi, chociaż niewątpliwie takie istniały. Wydaje się, że źródłem owej dysproporcji w plonach buraka cukrowego w Polsce – w porównaniu w wysoko rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej – należy szukać w rażącym niedoinwestowaniu naszego rolnictwa, w niskiej infrastrukturze technicznej gospodarstw chłopskich, na których spoczywał główny ciężar zaopatrzenia cukrowni w surowiec buraczany; w niekompleksowej mechanizacji, a tam gdzie uczyniono postęp w tej dziedzinie, nie zawsze była ona dostosowana do wymogów nowoczesnej technologii uprawy buraków cukrowych. Owo niedoinwestowanie wyrażało się w niedostatecznym nawożeniu mineralnym, w braku środków do pielęgnacji i ochrony roślin, w jakości nasion.

Ten ekstensywny rozwój polskiego rolnictwa, którego integralną część stanowiły plantacje buraczane, wynikał przede wszystkim ze świadomego wyboru strategii polityki gospodarczej przyjętej przez partię komunistyczną pod koniec lat czterdziestych. Celem tej strategii, stanowiącej kopię stalinowskiej polityki industrializacji, była szybka rozbudowa potencjału przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, podstawy potęgi militarnej Układu Warszawskiego. Na realizację tego celu kierowany był przez cały okres istnienia realnego socjalizmu główny wysiłek inwestycyjny państwa, dokonywało się to kosztem niedorozwoju pozostałych działów gospodarki narodowej, przede wszystkim rolnictwa. Dodać tu należy jeszcze założenia doktrynalne polityki partii wobec indywidualnego rolnictwa, stale wiszącą nad gospodarstwami chłopskimi zmorę kolektywizacji, i wynikające stąd meandry ówczesnej polityki rolnej; dopiero na tym tle można zrozumieć całą złożoność gospodarki surowcowej przemysłu cukrowniczego w owym czasie. Głównie jednak ograniczone środki, które pozostawały po zaspokojeniu potrzeb kompleksu przemysłowo-wojskowego nie pozwalały, mimo prób podejmowanych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i na początku lat sie-

demdziesiątych, dokonać jakościowego zwrotu w polityce rolnej partii komunistycznej i stworzyć rolnictwu warunki intensywne rozwoju; stworzyć realne przesłanki dla upowszechnienia nowoczesnych technologii uprawy, kompleksowej mechanizacji, wydatnego zwiększenia efektywności pracy ludzkiej i kapitału, a w konsekwencji obniżenia kosztów produkcji i zwiększenia konkurencyjności polskich produktów rolnych wobec zagranicznych.

Tymczasem, w warunkach gospodarki rolnej typu ekstensywnego – „wobec – jak pisze Brandt – stabilizacji poziomu plonów i zawartości cukru w burakach” – wzrost zapotrzebowania ze strony przemysłu cukrowniczego na surowiec buraczany był pokrywany przez stałe rozszerzanie areału uprawy, a nie w drodze wzrostu plonów z hektara. W rezultacie, w latach 1950 – 1960 plony buraka cukrowego w Polsce wzrosły o 15%, a obszar plantacji o 40%, czyli prawie trzykrotnie więcej. W następnej dekadzie, dzięki wzrostowi plonów z hektara o 22%, co było skutkiem tzw. nowej polityki rolnej, wprowadzonej w 1957 roku po przyznaniu się partii komunistycznej do fiaska kolektywizacji, obszar plantacji buraczanych w skali kraju zwiększył się jedynie o 2%. Jednak w latach siedemdziesiątych sytuacja znowu się pogorszyła – plony buraków pozostały w zasadzie na tym samym poziomie, a wobec zwiększonych zadań w zakresie produkcji cukru obszar plantacji buraczanych uległ dalszemu zwiększeniu o 12%. Przypomnijmy, był to okres, w którym partia ponownie podjęła próbę „socjalistycznej” przebudowy rolnictwa, tym razem w drodze pegeeryzacji, czyli przejmowania przez państwo podupadłych gospodarstw chłopskich za rentę lub emeryturę. Dopiero w końcu lat osiemdziesiątych zarówno wysokość plonów z hektara, jak i obszar plantacji buraczanych „ustabilizowały się” w zasadzie na poziomie połowy lat osiemdziesiątych; był to wyraz ogólnej stagnacji życia społecznego i gospodarczego kraju, lawinowego narastania inflacji, schyłkowa faza ustroju realnego socjalizmu w naszym kraju.

Podkreślić należy, że wskutek ekstensywnego rozwoju polskiego rolnictwa przez cały omawiany okres występowały głębokie różnice w poziomie plonów buraka cukrowego z hektara pomiędzy Polską a wysoko rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej. Plony buraków w tych ostatnich krajach wysoko przewyższały plony w Polsce; w drugiej połowie lat pięćdziesiątych średnioroczny plon buraków w Belgii był wyższy od plonu w Polsce o 91%; Austrii – o 76%, Danii – o 69%. W tymże jednak czasie zużycie nawozów mineralnych w rolnictwie wymienionych krajów było kilkakrotnie wyższe, niż w Polsce. Na przykład, w 1955 roku na 1 hektar gruntów ornych wysiewano w Polsce 36,7 kg nawozów mineralnych, podczas gdy w Republice Federalnej Niemiec – 211,6 kg; w Belgii – 322,2 kg; w Danii – 126,0 kg, a w Holandii aż 440 kg⁶⁷. Była to różnica przepastna, choć wtedy nie odzwierciedlała ona rzeczywistej dysproporcji w poten-

⁶⁷ *Rocznik Statystyczny 1957*, s. 476, tabl. 59(562).

cyjale ekonomicznym pomiędzy tymi krajami a Polską; pod względem dochodu narodowego na mieszkańca dystans dzielący nas od Europy Zachodniej nie był większy jak 1:3, a w wyjątkowych przypadkach jak 1:4 (Dania i Szwecja).

Tabela 17
Plony buraka cukrowego w Polsce i wybranych krajach Europy Zachodniej
w latach 1956-1988

| Kraje | Plony w q/ha | | | | | | | Przyrost plonu w t/ha 1986-1988 1981-1985 |
|-------------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|---|
| | 1956- -1960 | 1961- -1965 | 1966- -1970 | 1971- -1975 | 1976- -1980 | 1981- -1985 | 1986- -1988 | |
| Polska | 210 | 265 | 323 | 309 | 280 | 331 | 336 | 5 |
| Austria | 371 | 376 | 459 | 459 | 520 | 536 | 556 | 20 |
| Belgia | 402 | 440 | 439 | 462 | 476 | 523 | 540 | 17 |
| Dania | 356 | 375 | 402 | 414 | 388 | 444 | 452 | 8 |
| Francja | 321 | 390 | 430 | 418 | 446 | 562 | 593 | 31 |
| Rep. Fed. Niemiec | 369 | 383 | 453 | 442 | 466 | 505 | 514 | 9 |
| Szwecja | 351 | 394 | 417 | 419 | 423 | 441 | 408 | -33 |
| Wlk. Brytania | 329 | 362 | 365 | 327 | - | 413 | 408 | -5 |
| Włochy | 319 | 328 | 375 | 397 | 465 | 469 | 491 | 22 |

Źródło: Opracowano na podstawie *Roczników Statystycznych GUS*.

Dopiero w latach sześćdziesiątych, po zakończeniu powojennej odbudowy potencjału gospodarczego Europy Zachodniej, do czego w wysokim stopniu przyczyniła się amerykańska pomoc inwestycyjna w ramach Planu Marshalla, owa dysproporcja i dystans cywilizacyjny zaczęły się coraz bardziej pogłębiać na niekorzyść Polski. Stało się to widoczne również na przykładzie dynamiki wzrostu plonów buraka cukrowego z hektara. Owe różnice były przede wszystkim konsekwencją odmiennych koncepcji strategii gospodarczych – rozwoju ekstensywnego, świadomie przyjętego w polityce gospodarczej partii komunistycznej w Polsce, i rozwoju intensywnego, który w krajach Europy Zachodniej stworzył przesłanki wysokiej dynamiki rozwoju gospodarczego, w tym również rolnictwa. Nic więc dziwnego, że swoistą barierę, którą dotąd stanowiło 400 kwintali buraków cukrowych z hektara, której polskie rolnictwo nie osiągnęło do 1989 roku, w większości państw wysoko rozwiniętych Europy Zachodniej przekroczone już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, a w latach osiemdziesiątych w niektórych z tych państw, jak w Austrii, Belgii, Francji czy Holandii przekroczone kolejny próg – 500 kwintali; w Polsce średnioroczny plon buraków cukrowych z hektara oscylował w tym okresie w granicach 330 kwintali; był niższy od wysoko rozwiniętych krajów Europy Zachodniej o jedną trzecią⁶⁸.

Z drugiej jednak strony, mimo różnych meandrów w polityce rolnej partii, w omawianym okresie dokonał się – jak na możliwości rolnictwa ekstensywne-

⁶⁸ *Rocznik Statystyczny 1992*, s. 518, tabl. 65 (742).

go – znaczny postęp, gdy idzie o plony buraka cukrowego z hektara. Start zaczynał się od niskiego pułapu, bo rolnictwo było zdewastowane rabunkową gospodarką okupanta, a w wielu częściach kraju uległa zniszczeniu jego infrastruktura techniczno-produkcyjna przez bezpośrednie działania wojenne, a później – już po wojnie – nie mniej rabunkowy charakter posiadał sekwestr plodów rolnych pod parawanem tzw. obowiązkowych dostaw na rzecz państwa. Mimo tych niesprzyjających warunków rolnicy stopniowo odbudowywali swoje warsztaty rolne, podnosili swoją wiedzę agrotechniczną, w czym wybitną rolę – jak podkreślono – odegrały służby plantacyjne przemysłu cukrowniczego i Związku Plantatorów Roślin Okopowych.

Znaczący wkład w intensyfikację plonów buraka cukrowego wносиły instytucje i ośrodki naukowo-badawcze, szczególnie specjaliści od genetyki roślin, jak prof. A. Filutowicz i jego zespół z IHAR; badania naukowe stopniowo torowały postęp w dziedzinie najnowszych technologii uprawy buraka, w hodowli i upowszechnianiu najbardziej wydajnych technologicznie odmian nasion, a także w dziedzinie mechanizacji siewu, pielęgnacji buraka w okresie jego wegetacji i zbioru korzeni. Wyniki badań naszych uczonych w tej dziedzinie nie ustępowały zagranicznym; polskie instytuty naukowe, pracujące na rzecz rolnictwa, dotrzymywały kroku najbardziej znanym ośrodkom naukowym w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Natomiast w warunkach gospodarki ekstensywnej, przy niedostatecznych nakładach inwestycyjnych na rolnictwo, co więcej – drenażu dochodów rolnictwa na rzecz kompleksu przemysłowo – zbrojeniowego, rezultaty tych badań w praktyce nie zawsze szły w parze z oczekiwaniami zarówno samych uczonych, jak i rolników – plantatorów. Jedną z przyczyn było niedostateczne zaangażowanie przemysłu na rzecz rolnictwa. W ostatnich latach udział potencjału przemysłu środków produkcji na rzecz rolnictwa oceniano na 4-5%, podczas gdy w tym samym czasie zaangażowanie przemysłu na rzecz rolnictwa w Europie zachodniej było trzy – czterokrotnie wyższe. Dodajmy, że w Polsce międzywojennej owo zaangażowanie przemysłu wynosiło około 25-30%, a w Wielkopolsce było jeszcze większe⁶⁹.

W wyniku tego zbiorowego i wieloletniego wysiłku społecznego plony buraka cukrowego z hektara w Polsce w omawianym okresie stopniowo wzrastały. W latach 1949 – 1989 zwiększyły się one w skali kraju o 85%, ale w wielu województwach plony buraków się podwoiły, a niekiedy ich wzrost był jeszcze wyższy. Tych faktów nie można nie dostrzegać mimo wielu negatywnych ocen minionego czasu; chodzi o to, aby w przyszłości czytelnik nie miał wypaczonego, jednostronnego obrazu rzeczywistości, w której naród polski żył i pracował przez

⁶⁹ S. Wykrętowicz, *Rolnictwo i przemysł. Wzajemne uwarunkowania rozwoju na ziemiach polskich w okresie kapitalizmu*. W: *Rocznik Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie*, Poznań 1992, T. 18, s. 391; por. L.K. Fiedler, *Przemysł Wielkopolski*, Poznań 1921, s. 23; W. Radkiewicz, *Dzieje Zakładów H. Cegielski*, Poznań 1962, s. 50.

prawie pół wieku, wznosząc – na miarę danych mu możliwości – trwałe wartości w gospodarce, nauce i sztuce. Powstaje przy tym pytanie: czy inne narody w podobnych warunkach, co polski, mogły zrobić więcej?

Przypomnijmy, iż poważny wpływ na wzrost plonów buraka cukrowego miała „polityka” resortu rolnictwa w zakresie preferowanych odmian buraka cukrowego. Jak już była mowa, początkowo dominowały – podobnie jak przed 1939 rokiem – odmiany wysokocukrowe, co było korzystne dla przemysłu, ale później górę wzięły interesy rolnictwa i przez wiele lat preferowano odmiany plenne, co było korzystne dla rolników – plantatorów, bo przystoż zarówno masy korzenia jak i liści, a także wysłodków był największy, w końcu przyjęto odmiany normalnocukrowe, które najlepiej kojarzyły interesy rolnictwa i przemysłu, o czym była mowa wyżej.

Wzrostowi plonów z hektara towarzyszyło korzystne zjawisko spadku liczby plantatorów, likwidacja plantacji karłowatych, i odpowiednio następował wzrost powierzchni uprawy buraka cukrowego na jednego plantatora. Te wzajemne relacje przedstawia tabela 18.

| Lata | Liczba plantatorów (w tys.) | 1955 rok = 100 | Średnia powierzchnia plantacji (w ha) | 1955 rok = 100 |
|------|-----------------------------|----------------|---------------------------------------|----------------|
| 1955 | 906,2 | 100 | 0,43 | 100 |
| 1960 | 715,6 | 79 | 0,56 | 130 |
| 1965 | 723,9 | 80 | 0,66 | 153 |
| 1970 | 548,6 | 61 | 0,74 | 172 |
| 1975 | 554,7 | 61 | 0,89 | 207 |
| 1980 | 425,0 | 47 | 0,98 | 227 |
| 1981 | 468,6 | 52 | 1,00 | 232 |
| 1985 | 425,0 | 47 | – | – |
| 1988 | 369,1 | 41 | 1,12 | 260 |
| 1989 | 358,8 | 40 | 1,18 | 274 |

Tabela 18
Liczba plantatorów i średnia powierzchnia plantacji na 1 plantatora w Polsce w latach 1955-1989

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i IERiGŻ.

Jak wynika z tabeli 18., w 1989 roku liczba plantatorów zmniejszyła się – w stosunku do 1955 roku – o 60%, czyli więcej niż o połowę. W tym samym czasie średnia powierzchnia uprawy buraków na jednego plantatora wzrosła znacznie ponad 2,5-rza, przy czym średni – w skali kraju – obszar 1 hektara plantacji został osiągnięty dopiero w 1991 roku. Natomiast gdy idzie o województwa, to zdecydowanie większe plantacje występowały na zachodzie i północy kraju; powierzchnia plantacji w gospodarstwach rodzinnych, czyli większych dochodziła nawet do kilku hektarów⁷⁰. Odpadły przede wszystkim plantacje niewielkie, kilku lub kilkunastuarowe, położone na glebach słabszych, nie posiadają-

⁷⁰ Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, Produkcja i rynek cukru..., op. cit., s. 5.

ce warunków do intensyfikacji uprawy. Odpadli także plantatorzy, którzy uprawę buraka cukrowego traktowali koniunkturalnie, ze względu na możliwość otrzymania cukru w okresie, kiedy brakowało go na rynku. Natomiast w ostatnich latach rezygnacja znacznej części gospodarstw z uprawy buraka cukrowego podyktowana była jego nieopłacalnością zarówno z powodu podrożenia usług agrotechnicznych, jak i deficytu siły roboczej i podrożenia siły najemnej, tudzież wyższą opłacalnością innych upraw, na przykład rzepaku.

Wzrost średniej powierzchni plantacji był zjawiskiem pozytywnym i wykazywał – jak to wynika z tabeli 18. – tendencję rosnącą; polepszał warunki intensyfikacji uprawy, zmniejszał jej pracochłonność przez zwiększenie mechanizacji i unowocześnienie technologii produkcji buraka; świadczył o postępującej specjalizacji i utrwalaniu tradycji tej uprawy w niektórych rejonach kraju⁷¹. Dotyczyło to zwłaszcza województw wschodnich i południowo-wschodnich, zwłaszcza lubelskiego i zamojskiego, gdzie dochód globalny z jednostki powierzchni był relatywnie największy z uprawy buraków cukrowych. Tam też – oraz w województwach wrocławskim, legnickim i leszczyńskim – najwyższy był udział buraków w ogólnej strukturze zasiewów; wynosił od 7 do 9% i więcej gruntów ornych. Udział buraka cukrowego w strukturze zasiewów według województw w 1980 roku przedstawia mapka⁷².

Czynnikiem, który odgrywał istotną rolę we wzroście plonów buraka cukrowego była stopniowa, zwłaszcza od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, poprawa w zaopatrzeniu plantatorów w nawozy mineralne; na przykład w latach 1950-1965 ogólne zużycie nawozów mineralnych (sztucznych) pod buraki cukrowe wzrosło o 86%, a mianowicie z 188 kg/ha czystego składnika do 350 kg/ha. W stosunku jednak do rzeczywistych potrzeb plantatorów, a także w stosunku do ilości nawozów, jakie wysiewało się w tym czasie na zachodzie Europy, czy w ówczesnej NRD i Czechosłowacji, ilość ta była nadal jeszcze niewystarczająca, aby w pełni wykorzystać ukryte rezerwy wzrostu plonów buraka cukrowego w Polsce; w 1984/85 roku zużycie nawozów sztucznych w polskim rolnictwie – w stosunku do 1977/78 roku – wzrosło o ponad 90%, ale nadal w porównaniu z Holandią było niższe prawie dwukrotnie, a z Republiką Federalną Niemiec – ponad trzykrotnie⁷³. Dodajmy, że w latach osiemdziesiątych z powodu kryzysu ekonomicznego, który szczególnie dotknął przemysł i rolnictwo, zużycie nawozów sztucznych w Polsce zmniejszyło się – w stosunku do lat siedemdziesiątych – o około 15%⁷⁴. Nie pozostało to bez wpływu na poziom plonów buraków z hek-

⁷¹ Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, Raport z realizacji tematu CPBR nr 10.6, Warszawa 1990, s. 7.

⁷² I. Gutmański, *Przydatność rolniczej przestrzeni produkcyjnej Polski*. W: *Produkcja buraka cukrowego...*, op. cit., s. 106.

⁷³ *Rocznik Statystyczny 1989*, s. 557, tabl. 114 (905).

⁷⁴ Tamże.



Udział buraka cukrowego w strukturze zasiewów w województwach
 (opracowano wg GUS, 1980)

tara, nie notowaną od wielu lat „stabilizację ich poziomu”; w związku z tym, globalne zbiory buraka cukrowego w ostatnich latach omawianego okresu były ściśle skorelowane z wielkością obszaru ich uprawy; były funkcją powierzchni plantacji buraczanych w kraju.

6. Globalne zbiory buraka cukrowego

Wielkość produkcji cukru była wyznaczana co roku w narodowych planach rozwoju społeczno-gospodarczego, uchwalanych przez Sejm. W systemie gospodarki planowej i centralnie sterowanej ustawa o narodowym planie rozwoju i ustawa o budżecie państwa stanowiły podstawy prawne regulujące całokształt

życia społeczno-gospodarczego kraju; wyznaczały granicę samodzielności ekonomicznej przedsiębiorstw, ich strukturę organizacyjną i system zarządzania; zakres wolności gospodarczej jako podstawę racjonalnego gospodarowania majątkiem narodowym.

Do połowy lat pięćdziesiątych, wskutek splotu znanych uwarunkowań politycznych i gospodarczych plony buraków cukrowych z hektara były w Polsce niskie, odbiegały znacznie od poziomu krajów Europy Zachodniej; były również niższe niż przed 1939 r. i nie wykazywały przez wiele lat tendencji wzrostu.

W tej sytuacji wzrost globalnych zbiorów, który był widoczny od samego początku omawianego okresu, a determinowany stale zwiększonymi zadaniami w zakresie produkcji cukru, był – jak już podkreślono – funkcją stale zwiększającego obszaru plantacji buraczanych. Było to zjawisko charakterystyczne dla gospodarki ekstensywnej. W rezultacie, do 1956 roku dynamika wzrostu obszaru plantacji buraczanych była w Polsce wyższa od dynamiki zbiorów. Dotyczyło to szczególnie pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, w których globalne zbiory buraka cukrowego pozostawały prawie na niezmiennym poziomie, a obszar plantacji w skali kraju – ze względu na bardzo niskie plony z hektara – wzrósł w tym czasie o 27%. Problem globalnych zbiorów buraka cukrowego w Polsce w omawianym okresie przedstawia tabela 19.

Tabela 19

Globalne zbiory buraków cukrowych w Polsce
w latach 1938-1989 (w tys. ton)

| Lata | Tys. ton | Wskaźnik 1950=100 | Lata | Tys. ton | Wskaźnik 1950=100 | Lata | Tys. ton | Wskaźnik 1950=100 |
|------|----------|----------------------|------|----------|----------------------|------|----------|----------------------|
| 1938 | 3160,0 | 50 | 1959 | 5970,0 | 94 | 1974 | 12 970,9 | 172 |
| 1945 | 1315,0 | 21 | 1960 | 10 262,2 | 160 | 1975 | 15 170,0 | 238 |
| 1946 | 2479,9 | 39 | 1961 | 11 554,6 | 181 | 1976 | 15 106,8 | 136 |
| 1947 | 3496,0 | 55 | 1962 | 9 651,9 | 151 | 1977 | 15 600,0 | 245 |
| 1948 | 4227,6 | 66 | 1963 | 10 661,4 | 167 | 1978 | 15 700,0 | 246 |
| 1949 | 4789,2 | 75 | 1964 | 12 573,9 | 197 | 1979 | 14 150,0 | 221 |
| 1950 | 6377,8 | 100 | 1965 | 12 314,0 | 193 | 1980 | 10 100,0 | 158 |
| 1951 | 5363,5 | 84 | 1966 | 13 620,0 | 213 | 1981 | 15 900,0 | 249 |
| 1952 | 6157,6 | 97 | 1967 | 15 521,0 | 243 | 1982 | 15 100,0 | 236 |
| 1953 | 6880,7 | 108 | 1968 | 14 890,0 | 232 | 1983 | 16 400,0 | 257 |
| 1954 | 6950,0 | 109 | 1969 | 11 321,0 | 178 | 1984 | 16 000,0 | 250 |
| 1955 | 7286,1 | 114 | 1970 | 12 742,0 | 199 | 1985 | 14 700,0 | 230 |
| 1956 | 6427,9 | 101 | 1971 | 12 557,0 | 196 | 1986 | 14 217,0 | 222 |
| 1957 | 7621,0 | 119 | 1972 | 14 341,1 | 224 | 1987 | 13 989,0 | 219 |
| 1958 | 8427,3 | 132 | 1973 | 13 664,4 | 214 | 1988 | 14 069,0 | 220 |
| | | | | | | 1989 | 14 374,0 | 225 |

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

Jak wynika z tabeli 19., wpływ wydajności buraków cukrowych z hektara na globalny ich zbiór dał się zauważyć dopiero pod koniec drugiej połowy lat

pięćdziesiątych i trwał – z pewnymi wahaniami, powodowanymi kaprysmi pogody (susza) lub chorobami i pasożytami buraka cukrowego – do końca omawianego okresu. Było to zjawisko pozytywne, któremu towarzyszyło stopniowe zmniejszanie obszaru plantacji, przy jednoczesnej koncentracji ich powierzchni na jednego plantatora. W drugiej jednak połowie lat osiemdziesiątych wszystkie podstawowe elementy bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego: obszar plantacji, plony z hektara i globalne zbiory buraków osiągnęły pewien stan równowagi, względnej „stabilności”, bez oznak tendencji do poważniejszych zmian⁷⁵. Było to niewątpliwie odbicie ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, spowodowanej fiaskiem reformy ekonomicznej podjętej na początku lat osiemdziesiątych. Stan bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego w ostatnich latach ustroju realnego socjalizmu przedstawia tabela 20.

Tabela 20

*Obszar, plony i zbiory buraków cukrowych w Polsce
w latach 1985-1989*

| Wyszczególnienie | Jednostka miary | Lata | | | | | Wskaźnik 1989:1985 1985=100 |
|--------------------|-----------------|-------|-------|-------|-------|-------|-----------------------------------|
| | | 1985 | 1986 | 1987 | 1988 | 1989 | |
| obszar plantacji | w tys. ha | 436,4 | 422,8 | 428,0 | 419,4 | 409,4 | 93,8 |
| plon średni z 1 ha | w tonach | 33,1 | 33,4 | 32,7 | 33,5 | 34,2 | 103,3 |
| globalny zbiór | w mln ton | 14,6 | 14,2 | 13,9 | 14,0 | 14,3 | 94,2 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych IERiGŻ.

Jak już podkreślono, w pierwszych latach po wojnie, wzrost powierzchni plantacji buraczanych odbywał się pod stałą presją wzrastającego zapotrzebowania na surowiec buraczany w związku ze stale zwiększonymi tzw. planowymi zadaniami produkcji cukru. W związku z tym rozwój bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego w omawianym okresie był dość żywiołowy i nierównomierny, gdy idzie o rozmieszczenie plantacji z punktu widzenia położenia cukrowni. Z różnych powodów, omówionych już wyżej, doszło w końcu do poważnej dysproporcji pomiędzy niektórymi większymi skupiskami cukrowni, czyli okręgami cukrowniczymi a lokalną bazą surowcową. W niektórych regionach kraju żywiołowy rozwój powierzchni uprawy buraka cukrowego sprawił, że zbiory przekraczały znacznie możliwości przerobowe cukrowni w najbliższym sąsiedztwie. Jak wiadomo, dysproporcje te wystąpiły najsilniej w województwach wschodnich i południowo-wschodnich, a częściowo także w środkowych.

Powstała wtedy konieczność tzw. „przerzutu”, czyli przewozu części buraków z tych województw do województw zachodnich, głównie poznańskiego i byd-

⁷⁵ Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 6.

goskiego, a także wrocławskiego i opolskiego. Przewozy między poszczególnymi okręgami cukrowniczymi przybrały szczególnie duże rozmiary w latach 1960-1965, kształtując się w granicach 1,4-1,9 mln ton buraków rocznie, czyli wynosiły około 15% ogólnych zbiorów⁷⁶. Ponieważ koszty przewozu obciążały przemysł cukrowniczy, zwiększając koszty produkcji podstawowej, z całą ostrością wystąpił problem ograniczenia przewozu buraków przez podjęcie budowy nowych cukrowni we wschodniej części Polski. Powstają nowe, duże cukrownie w Werbkowicach, w Łapach, Krasnymstawie, Ropczycach i Głinojecku. W związku z ową działalnością inwestycyjną – budową nowych fabryk w bezpośrednim sąsiedztwie dużej koncentracji bazy surowcowej, poczynawszy od połowy lat sześćdziesiątych następuje stopniowe, ale wyraźne ograniczanie ilości przewożonych buraków. W rezultacie, w latach 1970-1976 przewozy buraków z województw wschodnich do zachodnich, gdzie istniał niedobór buraków cukrowych, zostały wydatnie zredukowane; przewozy buraków pomiędzy okręgami cukrowniczymi, a następnie przedsiębiorstwami zgrupowanymi, oscyływały wtedy w granicach 230 tysięcy ton. Natomiast przetrzuty między samymi cukrowniami, w obrębie własnych regionów plantacyjnych, dla zmniejszenia kosztów transportu (np. cukrownia A miała część swego regionu plantacyjnego bliżej cukrowni B, i odwrotnie), kształtowały się w ostatnich latach w granicach 600 tysięcy ton. „W latach sześćdziesiątych – pisze M. Brandt – zagadnienie przetrzutów buraków cukrowych rozpatrywane było niemal wyłącznie jako zadanie przesunięcia będącej w nadmiarze masy surowca ze wschodu na zachód i zaopatrzenie w ten sposób deficytowych pod względem surowcowym cukrowni dolnośląskich i wielkopolskich. Obecnie przemieszczenia buraków mają raczej na celu wyrównanie czasu trwania kampanii w poszczególnych przedsiębiorstwach. W miarę budowy nowych, wielkich cukrowni w rejonach dysponujących dużą bazą surowcową oraz wzmocnienia się tej bazy w południowo-zachodnich rejonach kraju, stopniowo są likwidowane dysproporcje w tym zakresie, a zagadnienie przetrzutów surowca” (...) przestawało „być problemem w skali całego przemysłu”⁷⁷.

Przewozy wewnętrzne, czyli w obrębie okręgów czy później przedsiębiorstw zgrupowanych, chociaż przybierały nierzadko znaczne rozmiary, to jednak – ze względu na stosunkowo niewielkie odległości między cukrowniami tego samego okręgu lub województwa – nie były tak kosztowne dla przemysłu jak przewozy między różnymi regionami kraju. Dla uzyskania pełnego obrazu zagadnienia wymienić należy jeszcze przygraniczną wymianę buraków cukrowych między Polską a Czechosłowacją. W ramach tej wymiany między cukrowniami śląski-

⁷⁶ ZPC, Kampanie cukrownicze w świetle liczb, lata 1945-1960; ZPC, Analiza działalności gospodarczej przemysłu cukrowniczego za okres 1965-1970; Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego, lata 1967-1976; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola...*, op. cit., s. 68; „Gazeta Cukrownicza” 1962, nr 2, s. 59.

⁷⁷ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 39.

mi i czeskimi przewożono około 70-100 tys. kwintali buraków rocznie. Dawało to znaczne oszczędności w kosztach transportu zarówno jednej, jak i drugiej stronie.

7. Organizacja odbioru buraków cukrowych

Odbiór buraków z plantacji i dostawa ich do cukrowni stanowiły poważny problem organizacyjny i ekonomiczny, tym większy, że wskutek zmiany struktury agrarnej zwiększyła się liczba plantatorów w skali kraju, a ponadto nastąpiło radykalne zmniejszenie powierzchni uprawy buraka cukrowego na jednego plantatora. Spowodowało to znaczne rozproszenie plantacji i wydłużenie odległości dzielących je od cukrowni. W celu więc usprawnienia odbioru i bardziej racjonalnego przechowywania odebranego od dalej położonych od cukrowni plantacji surowca powstała, zwłaszcza po 1950 roku, specjalna sieć terenowych punktów odbioru buraków⁷⁸. Buraki cukrowe z plantacji bardziej oddalonych dowożone były do terenowych punktów odbioru, a stąd następnie przewożone do najbliższych cukrowni; natomiast bezpośrednio do cukrowni dostarczano buraki z plantacji pobliskich.

Podkreślić należy, że do 1956 roku więcej niż połowę buraków cukrowych dostarczano do terenowych punktów odbioru. Był to bardzo dogodny sposób dostawy dla drobnych gospodarstw chłopskich, uprawiających stosunkowo mało buraków i oddalonych często znacznie od cukrowni; skracaly one drogę od plantatora do fabryki. Rozwój terenowej sieci punktów odbioru wynikał, jak już zaznaczono, głównie z ekspansji bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego i wzrastających w tym zakresie potrzeb, których nie mogły – z uwagi na niskie plony buraka cukrowego z hektara – zaspokoić najbliższe rejony plantacyjne. Zagadnienie to było bardzo złożone: z jednej strony, ekspansja uprawy buraka cukrowego nie pozostawiała bez wpływu na intensyfikację rolnictwa województw dotąd pod tym względem słabo rozwiniętych, z drugiej zaś strony, każdy związany z tą ekspansją wzrost odległości plantacji od cukrowni zwiększał koszty transportu, podnosząc tym samym koszty produkcji podstawowej, czyli cukru. „Rozszerzenie uprawy buraków cukrowych w okręgach wschodnich – pisze M. Stańczyk – spowodowało poza tym znaczny wzrost kosztów kontraktacji, wskutek rozproszenia plantacji i zmniejszenia średniej wielkości działki oraz kosztów zakupu, spowodowanych niedostateczną ilością dróg na tych obszarach i koniecznością wypłacania premii za dowóz do punktów skupu. Zmiany te wpływają (...) na wzrost kosztów produkcji cukru”⁷⁹. Była to więc swoista forma

⁷⁸ J. Janotta, E. Lachowicz, B. Tomczyński, *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T. 4, s. 43; tamże, T. 7, s. 62; ZPC, *Analiza działalności gospodarczej przemysłu cukrowniczego za lata 1965-1970*; *Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego*, lata 1971-1976.

⁷⁹ M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 104.

świadczenia przemysłu na rzecz rozwoju rolnictwa. Miało to miejsce również w przeszłości, ale nie na taką skalę. Wówczas kulturowo-cywilizacyjna rola cukrowni ograniczała się do najbliższego jej mikroregionu. Wielkość i formy dostaw buraków cukrowych w latach 1951-1985 przedstawia tabela 21.

Tabela 21

Dostawa buraków cukrowych w latach 1951-1985
(w tys. ton)

| Lata | Ogółem | | Bezpośrednio do cukrowni | | Do terenowych punktów odbioru | | Terenowe punkty odbioru | |
|------|----------|-----|--------------------------|------|-------------------------------|------|-------------------------|----------|
| | tys. ton | % | tys. ton | % | tys. ton | % | liczba | wskaźnik |
| 1951 | 5 308,9 | 100 | 2878,5 | 53,7 | 2485,0 | 46,3 | 997 | 100 |
| 1955 | 7 286,1 | 100 | 3811,1 | 52,3 | 3475,0 | 47,2 | 1576 | 158 |
| 1956 | 6 427,9 | 100 | 3066,2 | 47,7 | 3361,7 | 52,3 | 1715 | 172 |
| 1960 | 10 262,3 | 100 | 4583,8 | 44,7 | 5678,5 | 55,3 | 1961 | 196 |
| 1965 | 12 314,0 | 100 | 4556,1 | 37,0 | 7757,8 | 63,0 | 1895 | 190 |
| 1970 | 12 742,0 | 100 | 5644,7 | 44,3 | 7097,2 | 55,7 | 1189 | 109 |
| 1975 | 15 170,0 | 100 | 7281,6 | 48,0 | 7888,4 | 52,0 | 1120 | 102 |
| 1984 | 16 048,3 | 100 | 6740,2 | 42,0 | 8938,9 | 58,0 | 965 | 97 |
| 1985 | 14 663,2 | 100 | 6495,7 | 44,3 | 8167,4 | 55,7 | 948 | 95 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC „Cukropol”.

Pod koniec lat sześćdziesiątych liczba terenowych punktów odbioru zaczęła maleć. Proces ten trwał przez lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte; w 1985 roku liczba punktów odbioru – w stosunku do 1965 roku – zmniejszyła się o połowę, co pokazuje tabela 21. Dodać jednak należy, że w związku z dużym rozproszeniem uprawy buraka cukrowego, zcoraz większym oddaleniem się nowych rejonów plantacyjnych od cukrowni od połowy już lat pięćdziesiątych ponad 50% ogółu zakontraktowanych buraków dostarczonych było do terenowych punktów odbioru, a stąd dopiero do cukrowni. Do punktów odbioru buraki były dostarczane środkami transportu plantatorów, początkowo wozami z zaprzęgiem konnym, a następnie wozami i samochodami, których od połowy lat siedemdziesiątych przybywało na wsi coraz więcej. Podkreślimy, że procesowi koncentracji skupu w dużych punktach odbioru towarzyszył rozwój infrastruktury technicznej, jak mechanizacja załadunku i wyładunku buraków, utwardzenie nawierzchni plonów składowych, usprawnienie urządzeń wagowych i kontrolnych, gdy idzie o mierzenie stopnia zanieczyszczenia buraków itd. Miarą postępu w tej dziedzinie może być fakt, że w połowie lat siedemdziesiątych urządzeniami mechanicznymi ładowano już blisko 100%, a wyładowywania około 75% ogólnej masy surowca⁸⁰. Na przykład w 1975 roku do prac wyładunkowych służyło 589

⁸⁰ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit. s. 263.

urządzeń mechanicznych, w tym 286 urządzeń typu „kompleks”; wyładowano nimi ogółem 6,3 mln ton buraków, czyli ponad 32% ogólnie wyładowanych mechanicznie buraków cukrowych⁸¹. W 1966 roku wprowadzono nową formę odbioru buraków – odbioru bezpośredniego z pola („pole – cukrownia”). W połowie lat siedemdziesiątych ponad 3,2 mln ton buraków było dostarczane w tej właśnie formie; stanowiło to około 21% ogólnej masy zakupionego przez cukrownie surowca⁸².

Ważnym problemem, do którego przemysł cukrowniczy przywiązywał dużą wagę, było przechowywanie buraków i zabezpieczenie ich przed stratami masy i cukru. Początkowo znaczna część buraków była przechowywana u plantatorów. W połowie lat sześćdziesiątych stopniowo zaczęto ograniczać przechowywanie buraków przez plantatorów, natomiast zwiększać powierzchnię placów fabrycznych i terenowych punktów odbioru, wyposażając te obiekty w odpowiednie urządzenia służące zmniejszeniu strat surowca do minimum, zwłaszcza w końcowej fazie przerobu na cukier⁸³. „Począwszy od 1968 roku – pisze Brandt – przemysł cukrowniczy rozpoczął realizację zakrojonego na szeroką skalę programu gruntownej reorganizacji i unowocześnienia całej bazy skupu. W pierwszym rzędzie program ten zakładał znaczną rozbudowę przyfabrycznych punktów skupu i placów składowych, a następnie uruchomienie dużych, w pełni wyposażonych obiektów w terenie, zdolnych do sprawnego przyjęcia i prawidłowego zagospodarowania dużej masy buraków w każdych warunkach atmosferycznych. Zarówno place fabryczne, jak i rozbudowywane punkty w terenie w coraz większym stopniu są wyposażone w nowoczesny sprzęt i urządzenia do mechanizacji prac wyładunkowych i załadunkowych”⁸⁴. W rezultacie, ilość terenowych punktów odbioru (skupu) zmniejszyła się z 1800 w 1966 roku do 1120 punktów w 1975 roku i 948 punktów w 1985 roku⁸⁵. Dodać należy, że w 1985 roku na punktach odbioru przechowywano 6,1 mln ton buraków cukrowych, czyli około 41,8% ogółu buraków zebranych; 44,3% buraków było składowanych na placach fabrycznych, a pozostała część buraków była kierowana wprost do spławów, skąd rozpoczynał się właściwy proces przerobu ich na cukier.

8. Inne surowce i materiały pomocnicze

Przemysł cukrowniczy zużywa przy produkcji cukru obok podstawowego surowca, również znaczne ilości innych surowców i materiałów pomocniczych. W omawianym czasie skłaniało to cukrownie do kooperacji z wieloma innymi

⁸¹ Tamże, s. 263; ZPC, Analiza działalności gospodarczej przemysłu cukrowniczego z 1975 rok.

⁸² Tamże.

⁸³ ZPC, Analiza działalności gospodarczej przemysłu cukrowniczego na lata 1975-1982.

⁸⁴ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa...*, op. cit., s. 94.

⁸⁵ Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1985 r., s. 6, tabl. 6.

gałęziami przemysłu. Odnosi się to przede wszystkim do przemysłu węglowego, który dostarczał cukrowniom węgiel i koks⁸⁶. Ścisły związek istniał również z przemysłem maszynowym, dostarczającym cukrowniom urządzeń mechanicznych, elektrycznych, termicznych i innych. Tkanin filtracyjnych dostarczał przemysł włókienniczy⁸⁷. Ważne miejsce wśród kooperantów przemysłu cukrowniczego zajmował w omawianym okresie przemysł chemiczny, dostarczając cukrowniom różnych artykułów chemicznych, niezbędnych do procesu technologicznego produkcji cukru, jak soda kaustyczna i amoniakalna, kwas solny, kamień wapienny i inne. Część tych materiałów była sprowadzana z zagranicy.

Wraz ze wzrostem produkcji cukru zwiększało się zapotrzebowanie przemysłu cukrowniczego na wymienione surowce i materiały pomocnicze, kooperanci zaś nie zawsze w dostatecznym stopniu potrzeby te zaspokajali. W pierwszych latach powojennych trudności te miały przeważnie charakter ilościowy, po prostu produkcja kooperujących z cukrownictwem przemysłów nie nadążała za szybko rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej. Jednak w miarę wzrostu produkcji, stabilizacji życia gospodarczego w kraju, ilościowe zaopatrzenie przemysłu cukrowniczego w surowce i materiały pomocnicze stopniowo się poprawiało. W ostatnich latach punkt ciężkości w tej dziedzinie przesunął się natomiast w kierunku poprawy jakości dostarczanych cukrowniom materiałów pomocniczych oraz coraz częstszego stosowania materiałów zastępczych, jak na przykład tkanin filtracyjnych z włókien sztucznych w miejsce powszechnie dawniej używanych tkanin bawełnianych.

Cukrownictwo, będąc poważnym odbiorcą artykułów przemysłowych, przyczyniało się w znacznej mierze także do rozwoju wielu gałęzi przemysłu środków produkcji i stanowiło dla nich stały i stosunkowo chłonny rynek zbytu. Znaczenie przemysłu cukrowniczego w tej dziedzinie wzrosło szczególnie od połowy lat pięćdziesiątych, gdy rozpoczął się eksport gotowych obiektów w postaci budowy cukrowni za granicą, zaprojektowanych i wykonanych przez stronę polską. Z czasem eksport kompletnych cukrowni lub rozbudowa istniejących stał się jedną z podstawowych i wysoce opłacalnych pozycji w polskim handlu zagranicznym. Z drugiej strony, silna konkurencja zagraniczna w dziedzinie budowy gotowych obiektów przemysłu cukrowniczego zmuszała polski przemysł do zapewnienia swoim wyrobom wysokiej jakości i nowoczesności.

⁸⁶ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1950-1975. Na przykład, w 1950 roku przemysł cukrowniczy zużył 702 tys. ton węgla, 30 tys. ton koksu, a w 1975 roku – odpowiednio 1,8 mln ton węgla i około 90 tys. ton koksu. Ponadto, dodać należy 250 tys. ton kamienia wapiennego w 1950 roku i 895 tys. ton w 1975 roku.

⁸⁷ W latach 1950-1980 przemysł cukrowniczy zużywał od 270 tys. m² do prawie 1 mln m² tkanin filtracyjnych, początkowo bawełnianych, a od połowy lat siedemdziesiątych coraz więcej z włókien sztucznych.

V. TECHNIKA I TECHNOLOGIA PRODUKCJI

1. Uwagi ogólne

W omawianym okresie technologia procesu produkcji cukru nie uległa istotnym zmianom; podstawowe zasady i zjawiska fizyko-chemiczne tego procesu pozostały takie same, co dawniej. Natomiast, w związku z ogólnym postępowaniem naukowo-technicznym w świecie, dokonywały się również w naszym cukrownictwie widoczne zmiany w infrastrukturze technicznej, w urządzeniach i aparaturze technicznej, choć w tempie wolniejszym niż na Zachodzie; wymieniano stopniowo urządzenia przestarzałe na bardziej nowoczesne, chociaż ze względu na ograniczone środki inwestycyjne proces ten wydłużał się w czasie. Nie mniej widoczne zmiany zaszły na odcinku mechanizacji prac ciężkich, tudzież ekstrakcji soku z buraków przez wymianę dyfuzorów periodycznych na ciągłe, w pełni zautomatyzowane, redukujące do minimum zatrudnienie w tej fazie technologii produkcji cukru. Niewątpliwym osiągnięciem było zakończenie elektryfikacji cukrowni; proces ten zapoczątkowany na większą skalę, zwłaszcza w cukrowniach poznańskich i pomorskich w latach dwudziestych, trwał prawie pół wieku. Włączenie ponadto wszystkich cukrowni do krajowej sieci energetycznej otworzyło drogę do kompleksowej modernizacji cukrowni starych, często już wiekowych, rozbudowy ich potencjału przerobowego na dobę; nierzadko potencjał ten został podwojony.

Zwiększył się potencjał naukowo-badawczy, projektowo-techniczny zaangażowany na rzecz przemysłu cukrowniczego. Efektywność tego zaplecza, mierzona oryginalnością rozwiązań technicznych na poziomie światowym była jednak stosunkowo niższa. Również czas wdrażania w praktyce wielu dobrych rozwiązań naukowo-technicznych, ze względu na mitręgę biurokratyczną lub brak odpowiednich środków na adaptację tych rozwiązań był bardzo długi i trwał niekiedy lata, co wynikało, między innymi, z ekstensywnego rozwoju gospodarki polskiej w tym czasie. W rezultacie duży ilościowo potencjał naukowo-badawczy pracujący na rzecz przemysłu cukrowniczego nie był w pełni i efektywnie wykorzystywany; pod koniec lat osiemdziesiątych, w związku z kryzysem ekonomicznym kraju i ograniczeniem nakładów na badania naukowo-techniczne

dystans, gdy idzie o poziom techniczny i technologiczny cukrowni polskich – w stosunku do cukrowni zachodnioeuropejskich – oceniany był na około 15-20 lat¹. Łucja Chudoba, porównując przeciętne dla przemysłu cukrowniczego (w skali kraju) wskaźniki techniczno-ekonomiczne, takie jak: wydajność cukru z buraków, zużycie energii elektrycznej, węgla, koksu, kamienia wapiennego stwierdza, iż w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych nie osiągnięto w tej dziedzinie istotniejszej poprawy; co więcej, w porównaniu z drugą połową lat siedemdziesiątych zużycie materiałów nawet wzrosło. W konkluzji, autorka wysnuwa „wniosek o braku istotnych przejawów postępu w technice i technologii przerobu buraków”² w latach osiemdziesiątych, zamykających omawiany okres historyczny.

Nasuwa się pytanie: jakie były tego przyczyny? Wydaje się, że podstawowa przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła w istocie strategii polityki gospodarczej partii komunistycznej, szczególnie w jej polityce przemysłowej, w której wyraźnie od 1950 roku preferowany był przemysł ciężki i zbrojeniowy, czyli tzw. grupa „A”. Tymczasem przemysł cukrowniczy, podobnie jak cały przemysł spożywczy i lekki, znajdowały się w nieuprzywilejowanej grupie „B”. Wynikały z tego duże dysproporcje w nakładach inwestycyjnych, tempie wzrostu produkcji, poziomie techniki i technologii produkcji. Przez cały omawiany okres, ale szczególnie wyraźnie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, „przemysł cukrowniczy – jak stwierdza Z. Kowalewski – znacznie silniej finansował plan 6-letni niż z niego czerpał. Nakłady inwestycyjne w tym przemyśle z wyjątkiem ostatniego roku planu, nie przekraczały 80 mln złotych rocznie, przy miliardowej akumulacji z tytułu podatku obrotowego pobieranego od cukru”³. Nic więc dziwnego, że tempo dekapitalizacji w przemyśle cukrowniczym było wyższe od przyrostu nowych środków produkcji; w rezultacie owego regresu technicznego średnia produkcja cukru na dobę w skali przemysłu zmniejszyła się ze 140,3 tys. kwintali w 1950 roku do 130,1 tys. kwintali w roku 1955, czyli spadła o 8%⁴.

Jak już wspomniano, jedynie w latach pokryzysowych, jak po 1956 czy 1970 roku, owe dysproporcje w nakładach inwestycyjnych między przemysłem grupy „A” i przemysłem grupy „B” były przez pewien czas łagodzone; również nakłady na inwestycje w przemyśle spożywczym, w tym także cukrowniczym, oraz w rolnictwie – w całym kompleksie gospodarki żywnościowej – wzrastały, ale nie na tyle aby dotrzymać kroku postępowi technicznemu i technologicznemu w krajach wysoko rozwiniętych. Stąd właśnie opóźnienie Polski w rozwoju gospodarczym wobec większości państw Europy Zachodniej; w rolnictwie, stano-

¹ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych w sterowaniu...*, op. cit., s. 57.

² Tamże, s. 57.

³ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 77.

⁴ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. Warszawa 1958, T. 2, s. 51.

więcym zaplecze surowcowe przemysłu cukrowniczego (podobnie dla całego przemysłu spożywczego), nie udało się – w skali kraju – przekroczyć bariery 40 ton buraków cukrowych z hektara, a w przemyśle zaś wskaźnik produkcji cukru z hektara powyżej 4 ton został (bez uwzględnienia cukru w melasie) osiągnięty dopiero w 1986 roku; na tym poziomie wskaźnik ten, stanowiący – według metody STC – iloczyn wydajności cukru białego z buraków i średniego plonu buraków z hektara, utrzymywał się do końca omawianego okresu. Natomiast według metody T.O. Lichta wskaźnik ten – jako iloraz produkcji cukru wyrażonej w cukrze surowym i ogólnej powierzchni uprawy buraków cukrowych – był nieco wyższy, ale i tak około dwukrotnie niższy, niż we Francji, Szwajcarii, Holandii, Belgii czy Austrii, gdzie średnia wydajność cukru z hektara kształtowała się w latach osiemdziesiątych powyżej 8 ton⁵.

Powstaje tedy pytanie: czy mogło być inaczej, lepiej? Wydaje się, że w ówczesnych warunkach politycznych i gospodarczych, w sytuacji kiedy przemysł cukrowniczy nie należał do gałęzi i branż priorytetowych i uprzywilejowanych, przeciwnie – podobnie jak rolnictwo, był przedmiotem swoistej eksploatacji i redystrybucji przeważającej części wytworzonej akumulacji na rzecz kompleksu przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, postęp techniczny mimo to był widoczny w każdej dziedzinie, choć dokonywał się on znacznie wolniej niż miało to miejsce w cukrownictwie zachodnioeuropejskim; stąd ów dystans, o którym mowa wyżej. Podkreślić należy, że wybudowane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nowe cukrownie, jak Werbkowice czy Krasnystaw pod względem nowoczesności rozwiązań technicznych i technologicznych nie ustępowały najlepszym cukrowniom na Zachodzie. To samo dotyczy tych cukrowni, które Polska budowała za granicą. Natomiast większość cukrowni starych, niekiedy liczących ponad sto lat, została gruntownie zmodernizowana i rozbudowana; wymieniono stare maszyny i urządzenia na nowe, bardziej nowoczesne; zmechanizowano operacje pracochłonne, zautomatyzowano ekstrakcję cukru z buraków przez całkowitą wymianę dyfuzorów periodycznych na dyfuzory ciągłe, ale proces modernizacji nie był kompleksowy, był wycinkowy i niekomplementarny; stąd było wiele barier, które nie pozwalały w pełni wykorzystać ekonomicznych walorów nowych rozwiązań technicznych i technologicznych w tych cukrowniach. Często skala modernizacji tych fabryk była ograniczona właśnie ich wiekiem. Niekiedy bardziej ekonomicznie było wybudować nową cukrownię niż modernizować starą, koszty bowiem modernizacji mogły być zbyt wysokie do spodziewanych efektów ekonomicznych. Tak było z Cukrownią Izabelin, która z chwilą uruchomienia w 1986 roku wielkiej nowoczesnej Cukrowni Glinock została zamknięta. Przypomnijmy, iż Cukrownia Izabelin powstała w 1859

⁵ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 11; por. „F. O. Licht's International Sugar and Sweetener Report”, nr 26/1992, s. 448.

roku i w latach osiemdziesiątych naszego stulecia należała do najstarszych czynnych cukrowni w kraju⁶.

Tak więc, większość polskich cukrowni była w omawianym okresie modernizowana, ale ze względu na wiek i stopień dekapitalizacji z jednej strony, a ograniczone środki inwestycyjne – z drugiej, sprawność technologiczna naszych cukrowni, mierzona wskaźnikiem produkcji cukru z hektara, a zwanym też wskaźnikiem wydobycia cukru z hektara, była – w porównaniu do cukrownictwa zachodnioeuropejskiego – niska i przy tym regionalnie zróżnicowana⁷. Na przykład, w 1987 r. wskaźnik produkcji cukru z hektara w skali kraju wyniósł 4,03 tony; w tymże roku różnica pod względem sprawności technologicznej pomiędzy C. Leszczyńskimi (4,53 t.) a C. Mazowieckimi (3,26 t.) sięgała blisko 30%. Większe jeszcze dysproporcje w tej dziedzinie miały miejsce w latach siedemdziesiątych. Jeśli porównać ów wskaźnik „wydobycia” cukru z hektara buraków w czasie – na przestrzeni omawianego okresu – to efekty postępu technicznego i technologicznego w polskim cukrownictwie są widoczne i oczywiste; w tym okresie wskaźnik produkcji cukru z hektara wzrósł w Polsce z 2,67 ton w 1952 r. do 3,47 ton w 1958 r. i 4,2 tony w 1986 r., czyli o 57%. Dodać należy, że na poprawę owego wskaźnika w latach osiemdziesiątych miały wpływ: wzrost polaryzacji, czyli zawartości cukru w przerabianych burakach – z jednej strony oraz wzrost wydajności cukru z przerobionych buraków – z drugiej. Na poprawę wydajności cukru z buraków, czyli zmniejszenie strat przerobowych cukru w stosunku do przerobionych buraków (z 3,59% w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych do 3,35% w drugiej połowie) przyczyniły się niewątpliwie: a) skrócenie kampanii cukrowniczych, b) wprowadzenie do uprawy nowych odmian buraków (o wyższej polaryzacji) i c) dobre warunki pogodowe⁸.

W omawianym okresie przy niektórych cukrowniach, jak na przykład Chełmża, zostały uruchomione nowe oddziały produkcji ubocznej na bazie przerobu melasy (spirytus, sole potasowe). W wyniku postępu w technice i technologii produkcji cukru uległy też poprawie wskaźniki techniczno-ekonomiczne cukrowni; nastąpił rozwój zaplecza socjalnego oraz ogólna poprawa warunków pracy i życia załóg fabrycznych. Dodać jednak należy, że niewątpliwa w tej dziedzinie poprawa pozostawała nadal w tyle do oczekiwań pracowników, bowiem w wyniku nacjonalizacji cukrowni przez wiele lat dochody realne pracowników prze-

⁶ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op. cit., s. 42; por. *Dzieje Cukrownictwa w Polsce*. Praca zbiorowa pod redakcją Cz. Łuczaka. Poznań, 1981, s. 197.

⁷ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 11; por. Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1988 r., s. 11.

⁸ Tamże, s. 11; *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, Warszawa 1960, T. 4, s. 17; dla porównania, pod koniec lat osiemdziesiątych wskaźnik produkcji cukru z hektara we Francji, Szwajcarii, Holandii, Belgii i Austrii kształtował się w granicach od 10,2 do 9,1 ton cukru surowego z 1 hektara; w Wielkiej Brytanii, Szwecji i Niemczech – odpowiednio od 7,7 do 7,4 t/ha. Natomiast tenże wskaźnik w Czechosłowacji i na Węgrzech oscylował w granicach wskaźnika w Polsce.

mysłu cukrowniczego kształtowały się na poziomie wyraźnie niższym, niż przed wojną. Zmienił się też wygląd hal fabrycznych, gdy w wyniku elektryfikacji znikły w halach cukrowni liczne pasy transmisyjne z czasów napędu parowego. Cukrownie nowo powstałe wyróżniały się nie spotykaną wcześniej architekturą brył fabrycznych.

2. Zmiany w procesie technologicznym

Zmiany, o których mowa wyżej, najbardziej można prześledzić i ocenić na przykładzie procesu technologicznego produkcji cukru. Zaczyna się on od wyładunku buraków do spławów, skąd następnie buraki przenoszone są do płuczki, gdzie odbywa się właściwe mycie buraków. W pierwszych latach po wojnie podnoszenie buraków do płuczki odbywało się bez użycia wody, a za pomocą pochyłych przenośników ślimakowych lub kół podnośnych, albo z wodą przy użyciu tzw. pomp mamutowych⁹. W latach siedemdziesiątych podnoszenie buraków do płuczki odbywało się głównie za pomocą pomp wirowych; powszechne też stały się w ostatnim okresie płuczki wysokowodne, przeciwprądowe z łapaczami kamieni i piasku, oczyszczane mechanicznie, podczas gdy płuczki starego typu oczyszczane były ręcznie. Jednocześnie w cukrowniach najnowszych o dużych przerobach podnośniki kubełkowe buraków zastąpione zostały pochyłymi przenośnikami taśmowymi, a wagi buraków automatyczne – samoprzewrotne i sumujące – ciągłymi wagami taśmowymi krajanki, wskazującymi i sumującymi.

Oczyszczone i odważone buraki przechodziły następnie do krajalnic, a stamtąd pokrojone w cieniutkie pasemka, zwane krajanką, kierowane były do dyfuzji. Jak wiadomo, w procesie ekstrakcji, czyli wysładzania krajanki buraczanej otrzymywany jest surowy sok cukrowy i wysłodki, stanowiące wartościową paszę dla bydła. Również w tej dziedzinie zaszły dość istotne – w porównaniu z wczesnymi latami powojennymi – zmiany; polegały one na tym, że przeważające wtedy krajalnice tarczowe o małej wydajności zastąpione zostały krajalnicami tarczowymi RK 13 i RK 15, wyposażonymi w regulację obrotów i wydajności oraz krajalnicami ośrodkowymi z regulacją obrotów i napędami tyristorowymi¹⁰. Szczególnie istotne w tej fazie procesu produkcji cukru było stopniowe wyparcie powszechnych na początku omawianego okresu baterii dyfuzyjnych typu Roberta, obsługiwanych przez kilkunastu ludzi ręcznie i zasilanych wodą barometryczną przez ekstraktory (dyfuzory) o działaniu ciągłym, w pełni zautomatyzowane i obsługiwane przez jednego pracownika (operatora). W przeciwieństwie do tych pierwszych baterii, wytwarzających ścieki kwaśne,

⁹ S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym w latach 1919-1969*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 164.

¹⁰ Tamże, s. 172.

jedne z najgorszych dla środowiska naturalnego człowieka, ekstraktory ciągłe są zasilane wodą zakwaszoną i wodą wyzętą z wysłodków. Niewątpliwą zaletą ekstraktorów ciągłych jest nie wytwarzanie ścieków. Pierwsze dwie stacje dyfuzji ciągłej zostały zainstalowane w Cukrowni Przeworsk (1956 r.) i w Cukrowni Gosławice (1958 r.). W 1965 roku dyfuzji ciągłych w polskim cukrownictwie było już 38¹¹, a pod koniec lat siedemdziesiątych tylko dwie cukrownie posiadały jeszcze dyfuzję okresową typu Roberta, w tym Cukrownia Izabelin, zamknięta – jak już wspomniano – w 1986 roku. Tak więc w ciągu dwudziestokilku lat przemysł cukrowy jako jeden z pierwszych rozwiązał uciążliwy dla środowiska naturalnego problem ścieków, dając przykład innym przemysłom poważnego podejścia do problemów ekologii. Oto, co na temat zalet dyfuzji ciągłej pisze wybitny znawca problemu, Stanisław Nikiel: „Ekstraktory ciągłe nie wytwarzają bardzo obciążonych dyfuzyjnych wód ściekowych (...). Łącznie ilość ścieków przemysłowych, a w tym ilość ścieków dyfuzyjnych należących do najgorszej kategorii ścieków cukrowni, zostaje zmniejszona o 180% n.b., a w związku z tym odpada konieczność posiadania przez cukrownię urządzeń do oczyszczania tych ścieków. W stosunku do baterii Roberta zużycie wody świeżej przez dyfuzory ciągłe zmniejsza się z 240 do 60% n. b.¹²”

Sok buraczany surowy, zawierający różne zanieczyszczenia, poddawany jest z kolei oczyszczaniu i filtracji. Przechodzi on proces defekacji (nawapniania) wstępnej i głównej oraz saturacji I i II. W pierwszym przypadku nawapnianie wstępne, odbywające się w miernikach soku surowego, okresowe i ręczne zostało z czasem zastąpione nawapnianiem wstępnym ciągłym, regulowanym automatycznie; ogrzewacze szybkostrumieniowe były stopniowo modernizowane i wyposażane w automatyczną regulację temperatury. W omawianym okresie istotne zmiany zaszły również w dziedzinie defekacji głównej; w połowie lat siedemdziesiątych większość cukrowni posiadała już nawapnianie główne ciągłe z automatycznym dozowaniem mleka wapiennego typu Ginala, a kilka cukrowni zastoso-
wało przedmuchiwanie soku powietrzem podczas nawapniania głównego¹³.

Z defekacji głównej sok surowy spływa grawitacyjnie do pierwszej saturacji. Istota tego procesu polega na oczyszczaniu soku surowego z tzw. niecukrów, czyli różnych chemicznych związków organicznych i nieorganicznych. Ścisłej mówiąc, proces saturacji polega na wyodrębnieniu z soku niecukrów. Natomiast proces fizyczny oddzielania osadu niecukrów odbywa się w następnej fazie procesu technologicznego, a mianowicie w czasie filtracji I i II na błotniarkach. Instalowanie aparatów do saturacji ciągłej (I i II) rozpoczęło się na początku lat pięćdziesiątych, a w latach siedemdziesiątych niemal powszechne już było w cu-

¹¹ *Przemysł cukrowy w świetle liczb*. Warszawa 1963, T. V, s. 121.

¹² S. Nikiel, *Technologia cukrownictwa*. Warszawa 1975, s. 53.

¹³ B. Wnuk, *Oczyszczanie soków z dodatkowym napowietrzaniem podczas nawapniania głównego w warunkach fabrycznych*. „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 7-8, s. 151.

krowniach polskich saturowanie ciągłe, regulowane automatycznie. Jednocześnie filtracja I soku saturowanego jednostopniowa została zastąpiona filtracją I dwustopniową; stopień pierwszy polegał na zgęszczaniu zawiesin niecukrowych w dekantatorach wielopokładowych bądź w filtrach zagęszczających periodycznych woreczkowych lub ciągłych tarczowych albo w dekantatorach pośpiesznych z ruchomą przeponą filtracyjną, stopień zaś drugi – na ciągłych filtrach próżniowych. Natomiast filtracja II periodyczna, obsługiwana dawniej ręcznie (błotniarki ramowe, najczęściej typu Abrahama, cedzidla woreczkowe, niskociśnieniowe) ustąpiła w drugiej połowie lat siedemdziesiątych miejsca filtracji II opartej na filtrach zagęszczających zawiesiny i oczyszczanych mechanicznie.

Należy dodać, że w latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych w kilkunastu cukrowniach stosowane były również błotniarki systemu Szarejki, znanego polskiego konstruktora aparatury cukrowniczej; błotniarki te stanowiły duży krok naprzód w stosunku do błotniarek starego typu (ramowych, ręcznie obsługiwanych); były one szczeblem pośrednim do filtrów w pełni zautomatyzowanych. Walorem błotniarek Szarejki było wydatne zmniejszenie liczby pracowników obsługi i poprawa ich warunków pracy. W 1964 roku, w związku z powszechną już w tym czasie elektryfikacją cukrowni (tylko w jednej cukrowni pozostały maszyny parowe), błotniarki Szarejki zostały całkowicie wycofane z użycia a zastąpiono je filtrami mechanicznie oczyszczanymi.

Filtracja na błotniarkach odbywała się pod ciśnieniem. W rezultacie tego procesu niecukry w postaci osadu, czyli tzw. błota defekacyjnego zatrzymywały się na urządzeniach filtracyjnych, a cukier rozpuszczony w soku przechodził jeszcze przez filtry kontrolne i spływał do kolejnej fazy procesu technologicznego, a mianowicie do wyparek celem odpowiedniego zagęszczenia. Odparowany sok o zawartości około 55% cukru spływał następnie do wurników, w których ostatecznie dokonywał się proces jego krystalizacji; otrzymana w ten sposób masa cukrowa, zwana cukrzycą, zawierała około 60% cukru krystalicznego. W pierwszych latach omawianego okresu powszechne w cukrowniach polskich były wurniki periodyczne o pojemności 30 i 40 t. cukrzyicy I; stopniowo były one wypierane przez wurniki zautomatyzowane o pojemności 40 ton, a w cukrowniach nowo wybudowanych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – o pojemności 80 ton cukrzyicy I, z mieszadłami wymuszającymi cyrkulację cukrzyicy. Tak więc w omawianym okresie pojemność wurników wzrosła 2,5-krotnie.

Z wurników I cukrzyca spuszczana była do mieszadeł, a z nich do wirówek, gdzie odbywa się oddzielenie kryształów cukru od syropu międzykryształowego. Początkowo w powszechnym użyciu były wirówki I periodyczne podwieszane typu Westona lub stromostozkowe typu Rekord – jedne i drugie obsługiwane ręcznie. Pojemność tych wirówek wynosiła 400 i 500 kg cukrzyicy. Podkreślić należy, iż tylko w cukrowniach zelektryfikowanych miały one napęd indywidualny (elektryczny), w pozostałych zaś cukrowniach, które posiadały tłokowe ma-

szyny (siłownie) parowe – w 1958 roku było jeszcze 31 takich fabryk cukru – napęd stanowiły pasy transmisyjne, pochodzące wprost od centralnej maszyny parowej¹⁴. W latach siedemdziesiątych były jeszcze w użyciu wirówki I periodyczne płaskodenne, ale stopniowo wypierane przez wirówki automatyczne WA o pojemności 500 kg i większe od tych ostatnich, również automatyczne, LWA o pojemności 1000 kg cukrzycy i obrotach wirowania dochodzących do 1450 obr./min¹⁵.

Oddzielony na wirówkach I syrop był jeszcze dwukrotnie poddawany gotowaniu jako cukrzyca II i III. W latach sześćdziesiątych zaszły i tutaj istotne zmiany: wzrosła pojemność wurników II i III, a periodyczne wirówki II i III zostały z czasem wyparte przez wirówki II ciągłe CWC 600 i ACWW 1000 oraz wirówki III automatyczne LWA 1500 i wirówki ciągłe ACWW 1000. Odwirowany ostatecznie na wirówkach III cukrzycy syrop międzykryształowy, tzw. melasa¹⁶, kierowana była do zbiorników, zwanych melaśnikami.

Cukier żółty z wirówek II i III podlegał dalszej przeróbce w drodze rafinacji i klarowania i był wykorzystywany do gotowania I cukrzycy. Natomiast cukier biały z wirówek I rzutu, po wysuszeniu i segregacji kierowano do pakowni. W pierwszych latach po wojnie suszenie cukru odbywało się – tak jak dawniej – na przenośnikach drgawkowych typu Kreisa i suszarkach typu Falzmana. Z czasem i w tej dziedzinie nastąpiły zmiany. W latach siedemdziesiątych najpierw w cukrowniach nowych, jak Werbkowice, a następnie i w starych, stopniowo zaczęto wprowadzać suszarki typu Dunford-Elliot. W cukrowniach zaś, w których cukier magazynowany był luzem w silosach, zastosowano suszarki fluidalne. Postęp techniczny w pakowniach cukru polegał na zmechanizowaniu workowania cukru przez zastosowanie wag dozujących cukier do worków i maszynowe ich zszywanie; w niektórych cukrowniach, jak Chybie, Witaszycy i innych wprowadzono linie do paczkowania cukru w opakowaniach jednostkowych o wadze 1 kg. W ten sposób w większości cukrowni u schyłku lat osiemdziesiątych ręczne napełnianie i zszywanie worków z cukrem zastąpiono pakowaniem mechanicznym, co w znaczącym stopniu zmniejszyło pracochłonność w końcowej fazie procesu produkcji cukru.

Pewien postęp zaznaczył się w podstawowych stacjach pomocniczych, ściśle związanych z procesem technologicznym, takich jak piece wapienne i wapiarnie, w magazynowaniu cukru (silosy) oraz w gospodarce wodnościekowej. W tej ostatniej – jak już wspomniano – przełomowe znaczenie miało wprowadzenie

¹⁴ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, Warszawa 1960, T. 4, s. 84.

¹⁵ R. Wojciechowski, *Osiągnięcia Cukroprojektu w zakresie technologicznych rozwiązań cukrowni*. „Gazeta Cukrownicza” 1974, nr 11, s. 288-289.

¹⁶ W języku potocznym, a także w technicznej literaturze przedmiotu używa się często określenia melas. Natomiast w słownikach języka polskiego przeważa nazwa melasa. Z kolei w Wielkiej encyklopedii Powszechnej T. 7, s. 192, dopuszcza się jedną i drugą formę. Za Słownikiem Wyrazów Obcych PWN, 1991, s. 514, przyjąłem nazwę melasa.

prawie we wszystkich cukrowniach dyfuzji ciągłej, która skutecznie wyeliminowała najgorszy rodzaj ścieków cukrowni i w znacznym stopniu zmniejszyła szkodliwość ich wód ściekowych dla środowiska naturalnego. Na podkreślenie zasługują też liczne inicjatywy podejmowane przez dyrekcje poszczególnych cukrowni i władze lokalne w sprawie budowy wspólnych oczyszczalni ścieków utylizujących zarówno ścieki cukrownicze, jak i komunalne. Przykładem takiej inicjatywy był projekt wspólnej oczyszczalni ścieków w mieście Chełmża (1987 r.).

Przypomnijmy, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych nastąpiło wyraźne spowolnienie tempa modernizacji w polskim cukrownictwie. Jak już była mowa, zmniejszyła się w owym czasie oryginalność wynalazcza polskich cukrowników, a w niektórych dziedzinach wystąpił nawet regres w stosunku do zachodniej myśli technicznej; według Łucji Chudoby było to spowodowane między innymi brakiem „powiązania między efektami z innowacji a wzrostem wynagrodzeń twórców oraz niedoborem „środków dewizowych na (...) stypendia zagraniczne dla inżynierów i techników”, w celu bliższego się zapoznania z najnowszymi osiągnięciami postępu naukowo-technicznego w przemyśle cukrowniczym. Spowolnienie tempa modernizacji polskich cukrowni było przede wszystkim skutkiem głębokiej i przewlekłej recesji w gospodarce polskiej, która zbiegła się w czasie z długotrwałą prosperity w krajach wysoko rozwiniętych, zwłaszcza Europy Zachodniej. Spowodowało to wspomnianą już dysproporcję w rozwoju ekonomicznym i cywilizacyjnym między Polską i Zachodem, a w konsekwencji opóźnienie postępu technicznego w polskim cukrownictwie. Na przykład, próby nad wprowadzeniem maszyn matematycznych do sterowania procesem technologicznym produkcji cukru podjęto w Polsce dopiero w latach osiemdziesiątych, czyli dwadzieścia lat później, niż w cukrowniach brytyjskich; podobne opóźnienie dzieliło cukrownie polskie od duńskich w dziedzinie tzw. zimnej defekacji głównej i wyparek cienkowarstwowych. Ogólnie rzecz biorąc, w okresie schyłkowym ustroju realnego socjalizmu wśród problemów objętych badaniami przez polskich cukrowników nie występowały nowości w skali światowego przemysłu cukrowniczego¹⁷.

3. Wzrost przerobów dobowych

W okresie okupacji niemieckiej i bezpośrednich działań wojennych potencjał produkcyjny ogółu cukrowni polskich, mierzony zdolnością przerobową buraków na dobę, został znacznie uszczuplony. Jak już wspomniano, spośród 54 cukrowni położonych na ziemiach dawnych, czyli w granicach Polski sprzed 1 września 1939 roku, cztery cukrownie zostały spalone: Września i Sokołów

¹⁷ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych w sterowaniu...*, op. cit., s. 45; por. E. Waleriańczyk, *Dominujące czynniki hamujące efektywny postęp w cukrownictwie*. „Informator” Stowarzyszenia Techników Cukrowników, 1986, nr 715.

całkowicie, a Pelpin i Włostów – częściowo; cukrownię zaś Wierzchosławicę Niemcy zdemontowali, a urządzenia i aparaturę techniczną wywieźli jeszcze w czasie okupacji do Rzeszy¹⁸. Ponadto, okupant ograł część polskich cukrowni z nowoczesnych turbin elektrycznych lub wysadził je w powietrze, jak w Cukrowni Witaszyce. Stopień zniszczeń wojennych na ziemiach zachodnich był jeszcze większy; osiem cukrowni zostało tutaj całkowicie zburzonych lub w takim stopniu uszkodzonych, że nie kwalifikowały się do odbudowy. Przede wszystkim jednak przez cały okres okupacji niemieckiej nie inwestowano w przemysł cukrowniczy; nie był to bowiem przemysł o znaczeniu strategicznym, w związku z tym proces fizycznego zużywania się urządzeń technicznych postępował znacznie szybciej niż możliwości ich renowacji. Dekapitalizacja majątku trwałego była powszechna. Według J. Podhorodeckiego, wybitnego konstruktora urządzeń cukrowniczych, po wojnie około 60% wszystkich urządzeń cukrowni liczyło powyżej dwudziestu lat, a połowa baterii dyfuzyjnych (periodycznych typu Roberta) i większość pieców wapiennych liczyła powyżej 40 lat. Podobny pogląd wyrażał S. Zagrodzki, podkreślając, że „niedostateczne fundusze remontowe spowodowały dekapitalizację przemysłu cukrowniczego”¹⁹. Tak więc, co najmniej połowa wszystkich urządzeń techniczno-produkcyjnych w cukrowniach ocalałych i uruchomionych po wojnie wymagała gruntownej renowacji lub – z powodu całkowitego zużycia fizycznego – kwalifikowała się do kasaacji i wymiany na nowe²⁰. Tak wysoki stopień dekapitalizacji majątku trwałego cukrowni spowodował bardzo poważne zmniejszenie zdolności przerobowej na dobę w skali całego przemysłu cukrowniczego. W 1947 roku, kiedy liczba cukrowni w Polsce osiągnęła poziom z 1938 roku (76), ogólny przerób dobowy buraków był niższy od przedwojennego o 23%, czyli prawie o jedną czwartą; zmniejszył się on ze 101 tys. ton do 78,3 tys. ton na dobę²¹.

Spadek zdolności produkcyjnej przemysłu cukrowniczego pozostawał w odwrotnym stosunku do potrzeb rynku wewnętrznego na cukier, a także do eksportu; cukier bowiem w owym czasie był jednym z nielicznych polskich dóbr, które można było bez trudu zbyć na rynkach państw zachodnich i zdobyć dewizy potrzebne do pokrycia importu dóbr, zwłaszcza maszyn i surowców, jak ba-

¹⁸ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 11.

¹⁹ J. Podhorodecki, *Zagadnienia normalizacji w przemyśle cukrowniczym*, „Gazeta Cukrownicza” 1948, nr 3-4, s. 62-63: „Powyżej 20 lat (...) liczy przeciętnie 60% wszystkich urządzeń cukrowni w Polsce. Rekord wieku osiągnęły baterie dyfuzyjne i piece wapienne, których 50% (...) liczy powyżej 40 lat życia. Poniżej 20 lat życia liczy przeciętnie 40% wszystkich urządzeń cukrowni”. Por. S. Zagrodzki, *Kierunki postępu technicznego w Polskim cukrownictwie*, „Gazeta Cukrownicza” 1960, nr 7, s. 204; por. S. Nikiel, *Postęp techniczny w Polskim przemyśle cukrowniczym w latach 1919-1969...*, op. cit., s. 170.

²⁰ J. Podhorodecki, *Zagadnienia normalizacji w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 62; ZPC, *Sprawozdanie z działalności CZPC za rok 1949*.

²¹ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 75.

wełna, niezbędnych do utrzymania w ruchu całych gałęzi przemysłu, na przykład włókienniczego. W tej sytuacji, wzrost produkcji cukru w celu sprostania potrzebom rynku krajowego i eksportu – przy zachowaniu optymalnej w naszych warunkach klimatycznych długości kampanii cukrowniczej – mógł nastąpić jedynie w drodze rozbudowy potencjału przerobowego cukrowni istniejących lub budowy nowych.

Ta druga możliwość, brana początkowo pod uwagę przez czynniki gospodarcze, zarówno samego przemysłu cukrowniczego, jak i Centralnego Urzędu Planowania, niezdominowanego wtedy jeszcze przez komunistów, została w początkach lat pięćdziesiątych, w okresie planu sześcioletniego, zaniechana głównie z braku na ten cel środków inwestycyjnych. Jak wiadomo, w tym okresie główny strumień inwestycji skierowano na przemysł ciężki i zbrojeniowy, a jednym ze źródeł finansowania owego kompleksu był przemysł cukrowniczy. Nic więc dziwnego, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych – w przeciwieństwie do pierwszych lat powojennych – nastąpiło poważne zahamowanie rozwoju potencjału wytwórczego w przemyśle cukrowniczym; w niektórych zaś cukrowniach – jak czytamy w raporcie ZPC pt. „Rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego w 20-leciu 1944-1964” – wystąpił nawet widoczny regres w tej dziedzinie. Podobny pogląd wyrażają czołowi z tego okresu działacze przemysłu cukrowniczego – J. Leszczyński i S. Górski²². W wyniku takiej polityki przemysłowej partii, zdolność przerobowa na dobę ogółu cukrowni polskich, która miała w 1955 roku wzrosnąć do 175 tys. ton, co pierwotnie przewidywano w planie sześcioletnim, w rzeczywistości wzrosła do 100,5 tys. ton, czyli zaledwie o 1,4% w porównaniu z 1950 rokiem. W praktyce była to stagnacja, tym bardziej niebezpieczna, że w tym czasie proces dekapitalizacji urządzeń produkcyjnych fabryk posunął się dalej. Problem ten ilustruje bliżej tabela 22.

Dopiero w latach sześćdziesiątych, w wyniku zmiany priorytetów w polityce inwestycyjnej państwa, wymuszonych przez czerwcowy protest robotników Poznania, przemysł cukrowniczy otrzymał większe fundusze inwestycyjne na rozbudowę i modernizację swoich zakładów. W tym też okresie – na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – wystąpiła we wschodnich województwach, zwłaszcza w lubelskim, ostra dysproporcja pomiędzy mocą przerobową tamtejszych cukrowni, a mocno rozbudowaną w tej części kraju bazą surowcową, o czym była już mowa. W celu złagodzenia tej dysproporcji i ograniczenia kosztownego przrzutu dużej ilości buraków cukrowych z województw wschodnich do zachodnich, gdzie z omówionych w innym miejscu przyczyn powstał deficyt buraków, zapadły decyzje o budowie nowych cukrowni we wschodniej czę-

²² ZPC, *Rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego w 20-leciu, 1944-1964* (maszynopis); S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 11; J. Leszczyński, *Z perspektywy piętnastu lat*. „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 6.

Tabela 22

Rozwój potencjału przerobowego na dobę przemysłu cukrowniczego w Polsce
w latach 1938-1989

| Lata | Liczba cukrowni | Przerób dobowy w tys. ton | Wskaźnik 1955=100 | Lata | Liczba cukrowni | Przerób dobowy w tys. ton | Wskaźnik 1955=100 |
|------|--------------------|---------------------------------|----------------------|------|--------------------|---------------------------------|----------------------|
| 1938 | 76 | 101,2 | 101 | 1965 | 77 | 109,0 | 108 |
| 1945 | 52 | 48,8 | 49 | 1966 | 77 | 119,1 | 119 |
| 1946 | 71 | 65,5 | 65 | 1967 | 77 | 119,9 | 119 |
| 1947 | 76 | 78,3 | 78 | 1968 | 77 | 121,1 | 120 |
| 1948 | 76 | 87,7 | 87 | 1969 | 77 | 125,5 | 125 |
| 1949 | 76 | 82,7 | 89 | 1970 | 77 | 128,6 | 128 |
| 1950 | 76 | 99,1 | 99 | 1971 | 77 | 132,5 | 132 |
| 1951 | 76 | 94,2 | 94 | 1972 | 77 | 133,7 | 133 |
| 1952 | 76 | 90,5 | 90 | 1973 | 77 | 126,3 | 126 |
| 1953 | 76 | 97,2 | 97 | 1974 | 77 | 132,6 | 132 |
| 1954 | 76 | 99,8 | 99 | 1975 | 78 | 135,9 | 135 |
| 1955 | 76 | 100,5 | 100 | 1976 | 78 | 136,1 | 136 |
| 1956 | 76 | 89,3 | 89 | 1978 | 78 | 133,3 | 133 |
| 1957 | 76 | 99,4 | 99 | 1979 | 78 | 137,9 | 137 |
| 1958 | 76 | 105,7 | 105 | 1980 | 78 | 155,0 | 155 |
| 1959 | 76 | 96,3 | 96 | 1983 | 78 | 156,0 | 155 |
| 1960 | 76 | 111,8 | 111 | 1985 | 78 | 157,0 | 156 |
| 1961 | 76 | 107,1 | 107 | 1986 | 78 | 163,0 | 162 |
| 1962 | 76 | 111,5 | 111 | 1987 | 78 | 166,0 | 165 |
| 1963 | 77 | 117,7 | 117 | 1988 | 78 | 167,0 | 166 |
| 1964 | 77 | 121,6 | 121 | 1989 | 78 | 167,0 | 166 |

Źródło: dane CZPC, ZPC, IPC, STC.

ści kraju. Jako pierwsza powstała w 1963 roku nowoczesna i największa wówczas w kraju cukrownia w Werbkowicach, o przerobie dobowym 3,4 tys. ton buraków. W jedenaście lat później powstała druga duża cukrownia w Łapach, o przerobie dobowym 4,8 tys. ton. W tym samym czasie (1974 r.) Cukrownia Stare Pole jako mała, przestarzała i wyeksploatowana została zamknięta, a istniejącą suszarnię wysłodków w tej fabryce wykorzystano do suszenia buraków i zielonek. Kolejne, nowe cukrownie, nowoczesne nie tylko pod względem technicznym, ale i architektonicznego wystroju brył fabrycznych, uruchomiono w Krasnymstawie (1976 r.), w Ropczycach (1979 r.) i w Głinojecku (1986 r.). Powstanie tych cukrowni, każda z dwóch ostatnich o przerobie dobowym sześciu tysięcy ton buraków, w istotny sposób wpłynęło na wzrost przerobów dobowych w skali całego przemysłu²³.

Stopniowo też, od 1960 roku, następował wzrost przerobów dobowych w wyniku modernizacji i rozbudowy cukrowni starych. Jak już wspomniano, niektó-

²² Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 9.

re fabryki podwoiły swój potencjał przerobowy; był to zarówno rezultat modernizacji, jak i rozbudowy. Przykładem może być Cukrownia Lublin, której zdolność przerobowa wzrosła z 1,7 tys. ton buraków na dobę w 1950 roku do 4,3 tys. ton buraków w 1989 roku; Cukrownia Pruszcz – odpowiednio z 0,8 tys. ton do 1,7 tys. ton; Cukrownia Gosławice – z 1,1 do 2,3 tys. ton; Dobrzelin – z 1,1 do 2,7 tys. ton itd.²⁴

Jak wynika z tabeli 22, w wyniku rozbudowy i modernizacji cukrowni starych oraz wybudowania pięciu cukrowni nowych, ogólna zdolność przerobowa na dobę przemysłu cukrowniczego wzrosła średnio z niecałych 100 tys. ton buraków w latach 1950-1955 do powyżej 160 tys. ton w latach 1985-1989, zamykających omawiany okres, czyli o około 60%²⁵. Natomiast w przekroju województw sprzed reformy administracyjnej państwa w 1975 roku, zmiany w potencjale przerobowym na dobę przemysłu cukrowniczego przedstawia tabela 23.

Tabela 23
Wzrost przerobów
dobowych w przemyśle
cukrowniczym według
województw
w latach 1950-1974

| Województwo | Przerób dobowy w tys. ton | | | 1960 | 1974 |
|-----------------|---------------------------|-------|--------|----------|----------|
| | lata | | | 1950 | 1950 |
| | 1950 | 1960 | 1974 | 1950=100 | 1950=100 |
| bydgoskie | 20,6 | 21,7 | 22,4 | 105 | 109 |
| gdańskie | 6,5 | 6,9 | 8,5 | 106 | 131 |
| katowickie | 1,0 | 1,1 | — | 110 | — |
| kieleckie | 2,7 | 3,2 | 3,8 | 119 | 143 |
| lubelskie | 7,1 | 8,4 | 15,8 | 117 | 222 |
| łódzkie | 4,0 | 5,3 | 6,4 | 133 | 163 |
| olsztyńskie | 1,1 | 1,6 | — | 145 | — |
| opolskie | 8,1 | 8,5 | 9,7* | 105 | 120 |
| poznańskie | 18,7 | 19,3 | 20,8 | 103 | 111 |
| rzeszowskie | 2,1 | 2,5 | 2,6 | 120 | 127 |
| szczecińskie | 3,8 | 4,7 | 5,4 | 123 | 142 |
| warszawskie | 7,0 | 10,3 | 11,5** | 148 | 165 |
| wrocławskie | 16,3 | 18,1 | 19,8 | 111 | 122 |
| zielenogórskie | 2,6 | 3,2 | 3,6 | 123 | 138 |
| Polska – ogółem | 101,6 | 114,8 | 130,3 | 113 | 128 |

* razem z Cukrownią Chybie
** razem z Cukrownią Kętrzyn
Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Jak wynika z tabeli 23., w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, w wyniku realizowanej w tym okresie polityki inwestycyjnej, zaszły dość istotne zmiany w przestrzennym rozmieszczeniu potencjału przerobowego omawianego przemysłu. Największy przyrost zdolności przerobowej uzyskały w owym czasie cukrownie we wschodniej i środkowej części kraju – cukrownie lubelskie, a dalej cukrownie warszawskie, kieleckie i łódzkie. W tych

²⁴ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. Warszawa 1963, T. 5, s. 98; Instytut Przemysłu Cukrowniczego, *Informacja o kampanii cukrowniczej 1992*, Warszawa 1993, s. 16-18.

²⁵ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej..., op. cit., s. 9.

bowiem województwach była najwyższa dynamika rozwoju plantacji buraczanych, a jednocześnie największe rozdrobnienie gospodarstw chłopskich i znaczne nadwyżki siły roboczej, nie wchłoniętej przez przemysł. W tych województwach zbiory globalne buraków cukrowych znacznie przerastały moce przerobowe cukrowni, wśród których przeważały przed wojną – w przeciwieństwie do Wielkopolski i Pomorza – cukrownie małe, w większości o skali przerobów poniżej 1 tys. ton na dobę. Znaczny przyrost mocy przerobowych uzyskały również cukrownie województw zielonogórskiego, gdańskiego i szczecińskiego, najniższy zaś cukrownie poznańskie i bydgoskie, które przed wojną i przez wiele jeszcze lat powojennych – właściwie do końca lat sześćdziesiątych – wyróżniały się najwyższymi przerobami dobowymi i należały do największych cukrowni w kraju.

Przypomnieć należy, że w 1966 roku, w miejsce dotychczasowych okręgów cukrowniczych, powstały – jako drugi terenowy stopień struktury organizacyjnej ówczesnego ZPC – przedsiębiorstwa zgrupowane, które w zasadzie obejmowały cukrownie jednego województwa. W 1974 roku działało w kraju 11 przedsiębiorstw zgrupowanych wielozakładowych i 2 przedsiębiorstwa jednozakładowe (C. Przeworsk i C. Łapy). W wyniku reformy administracyjnej, przeprowadzonej w 1975 roku, w miejsce dotychczasowych 16 dużych województw powstało 49 województw mniejszych, w związku z czym drugi stopień struktury organizacyjnej przemysłu cukrowniczego uległ pewnej modyfikacji; faktycznie przedsiębiorstwa zgrupowane po 1975 roku obejmowały cukrownie więcej, niż jednego województwa.

Na przykład, po 1975 roku przedsiębiorstwo zgrupowane Cukrownie Wielkopolskie zatrzymało z 11 dawnych cukrowni (przed reformą) tylko 8, położonych w trzech województwach: w poznańskim – 4, kaliskim – 3 i w konińskim – 1. Pozostałe 3 cukrownie, położone w południowej części Wielkopolski, weszły w skład przedsiębiorstwa zgrupowanego Cukrownie Leszczyńskie, które ponadto przejęło 2 cukrownie dawnego województwa zielonogórskiego i 1 suszarnię (Międzyrzecz) z województwa gorzowskiego – razem 6 zakładów. Rozmieszczenie potencjału przerobowego przemysłu cukrowniczego według terenowej struktury organizacyjnej przemysłu oraz przedsiębiorstw zgrupowanych sprzed i po 1975 roku przedstawiają tabele 24., 25. i 26.

Jak już podkreślono, wzrost przerobów dobowych zarówno w skali kraju, jak i województw był wynikiem rozbudowy i modernizacji oraz budowy nowych cukrowni. Skutkiem tego była zmiana struktury przemysłu cukrowniczego pod względem wielkości zakładów. Spośród 76 cukrowni czynnych w nowych granicach państwa polskiego, aż 46 należało w 1938 roku do grupy małych fabryk, o przerobie dobowym poniżej 1 tys. ton buraków. W 1960 roku – w wyniku modernizacji i rozbudowy, przeważnie systemem gospodarczym przy stosunkowo niedużych nakładach inwestycyjnych z budżetu państwa – liczba cukrowni ma-

Tabela 24
 Rozmieszczenie potencjału przerobowego przemysłu cukrowniczego według okręgów
 w latach 1950-1965

| Okręg cukrowniczy | Liczba cukrowni | Przerób dobowy w tys. ton | | | | 1965 | Średni przerób dobowy 1 cukrowni w tys. ton | | | | 1965 |
|----------------------|--------------------|------------------------------|-------|-------|-------|------|--|------|------|------|------|
| | | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1950 | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1950 |
| | | | | | | =100 | | | | | =100 |
| Warszawski | 12 | 10,1 | 11,6 | 14,7 | 15,3 | 152 | 0,9 | 1,0 | 1,2 | 1,3 | 144 |
| Lubelski | 12 | 12,9 | 13,1 | 15,1 | 19,5 | 151 | 1,0 | 1,1 | 1,3 | 1,6 | 160 |
| Poznański | 16 | 25,9 | 26,2 | 27,2 | 23,8 | 92 | 1,5 | 1,6 | 1,7 | 1,5 | 100 |
| Pomorski | 18 | 27,0 | 25,8 | 28,5 | 28,5 | 94 | 1,5 | 1,4 | 1,6 | 1,4 | 93 |
| Śląski | 18 | 24,1 | 23,7 | 26,5 | 25,0 | 103 | 1,3 | 1,3 | 1,5 | 1,4 | 108 |
| Polska | 76 | 99,2 | 100,5 | 111,5 | 109,1 | 110 | 1,3 | 1,3 | 1,5 | 1,4 | 108 |

Źródło: opracowano na podstawie danych ZPC.

łych zmniejszyła się do 5, a pod koniec lat osiemdziesiątych najmniejsze cztery cukrownie: Baborów, Guzów, Michałów i Pustków miały już średni dobowy przerób powyżej 1 tys. ton buraków; w ten sposób w cukrownictwie polskim znikła kategoria cukrowni o przerobie dobowym buraków poniżej 1 tys. ton. Nadal jednak ogół cukrowni dzielony był na trzy grupy: małe, średnie i duże. W 1989 roku na ogólną liczbę 78 cukrowni, do grupy pierwszej zaliczano 43 fabryki o przerobie dobowym od 1,1 do 1,7 tys. ton buraków, do grupy drugiej – 26 cukrowni

Tabela 25
 Rozmieszczenie potencjału przerobowego przemysłu cukrowniczego według przedsiębiorstw
 zgrupowanych w latach 1966-1974

| Przedsiębiorstwa zgrupowane | Liczba cukrowni | Przerób dobowy w tys. ton | | | 1974 | Średni przerób dobowy na 1 cukrownię w tys. ton | | | 1974 |
|--------------------------------|--------------------|------------------------------|-------|-------|----------|--|------|------|----------|
| | | 1966 | 1970 | 1974 | 1966 | 1966 | 1970 | 1974 | 1966 |
| | | | | | 1966=100 | | | | 1966=100 |
| C. Dolnośląskie | 12 | 17,8 | 20,0 | 19,8 | 111 | 1,4 | 1,6 | 1,6 | 111 |
| C. Gdańskie | 5 | 9,0 | 8,5 | 8,4 | 93 | 1,8 | 1,7 | 1,6 | 93 |
| C. Kieleckie | 3 | 4,3 | 3,8 | 3,8 | 89 | 1,4 | 1,2 | 1,2 | 89 |
| C. Kujawskie | 13 | 21,2 | 23,2 | 22,4 | 105 | 1,6 | 1,7 | 1,7 | 105 |
| C. Lubelskie | 8 | 12,6 | 15,2 | 15,8 | 125 | 1,5 | 1,9 | 1,9 | 125 |
| C. Łódzkie | 4 | 5,3 | 5,9 | 6,5 | 123 | 1,3 | 1,3 | 1,6 | 123 |
| C. Mazowieckie | 8 | 9,3 | 10,6 | 11,5 | 123 | 1,1 | 1,3 | 1,4 | 127 |
| C. Opolskie | 6 | 9,4 | 9,8 | 9,7 | 103 | 1,5 | 1,6 | 1,6 | 103 |
| C. Przeworsk | 1 | 2,8 | 2,5 | 2,6 | 92 | 2,8 | 2,5 | 2,6 | 92 |
| C. Szczecińskie | 3 | 5,3 | 5,7 | 5,5 | 104 | 1,7 | 1,8 | 1,8 | 104 |
| C. Wielkopolskie | 11 | 19,1 | 20,2 | 20,8 | 108 | 1,7 | 1,8 | 1,8 | 108 |
| C. Zielonogórskie | 2 | 3,0 | 3,1 | 3,6 | 120 | 1,5 | 1,5 | 1,8 | 120 |
| C. Łąpy | 1 | – | – | 2,2 | – | – | – | 2,2 | – |
| Polska | 77 | 119,1 | 128,5 | 132,6 | 111 | 1,6 | 1,7 | 1,7 | 106 |

Źródło: opracowano na podstawie danych ZPC.

| Przedsiębiorstwa Zgrupowane | Liczba cukrowni | Przerób dobowy w tys. ton | Średni przerób dobowy na 1 cukrownię w tys. ton |
|--------------------------------|--------------------|---------------------------------|--|
| C. Bydgoskie | 7 | 12,8 | 2,1 |
| C. Dolnośląskie | 12 | 20,2 | 1,7 |
| C. Gdańskie | 4 | 9,2 | 1,8 |
| C. Kieleckie | 3 | 4,6 | 1,5 |
| C. Leszczyńskie | 5 | 11,3 | 2,2 |
| C. Lubelskie | 10 | 29,5 | 2,0 |
| C. Mazowieckie | 10 | 20,8 | 2,1 |
| C. Opolskie | 7 | 9,8 | 1,4 |
| C. Dolnośląskie | 2 | 7,8 | 3,9 |
| C. Szczecińskie | 3 | 6,5 | 2,2 |
| C. Toruńskie | 7 | 13,5 | 1,9 |
| C. Wielkopolskie | 8 | 18,7 | 2,3 |
| C. Ropczyce | 1 | 5,3 | 5,3 |
| Polska | 79 | 170,0 | 2,2 |

Tabela 26
*Rozmieszczenie potencjału
 przerobowego przemysłu
 cukrowniczego
 według przedsiębiorstw
 zgrupowanych
 w 1989 roku*

Źródło: opracowano na pod-
 stawie danych IPC

o przerobie dobowym od 2,0 do 2,8 tys. ton buraków i do grupy trzeciej – 9 cukrowni o przerobie dobowym od 3,4 do 6,0 tys. ton buraków. Problem ten przedstawia bliżej tabela 27.

W ostatnich latach omawianego okresu nominalna zdolność przerobowa ogółu cukrowni polskich ukształtowała się na poziomie 161,4 tys. ton buraków

| Wyszczególnienie | Liczba ogółem | Faktyczny przerób w przeliczeniu na 1 cukrownię | Wykorzystanie nominalnej zdolności przerobowej % |
|--------------------------------------|------------------|--|---|
| 1. cukrownie małe w tym: | 43 | – | – |
| 1100 t b/dobę | 11 | 1 164 | 105,8 |
| 1400 t b/dobę | 14 | 1 599 | 114,2 |
| 1700 t b/dobę | 18 | 1 898 | 111,1 |
| 2. cukrownie średnie w tym: | 26 | – | – |
| 2000 t b/dobę | 12 | 2 196 | 109,8 |
| 2400–2500 t b/dobę | 10 | 2 527 | 104,9 |
| 2800 t b/dobę | 4 | 3 032 | 108,3 |
| 3. cukrownie duże w tym: | 9 | – | – |
| 3400 t b/dobę | 3 | 3 770 | 110,9 |
| 4000 t b/dobę | 2 | 4 315 | 107,9 |
| 4800 t b/dobę | 2 | 5 081 | 105,9 |
| 6000 t b/dobę | 2 | 5 374 | 89,6 |
| cukrownie ogółem 161 400 t b/dobę | 78 | 173 024 t | 107,2 |

Tabela 27
*Nominalna zdolność
 przerobowa cukrowni
 a ich faktyczny
 przerób dobowy
 w kampanii cukrowniczej
 1989/90*

Źródło: opracowano na pod-
 stawie „Informatora” SFC.

na dobę, faktyczny przerób dobowy był – z wyjątkiem cukrowni największych – wyższy od nominalnego, co świadczyło o dobrym przygotowaniu organizacyjnym i technicznym cukrowni do kampanii przerobowych, o wysokiej kulturze pracy i profesjonalizmie załóg fabrycznych. Jak już wspomniano, tylko największe cukrownie, głównie Głinojeck, oddana do eksploatacji w 1986 roku, nie osiągały w pierwszych kampaniach nominalnej zdolności przerobowej; pełna integracja i stabilizacja nowej załogi oraz dokładne zapoznanie się ze skomplikowanym organizmem nowoczesnej fabryki wymaga czasu, dlatego dwie największe spośród krajowych cukrowni – Ropczyce i Głinojeck wykorzystywały w pierwszych kampaniach przerobowych swój potencjał dobowy zaledwie w 90%²⁶

Podkreślić należy, że w wyniku wzrostu w latach 1950-1989 potencjału przerobowego ogółu polskich cukrowni o około 70%, a w przypadku cukrowni zgrupowanych w przedsiębiorstwach Mazowieckim i Lubelskim przeszło podwojenie owego potencjału – problem międzyokręgowych przerzutów buraka cukrowego został w ostatnich latach w zasadzie rozwiązany. Pozostały jedynie lokalne nadwyżki i niedobory buraków, które były wymieniane między poszczególnymi cukrowniami, ale i te stopniowo zmniejszały się: z 740,9 tys. ton w 1960 roku do 582,0 tys. ton w 1985 roku i 293,0 tys. ton w 1989 roku. Jako przykład przerzutów buraków między cukrowniami może posłużyć Cukrownia Krasnystaw, która w 1989 roku oddała ze swoich, bardziej odległych plantacji innym cukrowniom, bliżej położonym względem tych plantacji 14,2 tys. ton buraków, a otrzymała od innych cukrowni 16,1 tys. ton buraków; podobnie Cukrownia Łapy – oddała 3,3 tys. ton, a otrzymała 62,6 tys. ton buraków. Były też cukrownie, które tylko oddawały swoje nadwyżki surowcowe, jak na przykład Cukrownia Chełmża, która w 1989 roku oddała do przerobu innym cukrowniom 69,0 tys. ton buraków. Ale były też cukrownie, które nadal odczuwały deficyt surowca buraczanego i korzystały w dużym stopniu z nadwyżek surowcowych innych cukrowni; na przykład, Cukrownia Wschowa otrzymała w 1989 roku 88,6 tys. ton buraków, Cukrownia Kościan – odpowiednio 75,6 tys. ton buraków; Cukrownia Góra Śląska – 61,6 tys. ton buraków itd²⁷.

Likwidacja przerzutów międzyokręgowych, a później międzywojewódzkich, które w 1965 roku wynosiły ponad 2,1 mln ton buraków oraz modernizacja już istniejących i wybudowanie nowych cukrowni – wszystko to pozwoliło w połowie lat osiemdziesiątych znacznie skrócić długość kampanii przerobowych, a mianowicie ze 112 dób w 1965 roku i 110 dób w 1975 roku do 91,5 doby w 1985 roku i 83,5 doby w 1989 roku²⁸. Tak więc, pod koniec omawianego okresu długość kampanii cukrowniczych zbliżyła się do optymalnej granicy w polskich wa-

²⁶ Tamże, s. 9.

²⁷ Instytut Przemysłu Cukrowniczego, *Informacja o kampanii cukrowniczej...*, op. cit., s. 13.

²⁸ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op. cit., s. 39.

Liczba czynnych cukrowni w Polsce według zdolności przerobowej
w latach 1975-1989

| Zdolność przerobowa t/d | Lata | | | | | |
|---|-----------------|------|------|------|------|------|
| | 1975 | 1980 | 1983 | 1986 | 1987 | 1989 |
| | liczba cukrowni | | | | | |
| 1100 | 8 | 12 | 12 | 12 | 12 | 12 |
| 1400 | 15 | 16 | 15 | 14 | 14 | 14 |
| 1700 | 14 | 14 | 15 | 16 | 16 | 17 |
| 2000 | 15 | 15 | 14 | 14 | 14 | 13 |
| 2400 | 7 | 7 | 8 | 8 | 8 | 8 |
| 2500 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 |
| 2800 | 4 | 4 | 4 | 4 | 4 | 4 |
| 3400 | 4 | 3 | 3 | 3 | 3 | 3 |
| 4000 | 1 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 4800 | 1 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 6000 | – | 1 | 1 | 2 | 2 | 2 |
| dyfuzje Roberta | 7 | 1 | 2* | – | – | – |
| razem | | | | | | |
| – liczba cukrowni | 77 | 78 | 79 | 78 | 78 | 78 |
| – zdolność przerob. w tys. t/d | 142 | 155 | 156 | 161 | 166 | 167 |
| średnia zdolność przerobowa cukrowni w t/d | 1844 | 1987 | 1974 | 2064 | 2128 | 2141 |

* dotyczy zamkniętej w 1984 r. Cukrowni Ząbkowice

Źródło: Dane IPC.

runkach klimatycznych, za którą uważa się okres nie dłuższy niż 80 dni. W poszczególnych jednak cukrowniach czas trwania kampanii przerobowej był zróżnicowany, w jednych był krótszy od średniego czasu w skali przemysłu, w innych znacznie go przekraczał, zależnie od wielkości indywidualnej bazy surowcowej; ta z kolei zależała od opłacalności uprawy buraków na danym terenie w stosunku do innych płodów rolnych lub lokalnych warunków atmosferycznych; przyczyny regionalnego niedoboru lub nadwyżki surowca buraczanego były różne, ale ogólny kierunek rozwoju gospodarki surowcowej miał na celu dostosowanie – ze względu na koszty wspomnianych przerzutów – obszaru uprawy buraków do możliwości przerobowych najbliższych cukrowni. W związku z tym, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych obszar plantacji buraków wyraźnie się zmniejszył: z 493 tys. hektarów w 1982 roku do 436 tys. hektarów w 1985 roku i 409 tys. hektarów w 1989 roku.

Był to niewątpliwie skutek pewnej liberalizacji systemu ekonomicznego, zapoczątkowany w 1980 roku przez reformę gospodarczą, wymuszoną przez wielki sierpniowy protest społeczny stoczniowców, który wkrótce objął cały kraj; konsekwencja uwolnienia mechanizmu rynkowego od rygorów i ograniczeń sys-

temu gospodarki planowej i centralnie sterowanej na tyle, na ile to nie podważało podstawowych dogmatów doktryny politycznej realnego socjalizmu, przede wszystkim monopolu władzy partii komunistycznej. Stąd niekonsekwencja i półśrodkki w racjonalizowaniu systemu gospodarczego, w rozluźnianiu dotychczasowej dominacji polityki nad ekonomiką.

Wyrazem owych zmian w dziedzinie przemysłu cukrowniczego była likwidacja Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego i powstanie w jego miejsce w 1982 roku bardziej luźnej struktury organizacyjnej w postaci Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol”. Pierwszym jednak realnym krokiem w kierunku „urynkowienia” przemysłu cukrowniczego była zmiana w funkcjonowaniu jego systemu finansowego – zniesienie w 1988 roku rachunku wyrównawczego cen²⁹ i zaniechanie praktykowanego dotąd – przez cały okres gospodarki planowej – przekazywania części zysku z przedsiębiorstw dobrze pracujących, czyli mających dodatni wynik finansowy, na rzecz przedsiębiorstw (cukrowni) osiągających – z różnych względów – gorsze wyniki finansowe. Następnym krokiem, zamykającym okres realnego socjalizmu w gospodarce polskiej, było odejście od kategorii cen urzędowych i przejście do cen wolnorynkowych – do upodmiotowienia cukrowni i odzyskania przez nie – dokładnie po pół wieku – pełnej samodzielności prawnej i ekonomicznej; oparcia ich działalności na fundamentalnych zasadach gospodarki rynkowej: wolności gospodarczej i racjonalnego gospodarowania.

4. Postęp techniczny i kierunki rozwoju

Przypomnieć należy, że w latach trzydziestych istniały duże rezerwy w potencjale wytwórczym polskiego przemysłu cukrowniczego. Ocenia się, że potencjał przerobowy liczony ilością przerabianej masy buraków na dobę ogółu cukrowni polskich w tym okresie wykorzystywany był w granicach 40-50%; szczególnie duże rezerwy tkwiły w potencjale cukrowni poznańskich i pomorskich, największych w kraju. Działo się to tak za sprawą wielkiego kryzysu ekonomicznego, który w październiku 1929 roku wybuchł w Stanach Zjednoczonych i w krótkim czasie ogarnął cały ówczesny cywilizowany świat. Kryzys ten wstrząsnął gospodarką całego świata; towarzyszyły mu liczne bankructwa, bezrobocie i napięcia społeczne.

Dotkliwie odczuła to gospodarka polska, szczególnie przemysł, którego produkcja w 1934 roku – w stosunku do 1929 roku – zmniejszyła się o 44%. Dla po-

²⁹ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie CPBR nr 10.6 (c-28), Warszawa 1990, 9 (maszynopis); por. J. Grzejda, *Przebieg i wyniki kampanii cukrowniczej 1983/84 roku*. „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 5, s. 97-100.

rownania, spadek produkcji przemysłowej w Niemczech wyniósł w tym czasie 38%, a w Czechosłowacji 37%. Społecznym następstwem kryzysu ekonomicznego było nienotowane przedtem bezrobocie i głęboki spadek realnych dochodów ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej.

Wzrost zubożenia społeczeństwa spowodował poważne zmniejszenie konsumpcji, w tym również cukru. W przeliczeniu na jednego mieszkańca spożycie cukru w Polsce zmniejszyło się z 12,0 kg w 1929 roku do 8,8 kg w roku 1934, czyli o 27%. Załamał się także eksport cukru; w tym samym czasie zmniejszył się on z 286 tys. ton do 84 tys. ton rocznie, czyli o 71%. W tej sytuacji, globalna produkcja cukru spadła więcej niż o połowę: w 1938 roku wynosiła ona nadal jeszcze zaledwie 58% poziomu z 1929 roku. Tak głęboki spadek produkcji spowodował, że w latach trzydziestych zamknięto w Polsce 11 cukrowni³⁰.

W okresie wojny i okupacji niemieckiej potencjał przerobowy polskich cukrowni doznał poważnego uszczerbku, nadal jednak znaczne rezerwy pozostały.

W związku z tym, bezpośrednio po wojnie i w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w początkowej fazie industrializacji i forsownego rozwoju przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, wzrost potencjału produkcyjnego przemysłu cukrowniczego opierał się głównie na uruchamianiu wewnętrznych rezerw przerobowych cukrowni oraz twórczej inwencji inżynierów i techników-cukrowników. Jak wiadomo, dzięki ich pomysłowości i zaradności, sposobem gospodarczym, moc przerobowa na dobę cukrowni wzrastała bezinwestycyjnie przez kilka powojennych lat, do czasu aż owe rezerwy produkcyjne w pełni się wyczerpały. Przypomnijmy, że w 1955 roku potencjał przerobowy na dobę przemysłu cukrowniczego w Polsce osiągnął poziom z 1938 roku. Tak więc od połowy lat pięćdziesiątych dalszy wzrost zdolności przerobowych na dobę polskiego cukrownictwa możliwy był jedynie w drodze modernizacji i rozbudowy istniejących cukrowni oraz budowy nowych tam, gdzie istniały duże nadwyżki surowca buraczanego, czyli głównie w wschodniej części kraju. Problem ten stawał się pilny, gdyż w wielu cukrowniach proces dekapitalizacji urządzeń technicznych był bardzo zaawansowany, a w związku z tym konieczna była rychła wymiana urządzeń starych, wyeksploatowanych na nowe, i zarazem bardziej nowoczesne, technicznie sprawniejsze i wydajniejsze, ekonomicznie zaś bardziej efektywne.

Podkreślić należy, że ówczesne kierownictwo przemysłu cukrowniczego, czyli CZPC, przygotowało w końcu lat czterdziestych śmiały program modernizacji cukrowni; stanowił on integralną część planu sześcioletniego, ale z powodu zmiany priorytetów, w praktyce niewielka tylko jego część została zrealizowana. Powodzenie tego programu zależało od wielu czynników, których w pierw-

³⁰ *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 123, tabl. 14.

szej połowie lat pięćdziesiątych brakło. Wymienić tu należy takie czynniki, jak nakłady inwestycyjne, kontakty z cukrownictwem krajów wysoko rozwiniętych, import nowoczesnej aparatury i urządzeń technicznych, wreszcie krajowy przemysł maszynowy, nastawiony na produkcję aparatury i urządzeń przemysłu cukrowniczego. Brak też było własnego, wyspecjalizowanego branżowo zaplecza projektowo-technicznego, pracującego głównie na potrzeby przemysłu cukrowniczego.

Zmiana na lepsze w tej dziedzinie nastąpiła w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w latach następnych, o czym – gdy idzie o przyczyny – była już mowa wyżej. Wyraziło się to w wydatnym – w stosunku do lat wcześniejszych – zwiększeniu nakładów inwestycyjnych na przemysł cukrowniczy, na modernizację i rozbudowę jego zakładów, tudzież budowę cukrowni nowych. Nakłady inwestycyjne wzrosły z 67,5 mln złotych w 1950 roku do 337,9 mln złotych w 1960 roku oraz 2,5 mld złotych w 1975 roku. Rosły one dalej, wynosząc w 1985 roku 11,6 mld złotych, ale ze względu na inflację w ostatnich latach omawianego okresu realna wartość tych nakładów była znacznie mniejsza³¹.

Po 1956 roku powstały też bardziej sprzyjające warunki dla rozwoju zarówno zaplecza naukowo-badawczego, jak i projektowo-technicznego, a także produkcji urządzeń i aparatury przez krajowy przemysł maszynowy.

Początkowo zaplecze projektowe przemysłu było bardzo skromne i ograniczało się do kilkusobowego biura projektowego przy Cukrowni Ziębice. Biuro to działało w latach 1952-1957 pod kierunkiem inż. Jana Garwackiego. Właściwe jednak zaplecze projektowe przemysłu cukrowniczego powstało dopiero w 1959 roku pod nazwą Biura Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt”, o którym była już mowa. Dodać należy, że z chwilą powstania „Cukroprojektu”, biuro projektowe przy Cukrowni Ziębice zostało rozwiązane, a personel włączony do nowo powstałego Biura w Warszawie. Przypomnijmy, że „Cukroprojekt” wykonywał dokumentację głównie dla przemysłu cukrowniczego, który w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dzięki zwiększeniu nakładów inwestycyjnych, o czym mowa wyżej, prowadził w tym czasie najbardziej ożywioną w omawianym okresie działalność w zakresie modernizacji cukrowni starych, budowy nowych, zarówno w kraju, jak i na eksport³². Nie można też pominąć działalności projektowo-usługowej „Cukroprojektu” dla innych branż przemysłu spożywczego, a przede wszystkim dla przemysłu zbożowo-młynarskiego i ziemniaczanego, która stanowiła poważny udział w produkcji globalnej Biura.

Ważną rolę w procesie modernizacji cukrowni odgrywało w owym czasie Cen-

³¹ Dane ZPC i ZPPC „Cukropol”.

³² W. Ziółkowski, *Działalność Cukroprojektu...*, „Gazeta Cukrownicza” 1974, nr 11, s. 284; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 170.

tralne Biuro Konstrukcyjne Aparatury Chemicznej w Krakowie³³. Powstało ono w 1953 roku i w ciągu następných lat Biuro to przygotowało wiele konstrukcji w zakresie aparatury chemicznej dla cukrowni. W parze z rozbudową zaplecza projektowo-konstrukcyjnego postępował rozwój produkcji urządzeń i aparatury cukrowniczej. Przemysł maszynowy stopniowo uruchamiał specjalne działy produkcyjne na rzecz przemysłu cukrowniczego.

Wśród krajowych producentów aparatury i urządzeń dla przemysłu cukrowniczego w pierwszym rządzie wymienić należy Świdnicką Fabrykę Urządzeń Przemysłowych, która w latach siedemdziesiątych wytwarzała około 75% krajowych urządzeń do procesu technologicznego produkcji cukru. Fabryka ta była wiodącym zakładem przemysłu maszynowego, nastawionego głównie na maszyny i urządzenia dla cukrownictwa; stale rozszerzała swój asortyment wyrobów zarówno w oparciu o dokumentację techniczną krajową, jak i licencje zagraniczne, koncentrując się jednak głównie na produkcji:

- płuczek do buraków cukrowych wysokowodnych i kombinowanych o wielkościach przerobowych do 3 tys. ton na dobę;
- urządzeń wapiarni z piecami wapiennymi o pojemności do 200 m³, pojedynczymi i bliźniaczymi;
- filtrów ciśnieniowych świecowych według licencji angielskiej firmy Stellar oraz filtrów ciśnieniowych płytowych konstrukcji Chemadex o powierzchni filtracyjnej do 70 m²;
- aparatów wyparnych o powierzchni grzejnej do 2400 m² wraz z kolumnami odwadniającymi;
- warków cukrzyc o pojemności do 80 ton cukrzycy, z cyrkulacją samoczynną i podwójną oraz wymuszoną, wyposażonych w hydrauliczne sterowane zawory próżniowe i zawory spustu cukrzycy;
- wirówek periodycznych w pełni zautomatyzowanych, o ładowności 500, 700 i 1000 kg oraz wirówek do działania ciągłym o średnicy bębna 600 i 1000 mm, ze zautomatyzowanym dopływem cukrzycy oraz
- suszarko-schładzarkach cukru typu bębnowo-żaluzjowego na podstawie licencji duńskiej firmy Dunford-Elliot³⁴.

Drugim ważnym producentem aparatury cukrowniczej były Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Specjalnością fabryki była produkcja aparatury chemicznej, rozszerzona w 1958 roku o produkcję dyfuzorów korytowych dwuślimakowych do działania ciągłym dla przemysłu cukrowniczego. Zakłady nyskie odegrały istotną rolę w modernizacji procesu ekstrakcji soku cukrowego z buraków; w upowszechnieniu w pełni zautomatyzowanej dyfuzji ciągłej, która –

³³ ZPC, *Album z okazji 150-lecia polskiego przemysłu cukrowniczego*, Warszawa 1976.

³⁴ Tamże; por. S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 172 i następn.

obok elektryfikacji – stanowiła największy przełom w procesie technologicznym produkcji cukru w omawianym okresie. Ponadto ZUP w Nysie produkowały urządzenia filtracyjne, odśrodkowe krajalnice buraków oraz stacje suszenia i paletowania wysłodków. Zakłady te produkowały również opracowane we własnym biurze konstrukcyjnym – przy udziale i współpracy z Instytutem Przemysłu Cukrowniczego – wyżymaczki do wysłodków, płuczki do buraków, bębnowe łapacze kamieni, liści i chwastów i inne urządzenia, które sprawdzały się w trudnych warunkach pracy cukrowni, nie ustępując podobnym urządzeniom zagranicznym³⁵.

Wśród producentów aparatury cukrowniczej wymienić należy Fabrykę Maszyn i Urządzeń dla przemysłu spożywczego we Wronkach. Znana była z wysokiej jakości produkowanych dla cukrowni krajalnic tarczowych 22-ramkowych, o wydajności 0,9 i 1,0 tysiąca ton na dobę. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych fabryka podjęła seryjną produkcję filtrów próżniowych o powierzchni 32 m², które cieszyły się dobrą opinią zarówno wśród cukrowników polskich, jak i zagranicznych. Dodajmy, iż prototyp filtra próżniowego został wypróbowany w Cukrowni Kruszwica w kampanii przerobowej 1966/67 roku³⁶.

Do listy fabryk, które w omawianym okresie wytwarzały urządzenia i aparaturę cukrowniczą dołączyć należy także: Fabryki Kotłów w Raciborzu i Sosnowcu, które dostarczały cukrowniom nowoczesne, wysokociśnieniowe kotły oraz zakłady Zamech w Elblągu i Dolmel we Wrocławiu; pierwsze produkowały turbiny parowe, drugie – generatory. Obydwie fabryki odegrały zasadniczą rolę w dokończeniu elektryfikacji cukrowni polskich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

W tym też czasie przemysł cukrowniczy uruchomił własne zakłady aparatury cukrowniczej. Jako pierwsza powstała w 1958 roku Wytwórnia Aparatury Cukrowniczej przy Cukrowni Racibórz. Początkowo wytwarzała ona aparaty wyparne i cedzidła oraz pompy rotacyjne dla cukrzycy i melasy, a następnie, w latach późniejszych, rozszerzyła swój asortyment o łapacze kamieni, płuczki buraków, aparaturę do defekacji wstępnej i głównej, ogrzewacze, saturatory i warniki, mieszała cukrzycy i inne. W 1965 roku Wytwórnia podjęła produkcję mostków przechylnych do rozładunku buraków, kooperując z około 40 cukrowniami³⁷, które posiadały własne warsztaty i wysoce kwalifikowaną kadrę techniczną. Jak pamiętamy, w pierwszych latach po wojnie w tych właśnie warsztatach ludzie sposobem gospodarczym wykonali wiele urządzeń technicznych, które pozwoliły uruchomić cukrownie i następnie utrzymać je w ruchu, do czasu, zanim przemysł maszynowy podjął sam produkcję urządzeń i aparatu-

³⁵ Tamże; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 274.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

tury cukrowniczej. Drugim zakładem własnym przemysłu cukrowniczego był Oddział Automatyzacji, który powstał w 1960 roku przy Cukrowni Chełmża. Jego powstanie wiązało się z prawdziwym przełomem, jakim w dziedzinie technologii produkcji cukru w omawianym okresie było wprowadzenie dyfuzji ciągłej w miejsce periodycznej. Upowszechnienie dyfuzji ciągłej w polskim cukrownictwie trwało około ćwierć wieku – od 1956 r. do końca lat siedemdziesiątych. W związku z dyfuzją ciągłą wzrosło zapotrzebowanie na zespoły i układy automatyczne, regulujące pracę aparatów i przebieg całego procesu technologicznego. W tym właśnie celu powstał wspomniany wyżej oddział przy Cukrowni Chełmża, który produkował między innymi urządzenia do pomiarów, regulacji i sterowania oraz sygnalizacji procesu produkcji w coraz bardziej – w wyniku modernizacji – zautomatyzowanych cukrowniach. Tak więc wprowadzenie do eksploatacji dyfuzji ciągłych przyspieszyło zarazem proces automatyzacji cukrowni polskich³⁸.

Wszystkie te i inne zakłady przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego wraz z biurami projektowymi i konstrukcyjnymi, wspomagane przez zespoły badawcze Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, torowały postęp techniczny i technologiczny, sprzyjały modernizacji przemysłu cukrowniczego na miarę możliwości przyznawanych środków inwestycyjnych, co z kolei – jak już powiedziano – determinowane było miejscem cukrownictwa w polityce społeczno-gospodarczej partii komunistycznej³⁹. W rezultacie, od połowy lat pięćdziesiątych, a dalej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dokonano poważnej modernizacji wszystkich cukrowni powstałych jeszcze przed pierwszą wojną światową; w niektórych z nich stare pozostały jedynie budynki fabryczne, ale i te zmodernizowano pod względem współczesnych wymogów bezpieczeństwa i higieny pracy. Przede wszystkim – co już podkreślono – zelektryfikowanie wszystkich cukrowni i włączenie ich do ogólnokrajowej sieci energetycznej stworzyło przesłanki kompleksowej automatyzacji procesu technologicznego produkcji cukru.

W omawianym okresie, w wyniku badań naukowych i dyskusji prowadzonych zarówno w ramach Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, jak i Stowarzyszenia Techników Cukrowników, ścierania się poglądów teoretyków i prakty-

³⁸ J. Pidek, S. Świetlicki, *Przystosowanie automatyki do potrzeb procesowo-aparaturowych przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1983, nr 1, s. 4-6; por. E. Waleriańczyk, *Kilka zagadnień prowadzenia ekstrakcji ciągłej...*, op. cit., s. 129; por. P. Sługocki, *Regulacja przepływu mas w Cukrowni Chełmża*. „Gazeta Cukrownicza” 1985, nr 4, s. 79-81; tegoż, *Komputerowa ocena wyników cukrowni*. „Gazeta Cukrownicza”, 1985, nr 5/6, s. 101.

³⁹ Por. E. Waleriańczyk, *Dominujące czynniki hamujące efektywny postęp w cukrownictwie*. „Informator” Stowarzyszenia Techników Cukrowników 1986, nr 715, s. 10-26; por. Ł. Chudoba, *Skuteczność ekonomicznych instrumentów sterowania postępem naukowo-technicznym (na przykładzie przemysłu cukrowniczego)*. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, (maszynopis), Warszawa 1986.

ków, rozwijała się rodzima myśl techniczna i zarazem konfrontowała z osiągnięciami światowej myśli cukrowniczej. Opierając się na ówczesnych wynikach badań i dyskusji prezentowanych na różnych zjazdach, sympozjach i konferencjach krajowych i międzynarodowych, w których brali udział polscy cukrownicy, teoretycy i praktycy, można z całym przekonaniem stwierdzić, że do połowy lat siedemdziesiątych polski przemysł cukrowniczy nadązał za myślą techniczną cukrownictwa światowego. Natomiast gorzej już było z wdrażaniem owej myśli zmaterializowanej w nowoczesnych konstrukcjach urządzeń i aparatury cukrowniczej w praktyce, w samych cukrowniach. W tej dziedzinie dystans cywilizacyjny zrazu niewielki, z czasem stawał się coraz większy, w miarę nasilania się procesu dekadencji ustroju realnego socjalizmu w Polsce i Europie. Stąd przytoczony wcześniej pogląd znawców przedmiotu, że w końcu lat osiemdziesiątych cukrownictwo polskie pod względem poziomu technicznego, głównie elektroniki, materiałów konstrukcyjnych i automatycznych rozwiązań aplikacyjnych, dzieliło do cukrownictwa zachodnioeuropejskiego około 15-20 lat, wydaje się w pełni uzasadniony. Natomiast w samej technologii produkcji cukru dystansu takiego nie było.

Dzięki postępom modernizacji możliwe było ujednoczenie technologii i aparatury cukrowniczej. Wyrazem tego był nowy schemat technologiczny przerobu buraków na cukier, opracowany w Instytucie Przemysłu Cukrowniczego i wprowadzony do praktyki w 1966 roku; schemat ten oparty był na klasycznej metodzie oczyszczania soku cukrowego, z uwzględnieniem nowych osiągnięć w dziedzinie urządzeń i aparatury cukrowniczej⁴⁰. Schemat ten – ogólnie rzecz biorąc wprowadzał:

- szeregowe stosowanie dwóch ciągłych łapaczy chwastów i liści oraz dwóch ciągłych łapaczy kamieni, żwiru i piasku;
- wirowe pompy buraczane, natryskiwanie buraków po płuczce wodą chlоровaną;
- stosowanie ciągłych dyfuzji korytowych (w miejsce periodycznych), zasilanych zakwaszonymi wodą;
- chłodną, ciągłą i przeciwprądową defekacją wstępną mlekiem wapiennym i z dodaniem gęstwy I i II do drugiej przegrody aparatu;
- ciągłą, gorącą defekacją główną;
- ciągłą dwukotłową, przeciwprądową saturację I, saturację II w temperaturze 87°C, filtrację w błotniarkach, a następnie ciągłych filtrach próżniowych;
- kationitowe odwapnianie soku rzadkiego, siarkowanie soku rzadkiego i zagęszczanie go w wyparce ciśnieniowej z IV działem jako działem dogęszczającym.

⁴⁰ Por. S. Nikiel, *Doskonalenie produkcji cukru* (przegląd referatów z międzynarodowej Konferencji Cukrowniczej STC, 21-13 maja 1987). „Gazeta Cukrownicza” 1988, nr 4-5, s. 80-81; Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 39-57.

Natomiast stosunkowo niewielkie zmiany zostały wprowadzone do produkcji do wirowania cukrzyz; w nowym schemacie zalecano:

- wirówki automatyczne płaskodenne, mieszadła III z powierzchniami chłodzącymi; wirówki III i afinacyjne szybkoobrotowe do 1500 obr./min;
- suszarki fluidalne cukru białego, segregację cukru w wibracyjnych segregatorach piętrowych;
- składanie cukru luzem w dużych silosach oraz automatyczne pakowaczki cukru w torebkach I kg.

Schemat, ze względu na stały postęp techniczny, był co parę lat aktualizowany i wprowadzano doń nowe elementy. Na przykład, w 1980 roku – przy udziale pracowników Instytutu Przemysłu Cukrowniczego – zmodyfikowano niektóre elementy i wprowadzono nowe do eksploatowanego dotąd schematu w cukrowniach Kościan i Gostyń⁴¹. W Cukrowni Świecie zaś wprowadzono nowe elementy do schematu technologicznego w zakresie defekacji wstępnej i defekosaturacji. Efektem tych zmian było zwiększenie wydajności cukru o 1% w przeliczeniu na cukier wprowadzony z surowcem, zwiększenie średniego przeobu dobowego o 40 ton buraków i wyprodukowanie dodatkowo około 200 ton cukru⁴². Podobne efekty ekonomiczne w wyniku aktualizacji schematu technologicznego uzyskiwały także inne cukrownie. Aktualizacja schematu technologicznego była procesem ciągłym, funkcją zmian jakie zachodziły w technice i technologii produkcji cukru w kraju i na świecie. Z przyczyn jednak omówionych wyżej, pewne nowe elementy do schematu technologicznego w polskim cukrownictwie były wprowadzone w stosunku do cukrownictwa zachodnioeuropejskiego z większym lub mniejszym opóźnieniem.

Proces modernizacji zakładów przemysłu cukrowniczego, mimo trudności wynikających z niedostatku środków inwestycyjnych i początkowo słabo rozwiniętego przemysłu maszynowego w zakresie produkcji urządzeń i aparatury cukrowniczej – stopniowo, acz powoli, posuwał się do przodu obejmując kolejno poszczególne działy produkcyjne cukrowni. Najwcześniej postęp techniczny zazaczył się w gospodarce energetycznej i cieplnej⁴³. W tej dziedzinie istniała duża dysproporcja pomiędzy cukrowniami położonymi w zachodniej części kraju a wschodnimi; większość tych ostatnich cukrowni nie była przed wojną zelektryfikowana, posiadała napęd parowy. Również i część cukrowni poznańskich i pomorskich oraz dolnośląskich do wojny nie została zelektryfikowana; co wię-

⁴¹ S. Nikiel, *Postęp techniczny w Polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 180; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 276.

⁴² Sprawozdanie Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za 1980 rok; por. P. Sługocki, *Ocena efektów koordynacji przepływu mas z wykorzystaniem maszyny cyfrowej*. „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 4, s. 80-82.

⁴³ Sprawozdanie Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za 1987 rok; por. J. Grabka, *Nowe urządzenia i aparaty surowni*. „Gazeta Cukrownicza” 1983, nr 2, s. 30-33.

cej, znaczna część tych ostatnich pod względem technicznym wyraźnie ustępowała cukrowniom Wielkopolski i Pomorza. Stąd pilną sprawą było uporządkowanie tej dziedziny gospodarki cukrowni, przede wszystkim przez podłączenie ich do ogólnokrajowej sieci energetycznej. To był warunek dalszej rozbudowy i bardziej kompleksowej modernizacji w przyszłości.

Postęp techniczny w dziedzinie energetyki dotyczył głównie siłowni i kotłowni. W pierwszych latach po wojnie dominowały w polskich cukrowniach kotły parowe o małej wydajności pary na godzinę oraz ciśnieniu 12 atm. W latach pięćdziesiątych przystąpiono do instalowania w cukrowniach kotłów parowych wysokoprężnych o wydajności 16 i 32 ton pary na godzinę oraz ciśnieniu 25 i 40 atm; do 1960 roku zainstalowano 34 takie kotły w 28 cukrowniach. W latach następnych wysokoprężne kotły wyparły całkowicie kotły parowe niskoprężne, jako przestarzałe i mało ekonomiczne⁴⁴.

Równoległe do wprowadzenia wysokoprężnych kotłów parowych trwało instalowanie turbozespołów oraz podłączanie cukrowni – przez wybudowanie stacji sprzęgłowych – do sieci elektrycznej ogólnokrajowej. Do 1960 roku cukrownie otrzymały 30 turbozespołów o ogólnej mocy ponad 50 MW. W ten sposób liczba turbozespołów wzrosła ze 104 w 1946 roku do 134 w 1960 roku. W tym samym okresie moc ich wzrosła ze 145 MW do 200 MW, czyli o 37%. W 1964 roku, z wyjątkiem Cukrowni Ząbkowice, przeznaczonej już do zamknięcia, wszystkie pozostałe cukrownie posiadały własne turbozespoły i prawie wszystkie były podłączone do ogólnokrajowej sieci elektrycznej. Jednocześnie, do 1964 roku zostały wyeliminowane z cukrowni tłokowe maszyny parowe, których w 1946 roku było jeszcze 66. W ten sposób w połowie lat sześćdziesiątych został ostatecznie zakończony proces elektryfikacji polskich cukrowni, który trwał prawie pół wieku⁴⁵. Miarą postępu elektryfikacji w przemyśle cukrowniczym był poważny wzrost zużycia energii elektrycznej w jego fabrykach. W latach 1950-1985 zużycie energii elektrycznej na 1 tonę cukru wzrosło prawie dwukrotnie, a mianowicie ze 124 kWh w 1950 roku do 236 kWh w 1985 roku. Wzrosła też ilość energii elektrycznej na 1 tonę przerobionych buraków: z 17 kWh w 1951 roku do 25,7 kWh w 1975 roku i 28,7 kWh w roku 1985, czyli o 67%⁴⁶.

⁴⁴ S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego...* op. cit. s. 11; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 180; J. Podhorodecki, *Postęp techniczny a gospodarka cieplna...*, op. cit.; S. Wykrętowicz, *Kierunki rozwoju postępu technicznego w polskim przemyśle cukrowniczym*. W: *Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny 1962*, z. 4; tegoż, *Postęp techniczny a wydajność pracy w cukrowniach województwa poznańskiego*. W: *Roczniki ekonomiczne*, T. XVII, 1964/65, Poznań, s. 47; tegoż, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 80.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 180-181;

Wzrost zużycia energii elektrycznej zarówno na 1 tonę cukru, jak i na 1 tonę buraków oznaczało zwiększenie technicznego uzbrojenia pracy; było związane z postępowaniem w dziedzinie mechanizacji robót uciążliwych i stopniową automatyzacją procesu technologicznego produkcji cukru, w szczególności z przechodzeniem od dotychczasowych układów periodycznych do układów ciągłych; przykładem tego była dyfuzja ciągła, która – jak już wspomniano – stanowiła przełom w dotychczasowej technologii produkcji cukru.

Przejawem postępu technicznego w dziedzinie gospodarki cieplnej była modernizacja stacji wyparnych; polegała ona na poważnym zwiększaniu powierzchni ogrzewalnej i bardziej ekonomicznego rozdziału oparów grzejnych. Jako typowy schemat cieplny przyjęto czterodziałową wyparkę ciśnieniową, która do 1965 roku prawie całkowicie wyeliminowała stacje wyparne próżniowe, co ilustruje tabela 29.

| Wyszczególnienie | Liczba cukrowni | | | | |
|---------------------------|-----------------|---------|---------|---------|---------|
| | 1945 r. | 1950 r. | 1955 r. | 1960 r. | 1965 r. |
| stacje wyparne próżniowe | 25 | 20 | 17 | 4 | 2 |
| stacje wyparne 4-działowe | 51 | 56 | 59 | 72 | 75 |

Tabela 29
Postęp techniczny
w zakresie zagęszczania
soku rzadkiego
w latach 1945-1965

Źródło: *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T. 2-8.

Wyrazem dalszego postępu w tej dziedzinie było wyposażenie stacji wyparnych w termoprężarki oparów w dziale I wyparki. Proces ten z inicjatywy Z. Kokelego zapoczątkowano w 1958 roku w cukrowniach Żnin i Zduny. Natomiast w 1959 roku podjęto kompleksową automatyzację stacji wyparnych w cukrowniach Gniezno i Chełmża, a następnie w Werbkowicach i dalszych. Równocześnie powiększono powierzchnię ogrzewaczy soku oraz rozmiary aparatów wyparnych i warników; jako typowy schemat przyjęto wyparkę IV działową i wykorzystanie ciepła z kropli w ogrzewaczach woda/sok. W latach sześćdziesiątych zautomatyzowano stacje redukcyjno-schładzające w 55 cukrowniach; świadczyło to o rozmachu i tempie modernizacji układów cieplnych cukrowni w tym okresie⁴⁷.

W wyniku postępu technicznego w gospodarce energetycznej i cieplnej przemysł cukrowniczy uzyskał znaczne obniżenie kosztów po stronie zużycia węgla w stosunku do ilości przerobionych buraków. Podkreślić bowiem należy, że obok buraków paliwo stanowi najpoważniejszą pozycję w kosztach produkcji cukru.

S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 81; ZPC, *Analiza działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1950-1985; Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, Warszawa 1960, T. 4, s. 89.

⁴⁷ Tamże; Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywności, *Raport z realizacji tematu CPBR nr 10.6, cel C-28*, Warszawa 1990, s. 24 (maszynopis).

Modernizacja gospodarki cieplnej wydatnie zmniejszyła również zużycie węgla w suszarniach wysłdków. W rezultacie zużycie węgla na przerób buraków – w przeliczeniu na węgiel umowny (7000 kcal) – zmniejszyło się z 10,9% w 1946 roku do 7,2% w roku 1960, 6,9% w roku 1975 i 6,4% w roku 1988. Przy wielkiej skali produkcji przyniosło to cukrowniom znaczne oszczędności i poprawiło ich wynik finansowy. Problem ten przedstawia bliżej tabela 30.

| Lata | Zużycie węgla (% n.b.) | Wskaźnik 1946=100 | Lata | Zużycie węgla (% n.b.) | Wskaźnik 1946=100 |
|------|---------------------------|----------------------|------|---------------------------|----------------------|
| 1946 | 10,84 | 100 | 1966 | 6,48 | 64 |
| 1950 | 8,35 | 77 | 1967 | 7,02 | 64 |
| 1951 | 8,87 | 81 | 1968 | 7,20 | 66 |
| 1952 | 8,61 | 79 | 1969 | 7,46 | 69 |
| 1953 | 8,01 | 74 | 1970 | 7,35 | 67 |
| 1954 | 8,19 | 75 | 1971 | 7,30 | 67 |
| 1955 | 8,20 | 75 | 1972 | 7,22 | 66 |
| 1956 | 8,98 | 82 | 1973 | 7,08 | 65 |
| 1957 | 8,02 | 74 | 1974 | 7,15 | 66 |
| 1958 | 7,67 | 70 | 1975 | 6,93 | 64 |
| 1959 | 8,17 | 75 | 1976 | 6,99 | 64 |
| 1960 | 7,22 | 66 | 1984 | 7,48 | 69 |
| 1961 | 7,56 | 69 | 1985 | 7,14 | 65 |
| 1962 | 7,46 | 69 | 1986 | 6,97 | 64 |
| 1963 | 7,23 | 66 | 1987 | 6,57 | 60 |
| 1964 | 7,22 | 66 | 1988 | 6,41 | 59 |
| 1965 | 7,63 | 70 | | | |

Tabela 30
Zużycie węgla (7000 kcal)
na przerób buraków
(w % n.b.)

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i IERiGŻ.

Tak więc, w omawianym okresie zużycie węgla na przerobione buraki w skali przemysłu systematycznie się zmniejszało; spadło o około 30%. W poszczególnych jednak cukrowniach zużycie węgla, podobnie zresztą jak kamienia wapiennego, było dość zróżnicowane. Na przykład, w 1975 roku – przy średniej w skali przemysłu 6,9% – w pięciu cukrowniach: Pelplin, Brześć Kujawski, Janikowo, Kruszwica i Łagiewniki zużycie węgla na przerobione buraki kształtowało się od 5,7% do 5,9%; w dalszych dwunastu cukrowniach odpowiednio od 6,0% do 6,4%. W kilku innych cukrowniach zużycie węgla na przerobione buraki kształtowało się powyżej średniej krajowej; na przykład w cukrowniach: Łubna, Klecina i Cerekiew wynosiło 8,9%, a w skrajnych przypadkach, jak w cukrowniach: Guzów, Żnin i Kościan powyżej 9,0%. Dodać należy, że postęp w dziedzinie gospodarki cieplnej i elektryfikacja cukrowni szedł w parze z ich rozbudową i zmianami w procesie technologicznym produkcji cukru; wprowadzeniem nowych, bardziej technicznie i ekonomicznie wydajnych urządzeń i aparatów cukrowniczych; z okresową zmianą schematu technologicznego, o czym wyżej.

W okresie, o którym mowa, zaszły też istotne zmiany w gospodarce wodno-ściekowej, stanowiącej dawniej źródło skażenia środowiska naturalnego i udre-

kę dla okolicznej ludności. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych cukrownie polskie stosowały przeważnie otwarte obiegi wodne, przy czym wody spławiakowe i płuczkowe były oczyszczane mechanicznie w odstojnikach ziemnych, zaś wody dyfuzyjne i wyżęte z wysłdków – mikrobiologicznie, metodą Noltego; natomiast wody barometryczne były schładzane w rowach przepływowych lub w stawach. W 1955 roku w Cukrowni Chybie zastosowano po raz pierwszy w kraju pełne obiegi zamknięte; wybudowano wówczas sekcijną oczyszczalnię mechaniczną wód spławiakowych, chłodnię wieżową wód barometrycznych, defekosaturację wód wyżętych z wysłdków oraz wprowadzono częściowe zawracanie wód dyfuzyjnych do zasilania baterii dyfuzyjnej, a nadmiar wód oczyszczano na poletkach zalewowych⁴⁸. Był to początek nowoczesnej gospodarki wodno-ściekowej w cukrownictwie, problem który w latach następnych, zwłaszcza w osiemdziesiątych, wysunął się na czoło zadań inwestycyjnych wszystkich polskich cukrowni. Należy podkreślić, że mimo znacznych nakładów pieniężnych problem oczyszczania ścieków w większości cukrowni został do 1989 roku rozwiązany tylko częściowo. Znaczący jednak krok uczyniono w tej dziedzinie i duży w tym udział miał Instytut Przemysłu Cukrowniczego, który w swoich planach naukowo-badawczych i działalności usługowo-ekspertyzowej problemy gospodarki wodno-ściekowej traktował priorytetowo. Pod tym względem – w dziedzinie ekologii – przemysł cukrowniczy dawał pozytywne przykłady dla innych przemysłów, zwłaszcza tych, których ścieki były szczególnie uciążliwe dla środowiska naturalnego człowieka.

Zasadniczy jednak przełom w gospodarce wodno-ściekowej polskich cukrowni nastąpił z chwilą wprowadzenia i upowszechnienia dyfuzji ciągłej, która – jak wiadomo – nie wytwarza ścieków i zużywa wody wysłdkowe. Wówczas wprowadzono też wspomniane wyżej zamknięte obiegi wód barometrycznych z chłodzeniem ich w chłodniach wentylatorowych. W początkach lat siedemdzie-

⁴⁸ S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym*, op. cit... s. 181; T. Kluk, *Przemysł cukrowniczy w Polsce. Stan obecny – kierunek rozwoju*, „Przemysł Spożywczy 1981, T. 35, s. 3-6; według S. Nikiela „w latach 1955-1960 opracowano program zmniejszania ilości ścieków przez stosowanie zamkniętych obiegów wodnych z pośrednim oczyszczaniem oraz stosowaniem metod produkcyjnych i sposobów transportu wewnętrznego, nie zużywających dużych ilości wody i nie powodujących powstawania ścieków fabrycznych. W szczególności zastosowano w 1955 roku zawracanie wód dyfuzyjnych do baterii Roberta w cukrowniach Chybie i Brześć Kujawski (...) W wielu cukrowniach zamiast hydromechanicznego przesyłania wysłdków zastosowano transport suchy lub pneumatyczne przesyłanie wysłdków wyżętych, a od pierwszych prób w 1959 roku w C. Sokołów już w kilkunastu cukrowniach zamiast hydromechanicznego przesyłania osadu saturacyjnego stosowane jest suche przesyłanie pneumatyczne nierozrzedzonego błota. W 1968 roku 56 cukrowni stosowało już zamknięte obiegi wód spławiakowych, 17 cukrowni mechaniczne oczyszczanie ich w odstojnikach typu Dąbrowskiego, Borsinga lub innych oraz w ponad 50 cukrowniach zamknięte obiegi wody barometrycznej z chłodzeniem w chłodniach kominowych (Cukrownie Chybie i Dobrzelin), wentylatorowych celkowych (C. Werbkowice i 5 innych) lub rozpryskowych (11 cukrowni). 22 cukrownie stosują chlorowanie wód krążących w obiegach zamkniętych (S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., a. 182).

siątych kilka cukrowni zastosowało jako II stopień oczyszczania ścieków zbiorniki akumulacyjne, gromadząc w nich wszelkie nadmiary zużytych wód. W zbiornikach tych następowało w okresie wiosny i lata samooczyszczanie wody w granicach 97-99%. W kilku cukrowniach położonych w małych miejscowościach, nie posiadających miejskich oczyszczalni ścieków, zbudowano wspólnie z lokalnymi władzami samorządowymi wspólne oczyszczalnie ścieków, zbierających ścieki cukrowni jak i ścieki komunalne.

Postęp techniczny w produkcji cukru zaznaczył się na większą skalę – jak już wspomniano – dopiero po 1956 roku. W wyniku zmiany priorytetów w polityce gospodarczej państwa, a co za tym idzie zwiększenia środków inwestycyjnych na rolnictwo i przemysł spożywczy, a także przemysł lekki i budownictwo mieszkaniowe oraz nawiązania bliższych kontaktów z zachodnimi ośrodkami cukrowniczymi – polski przemysł cukrowniczy mógł zaimportować wtedy wzorcowe egzemplarze najnowszych urządzeń i aparatów cukrowniczych, stanowiących niekiedy zasadniczy przełom w dotychczasowej technologii produkcji cukru. Był to najczęściej zakup licencji, na podstawie których krajowy przemysł maszynowy mógł podjąć produkcję na dużą skalę. Największy w tym czasie postęp zaznaczył się w dziedzinie ekstrakcji i oczyszczania soku cukrowego, jego ogrzewania i zagęszczania, tudzież gotowania cukrzycy.

W dziedzinie ekstrakcji cukru z krajanki przełomowe znaczenie miało zakupienie licencji dyfuzji ciągłej korytowej. Podkreślić należy, że do 1955 roku w polskich cukrowniach była powszechnie stosowana dyfuzja periodyczna (baterijna) typu Roberta⁴⁹. Wyjątek w tym czasie stanowiła Cukrownia Gostyń, w której pracowały 4 aparaty dyfuzji ciągłej typu Rapid, zainstalowane jeszcze w 1914 roku⁵⁰. Aparaty te były przestarzałej konstrukcji i po pierwszej wojnie światowej nie przyjęły się w cukrownictwie Polski niepodległej. Dominowały więc baterie periodyczne typu Roberta. Modernizacja tego typu dyfuzji polegała na zwiększaniu liczby dyfuzorów w celu lepszego wysłodzenia krajanki bu raczanej, co zmniejszało tzw. produkcyjne straty cukru. Za optymalną uchodziła bateria 12-14 naczyńowa⁵¹. Tymczasem, w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, w cukrowniach polskich pracowało 145 baterii dyfuzyjnych, w tym 66 baterii krótkich, tzn. złożonych od 8 do 11 dyfuzorów. W 1965 roku pracowało jeszcze 35 baterii krótkich, pozostałe zostały bądź przedłużone do 12-

⁴⁹ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1950-1985; Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z realizacji tematu CPBR nr 10.6..., op. cit., s. 24.

⁵⁰ ZPC, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1975; *Przemysł Cukrowniczy w świetle liczb*. T. 7, s. 131; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 82.

⁵¹ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 82; B. Nowakowski, *Zagadnienie dyfuzji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza” 1950, nr 2-3; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 173; J. Krzętowski, *Kilka słów o dyfuzji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza” 1948, nr 11-14, s. 232.

-14 naczyń, bądź wyeliminowane później przez w pełni zautomatyzowaną dyfuzję ciągłą⁵². W omawianym okresie stanowiła ona niewątpliwie największe osiągnięcie w technice i technologii cukrowniczej.

Jak już wspomniano, pierwszą dyfuzję ciągłą typu Oliera otrzymała w 1956 roku Cukrownia Przeworsk⁵³. Było to urządzenie całkowicie zautomatyzowane, produkcji francuskiej. Drugi egzemplarz tego samego typu, lecz większej wydajności (1800 t/dobę) Cukrownia Przeworsk otrzymała w 1958 roku. W wyniku wprowadzenia dyfuzji ciągłej średni dobowy przerób buraków w tej cukrowni wzrósł z 19,5 tys. kwintali w 1955 roku do 24,7 tys. kwintali w 1960 roku, czyli zwiększył się prawie o 27%, co wysunęło Cukrownię Przeworsk – pod względem przerobu dobowego – na czoło ówczesnych cukrowni w kraju (po Chełmży, Opalenicy i Małoszyn)⁵⁴.

Także w 1958 roku Cukrownia Gosławice otrzymała korytowo-ślimakową dyfuzję ciągłą typu DdS (De danske Sukkerfabrikker), wyprodukowaną we Francji na licencji duńskiej⁵⁵. Do 1960 roku dyfuzję ciągłą otrzymały trzy dalsze cukrownie, a mianowicie: Klemensów, Otmuchów i Lublin. Razem zaś zainstalowano w tych pięciu cukrowniach siedem aparatów dyfuzji ciągłej. Tak więc, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych został zapoczątkowany nowy rozdział w polskim cukrownictwie; wprowadzenie ekstrakcji ciągłej soku cukrowego zapoczątkowało automatyzację procesów technologicznych na innych odcinkach produkcji cukru, stanowiło przełom w dotychczasowej technice i technologii cukrowniczej. Upowszechnienie dyfuzji ciągłej w polskim cukrownictwie było jednak rozciągnięte w czasie – trwało od 1956 roku do 1985 roku, czyli prawie trzydzieści lat; ostatnie dwie baterie dyfuzji periodycznej typu Roberta zachowały się w Cukrowni Ząbkowice – pracowały do 1983 roku⁵⁶. Ocenia się, że w wyniku upowszechnienia dyfuzji ciągłej średnia zdolność przerobowa cukrowni wzrosła z 1844 ton w 1975 roku do 2141 ton buraków na dobę w 1989 roku, czyli o 16%⁵⁷; w skali przemysłu oznaczało to przyrost zdolności przerobowej o około 20 tys. ton buraków na dobę; odpowiadało to potencjałowi przerobowemu 3-4 dużych cukrowni. Podkreślić należy, że do upowszechnienia dyfuzji ciągłej w polskim cukrownictwie przyczyniło się uruchomienie w 1960 roku krajowej

⁵² Tamże.

⁵³ ZPC, *Rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego w 20-leciu 1944-1964*, op. cit.; *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 7, s. 131 i T. 9, s. 188.

⁵⁴ C. Ropa, *Praca dyfuzji Oliera w cukrowni Przeworsk*. „Gazeta Cukrownicza”, 1961, nr 10; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 83.

⁵⁵ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 5, s. 141.

⁵⁶ 75-lecie cukrowni „Gosławice” w Koninie, Konin 1987, s. 13 (kronika); J. Szadkowski, S. Jarzęcki, *Praca dyfuzji DdS*. „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 6; A. Wrężel, *Ocena pracy dyfuzji DdS w polskich cukrowniach*. „Gazeta Cukrownicza” 1961, nr 9, s. 268.

⁵⁷ Instytut Przemysłu Cukrowniczego, *Kampania cukrownicza 1993*, Warszawa 1994, s. 7, tabl. 3; por. tabelę 28.

produkcji ekstraktorów ciągłych w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Dodajmy, że w latach osiemdziesiątych podjęto w IPC badania nad opracowaniem systemu sterowania automatycznego w układzie zamkniętym procesem ekstrakcji za pomocą mikroprocesora. Celem tych badań było uzyskanie jeszcze większej niż dotąd zawartości cukru w soku dyfuzyjnym, czyli minimalizacja jego strat w procesie ekstrakcji ciągłej.

W zakresie oczyszczania soku dyfuzyjnego ważnym osiągnięciem technicznym była automatyzacja nawapniania defekacji wstępnej i głównej. Istotne osiągnięcia w tej dziedzinie stanowiło zastosowanie przy defekcji głównej automatycznego nawapniacza ciągłego, którego wynalazcą był Stanisław Godwod, autor wielu pomysłów i rozwiązań konstrukcyjnych w zakresie techniki cukrowniczej. Wynalazek Godwoda zastosowany został po raz pierwszy w Cukrowni Leśmierz w 1945 roku, a następnie w latach pięćdziesiątych upowszechniono go w dalszych dwudziestu dwóch cukrowniach krajowych i w większości wyeksportowanych do różnych krajów⁵⁸. Kolejnym osiągnięciem technicznym w tej dziedzinie było wprowadzenie defekacji wstępnej. Po raz pierwszy została ona zastosowana według opracowania konstrukcyjnego „Cukroprojektu” w Cukrowni Sokołów w 1958 roku, a następnie zainstalowana w dalszych ośmiu cukrowniach. W tym samym czasie poddano próbie aparaty ciągłej defekacji wstępnej projektu Stanisława Zagrodzkiego i Jana Dobrzyckiego oraz pionowe aparaty ciągłej defekacji pomysłu Tadeusza Jaworowskiego. Spośród poddanych próbie, najbardziej udaną konstrukcją okazał się aparat ciągłej defekacji wstępnej projektu Bronisława Nowakowskiego, oparty na zasadzie Brieghel-Müllera, zainstalowany po raz pierwszy w Cukrowni Wschowa w 1959 roku; aparat ten w 1964 roku został uznany za najlepiej działający i w związku z tym w latach następnych upowszechniony w cukrowniach polskich. W rezultacie, pod koniec lat siedemdziesiątych blisko 80% cukrowni stosowało ciągłą defekację wstępną w większości typu przeciwpłukowego oraz prawie wszystkie posiadały aparaty ciągłej defekacji głównej⁵⁹.

Poważny postęp zaznaczył się w zakresie automatyzacji saturacji soku, zarówno I jak i II oraz filtracji soków⁶⁰. W dziedzinie filtracji wymienić należy wprowadzenie błotniarek typu Szarejki jedno- i dwupłytowych, z hydromechanicznym usuwaniem osadu. Pierwsze próby z błotniarką jednopłytkową przeprowadzono w Cukrowni Żnin w 1954 roku, a następnie całą stacją błotniarek te-

⁵⁸ Instytut Przemysłu Cukrowniczego, Informacja o kampanii cukrowniczej 1990 (maszynopis); por. E. Waleriańczyk, *Kilka zagadnień prowadzenia ekstrakcji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza”, 1982, nr 9, s. 129.

⁵⁹ZPC, *Rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego w 20-lecie...*, op. cit.; tamże, Sprawozdanie CZPC z działalności przemysłu cukrowniczego za rok 1952; tamże, Analiza przebiegu i wyników kampanii 1955 roku.

⁶⁰S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 174.

go typu zainstalowano w odbudowanej w 1955 roku Cukrowni Kętrzyn, a w rok później także we wspomnianej Cukrowni Żnin. Podobne stacje wprowadzono w cukrowniach: Brześć Kujawski (1957 r.), Chełmca (1958 r.), Klemensów (1959 r.) i w innych. Natomiast błotniarki dwupłytkowe wypróbowano, a następnie stację ich zainstalowano w 1963 roku w Cukrowni Nakło⁶¹. W tym też okresie rozpowszechniły się w cukrowniach cedzidła niskociśnieniowe według pomysłu Szarejki do kontrolnej filtracji soku rzadkiego i gęstego. W wyniku dalszych udoskonaleń R. Szarejko skonstruował uniwersalny filtr ciśnieniowy do filtracji soku gęstego i klarówek. Prototyp tego typu urządzenia wykonano w 1960 roku w Cukrowni Chełmża, a następnie zainstalowano podobne filtry w Cukrowni Werbkowice i w cukrowniach wybudowanych przez Polskę za granicą – w Grecji, Maroku i Iranie. Dodać należy, że od 1955 roku zastosowano do filtracji, najpierw w błotniarkach typu Szarejki, a następnie także w ramowych (1958 r.), zamiast stosowanych dotąd tkanin jutowych i bawełnianych – tkaniwy stylonowe.

Dalszym usprawnianiem procesu technologicznego było zastosowanie ciągłych filtrów próżniowych, ale szerzej nie przyjęły się one i w 1960 roku zostały wycofane. Natomiast po kilkakrotnych próbach zapoczątkowanych w 1952 roku w Cukrowni Małoszyn, a następnie w Cukrowni Pastuchów, biuro konstrukcyjne Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wronkach opracowało nową konstrukcję filtra ciągłego komorowego⁶². Z kolei, w 1966 roku po próbach prototypu zakończonych pomyślnymi wynikami w Cukrowni Kruszwica, fabryka we Wronkach podjęła seryjną produkcję bębnowych filtrów próżniowych. W połowie lat siedemdziesiątych ponad pięćdziesiąt cukrowni posiadało już nowoczesne dekantatory lub filtry zagęszczające oraz ciągłe filtry próżniowe. Jednocześnie wprowadzono filtry ciśnieniowe świecowe (zautomatyzowane stacje), oparte na angielskiej licencji firmy Stellar. Pod koniec więc lat siedemdziesiątych znaczna większość polskich cukrowni posiadała bębnowe filtry ciśnieniowe oraz filtry zagęszczające lub dekantatory.

Modernizacja wyparek szła natomiast w kierunku zwiększenia powierzchni grzejnej, między innymi przez przebudowę stacji wyparnych próżniowych 5-działowych na stacje ciśnieniowe z IV działem zagęszczającym oraz automatyzację kompleksową. Pierwsze tego typu stacje wyparne wraz z odwadniaczami wprowadzono w Cukrowni Gniezno w 1958 roku, a następnie upowszechniono je w innych cukrowniach⁶³. W latach sześćdziesiątych opracowano nowe konstrukcje i typowe wielkości warników do pojemności 80 ton cukrzycy oraz wy-

⁶¹ Tamże, s. 191-197; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 83.

⁶² *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. Warszawa 1967, T. 9, s. 108; Od 1964 roku źródła nie wykazują już błotniarek typu Szarejki.

⁶³ ZPC, *Album z okazji 150-lecia polskiego przemysłu cukrowniczego*.

posażono warniki I w hydrauliczne zamknięcia i automatykę stabilizująco-programową gotowania warów.

Znacznie zmodernizowano również wirówki. Do roku 1950 w większości polskich cukrowni stosowane były wirówki Westona i stromostożkowe marki Rekord, a w części były jeszcze w użyciu wirówki o napędzie pasowym; dotyczyły to tych cukrowni, w których źródłem energii napędowej pozostawały nadal tłokowe maszyny parowe. W latach pięćdziesiątych wirówki te – w miarę postępu elektryfikacji – były przestawiane na napęd elektryczny, a następnie wymieniane na wirówki stromostożkowe z silnikiem dwubiegowym, konstrukcji krajowej, według projektu wybitnych konstruktorów tego okresu T. Śliwińskiego i R. Głowackiego.

W latach sześćdziesiątych liczba tych nowoczesnych wirówek stromostożkowych w cukrowniach polskich wzrosła z 230 do 730, czyli przeszło trzykrotnie⁶⁴. Jednocześnie w tych latach, które – jak wiemy – stanowiły przełom w dziedzinie modernizacji przemysłu cukrowniczego w Polsce, podjęto próby z wirówkami o działaniu ciągłym, ze zautomatyzowanym napływem cukrzycy; pierwsze egzemplarze wirówek ciągłych wprowadzono w 1962 roku w Cukrowni Zduny oraz 1967 roku w cukrowniach Racibórz i Wrocław (Sułkowice)⁶⁵. W następnych latach w większości cukrowni zostały wprowadzone ciągłe wirówki CWE, służące do wirowania cukrzycy II. Po kilku latach doświadczeń ŚFKP w Świdnicy podjęła w 1976 roku produkcję ulepszonej wersji wirówki ciągłej – była to wirówka ACWW-1000, dostosowana do wirowania cukrzycy II i III. Równocześnie w Cukrowni Wrocław podjęto badania nad prototypem wirówki AWC-100 z bębnum o przekroju 1200 mm; była ona przeznaczona do wirowania cukrzycy III⁶⁶.

Kolejny kierunek postępu technicznego stanowiła mechanizacja ciężkich i pracochłonnych czynności, jak wyładunek buraków i węgla, kamienia wapiennego i załadunek cukru. Do roku 1950 większość tych prac, a także wiele czynności związanych z procesem technologicznym, jak na przykład oczyszczanie błotniarek, zawiązywanie worków, rozdrabnianie kamienia wapiennego, w niektórych cukrowniach nawęglanie i odzuzlanie kotłów parowych i inne prace ciężkie wykonywane były ręcznie. W tym wczesnym okresie postęp techniczny zaznaczył się jedynie w hydromechanicznym usuwaniu błota saturacyjnej-

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 177; ZPC, *Rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego*, op. cit.

⁶⁶ S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 178; W 1951 roku wyprodukowano ciągłe wirówki według pomysłu W. Żeleźniaka oraz w 1957 roku według projektu J. Możego – w obu przypadkach nie uzyskano zadowalających wyników. W związku z tym „w 1962 roku zaimportowano wirówkę ciągłą firmy Hein-Lehmann, opartą konstrukcyjnie na pomysle Szczenińskiego i Piątkowskiego, którą zastosowano do wirowania cukrzycy III w Cukrowni Zduny”; Sprawozdanie z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w 1976 roku.

go⁶⁷. Natomiast w drugiej połowie lat pięćdziesiątych podjęto mechanizację wewnętrznego transportu cukru oraz maszynowe zsywanie worków z cukrem. Prawie wszystkie magazyny cukru zostały wyposażone w stertowniki worków i przenośniki ułatwiające załadunek cukru do wagonów. W końcu lat siedemdziesiątych w zasadzie nastąpiła całkowita mechanizacja wyładunku węgla i koksu, a także buraków cukrowych oraz ich częściowego oczyszczenia. Nastąpiła też mechanizacja wyładunku kamienia wapiennego. W wielu cukrowniach zainstalowano nowe piece wapienne z całkowicie zmechanizowanym wyładunkiem wapna palonego. Również nowe kotły parowe zostały wyposażone w mechaniczne urządzenia nawęglające i odzuzlające. Natomiast przy kotłach starszych zmechanizowano odzuzlanie.

Postęp w zakresie mechanizacji za- i wyładunku buraków zaznaczył się zarówno w punktach odbioru, jak i na placach fabrycznych cukrowni. Największe środki na ten cel przeznaczono w latach sześćdziesiątych i w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych; w rezultacie, już w 1975 roku około 98%, ogólnej masy surowca buraczanego, czyli prawie 15 mln ton, było załadowywane urządzeniami mechanicznymi i odpowiednio około 80% tej masy mechanicznie wyładowywano. Na przykład, w tymże 1975 roku do prac za- i wyładunkowych wykorzystano 589 urządzeń mechanicznych (w 1950 roku – 160), wśród których najbardziej przydatne były krajowej produkcji dźwigi samojezdne typu „Październik” oraz pochodzące z importu dźwigi samochodowe marki Tatra, a także ładowarki i spychacze hydrauliczne na ciągnikach Zetor – jedno i drugie produkcji czeskiej. W wielu cukrowniach zastosowany został w tym czasie hydromechaniczny wyładunek buraków z wagonów i pojazdów ciągnikowych za pomocą splukiwaczy wodnych⁶⁸.

Tak wysoki stopień mechanizacji prac ciężkich, absorbujących w pierwszych latach po wojnie znaczny odsetek ogółu pracowników cukrowni, pozwolił w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poważnie zredukować zatrudnienie w tej dziedzinie, podobnie jak automatyzacja procesu ekstrakcji soku cukrowego przez zastosowanie dyfuzji ciągłej. Dodajmy, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w terenowych punktach odbioru mechaniczny wyładunek buraków cukrowych odbieranych od indywidualnych plantatorów, a ci – jak wiadomo – dostarczali około 80% wszystkich buraków, był mniejszy, co wynikało ze znacznego jeszcze udziału dostaw wozowych. Natomiast w latach osiemdziesiątych i na tym odcinku zaznaczył się znaczący postęp: prawie całkowicie zni-

⁶⁷ Sprawozdanie Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za 1976 r., s. 37; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 182.

⁶⁸ ZPC, *Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1964-1980*; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 182-184; S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego...*, op. cit.; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 84.

kły dostawy konno-wozowe. Na ten okres przypada też znaczna modernizacja punktów odbioru buraków. Kosztem kilku milionów złotych dokonano wówczas utwardzenia składowisk buraków, zainstalowano bardziej nowoczesne wagi o dużej nośności, wprowadzono oświetlenie elektryczne składowiska, usprawniono badanie stopnia zanieczyszczenia buraków; w połowie lat osiemdziesiątych ponad połowa terenowych punktów odbioru posiadała odpowiednie drogi dojazdowe, budynki biurowe; była wyposażona w środki transportowe, urządzenia rozładunkowe, ładowarki i inne. Utrzymanie w ostatnich latach ponad 900 terenowych punktów odbioru buraków stanowiło poważne obciążenie finansowe dla cukrowni, a wykorzystanie infrastruktury technicznej owych punktów było sezonowe, a więc stosunkowo krótkie.

W ostatnim piętnastoleciu postęp zaznaczył się w zakresie przechowywania buraków cukrowych. Coraz więcej kierowano ich do przechowywania na placach fabrycznych, a po wstępnym oczyszczeniu z ziemi i innych zanieczyszczeń urządzeniami wyładunkowymi typu „Kompleks” (produkcji radzieckiej), były następnie składowane w wysokich przyzmac, w większości wentylowanych mechanicznie. Przechowywany w ten sposób surowiec buraczany był suchy i oczyszczony, i do ostatnich dni przed przerobem zachowywał dość dobrą jakość technologiczną. Dzięki postępowi technicznemu w zakresie składowania i przechowywania buraków można było – przy wydłużonym w latach siedemdziesiątych czasie trwania kampanii przerobowych znacznie zmniejszyć ubytek surowca; odsetek ten zmniejszył się z 2,5% w 1956 roku do 1,9% w 1985 roku i 1,6% w 1989 roku⁶⁹. Ten niewielki na pozór odsetek oznaczał jednak – przy dużej masie surowca buraczanego – poważny jego ubytek, rzutujący na wynik finansowy zarówno poszczególnych cukrowni, jak i całego przemysłu. Na przykład w 1958 roku ów ubytek, nazywany mankiem, w skali całego przemysłu cukrowniczego wyniósł 2,33%, co przy średnim wówczas wydatku cukru 13,3%, odznaczało stratę około 7,0 tys. ton cukru, równe wartości 70 mln złotych. Był to ubytek cukru rzędu produkcji małej cukrowni, na przykład Chybie, która w 1956 roku wyprodukowała 7,3 tys. ton cukru. Skutek ekonomiczny zmniejszenia ubytku surowca w omawianym okresie był tym większy, że w 1985 roku (podobnie w 1989 r.) ilość przerobionych buraków cukrowych (14,3 mln ton) w skali przemysłu była prawie 2,5-krotnie większa, niż w 1956 roku (6,1 mln ton)⁷⁰.

Modernizacja przemysłu cukrowniczego była podyktowana wieloma czynnikami, o których częściowo była już mowa. W tym miejscu, poza aspektem tech-

⁶⁹ ZPC, *Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1960-1980*; por. ZPPC „Cukropol”, *Wyniki działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1985-1987* (maszynopis); *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 7, s. 121 i T. 9, s. 108.

⁷⁰ ZPPC „Cukropol”, *Wyniki działalności przemysłu cukrowniczego w latach 1985-1988*; por. K. Klinskiewicz, *Problemy polskiego cukrownictwa*, „Gazeta Cukrownicza” 1982, nr 11, s. 1-5; por. J. Grzejda, *Przebieg i wyniki kampanii cukrowniczej 1983/84 roku*, „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 5, s. 97-100.

nicznym związanym z naturalnym procesem dekapitalizacji urządzeń produkcyjnych, należy podkreślić jeszcze aspekt ekonomiczny, który nie w mniejszym stopniu co pierwszy wymuszał na cukrowniach postęp techniczny. W szczególności, w związku ze stałym rozszerzaniem obszaru plantacji buraka cukrowego konieczne było pozyskiwanie coraz większej liczby plantatorów przez atrakcyjną cenę i korzyści dodatkowe, o czym mowa wyżej. Powodowało to, że koszty pozyskania surowca w ogólnych kosztach cukrowni rosły z roku na rok, przy względnie zaś stałej fabrycznej cenie cukru opłacalność jego produkcji w wielu fabrykach była niska lub wręcz deficytowa. Dotyczy to w pierwszym rzędzie tych zakładów, w których wysoki był stopień zużycia urządzeń produkcyjnych, a co za tym idzie wysokie koszty paliwa, większe straty produkcyjne cukru, częstsze awarie urządzeń, postoje itd. Cukrownie te były utrzymywane w ruchu jedynie dzięki wspomnianemu wyżej rachunkowi wyrównawczemu cen, czyli przekazywaniu im części zysku z przedsiębiorstw uzyskujących dobre wyniki finansowe. Poprawa kondycji finansowej cukrowni ekonomicznie słabych, bo technicznie zacofanych, możliwa była przez ich modernizację – w drodze wymiany urządzeń i aparatury, mocno już zużytej przez bardziej nowoczesną, technicznie wydajniejszą; to była jedyna droga do obniżenia kosztów produkcji i poprawy wyniku finansowego tych cukrowni.

Inny czynnik wymuszający modernizację cukrowni w omawianym okresie – to rynki zagraniczne i konkurencja na nich, gdy idzie o jakość cukru. Polska była zainteresowana utrzymaniem się na tych rynkach, gdyż eksport cukru, mimo dużych wahań cen na światowych giełdach towarowych, był w zasadzie opłacalny, a przede wszystkim był stałym źródłem dopływu do kraju walut wymiennalnych, zwłaszcza dolarów, marek, funtów szterlingów.

Wreszcie w ostatnich latach omawianego okresu czynnikiem stymulującym modernizację cukrowni był problem ochrony środowiska naturalnego. Temu zagadnieniu poświęcano wiele uwagi, co widać choćby z przeglądu prac naukowo-badawczych IPC i wdrożeń różnych urządzeń proekologicznych, które w dużym stopniu ograniczały szkodliwy wpływ ścieków cukrowni na środowisko naturalne człowieka⁷¹. Dodajmy, że problem ten znajdował się w owym czasie w centrum uwagi całego cywilizowanego świata.

Jakie efekty ekonomiczne przyniosła modernizacja cukrowniom? Niewątpliwie największe efekty ekonomiczne przemysł cukrowniczy uzyskał dzięki wprowadzeniu zautomatyzowanej dyfuzji ciągłej. W cukrowniach, w których została ona zainstalowana, zmniejszyły się straty produkcyjne cukru, głównie dzięki lepszej ekstrakcji cukru z krajanki buraczanej, zmniejszyła się również licz-

⁷¹ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 116; *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T. 4, s. 91; Instytut Przemysłu Cukrowniczego, *Informacja o wynikach produkcyjnych i danych techniczno-technologicznych przemysłu cukrowniczego w kampanii 1992*, Warszawa 1993, s. 8.

ba pracowników obsługi. Na przykład, w Cukrowni Gosławice w wyniku wprowadzenia (1958 r.) dyfuzji ciągłej na miejsce periodycznej typu Robert zatrudnienie przy ekstrakcji krajanki buraczanej zmniejszyło się na dobę z 39 do 3 osób, a ilość roboczogodzin w grupie przemysłowej na 1 tonę cukru zmniejszyła się z 42 w 1956 roku do 20 w roku 1960, czyli dwukrotnie. Korzyści Cukrowni Gosławice z tytułu wprowadzenia dyfuzji ciągłej już w pierwszym roku po jej zainstalowaniu wyniosły – według danych dyrekcji – ponad 1,6 mln złotych⁷². Podobne efekty ekonomiczne uzyskiwały inne cukrownie, w których zainstalowano ciągłe ekstraktory. Dodać należy, że dyfuzja ciągła należała do inwestycji najszybciej się rentujących, okres bowiem zwrotu nakładów na nią wynosił średnio 2-2,5 roku. Warto również podkreślić, że w wyniku wprowadzenia dyfuzji ciągłej nastąpiło znaczne zmniejszenie zużycia wody świeżej, której brak odczuwało wiele cukrowni, a ponadto zlikwidowanie wód ściekowych zanieczyszczających uprzednio środowisko naturalne, o czym była mowa wcześniej.

Znaczne efekty ekonomiczne przyniósł postęp techniczny w dziedzinie gospodarki energetyczno-ciepłej. Widoczne było zmniejszenie w cukrowniach zużycia węgla i koksu zarówno w proporcji na przerobione buraki, co pokazuje tabela 30, jak i na wysuszone wysłodki; w przypadku tych ostatnich zużycie paliwa w odsetkach na buraki zmniejszyło się z 1,79% w 1950 roku do 0,89% w 1958 roku, czyli dwukrotnie⁷³. Odpowiednio zaś zużycie węgla na suszenie wysłodków zmniejszyło się z 72,8% na susz w 1965 roku do około 57,0% w 1989 roku, czyli 2,5-krotnie.

Poważne efekty ekonomiczne przyniosła mechanizacja, zwłaszcza w zakresie za- i wyładunku buraków cukrowych, węgla i innych materiałów masowych. Na przykład, w latach 1950-1989 przerób buraków i produkcja cukru wzrosły odpowiednio o 119% i 79%, ale średnioroczne zatrudnienie w tym czasie zmalało o 16%⁷⁴; świadczy to o poważnym wzroście wydajności pracy, która w omawianym okresie wzrosła z 30,3 ton cukru do 82,0 ton cukru na jednego pracownika grupy przemysłowej, czyli o 170%. Liczby te wskazują na

⁷² ZPC, Sprawozdanie Cukrowni Gosławice z dnia 9 IV 1964 roku; J. Mijałowski, *Praca dyfuzji DdS w czasie dwóch kampanii*. „Gazeta Cukrownicza” 1960, nr 7, s. 212; A. Wrębel, *Ocena pracy dyfuzji DdS w polskich cukrowniach*. „Gazeta Cukrownicza” 1961, nr 9, s. 268; por. E. Waleński, *Kilka zagadnień prowadzenia ekstrakcji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza” 1982, nr 9, s. 129; tegoż, *Krytyczna analiza problemu ekstrakcji cukru z krajanki buraczanej, prowadzonej w ciągłych aparatach korytowych*. Referat wygłoszony na konferencji naukowo-technicznej z okazji 65-lecia STC w dniach 29-30 maja 1984 roku, W: *Działalność i dorobek Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 109.

⁷³ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T. 4, s. 52 i T. 5, s. 106.

⁷⁴ ZPC, *Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1950-1980; ZPPC „Cukropol”, Wyniki działalności przemysłu cukrowniczego w latach 1985-1988; ZPPC „Cukropol”, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1985 r.*, Warszawa 1986; IERiGŻ, *Raport z badań w temacie CPBP nr 10.6 C-28*, Warszawa 1990, s. 14, (maszynopis powielony).

ściłą współzależność pomiędzy wydajnością pracy a postępowaniem technicznym, a także na wymierne korzyści, które modernizacja przyniosła zarówno przemysłowi cukrowniczemu jako całości, jak i poszczególnym jego zakładom. Podkreślić przy tym należy, że obok korzyści wymiernych wartościowo, modernizacja wpłynęła również w istotny sposób na warunki pracy w cukrowniach, w szczególności w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, wyeliminowała najbardziej uciążliwe czynności, zastąpiła w wysokim stopniu pracę ludzką pracą maszyn.

Modernizacja cukrowni polskich, której największy rozmach przypadł na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, była głównie dziełem rodzimej myśli technicznej. Licencje zagraniczne, jak w przypadku dyfuzji ciągłej DdS zakupionej w Danii, były twórczo rozwijane i doskonalone przez polskich inżynierów i z powodzeniem wykorzystywane przez polski przemysł maszynowy w produkcji urządzeń technicznych i aparatury zarówno dla cukrowni krajowych, jak i na eksport. Dodać należy, że polscy uczeni i inżynierowie byli projektantami i wykonawcami przeważającej części nowych urządzeń i aparatury technologicznej, cieplnej i mechanicznej wykorzystywanej w toku modernizacji cukrowni. Osiągnięcia polskiej myśli technicznej w tej dziedzinie zarówno z okresu międzywojennego, jak i okresu zaborów, nie ustępowały często zagranicznym, chociaż z drugiej strony, co już podkreślono, kontakty i współpraca z zachodnią myślą techniczną stanowiły ważny czynnik inspiracji do nowych rozwiązań technicznych, czego przykładem są licencje, które były dalej twórczo rozwijane w kraju.

Do najwybitniejszych w omawianym okresie przedstawicieli myśli technicznej w zakresie cukrownictwa niewątpliwie należeli: Ignacy Dąbrowski, Stanisław Śliwiński, Jan Podhorodecki, Roman Szarejko, Tadeusz Pietrzykowski, Stanisław Zagrodzki, Stanisław Godwod, Jerzy Zaleski, Bronisław Nowakowski, Józef Kiełbaska, Jerzy Łękawski, Zbigniew Kuncewicz, Bolesław Peretjatkowicz, Zygmunt Kokeli, Władysław Żelaźniak, Władysław Żero, Aleksander Żelazny, Alfred Gronkiewicz, Kazimierz Krawczyk, Alfred Zodrow, Walerian Kwaśniewski, Stanisław Górski, Zbigniew Kowalewski, Wacław Orzeszko i wielu innych; z młodego zaś pokolenia do wybitnych techników-cukrowników, którzy w istotny sposób przyczynili się do modernizacji i rozbudowy polskiego cukrownictwa w omawianym okresie zarówno w dziedzinie myśli technicznej (jako konstruktorzy i wynalazcy), jak i w dziedzinie organizacji procesu wdrażania innowacji technicznych w praktyce, należeli: Wanda Brykczyńska, Jan Dobrzycki, Henryk Dąbrowski, Stanisław Nikiel, Edmund Waleriańczyk, Jan Garwacki, Maria Kubacka, Jan Krzętowski, Wiesław Góralczyk, Aleksander Wręzel, Erwin Furtak, Alfred Grabski, Czesław Sobieszak, Wiktor Koczumow, Edward Gruszczyński, Jan Dobrowolski, Franciszek Żaryn, Leopold Barzyński, Stanisław Bednarski, Bogdan Adamczak, Józef Lewon, Jan Leszczyński, Jan Oboj-

ski, Bronisław Tomczyński, Tadeusz Jaworowski i wielu innych⁷⁵. Podkreślić należy, że lista ta nie jest pełna; mam świadomość, że z powodu trudności w dostarczeniu do wielu źródeł pominięto wiele nazwisk ludzi, którzy wraz z wymienionymi wyżej wnieśli istotny wkład w rozbudowę i modernizację polskiego cukrownictwa, w podwojenie jego potencjału przerobowego, w zwiększenie ekonomicznej efektywności cukrowni na miarę możliwości, jakie znajdowali oni w ówczesnym ustroju społecznym. T. Jaworowski wyraził nawet pogląd, że modernizacja i rozbudowa cukrowni starych była w wielu przypadkach bardziej opłacalna, niż budowa nowych, gdyż te ostatnie przez kilka pierwszych lat nie wykorzystywały w pełni swoich mocy przerobowych; ich potencjał – a głównie chodziło tu o cukrownie w Ropczycach i Głinojecku o przerobie 6 tys. ton buraków na dobę – wykorzystywany był w około 90%⁷⁶.

5. Wynalazczość i ruch racjonalizatorski

Ważną rolę w rozwoju postępu technicznego w omawianym przemyśle odegrał ruch racjonalizatorski, którego tradycje sięgają czasów przedwojennych. Czołowym wówczas racjonalizatorem i wynalazcą, posiadaczem patentów, był Władysław Żelaźniak, mechanik Cukrowni Zduny. W latach trzydziestych duży rozgłos wywołał jego projekt tzw. ciągłej wirówki, która zdaniem fachowców przewyższała rozpowszechnioną w tym czasie w cukrowniach poznańsko-pomorskich wirówkę „Westona”⁷⁷. Po wojnie W. Żelaźniak zasłynął wieloma jeszcze pomysłami racjonalizatorskimi, wśród których szczególne uznanie zyskała waga automatyczna, zaprezentowana w 1952 roku na Wystawie Racjonalizatorskiej we Wrocławiu. Dzięki racjonalizatorom, rekrutującym się ze wszystkich grup zawodowych cukrowni, wiele urządzeń i aparatów zostało ulepszonych lub dostosowanych do warunków poszczególnych cukrowni, przynosząc im wymierne efekty ekonomiczne. Szczególną rolę ruch racjonalizatorski odegrał w latach czterdziestych i w latach pięćdziesiątych, kiedy nakłady na postęp techniczny i kompleksową modernizację cukrowni były niewielkie, kiedy – jak już wspomniano – dzięki pomysłowości racjonalizatorów można było utrzymać w ruchu mocno już wyeksploatowane maszyny i urządzenia wielu cukrowni; zwiększyć ich zdolność przerobową na dobę przez likwidację tzw. wąskich gardeł

⁷⁵ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit.; B. Peretjatkowicz, „Gazeta Cukrownicza” 1893-1968. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 155-156; por. *Działalność i dorobek Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit.

⁷⁶ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport Nr 4 pt. Rynek cukru, stan i perspektywy, Warszawa 1993, s. 12; T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op. cit., s. 41.

⁷⁷ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce 1919-1939*, PWN, Poznań, 1963, s. 53; por. „Gazeta Cukrownicza” 1930, nr 10, s. 243.

w procesie technologicznym. W późniejszych latach ruch racjonalizatorski rozwijał się dalej, wsparty zarówno środkami finansowymi przez przemysł, jak i pomoc ze strony placówek naukowo-badawczych, projektowych i konstrukcyjnych, w pierwszym rządzie IPC, Cukroprojektu i innych.

Ruch racjonalizatorski objął wszystkie cukrownie i rozwijał się w wielu kierunkach, miał charakter indywidualny i zespołowy. Wyrazem tych ostatnich były tzw. brygady inżynieryjno-robotnicze, które wspólnie podejmowały realizację pomysłów racjonalizatorskich. Przykładem takiej brygady był zespół, który powstał w 1951 roku w Cukrowni Strzelin; do zespołu wchodziło dwóch robotników J. Koczwarą i J. Maftyjewicz oraz dwóch inżynierów S. Szybalski i A. Przybylski oraz mechanik A. Szwar; efektem pracy tej brygady było skonstruowanie urządzenia do hydromechanicznego wyładunku buraków cukrowych, upowszechnionego później w Cukrowni Otmuchów i innych cukrowniach. Innego przykładu dostarcza nam Cukrownia Małoszyn, w której zespół składający się z inż. M. Koseka, mechanika S. Chmiela i ślusarza T. Sikory skonstruował urządzenie do pneumatycznego załadunku suchych wysłodków. Z kolei w Cukrowni Zbiersk, dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu zmechanizowano odprowadzanie żużla spod kotłów oraz wprowadzono – podobnie jak w Cukrowni Małoszyn – pneumatyczny transport wysłodków z suszarni do magazynu. Z ważniejszych usprawnień racjonalizatorskich w dziedzinie mechanizacji robót ciężkich wymienić należy jeszcze urządzenie do mechanicznego wyładunku buraków z wozów i przyczep w Cukrowni Zduny, zastosowane później w innych cukrowniach. W dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy do najcenniejszych osiągnięć myśli racjonalizatorskiej tego wczesnego okresu zaliczyć można sygnalizację świetlną i klimatyzację w gorących pomieszczeniach błotniarek. Spośród zaś usprawnień racjonalizatorskich w zakresie gospodarki cieplnej i technologii najciekawsze były automatyzacja regulacji temperatury soku na ogrzewaczach oraz automatyzacja saturowania soków, wyparki i gotowania cukrzy⁷⁸.

Ważnym czynnikiem inspiracji twórczej były wystawy racjonalizatorskie, na których prezentowane były także osiągnięcia racjonalizatorów cukrowników. Na przykład, w 1952 roku na Wystawie Racjonalizatorskiej we Wrocławiu „znalazło się – jak wspomina Z. Kowalewski – wiele ciekawych eksponatów z dziedziny przemysłu cukrowniczego. Między innymi: centralna tablica sygnalizacyjna pomysłu Śliwińskiego służąca do kontroli przerobu (buraków); wspomniana waga automatyczna opracowana przez Żelaźniaka; aparat skonstruowany przez Godwoda do automatycznego dawkowania mleka wapiennego; maszyna do wyrobu sit pętlcowych pomysłu Michalskiego (...); przyrząd do me-

⁷⁸ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 85; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 187.

chanicznego oczyszczania rurek opłomkowych pomysłu Lorentza; płyta siatkowa do błotniarki pomysłu Plapisa⁷⁹.

Głównym inspiratorem ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle cukrowniczym było Stowarzyszenie Techników Cukrowników. Z inicjatywy też Stowarzyszenia powstały w latach pięćdziesiątych przy cukrowniach kluby techniki i racjonalizacji, które działały do końca omawianego okresu. Odbywały się tam – jak już wspomniano – kursy oraz odczyty i dyskusje na temat najnowszych osiągnięć myśli technicznej w cukrownictwie krajowym i w świecie; w toku dyskusji „wykuwał” się niekiedy ostateczny kształt pomysłu racjonalizatorskiego. Tak więc w klubach i kołach przyfabrycznych STC skupiało się wielu utalentowanych wynalazców i racjonalizatorów; rekrutowali się oni zarówno spośród inżynierów i techników, jak i rzemieślników i robotników wykwalifikowanych, z dużym doświadczeniem cukrowniczym. Dodać należy, że co pewien czas z inicjatywy wspólnej kierownictwa przemysłu i Stowarzyszenia odbywały się branżowe narady racjonalizatorów-cukrowników połączone z pokazem ciekawszych pomysłów racjonalizatorskich. Jedną z takich narad z pokazem odbyła się w 1954 roku; zademonstrowano wówczas wspomniane już urządzenie do hydro-mechanicznego usuwania błota z błotniarek pomysłu inż. Romana Szarejki. Pokazano też wtedy głośne i upowszechnione w wielu cukrowniach urządzenie do mechanicznego wyładunku węgla z wagonów pomysłu inż. Alfreda Gronkiewicza oraz wspomniane już urządzenie do mechanicznego rozładunku buraków autorstwa inż. Stefana Szybalskiego i M. Skibińskiego z Cukrowni Strzelin⁸⁰.

Ruch racjonalizatorsko-wynalazczy był kontynuowany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – w okresie największego nasilenia procesu modernizacji zakładów przemysłu cukrowniczego. Ponieważ proces ten był stopniowy, niekompleksowy a odcinkowy, przez dłuższy czas funkcjonowały obok urządzeń nowoczesnych urządzenia stare, a w związku z tym powstawały w procesie technologicznym produkcji cukru tzw. wąskie gardła, które były usuwane między innymi w drodze pomysłów racjonalizatorskich. Potwierdzają to badania Ł. Chudoby, z których wynika, że około 50% innowacji technologicznych dotyczyło podstawowego procesu technologicznego i jego wyposażenia w maszyny, urządzenia i aparaturę, i że te innowacje dotyczyły różnych fragmentów procesu przerobu buraków na cukier od wycinkowych, jak oddzielanie miazgi z soku dyfuzyjnego, nawapnianie wstępne i nawapnianie główne – do szerszych, jak modyfikacja całego schematu oczyszczania soku, o czym mowa wyżej⁸¹. Innowacje urządzeń polegały – kontynuuje autorka – głównie na badaniach prototypów bądź dostosowywania – przez pomysł racjonalizatorski – starych urządzeń do

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 39; por. Sprawozdania Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte.

nowych i likwidowanie wspomnianych „wąskich gardeł” lub udoskonaleń w konstrukcji nowych urządzeń, wykonanych wadliwie przez producentów⁸².

W latach 1980-1981 nastąpiło załamanie się aktywności wynalazczej i racjonalizatorskiej, co w dużym stopniu było związane z ówczesną sytuacją polityczną i gospodarczą kraju. Pewne ożywienie, gdy idzie o liczbę zgłaszanych projektów usprawnień i wynalazków wystąpiło w latach 1983-1986, po czym znowu aktywność racjonalizatorów osłabła: podobnie jak w IPC, o czym mowa wyżej, liczba zgłoszeń i zastosowanie wynalazków wyraźnie się zmniejszyła – spadła liczba patentów i praw ochronnych przyznanych pracownikom przemysłu cukrowniczego przez Urząd Patentowy. Według Chudoby świadczyło to o niskim stopniu oryginalności owych pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków; o ich przydatności głównie dla poszczególnych lub danej tylko cukrowni; nie posiadały one walorów nowości w skali światowej⁸³. W związku z tym, mimo że pracownicze pomysły racjonalizatorskie i wynalazcze rozwiązały wiele problemów technicznych i przyniosły cukrowniom wymierne efekty ekonomiczne, to nadal – do końca omawianego okresu – poziom nowoczesności pod względem technicznym i technologicznym polskiego cukrownictwa pozostawał w tyle za poziomem cukrownictwa krajów zachodnioeuropejskich. Wyrażało się to między innymi w skali wydajności pracy; na przykład „w latach 1965-1971 wskaźnik zużycia robocizny bezpośredniej na przerób buraków był w Polsce 15-krotnie wyższy niż w Danii i około 8-krotnie wyższy niż w Szwecji”, a w ostatecznym wyniku wyższy też koszt produkcji 1 tony cukru⁸⁴.

Wśród przyczyn stosunkowo małego – w porównaniu z innymi krajami – odsetka twórców innowacji technicznych zarówno w przemyśle cukrowniczym, jak i w całym przemyśle polskim, były wymieniane:

- zbyt niskie wynagrodzenie dla twórców innowacji,
- brak odpowiednich materiałów i sprzętu technicznego,
- brak motywacji do wdrażania innowacji, między innymi z powodu przejmowania ich efektów przez budżet państwa w postaci podatku dochodowego⁸⁵.

Dodajmy, że w pierwszych latach po wojnie czynnikiem, który szczególnie

⁸² Tamże.

⁸³ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 45.

⁸⁴ Tamże, s.16; por. też te same autorki: *Wpływ skali produkcji na koszty wytwarzania cukru i wyrobów ziemniaczanych*. „Przemysł Spożywczy”, 1987, nr 10; Według Ł. Chudoby „wskaźnikiem odzwierciedlającym w sposób łączny efekty postępu w technice i technologii uprawy i przerobu buraków cukrowych jest ilość cukru białego uzyskanego z 1 ha plantacji. Mimo poprawy tego wskaźnika w analizowanym okresie (1976-1988), wskazuje on na ogromną lukę technologiczną w naszym kraju w stosunku do krajów zachodnioeuropejskich. Przykładowo w kampanii 1983 r. z 1 ha uzyskano w Polsce 4,15 t cukru białego, podczas gdy w Austrii – 9,17 t, we Francji 8,15 t, w RFN – 6,76 t, w Danii – 5,22 t. Różnice wynikają zarówno z doskonalszej techniki i technologii, jak i z doboru odmian buraków o wyższej zawartości cukru”.

⁸⁵ E. Waleriańczyk, *Dominujące czynniki hamujące efektywny postęp w cukrownictwie...*, op. cit., s. 22.

nie sprzyjał ruchowi racjonalizatorsko-wynalazczemu w kraju był brak odpowiednich regulacji prawnych. Dopiero dekret z dnia 12 października 1950 roku uregulował pod względem prawnym, spontanicznie dotąd rozwijający się ruch racjonalizatorsko-wynalazczy, określił status racjonalizatora i wynalazcy oraz tryb załatwiania i sposób nagradzania projektów racjonalizatorskich. Nie były to jednak regulacje na tyle dostateczne, aby wyzwolić na większą skalę twórczość innowacyjną tkwiącą potencjalnie w załogach fabrycznych zarówno w przemyśle cukrowniczym, jak i w pozostałych branżach i gałęziach przemysłu.

Jak już wspomniano, obok Stowarzyszenia Techników Cukrowników ważną rolę w dziedzinie innowacji i inspiracji ruchu wynalazczego odgrywał Instytut Przemysłu Cukrowniczego. Badaniom Instytutu przyświecało łączenie teorii z praktyką; stąd w planach naukowo-badawczych dominowały badania rozwojowe i stosowane, znajdujące praktyczne zastosowanie w zakładach przemysłu cukrowniczego. O kierunkach badań Instytutu, jego działalności innowacyjnej na rzecz cukrowni w procesie ich modernizacji technicznej była już mowa. Dodajmy tylko, że badania pracowników Instytutu były w znacznej mierze prowadzone w samych cukrowniach na określonych urządzeniach i aparatach nowo wdrażanych lub modernizowanych. Jak wiadomo, znaczną rolę w procesie modernizacji odegrały różnego rodzaju ekspertyzy, analizy rozjemcze, kontrolne, tudzież doraźne konsultacje i inne. Instytut co roku przekazywał kierownictwu przemysłu cukrowniczego kilkanaście dokumentacji naukowo-technicznej z zakończonych badań, z których część znalazła zastosowanie w praktyce. Na przykład, wśród prac Instytutu, które zostały wdrożone w 1975 roku i miały dużą wartość innowacyjną poza inwestycyjną wymienić można przeciwdziałanie enzymom w dyfuzji ciągłej i defekacji wstępnej; nawapnianie wód spławiakowych w obiegach zamkniętych; szczepianie wysłodków plantatorskich bakteriami kwasu mlekowego; automatyzację gotowania cukrzycy I oraz inne⁸⁶.

Drugą placówką naukową o charakterze akademickim, która wniosła duży wkład w modernizację przemysłu cukrowniczego była Katedra Cukrownictwa i Technologii Ogólnej Środków Spożywczych, przekształcona później w Instytut Chemicznej Technologii Żywności w Politechnice Łódzkiej. Przez wiele lat placówką tą kierował prof. dr inż. Stanisław Zagrodzki, wybitny chemik a zarazem doskonały praktyk, wieloletni dyrektor Cukrowni Chełmża; dzięki uruchomieniu przez profesora produkcji ubocznej, między innymi spirytusu i soli potasowych, Cukrownia Chełmża stała się dużym kombinatem wielozakładowym.

⁸⁶ Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte; S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 172.

Nie umniejszając roli innowacyjnej ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości pracowniczej, ani tym bardziej zespołów naukowo-badawczych, o których mowa wyżej, podkreślić należy, że w omawianym okresie, a zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych działalność innowacyjna w przemyśle cukrowniczym, podobnie jak w innych branżach przemysłu spożywczego, miała przeważnie charakter inwestycyjny. Skala zacofania technicznego i technologicznego w większości cukrowni, głównie wskutek dekapitalizacji urządzeń i maszyn była tak wielka, że tylko dzięki dużym nakładom inwestycyjnym, poniesionym na unowocześnienie majątku produkcyjnego, była możliwa rozbudowa i modernizacja tych zakładów i dwukrotny – pod koniec omawianego okresu – wzrost ich potencjału przerobowego na dobę. Natomiast w pozainwestycyjnej działalności innowacyjnej, głównie w wynalazczości pracowniczej i racjonalizatorskiej „przeważały – jak podkreśla Ł. Chudoba – przedsięwzięcia drobne i mało oryginalne”. I dalej: „(...) liczba zgłoszeń patentowych za granicą (ok. 100 rocznie) była w Polsce jedną z najniższych wśród krajów uprzemysłowionych”. W latach siedemdziesiątych, w okresie największego boom’u inwestycyjnego w przemyśle spożywczym, w tym także w cukrowniczym, obserwowano jednocześnie „malejącą tendencję wskaźnika realizacji prac badawczych, tj. stosunku prac przekazanych do zastosowania do prac zakończonych”⁸⁷. Występowała wyraźna dysproporcja pomiędzy potencjałem kadrowym, gdy idzie o poziom wykształcenia i zapleczem badawczo-rozwojowym przemysłu a skalą wynalazczości pracowniczej, choć sytuacja pod tym względem w przemyśle cukrowniczym kształtowała się lepiej, niż w pozostałych branżach przemysłu spożywczego⁸⁸.

⁸⁷ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 14: „Wśród branż polskiego przemysłu spożywczego relatywnie wysoko oceniano stan rozwoju przemysłu cukrowniczego. Porównanie tempa zmian produkcji (mierzonej wartością globalną, a także – ilością wyprodukowanego cukru), zatrudnienia i wydajności pracy w okresie od roku 1950 do 1975 wskazało na postępującą intensyfikację wykorzystania siły roboczej w przemyśle cukrowniczym, przy czym wydajność pracy rosła szybciej niż produkcja. (...) Relatywnie korzystne kształtowanie się omawianego wskaźnika w przemyśle cukrowniczym było niewątpliwym skutkiem systematycznie prowadzonej, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, mechanizacji prac ciężkich (wyładunek i załadunek buraków, węgla, itp.) oraz modernizacja urządzeń produkcyjnych (aparaty dyfuzyjne, filtry, wirówki, itp.), które wymieniano na urządzenia zautomatyzowane, o działaniu ciągłym. Pomimo to poziom nowoczesności techniczno-ekonomicznej krajowego przemysłu cukrowniczego nie nadążał za poziomem rozwiniętych krajów europejskich. Dotyczyło to również wydajności pracy”. Również w latach osiemdziesiątych przemysł cukrowniczy wyróżniał się pod względem liczby innowacji technicznych wśród branży przemysłu spożywczego. Jednakże – pisze dalej Ł. Chudoba – „wśród innowacji objętych badaniami nie występowały nowości w skali światowego przemysłu cukrowniczego, aczkolwiek innowacji w skali krajowego przemysłu cukrowniczego było więcej niż tych, które odznaczały się nowością nie wykraczającą poza obręb przedsiębiorstwa”; por. A. Krąjewska, *Uwarunkowania działalności innowacyjnej w przedsiębiorstwie*. „Gospodarka Planowa”, 1985, nr 1, s. 21-27.

⁸⁸ Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych...*, op. cit., s. 45, por. też autorki: *Skuteczność ekonomicznych instrumentów sterowania postępem naukowo-technicznym (na przykładzie przemysłu cukrowniczego)*. IERiGZ, maszynopis, Warszawa 1986.

W latach osiemdziesiątych wyraźnie osłabło, na tle ogólnego zmniejszenia tempa inwestowania, zainteresowanie w cukrownictwie działalnością badawczą i wynalazczością pracowniczą.

6. Eksport obiektów i urządzeń cukrowniczych

W omawianym okresie eksport gotowych obiektów i urządzeń cukrowniczych stał się polską specjalnością, wysoko cenioną w świecie. Był to niewątpliwie wyraz wysokiego poziomu polskiej myśli technicznej, szczególnie w dziedzinie budownictwa nowych cukrowni. W latach 1954-1975 Polska – w ramach kontraktów eksportowych – wybudowała za granicą, i częściowo wyposażyla w urządzenia i aparaturę produkcyjną 37 cukrowni buraczanych, o przerobie dobowym od 1,0 do 5,0 tysięcy ton buraków oraz 8 cukrowni trzcinowych o przerobie nieco mniejszym, bo od 1,0 do 3 tysięcy ton trzciny cukrowej na dobę⁸⁹. Część kompletnych cukrowni wybudowana została w kooperacji z krajami inwestorów, jedna w kooperacji z Czechosłowacją, ale przeważająca liczba nowo wybudowanych obiektów została całkowicie zaprojektowana przez inżynierów i techników polskich oraz wyposażona w aparaturę i urządzenia produkcji polskiej. Ogółem zdolność produkcyjna cukrowni zbudowanych w owym okresie przez Polskę za granicą znacznie przekroczyła 1 milion ton cukru; stanowiło to 2/3 potencjału produkcyjnego cukrowni krajowych⁹⁰.

Eksport cukrowni i urządzeń dla przemysłu cukrowniczego zaczął się od negocjacji nawiązanych z Chinami w 1952 roku, a już w trzy lata później (1955 r.) strona polska wybudowała w tym kraju dwie cukrownie o przerobie 1 tysiąca ton buraków na dobę. Były to więc małe fabryki, ale dostosowane do lokalnych warunków strony chińskiej. W 1959 roku Polska wybudowała trzecią cukrownię ChRL, tym razem trzcinową o przerobie 3 tysięcy ton trzciny na dobę. Największym odbiorcą gotowych obiektów przemysłu cukrowniczego był Związek Radziecki. W latach 1959-1971 strona polska wyeksportowała do tego kraju 16 cukrowni, w tym 12 zakładów o przerobie 3 tysięcy ton buraków na dobę. Montaż i uruchomienie tych cukrowni prowadzili polscy specjaliści, natomiast strona radziecka wykonywała pełny zakres robót budowlanych. Największe cukrownie Polska wybudowała dla Czechosłowacji: jedną w 1969 roku, a drugą w 1970 roku – obydwie o przerobie 4 tysięcy ton buraków na dobę; podobną cukrownię wybudowaliśmy w Hiszpanii w 1975 roku oraz jedną dla Bułgarii (1976 r.) o przerobie 5 tysięcy ton buraków na dobę (drugą o przerobie 3 tysięcy ton buraków na dobę w 1975 roku). Wielkość pozostałych cukrowni wahała się w granicach od 1,5 do 2 tysięcy ton buraków na dobę; strona polska

⁸⁹ ZPC, *Album 150 lat polskiego przemysłu cukrowniczego*.

⁹⁰ Tamże.

wybudowała je w Iranie (8 cukrowni), w Grecji (3 cukrownie) oraz po jednej cukrowni w Iraku i Maroku. Natomiast cukrownie trzcinowe – poza wspomnianą w Chinach – Polska wybudowała jeszcze w Pakistanie (3 cukrownie) oraz po jednej w Indonezji, Wietnamie i Sri Lance.

Początkowo funkcje eksportera nowych cukrowni powierzono Centrali Handlu Zagranicznego Metalexport, natomiast prace projektowo-koordynacyjne przejęło wspomniane już Biuro Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt”. Generalnym projektantem pierwszych cukrowni budowanych przez Polskę za granicą był inż. Jerzy Łękawski, który po wojnie położył duże zasługi w odbudowie i rozbudowie cukrowni na ziemiach zachodnich i północnych. Kierownikami nowo budowanych obiektów w Chinach byli również znani cukrownicy inżynierowie Witold Tomczyński i Jan Dobrowolski. Oni też przysposobili do różnych specjalności cukrowniczych pracowników owych cukrowni, rekrutujących się z miejscowej ludności; znalazło to uznanie ze strony władz ChRL w postaci wysokich odznaczeń państwowych⁹¹.

W 1954 roku, w związku ze specjalizacją central handlu zagranicznego, całość spraw związanych z eksportem cukrowni i urządzeń cukrowniczych przejęła z rąk Metal-export-u nowo utworzona centrala kompletnych obiektów przemysłowych Cekop. W wyniku kolejnych zmian organizacyjnych w strukturach handlu zagranicznego, w 1965 roku powstało nowe przedsiębiorstwo Chemadex, które zajmowało się projektowaniem i dostawami kompletnych obiektów przemysłowych, w tym również cukrowni. W 1975 roku nastąpiło połączenie dwóch central handlu zagranicznego – Polimex i Cekop. Nowo powstała centrala Polimex – Cekop, spółka z o.o., przejęła całokształt spraw organizacyjnych związanych z eksportem cukrowni i urządzeń cukrowniczych, natomiast przedsiębiorstwo Chemadex pozostało nadal ich generalnym dostawcą. Od 1960 roku, gdy wiodącą rolę w zakresie projektowania i koordynowania eksportowanych cukrowni przejęło Biuro Projektów przy Zjednoczeniu Budowy Maszyn Ciężkich, a następnie Chemadex (1965 r.), Cukroprojekt koncentrował się głównie na projektowaniu obiektów przemysłu cukrowniczego i innych branży przemysłu spożywczego budowanych lub modernizowanych w kraju, ograniczając się jedynie do współpracy z wymienionymi wyżej centralami handlu zagranicznego. Warto jednak podkreślić, że w okresie zaledwie sześciu lat (1954-1960) inżynierowie i technicy Cukroprojektu opracowali 17 projektów kompletnych cukrowni i liczne projekty rozbudowy lub modernizacji cukrowni już istniejących, czyli około 30% ogółu obiektów przemysłu cukrowniczego wyeksportowanych przez Polskę w omawianym okresie.

⁹¹ Tamże; W. Ziółkowski, *Działalność Cukroprojektu w 25-lecie...*, op. cit., s. 285; Z. Kuncewicz, *Udział cukrowników w eksporcie cukrowni. W: Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, po. cit., s. 250-251.

Obok budowy nowych cukrowni polskie przedsiębiorstwa przeprowadziły modernizację i rozbudowę ponad 40 cukrowni, głównie we wschodnich Niemczech (NRD), Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Albanii. Polska wyeksportowała również obiekty towarzyszące cukrowniom; na przykład do Iranu – 2 rafinerie cukru produkujące cukier w głowach i kostkach oraz 4 odcukrzalnie melasy, do ChRL – wytwórnię suchego lodu, fabrykę drożdży i gorzelnię, do Iraku – rafinerię cukru, odcukrzalnię melasy i fabrykę drożdży piekarskich. Eksportowi gotowych obiektów towarzyszył wywóz polskich urządzeń i aparatury cukrowniczej, jak dyfuzory, wirówki i inne⁹². Tylko w latach siedemdziesiątych wyeksportowano z Polski 200 dyfuzorów różnych wielkości oraz prawie 2 tysiące wirówek cukrowniczych. Dodać należy także dostawy – w ramach modernizacji zagranicznych cukrowni – stacji technologicznych, oddzielnych urządzeń do wymiany starych i wiele części zamiennych (poza obowiązkowym serwisem). Podkreślić też trzeba eksport usług polskich specjalistów-cukrowników, którzy dość licznie brali udział zarówno w trakcie budowy, jak i w przekazywaniu do ruchu eksportowanych cukrowni. Przemysł cukrowniczy delegował za granicę najlepszych majstrów stacyjnych, rzemieślników, chemików, technologów i personel kierowniczy, którzy mieli za zadanie przysposobić miejscowe załogi do pracy w nowo wybudowanych fabrykach.

Eksport cukrowni i urządzeń cukrowniczych był opłacalny; stanowił on poważne źródło dopyty do kraju dewiz, których chronicznie w omawianym okresie brakowało; ułatwiał on również innym wyrobom polskiego przemysłu, zwłaszcza maszynowego, wchodzenie na rynki zagraniczne, sprzyjał zatem zwiększaniu produkcji i podnoszeniu jej jakości, oddziaływał pośrednio na całą gospodarkę narodową. Była to jedna z najbardziej korzystnych pozycji w eksporcie polskiej myśli technicznej, zważywszy że dostawcami aparatury, maszyn i urządzeń cukrowniczych było ponad 100 zakładów, głównie przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego. W związku z tym, jakkolwiek udział techników-cukrowników w tym eksporcie był wiodący, to jednak nie jedyny; uczestniczyli bowiem w owym „wywozie” polskiej myśli technicznej także specjaliści z innych branży i instytucji, jak inżynierowie i technicy budownictwa, energetycy, elektrycy, automatycy i inni.

Jak wynika z licznych listów referencyjnych, stanowiących wyraz uznania kontrahentów zagranicznych dla polskich eksporterów, jakość gotowych obiektów, maszyn i urządzeń cukrowniczych dostarczanych przez Polskę była wysoka, nie ustępowała standardom światowym. Podkreślano w tych listach także rolę polskich specjalistów-inżynierów i robotników w pracach zarówno montażowych, jak i w okresie rozruchu i w pierwszych kampaniach gwarancyjnych nowo wybudowanych lub rozbudowanych cukrowni; ich udział w realizacji

⁹² Tamże; *Album 150 lat polskiego przemysłu cukrowniczego...*, op. cit.

owych kontraktów był znakomitą reklamą i promocją polskich wyrobów przemysłowych za granicą.

7. Współpraca naukowo-techniczna z zagranicą

Ważną rolę w rozwoju polskiej myśli technicznej i wykorzystania jej wyników w praktyce, odgrywała współpraca z zagranicą. Dawała ona okazję do wzajemnej wymiany osiągnięć naukowo-technicznych i doświadczeń w różnych dziedzinach cukrownictwa, tudzież wykorzystywania ich w praktyce. Podstawę współpracy z zagranicą stanowiły dwustronne lub wielostronne umowy między państwowe, w ramach których były regulowane wzajemne stosunki pomiędzy przemysłem cukrowniczym Polski a cukrownictwem innych krajów. Jest rzeczą zrozumiałą, że ze względu na ówczesny podział polityczny Europy i świata najbardziej ożywiona i wielostronna była współpraca naukowo-techniczna polskiego cukrownictwa z przemysłem cukrowniczym krajów socjalistycznych, głównie zaś Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Szczegółowe formy i zadania owej współpracy były podejmowane zarówno jako umowy dwustronne, zawierane pomiędzy cukrownictwem wymienionych państw, jak i wielostronne, zawierane pomiędzy państwami – członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, stanowiącej próbę integracji ekonomicznej państw zależnych politycznie od Związku Radzieckiego.

Przedmiotem współpracy było wzajemne przekazywanie sobie dokumentacji naukowo-technicznej, spotkania konsultacyjne, zwiedzanie cukrowni i wymiana doświadczeń z dziedziny technologii produkcji cukru, a także stypendia naukowe, praktyki zawodowe itp. Na przykład, w ramach dwustronnej współpracy Polska udzieliła w 1975 roku cukrownictwu NRD i Bułgarii ogółem czterech konsultacji i przekazała pięć dokumentacji naukowo-technicznych, otrzymując w zamian trzy konsultacje i cztery dokumentacje techniczne. Ponadto strona polska udzieliła w tymże samym roku innym państwom tzw. wspólnoty socjalistycznej trzy dalsze konsultacje i dwie dokumentacje naukowo-techniczne. Przeważnie zawierano umowy na okres pięcioletni, tak aby pokrywały się one z pięcioletnimi planami rozwoju społeczno-gospodarczego, tzw. „pięcioletkami”. Na przykład, w latach 1981-1985 umowa dwustronna zawarta pomiędzy Polską a NRD przewidywała trzy węzłowe tematy, które ze strony polskiej realizował IPC, a mianowicie:

- odzyskiwanie części sacharozy zawartej w melasie metodą ekskluzji jonów;
- oczyszczanie ścieków metodą osadu czynnego;
- ustalenie wielkości strat masy i cukru w burakach cukrowych na odcinku od zbioru korzeni do kralajnic⁹³.

⁹³ Tamże; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 291.

Partnerem IPC ze strony niemieckiej był Instytut Badań i Racjonalizacji Przemysłu Cukrowniczego w Halle. W 1983 roku Instytut ten – na jednym ze spotkań konsultacyjnych – zapoznał polskich cukrowników z IPC z kontrolą procesu krystalizacji cukrzycy III oraz ze sposobem jej wirowania, a także poinformował o wykorzystaniu w cukrownictwie niemieckim żywic jonowymiennych i odbarwiających. Dodać należy, że podobne badania prowadził w tym czasie polski IPC, tak więc wymienione spotkanie konsultacyjne było okazją do wzajemnej wymiany wyników badań obydwu stron.

Również w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych podobną – jak wyżej – umowę o współpracy podpisały przemysły cukrownicze Polski i Węgier. Umowa ta przewidywała współpracę naukowo-techniczną IPC z jego węgierskim odpowiednikiem w Szolnoku w trzech tematach, a mianowicie:

- opracowanie metod oczyszczania soków cukrowniczych za pomocą oddzielania osadu koloidalnego przed procesem nawapniania głównego;
- określenie strat masy i cukru podczas sprzętu i transportu buraków cukrowych (temat podobny do realizowanego z niemieckim Instytutem w Halle);
- opracowanie metody odcukrzania melasy⁹⁴.

Jak już wspomniano, jedną z form współpracy zagranicznej były konsultacje; służyły one wymianie doświadczeń i wzajemnej pomocy w rozwiązywaniu konkretnych zagadnień z określonej dziedziny działalności przemysłu cukrowniczego, na przykład z zakresu jakiegoś wycinka procesu technologicznego lub gospodarki surowcowej. Przykładem może być spotkanie konsultacyjne, które odbyło się w 1983 roku pomiędzy cukrownikami Polski i Bułgarii. Ci ostatni zwiedzili wówczas jedną z najbardziej nowoczesnych, uruchomioną w 1976 roku, Cukrownię Krasnystaw (6,0 tys. ton/dobę) i Cukrownię Lublin, która w omawianym okresie została rozbudowana i zmodernizowana, i z małej przed wojną fabryki stała się jedną z największych cukrowni w kraju (4,5 tys. ton/dobę); Bułgarzy zapoznali się z procesami technologicznymi i pracami badawczymi prowadzonymi w tych cukrowniach. Warto przypomnieć, że w 1976 roku Polska wybudowała w Bułgarii – w miejscowości Kameno – nowoczesną cukrownię o przerobie 5 tys. ton buraków na dobę, czyli podobną pod względem wielkości, co cukrownia w Krasnymstawie. Spotkanie konsultacyjne, o którym mowa, dało okazję do wymiany doświadczeń i wzajemnego wykorzystywania ich w praktyce.

Inną formą współpracy zagranicznej, wielce pożyteczną dla stron, było wzajemne przekazywanie przez instytuty cukrownicze określonych informacji, stanowiących wynik niekiedy wieloletnich badań. Był to w istocie nieodpłatny przekaz dokumentacji, który w warunkach gospodarki rynkowej objęty byłby umową licencyjną i odpłatny. W 1979 roku IPC przekazał swojemu niemieckiemu od-

⁹⁴ Sprawozdania Instytutu Przemysłu Cukrowniczego za lata 1970-1985.

powiednikowi w Halle trzy informacje, w tym dwie szczególnie cenne, jak: izotopowy pomiar gęstości soków i automatyzacja ciągłych filtrów zagęszczających. Z kolei Instytut Badań i Racjonalizacji Przemysłu Cukrowniczego w Halle przekazał IPC w Warszawie informacje wraz z dokumentacją dotyczące: regulacji wilgotności powietrza i modelu matematyczno-cybernetycznego do sterowania procesem ekstrakcji w cukrowni „Nord Kristal Güstrow”. W rok później (1980 r.) tenże Instytut niemiecki przekazał polskiemu IPC dokumentację dotyczącą: normy, wzorców i metodyki do oznaczania zabarwienia cukru według wzorców suchych i sprawozdanie z prób refraktometru automatycznego „Remat 10”⁹⁵.

Podobne informacje były wymieniane pomiędzy przemysłami cukrowniczymi Polski a innymi krajami socjalistycznymi.

Jak już wspomniano, oprócz umów dwustronnych istniała jeszcze współpraca oparta na umowach wielostronnych zawieranych w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na przykład, w 1980 roku Instytut Przemysłu Cukrowniczego uczestniczył w realizacji dwóch zadań badawczych, wchodzących do programu RWPG, które dotyczyły skuteczności działania nowych preparatów do zwalczania mikroflory grzybowej i skuteczności preparatów w walce ze szkodliwą mikroflorą w specyficznych warunkach procesu technologicznego. W 1981 roku IPC został koordynatorem jednego z trzech RWPG-owskich tematów węzłowych pt. Zastosowanie nowych materiałów chemicznych i metod fizykochemicznych w celu podwyższenia efektu oczyszczania soku surowego. Ponadto, w latach osiemdziesiątych IPC i inne jednostki związane z przemysłem cukrowniczym uczestniczyły w kilku szczegółowych zadaniach badawczych prowadzonych w ramach węzłowych tematów RWPG.

Natomiast współpraca polskiego przemysłu cukrowniczego z krajami zachodnimi, wolnymi od politycznej dominacji Związku Radzieckiego, była w omawianym okresie bardzo ograniczona⁹⁶. System politycznej podejrzliwości i policyjnej inwigilacji obywateli nie stwarzał klimatu wzajemnego zaufania i zbliżenia między ośrodkami naukowymi i strukturami organizacyjnymi przemysłu cukrowniczego Polski z państwami zachodnimi; ograniczał ową współpracę do zapraszania przez stronę polską przedstawicieli tych firm zagranicznych, których maszyny i urządzenia cukrownicze mogły być wykorzystane w procesie modernizacji cukrowni starych i budowy nowych, zarówno w kraju, jak i za granicą. Podkreślić bowiem należy, że wiele firm zachodnich współpracowało z polskimi przedsiębiorstwami, na przykład z Chemadexem, w wyposażeniu części cukrowni budowanych przez Polskę za granicą. W 1983 roku odwiedzili Polskę przedstawiciele firm z Anglii, Austrii, Japonii, Republiki Federalnej Niemiec i USA,

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

zainteresowanych sprzedają Polsce preparatów chemicznych stosowanych na plantacjach buraczanych (herbicydy, fungicydy i pestycydy). Natomiast wszelka zmaterializowana zachodnia myśl techniczna w postaci urządzeń i aparatury cukrowniczej była kupowana przez Polskę w formie licencji z prawem – w oparciu o dostarczoną dokumentację – produkcji tych urządzeń przez przemysł polski. Tak było z licencją duńską na uruchomienie w 1958 roku produkcji dyfuzji ciągłej DdS w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie.

Wielce pożyteczną formą współpracy naukowo-technicznej z zagranicą były stypendia naukowe i praktyki zawodowe. Dzięki pierwszym – część pracowników IPC mogła przebywać w zagranicznych placówkach naukowo-badawczych, pogłębiając swoją wiedzę teoretyczną z dziedziny cukrownictwa; na przykład, w 1979 roku czterech pracowników Instytutu przebywało na krótkoterminowych stażach studyjnych we Francji (1), Bułgarii (2) i Włoszech (1); w 1980 roku odpowiednio w Republice Federalnej Niemiec (2), Anglii (1), Włoszech (1) i Jugosławii (1)⁹⁷. Ponadto corocznie kilkunastu pracowników IPC przebywało na podobnych stażach studyjnych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, na Węgrzech, Kubie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Natomiast w praktykach zawodowych uczestniczyli pracownicy cukrowni, zapoznający się w zagranicznych zakładach z najnowocześniejszymi osiągnięciami w dziedzinie techniki i technologii produkcji cukru.

Ważną płaszczyznę współpracy naszego przemysłu z zagranicznymi ośrodkami cukrownictwa stanowiły zjazdy i kongresy naukowe. Prezentowano na nich najnowsze osiągnięcia techniki i technologii cukrowniczej; były one płaszczyzną wymiany myśli naukowo-technicznej, przeglądu i konfrontacji własnych osiągnięć z osiągnięciami innych; inspiracją do dalszych badań i rozwiązań technicznych, które stymulowały rozwój cukrownictwa w świecie. Dużą aktywność na międzynarodowych zjazdach i kongresach wykazywali polscy cukrownicy, wśród których w pierwszym rzędzie wymienić należy profesorów: Stanisława Śliwińskiego, Stanisława Zagrodzkiego, Wawrzyńca Tadeusza Pietrzykowskiego oraz docentów: Tomasza Wolskiego (później profesora), Henryka Dąbrowskiego, Edmunda Waleriańczyka i innych. Z ważniejszych międzynarodowych spotkań, które odbyły się w Polsce, wymienić należy: sesję letnią International Institute for Research of Beet (1979 r.) oraz II Międzynarodową Konferencję Chemii i Technologii Cukrownictwa (1973 r.).

Podkreślić należy dużą aktywność Stowarzyszenia Techników Cukrowników w inicjowaniu i organizacji wielu krajowych konferencji naukowo-technicznych, poświęconych postępowi technicznemu w cukrownictwie; w konferencjach tych, mimo rangi krajowej, udział brali także cukrownicy z zagranicy, zarówno uczeni, jak i praktycy.

⁹⁷ Tamże.

Wspomnieć wypada również o współpracy naukowo-technicznej polskiego cukrownictwa z International Commission for Uniform Methods of Sugar Analysis. Współpraca polskiego cukrownictwa z ICUMSA była prowadzona za pośrednictwem Instytutu Przemysłu Cukrowniczego, w którego siedzibie mieścił się polski oddział tej instytucji. Dodajmy, że w ostatnich latach omawianego okresu dwóch pracowników Instytutu Przemysłu Cukrowniczego było członkami ICUMSA⁹⁸.

W związku z upadkiem ustroju realnego socjalizmu w Polsce i w innych krajach środkowo-wschodniej Europy współpraca naukowo-techniczna zarówno wielostronna w ramach RWPG, jak i dwustronna z wymienionymi krajami została pod koniec 1989 roku zawieszona, a następnie uchwałą nr 157/90 Rady Ministrów z dnia 21 września 1990 roku przerwana.

⁹⁸ Tamże.

VI. ZATRUDNIENIE I STOSUNKI PRACY

1. Wielkość zatrudnienia

Przemysł cukrowniczy należy do gałęzi wytwórczości typowo sezonowej. Właściwy okres produkcji, czyli przerobu buraków na cukier, trwa około trzech miesięcy. Za optymalny okres kampanii cukrowniczej w polskich warunkach klimatycznych przyjmuje się – według S. Zagrodzkiego i innych cukrowników – czas od 75 do 85 dni¹. Jak wiadomo, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych rzeczywisty czas przerobu w polskich cukrowniach był znacznie dłuższy i kampanie trwały ponad 100 dni, dochodząc w niektórych cukrowniach, szczególnie na wschodzie kraju, do 120-130 dni. Dopiero po 1985 roku, czyli w ostatnich latach omawianego okresu, czas trwania kampanii średnio w skali przemysłu został zredukowany do prawie optymalnych granic i wynosił 82 dni. Jednakże i w tych latach czas prowadzenia kampanii – jak podkreśla T. Jaworowski – w poszczególnych cukrowniach był bardzo zróżnicowany i odbiegał w dół lub w górę od średniej krajowej². Tak więc okres pokampanijny trwał w poszczególnych cukrowniach od 9 do 8 miesięcy. Jest to w przemyśle cukrowniczym tzw. okres remontowy, w którym trwa przygotowanie fabryk do nowej kampanii przerobowej.

Specyfika tedy cukrownictwa jako przemysłu o produkcji sezonowej polega na tym, że czas pracy dzieli się na dwa okresy: kampanijny i remontowy, i że ten ostatni trwa prawie trzy razy dłużej niż ten pierwszy. Ze względu więc na sezonowy charakter produkcji podstawowej – przerobu buraków na cukier, zatrudnienie w przemyśle cukrowniczym wykazuje w ciągu roku duże wahanie; wzrasta ono mianowicie w okresie kampanii przerobowej i maleje po jej zakończeniu³. Rozróżnia się zatem w tym przemyśle zatrudnienie kampanijne i po-

¹ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op. cit., s. 46-47.

² Tamże.

³ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T. 7, s. 168; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 30; W. Jarzębowski, *Badania struktur organizacyjnych przemysłu cukrowniczego...*, op. cit. s. 56.

kampanijne, czyli w okresie remontowym; dla analiz ekonomicznych wymienia się również zatrudnienie przeciętne, które jest średnią zatrudnienia z okresu kampanijnego i z okresu remontowego.

W tym ostatnim okresie zatrudnienie obejmuje głównie pracowników stałych, dla których praca w cukrowni jest pierwszym zajęciem i stanowi podstawowe ich źródło utrzymania. Według układu zbiorowego pracy dla przemysłu cukrowniczego z dnia 8 czerwca 1962 roku pracownikiem stałym cukrowni była ta osoba, z którą zawarto umowę na czas nieokreślony w charakterze pracownika stałego. Natomiast pracownikiem sezonowym był ten pracownik „który został przyjęty do prac kampanijnych, remontowych lub innych prac sezonowych, trwających nie dłużej niż dziewięć miesięcy, lub został przyjęty na czas określony, nie dłuższy jednak niż 9 miesięcy”⁴. Pracownicy stali tworzą zawsze trzon kwalifikowanej kadry, związanej jeśli nie z daną cukrownią, to w ogóle z przemysłem cukrowniczym od wielu nieraz pokoleń. Natomiast pracownicy sezonowi są jedynie czasowo zatrudniani w cukrowni, głównie na czas kampanii przerobowej. Dla tej grupy pracowników praca w przemyśle cukrowniczym jest zajęciem ubocznym, typowo sezonowym.

W omawianym okresie, pracownicy sezonowi rekrutowali się przeważnie spośród drobnych i średnich rolników, dla których praca w cukrowni w okresie kampanii, gdy główne prace w polu były już w zasadzie zakończone, stanowiła źródło dodatkowego zarobku. Była to szczególnie grupa chłoporobotników, dla których praca w przemyśle była zajęciem niestałym, dodatkowym. Stąd pracownicy sezonowi, zatrudniani w cukrowniach w omawianym okresie byli na ogół ludźmi niewykwalifikowanymi, wykorzystywanymi do prac prostych, przeważnie fizycznych, jak na przykład załadunku i wyładunku buraków cukrowych, węgla, koksu i wapna; tylko niewielką część spośród tych pracowników, jeśli posiadali oni jakiś jeszcze – poza rolniczym – wyuczony zawód rzemieślniczy, po odpowiednim przeszkoleniu dopuszczano do prac bardziej złożonych, wymagających odpowiedniego wykształcenia zawodowego i praktyki cukrowniczej.

Podkreślić należy, że w omawianym okresie pracownicy sezonowi, mimo znacznego postępu w mechanizacji czynności pracochłonnych, odgrywali nadal ważną rolę, zważywszy że stanowili oni w okresie kampanii przerobowej dalej około 40-50% ogólnej liczby zatrudnionych. Dodać trzeba, że o ile w pierwszym dwudziestolecu omawianego okresu istniał pewien nadmiar wolnej siły roboczej na wsi i w małych miejscowościach, i łatwo było o pozyskanie w okresie kampanijnym pracowników sezonowych, to w latach późniejszych, zwłaszcza w siedemdziesiątych i osiemdziesiątych niektóre cukrownie były zmuszone sprowadzać tych pracowników niekiedy z dość odległych od miejsca cukrowni tere-

⁴ ZPC, Układy Zbiorowe Pracy dla przemysłu cukrowniczego; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 293.

nów stałego ich zamieszkania. Na przykład, część cukrowni poznańskich i pomorskich, a także śląskich rekrutowała pracowników na czas kampanii przerobowej z województw środkowych i wschodnich. Wiązał się z tym uciążliwy dla wielu cukrowni problem zakwaterowania i wyżywienia, zapewnienia tym pracownikom znośnych warunków bytowych i opieki lekarskiej na czas kampanii przerobowej. Problem zatrudnienia, z podziałem na pracowników stałych i kampanijnych, przedstawia bliżej tabela 31.

Tabela 31
Zatrudnienie w polskim
przemysle cukrowniczym
w latach 1937-1986

| Lata | Zatrudnienie średnioroczne | | Zatrudnienie kampanijne | |
|------|----------------------------|-------------------|-------------------------|-------------------|
| | ogółem | na 1 cukrownię | ogółem | na 1 cukrownię |
| 1937 | 18 829 | 314 | 54 000 | 900 |
| 1946 | 38 768 | 546 | 78 100 | 1100 |
| 1950 | 39 700 | 523 | 84 900 | 1417 |
| 1955 | 37 905 | 489 | 90 800 | 1194 |
| 1960 | 39 401 | 518 | 80 600 | 1060 |
| 1965 | 43 143 | 560 | 91 420 | 1202 |
| 1970 | 34 310 | 451 | 62 950 | 828 |
| 1973 | 35 624 | 469 | 57 700 | 749 |
| 1975 | 36 072 | 423 | 56 700 | 736 |
| 1978 | 32 800 | 420 | 53 400 | 684 |
| 1980 | 29 200 | 374 | 51 700 | 660 |
| 1981 | 31 900 | 408 | 50 000 | 640 |
| 1982 | 31 700 | 406 | 52 500 | 673 |
| 1983 | 32 100 | 411 | 53 600 | 687 |
| 1984 | 31 400 | 402 | 50 800 | 651 |
| 1985 | 30 500 | 391 | 49 400 | 633 |
| 1986 | 29 900 | 383 | 48 400 | 620 |

Źródło: Dane CZPC i ZPC;
Roczniki Statystyczne GUS
1980-1987.

Jak wynika z tabeli 31., zatrudnienie średnioroczne, które w cukrownictwie jako branży sezonowej kształtuje się przede wszystkim pod wpływem liczby pracowników stałych, wzrosło po wojnie – w stosunku do 1937 roku – przeszło dwukrotnie; w tym czasie liczba cukrowni czynnych wzrosła jedynie o 25% (z 61 fabryk w 1937 roku do 76 fabryk w 1950 roku). Przetło w omawianym okresie wzrost zatrudnienia średnioroczego, nie negując wpływu zatrudnienia sezonowego, chociaż pierwsze kampanie powojenne były stosunkowo krótkie (nie przekraczały 60 dni), spowodowany był głównie czynnikiem ustrojowym. Przejście bowiem cukrowni z gospodarki rynkowej do gospodarki planowej spowodowało wzrost biurokracji z powodu olbrzymiej sprawozdawczości; powstała też – w wyniku upaństwowienia cukrowni – nieznana przed wojną wielostopniowa struktura organizacyjna przemysłu i wydłużenie systemu podejmowania decyzji; doszło wreszcie do rozbudowy działu inwestycyjnego, a przede wszystkim działu surowcowego, który w związku z reformą rolną i zmianą struktury społecznej i ekonomicznej plantatorów, musiał obsłużyć kilkakrotnie większą liczbę plantatorów niż przed wojną.

Dopiero po 1975 roku zatrudnienie średnioroczne zaczęło wyraźnie się zmniejszać, spadając w 1986 roku do około trzydziestu tysięcy osób⁵; w stosunku do pierwszej połowy lat sześćdziesiątych zmniejszyło się ono o około 30%. Odpowiednio też zmniejszyło się średnioroczne zatrudnienie na jedną cukrownię. Należy dodać, że w odniesieniu do poszczególnych cukrowni odsetek ten był niższy lub wyższy. Wzrosło również po wojnie zatrudnienie kampanijne, po pierwsze z powodu początkowo niskiego stopnia technicznego uzbrojenia pracy, a co za tym idzie niskiej jej wydajności, i po drugie – wzrostu liczby cukrowni, a później przedłużenia czasu trwania kampanii przerobowych, które – jak mowa o tym wyżej – dochodziły do 130 dni, czyli trwały przeszło dwukrotnie dłużej niż w latach trzydziestych i pięćdziesiątych. Liczba pracowników sezonowych wzrosła w tym okresie także z powodu rozszerzenia terytorialnego plantacji buraczanych i konieczności uruchomienia licznych terenowych punktów odbioru buraków, w których przy wy- i załadunku buraków przemysł cukrowniczy zatrudniał pokaźną rzeszę pracowników sezonowych. W tych latach wzrosło też zatrudnienie pracowników sezonowych w dziale transportowym.

Jednakże od 1970 roku zatrudnienie kampanijne zaczyna wyraźnie maleć; w drugiej połowie lat osiemdziesiątych spada ono poniżej pięćdziesięciu tysięcy osób, czyli prawie o połowę w stosunku do lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Był to rezultat modernizacji cukrowni, zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji robót ciężkich oraz automatyzacji procesu technologicznego produkcji cukru; jak wiadomo, wprowadzenie aparatów ciągłych do ekstrakcji soku z buraków zmniejszyło zatrudnienie w tej fazie produkcji cukru około dziesięciokrotnie. Z tego samego powodu (automatyzacji) zmniejszyło się zatrudnienie w procesie oczyszczania, ogrzewania i zgęszczania soku oraz gotowania cukrzyc. Modernizacja cukrowni starych i budowa nowych spowodowała wzrost technicznego uzbrojenia pracy, a w jego następstwie – zwiększenie wydajności pracy; zmniejszenie wskaźnika pracochłonności we wszystkich fazach procesu produkcji cukru.

Z analizy tabeli 31. wynika też, że w omawianym okresie zaszły istotne zmiany w relacji pracowników stałych do pracowników sezonowych; liczba tych ostatnich zmniejszyła się w ostatnich latach o około 40%, przy równoczesnym w tym samym czasie 2,5-krotnym wzroście przerobu buraków na cukier. Oznaczało to poważny wzrost wydajności pracy; w grupie przemysłowej produkcja cukru

⁵ Por. *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 4, s. 85; Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie CPBR 10.6, c-28, s. 14; T. J a w o r o w s k i, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb...*, op. cit., s. 39; *Roczniki Statystyczne GUS*, lata 1980-1987; podkreślić należy, że pomiędzy danymi GUS-u a danymi ZPC, a w latach osiemdziesiątych ZPPC „Cukropol”, występują – w odniesieniu do zatrudnienia średniorocznego w układzie kalendarzowym – pewne różnice. Przyjęliśmy dane GUS-u jako oficjalne i zweryfikowane, chociaż z reguły niższe od danych przemysłu. Różnica ta wynika stąd, że GUS podaje zatrudnienie w przeliczeniu na pełne etaty.

Tabela 32
Zatrudnienie w przemyśle
cukrowniczym
(z podziałem
na pracowników fizycznych
i umysłowych).
Lata 1937-1980

| Lata | Zatrudnienie średnioroczne | | |
|------|----------------------------|------------------|----------|
| | ogółem | w tym pracownicy | |
| | | fizyczni | umysłowi |
| 1937 | 18 828 | 17 451 | 1 377 |
| 1946 | 38 768 | 35 186 | 3 526 |
| 1950 | 39 790 | 30 028 | 9 762 |
| 1955 | 37 905 | 27 756 | 10 149 |
| 1960 | 39 401 | 32 630 | 6 781 |
| 1965 | 43 143 | 35 640 | 7 503 |
| 1968 | 38 839 | 31 698 | 7 131 |
| 1970 | 34 310 | 27 667 | 6 643 |
| 1973 | 35 624 | 28 309 | 7 315 |
| 1975 | 36 072 | 27 954 | 7 832 |
| 1978 | 34 651 | 26 680 | 7 971 |
| 1980 | 32 430 | 24 909 | 7 521 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych CZPC i ZPC.

na 1 zatrudnionego wzrosła z 36,1 ton w 1955 roku do 82,0 ton w 1989 roku, czyli przeszło dwukrotnie, a przerób buraków wzrósł odpowiednio z 257 ton do 670 ton⁶, czyli również prawie 2,5-krotnie. Świadczy to o skali modernizacji technicznej cukrowni, o stopniu ich mechanizacji i automatyzacji.

Podkreślić należy, że spadek zatrudnienia objął przede wszystkim pracowników fizycznych, zatrudnianych dotąd przy najbardziej pracochłonnych, ale i zarazem prostych operacjach, które nie wymagały specjalnego przygotowania zawodowego. Na przykład, pod koniec lat siedemdziesiątych spadek zatrudnienia w tej grupie pracowników – w stosunku do połowy lat sześćdziesiątych – wyniósł około 25 %; trend ten utrzymywał się do końca omawianego okresu. Natomiast zatrudnienie pracowników umysłowych od połowy lat sześćdziesiątych utrzymywało się w zasadzie na tym samym poziomie; oscyloowało w granicach powyżej 7 tysięcy osób, nie przekraczając ośmiu tysięcy. Dodać należy, że udział pracowników umysłowych w zatrudnieniu średniorocznym przemysłu cukrowniczego był trzykrotnie, a w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych nawet czterokrotnie większy, niż w 1937 roku; było to – jak już wspomniano – wynikiem wysoce scentralizowanej gospodarki planowej i związanej z nią biurokracji w zarządzaniu ówczesną gospodarką narodową. Tak więc modernizacja i związany z nią postęp w technice i technologii produkcji cukru, których największe nasilenie miało miejsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych spowodowały widoczny spadek zatrudnienia głównie w grupie pracowników fizycznych. Wynika z tego, iż modernizacja objęła przede wszystkim sferę produkcyjną, nie wywarła natomiast większego wpływu na sferę administracji i zarządzania;

⁶ Przemysł cukrowniczy w świetle liczb. T. 5, s. 171; Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie CPBP, nr 10.6, C-28..., op. cit., s. 14.

w tej dziedzinie do końca omawianego okresu dominowały stare, ekstensywne metody i techniki pracy. Dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych podjęto pierwsze próby usprawnienia administracji i zarządzania w cukrowniach poprzez wprowadzenie do nich nowoczesnych technik komputerowych, ale do upowszechnienia tych innowacji, intensyfikujących pracę administracji i likwidujących nadmierne zatrudnienie w grupie pracowników umysłowych, nie doszło przed rokiem 1989.

Natomiast po 1956 roku, w związku z rozbudową zaplecza projektowo-konstrukcyjnego, głównie „Cukroprojektu”, oraz powołaniem zespołów inżynierjno-technicznych do przeprowadzenia modernizacji i rozbudowy wielu cukrowni, zwiększył się w grupie pracowników umysłowych udział grupy pracowników inwestycyjnych.

Tak więc, ze względu na sezonowy charakter produkcji, najwyższe zatrudnienie w przemyśle cukrowniczym przypada zawsze na okres kampanii przerobowej. W tym okresie szczególna rola przypada pracownikom sezonowym, wśród których przeważają pracownicy fizyczni. W wyniku postępu technicznego, zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji prac ciężkich, związanych z za- i wyładunkiem surowca buraczanego i węgla, a także wysłodków i cukru, grupa pracowników sezonowych już w latach osiemdziesiątych zaczęła wyraźnie maleć; w rezultacie pod koniec omawianego okresu zatrudnienie kampanijne – w porównaniu z połową lat pięćdziesiątych – zmniejszyło się o około 40%, podczas gdy zatrudnienie średnioroczne spadło w tym czasie jedynie o 5-6%⁷.

2. Struktura zatrudnienia

W przemyśle cukrowniczym, ze względu na charakter i miejsce wykonywanej pracy, występowały w przeszłości dwie podstawowe grupy pracownicze: przemysłowa i plantacyjna. Natomiast w omawianym okresie, w związku z modernizacją i rozbudową cukrowni już istniejących oraz liczną grupą pracowników sezonowych, tudzież uzyskaniem przez załogi wielu zdobyczy socjalnych, zwłaszcza w zakresie służby zdrowia i wypoczynku, doszły jeszcze dwie dalsze grupy: inwestycyjna i socjalno-bytowa. Jest rzeczą oczywistą, że główną rolę odgrywała grupa przemysłowa, która była też najliczniejsza. Pracownicy tej grupy stanowili około 70-80% ogólnego zatrudnienia w skali przemysłu, natomiast między poszczególnymi cukrowniami zachodziły pewne odchylenia od tej średniej krajowej⁸.

⁷ ZPC, Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata 1967-1988; *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 7, s. 174.

⁸ Tamże.

Drugą liczebnie grupę stanowili pracownicy plantacyjni, związani z gospodarką surowcową cukrowni. Zatrudnienie w tej grupie wzrastało szczególnie szybko w latach pięćdziesiątych i w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, i było związane z ekspansją obszarową plantacji buraczanych; w 1965 roku zatrudnienie w tej grupie – w skali przemysłu – wynosiło około 20% średniorocznego zatrudnienia; w stosunku do 1948 roku oznaczało to wzrost przeszło dwukrotny⁹. Tak znaczny w owym czasie wzrost zatrudnienia w grupie plantacyjnej był spowodowany – obok wspomnianej ekspansji obszaru plantacji – również rozwiniętą na dużą skalę pomocą agrotechniczną, udzielaną plantatorom przez cukrownie. Był to – jak już podkreślano – ogromny wkład przemysłu cukrowniczego w podnoszenie kultury rolnej, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie, kiedy na wsi nie było jeszcze państwowej służby rolnej. Natomiast zapotrzebowanie na usługi agrotechniczne było duże, szczególnie ze strony gospodarstw nowo powstałych z parcelacji majątków ziemskich.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych zaznaczył się wyraźny spadek liczby zatrudnionych w grupie plantacyjnej; był on związany z powołaniem państwowej – na szczeblu gromady – służby rolnej, która przejęła na siebie dotychczasowe usługi agrotechniczne pełnione dotąd przez przemysł cukrowniczy, a także terenowe ogniwa Związku Plantatorów Roślin Okopowych. W wyniku tych zmian zatrudnienie w grupie plantacyjnej zmniejszyło się z 8,2 tysiąca osób w 1965 roku do 6,9 tysięcy osób w 1979 roku¹⁰. W następnych latach spadło ono nieco, ale zmniejszyło się także zatrudnienie w grupie podstawowej, czyli przemysłowej; wzajemne relacje między tymi dwiema grupami pracowniczymi nie uległy większym zmianom do końca omawianego okresu. Tak więc, w ostatnich latach liczba pracowników grupy plantacyjnej wynosiła około 15% (z pewnymi odchyleniami w odniesieniu do poszczególnych cukrowni) ogółu średniorocznego zatrudnienia w skali przemysłu. Był to rezultat postępu technicznego w gospodarce surowcowej, głównie wspomnianej już mechanizacji prac za- i wyładunkowych buraków cukrowych, które w przeszłości najwięcej pochłaniały siły roboczej, należały do najbardziej pracochłonnych.

Pozostałe dwie grupy pracowników cukrowni – inwestycyjna i socjalno-bytowa – były mniej liczne i razem stanowiły nie więcej, niż około 5% ogółu zatrudnionych. Jedynie w okresie odbudowy i rozbudowy cukrowni, co miało miejsce w pierwszych latach po wojnie, a także w latach pięćdziesiątych, zatrudnienie w grupie inwestycyjnej było stosunkowo wysokie, bo – jak wiadomo – większość urządzeń i aparatury cukrowniczej wytwarzano systemem gospodar-

⁹ ZPC, Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata 1950-1965; ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1970-1975; por. ZPPC „Cukropol”, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1985 r., Warszawa 1986, s. 37

¹⁰ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 41; ZPC, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1979, s. 41.

czym w samych cukrowniach. Natomiast w latach późniejszych, w okresie planowej rozbudowy i modernizacji cukrowni starych oraz budowy nowych – ciężar produkcji maszyn i urządzeń cukrowniczych przejął przemysł ciężki, a realizację zadań inwestycyjnych zlecano wyspecjalizowanym przedsiębiorstwom budowlanym spoza przemysłu cukrowniczego. W rezultacie, w 1976 roku zatrudnienie w grupie inwestycyjnej – w skali przemysłu zmniejszyło się – w stosunku do 1955 roku o około 45%, a w porównaniu z rokiem 1948 aż o 60%¹¹. Odwrotnie zaś rosła liczba pracowników socjalno-bytowych, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, kiedy powstało wiele ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych nad morzem, w górach i innych atrakcyjnych miejscach, w których pracownicy cukrowni mogli odpoczywać w okresie urlopowym. Strukturę grupową zatrudnienia w przemyśle cukrowniczym w latach 1948-1980 przedstawia tabela 33.

| Lata | Zatrudnienie średnioroczne w grupie | | |
|------|-------------------------------------|--------------|---------------|
| | przemysłowej | plantacyjnej | inwestycyjnej |
| 1948 | 29 725 | 3875 | 2889 |
| 1950 | 31 535 | 4545 | 2476 |
| 1953 | 30 240 | 6381 | 2152 |
| 1955 | 28 206 | 6404 | 2219 |
| 1958 | 27 933 | 6874 | 2274 |
| 1960 | 28 467 | 7483 | 1840 |
| 1963 | 27 526 | 7985 | – |
| 1965 | 29 593 | 8295 | – |
| 1968 | 28 123 | 3825 | 1926 |
| 1970 | 25 447 | 4736 | 1456 |
| 1973 | 25 863 | – | 2070 |
| 1975 | 26 581 | 5065 | 1351 |
| 1976 | 26 651 | 5157 | 1165 |
| 1979 | 25 674 | 6986 | 725 |
| 1980 | 24 872 | – | – |

Tabela 33
Struktura zatrudnienia
w przemyśle cukrowniczym
w latach 1948-1980

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Jak wiadomo, w przemyśle przetwórczym podstawową rolę odgrywa grupa pracowników bezpośrednio zaangażowanych w procesie produkcji, czyli tzw. grupa przemysłowa. W omawianym okresie w przemyśle cukrowniczym trzon – w sensie liczebności – tej grupy stanowili robotnicy, wśród których wyróżniali się rzemieślnicy różnych specjalności. Była to kadra na ogół wykwalifikowana, często o bogatych tradycjach pracy w cukrownictwie. Następną podgrupę

¹¹ Tamże; Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata osiemdziesiąte uwzględniają jedynie robotników grupy przemysłowej – na tle średniorocznego zatrudnienia; na przykład: w 1985 roku średnioroczne zatrudnienie (bez uczniów) w układzie kalendarzowym wynosiło 34 382 osób, w tym robotników grupy przemysłowej – 22 083 osoby. W roku 1989 odpowiednio owe wielkości zatrudnienia wynosiły: 32 720 i 20 551 osób (Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego ZPPC „Cukropol”, lata 1985, s. 37 i 1988, s. 37).

w grupie przemysłowej stanowili pracownicy inżynieryjno-techniczni; wielu posiadało ukończone studia wyższe, przeważnie politechniczne; sprawowali oni nadzór nad urządzeniami technicznymi i procesem technologicznym produkcji cukru; była to kierownicza kadra cukrowni. Pozostałą część grupy przemysłowej stanowili pracownicy biurowo-administracyjni oraz pracownicy obsługi i straż fabryczna. Strukturę pracowniczą w grupie przemysłowej przedstawia tabela 34.

Tabela 34
Struktura zatrudnienia
średniorocznego w grupie
przemysłowej przemysłu
cukrowniczego
w latach 1950-1985

Źródło: Opracowano na
podstawie danych ZPC i ZPPC.

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | |
|------------------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|
| | 1950 r. | 1955 r. | 1960 r. | 1965 r. | 1975 r. | 1985 r. |
| grupa przemysłowa ogółem | 31 535 | 28 206 | 28 467 | 29 593 | 26 581 | 24 872 |
| w tym: | | | | | | |
| robotnicy | 28 167 | 24 613 | 25 481 | 26 513 | 22 282 | 20 413 |
| pracownicy inż.-techniczni | 1 074 | 1 335 | 1 220 | 1 278 | 1 795 | 2 017 |
| pracownicy administracyjno-biurowi | 2 294 | 2 258 | 1 766 | 1 802 | 2 504 | 2 442 |

Jak wynika z tabeli 34., średnioroczne zatrudnienie w grupie przemysłowej zmniejszyło się w 1985 roku – w stosunku do 1950 roku – o 22%, a w porównaniu z 1965 rokiem – o 16%. Odpowiednio zaś zatrudnienie robotników w tej grupie (wraz z pracownikami obsługi i straży fabrycznej) zmniejszyło się o 28% i o 23%. W tym samym okresie produkcja cukru na jednego robotnika zatrudnienia średniorocznego grupy przemysłowej wzrosła z 42,6 tony w 1950 roku do 65,6 tony w 1975 roku i 77,4 tony w 1985 roku, czyli prawie dwukrotnie¹². Tak wydatny wzrost produkcji cukru na jednego robotnika grupy przemysłowej możliwy był dzięki wspomnianej mechanizacji i automatyzacji wielu odcinków procesu technologicznego produkcji cukru. Natomiast spadek zatrudnienia w grupie pracowników administracyjno-biurowych, widoczny w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, był spowodowany zmianą struktury organizacyjnej przemysłu; jak wiadomo, w 1959 r. został zlikwidowany Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego i jego struktury terenowe, o silnie rozbudowanej biurokracji i sprawozdawczości. Nowo powstała struktura organizacyjna w postaci Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego początkowo ograniczyła swój aparat terenowy – na miejsce dyrekcji okręgowych zjednoczeń przemysłu cukrowniczego po-

¹² ZPPC „Cukropol”, Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata 1975, 1985 i 1988; odpowiednio wydajność pracy mierzona ilością przerobionych buraków na 1 robotnika grupy przemysłowej w czasie kampanii wzrosła z 355 ton w 1975 roku do 670 ton w 1985 r. i 674 ton w 1988 roku.

wstały dyrekcje okręgowe jako integralna, ale działająca poza Warszawą część aparatu ZPC. W ten sposób trzystopniowa struktura została zastąpiona dwustopniową: ZPC – cukrownie, i przy tej okazji zredukowano liczbę pracowników administracyjnych o około 22%. Nie trwało to jednak długo, bowiem w 1968 roku powstało – jak wiadomo – dwanaście przedsiębiorstw zgrupowanych, co spowodowało ponowny wzrost liczby pracowników w grupie biurowo-administracyjnej; ten stan rzeczy utrzymał się do końca omawianego okresu. Wzrost zatrudnienia w tej podgrupie nie był zjawiskiem pozytywnym; przeciwnie, dowodził on, że w sferze administracyjnej nie nastąpił do 1989 roku jakiś istotny przełom w organizacji i w upowszechnieniu nowoczesnych technik pracy biurowej.

Wysoce pozytywnym zjawiskiem był w owym czasie wzrost liczby pracowników inżynieryjno-technicznych. Na przykład, w 1985 roku zatrudnienie w tej podgrupie zwiększyło się – w porównaniu z 1950 rokiem – o 87%. Poprawiło to w sposób widoczny proporcje między liczbą pracowników inżynieryjno-technicznych a liczbą robotników, a mianowicie: podczas gdy w 1950 roku na jednego pracownika inżynieryjno-technicznego przypadało około dwudziestu sześciu robotników grupy przemysłowej, to w 1975 roku przypadało ich dwunastu, a w 1985 roku już tylko dziesięciu, czyli przeszło o połowę mniej niż na początku lat pięćdziesiątych. Dla porównania, w 1950 roku na jednego pracownika inżynieryjno-technicznego grupy przemysłowej w skali całego przemysłu uspołecznionego przypadało szesnastu robotników, w 1960 roku około dziesięciu, a w 1980 roku już tylko sześciu¹³. Jak z tego wynika, w omawianym okresie proporcja kadry inżynieryjno-technicznej do liczby robotników w grupie przemysłowej była w przemyśle cukrowniczym – mimo widocznego postępu – nadal gorsza niż w całym przemyśle krajowym, gorsza też niż w przemyśle spożywczym. Pod tym względem sytuacja nie uległa większym zmianom w latach osiemdziesiątych.

Generalnie rzecz biorąc, w całym omawianym okresie, a po 1970 roku w szczególności, atrakcyjność pracy w cukrownictwie dla inżynierów była mniejsza niż w wielu innych gałęziach i branżach przemysłu. Przede wszystkim płace, które w przemyśle cukrowniczym należały przed wojną do najwyższych w kraju, w okresie realnego socjalizmu spadły, i kształtowały się poniżej średniej dla przemysłu jako działu gospodarki narodowej; po 1970 roku kształtowały się także poniżej średniej płacy w gospodarce narodowej. Na przykład, w 1975 roku przeciętna płaca miesięczna netto w gospodarce narodowej wynosiła 3562 złote, podczas gdy w przemyśle cukrowniczym 3507 złotych, ale w stosunku do całego przemysłu uspołecznionego była już niższa o 11%, co stanowiło znaczną różnicę. Nieatrakcyjność cukrownictwa dla wielu inżynierów, absolwentów

¹³ *Mały Rocznik Statystyczny 1969*, s. 93; tamże, 1977, s. 109; *Rocznik Statystyczny GUS 1981*, s. 234, tabl. 18 (284).

powojennych uczelni technicznych, wynikała także stąd, że większość cukrowni położona jest w małych miasteczkach i na wsiach, oddalonych od dużych ośrodków miejskich – centrów nauki i kultury, a przede wszystkim szkół średnich i wyższych. Posyłanie dzieci do tych szkół wiązało się z kosztami pobytu w internacie lub domu studenckim i innymi wyrzeczeniami uciążliwymi dla rodziców.

Tym niemniej, w omawianym okresie zaszły poważne zmiany w strukturze wykształcenia pracowników cukrowni. Przypomnieć należy, że jeszcze do połowy lat sześćdziesiątych stan kadry z wyższym wykształceniem był – w stosunku do rzeczywistych potrzeb przemysłu cukrowniczego – niedostateczny, szczególnie jeśli idzie o chemików, mechaników, energetyków, ekonomistów i rolników¹⁴. Co więcej, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, gdy zniesiono nakazy pracy, czyli przymus podejmowania przez absolwentów szkół wyższych i średnich pracy w zakładach wskazanych przez państwowe urzędy pracy, nastąpiło nawet pewne zmniejszenie się liczby pracowników z wyższym i średnim wykształceniem. W rezultacie, w 1959 roku na 252 stanowiska kierowników produkcji, czyli tzw. zmianowych, zaledwie 18 pracowników posiadało wykształcenie wyższe, a 117 średnie, spośród pozostałych zmianowych 12 nie miało nawet pełnej ukończonej szkoły podstawowej¹⁵. W ogóle zaś, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych około 50% pracowników umysłowych nie posiadało pełnego wykształcenia średniego¹⁶. Podobnie było w grupie pracowników fizycznych: w 1958 roku około połowę tej grupy stanowili robotnicy niewykwalifikowani, bez pełnego wykształcenia podstawowego. Sytuację w tej dziedzinie pogarszał jeszcze fakt, że do końca lat pięćdziesiątych trwało odchodzenie wykwalifikowanych pracowników fizycznych z cukrowni do innych przemysłów, gdzie znajdowali lepsze warunki pracy i płacy. W ten sposób odeszło wówczas wielu wyuczonych w przemyśle cukrowniczym rzemieślników – jak ślusarzy, tokarzy, spawaczy, kotlarzy i elektryków.

Poprawa struktury zatrudnienia pod względem wykształcenia zaznaczyła się w cukrownictwie dopiero od połowy lat sześćdziesiątych. Dzięki systemowi stypendiów, fundowanych przez cukrownie, nastąpił dopływ do przemysłu nowej kadry z wyższym wykształceniem, zwłaszcza politechnicznym i ekonomicznym. Z tych ludzi wyrosło z czasem nowe pokolenie cukrowników, ludzi gruntownie wykształconych, którym przypadła w udziale realizacja zapoczątkowanego na dużą w owym czasie skalę programu modernizacji technicznej starych cukrowni; wdrożenie w praktyce wielu najnowszych osiągnięć myśli technicznej krajowej i zagranicznej, zarówno w zakresie mechanizacji, jak

¹⁴ J. Leszczyński, *Kampania cukrownicza 1958*, „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 4.

¹⁵ F. Dziugieł, *O kadrach w przemyśle cukrowniczym*, „Gazeta Cukrownicza” 1960, nr 4; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 95-96.

¹⁶ Tamże.

i automatyzacji procesu technologicznego, czego najbardziej spektakularnym wyrazem była dyfuzja ciągła. W kilka lat później, w latach siedemdziesiątych, z tego właśnie pokolenia najzdolniejsi przejęli kierownicze stanowiska w cukrowniach i kierownictwie przemysłu.

To pokolenie cukrowników budowało też w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nowe cukrownie w kraju i zagranicą. Było też ono najbardziej podatne na postęp techniczny, który począwszy od lat sześćdziesiątych rozwijał się szybko w europejskim i światowym cukrownictwie; było też najbardziej świadome ograniczoności doktrynalnej istniejącego systemu politycznego i ekonomicznego ustroju realnego socjalizmu, i wynikającego stąd pogłębienia się wspomnianej już luki technologicznej pomiędzy cukrownictwem polskim a światowym. Świadomość tego nie pozostała bez wpływu na postawy i zachowania polityczne polskich cukrowników w latach osiemdziesiątych, w okresie dekadencji i upadku ustroju realnego socjalizmu; temu też pokoleniu przypadło zarazem w udziale podjęcie wyzwań związanych z przejściem od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki wolnorynkowej.

Pierwszą próbę szkolenia kadr dla przemysłu cukrowniczego na poziomie wyższym podjęto już w 1945 roku w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, która bezpośrednio po wojnie powstała w Łodzi. Uczelnia ta została zamknięta w 1950 roku, a studenci I i II roku studiów Wydziału Przemysłu Rolnego, którego pierwszym dziekanem był znany specjalista z zakresu technologii mięsa prof. Wincenty Pezacki, skierowani na drugi i trzeci rok Wydziału Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej. Wielu absolwentów WSGW, jak też jej studentów kończących po 1950 roku studia na wspomnianym wyżej Wydziale, podjęło pracę w przemyśle cukrowniczym i pełniło w nim odpowiedzialne funkcje kierownicze, jak W. Góralczyk, W. Grzelak, Cz. Ropa, R. Śliżewski, E. Waleńczyk i inni.

Wybitną rolę w kształceniu profesjonalnych kadr dla przemysłu cukrowniczego odegrał wspomniany już Instytut Chemicznej Technologii Żywności Politechniki Łódzkiej, kierowany przez prof. S. Zagrodzkiego i zespół, do którego wchodził tej miary specjaliści jak prof. J. Dobrzycki i prof. H. Zaorska oraz inni. Zastępą tej placówki naukowej było wykształcenie w omawianym okresie około 500 absolwentów, z których znaczna część znalazła zatrudnienie w cukrownictwie¹⁷.

Ważną rolę w kształceniu kadr dla cukrownictwa na poziomie średnim zawodowym odgrywało Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu. Powstało ono w 1947 roku jako placówka szkolna przemysłu cukrowniczego, a następ-

¹⁷ ZPC, *Album 150 lat polskiego przemysłu cukrowniczego*; por. J. Dobrzycki, *Szkolnictwo cukrownicze w latach 1919-1969*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 261; J. Dzieńdzicki, *Kształcenie cukrowników w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi 1945-1950*. W: „Gazeta Cukrownicza”, 1996, nr 1, s. 12-15.

nie przejęta w 1968 roku przez Ministerstwo Oświaty i przemianowana na Technikum Przemysłu Spożywczego; wiodącym kierunkiem nauczania pozostało nadal cukrownictwo, do którego też najwięcej trafiało absolwentów tego Technikum. Lokalizacja szkoły w Toruniu nie była przypadkowa, tutaj bowiem stykały się bezpośrednio trzy największe skupiska cukrowni w Polsce: pomorskie, poznańskie i warszawskie, na które w 1960 roku przypadało około 62% ogólnej krajowej produkcji cukru¹⁸.

Nie można też pominąć udziału innych uczelni w kształceniu kadr dla przemysłu cukrowniczego, w tym przede wszystkim uczelni technicznych, ale także uniwersytetów (chemia) i innych.

W wyniku dopływu do przemysłu cukrowniczego nowych, powojennych już kadr z wykształceniem wyższym i średnim, zarówno ogólnym, jak i technicznym, struktura wykształcenia pracowników tego przemysłu uległa pozytywnej i pożądanej – z punktu widzenia wyzwań postępu naukowo-technicznego – zmianie; odsetek pracowników cukrowni z wyższym wykształceniem w latach 1958–1976 podwoił się: wzrósł z 7,3% do 15,0%¹⁹. Natomiast liczba pracowników z wykształceniem średnim wzrosła w tym okresie pięciokrotnie, a mianowicie z 11,6% w 1958 roku do 62,7% w roku 1976 roku. Odpowiednio zaś liczba pracowników zatrudnionych na tzw. stanowiskach umysłowych z niepełnym wykształceniem średnim zmniejszyła się o połowę; w 1976 roku wynosiła 22,4% ogółu zatrudnionych w grupie tzw. pracowników umysłowych²⁰. W latach osiemdziesiątych struktura wykształcenia w cukrownictwie uległa dalszej poprawie, ale proces wymiany kadr był spowolniony przez trwający kryzys gospodarczy i zmiany w organizacji przemysłu; były one wymuszone przez podjętą w 1981 roku reformę gospodarczą, w której partia komunistyczna próbowała – jak się okazało – pogodzić po raz ostatni mechanizm gospodarki planowej i centralnie sterowanej z mechanizmem gospodarki rynkowej. Połowiczne rozwiązania nie przyniosły jednak oczekiwanych wyników; zachowanie rachunku wyrównawczego cen i centralnego rozdzielnictwa materiałów, brak radykalnego odejścia od cen urzędowych, a także utrzymywanie kosztownej metody kalkulacji cen – wszystko to stało w rażącej opozycji do rzeczywistego urynkwienia gospodarki polskiej i wprowadzania jej na drogę racjonalnego funkcjonowania, w celu odwrócenia trendu popadania gospodarki polskiej w coraz większą niewydolność i zastój ekonomiczny.

¹⁸ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 293; F. Dziugieł, *O kadrach w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit.; J. Dobrzycki, *Szkolnictwo cukrownicze w latach 1919–1969. W: Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 253.

¹⁹ ZPC, *Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1958–1976*; F. Dziugieł, *O kadrach w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit.; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 298

²⁰ Tamże.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych istotne zmiany w strukturze wykształcenia zaszły w grupie pracowników fizycznych. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaledwie 14% ogółu pracowników fizycznych nie posiadało pełnego wykształcenia podstawowego, a pod koniec lat osiemdziesiątych pozostały już tylko jednostki, które ze względu na wiek i rychłe przejście na emeryturę nie uzupełniły swego wykształcenia podstawowego. Byli to przeważnie robotnicy niewykwalifikowani, których udział w ogólnym zatrudnieniu cukrowni nadal malał. Wzrastał zaś odsetek pracowników fizycznych z wykształceniem ponadpodstawowym i średnim; w 1976 roku ci pierwsi stanowili około 30%, a drudzy około 4% ogółu pracowników fizycznych. Z niepełnych danych, które udało się nam zebrać wynika, że w latach osiemdziesiątych wymienione wyżej odsetki odpowiednio wzrosły. Dla porównania warto przypomnieć, że w 1958 roku około 45% ogółu pracowników fizycznych nie posiadało ukończonej szkoły podstawowej.

Przytoczone liczby, dotyczące wszystkich grup zawodowych, świadczą o istotnych zmianach, które w omawianym okresie zaszły w strukturze wykształcenia i poziomie kwalifikacji zawodowych pracowników przemysłu cukrowniczego. Zmiany te – jak już podkreślono – szły w parze z procesem modernizacji cukrowni, wyposażeniem ich w nowoczesne urządzenia i maszyny, z mechanizacją i automatyzacją procesu technologicznego produkcji cukru; były one społecznym skutkiem wymuszonym przez ten proces.

Z drugiej strony, podkreślić należy, że wzrost liczby pracowników z wyższym wykształceniem wciąż był za mały wobec rzeczywistych potrzeb przemysłu cukrowniczego. Wpływało na to między innymi niedostateczne zainteresowanie niektórych cukrowni angażowaniem do pracy absolwentów szkół wyższych, obawa przed naruszeniem istniejących układów, swoisty konflikt pokoleniowy pomiędzy „zasiedziały” i przyuczonymi pracownikami a nowo przyjmowanymi, którzy dzięki swojemu wyższemu wykształceniu mogli zagrozić pozycji tych pierwszych. Ponadto, dochodziła jeszcze mało atrakcyjna lokalizacja wielu cukrowni, płace niższe aniżeli w innych przemysłach, gorsze warunki mieszkaniowe²¹, znaczne odległości od większych aglomeracji miejskich i z tego powodu pewne niedogodności, jak wyższe koszty w przypadku posyłania dzieci do szkół średnich i wyższych. W rezultacie, zbyt wolny wzrost zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni powodował nawet – jak to wynika ze źródeł – trudności w obsadzaniu niektórych stanowisk zgodnie z obowiązującymi wymogami. Niedostateczne było też tempo zwiększania liczby pracowników ze średnim wy-

²¹ ZPC, Analiza działalności przemysłu cukrowniczego za 1973 rok; W ostatnich latach „mimo pewnego zahamowania zjawiska fluktuacji kadr, we wszystkich przedsiębiorstwach występują duże trudności w skompletowaniu załóg i ich uzupełnieniu, zwłaszcza absolwentami wyższych uczelni i szkół zawodowych, (...) podstawową przyczyną jest występujący w większości cukrowni brak mieszkań dla nowo pozyskiwanych pracowników”.

kształceniem zawodowym. Wskazują na to liczne zgłoszenia cukrowni na techników, technologów, automatyków i mechaników.

Równoległe z przyjmowaniem do cukrowni absolwentów szkół wyższych i średnich oraz zasadniczych zawodowych postępował proces doksztalcenia pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych. Na przykład, w 1976 roku uzupełniało swoje wykształcenie – w skali całego przemysłu – 747 pracowników, z których 166 studiowało na uczelniach wyższych, 517 w szkołach średnich i 64 pracowników doksztalało się w zasadniczych szkołach zawodowych.

Przypomnieć należy też o akcji szkolenia zawodowego, prowadzonej w ramach samego przemysłu. Doniosłą rolę w tej formie podnoszenia kwalifikacji zawodowych i uzupełniania wykształcenia prowadziło Stowarzyszenie Techników Cukrowników. Niewątpliwym wkładem Stowarzyszenia w omawianą dziedzinę było zorganizowanie w latach 1959-1962 wspomnianego już 2,5-letniego kursu zaocznego, który doraźnie złagodził problem wykształcenia w cukrownictwie. Jak wiadomo, kurs ten prowadzony na trzech wydziałach ukończyło 1375 osób, a świadectwo z ukończenia kursu zapewniało absolwentom pozostanie na zajmowanym stanowisku; w ramach resortu było uznawane jako świadectwo ukończenia technikum, jednak bez prawa wstępu na wyższą uczelnię²².

Przy tej okazji, przypomnijmy o roli Stowarzyszenia Techników Cukrowników w organizowaniu co roku – w ścisłej współpracy z kierownictwem przemysłu i poszczególnych cukrowni oraz Instytutu Przemysłu Cukrowniczego – różnego rodzaju kursów szkoleniowych i kursokonferencji. Te pierwsze były organizowane przede wszystkim dla rzemieślników, zwłaszcza funkcyjnych, jak majstrów i brygadziści, drugie zaś – dla kadry kierowniczej: dyrektorów i głównych inżynierów cukrowni, głównych technologów i kierowników laboratorium, głównych mechaników itd. Na przykład, w 1962 roku spośród kadry kierowniczej przemysłu uczestniczyło w kursokonferencjach ponad 400 osób²³. Ważną rolę w akcji szkoleniowej odgrywały wspomniane już narady, poświęcone zagadnieniom technicznym i surowcowym.

Stowarzyszenie równoległe do akcji szkoleniowej prowadziło niezwykle pożyteczną akcję wydawniczą. Wymienić tu należy skrypty, broszury popularnonaukowe, informatory oraz inne materiały o charakterze szkoleniowym i informacyjno-statystycznym, jak na przykład serię pt. *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, *Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego*, *Informator* i inne. Służyły one podnoszeniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych ogółu pracowników przemysłu cukrowniczego, a po latach nieocenione źródło poznawcze dla historii gospodarczej omawianego okresu dziejów Polski.

²² B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników*, op. cit., s. 80 i dalsze; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 299.

²³ Tamże.

W strukturze zatrudnienia według płci przeważającą większość stanowili mężczyźni. Tak było również i przed wojną. Udział tedy kobiet w zatrudnieniu średniorocznym przemysłu kształtował się w granicach 15 do 20%. Od połowy jednak lat siedemdziesiątych w związku z zaostrzającym się deficytem siły roboczej mężczyzn, co było rezultatem kontynuowania przez rząd strategii gospodarczej typu ekstensywnego, udział kobiet w zatrudnieniu cukrowni wykazywał tendencje wzrostu. Zauważyć to można było szczególnie w okresie kampanii przerobowych, kiedy to zatrudnienie kobiet dochodziło w niejednej cukrowni do 30 i więcej procent ogólnego zatrudnienia kampanijnego i było zbliżone do udziału kobiet w ogólnym zatrudnieniu całego przemysłu państwowego. Należy podkreślić, że w niektórych cukrowniach odsetek zatrudnienia kobiet był wyższy niż średni w skali przemysłu cukrowniczego, występowały tutaj niekiedy dość istotne różnice. Dotyczy to cukrowni położonych w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich ośrodków przemysłowych, które wchłaniały wszelkie nadwyżki siły roboczej, zwłaszcza mężczyzn. Okoliczność ta stwarzała cukrowniom częstokroć poważne trudności w skompletowaniu załogi na czas kampanii. Przykładem jest Cukrownia Żnin, w której „w związku z rozwijającym się przemysłem i spółdzielczością na terenie miasta Żnina rozpoczęły się od roku 1956 trudności z naborem mężczyzn z terenu miasta i powiatu i dlatego rozpoczęto nabór z innych województw (...) Dla zabezpieczenia pełnej obsady pracowników sezonowych rozszerza się w ostatnich latach (siedemdziesiątych – S.W.) akcję werbunkową w całym kraju”²⁴. Nic więc dziwnego, że w okresie ustroju realnego socjalizmu, w związku z ekstensywnym rozwojem gospodarki i niską społeczną wydajnością pracy, zatrudnienie kobiet w przemyśle cukrowniczym – w porównaniu z okresem przedwojennym, w którym istniały duże nadwyżki siły roboczej mężczyzn (wysoka stopa bezrobocia) – wzrosło 2-3-krotnie.

Poważnym problemem było zjawisko płynności załóg fabrycznych. Występowało ono we wszystkich cukrowniach, szczególnie jednak w tych, które były położone na terenach wysoko uprzemysłowionych. Na przykład, w 1975 roku odeszło z przemysłu cukrowniczego 3890 osób, czyli około 11% ogólnego zatrudnienia średniorocznego. Spośród pracowników, którzy odeszli, około 20% stanowili emeryci i renciści, pozostali zaś odchodzili na własną prośbę lub samowolnie porzucali pracę. W znacznym stopniu było to spowodowane lepszymi warunkami pracy i płacy, jakie swoim pracownikom oferowały inne przemysły.

²⁴ ZPC, Zarys historyczny cukrowni Żnin w Żninie (maszynopis); 75-lecie Cukrowni „Gosławice” w Koninie (Kronika), Konin 1987.

3. Wydajność pracy

Wydajność pracy jako kategoria ekonomiczna wyraża efektywność pracy ludzkiej, czyli ilość lub wartość produktów wytworzonych w określonym czasie przez człowieka. W przemyśle cukrowniczym miarą wydajności pracy bywa zazwyczaj ilość produkcji cukru na jednego pracownika ogółem lub częściej – na 1 pracownika grupy przemysłowej. W omawianym okresie wydajność pracy w cukrownictwie określało wiele różnych czynników, ale niewątpliwie największy wpływ na jej wzrost, który stanowił przedmiot szczególnej uwagi ze strony kierownictwa każdej cukrowni, miały tzw. techniczny poziom uzbrojenia pracy i jej organizacja, czyli celowe i racjonalne wykorzystanie czasu w procesie produkcji. Każdy postój fabryki – z powodu awarii lub niedowiezionych na czas buraków czy węgla, co zdarzało się często w pierwszych kampaniach po wojnie, obniżał wydajność pracy załogi, powodował wzrost kosztów produkcji i pogarszał końcowy wynik finansowy cukrowni, czyli jej ekonomiczną efektywność.

Ważną rolę w podnoszeniu wydajności pracy odgrywał wzrost wykształcenia i kwalifikacji zawodowych pracowników. Nie można też pominąć wpływu modnego w omawianym czasie współzawodnictwa pracy i przypisanych doń różnych form nagradzania zarówno w formie pieniężnej, jak i w formie atrakcyjnych, a trudno dostępnych nagród rzeczowych, na przykład talonów na samochody osobowe. Wszystkie te i inne czynniki wywierały większy lub mniejszy wpływ na wydajność pracy w cukrowniach, na poziom efektywności pracy ludzkiej w tym przemyśle.

W pierwszych latach po wojnie wydajność pracy w polskim cukrownictwie kształtowała się znacznie poniżej poziomu z lat trzydziestych. Na przykład, w 1946 roku wydajność pracy w skali przemysłu, mierzona ilością ton cukru zarówno na 1 pracownika ogółem, jak i na 1 pracownika grupy przemysłowej była niższa – w stosunku do 1937 roku – prawie trzykrotnie. Dopiero w 1950 roku wydajność pracy na 1 pracownika grupy przemysłowej przekroczyła nieco poziom przedwojenny, natomiast na 1 pracownika ogółem poziom z 1937 roku osiągnięto w 1953 roku²⁵.

Tak znaczny po wojnie spadek wydajności pracy w przemyśle cukrowniczym spowodowany był zarówno obniżeniem się technicznego uzbrojenia pracy, jak i poważnym ubytkiem – wskutek hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej – wysoko kwalifikowanej siły roboczej. Przypomnijmy, że część doświadczonych cukrowników-rzemieślników i robotników – przeszła po wojnie do innych przemysłów, pogarszając i tak trudną sytuację kadrową cukrowni. W rezultacie, w wielu z nich znalazł się znaczny odsetek pracowników niewykwalifikowa-

²⁵ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 97; *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 5, s. 175; tamże, T. 7 i T. 9.

nych, którzy z przemysłem cukrowniczym zetknęli się po raz pierwszy po wojnie. Ludzi tych należało dopiero przeszkolić, zainwestować w przyuczenie, a nie rzadko od podstaw wyuczyć ich zawodu. Dotyczyło to głównie cukrowni położonych na ziemiach odzyskanych. Jak wiadomo, poważną rolę w przygotowaniu załóg tych fabryk do pracy w cukrownictwie odegrali pracownicy oddelegowani z cukrowni Polski centralnej i wschodniej, a także repatrianci z byłych kresów – cukrownicy z Podola. Musiało jednak upłynąć trochę czasu zanim doświadczenie tych cukrowników nabyli pracownicy nowo przyjęci, co oczywiście przeżyściowo musiało obniżyć poziom wydajności pracy.

Wreszcie częste postoje w pracy cukrowni powodowane bądź awariami, bądź nieterminowymi dostawami surowca buraczanego i materiałów, były także w pierwszych latach jedną z przyczyn obniżających wydajność pracy. Spośród czynników niskiej efektywności pracy wiele było niezależnych od przemysłu cukrowniczego. Nie lepiej było też w innych gałęziach i branżach przemysłu, jako że przyczyny, o których mowa, powszechnie występowały w całej gospodarce i trwały z różnym nasileniem przez parę lat po wojnie.

Widoczny wzrost wydajności pracy w przemyśle cukrowniczym dał się zauważyć dopiero z początkiem lat pięćdziesiątych, gdy w zasadzie już ustabilizowały się załogi fabryczne, wzrosła dyscyplina pracy, a także zaszły pewne zmiany w technicznym jej uzbrojeniu, przy okazji odbudowy lub rozbudowy części cukrowni. W skali przemysłu przyniosło to pewne pozytywne rezultaty. Podkreślić należy, że w 1952 roku zostały wprowadzone tzw. techniczne normy pracy²⁶, które niewątpliwie wyzwoliły pewne rezerwy wydajności. Był to swoisty przymus ekonomiczny narzucony pracownikom przemysłu państwowego przez partię komunistyczną i ówczesne związki zawodowe, realizowany pod postacią tzw. wyścigu pracy (później współzawodnictwa pracy), przedstawianego w ówczesnej propagandzie jako ruch spontaniczny, oddolny, inicjowany przez najlepszych. Jak wiadomo, ruch ten został zainicjowany najwcześniej w górnictwie węglowym, a sztygar Wincenty Pstrowski, który dał pierwszy przykład, że można więcej wydobyć węgla niż dotychczas w tym samym czasie, został uznany za bohatera i wzór do naśladowania przez innych.

W przemyśle cukrowniczym techniczne normy pracy objęły w pierwszym rzędzie najbardziej pracochłonne działy i operacje produkcyjne cukrowni i przyznać należy – wynika to ze źródeł – wyzwoliły poważne rezerwy tkwiące w załogach fabrycznych. Na przykład, w dwa lata później po wprowadzeniu owych technicznych norm „w 1954 roku efekt ekonomiczny osiągnięty w 25 cukrowniach z tego tytułu wyniósł przeszło 4 mln złotych, a zatrudnienie w tychże cukrowniach można było zmniejszyć, przez bardziej racjonalne wykorzystanie

²⁶ ZPC, Sprawozdania z działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1952-1955; ZPC, Analiza ekonomicznej działalności przemysłu cukrowniczego za 1954 rok.

siły roboczej, o 1370 osób²⁷. Jednocześnie wydajność pracy w tych cukrowniach – mierzona ilością wyprodukowanego cukru na 1 pracownika ogółem – wzrosła o 31%. Jednakże w skali przemysłu wydajność pracy na 1 pracownika ogółem kształtowała się jeszcze w 1955 roku, czyli w dziesięć lat po wojnie, zaledwie na poziomie 1937 roku, jedynie wydajność pracy na 1 pracownika grupy przemysłowej zwiększyła się w tym czasie o około 20 do 25%.

Bardziej widoczny wzrost wydajności pracy nastąpił dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i był związany z zakrojoną na większą skalę modernizacją cukrowni, z kompleksowym wdrażaniem postępu technicznego i technologicznego, mechanizacją robót ciężkich i pracochłonnych, a także z dalszymi usprawnieniami w organizacji pracy. W rezultacie, w 1976 roku wydajność pracy mierzona produkcją cukru na jednego pracownika ogółem (przy zatrudnieniu średniorocznym) wzrosła w porównaniu z 1937 rokiem o przeszło 70%, a w przeliczeniu na 1 pracownika grupy przemysłowej o 114%, czyli przeszło dwukrotnie. W dziesięć lat później (1985 r.) nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy – w stosunku do 1976 roku – odpowiednio o 7,5% i 24%. Również inne wskaźniki, jak na przykład ilość przerobionych buraków na 1 robotnika grupy przemysłowej w czasie kampanii, czy ilość odebranych buraków na 1 pracownika grupy plantacyjnej wskazują na znaczny w owym okresie wzrost wydajności pracy w polskim przemyśle cukrowniczym, choć w odniesieniu do cukrownictwa wysoko rozwiniętych krajów Europy Zachodniej dzielił nas znaczny jeszcze dystans; wynikał on przede wszystkim z istniejącej luki technologicznej, o czym była mowa wyżej. Problem ten ilustruje tabela 35.

Tabela 35
Wydajność pracy w polskim
przemysle cukrowniczym
w latach 1937-1985

| Lata | Produkcja cukru w tonach | | Produkcja cukru w tonach | |
|------|------------------------------|----------------------|---|----------------------|
| | na 1 pracownika ogółem | wskaźnik 1937=100 | na 1 pracownika grupy przemysłowej | wskaźnik 1937=100 |
| 1937 | 26,9 | 100 | 29,0 | 100 |
| 1946 | 9,6 | 36 | 12,7 | 44 |
| 1948 | 16,5 | 61 | 21,0 | 72 |
| 1950 | 24,0 | 89 | 30,3 | 104 |
| 1955 | 26,0 | 97 | 34,8 | 120 |
| 1960 | 35,1 | 130 | 50,1 | 169 |
| 1965 | 31,4 | 117 | 45,7 | 158 |
| 1970 | 40,4 | 173 | 54,4 | 187 |
| 1975 | 48,7 | 181 | 65,6 | 226 |
| 1976 | 46,2 | 172 | 62,2 | 214 |
| 1985 | 49,7 | 185 | 77,4 | 267 |

Źródło: Opracowano na
podstawie danych ZPC i ZPPC.

²⁷ ZPC, Analiza wykonania planu 6-letniego..., op. cit.; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 98.

Podkreślić jednocześnie należy, że od połowy lat pięćdziesiątych zaznaczyła się dość wyraźnie rozpiętość pomiędzy wydajnością pracy na 1 zatrudnionego ogółem a wydajnością pracy na jednego pracownika grupy przemysłowej. Rozpiętość ta była wynikiem przede wszystkim szybszego wzrostu zatrudnienia w grupie surowcowo-plantacyjnej, co pozostawało w związku z rozszerzeniem powierzchni plantacji buraczanych, rozbudową punktów odbioru oraz za- i wyładunkiem coraz większej masy buraków cukrowych. W konsekwencji, w latach 1955-1985 wydajność pracy na jednego pracownika grupy przemysłowej wzrosła o 122%, podczas gdy na 1 pracownika ogółem tylko 77%. Wskazuje to też na skalę przeprowadzonej w tym okresie modernizacji cukrowni, szczególnie na zakres postępu technicznego i technologicznego w procesie produkcji, co w rezultacie – w tym samym czasie – doprowadziło do znacznej redukcji średniorocznego zatrudnienia ogółem (o 10%), a przede wszystkim w grupie przemysłowej (o 22%)²⁸.

Z drugiej strony, podkreślić należy występowanie znacznej niekiedy rozpiętości w wydajności pracy pomiędzy poszczególnymi okręgami cukrowniczymi, a następnie powołanymi – jak wiadomo – w ich miejsce przedsiębiorstwami zgrupowanymi. Rozpiętość ta spowodowana była w dużym stopniu odmiennymi warunkami technicznymi produkcji cukru w poszczególnych regionach kraju, poziomem kwalifikacji załóg fabrycznych, kulturą i organizacją pracy itp. Różnice te początkowo znaczne, na przykład między cukrowniami okręgu poznańskiego i pomorskiego a cukrowniami okręgu warszawskiego i lubelskiego, z czasem w miarę postępów w modernizacji i rozbudowie tych ostatnich – stopniowo się zacierały, jakkolwiek w niektórych przypadkach nie zostały zlikwidowane do końca. Problem ten przedstawiają bliżej tabele 36. i 37.

Tabela 36

Wydajność pracy w przemyśle cukrowniczym według okręgów
w latach 1955-1965

| Okręgi cukrownicze | Liczba roboczogodzin* na 1 tonę cukru | | | | | Średnia | |
|-----------------------|---------------------------------------|--------|--------|--------|--------|-----------|-----------|
| | 1955r. | 1958r. | 1960r. | 1963r. | 1965r. | 1956-1960 | 1961-1965 |
| Warszawski | 35 | 35 | 32 | 31 | 34 | 36 | 32 |
| Lubelski | 41 | 41 | 34 | 32 | 28 | 40 | 30 |
| Poznański | 27 | 26 | 24 | 25 | 30 | 27 | 26 |
| Pomorski | 32 | 28 | 25 | 26 | 27 | 21 | 27 |
| Śląski | 32 | 29 | 25 | 26 | 28 | 31 | 27 |
| ZPC | 32 | 32 | 27 | 28 | 29 | 32 | 29 |

* robotnicy grupy przemysłowej

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

²⁸ Tamże.

Jak wynika z tabeli 36., w latach 1955-1965 najwyższe tempo wzrostu wydajności pracy mierzonej liczbą roboczogodzin na 1 tonę cukru, osiągnęły cukrownie ówczesnego okręgu lubelskiego. W tym okręgu średnia liczba roboczogodzin na 1 tonę cukru zmniejszyła się o 32%, podczas gdy w pozostałych okręgach tylko o 10 do 15%. Wskazuje to na kierunek przestrzenny modernizacji zakładów przemysłu cukrowniczego w owym czasie, na wyraźne preferowanie rozbudowy i przy tej okazji gruntownej przebudowy technicznej cukrowni we wschodniej części kraju, gdzie – jak wiadomo – nastąpiło po wojnie poważne zwiększenie powierzchni plantacji buraka cukrowego, znacznie przekraczające możliwości przerobowe tamtejszych cukrowni. Nadal najwyższą wydajność pracy wykazywały w tych latach cukrownie okręgów poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, gdzie przewały fabryki duże i wcześniej już – gdy chodzi o te ostatnie – częściowo zmodernizowane przy okazji ich odbudowy po wojnie.

W następnym dziesięcioleciu (1966-1974) największy postęp w zakresie wydajności pracy w czasie kampanii zaznaczył się w cukrowniach łódzkich i mazowieckich, w przeszłości zakładów małych i technicznie jednych z bardziej zacofanych w kraju. Wysoki przyrost wydajności pracy miały cukrownie dolnośląskie i szczecińskie, objęte w tym okresie kompleksową modernizacją. Natomiast najmniejszy przyrost wydajności pracy odnotowano w tym czasie w cukrowniach gdańskich i kieleckich, co ilustruje tabela 37.

Tabela 37

Wydajność pracy w przemyśle cukrowniczym według ilości cukru
(w tonach) na 1 robotnika grupy przemysłowej w czasie kampanii w latach 1966-1974

| Przedsiębiorstwa zgrupowane | Lata | | | | | Wskaźnik wzrostu 1974:1966 1966=100 |
|--------------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|--|
| | 1966 r. | 1968 r. | 1970 r. | 1972 r. | 1974 r. | |
| C. Dolnośląskie | 28 | 27 | 38 | 44 | 44 | 157 |
| C. Gdańskie | 33 | 31 | 36 | 37 | 35 | 106 |
| C. Kieleckie | 26 | 26 | 22 | 36 | 31 | 119 |
| C. Kujawskie | 27 | 30 | 32 | 37 | 37 | 137 |
| C. Lubelskie | 25 | 27 | 29 | 36 | 35 | 140 |
| C. Łódzkie | 22 | 28 | 27 | 34 | 37 | 168 |
| C. Mazowieckie | 22 | 25 | 27 | 38 | 37 | 168 |
| C. Opolskie | 27 | 26 | 32 | 39 | 38 | 141 |
| C. Przeworsk | 33 | 31 | 33 | 37 | 38 | 115 |
| C. Szczecińskie | 28 | 25 | 32 | 42 | 43 | 154 |
| C. Wielkopolskie | 30 | 28 | 31 | 37 | 39 | 130 |
| C. Zielonogórskie | 23 | 34 | 31 | 55 | 52 | 126 |
| ZPC | 27 | 28 | 31 | 38 | 38 | 141 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Jak wynika z tabeli 37., w połowie lat siedemdziesiątych nastąpiło dalsze zmniejszenie różnic w poziomie wydajności pracy pomiędzy poszczególnymi

przedsiębiorstwami zgrupowanymi, szczególnie pomiędzy dawnymi okręgami poznańskim i pomorskim z jednej strony, a okręgami warszawskim i lubelskim z drugiej. Był to niewątpliwie efekt ogromnego wysiłku inwestycyjnego skierowanego głównie na rozbudowę i modernizację oraz budowę dużych, nowoczesnych cukrowni wzdłuż tzw. wschodniej ściany Polski. W tej części krajowego cukrownictwa nastąpił znaczny wzrost technicznego uzbrojenia pracy, a w następstwie zwiększenie jej efektywności zarówno gdy idzie o ilość wyprodukowanego cukru, jak i przerobionych buraków na 1 robotnika grupy przemysłowej. Podkreślić jednak należy, że różnice w poziomie wydajności pracy między przedsiębiorstwami i zgrupowanymi w nich cukrowniami utrzymywały się do końca omawianego okresu. Jednakże w latach osiemdziesiątych, poza nielicznymi już przypadkami jak cukrownie Ząbkowice i Izabelin, zamknięte zresztą w tym okresie, podłoże owych różnic w zakresie poziomu wydajności pracy stanowiący nie tyle jaskrawe w przeszłości różnice w technicznych warunkach pracy, ile zła organizacja pracy, niepełne wykorzystanie dobowego potencjału przerobowego, jak na przykład w cukrowniach Ropczyce i Głinojeck, a także nie dość racjonalne wykorzystanie czasu pracy i niska jeszcze kultura techniczna nowo uformowanych załóg. W kilku jednak cukrowniach, zgrupowanych głównie w przedsiębiorstwach gdańskim i kieleckim, proces rozbudowy i kompleksowej modernizacji nie został zakończony do końca omawianego okresu, stąd widoczne różnice w poziomie wydajności pracy pozostały, co bliżej ilustruje tabela 38.

Tabela 38

Wydajność pracy w przemyśle cukrowniczym
w latach 1984-1988 na 1 robotnika grupy przemysłowej (średniorocznie) w tonach

| Przedsiębiorstwo | Według ilości wyprodukowanego cukru (ton) | | | Według ilości przerobionych buraków (ton) | | |
|------------------|---|---------|---------|---|---------|---------|
| | 1984 r. | 1985 r. | 1988 r. | 1984 r. | 1985 r. | 1988 r. |
| C. Bydgoskie | 86,0 | 93,6 | 87,6 | 808,9 | 808,1 | 674,5 |
| C. Dolnośląskie | 79,3 | 85,6 | 90,2 | 681,3 | 705,6 | 782,1 |
| C. Gdańskie | 56,9 | 45,7 | 59,6 | 431,4 | 373,3 | 454,4 |
| C. Kieleckie | 65,8 | 54,9 | 79,2 | 567,5 | 501,8 | 658,2 |
| C. Leszczyńskie | 103,4 | 102,5 | 96,5 | 851,2 | 841,7 | 792,8 |
| C. Lubelskie | 85,7 | 80,7 | 75,4 | 719,7 | 687,6 | 613,7 |
| C. Mazowieckie | 68,5 | 70,7 | 80,9 | 661,6 | 657,7 | 676,7 |
| C. Opolskie | 59,8 | 57,1 | 62,9 | 527,3 | 521,4 | 587,0 |
| C. Podlaskie | 113,9 | 110,9 | 107,5 | 1014,5 | 949,5 | 907,2 |
| C. Ropczyce | 112,2 | 78,2 | 125,8 | 1026,7 | 694,7 | 1085,1 |
| C. Szczecińskie | 93,5 | 95,5 | 98,8 | 753,0 | 767,2 | 730,4 |
| C. Toruńskie | 61,9 | 65,1 | 73,8 | 634,4 | 630,7 | 590,0 |
| C. Wielkopolskie | 88,4 | 91,2 | 94,7 | 768,0 | 768,8 | 769,8 |
| Przemysł | 78,3 | 77,4 | 81,8 | 686,8 | 670,4 | 673,5 |

Źródło: Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata 1985 i 1988.

Mówiąc o czynnikach wzrostu wydajności pracy nie można pominąć roli, jaką w omawianym okresie odgrywał ruch współzawodnictwa pracy. W systemie gospodarki uspołecznionej i centralnie sterowanej współzawodnictwo pracy, jako czynnik rywalizacji między ludźmi, motywowany różnymi korzyściami pieniężnymi i rzeczowymi, o których była już mowa, wyzwał dodatkową energię wśród pracowników i wpływał niewątpliwie na wzrost wydajności pracy, ale nie na tyle aby w istotny sposób określać rozwój społeczny i gospodarczy kraju. Nie mogło ono zastąpić nakładów inwestycyjnych na modernizację fabryk, na postęp techniczny i technologiczny, słowem zastąpić te czynniki intensywne, które w decydującym stopniu określają poziom wydajności pracy i jej rzeczywisty wpływ na tempo wzrostu gospodarczego i społecznego kraju, na wielkość jego dochodu narodowego i miejsce w gospodarce światowej. Ruch współzawodnictwa pracy, któremu nierzadko przyświecały szlachetne cele, był w istocie czynnikiem wzrostu ilościowego, zjawiskiem typowym dla gospodarki ekstensywnej, której ustrój realnego socjalizmu nie przewyciężył do końca.

Przypomnieć jednak należy, że ruch współzawodnictwa pracy w omawianym okresie stał się zjawiskiem powszechnym, objął wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, w tym również przemysł cukrowniczy. Jedną z form tego ruchu było tzw. współzawodnictwo międz Zakładowe. Załogi cukrowni, które uzyskiwały najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy w okresie kampanii przerobowej otrzymywały – jako wyróżnienie i podziękowanie – specjalnie w tym celu fundowany sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów za zajęcie I miejsca lub sztandar ministra przemysłu spożywczego za zajęcie II miejsca w skali przemysłu cukrowniczego. Na przykład, w 1967 roku I miejsce w skali Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego zajęła Cukrownia Częstocice, II miejsce – Cukrownia Klemensów, a III miejsce – Cukrownia Borowiczki.

Podkreślić należy, że współzawodnictwo pracy – obok pozytywnych – miało też wiele stron negatywnych. Przede wszystkim pogoń za ilościowym wynikiem produkcji prowadziła często do obniżenia jakości wyrobów, głównie cukru, wzrostu jego strat w procesie technologicznym, a w rezultacie zwiększenia kosztów produkcji; dewalowało to wyniki współzawodnictwa; często w praktyce przynosiło – miast zysku – straty ekonomiczne. Znacznie jednak gorsze od strat materialnych było „spustoszenie” w kulturze pracy, w rażącym obniżeniu jej etosu, który w przeszłości wyróżniał cukrownictwo wśród innych gałęzi polskiego przemysłu.

Akcja współzawodnictwa pracy była prowadzona pod egidą związków zawodowych; w cukrownictwie pod kierunkiem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, którego liderami byli znani cukrownicy. Niektórzy z działaczy związkowych, jak na przykład Jan Leszczyński i Antoni Kuźba zajmowali w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stanowiska dyrektorów naczelnych Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego. Związek – pisze A. Kuźba

– „w ścisłej współpracy ze Zjednoczeniem Przemysłu Cukrowniczego, z całym aktywnym związkowym i gospodarczym przedsiębiorstw i cukrowni (...) wniósł cenny wkład w rozwijanie inicjatyw pracowniczych w produkcji, przyczynił się do postępu technicznego, poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych, rozwoju ochrony środowiska i wypoczynku”²⁹.

4. Warunki pracy i płacy

Podobnie jak w całym ówczesnym przemyśle, stosunki pracy pomiędzy cukrowniami a pracownikami były regulowane przez układy zbiorowe. Były one zawierane co pewien czas między Ministerstwem Przemysłu Spożywczego, reprezentującym interesy podległego mu przemysłu cukrowniczego, a Zarządem Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Jak wiadomo, w 1962 roku doszło do połączenia cukrowników ze spożywcami i powstania Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego; w 1980 roku doszło do secesji i powrotu do pierwotnej nazwy, a mianowicie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Ogólne postanowienia układów zbiorowych, regulujących warunki pracy i płacy, były oparte na obowiązującym ustawodawstwie pracy. Wspomniane układy zawierały również postanowienia szczególne, które wynikały ze specyfiki przemysłu cukrowniczego, przede wszystkim z jego sezonowego charakteru produkcji i wynikającego stąd podziału pracowników na stałych i kampanijnych.

Układy zbiorowe zawierały postanowienia w sprawie warunków przyjmowania i zwalniania pracowników; zawierały ogólne zasady systemu wynagrodzeń, w którym obok płacy podstawowej, wypłacanej w pieniądzu, dochodziły jeszcze różne dodatki i świadczenia – pieniężne i rzeczowe, jak cukier, czy tzw. deputat węglowy. Ważne miejsce w układach zbiorowych zajmowały sprawy socjalno-bytowe, w tym płatny urlop wypoczynkowy. Wiele miejsca poświęcano dyscyplinie pracy oraz sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy³⁰. Związek za-

²⁹ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 86; A. Kuźba, *Rozwój cukrownictwa na ziemiach polskich a problemy ruchu robotniczego (maszynopis w ZPC)*.

³⁰ ZPC, *Układ Zbiorowy Pracy dla przemysłu cukrowniczego z dnia 8 czerwca 1962 roku*, s. 22-24; *Układ Zbiorowy Pracy Przemysłu Cukrowniczego z dnia 28 grudnia 1974*; *Porozumienie w sprawie wprowadzenia zakładowego systemu wynagradzania w P. P. „Cukrownie Wielkopolskie” w Poznaniu, Poznań 1985 (maszynopis)*. Na podstawie ustawy z 26 stycznia 1986 roku o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania (Dz. U. Nr 5, poz. 25), przedsiębiorstwa zgrupowane przemysłu cukrowniczego mogły zawierać ze związkami zawodowymi porozumienia regionalne, o ile zakładowy system wynagrodzeń nie przewidywał gorszych warunków pracy i płacy niż były one przewidziane w dotychczasowym Układzie Zbiorowym Pracy. Takie porozumienie zostało zawarte w 1985 roku pomiędzy Przedsiębiorstwem Państwowym „Cukrownie Wielkopolskie” a związkami zawodowymi ośmiu cukrowni jako zakładami, wchodzącymi w skład tego przedsiębiorstwa. Na przykład, w art. 4 porozumienia strony przyjęły „zgodnie, że system wynagradzania

wodowy zabiegał o poprawę warunków pracy w halach fabrycznych, zabezpieczenia urządzeń i maszyn w celu zwiększenia bezpieczeństwa pracy, zminimalizowanie ryzyka nieszczęśliwych wypadków, które zdarzały się, powodując urazy a niekiedy i śmierć. Do wypadków dochodziło przeważnie z powodu nieprzestrzegania przez pracowników, głównie sezonowych, zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Podkreślić należy, że po wojnie w wielu cukrowniach warunki pracy były ciężkie. Jak wiadomo, prawie połowa cukrowni posiadała wówczas napęd parowy z licznymi pasami transmisyjnymi, nie zawsze dostatecznie zabezpieczonymi, co – jak wskazują źródła – było przyczyną groźnych wypadków, niekiedy śmiertelnych. Dopiero w wyniku elektryfikacji i kompleksowej modernizacji warunków pracy w tych cukrowniach, gdy idzie o bezpieczeństwo i higienę, ulegały stopniowej poprawie. „Wraz z przebudową zakładu – wspomina A. Lewandowski, dyrektor Cukrowni Żnin – w kierunku zwiększenia mocy przerobowej i usprawnienia mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych (...) zwracano dużo uwagi na poprawę warunków pracy i (...) warunków socjalno-bytowych załogi. Do najważniejszych poczynań w zakresie bhp należało zlikwidowanie szkodliwego, wilgotnego powietrza na stacji surowni i produkowni..., czyli w głównych fazach procesu technologicznego produkcji cukru”³¹.

Tak więc, w wyniku modernizacji, jak i prowadzonej akcji uświadamiającej pracowników, zwłaszcza sezonowych, w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, w czym niewątpliwie duży udział miały związki zawodowe, liczba wypadków ciężkich i śmiertelnych stopniowo malała; na przykład, gdy idzie o wypadki śmiertelne, to liczba ich w latach 1966-1988 zmniejszyła się z 14 do 8, czyli prawie dwukrotnie. Było to niewątpliwie wynikiem lepszego zabezpieczenia urządzeń produkujących, likwidacji – w wyniku elektryfikacji fabryk – liczących w halach fabrycznych pasów transmisyjnych i zmniejszenia w tych latach prawie o połowę pracowników sezonowych, wśród których, ze względu na przeważnie niską ich kulturę techniczną pracy, było najwięcej ofiar śmiertelnych.

Z drugiej jednak strony, mimo stałego postępu w zakresie poprawy warunków pracy i zmniejszenia jej uciążliwości, lepszego wyposażenia cukrowni

wprowadzony porozumieniem gwarantuje dotychczasową wysokość indywidualnych wynagrodzeń za pracę, osiąganą przy jednakowej wydajności i jakości pracy”. W art. 5 porozumienia istotny był punkt, który przewidywał rekompensaty dla pracowników cukrowni z tytułu wzrostu cen detalicznych podstawowych artykułów żywnościowych, opału i energii, czyli zabezpieczeń pracowników przed skutkami szybko postępującej w tym okresie inflacji. Natomiast pozostałe artykuły porozumienia regulujące zasady wynagradzania i dodatki do wynagrodzenia oraz stanowiska i przypisane do nich dodatki funkcyjne i inne nie odbiegały w istocie od Układu Zbiorowego Pracy. W pierwszych latach po wojnie układy zbiorowe o pracę były zawierane pomiędzy CZPC a Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, „Gazeta Cukrownicza”, 1947, Nr 23-24, s. 491.

³¹ ZPC, Zarys historyczny cukrowni Żnin w Żninie 1894-1973 (maszynopis); por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 305.

w urzędzenia zabezpieczające, mechanizacji i automatyzacji, które zmniejszały udział bezpośredni czynnika ludzkiego – ogólna liczba wypadków przy pracy była duża, a jeśli uwzględni się, że w ostatnich latach zatrudnienie średnioroczne wykazywało tendencję malejącą, to relatywnie wypadkowość w cukrownictwie nawet wzrosła³²; wskaźnik wypadkowości ogółem zwiększył się z 1,6% w 1966 roku do 2,5% w 1985 roku i 2,0% w roku 1988. Największy odsetek wypadków przy pracy przypadał na pracowników grupy przemysłowej; w latach osiemdziesiątych przeciętnie rocznie w tej grupie około 4-5% ogółu pracowników ulegało wypadkom, w tym wielu ciężkim, eliminując ich z pracy na 28 i więcej dni. W konsekwencji rosła liczba dni niezdolności do pracy; jak wynika z tabeli 39., liczba dni niezdolności do pracy wzrosła w latach 1966-1980 (brak danych dla następnych lat) o około 35%, co oczywiście – w ostatecznym wyniku – nie pozostało bez wpływu na koszty i rentowność przemysłu.

| Lata | Liczba wypadków przy pracy | | | Liczba dni niezdolności do pracy* |
|------|----------------------------|------------|-----------|-----------------------------------|
| | ogółem | w tym | | |
| | | śmiertelne | pozostałe | |
| 1955 | 602 | 12 | 590 | 18 500 |
| 1966 | 695 | 14 | 681 | 19 932 |
| 1970 | 817 | 8 | 809 | 20 050 |
| 1975 | 793 | 8 | 785 | 28 912 |
| 1980 | 676 | 9 | 667 | 26 834 |
| 1985 | 805 | 8 | 797 | – |
| 1988 | 686 | 8 | 678 | – |

Tabela 39
Wypadkowość w pracy
w przemyśle cukrowniczym
w latach 1955-1988

* brak danych dla lat osiemdziesiątych
Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

Do najczęstszych przyczyn nieszczęśliwych wypadków należały: nierozważa i lekceważenie przez część pracowników przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, roztargnienie i pośpiech, wadliwa czasem organizacja stanowisk pracy, przejść itd. Nierzadko przyczyną wypadków była nietrzeźwość, niska dyscyplina pracy i zwykła lekkomyślność wynikająca z braku wyobraźni wielu pracowników o grożącym niebezpieczeństwie; dotyczyło to zwłaszcza pracowników sezonowych, pracujących w cukrowniach dorywczo, na czas kampanii przerobowej, niedostatecznie przeszkolonych w zakresie bhp; dlatego wielu z nich niechętnie używało sprzętu ochrony osobistej, jak hełmy na głowę, rękawice itp. Osobną, a ważną przyczyną stosunkowo dużej wypadkowości i urazów odnoszonych przy pracy w przemyśle cukrowniczym stanowił niedostateczny nadzór ze strony przełożonych, a więc osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy podwładnych³³. Na problem ten zwracano uwagę w corocznych analizach i spra-

³² ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1967-1980, por. S. Wykręto-wicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 306.

³³ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego..., op. cit., *Przemysł cukrowniczy w świecie liczb.* T. 4, s. 87.

wozdaniach kierownictwa przemysłu cukrowniczego. W jednej z takich analiz z działalności przemysłu za rok 1974, czytamy: „W dalszym ciągu... w większości cukrowni nie widać większych postępów w zakresie dyscypliny w przestrzeganiu przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, prawidłowej organizacji i metod pracy oraz prawidłowego dozoru technicznego”³⁴.

Podkreślić należy, że nie bez wpływu na dużą wypadkowość przy pracy w przemyśle cukrowniczym w okresie kampanii przerobowych pozostawał brak dostatecznej infrastruktury noclegowej. Wielu pracowników sezonowych dojeżdżało do pracy z miejscowości odległych od kilku do kilkunastu kilometrów, najczęściej rowerem lub motocyklem. A pora kampanii cukrowniczej przypada na okres jesieni i wczesnej zimy, pór roku przeważnie dżdżystych i mroźnych. Dopiero w latach sześćdziesiątych zaczęto organizować dowóz pracowników autobusami PKS-u, budować hotele pracownicze, wynajmować kwatery w mieszkaniach prywatnych, co niewątpliwie znacznie poprawiło warunki odpoczynku pracowników sezonowych, stworzyło namiastkę warunków domowych, a przede wszystkim zaoszczędziło czas przejazdów tam i z powrotem. Szczególnie dużo w tej dziedzinie zrobiono w latach siedemdziesiątych. Powstało wówczas przy cukrowniach wiele nowych stołówek przyzakładowych, kiosków i barów mlecznych, wprowadzono posiłki regeneracyjne. Roztoczono nad wszystkimi pracownikami opiekę lekarską.

Należy podkreślić dużą troskę dyrekcji cukrowni i związku zawodowego o poprawę warunków pracy załóg zarówno w okresie kampanii przerobowej, jak i w okresie remontowym. Jak wynika ze źródeł, środki na ten cel, początkowo bardzo skromne, w miarę odbudowy i rozwoju cukrowni stopniowo zwiększały się, co widać było w rozwoju infrastruktury socjalno-bytowej, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych. W tym okresie coraz większe nakłady przeznaczano na zabezpieczenie maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz miejsc potencjalnie najbardziej „wypadkowych”; na osobisty sprzęt ochronny, odzież i obuwie specjalne; na urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne, na środki higieny osobistej, sanitarne i inne. Prowadzone były również coroczne kursy w zakresie bhp, na których przeszkalano wszystkich pracowników, ale szczególnie sezonowych, spośród których wielu spotykało się po raz pierwszy ze specyfiką pracy w cukrownictwie. Na przykład, w 1971 roku na trzech kursach bhp III stopnia przeszkolono – z oderwaniem od pracy – 120 osób; na kursach bhp II stopnia, organizowanych dla średniego personelu technicznego, przeszkolono 1800 osób, głównie majstrów, brigadzistów i innych; wreszcie na kursach I stopnia, przewidzianych dla robotników stałych i sezonowych – 1600 osób. Razem w 1971 roku przeszkolono z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy około 10% ogółu pracowników zatrudnienia średniorocznego. Podobnie było w innych latach.

³⁴ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za 1974 rok.

Poważny problem stanowiły godziny nadliczbowe, zwłaszcza w czasie kampanii przerobowej. W pierwszych latach po wojnie stosowany był – wzorem lat międzywojennych – dwuzmianowy system pracy, czyli po 12 godzin na jedną zmianę. Oczywiście, ustawowy dzień pracy wynosił 8 godzin, różnicę stanowiły tzw. nadgodziny, za które pracownicy otrzymywali wyższe wynagrodzenie. System taki dyktowany był brakiem kwalifikowanej siły roboczej, głównie różnych specjalności rzemieślników, zmianowych i innych, co uniemożliwiało obsadę poszczególnych stacji i stanowisk produkcyjnych na trzy zmiany³⁵. Większość pracowników aprobowała ten stan rzeczy będąc motywowana wyższymi zarobkami. Po pewnym czasie zmęczenie nasilało się coraz więcej, i to była jedna z przyczyn dużej wypadkowości i odnoszonych urazów; wzrastała liczba dni niezdolności do pracy. Rosły koszty cukrowni zarówno z tytułu absencji chorych jak i leczenia, a także zatrudnienia dodatkowych pracowników, żeby wykonać na czas zadania produkcyjne. W końcu więc w interesie pracowników cukrowni leżało ograniczanie liczby godzin nadliczbowych, a w związku z tym konieczność przejścia na trzymianowy system pracy dobowej. Nie rozwiązało to jednak całkowicie problemu godzin nadliczbowych, których liczba wprawdzie z czasem zmniejszyła się, ale w okresie spiętrzenia prac kampanijnych, przy – jak wiadomo – trudnościach w pozyskaniu dodatkowych pracowników, część cukrowni, dzięki nadgodzinom mogła normalnie funkcjonować i wykonać swoje zadania produkcyjne. Ocenia się, że w latach siedemdziesiątych około 20% owych zadań wykonywane było w godzinach nadliczbowych³⁶.

Umowy zbiorowe regulowały również zasady wynagrodzeń za pracę. Podstawową ich formę stanowiła płaca pieniężna. Wysokość jej zależała od kwalifikacji i stażu pracy, a także od grupy działalności gospodarczej cukrowni; jak wiadomo było ich cztery: przemysłowa, plantacyjna, inwestycyjna i socjalna. Zróznicowany był też system wynagrodzenia. Pracownicy umysłowi otrzymywali płacę według systemu wynagrodzenia miesięcznego, płatne z dołu. Także część pracowników fizycznych otrzymywała miesięczne pensje, większość jednak otrzymywała wynagrodzenie oparte na systemie stawek godzinowych. Uzupełnieniem plac podstawowych były premie, które – wraz z nadgodzinami – równały się niekiedy płacom podstawowym. W grupie pracowników fizycznych

³⁵ ZPC, Sprawozdania pokampanijne Dyrekcji Okręgów ZPC za lata 1959-1980; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 306. Układy Zbiorowe Pracy w przemyśle cukrowniczym; por. Porozumienie w sprawie zakładowego systemu wynagradzania w P.P. „Cukrownie Wielkopolskie” z 1985 roku; w art. 14 czytamy: „Pracownikom zatrudnionym w godzinach nadliczbowych, oprócz normalnego wynagradzania przysługują dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych w wysokości: a) 50% stawki godzinowej, wynikającej z najniższego wynagradzania za pracę wykonaną w dwóch pierwszych godzinach nadliczbowych oraz 100% za pracę wykonaną w trzeciej i następných godzinach nadliczbowych w dni robocze”. Podobnie opłacana była każda godzina nadliczbowa w dni wolne od pracy.

³⁶ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 306.

stosowany był również system akordowy. Pracownicy fizyczni, bez względu na system wynagrodzenia – z wyjątkiem nielicznej grupy – otrzymywali płacę dwa razy w miesiącu, najpierw w formie zaliczki, a następnie wyrównania końcowego. Przy ustalaniu wynagrodzenia za pracę cukrownie przestrzegały – powszechnie w owym czasie w całym przemyśle – zasady jednakowej płacy za ten sam rodzaj pracy bez względu na płeć i wiek. Warto tu przypomnieć, że w okresie międzywojennym za tę samą pracę kobiety i młodociani otrzymywali płacę niższą od płacy mężczyzn. Nic więc dziwnego, że w latach trzydziestych w wielu ówczesnych cukrowniach, zwłaszcza poznańskich i pomorskich, związanych ze sobą umową kartelową, preferowano z tego powodu – w okresie kampanijnym – zatrudnianie kobiet, które za tę samą pracę co mężczyźni otrzymywały płacę o 30-40% niższe. Na różnicy zyskiwały cukrownie, które w dużym stopniu były opanowane przez kapitał obcy (niemiecki, angielski, holenderski). Dodajmy, że w owym czasie odrębne były taryfy płacowe dla robotników stałych (wyższe) i odrębne dla sezonowych (niższe)³⁷.

Przyjęte w układach zbiorowych średnie płace miesięczne pracowników umysłowych były wyższe od płac pracowników fizycznych; na przykład, w 1965 roku różnica ta wynosiła 30% na korzyść tej pierwszej grupy. W ciągu następnych dziesięciu lat, wskutek wyższej dynamiki płac pracowników fizycznych, owa różnica płac zmniejszyła się w 1975 roku do 21%, na niekorzyść pracowników umysłowych. Ten trend, niekorzystny dla pracowników umysłowych, utrzymywał się również w latach następnych, co pokazuje tabela 40.

Tabela 40
Średnie płace miesięczne
w przemyśle cukrowniczym
w latach 1965-1980
(w złotych)

| Wyszczególnienie | Lata | | | | Wskaźnik wzrostu 1980:1965 |
|-------------------|---------|---------|---------|---------|----------------------------------|
| | 1965 r. | 1970 r. | 1975 r. | 1980 r. | |
| pracownicy ogółem | 2041 | 2345 | 3597 | 5742 | 281 |
| w tym: | | | | | |
| – umysłowi | 2520 | 3027 | 4189 | 6510 | 258 |
| – fizyczni | 1938 | 2052 | 3435 | 5580 | 287 |

Źródło: Opracowano na
postawie danych ZPC.

Owo spłaszczenie płac było spowodowane tym, że od połowy lat sześćdziesiątych w przemyśle cukrowniczym stawał się coraz bardziej widoczny przełom w strukturze wykształcenia załóg fabrycznych; dochodziło do wymiany pokoleniowej. W pierwszych latach po wojnie, wielu pracowników, w tym również rzemieślników, nie posiadało ukończonej szkoły podstawowej, czyli przedwojennej 7-klasowej szkoły powszechnej III stopnia. Upłynęło jednak kilka lat i sytuacja się odmiała. Zasadnicze szkoły zawodowe i średnie szkoły techniczne zaczęły

³⁷ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce*, Poznań 1963, s. 86; WAPP, *Sprawozdanie Inspektora Pracy 53 obwodu za 1939*.

opuszczać coraz więcej absolwentów, którzy z dyplomem trafiali do przemysłu, w tym również do cukrownictwa, uzyskując – z uwagi na wykształcenie – wyższe stawki płacowe. Ale głównym czynnikiem, który sprawiał że średnie płace miesięczne pracowników fizycznych rosły szybciej niż płace pracowników umysłowych, były dodatkowe zarobki, jakie ci pierwsi mogli uzyskiwać z tytułu godzin nadliczbowych i pracy w systemie akordowym. Nic więc dziwnego, że zdarzały się przypadki angażu w grupie pracowników fizycznych absolwentów szkół średnich, a nawet wyższych szkół technicznych. Były to jednak przypadki pojedyncze, gdy idzie o pracowników stałych. Ten stan rzeczy był wynikiem deformacji ówczesnej polityki płacowej, skutkiem niedoceniań przez partię komunistyczną roli kreatywnej pracowników z tzw. cenzusem wykształcenia. Widać to również na przykładzie relacji plac pracowników ogółem a robotników grupy przemysłowej, co ilustruje tabela 41.

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | | | |
|---------------------------------|------|------|------|------|------|------|------|--------|
| | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1970 | 1975 | 1980 | 1985 |
| pracownicy ogółem | 585 | 1084 | 1650 | 2041 | 2345 | 3507 | 5742 | 19 375 |
| robotnicy w grupie przemysłowej | 563 | 1085 | 1651 | 1963 | 2215 | 3376 | 5596 | 18 872 |

Tabela 41
Średnie płace miesięczne
w przemyśle cukrowniczym
w latach 1955-1985
(w złotych)

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

Wzrost płac w latach osiemdziesiątych nie odzwierciedla realnej wartości tych płac ze względu na inflację, są więc one nieporównywalne z latami wcześniejszymi, kiedy inflacja była umiarkowana i nie przekraczała skali jednocyfrowej. Natomiast dynamika wzrostu płac pracowników ogółem i robotników grupy przemysłowej jest porównywalna i podobna do tej, którą przedstawia tabela 41. Dodajmy tylko, że w niektórych przedsiębiorstwach zgrupowanych, jak Cukrownie Opolskie, Cukrownia Ropczyce i Cukrownie Szczecińskie, średnie płace robotników grupy przemysłowej były, na przykład w 1985 roku, wyższe od średnich płac pracowników ogółem, mimo że znaczny odsetek ogółu stanowiły pracownicy z wyższym wykształceniem³⁸.

Ogół pracowników cukrowni dzielił się na cztery zasadnicze grupy: przemysłową, plantacyjną, inwestycyjną i socjalno-bytową. Między tymi grupami zachodziła niekiedy dość znaczna rozpiętość płacowa. Najwyższe średnie płace miesięczne miały miejsce w grupie plantacyjnej, w której z uwagi na wysoki stopień znormowania pracy – większość pracowników, zwłaszcza robotników, otrzy-

³⁸ ZPPC „Cukropol”, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1985, Warszawa 1986, s. 39.

mywała wynagrodzenie oparte na systemie akordowym³⁹. Ponadto z powodu deficytu siły roboczej na niektórych lokalnych rynkach pracy, tudzież dużej fluktuacji pracowników sezonowych, cukrownie – dla podniesienia atrakcyjności swoich płac – w wielu punktach odbioru buraków płaciły wspomnianym pracownikom stawki specjalne, wyższe od przewidzianych w taryfikatorze. Dla zapewnienia ciągłości produkcji cukrownie przeważnie akceptowały warunki płac narzucane im przez lokalne rynki pracy, mimo że odbiegały one od urzędowych stawek, przyjętych w umowach zbiorowych.

Następną grupę co do wysokości średnich płac miesięcznych stanowili pracownicy przemysłowi – najliczniejsi i bezpośrednio zatrudnieni w procesie produkcji cukru. W grupie przemysłowej – w przeciwieństwie do grupy plantacyjnej – stosowany był godzinowy system wynagrodzenia, czyli za czas pracy. Na wysokość płacy w tej grupie zatrudnienia znaczny wpływ w okresie kampanii przerobowych miała praca w niedziele i święta oraz w wolne soboty, w związku z tym w praktyce tydzień pracy tej grupy pracowników wynosił 56 godzin zamiast ustawowych 46 godzin. Konieczność wydłużenia tygodniowego czasu pracy w grupie przemysłowej, zwłaszcza robotników i pracowników dozoru technicznego wynikała ze specyfiki pracy cukrowni, w których proces produkcji ma charakter ciągły, a ponadto także z trudności w pozyskaniu dostatecznej liczby przeszkolonych robotników sezonowych na czas kampanii. Stosunkowo więc wysokie w tej grupie płace były w dużej mierze wynikiem pracy w godzinach nadliczbowych⁴⁰.

Na poziomie płac grupy przemysłowej kształtowały się – z pewnymi wahaniami – średnie płace miesięczne w grupie inwestycyjnej, najniższe zaś były w grupie pracowników socjalno-bytowych.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zarówno wysokość, jak i dynamika wzrostu płac najwyżej kształtowały się w grupie pracowników inwestycyjnych. Spowodowane to było w dużej mierze kontynuowaną modernizacją i rozbudową starych cukrowni oraz budową nowych cukrowni w Łapach, w Krasnymstawie, Ropczycach, a w latach osiemdziesiątych w Gliniojecku. W związku z tym w tej grupie zatrudnienie rosło szybciej niż w pozostałych. W cukrownictwie znalazło wówczas pracę wielu inżynierów budowlanych, mechaników, elektryków, chemików i innych oraz techników i robotników wykwalifikowanych; w toku budowy i rozbudowy fabryk stosowany był również system pracy akordowej, co oczywiście miało znaczny wpływ na poziom przeciętnych płac w tej grupie zatrudnienia. Natomiast w latach osiemdziesiątych, ze względu na wyso-

³⁹ ZPC, Sprawozdania pokampanijne ZPC za lata 1956-1980; ZPPC „Cukropol”, Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata osiemdziesiąte; ZPC, Układ Zbiorowy Pracy Przemysłu Cukrowniczego z dnia 28 grudnia 1974 roku.

⁴⁰ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1964-1976; *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*. T. 7, s. 174.

ką inflację, trudno jest określić realny wzrost płac zarówno w przemyśle cukrowniczym, jak i w pozostałych gałęziach i branżach przemysłu. Przeciętne miesięczne płace w przemyśle cukrowniczym – według grup działalności zatrudnienia – w okresie umiarkowanej inflacji, przedstawia tabela 42.

Tabela 42

Przeciętne miesięczne płace w przemyśle cukrowniczym
– według grup działalności gospodarczej – w latach 1950-1980 (w złotych)

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1980 : 1955 1955=100 |
|-------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|--|
| | 1950 r. | 1955 r. | 1960 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1975 r. | 1980 r. | |
| pracownicy ogółem | 586 | 1084 | 1650 | 2041 | 2345 | 3507 | 5742 | 530 |
| pracownicy grupy: | | | | | | | | |
| – przemysłowej | 580 | 1079 | 1669 | 2056 | 2349 | 3494 | 5601 | 519 |
| – plantacyjnej | 682 | 1147 | 1792 | 2067 | 2393 | 3704 | 5893 | 513 |
| – inwestycyjnej | 548 | 1164 | 1450 | 2008 | 2585 | 3893 | 5840 | 502 |
| – socjalnych | 447 | 662 | 1131 | 1886 | 1748 | 2567 | 3773 | 569 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

W ramach poszczególnych grup zatrudnienia najwyższe płace otrzymywali pracownicy inżyniersko-techniczni oraz pracownicy administracyjno-biurowi, wśród których, zwłaszcza od połowy lat sześćdziesiątych, znacznie zwiększyła się liczba osób z wyższym wykształceniem. Najniższe średnie płace kształtowały się w podgrupie robotników przemysłowych. Podkreślić jednak należy, że w podgrupie tej występowała duża rozpiętość pomiędzy płacami robotników wykwalifikowanych – różnych specjalności rzemieślników – a zarobkami dość licznej rzeszy robotników niewykwalifikowanych. Natomiast w grupie plantacyjnej, z uwagi na wspomniany wyżej system wynagrodzenia akordowego, średnie płace robotników kształtowały się nieco powyżej płac pracowników administracyjno-biurowych. Problem ten – na przykładzie lat 1950-1975 – ilustruje bliżej tabela 43.

Podkreślić należy, że w omawianym okresie przeciętna płaca w cukrownictwie była wyższa niż w przemyśle spożywczym, a do 1970 roku także wyższa niż przeciętna w całej gospodarce narodowej. Ustępowała ona jednak przeciętnym płacom w przemyśle uspołecznionym ogółem, a to głównie dzięki wyższym niż w przemyśle cukrowniczym płacom w takich przemysłach, jak węglowy i hutniczy, maszynowy i metalowy, chemiczny i inne. Zagadnienie to obrazuje tabela 44.

Jak wynika z tabeli 44., od połowy lat siedemdziesiątych dynamika płac w przemyśle cukrowniczym wyraźnie zmalała, wskutek czego już w 1975 roku, a jeszcze bardziej stało się to widoczne w latach następnych, zwłaszcza w osiemdziesiątych, przeciętna płaca w tym przemyśle była niższa nie tylko w porów-

Tabela 43

Przeciętna miesięczna płaca w przemyśle cukrowniczym w grupach przemysłowej i plantacyjnej w latach 1950-1975 (w złotych)

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | Wskaźnik wzrostu 1975:1950 1955=100 |
|---|---------|---------|---------|---------|---------|--|
| | 1950 r. | 1960 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1975 r. | |
| Pracownicy grupy przemysłowej, w tym: | 580 | 1669 | 2056 | 2349 | 3494 | 602 |
| – robotnicy | 563 | 1631 | 1963 | 2215 | 3376 | 599 |
| – pracownicy inżynieryjno- -techniczni | 998 | 2761 | 3707 | 4078 | 5512 | 552 |
| – pracownicy administracyjno- -biurowi | 731 | 1901 | – | 2873 | 3860 | 528 |
| Pracownicy grupy plantacyjnej, w tym: | 682 | 1792 | 2067 | 2373 | 3704 | 543 |
| – robotnicy | 705 | 1858 | 2017 | 2170 | – | – |
| – pracownicy inżynieryjno- -techniczni | 751 | 1846 | 2522 | 3285 | – | – |
| – pracownicy administracyjno- -biurowi | 644 | 1604 | 1887 | – | – | – |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

naniu z przemysłem uspołecznionym, ale także w stosunku do płac w skali całej gospodarki narodowej; w 1987 roku była niższa odpowiednio o 16% i o 4%. Zmniejszyła się też różnica do przeciętnych płac w przemyśle spożywczym. Na przykład, w 1970 roku średnie płace miesięczne w tym ostatnim były niższe – w porównaniu z płacami w cukrownictwie – prawie o 14%, natomiast w 1987 roku różnica ta zmniejszyła się do 5%, czyli blisko trzykrotnie. Fakt ten niewątpliwie wpłynął na zmniejszenie się atrakcyjności pracy w przemyśle cukrowniczym i w znacznym stopniu tłumaczy wspomniane wyżej trudności cukrowni w zakresie zatrudnienia (zjawisko zwiększającej się fluktuacji załóg, niedostateczny dopływ kadr z wyższym i średnim wykształceniem i inne). Była to sytu-

Tabela 44

Przeciętne płace miesięczne netto w gospodarce polskiej w latach 1950-1987 (w złotych)

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | | |
|------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|
| | 1950 r. | 1960 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1975 r. | 1980 r. | 1987 r. |
| gospodarka narodowa | 567 | 1560 | 1867 | 2235 | 3562 | 5789 | 29 184 |
| przemysł uspołeczniony | 594 | 1704 | 2013 | 2382 | 3869 | 6175 | 33 398 |
| przemysł spożywczy | 547 | 1457 | 1732 | 2033 | 3278 | 5294 | 26 974 |
| przemysł cukrowniczy | 509 | 1658 | 2041 | 2345 | 3507 | 5742 | 28 295 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i GUS.

acja odwrotna do okresu międzywojennego, kiedy o pracę w cukrownictwie zabiegali najlepsi inżynierowie i technicy, tudzież chemicy; robotnicy wykwalifikowani i rzemieślnicy należeli do tzw. arystokracji robotniczej, której zarobki dzienne, na przykład w Wielkopolsce kształtowały się na poziomie przemysłu maszynowego i chemicznego, ustępowały jedynie przemysłowi poligraficznemu, który tradycyjnie – ze względu na specyfikę produkcji i wyjątkowe wymagania co do kwalifikacji pracowników – należał do najlepiej płatnych przemysłów⁴¹.

Należy też podkreślić, że stali pracownicy cukrowni otrzymywali – obok podstawowego wynagrodzenia w pieniądzu – ponadto jeszcze wynagrodzenie w naturze. Według układu zbiorowego, każdemu stałemu pracownikowi cukrowni przysługiwało po wojnie prawo do bezpłatnego deputatu węgla oraz do zakupu w cukrowni po koszcie własnym drewna opałowego i wysłoków dla bydła. Na przykład, w 1962 roku, według przyjętego na ten rok układu zbiorowego pracy, każdemu pracownikowi stałemu gdy miał na utrzymaniu rodzinę, układ gwarantował prawo do bezpłatnego przydziału węgla w ilości 2 ton rocznie, a w przypadku, gdy nie miał rodziny, był samotny – 0,8 tony⁴². Stali pracownicy otrzymywali też za każdy przepracowany dzień dodatek cukrowy w wysokości 20 lub 10 dkg – w zależności od sytuacji rodzinnej. W powojennych układach zbiorowych utrzymano też zobowiązanie cukrowni do zwrotu pracownikom stałym kosztu zakupu książek dla dzieci, które uczęszczały do szkół podstawowych, średnich zawodowych i ogólnokształcących. Dla rodzin wielodzietnych była to pomoc bardzo znacząca.

W latach siedemdziesiątych świadczenia w naturze stopniowo zamieniano na ekwiwalent pieniężny; w latach osiemdziesiątych, na przykład w Cukrowni Gosławice świadczenia w naturze ograniczono do 5 dkg cukru dziennie, czyli do bieżącego słodzenia herbaty i kawy. W związku z tym w ostatnich latach omawianego okresu wynagrodzenie pracowników cukrowni składało się z dwóch części: stałej i zmiennej. Do stałych dochodów należały: płaca zasadnicza (według tzw. zaszeregowania osobistego), dodatek branżowy, który zastąpił dawniejsze świadczenia w naturze, dodatek stażowy i premia uznaniowa. Do zmiennych dochodów należały: dodatek funkcyjny, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, dodatek nocny i popołudniowy w czasie pracy trzy- lub dwuzmianowej w czasie kampanii przerobowej oraz dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia⁴³. Pracownikom stałym przysługiwało też prawo do przydziału mieszkania w domach należących do cukrowni i prawo wydzierżawienia od cukrow-

⁴¹ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op. cit., s. 88; WAPP, Inspektor Pracy X Okręgu Poznańskiego, sygn. 60, sprawozdanie za 1932 rok.

⁴² ZPC, Układy Zbiorowe Pracy za lata 1950-1980; por. Porozumienie w sprawie zakładowego systemu wynagradzania w P.P. „Cukrownie Wielkopolskie” w Poznaniu, 1985 rok.

⁴³ Tamże; *75-lecie Cukrowni „Gosławice”...*, op. cit.; J. Tomcki, *150 lat Cukrowni Częstocice*, Ostrowiec Świętokrzyski 1976, s. 66.

ni – jeśli taka możliwość istniała – działek ziemi uprawnej o obszarze od 300 do 600 m² – w zależności od sytuacji rodzinnej pracownika. Na przykład, w Cukrowni Częstocice pracownicy stali – niezależnie od ogródków działkowych przyległych do budynków mieszkalnych – mogli jeszcze otrzymać 6-arowe działki pod uprawę ziemniaków i warzyw. Dla wielu rodzin działki takie stanowiły poważne źródło zaopatrzenia w podstawowe produkty gospodarstwa domowego.

5. Warunki socjalno-bytowe

Jak wiadomo, większość polskich cukrowni była zlokalizowana w miejscowościach wiejskich i małomiasteczkowych, o przewadze ludności rolniczej, spośród której tylko w okresie kampanii przerobowej, gdy podstawowe prace polowe były już skończone, można było rekrutować pracowników sezonowych. Tylko niewiele cukrowni było położonych na obrzeżu wielkich miast, jak Szczecin czy Wrocław. O wyborze miejsca lokalizacji cukrowni decydowały względy surowcowe, stąd położenie ich w pobliżu wielkich majątków ziemskich, które do drugiej wojny światowej stanowiły główną bazę zaopatrzeniową fabryk w surowiec buraczany. W związku z tym większość załogi stałej, której trzon stanowiła kadra kierownicza i średni dozór techniczny oraz rzemieślnicy i robotnicy wykwalifikowani rekrutowała się przeważnie spoza miejscowej ludności. Dla tych właśnie stałych pracowników, którzy byli niezbędni do utrzymania cukrowni w ruchu, wraz z budową fabryki budowano jednocześnie osiedle mieszkaniowe.

Standard mieszkań był do 1939 roku bardzo zróżnicowany; na przykład w Cukrowni Gośławice, wybudowanej w 1911 roku, a więc jednej z nowszych, w zakładowych budynkach mieszkało przed wojną 49 rodzin, na około 70 pracowników stałych. „Domy – czytamy w kronice cukrowni – były różnej wielkości, od jedno- i wielorodzinnych, w większości bez kanalizacji i wody bieżącej oraz centralnego ogrzewania. Jedyłą wygodą w tych mieszkaniach było światło elektryczne. Rodziny robotnicze zajmowały mieszkania jednopokojowe z kuchnią a pracownicy umysłowi mieszkania o większej ilości izb”⁴⁴. Wyróżniały się zawsze domy dyrektora cukrowni, które standardem nie ustępowały najlepszym willom miejskim.

Po wojnie nastąpiły widoczne, i niewątpliwie na lepsze zmiany w tej dziedzinie. Wiele starszych domów przebudowano i zmodernizowano, doprowadzono do nich wodę bieżącą i skanalizowano, a nierzadko podłączono je do centralnego ogrzewania fabryki. W pobliżu wszystkich cukrowni powstały większe lub mniejsze nowe osiedla mieszkaniowe. Przy wspomnianej Cukrowni Gośławice powstało osiedle zakładowe o charakterze „zwartego, funkcjonalnego zespołu

⁴⁴ 75-lecie Cukrowni „Gośławice”..., op. cit.; J. Tomecki, *150 lat Cukrowni Częstocice*, Ostrowiec Świętokrzyski 1976, s. 66.

zabudowy o estetycznym wyglądzie, z parkami, ogrodami i przydomowymi skwerkami⁴⁵. Na osiedlu tym, obok kilkunastu domów starych, ale zmodernizowanych i wyposażonych w pełne urządzenia techniczne, powstało w omawianym okresie 10 nowych budynków mieszkalnych o nowoczesnym standardzie technicznym. W 1987 roku we wspomnianym osiedlu mieszkało 186 rodzin o łącznej liczbie 582 osób, w tym wielu emerytów i rencistów. W 1978 roku wybudowany został staraniem fabryki rurociąg ciepłowniczy; w rezultacie około 96% ogólnej powierzchni mieszkalnej na osiedlu było ogrzewane centralnie. Podobne osiedla powstały w cukrowniach: Racibórz, Kluczewo, Janikowo, Guzów, Żnin i innych⁴⁶. W cukrowni zaś Mała Wieś powstało osiedle robotnicze złożone z 64 domków jednorodzinnych.

Poważną zdobyczą socjalną pracowników cukrowni i ich rodzin były przykładowe ośrodki zdrowia i ambulatoria. W 1975 roku zatrudniały one prawie 200-osobowy stały personel lekarsko-pielęgniarski. Do tej liczby dodać należy wielu lekarzy specjalistów zatrudnionych na niepełnym etacie, z których pomocy korzystali pracownicy cukrowni w razie potrzeby. Większość przyzakładowych ośrodków zdrowia była wyposażona w nowoczesne urządzenia diagnostyczne i mogła służyć doraźną pomocą ambulatoryjną; poważniejsze przypadki chorobowe kierowano do pobliskich szpitali lub specjalistycznych klinik akademii medycznych. Dodać należy, że niektóre z ośrodków zdrowia, istniejących przy cukrowniach, jak na przykład do 1955 roku ośrodek przy Cukrowni Łągiewniki, były jedynymi w danej miejscowości placówkami służby zdrowia, w związku z tym z usług ich korzystała także ludność nie związana stosunkiem pracy z cukrownią.

W układach zbiorowych pracy stali pracownicy cukrowni mieli zagwarantowane prawo do urlopu wypoczynkowego. Długość urlopu zależała od charakteru i stażu pracy. Począwszy od lat sześćdziesiątych wielu pracowników cukrowni spędzało urlop wypoczynkowy poza domem w ośrodkach wypoczynkowych, położonych nad jeziorami, w górach i nad morzem. Część cukrowni posiadała własne ośrodki, część wykupowała miejsca pobytu w ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych. W 1975 roku przemysł cukrowniczy posiadał 18 własnych ośrodków wczasowych o pełnym zakresie usług oraz 14 ośrodków o niepełnym zakresie; łączna liczba miejsc wczasowych w tych ośrodkach wynosiła 2150, a średnio rocznie urlop spędzało w nich około 10 tysięcy osób⁴⁷. Na przykład, Cukrownia Gośćwice posiadała dwa ośrodki wczasowe – jeden nad Jeziorem Wąsowskim, który był dostępny także dla osób nie zatrudnionych w cukrowni

⁴⁵ Tamże; ZPC, Sprawozdania z działalności przemysłu cukrowniczego w latach siedemdziesiątych; informacje cukrowni: Racibórz, Kluczewo, Mała Wieś, Janikowo, Żnin; *150 lat Cukrowni Guzów 1827-1977*, „Jednodniówka” wydana w 1977 roku.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ ZPC, *Album 150 lat polskiego przemysłu cukrowniczego...*, op. cit.

i drugi w Jastrzębiej Górze. Podobnie było w innych przedsiębiorstwach. Dodać należy, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych modne były tzw. „wczas-y pod gruszą”; z tej formy wczasów korzystali przeważnie pracownicy preferujący aktywny wypoczynek, organizowany we własnym zakresie, bez rygorów właściwych ośrodkom wczasowym.

Z zakładowych ośrodków wczasowych korzystali także emeryci i renciści, byli pracownicy cukrowni. Dla nich też organizowane były różne imprezy, jak wycieczki krajoznawcze i inne, dla podtrzymania więzi z cukrowniami, w których nierzadko przepracowali po kilkadziesiąt lat. Ważną rolę w ich życiu spełniały ogródki działkowe dobrze zagospodarowane, które przynosiły – obok wypoczynku – również pewne korzyści materialne w postaci własnych warzyw, owoców i kwiatów. Ogródki działkowe posiadali pracownicy zawodowo czynni odnosząc z nich te same korzyści, co emeryci, a przy okazji odbywały się spotkania towarzyskie – przy kawie lub herbacie – różnych pokoleń cukrowników; umacniało to więzi towarzyskie i zawodowe, charakterystyczne dla ludzi tego przemysłu, zarówno w przeszłości, jak i w omawianym okresie.

W działalności socjalnej cukrowni nie zapomiano o najmłodszych, o dzieciach i młodzieży, z których wielu – po latach nauki zawodu – podejmowało pracę w tych zakładach jako drugie, a nierzadko trzecie i czwarte pokolenie cukrowników. Dla najmłodszych działały przy cukrowniach żłobki i przedszkola; dofinansowywane z funduszy socjalnych zakładów były – jak wynika ze źródeł – dobrze wyposażone w różnego rodzaju urządzenia służące dzieciom do wypoczynku i zabawy. Przy wielu cukrowniach istniały świetlice dziecięce, w których uczniowie mogli przebywać i odrabiać lekcje w czasie, w którym rodzice przebywali jeszcze w pracy. Nadzór pedagogiczny nad przedszkolem i świetlicą sprawowali posiadający odpowiednie kwalifikacje wychowawcy i nauczyciele. W niektórych cukrowniach, położonych z dala od większych miejscowości, powstały 8-klasowe szkoły podstawowe, głównie dla dzieci pracowników danej cukrowni; na przykład istniała taka szkoła przy Cukrowni Goślawice, do której w 1987 roku uczęszczało około 400 dzieci. Organizowane były również kolonie i półkolonie letnie oraz tzw. zimowiska w okresie zimowych ferii szkolnych. Na przykład, w 1974 roku z tych ostatnich form wypoczynku letniego i zimowego skorzystało ponad 8 tysięcy dzieci i młodzieży. Podobnie było w latach następnych, a także w latach osiemdziesiątych, mimo wyraźnie już widocznego kryzysu gospodarczego oraz wzrastającej inflacji i spadku realnych dochodów ludności; na ten cel zawsze znajdowano odpowiednie fundusze socjalne.

Godnym odnotowania jest postęp w zakresie poprawy warunków bytowo-noclegowych pracowników sezonowych w okresie kampanii przerobowej. Wspominaliśmy już w jak trudnych i prymitywnych warunkach przebywała ta grupa pracowników przed wojną i w pierwszych latach po wojnie. Były to przeważnie stare, drewniane baraki, często nie posiadające elementarnych wygód

i urządzeń sanitarnych; nie lepsze warunki wypoczynku znajdowali ci robotnicy w kwaterach prywatnych, które część cukrowni wynajmowała na czas kampanii. Począwszy od lat sześćdziesiątych – na miejsce owych starych „noclegowni” – zaczęły powstawać nowe hotele robotnicze na 100 i więcej miejsc⁴⁸. Były one wyposażone skromnie, ale zapewniały znośne warunki noclegu i wypoczynku po pracy. Była w nich bieżąca i ciepła woda, przeważnie centralne ogrzewanie, stołówki, świetlice i czytelnie, nowoczesne urządzenia sanitarne. Obiekty te powstawały również w latach siedemdziesiątych, kiedy wielu cukrowniom przyszło rekrutować robotników sezonowych z odległych niekiedy terenów, bowiem w najbliższym sąsiedztwie występował ostry deficyt siły roboczej.

Reasumując, przyznać należy, że w omawianym okresie, trudnym i kontrowersyjnym politycznie i gospodarczo, w dziedzinie spraw socjalno-bytowych i kulturalno-oświatowych nastąpił niewątpliwie postęp i widoczne – w stosunku do okresu międzywojennego – zmiany na lepsze; uległy istotnej poprawie warunki pracy i życia załóg fabrycznych przemysłu cukrowniczego. W połowie lat siedemdziesiątych cukrownie ogółem – w skali kraju – posiadały: 1240 budynków mieszkalnych o powierzchni użytkowej 375 tysięcy m², 74 hotele robotnicze o łącznej liczbie 8400 miejsc noclegowych, 75 stołówek na 5800 miejsc konsumpcyjnych, wydających w okresie kampanii ponad 10 tysięcy obiadów dziennie. Przy cukrowniach działało ogółem 77 placówek zdrowia. Posiadały one także 32 własne ośrodki wczasowe z łączną liczbą 2150 miejsc, 13 domów kultury i 61 świetlic, 64 przedszkola na 3900 miejsc. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych oddano do użytku dalsze 3 hotele robotnicze o łącznej liczbie 415 miejsc noclegowych, w tym 200 miejsc w nowo wybudowanej w 1976 roku Cukrowni Krasnystaw. Podkreślić jednak należy, że mimo tych poważnych osiągnięć i niewątpliwiej poprawy warunków mieszkaniowych, socjalnych i oświatowo-kulturalnych pracowników przemysłu cukrowniczego, potrzeby w tej dziedzinie pozostały nadal duże i nierozwiązane do końca, zwłaszcza gdy idzie o zakwaterowanie pracowników sezonowych w okresie kampanii przerobowej.

6. Kultura i sport

Na podkreślenie zasługują osiągnięcia cukrowni w dziedzinie kultury i sportu. W ostatnich latach omawianego okresu we wszystkich cukrowniach działały dobrze wyposażone w księgozbiór biblioteki, tudzież kluby-kawiarnie, w których po pracy można było przy kawie lub piwie spędzić przyjemnie czas; świetlice, a w nich różne gry towarzyskie, bilard, telewizja, radio. W świetlicach właśnie koncentrowało się życie kulturalne załogi; tutaj odbywały się seanse

⁴⁸ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego lata 1960-1980; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 106.

filmowe, odczyty popularnonaukowe, organizowane przeważnie przez przyfabryczne koła Stowarzyszenia Techników Cukrowników, występy zespołów artystycznych. W kilku cukrowniach, jak na przykład w kombinacie Chełmża, Kluczewo, Małoszyn i innych powstały nowoczesne domy kultury z salami kinowymi, własną aparaturę filmowo-projekcyjną i stałym repertuarem rozrywkowym. Dodać należy, że z tych placówek kulturalno-oświatowych korzystała także ludność okoliczna, niezatrudniona w cukrowniach. W ten sposób, w wielu miejscowościach peryferyjnie położonych w stosunku do większych miast jako centrów kultury i oświaty, cukrownie odgrywały ważną rolę animatora życia kulturalnego i oświatowego, pełniły obok swoich podstawowych funkcji gospodarczych również społeczne.

Przy wszystkich cukrowniach działały kluby sportowe. Już przed wojną sport cieszył się dużym powodzeniem wśród cukrowników. Przy wielu cukrowniach działały zespoły lekkiej atletyki, siatkówki i koszykówki, tu i ówdzie – w okresie zimowym – tenisa stołowego. Po wojnie, kluby sportowe zostały szybko reaktywowane, bądź tam, gdzie ich nie było, powstały nowe. Były to kluby wielosekcyjne, ale rychło wiodącą pozycję zdobyły sekcje piłki nożnej, dyscypliny najczęściej widowiskowej, a jednocześnie zespołowej, wciągającej do gry i zabawy wielu ludzi młodych. Dyrekcje cukrowni wspierały materialnie swoje kluby sportowe, budując – przy współudziale całej społeczności cukrowni i miejscowego społeczeństwa – boiska, a nawet stadiony, jak w przypadku Cukrowni Miejska Górka⁴⁹. Sportowcy-cukrownicy brali aktywny udział w różnych imprezach sportowych, organizowanych na szczeblu ówczesnych powiatów, województw czy kraju. Wśród najlepszych sportowców-cukrowników wymienić należy Jerzego Mikołajewskiego, który w latach pięćdziesiątych odnosił poważne sukcesy w wyścigach kolarskich o mistrzostwo Polski. Niektóre zespoły sportowe cukrowni, zwłaszcza drużyny piłki nożnej, zdobywały awans do rozgrywek klasy „A”. Dużym powodzeniem cieszyły się biegi przełajowe, kolarstwo, lekkoatletyka, gry zespołowe, jak siatkówka i koszykówka. Oczywiście, był to sport amatorski, więcej rekreacyjny niż wyczynowy. Formą sportu o charakterze rekreacyjnym były zawody wędkarskie organizowane przez koła Polskiego Związku Wędkarskiego, które istniały przy większości cukrowni. W 1985 roku odbyły się I Ogólnopolskie Zawody Wędkarskie pracowników przemysłu cukrowniczego. Uczestniczyło w nich 12 przedsiębiorstw reprezentujących 76 cukrowni. Inną formą rekreacji łączącą ruch i przebywanie na świeżym powietrzu z wymierną korzyścią były organizowane, przeważnie przez związek zawodowy, grupowe wjazdy pracowników na grzybobranie.

⁴⁹ Tamże; K. Synoracki, Wpływ Cukrowni Miejska Górka na rozwój społeczny i gospodarczy miasta i gminy. Praca magisterska, 1993 r., maszynopis w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu.

7. Związki zawodowe i organizacje społeczne

Przypomnieć należy, że przemysł cukrowniczy należał do tych gałęzi przemysłu w Polsce, w których ruch związkowy, broniący interesów pracowniczych, powstał najwcześniej. Pierwszy polski związek zawodowy, zrzeszający pracowników cukrowni, powstał w 1905 roku w zaborze rosyjskim, a zalegalizowany został on w 1907 roku pod nazwą Związek Zawodowy Robotników Cukrowni Królestwa Polskiego. Jak wiadomo, był to okres pierwszej rosyjskiej rewolucji demokratycznej, której celem było obalenie autokratycznych rządów carskich i skierowanie Rosji na drogę ustroju liberalno-demokratycznego. Rewolucję poparły szerokie kręgi mieszczaństwa, w tym również robotnicy. W końcu została ona zdławiona przez carat, ale zmusiła go do ustępstw i pewnej liberalizacji życia społeczno-politycznego, czego wyrazem było powołanie parlamentu (Dumy), ograniczenie cenzury, zalegalizowanie partii politycznych, związków zawodowych itd. Mimo podejmowanych później prób przywrócenia porządku sprzed rewolucji, carat już nigdy nie odzyskał swojej pierwotnej siły; rewolucja z 1905 roku była początkiem jego upadku. Dodajmy, że Związek, o którym mowa wyżej, zapisał chlubne karty w dziejach tego ruchu zawodowego, który walkę o poprawę warunków bytowych ludzi pracy łączył z walką o wolność i niepodległość Polski.

Po pierwszej wojnie światowej, w niepodległej już Polsce, wspomniany Związek przyjął nazwę Związku Zawodowego Robotników Cukrowni RP i nadal zrzeszał robotników głównie cukrowni warszawskich i lubelskich. Wśród cukrowni poznańsko-pomorskich większe wpływy posiadał on jedynie w cukrowniach Chełmża, Nakło i Kruszwica⁵⁰. Związek pozostawał od początku pod silnym wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej i należał do tzw. związków klasowych zrzeszonych w Związku Związków Zawodowych. Natomiast w cukrowniach poznańskich dominujący wpływ miał wówczas Związek Robotników i Rzemieślników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, pozostający początkowo pod wpływem Chrześcijańskiej Demokracji, a następnie Narodowej Partii Robotniczej.

Po drugiej wojnie światowej ZZRC został reaktywowany pod nazwą Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Odegrał on ważną rolę w trudnym okresie powojennej odbudowy polskiego cukrownictwa, koncentrując swoją działalność na sprawach socjalno-bytowych pracowników, bezpieczeństwa i ochrony pracy, kasach zapomogowo-pożyczkowych, a także na apro wizacji załóg cukrowni w podstawowe artykuły spożywcze, jak chleb, mięso i inne⁵¹. Związek był stroną, reprezentującą interesy robotników i pozostałych

⁵⁰ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op. cit., s. 93.

⁵¹ Por. „Gazeta Cukrownicza”, nr 3-4, 1946, s. 44.

pracowników cukrowni wobec dyrekcji we wszelkich sporach dotyczących warunków pracy i płacy.

W latach późniejszych Związek był również organizatorem współzawodnicwa pracy zarówno wewnątrz zakładowego, jak i między cukrowniami, o czym mowa wyżej. Dodajmy, iż pierwszy po wojnie walny zjazd Związku odbył się w dniach 25-26 sierpnia 1945 roku w Warszawie, na którym wybrano zarząd główny w liczbie 21 osób; pierwszym przewodniczącym zarządu głównego ZZPC został Józef Radwański, a sekretarzem generalnym – Jan Maciejewski. W latach późniejszych stanowisko przewodniczącego pełnili: Jan Leszczyński, Aleksander Stachurski, Bronisław Marks, Maksymilian Piechocki, Czesław Oryński, Irena Janiszewska i Antoni Kuźba.

W 1962 roku – pod presją partii komunistycznej – doszło do połączenia ZZPC ze Związkiem Zawodowym Przemysłu Spożywczego i powstania Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Ten stan rzeczy przetrwał do 1980 roku; jak wiadomo, doszło wtedy do wielkiego protestu społecznego w kraju i osłabienia władzy politycznej partii komunistycznej, do rozluźnienia jej kontroli nad ruchem zawodowym. Wykorzystali to związkowcy-cukrownicy, którzy wyszli z dotychczasowej struktury organizacyjnej i powołali własny związek pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Jednocześnie w 1980 roku powstał we wszystkich cukrowniach NSZZ „Solidarność”. Działalność obu związków została zawieszona przez wprowadzenie stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 roku.

W 1983 roku ówczesne władze pozwoliły na reaktywowanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Cukrowni, który następnie przystąpił do Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, politycznie kontrolowanego przez partię komunistyczną.

Wśród ówczesnych organizacji pracowniczych cukrowni należy wymienić także samorząd robotniczy. Powstał on na fali przemian, które dokonały się w kraju w 1956 roku. Osłabiona wówczas wewnętrznym kryzysem politycznym partia komunistyczna zgodziła się na dopuszczenie przedstawicieli załóg fabrycznych do współdziałania w zarządzaniu ich zakładem pracy. Powstały wówczas rady robotnicze jako forma samorządu pracowniczego. W przeciwieństwie do związków zawodowych, koncentrujących się głównie na sprawach socjalno-bytowych pracowników, samorząd pracowniczy współuczestniczył wraz z dyrekcją przedsiębiorstwa w podejmowaniu ważniejszych decyzji, dotyczących procesu gospodarowania; współodpowiadał – wraz z załogą – za wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa, za jakość i wydajność pracy, oszczędność materiałów i surowców, za racjonalne gospodarowanie; stanowił namiastkę współgospodarza przedsiębiorstwa, stąd – w założeniu polityki partii komunistycznej – miał motywować załogę do bardziej efektywnej pracy. Celowo temu służył odpowiednio

pomyślany system uczestnictwa załogi – jako współwłaściciela – w wynikach finansowych przedsiębiorstwa. Dodajmy, że samorząd pracowniczy przechodził różne wcielenia: najpierw występował jako rada robotnicza, potem konferencja samorządu robotniczego, a od 1983 roku – po zakończeniu stanu wojennego, w czasie którego był zawieszony – rada pracownicza.

W opinii wielu cukrowników samorząd pracowniczy był w praktyce bardziej lub mniej zakamuflowanym narzędziem partii komunistycznej i jako taki przedstawiał w przedsiębiorstwach realną siłę, z którą dyrekcja musiała się liczyć. W kluczowych sprawach przedsiębiorstwa uchwały samorządu posiadały charakter stanowiący, obligujący dyrektwa. Zdarzało się, że niektórzy dyrektorzy wetowali niekompetentne uchwały samorządu; na tym tle dochodziło do konfliktu, w którym stroną przegraną bywał przeważnie dyrektor. To miał na myśli E. Waleriańczyk, który pisał, że samorząd był w praktyce nie tylko czynnikiem „oddziaływania gospodarczego, ale również społecznego i moralnego”, krzywdzącego w wielu cukrowniach „zacznych ludzi”, czyli doprowadzając do ich zwolnienia z kierowniczych stanowisk⁵².

Dopiero w ramach zapoczątkowanej w 1981 roku reformy gospodarczej, wymuszanej na partii komunistycznej przez wielki protest społeczny, który – jak wiadomo – wybuch w sierpniu 1980 roku, podjęte zostały próby głębszych zmian systemowo-ekonomicznych. W odniesieniu do przedsiębiorstw, w tym również przemysłu cukrowniczego, intencją owych zmian miało być uczynienie ich podmiotami gospodarczymi samorządowymi i samofinansującymi się; działalność ich miała być regulowana w sposób pośredni, czyli za pomocą takich parametrów ekonomicznych, jak zysk, cena, stopa procentowa i inne. Prawnym wyrazem owej intencji zmian były uchwalone we wrześniu 1981 roku przez Sejm ustawy o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym⁵³. Zgodnie z tą ostatnią ustawą samorząd pracowniczy miał polegać na uczestnictwie załogi, reprezentowanej przez radę pracowniczą w decyzjach o istotnych sprawach przedsiębiorstwa. Tak więc rada w imieniu załogi miała podejmować – obok opiniujących – również uchwały stanowiące, na przykład w sprawach planu i bilansu przedsiębiorstwa, nowych inwestycji, podziału zysku na fundusz rozwoju i fundusz załogi; ten ostatni przeznaczony był na wypłaty premii i nagrody dla załogi oraz na cele socjalne i mieszkaniowe.

Jak wiadomo, reforma gospodarcza z 1981 roku okazała się spóźniona; rozwój sytuacji gospodarczej kraju – pogłębiający się kryzys ekonomiczny i inflacja wyprzedzały tempo wdrażania reformy; brak było też woli politycznej zerwa-

⁵² E. Waleriańczyk, Recenzja wydawnicza pracy pt. „Najnowsze dzieje cukrownictwa w Polsce. 1944-1989”, Warszawa, 1966 (maszynopis w Zarządzie Głównym STC)

⁵³ Ustawa o przedsiębiorstwach państwowych z dnia 25 września 1981 roku, Dz. U. 1981, Nr 24, poz. 122; Ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego z dnia 25 września 1981 roku, Dz. U. 1981, Nr 24, poz. 123.

nia do końca z istniejącym nadal, choć ograniczonym, systemem gospodarki centralnie sterowanej; brak odwagi ówczesnego kierownictwa partii komunistycznej zerwania z dogmatami doktryny realnego socjalizmu, który pod względem ekonomicznym okazał się nieefektywny i przegrał wyścig cywilizacyjny z Zachodem – z wolną gospodarką rynkową.

Z innych organizacji społecznych, o bogatych tradycjach, zasługuje na uwagę Ochotnicza Straż Pożarna. Jej oddziały bojowe istniały we wszystkich cukrowniach. Strażacy cieszyli się dużym uznaniem i szacunkiem wśród społeczności cukrowniczej, a także ludności okolicznej, której – w razie pożaru – spieszyli z pomocą. W omawianym okresie zaszły istotne zmiany w wyposażeniu OSP, otrzymała ona nowoczesny sprzęt gaśniczy, nowe samochody bojowe, motopompy o dużej wydajności. Dużo uwagi i czasu poświęcano szkoleniu bojowemu strażaków, przeprowadzając systematyczne szkolenie teoretyczne i ćwiczenia praktyczne. Dodać należy, że przy niektórych cukrowniach istniały strażackie orkiestry dęte, które swoimi występami uświetniały uroczystości zarówno świeckie, jak i kościelne; koncerty orkiestry strażackiej były zawsze dużą atrakcją dla miejscowej ludności.

Przy każdej cukrowni działało koło zakładowe Stowarzyszenia Techników Cukrowników. Przypomnijmy, że działalność członków koła rozwijała się w jednej z trzech sekcji, a mianowicie: technicznej, surowcowej i ekonomicznej. Aktywność kół zakładowych STC była różna: w jednych cukrowniach duża, w innych mniejsza, zmieniała się w czasie, w dużym stopniu zależała od wybijającej się osobowości lidera koła. Na zebraniach kół STC referaty wygłaszali zarówno miejscowi prelegenci, jak i zapraszani z zewnątrz, znani uczeni i praktycy. W toku dyskusji i konfrontacji osiągnięć innych z potrzebami własnymi danej cukrowni, rodziły się pomysły, które później stanowiły podstawę planów modernizacji technicznej cukrowni lub inspirację twórczą dla niejednego racjonalizatora lub wynalazcy.

Miejsce, gdzie omawiano różne projekty usprawnień z dziedziny postępu technicznego i technologii produkcji, były – jak już wspomniano – Kluby Techniki i Racjonalizacji ściśle współdziałające z kołami zakładowymi STC. Na przykład, w Cukrowni Goślawice członkowie tamtejszego KTiR zgłosili w latach 1955-1985 ponad 630 wniosków racjonalizatorskich, z których wdrożono do praktyki aż 565. W wielu cukrowniach, dzięki ruchowi wynalazczemu i racjonalizatorskiemu usprawniono proces technologiczny produkcji cukru, poprawiono warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, wyeliminowano wiele czynności uchodzących w przeszłości za prace ciężkie i szkodliwe dla zdrowia pracowników.

VII. PRODUKCJA I RYNKI ZBYTU

W wyniku przejęcia w 1944 roku władzy politycznej w Polsce przez partię komunistyczną, kluczowe gałęzie gospodarki narodowej znalazły się w rękę państwa. Jak wiadomo, w miarę wyzwalań ziem polskich przez armię radziecką, pełnomocnicy PKWN, a następnie Tymczasowego Rządu RP, struktur politycznych zdominowanych przez komunistów, przejmowali pod tzw. tymczasowy zarząd państwowy większe zakłady przemysłowe, w tym również wszystkie cukrownie i rafinerie cukru. Natomiast prawne usankcjonowanie owego uspołecznienia nastąpiło dopiero 3 stycznia 1946 roku w formie ustawy KRN „o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki”¹. Nacjonalizacji podlegały te przedsiębiorstwa przemysłowe, które były zdolne zatrudnić na jedną zmianę więcej niż 50 pracowników. Wspomniano już wyżej, że przedsiębiorstwa podlegające upaństwowieniu, jeśli stanowiły własność obywateli polskich, na których nie ciążył zarzut kolaboracji z okupantem niemieckim, były przejmowane za odszkodowaniem; była to w istocie pusta deklaracja obliczona na uspokojenie opinii społecznej na Zachodzie, obietnica której partia komunistyczna nigdy nie dotrzymała.

Upaństwowione cukrownie stały się integralną częścią gospodarki planowej, zarządzanej przez powołany w tym celu Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego. W związku z tym, wielkość i asortyment produkcji cukru były co roku ustalane ogólnie, w ramach tzw. narodowego planu gospodarczego. Wpływ poszczególnych cukrowni, a nawet samego CZPC na rozmiary produkcji nie był wielki. Wprawdzie projekty planów produkcji, tzw. zadania planowe, ustalone z góry dla danej cukrowni, były omawiane na zebraniach załogi, ale z reguły po to, aby zadania te zwiększyć przez wykrycie tzw. rezerw produkcyjnych. Jednocześnie tzw. oddolne planowanie, czyli udział w tym procesie całej załogi cukrowni, miało na celu ugruntowanie w świadomości pracowników poczucia współgospodarza fabryki; wyzwalać w nich wyższą wydajność pracy i aktywność polityczną. Dodajmy, że zgłaszane na zebraniach załóg cukrowni uwagi do

¹ Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. D.U. 1946, 3/17.

planu produkcji były w formie tzw. meldunków przekazywane początkowo do CZPC, a później do ZPC, tam zatwierdzone lub odrzucone, a następnie jako ostateczne w formie tzw. dyrektywnych wskaźników planu przekazywane do realizacji kierownictwu cukrowni. Podkreślić należy, że w pierwszych latach po wojnie liczba owych wskaźników dyrektywnych była bardzo duża, praktycznie nie pozostawiało miejsca na najmniejszą nawet samodzielność operatywną cukrowni, taką nawet, którą dyktowałyby wymogi optymalizacji produkcji; plan państwowy był prawem, które należało – bez względu na rachunek ekonomiczny – przestrzegać, czyli wykonać. Z czasem liczba owych wskaźników dyrektywnych zmalała i nieco zwiększyła się samodzielność ekonomiczna cukrowni, ale podstawowe wielkości działalności gospodarczej, jak: wielkość i asortyment produkcji cukru, wysokość funduszu płac, wielkość inwestycji tzw. scentralizowanych, wysokość ceny i inne były ustalane odgórnie, i ten stan rzeczy utrzymał się do końca omawianego okresu, czyli do 1989 roku.

Pewien wpływ na wykonanie bądź przekroczenie planu produkcji cukru miało współzawodnictwo pracy, prowadzone pomiędzy działami i stacjami cukrowni, a także pomiędzy cukrowniami o miano najlepszego zakładu przemysłu zarówno w skali okręgu, jak i w kraju². Przedmiotem współzawodnictwa były zobowiązania dotyczące obniżenia strat przerobowych, manka surowcowego, czy należytego przygotowania cukrowni do kampanii przerobowej. Z tą ostatnią sprawą wiązała się zwyczaj przyjmowania od brygad remontowych tzw. listów gwarancyjnych, w których wykonawcy zobowiązywali się do wykonania prac remontowych w terminie i na dobrym poziomie, zapewniającym bezawaryjny przebieg kampanii cukrowniczej.

1. Wielkość produkcji cukru

Przez pierwsze kilka lat po wojnie spożycie cukru w Polsce rosło nieporównanie szybciej niż spożycie innych podstawowych artykułów spożywczych, głównie mięsa. Na przykład, w 1949 roku – w porównaniu z rokiem 1938 – spożycie mleka wzrosło o 6%, przetworów zbożowych o 18%, mięsa ogółem o 28%, a cukru odpowiednio o 57%, osiągając w ostatnim przypadku przedwojenny poziom krajów Europy Zachodniej³. W tym więc okresie niedobór białka zwierzęcego w Polsce zastępowany był w znacznej mierze przez węglowodany, czyli cukier. Dodajmy, iż szczególnie odbudowa pogłowia bydła postępowała wolno; jeszcze

² ZPC, sprawozdania z działalności przemysłu cukrowniczego. Na przykład w sprawozdaniu z 1952 roku czytamy: „W tegorocznej kampanii współzawodnictwo objęło wszystkie załogi cukrowni. Załogi ... walczyły o rytmiczność produkcji i ponadplanowe tony cukru, o wydajność pracy, o oszczędną gospodarkę surowcową”; por. ZPC, Ankiety Komisji Historycznej 27 cukrowni (maszynopisy).

³ *Rocznik Statystyczny 1955*, s. 161, tabl. 12; por. *Rocznik Statystyczny 1939*, s. 159, tabl. 12.

w 1956 roku liczba bydła rogatego w Polsce – w dziesięć lat po wojnie – była mniejsza w porównaniu do 1938 roku o 21%⁴. W tej dziedzinie ujemne skutki kolektywizacji były najbardziej widoczne, a dystans dzielący polskie rolnictwo do zachodnioeuropejskiego – największy.

Po wojnie, dzięki szybkiej odbudowie potencjału produkcyjnego omawianego przemysłu, cukier stał się – w przeciwieństwie do lat międzywojennych – dobrem powszechnego użytku i wykładnikiem zmian, które niewątpliwie pod wpływem przemian społecznych i gospodarczych dokonały się w strukturze spożycia naszego społeczeństwa, zwłaszcza jego warstw biedniejszych.

Wielkość produkcji cukru zależała przede wszystkim od ilości surowca buraczanego i jego technologicznej jakości, tudzież zawartości cukru w burakach oraz od zdolności przerobu tego surowca przez przemysł cukrowniczy w optymalnym okresie kampanii przerobowej. W praktyce globalny przerób buraków cukrowych był mniejszy od ich zbioru o tzw. manko, czyli straty na masie buraków spowodowane zarówno wskutek przechowywania ich na punktach odbioru, jak i podczas transportu, zwłaszcza w czasie przewozu z jednego krańca kraju na drugi, co na dużą skalę miało miejsce w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Na przykład, w latach 1947-1949 wysokość wspomnianego manka wynosiła poniżej 1% ogólnych zbiorów. Natomiast w następnych latach, w związku ze wzrostem masy przewożonych buraków, manko ustawnie wzrastało, wynosząc w latach pięćdziesiątych powyżej 2%, a w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przekraczało nawet 3,5%. Dopiero w latach osiemdziesiątych, w związku z powstaniem nowych cukrowni w rejonach największej koncentracji uprawy buraka i likwidacją tzw. przerzutów międzyokręgowych, owe ubytki surowcowe spadły poniżej 3%; w 1988 roku wyniosły – w skali przemysłu – jedynie 1,74%. Podkreślić jednak należy, że w Cukrowniach Gdańskich, Mazowieckich i Cukrowni Ropczyce manko surowcowe było wyższe od średniokrajowego i kształtowało się w ostatnich latach omawianego okresu nadal powyżej 3%⁵.

Zasadniczy jednak wpływ na wielkość produkcji cukru miała tzw. polaryzacja, czyli procentowa zawartość cukru w przerobionych burakach. Jak już wspomniano, do połowy lat pięćdziesiątych polaryzacja buraków cukrowych była wysoka i kształtowała się w zasadzie na poziomie średniej polaryzacji ostatnich lat trzydziestych, kiedy przeważała w tym okresie odmiana buraków o dużej procentowej zawartości cukru; było to korzystne dla przemysłu, który zainteresowany był nie tyle masą surowca buraczanego, ile zawartością w nim cukru. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych polaryzacja buraków poważnie

⁴ *Rocznik Statystyczny 1957*, s. 120, tabl. 11(105).

⁵ ZPC, *Analizy działalności przemysłu cukrowniczego w latach 1955, 1965 i 1974*; ZPC, *Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego*, lata 1974, 1985 i 1988; por. J. Jannotta, *Baza i gospodarka surowcowa*, Warszawa 1960, s. 207.

Tabela 45

Polaryzacja, wydajność i ogólne straty cukru
w latach 1938-1989 (w odsetkach)

| Lata | Polaryzacja | Straty ogólne cukru | Wydajność cukru (% n.b.) | Lata | Polaryzacja | Straty ogólne cukru | Wydajność cukru (% n.b.) |
|------|-------------|---------------------|--------------------------|------|-------------|---------------------|--------------------------|
| 1938 | 18,26 | 2,26 | 15,30 | 1967 | 14,98 | 3,31 | 11,67 |
| 1945 | 16,44 | 3,37 | 13,07 | 1968 | 14,37 | 3,34 | 11,03 |
| 1946 | 16,44 | 3,26 | 12,88 | 1969 | 15,74 | 3,23 | 12,56 |
| 1947 | 17,20 | 3,08 | 14,17 | 1970 | 14,51 | 3,31 | 11,20 |
| 1948 | 17,45 | 2,82 | 14,63 | 1971 | 16,01 | 3,28 | 12,73 |
| 1949 | 18,28 | 2,84 | 15,44 | 1972 | 15,74 | 3,70 | 12,09 |
| 1950 | 17,78 | 2,83 | 14,93 | 1973 | 16,30 | 3,79 | 12,51 |
| 1951 | 18,92 | 3,03 | 15,93 | 1974 | 14,96 | 3,48 | 11,48 |
| 1952 | 16,76 | 3,02 | 13,77 | 1975 | 15,32 | 3,67 | 11,65 |
| 1953 | 18,88 | 3,11 | 15,80 | 1976 | 14,82 | 3,60 | 11,22 |
| 1954 | 18,07 | 3,15 | 14,84 | 1977 | 14,64 | 3,51 | 11,13 |
| 1955 | 16,99 | 3,46 | 13,53 | 1980 | 14,72 | 3,65 | 10,61 |
| 1956 | 16,71 | 3,87 | 17,89 | 1981 | 14,51 | 3,41 | 11,10 |
| 1957 | 17,50 | 3,28 | 14,21 | 1982 | 16,32 | 3,70 | 12,62 |
| 1958 | 16,70 | 3,36 | 13,34 | 1983 | 16,03 | 3,71 | 12,32 |
| 1960 | 16,98 | 3,20 | 13,69 | 1984 | 14,72 | 3,57 | 11,15 |
| 1961 | 16,77 | 3,47 | 13,30 | 1985 | 15,01 | 3,40 | 11,61 |
| 1962 | 16,37 | 3,31 | 13,06 | 1986 | 15,92 | 3,37 | 12,55 |
| 1963 | 15,84 | 3,30 | 12,54 | 1987 | 15,60 | 3,28 | 12,32 |
| 1964 | 16,58 | 3,26 | 13,32 | 1988 | 15,51 | 3,25 | 12,16 |
| 1965 | 15,18 | 3,68 | 11,50 | 1989 | 15,79 | 3,54 | 12,25 |
| 1966 | 14,20 | 3,38 | 11,52 | | | | |

Źródło: Opracowano na podstawie danych z CZPC, ZPC, ZPPC.

się zmniejszyła, co ilustruje tabela 45. Spowodowane to było głównie upowszechnieniem w tym czasie odmian buraków tzw. normalnych, bardziej plennych, które jak wiadomo odznaczają się większą masą korzeni, ale niższą w nich zawartością cukru. Były to odmiany niewątpliwie korzystne dla rolnictwa, gdyż z tej samej jednostki powierzchni uprawy przynosiły znacznie więcej paszy niż odmiany wysokocukrowe.

Konsekwencją upowszechnienia odmian buraka cukrowego, charakteryzującego się większą masą, ale niższą polaryzacją był znaczny wzrost ilości przerobionych buraków na 1 tonę cukru. Na przykład w 1950 roku 1 tonę cukru otrzymywano – w skali przemysłu – z 6,4 tony przerobionych buraków, natomiast w 1975 roku, a także w 1985 roku, czyli w dziesięć lat później, aby uzyskać 1 tonę cukru należało przerobić już 8,6 tony buraków, czyli o 35% więcej⁶. Oczywiście spowodowało to wzrost kosztu produkcji i pogorszenie się wyniku fi-

⁶ ZPC, Kampania cukrownicza w świetle liczb. Rok 1950; ZPC, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego, lata 1975-1985; por. S. Wykręto wicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej* (...), op.cit., s. 315.

nansowego zarówno w skali przemysłu, jak i poszczególnych cukrowni. W praktyce był to swoisty transfer części dochodów przemysłu na rzecz rolnictwa; szczególna forma interwencjonizmu państwowego, którego celem było – poprzez preferencje odmian buraków bardziej plennych – zapewnienie rolnictwu jak największej ilości paszy w postaci liści i wysłodków. Przejściowo też, zanim nie nastąpił wydatniejszy wzrost plonów buraka cukrowego z hektara, zmniejszył się uzysk cukru z hektara, na przykład z 3,3 tony w 1950 roku do 2,8 tony w 1965 roku. Dopiero w latach siedemdziesiątych stopniowy wzrost obszaru uprawy buraków odmiany normalnocukrowej, odznaczającej się wyższą polaryzacją, czyli zawartością cukru w korzeniu, spowodował – przy równoczesnym wzroście plonów – zwiększenie uzysku cukru z hektara, który w 1975 roku wyniósł 3,5 tony, a w drugiej połowie lat osiemdziesiątych (1985-1989) po raz pierwszy w dziejach polskiego cukrownictwa przekroczył – w skali przemysłu – 4,0%⁷. Jak już była o tym mowa, wynik ten był nadal średnio o połowę niższy niż w wysoko rozwiniętych krajach Europy Zachodniej⁸.

Ostateczny wydatek cukru, mierzony odsetkiem cukru na przerobione buraki stanowi, jak wiadomo, różnicę pomiędzy polaryzacją a stratami ogólnymi cukru. Dodać należy, że na straty ogólne cukru składają się dwie pozycje: straty cukru zachodzące w okresie od przerobu do przerobu i straty produkcyjne powstające w całym procesie technologicznym produkcji; jest to różnica między ilością cukru wprowadzonego do fabryki z krajanką, a ilością gotowego produktu. Należy podkreślić, że w omawianym okresie – z wyjątkiem lat 1948-1950, co widać w tabeli 45. – straty ogólne cukru kształtowały się powyżej 3% i były wyższe niż w II Rzeczpospolitej. Przypomnijmy, dominowały wtedy odmiany buraka wysoko cukrowego, co było niewątpliwie korzystne dla przemysłu i dowodziło jego przewagi nad ówczesnym rolnictwem. W pierwszych latach po wojnie straty ogólne powstawały głównie z powodu przestarzałych, mocno już zdekapitalizowanych, urządzeń produkcyjnych i braku oryginalnych części zamiennych; natomiast począwszy od lat sześćdziesiątych czynnikiem sprawczym owych strat – mimo postępu w modernizacji cukrowni – było przede wszystkim przedłużanie czasu kampanii przerobowych, o czym mowa wyżej, a w konsekwencji cukrownie musiały przerabiać gorszej jakości surowiec buraczany, o wyraźnie niższej zawartości cukru, czyli polaryzacji. Tak więc przedłużenie kampanii do końca grudnia, a nierzadko do połowy stycznia, powodowało – w naszych warunkach klimatycznych – przyspieszony proces gnicia buraków. Również przerzuty surowca z jednego krańca kraju na drugi, powodowały często uszkodzenie buraków w czasie transportu, łatwo potem podatnych na zakażenie bakteriami, a następnie szybkie gnicie. Obniżało to w jednym i drugim

⁷ Raport Instytutu Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej. Produkcja i rynek cukru, listopad 1992, s. 10.

⁸ Tamże.

przypadku wartość technologiczną buraków, zwłaszcza w końcowej fazie kampanii przerobowej; polaryzacja była wtedy o połowę i więcej niższa od przeciętnej, a koszt produkcji przekraczał z reguły wartość handlową (rynkową) wytworzonego z takiego surowca cukru. W związku z tym, aby zmniejszyć straty ogólne cukru i zakończyć kampanię w grudniu, kierownictwo przemysłu cukrowniczego zdecydowało przyspieszyć termin rozpoczęcia kampanii; i tak w 1959 roku przerób buraków zaczął się 17 września, a w 1960 roku już 12 września, czyli o 2-3 tygodnie wcześniej niż bywało dawniej, kiedy to kampanie cukrownicze zaczynały się w pierwszych dniach października⁹.

Tak więc, mimo modernizacji cukrowni starych i powstania kilku nowych, straty ogólne cukru były wysokie; na przykład, w 1989 roku – w ostatniej kampanii przerobowej przeprowadzonej w ustroju realnego socjalizmu – wyniosły one 3,54 % w stosunku do przerobionych buraków, z czego na cukier w melasie przypadło aż 2,53%, czyli prawie 70%¹⁰. Dla porównania, średnie straty ogólne cukru w latach 1966-1975 kształtowały się na poziomie 3,4% n.b. Dodać należy, że w tym okresie straty w krajance, czyli różnica między średnią zawartością cukru w próbkach pobranych na plantacjach a średnią zawartością cukru w krajance wynosiła – według Brandta – około 1,3% na buraki¹¹. Oznacza to, że gros strat powstawało w procesie technologicznym produkcji, czyli przerobu krajanki na cukier.

Wielkość produkcji cukru zależy więc – najogólniej rzecz biorąc – od ilości przerabianych buraków i zawartości w nich cukru, czyli polaryzacji, pomniejszonej o ogólne straty cukru powstałe zarówno w okresie od sprzętu do przerobu, jak i powstałe w samym procesie technologicznym produkcji. W poszczególnych latach czynniki te występowały w różnej skali i nasileniu, decydując w ostatecznym wyniku o rozmiarach produkcji zarówno w skali przemysłu, jak i pojedynczych cukrowni. Problem ten ilustruje tabela 46.

Jak wynika z tabeli 46., w roku zakończenia wojny (1945) produkcja cukru w Polsce wyniosła w stosunku do 1937 roku zaledwie 23% poziomu produkcji w nowych granicach państwa; odpowiednio 34% w granicach z 1939 roku. Ten olbrzymi regres w dziedzinie produkcji cukru – wynoszący odpowiednio 77 i 66% – spowodowany był tym, że wskutek działań wojennych i rabunkowej gospodarki okupanta niemieckiego – kilka cukrowni uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu, a z wielu wywieziono maszyny i urządzenia produkcyjne do Niemiec. Przypomnieć należy, że już po zakończeniu wojny część fabryk i urządzeń produkcyjnych z ziem zachodnich i północnych została zdemontowana i wywieziona do Związku Radzieckiego, jako zdobycz wojenna. Zniszczeniu uległa

⁹ J. Janotta, E. Lachowicz, B. Tomczyński, *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb 1959-1960*, T.5, Warszawa 1963, s. 98.

¹⁰ Raport Instytutu Ekonomiki Rolnej ..., op. cit., s. 10.

¹¹ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 10.

Tabela 46

Produkcja cukru w Polsce
w latach 1937-1989 (w wartości cukru białego, w tys. ton)

| Lata | Produkcja | Wskaźnik wzrostu 1937=100 | Lata | Produkcja | Wskaźnik wzrostu 1937=100 | Lata | Produkcja | Wskaźnik wzrostu 1937=100 |
|------|-----------|---------------------------------|------|-----------|---------------------------------|------|-----------|---------------------------------|
| 1937 | 741,0* | 100 | 1960 | 1381,5 | 186 | 1976 | 1657,0 | 224 |
| 1945 | 172,9 | 23 | 1961 | 1508,0 | 203 | 1977 | 1700,0 | 229 |
| 1946 | 388,4 | 52 | 1962 | 1222,3 | 165 | 1978 | 1605,0 | 216 |
| 1947 | 495,9 | 67 | 1963 | 1309,8 | 177 | 1979 | 1586,0 | 214 |
| 1948 | 624,4 | 84 | 1964 | 1653,9 | 223 | 1980 | 1067,0 | 143 |
| 1949 | 744,9 | 101 | 1965 | 1354,4 | 183 | 1981 | 1685,0 | 227 |
| 1950 | 955,4 | 129 | 1966 | 1549,2 | 209 | 1982 | 1793,0 | 242 |
| 1951 | 860,1 | 116 | 1967 | 1760,2 | 234 | 1983 | 1982,0 | 267 |
| 1952 | 841,6 | 113 | 1968 | 1569,5 | 212 | 1984 | 1767,0 | 238 |
| 1953 | 1094,9 | 148 | 1969 | 1404,9 | 190 | 1985 | 1708,0 | 230 |
| 1954 | 1037,1 | 140 | 1970 | 1384,6 | 187 | 1986 | 1753,0 | 236 |
| 1955 | 981,5 | 132 | 1971 | 1575,4 | 213 | 1987 | 1671,0 | 225 |
| 1956 | 778,6 | 105 | 1972 | 1683,4 | 227 | 1988 | 1684,0 | 227 |
| 1957 | 1060,6 | 143 | 1973 | 1671,7 | 226 | 1989 | 1712,0 | 231 |
| 1958 | 1096,2 | 148 | 1974 | 1431,3 | 193 | | | |
| 1959 | 896,2 | 121 | 1975 | 1745,4 | 236 | | | |

* w obecnych granicach Polski; natomiast w granicach z 1939 roku – 509,9 ton cukru w wartości cukru białego

Źródło: Dane ZPC, ZPPC; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 143; *Rocznik Statystyczny 1970*, s. 39; *Mały Rocznik Statystyczny 1977*, s. XXIX; *Rocznik Statystyczny 1992*, s. XXXIII.

część plantacji buraczanych, zmniejszyły się też z powodu zaniedbań agrotechnicznych plony buraków cukrowych z hektara, co poważnie musiało odbić się na zbiorach i globalnym ich przerobie, określającym w końcu wielkość produkcji cukru. Dodajmy, że w 1945 roku produkcję podjęły w zasadzie tylko cukrownie na ziemiach dawnych, i to nie wszystkie, bo i tutaj – jak już była mowa – część z nich została zniszczona lub zdewastowana; natomiast na ziemiach odzyskanych – z wyjątkiem pięciu cukrowni śląskich – pozostałe z ocalałych były w pierwszej powojennej kampanii nieczynne.

Przeprowadzenie tej pierwszej kampanii cukrowniczej w Polsce – w kraju zniszczonym przez wojnę i okupację, w warunkach narzuconego siłą ustroju politycznego i gospodarczego, nie akceptowanego przez większość społeczeństwa – wszystko to wymagało przezwyciężenia wielu trudności natury organizacyjnej i materiałowej, tudzież rozwiązania braków kadrowych. W szczególności, z powodu pospiesznego przygotowania cukrowni do rozpoczęcia przerobu buraków, braku części zamiennych i materiałów pomocniczych, przerw w dowozie węgla i buraków, głównie z braku środków transportu – liczne były postoje w pracy fabryk, duże straty produkcyjne w cukrze, a w konsekwencji wysoki koszt produkcji jednostkowej. W ówczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju nie liczył się rachunek ekonomiczny a wynik materialny w postaci okre-

ślonej ilości wyprodukowanego cukru. Biorąc jednak pod uwagę okoliczności, które towarzyszyły przygotowaniu i przeprowadzeniu tej kampanii przerobowej, osiągnięty w niej wynik produkcji uznać należy za duży sukces organizacyjny i gospodarczy przemysłu cukrowniczego.

W miarę wpływu lat i postępu w odbudowie kraju oraz stabilizacji życia gospodarczego, rozwijał się potencjał produkcyjny cukrowni. Równoległe z jego rozwojem zwiększała się produkcja cukru, której poziom przedwojenny z 1937 roku został osiągnięty i nieznacznie przekroczony już w roku 1949. Tak więc powojenna odbudowa przemysłu cukrowniczego – w nowych granicach państwa – trwała zaledwie pięć lat. Dla porównania – po pierwszej wojnie światowej odbudowa potencjału produkcyjnego polskiego cukrownictwa trwała dziesięć lat (w ówczesnych granicach państwa). Podkreślić należy, iż w nowych warunkach ustrojowych, w wyniku przemian społecznych i gospodarczych, zostały usunięte bariery, które przed wojną hamowały w Polsce wzrost produkcji i wewnętrzne spożycie cukru; było ono – na jednego mieszkańca – jedno z najniższych w Europie. Po wojnie cukier uznano za dobro strategiczne zarówno z punktu widzenia bilansu żywienia narodu, jak i eksportu – jako ważne źródło dopływu do kraju obcych walut wymiennalnych. W szczególności „uwolnienie” przedsiębiorstw od rygorów gospodarki rynkowej stwarzało przesłanki uruchomienia znacznych rezerw produkcyjnych, które istniały w większości cukrowni z okresu międzywojennego; rezerwy te wynosiły około 40-50% ogólnego potencjału wytwórczego przemysłu. Wykorzystanie po wojnie tych rezerw pozwoliło w krótkim czasie – bez większych nakładów inwestycyjnych – osiągnąć i znacznie przekroczyć przedwojenny poziom produkcji cukru. Jedynym czynnikiem, który ograniczał rozmiary produkcji cukru był problem bazy surowcowo-buraczanej; jej odbudowa – jak już wspomniano – przebiegała w bardzo złożonych i nieprzychylnych dla rolnictwa warunkach politycznych i ekonomicznych.

Z tego właśnie powodu, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych doszło do zwolnienia tempa wzrostu produkcji cukru. W okresie planu sześcioletniego główny wysiłek inwestycyjny państwa został skoncentrowany na rozbudowie przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego kosztem rolnictwa. Dodać należy, że w tym okresie do drastycznego ograniczenia nakładów inwestycyjnych na cukrownictwo doszły jeszcze wysoce negatywne skutki kolektywizacji rolnictwa, co spowodowało zmniejszenie się powierzchni plantacji buraczanych i spadek plonów. Jan Leszczyński, czołowy działacz cukrowniczy tego okresu, tak na ten temat pisał: „W okresie powojennym krzywa rozwoju produkcji cukru w poszczególnych latach przebiegała (...) bardzo nierównomiernie i wykazywała w okresie 1951-1956 wyraźne zahamowanie linii rozwojowej w przeciwieństwie do okresu 1945-1950, który wyróżniał się wielką dynamiką wzrostu produkcji”¹².

¹² J. Leszczyński, *Kampania cukrownicza 1958*, „Gazeta Cukrownicza”, 1959, nr 4, s. 105.

Dodajmy, że trudności w dziedzinie przewozu buraków – z braku środków transportu – z plantacji i punktów odbioru do cukrowni oraz lokalne niedobory siły roboczej były przyczyną częstych, w tym czasie, przerw w pracy wielu cukrowni, powodowały też wydłużanie kampanii przerobowych powyżej optymalnej granicy w polskich warunkach klimatycznych. W związku z tym, w latach pięćdziesiątych plany produkcji cukru były przeważnie nie wykonywane¹³. Na przykład, w 1955 roku plan produkcji cukru w skali przemysłu został wykonany w 84,5%, a w 1959 roku – tylko w 79,3%. Natomiast w 1956 roku wykonanie planu produkcji cukru w zaledwie 68,2% było spowodowane przede wszystkim klęską nieurodzaju buraków. Długotrwała bowiem susza oraz choroby i plaga szkodników zniszczyły znaczną część plantacji buraczanych, co w ostatecznym wyniku zaważyło na globalnym ich zbiorze zarówno w poszczególnych regionach, jak i w skali kraju¹⁴.

Podkreślić jednak należy, że mimo wymienionych trudności, które były wynikiem zarówno niedoinwestowania przemysłu cukrowniczego jak i rolnictwa, zwłaszcza znanych błędów w polityce rolnej, a także błędów w samej metodologii planowania – wpływy do budżetu państwa ze sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym, jak również z eksportu należały do największych spośród ówczesnych gałęzi i branży przemysłu. Na przykład, w 1955 roku udział cukrownictwa w ogólnej akumulacji państwa wyniósł z tytułu podatku obrotowego około 2,0%, a z tytułu akcyzy jako podatku pośredniego od cukru sprzedanego na rynku wewnętrznym na cele konsumpcyjne ludności – co najmniej dwa razy więcej, czyli razem (podatek obrotowy i akcyza) około 6-7%¹⁵. Do tej wielkości dodać należy jeszcze wpływy z eksportu cukru i produktów ubocznych, które – według naszego szacunku – zwiększały ów odsetek udziału przemysłu cukrowniczego w akumulacji państwa do około 7,5-8,0%. Świadczy to o skali wkładu cukrownictwa w powojenną odbudowę kraju, a następnie w rozbudowę jego potencjału wytwórczego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w okresie silnej industrializacji i urbanizacji Polski; w tworzenie nowych miejsc pracy i budowy nowych mieszkań dla wielu milionów Polaków, którzy w tym czasie przenieśli się ze wsi do miasta; w przekształcenie Polski z kraju rustykalnego, o przewadze ludności wiejskiej, w kraj przemysłowo-rolniczy, z konsekwencjamiowej transformacji natury ekonomicznej i kulturowej.

Pod koniec lat pięćdziesiątych, w wyniku zmian przeprowadzonych w 1956 roku przez partię komunistyczną w dziedzinie polityki rolnej, zarysowała się po

¹³ Tamże; ZPC, Analiza działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1955-1959; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 317.

¹⁴ ZPC, Analiza działalności przemysłu cukrowniczego za rok 1956; por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 317

¹⁵ *Rocznik Statystyczny 1957*, s. 56, tabl. 2(48); Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 77; szacunek własny autora.

raz pierwszy tendencja w kierunku zwiększenia plonów buraka cukrowego z hektara i na tej drodze wzrostu ich globalnych zbiorów jako bazy surowcowej, określającej wielkość produkcji cukru. Efekty owej tendencji wystąpiły wyraźnie dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Tymczasem, na początku lat sześćdziesiątych Polska pod względem obszaru plantacji buraczanych zajmowała drugie miejsce w Europie (po Związku Radzieckim), ale pod względem wielkości produkcji cukru dopiero miejsce czwarte – po Związku Radzieckim, Francji i Republice Federalnej Niemiec. Brak owej symetrii świadczył o niższej produktywności naszych plantacji buraczanych, a co za tym idzie – o zacofaniu polskiego rolnictwa w stosunku do większości krajów zachodniej Europy. „W okresie 6-latki łącznie z 1956 rokiem – pisał Leszczyński – polski przemysł cukrowniczy nie rozwinął się, lecz wyraźnie cofał w porównaniu z cukrownictwem światowym”¹⁶.

Podkreślić należy, że w latach pięćdziesiątych również tempo wzrostu produkcji cukru (z buraków) w świecie było wyższe niż w Polsce. Na przykład, w latach 1951-1960 światowa produkcja cukru wzrosła o 80%, podczas gdy w Polsce odpowiednio o 60%. W rezultacie owej dysproporcji udział Polski w światowej produkcji cukru z buraków zmniejszył się z 6,7% w roku 1951 do 5,9 w roku 1960. Dla porównania, w 1938 roku udział Polski (w obecnych granicach państwa) w światowej produkcji cukru wynosił 7,0%¹⁷.

Warto przypomnieć, że w latach pięćdziesiątych dynamika wzrostu produkcji cukru była najwyższa na ziemiach odzyskanych, co ilustruje tabela 47.

| Wyszczególnienie | Liczba cukrowni | Lata | | | Wskaźnik wzrostu 1960 : 1950 1950=100 |
|-------------------------------------|-----------------|------|------|------|---------------------------------------|
| | | 1950 | 1955 | 1960 | |
| Polska ogółem | 76 | 955 | 980 | 1381 | 145 |
| w tym: ziemie zachodnio-północne | 26 | 320 | 313 | 483 | 151 |
| ziemie pozostałe | 49 | 635 | 667 | 898 | 141 |

Tabela 47
Udział ziem zachodnio-północnych w krajowej produkcji cukru w latach 1950-1960 (w tys. ton cukru białego)

Źródło: „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 6; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej*. Poznań 1967, s. 117.

Wyższe tempo wzrostu produkcji cukru na ziemiach zachodnich i północnych, obok znaczenia ekonomicznego, miało niewątpliwie dużą wymowę polityczną; dowodziło ono światu, że ziemie te w granicach państwa polskiego zyskały nowe impulsy rozwoju, przekształcając się z terenów po części peryferyjnych w byłej Rzeszy Niemieckiej w jedno z najbardziej dynamicznie rozwija-

¹⁶ J. Leszczyński, *Kampania cukrownicza 1958*, „Gazeta Cukrownicza...”, op. cit., s. 105.

¹⁷ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 115; w 1939 roku (w granicach 1939 r.) udział Polski w światowej produkcji cukru z buraków wynosił 5,1%; por. M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 72.

jace się centrum życia gospodarczego i kulturalnego powojennej Polski. Krył się za tym ogromny wysiłek i niezwykła ofiarność wielu tysięcy cukrowników, wspieranych przez całe społeczeństwo. Dzięki temu zbiorowemu wysiłkowi całego narodu, w warunkach niezwykle złożonej sytuacji politycznej w kraju, cukrownie ocalałe z pożogi wojennej zostały w krótkim czasie uruchomione, a następnie gruntownie zmodernizowane i rozbudowane. Należy bowiem pamiętać, że większość spośród cukrowni dolnośląskich i opolskich produkowała przed wojną cukier surowy i dopiero po wojnie, gdy znalazły się w nowych granicach państwa polskiego, zostały one przebudowane na fabryki produkujące cukier biały, rafinowany¹⁸. Nie przypadkowo więc najwyższe tempo wzrostu produkcji cukru miało po wojnie miejsce w ówczesnym okręgu śląskim, który skupiał około 70% ogółu cukrowni położonych na ziemiach odzyskanych. Na przykład, w latach 1955-1960 produkcja cukru we wspomnianym okręgu wzrosła o 56%, podczas gdy w pozostałych okręgach odsetek wzrostu kształtował się w granicach 33-38%. Odpowiednio wzrósł udział okręgu śląskiego w krajowej produkcji cukru z 20% w 1955 roku do 22,1% w roku 1960. Relatywnie zmniejszył się udział pozostałych okręgów, co ilustruje bliżej tabela 48.

Tabela 48
Produkcja cukru w Polsce
według okręgów
cukrowniczych
(lata 1955-1960)

| Okręg | Liczba cukrowni | Produkcja cukru w tys. ton | | Udział w produkcji krajowej (%) | | Wskaźnik wzrostu 1960 : 1955 1955=100 |
|------------|-----------------|----------------------------|---------|---------------------------------|---------|--|
| | | 1955 r. | 1960 r. | 1955 r. | 1960 r. | |
| Lubelski | 12 | 148,9 | 207,3 | 15,3 | 15,0 | 138 |
| Pomorski | 18 | 248,8 | 344,0 | 25,4 | 24,9 | 138 |
| Poznański | 16 | 247,9 | 339,6 | 25,2 | 24,6 | 137 |
| Śląski | 18 | 196,6 | 306,1 | 20,0 | 22,1 | 156 |
| Warszawski | 12 | 138,3 | 184,5 | 14,1 | 13,4 | 133 |

Źródło: *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T.7, s. 108.

W następnej dekadzie – w latach sześćdziesiątych – tempo wzrostu produkcji cukru między okręgami cukrowniczymi było bardziej wyrównane, a w skali

¹⁸ Podkreślić należy, że równoległe z rozbudową i przebudową cukrowni dolnośląskich i opolskich z produkcji cukru surowego na biały, postępował na tym terenie rozwój bazy surowcowej. Jak wiadomo, w końcowej fazie wojny, która toczyła się na tych terenach oraz masowej ucieczki miejscowej ludności niemieckiej z wycofującą się armią hitlerowską na zachód, znaczna część plantacji buraczanych została zdewastowana lub całkowicie zniszczona, tak że częstokroć odbudowę ich trzeba było zaczynać od nowa, w miarę zasiedlania tych ziem przez ludność polską. W związku z tym, przez pierwszą dekadę lat powojennych występowała na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim wyraźna dysproporcja pomiędzy pozostającą w tyle bazą surowcową a zdolnością przerobową cukrowni. Natomiast odwrotne zjawisko miało miejsce do 1955 roku w Polsce centralnej i wschodniej – w okręgach cukrowniczych warszawskim i lubelskim. Z tych okręgów przez wiele lat znaczne ilości surowca buraczanego były przetrucane do cukrowni śląskich, a także gdańskich oraz poznańskich i pomorskich. (ZPC, Kampanie cukrownicze w świetle liczb. Lata 1945-1960; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s.117; M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 103; J. Janotta, *Odbiór, transport i gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym*, „Nowe Rolnictwo”, 17/1964).

przemysłu średnioroczny przyrost produkcji był najwyższy w całym omawianym okresie. Na te bowiem lata przypada największe nasilenie procesu modernizacji i rozbudowy polskiego cukrownictwa w okresie realnego socjalizmu; w tych latach dokonał się też przełom w kompleksowej mechanizacji i automatyzacji procesu technologicznego produkcji, czego najbardziej spektakularnym wyrazem była dyfuzja ciągła. Był to niewątpliwie skutek zmian, które zaszły w priorytetach polityki inwestycyjnej państwa po wielkim proteście społecznym w 1956 roku. Partia komunistyczna nie mogła dłużej ignorować żądań konsumpcyjnych społeczeństwa i pod presją, zwłaszcza klasy robotniczej, zmuszona była dokonać korekty w polityce gospodarczej na rzecz rolnictwa i przemysłu spożywczego, w tym i cukrownictwa, jako integralnej części tego ostatniego. Dzięki tym okolicznościom, w latach sześćdziesiątych średnioroczna produkcja cukru – w stosunku do poprzedniej dekady – wzrosła o 46%. Natomiast w latach następnych – siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – tempo średniorocznego przyrostu produkcji cukru było już niższe i wynosiło odpowiednio 7% i 11%. W liczbach bezwzględnych średnioroczna produkcja cukru w kolejnych dekadach omawianego okresu wynosiła:

| Lata | Średnioroczna produkcja cukru w tys. ton | Lata | Średnioroczna produkcja cukru w tys. ton |
|-----------|---|-----------|---|
| 1945-1950 | 563,6 | 1971-1980 | 1575,0 |
| 1951-1960 | 1002,4 | 1981-1989 | 1750,5 |
| 1961-1970 | 1471,2 | | |

Jak wynika z powyższego zestawienia, przemysł cukrowniczy mimo znaczących meandrów w polityce gospodarczej partii komunistycznej, jej wyraźnych preferencji w stosunku do przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, pomyślnie pokonywał wielorakie trudności techniczne i surowcowe, tudzież kadrowe i przez cały omawiany okres historyczny wykazywał niespotykaną w latach międzywojennych dynamikę wzrostu produkcji. W rezultacie, w 1989 roku produkcja cukru w Polsce – w porównaniu z 1937 rokiem – wzrosła o 130% w obecnych granicach państwa, a o 230% w granicach z 1939 roku. Słusznie zaznacza Jaworowski, że polski przemysł cukrowniczy zaliczany był w tym okresie do potentatów w Europie; zajmował pod względem produkcji czwartą pozycję wśród państw europejskich, a jego udział w europejskiej produkcji cukru wynosił w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych około 6,5%, spadając dopiero w latach osiemdziesiątych poniżej 6% (w 1989 roku – 5,77%)¹⁹.

Odpowiednio rosła też produkcja cukru na 1 mieszkańca w Polsce. Podkreślić jednak należy, że do 1960 roku dynamika produkcji cukru na 1 mieszkańca wyprzedzała dynamikę spożycia cukru na 1 mieszkańca; w związku z tym nadwyżka produkcji cukru nad spożyciem wynosiła około 30-40% krajowej pro-

¹⁹ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op. cit., s. 49.

dukcji i – jak wiadomo – była ona przeznaczana na eksport, który w owym czasie był wysoce opłacalny i stanowił jedno z głównych źródeł pozyskiwania przez Polskę walut wymienialnych. W następnych latach (po 1960 roku) owe relacje odwróciły się²⁰; do końca omawianego okresu spożycie cukru na 1 mieszkańca rosło szybciej od produkcji na 1 mieszkańca, co ilustruje bliżej tabela 49. Dodajmy, że po 1970 roku przeciętne roczne spożycie cukru na 1 mieszkańca w Polsce ustabilizowało się na poziomie powyżej 40 kg i było zbliżone do poziomu spożycia w wysokorozwiniętych krajach Europy Zachodniej i USA. Znaczny udział w spożyciu cukru na mieszkańca miał także przemysł przetwórstwa owocowo-spożywczego, koncentratów spożywczych i cukierniczy.

Tabela 49

*Produkcja i spożycie cukru na 1 mieszkańca w Polsce
w latach 1947-1985 (w kg)*

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | | | | |
|------------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| | 1947 | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1970 | 1975 | 1980 | 1985 |
| produkcja cukru na 1 mieszkańca | 20,4 | 38,5 | 36,0 | 46,5 | 43,0 | 42,3 | 51,1 | 29,2 | 44,6 |
| wskaźnik % | 100,0 | 188,7 | 176,5 | 227,9 | 210,8 | 205,9 | 250,5 | 143,1 | 218,6 |
| spożycie cukru na 1 mieszkańca | 12,5 | 21,0 | 24,0 | 27,9 | 32,6 | 39,2 | 43,2 | 41,4 | 41,0 |
| wskaźnik % | 100,0 | 168,0 | 192,0 | 223,2 | 260,8 | 313,6 | 345,5 | 331,2 | 328,0 |

Zródło: T. Jaworowski, *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen*, Warszawa 1995, s. 48.

Jak już była mowa, rozmieszczenie cukrowni w Polsce – w układzie województw – było nierównomierne. Największy udział w krajowej produkcji cukru przypadał na województwa bydgoskie, poznańskie i wrocławskie; na przykład, w 1974 roku wytwarzano w nich 49,5% ogólnej produkcji w kraju, chociaż w 1960 roku na te województwa przypadało 54,0%, czyli o 4,5 % więcej. Relatywny spadek produkcji cukru w tych regionach kraju był związany z odpowiednim wzrostem produkcji cukru w województwach lubelskim i warszawskim; w analogicznym okresie produkcja cukru w tych województwach zwiększyła się z 16,5% do 20,0%, czyli o 4,4% więcej. Razem więc wszystkie wymienione województwa wytwarzały ponad 70% ogólnej produkcji cukru w kraju. Z pozostałych województw znaczną rolę odgrywały jeszcze: opolskie, gdańskie oraz łódzkie i kieleckie; w 1974 roku wytwarzały one 20,2% produkcji krajowej²¹. Jak z tego wynika, pozostałe województwa w granicach sprzed reformy administracyjnej państwa w 1975 roku, nie odgrywały większej roli w tej dziedzinie pro-

²⁰ Tamże.

²¹ ZPC, *Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1974 r.*, s. 22.

dukcji. Odgrywały one natomiast pewną rolę w zakresie bazy surowcowej, w związku z ekspansją plantacji buraczanych na tereny nieraz odległe od głównych ośrodków przemysłu cukrowniczego.

Obraz rozmieszczenia głównych ośrodków przemysłu cukrowniczego w Polsce przed wspomnianą reformą administracyjną dają również przedsiębiorstwa zgrupowane, które powstały w 1967 roku w miejsce okręgów cukrowniczych, o czym mowa wyżej. Przypomnijmy, że przedsiębiorstwa zgrupowane powstały na bazie ówczesnych dużych województw i w takim kształcie terytorialnym funkcjonowały do końca 1975 roku, po czym zostały one zreorganizowane zgodnie z nowym podziałem administracyjnym kraju, z zachowaniem jednak dotychczasowych zasad funkcjonowania i wzajemnych relacji z podległymi im cukrowniami jako zakładami na wewnętrznym, ograniczonym rozrachunku gospodarczym. Nowa struktura organizacyjna ZPC opierała się więcej na układzie przestrzenno-terytorialnym kraju, przypominającym dawne, historyczne ziemie (np. Podlasie, Wielkopolska, Mazowsze itd.), niż na nowych, małych województwach, które w przeszłości w większości przypadków nie istniały. Rozmieszczenie produkcji cukru w Polsce według przedsiębiorstw zgrupowanych w układzie województw sprzed i po 1975 roku przedstawiają tabele 50. i 51.

Tabela 50

Produkcja cukru w Polsce według przedsiębiorstw zgrupowanych w latach 1964-1974 (w wartości cukru białego w tonach)

| Przedsiębiorstwa | Produkcja cukru | | | % udział w produkcji krajowej w 1974 r. |
|-------------------|-----------------|-----------|-----------|---|
| | 1966 r. | 1970 r. | 1974 r. | |
| C. Dolnośląskie | 217 013 | 211 985 | 204 527 | 14,3 |
| C. Gdańskie | 125 864 | 101 209 | 78 748 | 5,5 |
| C. Kieleckie | 61 044 | 50 781 | 46 694 | 3,3 |
| C. Kujawskie | 263 486 | 231 124 | 258 344 | 18,0 |
| C. Lubelskie | 181 524 | 188 601 | 181 904 | 12,7 |
| C. Łódzkie | 66 448 | 63 017 | 69 061 | 4,8 |
| C. Mazowieckie | 123 411 | 111 930 | 117 186 | 8,2 |
| C. Opolskie | 115 909 | 110 598 | 93 890 | 6,6 |
| C. Przeworsk | 40 112 | 31 323 | 21 804 | 1,5 |
| C. Szczecińskie | 59 680 | 46 814 | 58 303 | 4,0 |
| C. Wielkopolskie | 255 305 | 209 125 | 246 154 | 17,9 |
| C. Zielonogórskie | 39 416 | 28 986 | 45 687 | 3,2 |
| Polska | 1 549 215 | 1 384 592 | 1 431 377 | 100,0 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Podkreślić należy, że w omawianym okresie dynamika produkcji cukru w skali światowej była wyższa niż w Polsce. Gdy idzie o cukier z buraków, to w latach 1950-1989 światowa produkcja tego dobra wzrosła o 268%, w Polsce

Tabela 51

Produkcja cukru według przedsiębiorstw zgrupowanych
w latach 1975-1988

| Przedsiębiorstwa | Produkcja cukru | | | | % udział w produkcji krajowej w 1988 r. |
|------------------|-----------------|-----------|-----------|-----------|--|
| | 1975 r. | 1979 r. | 1985r. | 1988 r. | |
| C. Bydgoskie | 129 694 | 119 851 | 159 141 | 142 212 | 8,5 |
| C. Dolnośląskie | 253 166 | 190 065 | 210 350 | 187 886 | 11,2 |
| C. Gdańskie | 111 122 | 75 138 | 73 894 | 86 054 | 5,1 |
| C. Kieleckie | 61 788 | 41 687 | 37 667 | 48 757 | 2,9 |
| C. Leszczyńskie | 113 568 | 118 045 | 125 841 | 111 066 | 6,6 |
| C. Lubelskie | 300 797 | 256 480 | 334 341 | 304 891 | 18,1 |
| C. Mazowieckie | 190 599 | 144 173 | 167 481 | 202 306 | 12,0 |
| C. Opolskie | 130 385 | 117 601 | 112 015 | 106 837 | 6,4 |
| C. Podlaskie | 62 671 | 35 175 | 43 013 | 39 767 | 2,4 |
| C. Ropczyce | — | 1 540 | 46 136 | 55 098 | 3,3 |
| C. Szczecińskie | 55 827 | 58 829 | 59 772 | 58 694 | 3,5 |
| C. Toruńskie | 148 482 | 115 638 | 136 870 | 139 844 | 8,3 |
| C. Wielkopolskie | 184 385 | 180 364 | 201 867 | 198 115 | 11,8 |
| Polska | 1 745 484 | 1 454 586 | 1 708 478 | 1 681 527 | 100,0 |

Źródło: Opracowane na podstawie danych ZPC i ZPPC.

zaś o 170%. W związku z tym udział naszego kraju w światowej produkcji cukru z buraków zmniejszył się w tym okresie odpowiednio z 6,7% do 4,4%.²² Jeśli dodać do tego cukier trzcinowy, na który w latach osiemdziesiątych przypadało około 2/3 ogólnej produkcji cukru, udział Polski nie przekraczał wtedy 2%. W omawianym okresie dynamika produkcji cukru trzcinowego była wyższa niż cukru z buraków; na przykład udział tego ostatniego w ogólnej światowej produkcji cukru zmniejszył się z 42,0% w 1950 roku do 37,7% w roku 1989, czyli o 4,3%²³. Relatywny spadek udziału cukru z buraków w stosunku do cukru trzcinowego wynikał z większej konkurencyjności tego ostatniego, z niższych kosztów jego produkcji. Przy stałej – od dłuższego czasu – tendencji do spadku poziomu ceny cukru na rynkach światowych, produkcja cukru z buraków na eksport stawała się coraz mniej opłacalna; była więc w wielu krajach europejskich, na które przypada gros produkcji cukru z buraków w świecie, stopniowo ograniczana do potrzeb rynku wewnętrznego. Dotyczyło to również Polski, w której – jak pisze Jaworowski – „ostatnio (...) spożycie cukru na głowę mieszkańca wykazuje tendencję zniżkową”, a w związku z tym „wysoka produkcja cukru na głowę mieszkańca w latach osiemdziesiątych stwarzała duże problemy eksportowe (...) w warunkach niekorzystnej koniunktury na cukier na rynkach

²² IPC, Informacja o wynikach produkcyjnych i danych techniczno-technologicznych przemysłu cukrowniczego. Kampania 1993, Warszawa 1994, s. 5-6.

²³ Tamże, s. 5.

światowych²⁴. Z drugiej jednak strony, ograniczenie produkcji cukru poniżej osiągniętego w latach osiemdziesiątych poziomu mogłoby poważnie naruszyć bilans paszowy rolnictwa i wpłynąć ujemnie na skalę hodowli oraz podaź mięsa i przetworów mleka na rynku wewnętrznym. W niektórych krajach Europy Zachodniej, na przykład w Szwajcarii, Republice Federalnej Niemiec czy Danii, alternatywą owej perspektywy stała się bardziej opłacalna forma eksportu cukru, a mianowicie jego wywóz w postaci produktów przemysłu spożywczego, zwłaszcza wyrobów takich branży, jak przemysł cukierniczy i koncentratów spożywczych, przetworów owocowo-warzywnych i innych.

2. Rodzaje produkowanego cukru

W okresie międzywojennym około 40% produkcji stanowił cukier surowy, w istocie półprodukt, nie nadający się do bezpośredniej konsumpcji. Tak duży odsetek tego rodzaju cukru wynikał z dwóch powodów. Po pierwsze, rynek wewnętrzny na cukier biały był ograniczony niskim poziomem dochodów większości ówczesnego społeczeństwa, zwłaszcza ludności wiejskiej, dotkniętej ponadto tzw. plagą bezrobocia agrarnego, utajonego. Stąd spożycie cukru na jednego mieszkańca było w Polsce jedno z najniższych w Europie²⁵. Po drugie, gros eksportu cukru polskiego pochodziło z cukrowni poznańskich i pomorskich, najbliższej położonych względem portów Gdyni i Gdańska. Był to wynik porozumienia między kartelami cukrowniczymi warszawskim i poznańsko-pomorskim (chodziło o zmniejszenie kosztów transportu)²⁶. Warto jednak dodać, iż znaczna część cukrowni poznańsko-pomorskich, która eksportowała cukier surowy, należała do kapitału holenderskiego i angielskiego; w interesie zaś tego kapitału leżało wywożenie z „ich” polskich cukrowni właśnie półproduktu, który następnie był oczyszczany w rafineriach należących do tego samego kapitału w Holandii i Anglii, a stamtąd jako produkt finalny w postaci cukru białego reeksportowany dalej na rynki zagraniczne.

Po drugiej wojnie światowej sytuacja uległa radykalnej zmianie, między innymi wskutek nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu, w tym również cukrowni. Gwoli prawdy dodać należy, że w pierwszej połowie lat trzydziestych, wskutek niepomyślnej koniunktury cukrowej na rynkach światowych, spowodowanej przedłużającym się wychodzeniem ówczesnego świata z kryzysu, wspomniane kapitały wycofały się z zachodnio-polskiego cukrownictwa, a ich miejsce zajął głównie kapitał polski pochodzenia żydowskiego, tzw. finansjera

²⁴ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op. cit., s. 49.

²⁵ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 159, tabl. 12; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce w latach 1919-1939*, PWN, Poznań 1962, s. 120 i 122.

²⁶ Tamże, s. 134.

warszawska, w większości zlikwidowana fizycznie przez hitlerowców w okresie okupacji. Po wojnie majątek ten przeszedł na własność państwa na mocy ustawy nacjonalizacyjnej z dnia 3 stycznia 1946 roku, o czym była mowa już wcześniej. Jednocześnie, w wyniku industrializacji Polska szybko przekształcała się z kraju rustykalnego, o przewadze ludności wiejskiej w kraj coraz bardziej zurbanizowany; w 1956 roku udział ludności miejskiej wyniósł już 44,9%, a w 1966 roku przekroczył 50% ogółu ludności Polski; dla porównania w 1938 roku odsetek ludności zamieszkującej w miastach wynosił zaledwie 30%²⁷. W związku z tym – w przeciwieństwie do okresu międzywojennego – w omawianym okresie decydującym czynnikiem determinującym wzrost produkcji cukru białego był rosnący nań popyt konsumpcyjny na rynku wewnętrznym; inaczej mówiąc, wzrastająca z każdym rokiem siła nabywcza ludności, w pierwszej kolejności ludności miejskiej, ale stopniowo również wiejskiej. Ponadto, popyt na cukier biały wzrastał wraz z rozwojem przemysłu przetworów owocowo-warzywnych, koncentratów spożywczych, galanterii cukierniczej itd. Wszystkie te wymienione wyżej czynniki, ale także inne jeszcze, w zasadniczy sposób wpływały na strukturę rodzajową produkcji cukru; preferowały przede wszystkim cukier biały, mający najszerze zastosowanie w konsumpcji indywidualnej i zbiorowej, a także w przemyśle spożywczym.

Tabela 52
Udział cukru surowego
w ogólnej produkcji cukru
w Polsce
w latach 1946-1985
(w przeliczeniu na cukier
biały, w tonach)

| Lata | Produkcja cukru | | | Udział cukru surowego w produkcji cukru ogółem (w %) |
|------|-----------------|---------------|----------------|--|
| | ogółem | w tym | | |
| | | cukru białego | cukru surowego | |
| 1946 | 388 371 | 349 769 | 38 602 | 9,9 |
| 1950 | 955 440 | 869 986 | 85 454 | 8,9 |
| 1955 | 981 436 | 937 4179 | 44 019 | 4,5 |
| 1960 | 1 381 466 | 1 166 891 | 214 575 | 15,5 |
| 1965 | 1 354 420 | 1 165 613 | 188 807 | 13,9 |
| 1970 | 1 394 592 | 1 298 686 | 95 906 | 6,9 |
| 1975 | 1 745 484 | 1 665 304 | 80 180 | 4,6 |
| 1977 | 1 700 060 | 1 658 177 | 41 883 | 2,5 |
| 1985 | 1 708 407 | 1 682 103 | 26 304 | 1,5 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

Także zmiana kierunku eksportu, tudzież duży popyt na cukier konsumpcyjny w krajach Europy Zachodniej, w których rodzima produkcja nie pokrywała potrzeb rynku wewnętrznego – wszystko to powodowało, że w ogólnym wywozie cukru z Polski dominował od początku omawianego okresu cukier biały, różne jego odmiany i gatunki, jak cukier rafinowany, kostka lana, kostka prasowana, puder i inne. Natomiast udział cukru surowego w ogólnej produkcji cu-

²⁷ *Rocznik Statystyczny 1957*, s. 4, tabl. 5; *Rocznik Statystyczny 1969*, s. 24; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 10, tabl. 2.

kru stopniowo zmniejszał się, spadając w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych do około 2%. Kurczenie się udziału cukru surowego w produkcji cukru ogółem było skutkiem modernizacji cukrowni, zwłaszcza śląskich. Jak już wspomniano, część tych ostatnich produkowała przed wojną cukier surowy i dopiero po wojnie fabryki te znalazły się w granicach państwa polskiego, zostały gruntownie zmodernizowane i przebudowane na produkcję cukru białego²⁸. Nadal jednak około 90% cukru surowego wytwarzano na Dolnym Śląsku; na przykład, w 1977 roku na 41,8 tys. ton cukru surowego wytworzonego w skali kraju 39,9 tys. ton przypadało na dolnośląskie cukrownie – Łagiewniki i Ząbkowice oraz na Cukrownię Głogów. W latach siedemdziesiątych Cukrownia Ząbkowice została przestawiona na produkcję cukru gęstego, a następnie w 1984 roku zlikwidowana²⁹.

Tabela 53

Produkcja cukru (w wartości cukru białego) w Polsce według asortymentów w latach 1971-1988 (w tonach)

| Wyszczególnienie | Lata | | | | |
|-----------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| | 1971 r. | 1975 r. | 1979 r. | 1985 r. | 1988 r. |
| Cukier ogółem | 1 575 421 | 1 745 484 | 1 586 170 | 1 708 478 | 1 681 527 |
| w tym | | | | | |
| – cukier biały | 1 464 801 | 1 623 338 | 1 502 788 | 1 557 101 | 1 652 605 |
| – kryształ rafinowany | 13 016 | 13 882 | 7 994 | 20 434 | 30 935 |
| – kostka lana | | | | | |
| i łatwo rozpuszczalna | 3 140 | 5 585 | 4 871 | 8 453 | 8 181 |
| – kostka prasowana | 1 222 | 1 445 | 235 | 470 | 313 |
| – puder | 5 158 | 4 717 | 5 480 | 14 320 | 15 430 |
| – cukier surowy | 80 688 | 80 180 | 54 455 | 26 304 | 26 338 |
| – żółte mączki | 8 588 | 7 294 | 6 538 | – | – |
| – sok gęsty | 90 | 9 043 | 4 012 | – | 8 907 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

Pozostałe cukrownie wytwarzały głównie cukier biały, a cukier surowy nie przekraczał w zasadzie 2-3% ich produkcji ogólnej. W ten sposób, w omawia-

²⁸ Przypomnieć należy, że w 1945 roku 12 najbardziej nowoczesnych cukrowni śląskich, produkujących głównie cukier biały, zostało przez armię radziecką zdemontowane i jako zdobycz wojenna wywiezione do Związku Radzieckiego. Natomiast spośród pozostałych 27 cukrowni ocalałych na ziemiach odzyskanych i uruchomionych przez administrację polską – 13 fabryk produkowało wyłącznie cukier surowy. W latach 1946-1950 dziesięć z wymienionych cukrowni, a mianowicie: Baborów, Cerekiew, Góra Śląska, Pastuchów, Pruszcz, Pustków, Strzelin i Szczecin – zostało przebudowanych na produkcję cukru białego. Dwie dalsze cukrownie – Małoszyn i Ziębice – przystosowano do produkcji cukru białego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych (S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 112).

²⁹ W omawianym okresie – z powodu wysokiego stopnia dekapitalizacji urządzeń produkcyjnych i niskiej efektywności ekonomicznej – zamknięto pięć cukrowni, a mianowicie: Irenę i Mątwy – w 1948 roku, Stare Pole – w 1967 roku, Ząbkowice – w 1984 roku i Izabelin – w 1986 roku.

nym okresie przemysł cukrowniczy w Polsce uzyskał bardzo korzystną strukturę rodzajową produkcji podstawowej, zasadniczo odmienną od struktury przedwojennej, w której – jak już podkreślono – okresowo przeważał cukier surowy i jako półprodukt był przeznaczany na eksport.

Zaznaczyć należy, że od 1960 roku część cukrowni po zakończeniu kampanii przerobowej, w tzw. kampanii afinacyjnej, przerabiało surowy cukier trzciny nowy, importowany z Kuby. W afinacji tego cukru brało udział osiem cukrowni, a mianowicie: Chybie, Gostyń, Gniezno, Kościan, Miejska Górka, Nakło, Pruszcz i Witaszyce. Pierwsza kampania tego typu trwała od 23 dni w Cukrowni Pruszcz do 130 dni w Cukrowni Witaszyce³⁰. Dodajmy, że afinacja cukru kubańskiego była podyktowana racjami politycznymi, natomiast z punktu widzenia rachunku ekonomicznego nie była dla strony polskiej opłacalna; nie była to jednak znacząca produkcja, bowiem w 1973 roku wyniosła 22,1 tysięcy ton, a w 1975 roku – 23,8 tysięcy ton, czyli odpowiednio 1,5 i 1,4% krajowej produkcji cukru białego.

Obok cukru białego zwykłego, przemysł cukrowniczy wytwarzał również pewne ilości kryształu rafinowanego, kostki lanej, kostki prasowanej i pudru, co ilustruje bliżej tabela 53.

W uzupełnieniu tabeli 53., wymienić należy jeszcze niewielkie ilości tzw. cukru w płynie, cukru żelującego, cukru w głowach, kostki „4 asy” oraz cukier uzyskany w tzw. kampanii afinacyjnej, między innymi z trzciny cukrowej³¹. Ogólnie rzecz biorąc, cukier biały zwykły, znajdujący się w powszechnym użyciu zarówno gdy idzie o spożycie w gospodarstwach domowych, jak i w żywieniu zbiorowym, a także w przemysłach przetwórstwa spożywczego, stanowił około 93-95% ogólnej produkcji cukru; reszta przypadała na inne rodzaje cukru o zastosowaniu ograniczonym do pewnych grup odbiorców, jak na przykład cukier w głowach.

3. Produkcja uboczna

Jak wiadomo, przemysł cukrowniczy obok produkcji cukru, która jest zasadniczym celem, daje jeszcze uboczną produkcję w postaci wysłodków buraczanych, melasy i wapna defekacyjnego. Wysłodki powstają w procesie ekstrakcji (dyfuzji) soku cukrowego z krajanki buraczanej. Ze względu na walory pastewne i masę stanowią one cenną karmę dla bydła i zajmują ważną pozycję w ogólnym bilansie paszowym rolników uprawiających buraki cukrowe; są nierzadko głównym motywem podejmowania przez nich kontraktacyjnej uprawy buraków.

³⁰ ZPC, Analiza ekonomiczna działalności przemysłu cukrowniczego za rok 1960.

³¹ ZPC, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1975 r., s. 18-19.

W pierwszych latach omawianego okresu wysłodki były wytwarzane – w zależności od warsztatów technicznych poszczególnych cukrowni – w dwojakiej postaci: prasowanych, inaczej świeżych, o stosunkowo dużej ilości wody i zawierających już po poddaniu ich wyzyskaniu (parowaniu) tylko około 10% substancji suchej oraz suszonych. Te ostatnie po dodatkowym wyzyskaniu z wody były następnie suszone w suszarniach bębnowych, bardziej oszczędnych w zużyciu ciepła niż stosowane przed wojną suszarnie typu żłobowego³². Dodajmy, iż część wysłódków świeżych była przez niektóre cukrownie, które posiadały odpowiednie silosy, kiszona, co rozwiązywało problem magazynowania nadwyżek tego produktu.

Zgodnie z warunkami umowy kontraktacyjnej plantatorzy otrzymywali podstawową część wysłódków, tj. 50% w stosunku do przerobionych buraków, przy średnim uzysku w zależności od zawartości miąższu przez cukrownię 52-54% wszystkich wysłódków w stosunku do ogólnej masy przerobionych buraków³³. W ten sposób do dyspozycji cukrowni pozostawało około 3-4% całej produkcji wysłódków. W praktyce – w skali przemysłu – odsetek był wyższy, ponieważ część plantatorów zrzekało się wysłódków w naturze w zamian za ekwiwalent w pieniądzu³⁴.

Tabela 54

*Wielkość i struktura rodzajowa produkcji wysłódków
w latach 1974-1985 (w tonach)*

| Wyszczególnienie | Lata | | | | |
|-----------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| | 1974 r. | 1975 r. | 1977 r. | 1984 r. | 1985 r. |
| wysłodki prasowane | 5 274 229 | 6 493 543 | 6 546 100 | 8 273 732 | 7 833 100 |
| wysłodki suszone | 98 269 | 110 851 | 118 996 | 99 187 | 95 349 |
| wysłodki melasowane | 26 567 | 27 061 | 29 785 | 23 170 | 9 207 |
| wysłodki brykietowane | 9 297 | 20 025 | 23 086 | 30 589 | 37 925 |

Źródło: Opracowane na podstawie danych ZPC.

Pod koniec lat pięćdziesiątych (1959 r.) część cukrowni przystąpiła do wzbogacania wysłódków suchych dodatkiem melasy, co znacznie podnosiło ich wartość odżywczą³⁵. Produkowane były również wysłodki brykietowane – jedne i drugie w niewielkich ilościach, nieprzekraczających 50% wysłódków suszonych. Na przykład, w 1977 roku produkcja wysłódków melasowanych wyniosła 29,7 tys. ton, a brykietowanych – 23,1 tys. ton, wobec 118,9 tys. ton wysłódków

³² S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op.cit., s. 50; „Gazeta Cukrownicza” 1931, T.LXVIII, s. 27.

³³ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op.cit., s. 50.

³⁴ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...*, op.cit., s. 29.

³⁵ *Przemysł cukrowniczy w świetle liczb*, T.7, s. 150; A. Dobrowolny, *Możliwości wykorzystania buraków cukrowych jako paszy*, „Gazeta Cukrownicza” 1970, nr 9.

suszonych. Podobne relacje występowały w innych latach. Wielkość i strukturę rodzajową wysłoków przedstawia tabela 55.

Tabela 55
Produkcja wysłoków
i melasy
w latach 1950-1989
(w tysiącach ton)

| Lata | Wysłoki prasowane | | Wysłoki suszone | | Melasa | |
|------|-------------------|---------------------------|-----------------|---------------------------|--------|---------------------------|
| | ogółem | wskaźnik wzrostu 1950=100 | ogółem | wskaźnik wzrostu 1950=100 | ogółem | wskaźnik wzrostu 1950=100 |
| 1950 | 3 260,0 | 100 | 162,4 | 100 | 211,7 | 100 |
| 1953 | 2 447,0 | 75 | 156,3 | 96 | 235,3 | 119 |
| 1955 | 2 961,8 | 91 | 101,9 | 63 | 254,9 | 120 |
| 1958 | 3 436,6 | 105 | 111,7 | 69 | 284,8 | 124 |
| 1960 | 4 195,5 | 128 | 165,4 | 102 | 336,3 | 158 |
| 1965 | 4 821,6 | 148 | 218,1 | 134 | 461,0 | 218 |
| 1968 | 5 714,1 | 175 | 204,2 | 125 | 538,2 | 254 |
| 1970 | 4 948,2 | 152 | 176,7 | 108 | 475,6 | 224 |
| 1975 | 6 493,5 | 199 | 140,2 | 86 | 724,1 | 342 |
| 1980 | 5 194,0 | 159 | 89,2 | 55 | 430,2 | 203 |
| 1985 | 7 833,1 | 240 | 138,6 | 85 | 633,0 | 299 |
| 1989 | 7 560,0 | 232 | 144,6 | 89 | 708,9 | 335 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

Obok wysłoków ważne miejsce w produkcji ubocznej cukrownictwa zajmuje melasa jako końcowy produkt w procesie produkcji cukru; zawiera ona około 3,5-7% cukru w stosunku do masy przerobionych buraków. Skład i wydajność melasy zależy w dużym stopniu od jakości surowca buraczanego użytego do produkcji, przebiegu procesu technologicznego oraz czasu i sposobu przechowywania buraków. Melasa jest cennym produktem ubocznym zarówno ze względów paszowych – zawiera bowiem oprócz cukru wiele soli mineralnych i mikroelementów, jak bor, żelazo, cynk, mangan, miedź i inne – jak i jako surowiec wyjściowy do produkcji w różnych branżach przemysłu spożywczego. Wymienić tu należy gorzelnie przemysłowe, które do produkcji spirytusu zużywały w latach siedemdziesiątych około 50% rocznej produkcji melasy. Niewielkie ilości melasy wykorzystywane są również w przemysłach: garbarskim, farmaceutycznym, barwników chemicznych i innych.

Podkreślić należy, że w oparciu o melasę w niektórych cukrowniach uruchomiono specjalne oddziały produkcji ubocznej, ważnej dla gospodarki narodowej. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić cukrownie: Racibórz i Przeworsk, które kolejno w 1945 i 1955 roku uruchomiły na bazie melasy produkcję butanolu, acetonu i etanolu, wytwarzając pod koniec lat pięćdziesiątych około 1,5 tysiąca ton wymienionych wyżej środków chemicznych. Również przy zastosowaniu melasy jako surowca uruchomiono w 1951 roku w Cukrowni Racibórz oddział cytrynianu wapnia, z produkcją roczną około 250 ton. W cukrowni tej podjęto następnie (w 1963 roku) produkcję kwasu cytrynowego. Podobny oddział o statusie fabryki powstał w 1969 roku przy Cukrowni Pelplin; zdolność produkcyjna tej

fabryki wynosiła 2 tys. ton kwasu cytrynowego rocznie. W uruchomieniu nowych asortymentów produkcji ubocznej i wykorzystaniu do niej melasy jako surowca, czołowe miejsce zajmowała Cukrownia Chełmża. Przy cukrowni tej, stanowiącej prawdziwy kombinat wielozakładowy, powstała w 1949 roku – z inicjatywy ówczesnego dyrektora Stanisława Zagrodzkiego, późniejszego profesora Politechniki Łódzkiej – duża gorzelnia przemysłowa, produkująca na bazie melasy spirytus rektyfikowany i alkohol bezwodny oraz drożdże pastewne, a z wywaru melasowego – sole potasowe. W 1960 roku przy cukrowni-kombinacie uruchomiono także produkcję suchego lodu z pofermentacyjnego CO₂. W połowie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ogólna zdolność przerobowa gorzelnii przemysłowej przy Cukrowni Chełmża wynosiła powyżej 30 tysięcy ton melasy rocznie, z czego otrzymywano około 10 mln litrów spirytusu, 600 ton drożdży pastewnych, 2 tysiące ton soli potasowych oraz 350 ton suchego lodu i ciekłego CO₂³⁶. Dodajmy, iż od 1967 roku drożdże pastewne produkowała również Cukrownia Przeworsk. Wielkość i asortyment produkcji ubocznej opartej na przerobie melasy przedstawia tabela 56.

Tabela 56

*Wielkość i asortyment produkcji ubocznej opartej na melasie
w latach 1974-1985*

| Wyszczególnienie | Jednostka miary | Lata | | | | |
|------------------------|-----------------|---------|---------|---------|---------|---------|
| | | 1974 r. | 1975 r. | 1977 r. | 1984 r. | 1985 r. |
| spirytus rektyfikowany | hl 100° | 105 359 | 108 346 | 104 486 | 96 260 | 108 200 |
| potas kalcynowany | tony | 1 102 | 2 738 | 1 268 | 1 190 | 1 211 |
| suchy lód | tony | 6 826 | 6 284 | 4 772 | 2 077 | 2 427 |
| ciekły CO ₂ | tony | 2 505 | 2 647 | 2 549 | 2 784 | 3 559 |
| kwas cytrynowy | tony | 1 888 | 2 456 | 2 900 | 3 589 | 3 523 |
| drożdże paszowe | tony | 3 676 | 3 709 | 3 269 | — | — |

Źródło: Opracowane na podstawie danych ZPC i ZPPC.

Produktem ubocznym, powstającym w procesie oczyszczania soku buraczanego jest wapno defekacyjne, zwane inaczej błotem saturacyjnym. W omawianym okresie podejmowano próby sztucznego suszenia wapna defekacyjnego, zaliczanego do najbardziej wartościowych nawozów wapniowych. Według Brandta „rozwiązanie takie pozwoliłoby na bardziej ekonomiczne i wszechstronne wykorzystanie tego nawozu, a także w znacznym stopniu złagodziłoby uciążliwy problem oczyszczania odstożników i transportu w cukrowniach³⁷”

³⁶ ZPC, *Rozwój polskiego przemysłu cukrowniczego w latach 1944-1964* (maszynopis); S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 11; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 124.

³⁷ M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym...*, op. cit., s. 35.

Do ubocznej produkcji należało również suszenie rzepaku i zboża. Na przykład, w 1974 roku przesuszono ponad 300 tysięcy ton ziarna³⁸. Część cukrowni zajmowała się – w okresie międzykampanijnym – suszeniem zielonek na paszę. Nie była to wprawdzie produkcja opłacalna dla przemysłu cukrowniczego, ale wielce pożyteczna dla rolnictwa. Wreszcie znaczące miejsce w działalności ubocznej cukrowni zajmowała produkcja suszu buraka i suszu cykorii, co ilustruje tabela 57.

Tabela 57
Produkcja suszu buraka
i suszu cykorii
w latach 1966-1985
(w tonach)

Źródło: Opracowane na
podstawie danych ZPC i ZPPC.

| Lata | Produkcja suszu | | Lata | Produkcja suszu | |
|------|-----------------|---------|------|-----------------|---------|
| | buraka | cykorii | | buraka | cykorii |
| 1966 | 22 477 | 26 621 | 1973 | 5 483 | 12 793 |
| 1967 | 56 097 | 19 958 | 1974 | 3 294 | 7 490 |
| 1968 | 75 490 | 12 346 | 1975 | 3 006 | 7 917 |
| 1969 | 27 887 | 12 125 | 1976 | 3 246 | 6 929 |
| 1970 | 22 065 | 16 931 | 1977 | 4 316 | 6 929 |
| 1971 | 4 198 | 18 204 | 1984 | 4 168 | – |
| 1972 | 19 112 | 15 634 | 1985 | 4 216 | – |

Jak wynika z tabeli 57., w latach siedemdziesiątych wystąpił wyraźny spadek produkcji suszu zarówno buraka, jak i cykorii; trend ten utrzymywał się do końca omawianego okresu. Na przykład, w 1985 roku produkcja suszu wyniosła zaledwie 20% poziomu produkcji z 1966 roku. Przyczyną tak poważnego spadku tej cennej paszy były – wskutek nieurodzaju – mniejsze od planowanych zbiory buraka cukrowego. Ograniczono więc produkcję suszu, a z wygospodarowanych w ten sposób buraków przemysł uzyskał dodatkową ilość cukru: w 1974 roku – 21,6 tysięcy ton, a w 1975 roku – 18,4 tysięcy ton³⁹. Podobnie było z produkcją suszu cykorii, której spadek spowodowały także niskie plony korzenia tej rośliny. Na przykład, w 1977 roku produkcja suszu cykorii zmalała do 40% poziomu z roku 1970 i odpowiednio 26% z 1966 roku.

Do ubocznej działalności gospodarczej przemysłu cukrowniczego w omawianym okresie należy zaliczyć również produkcję aparatury i urządzeń cukrowniczych. Jak już była o tym mowa, wiodącą rolę w tej dziedzinie odgrywały Wytwórnia Aparatury Cukrowniczej przy Cukrowni Racibórz i Oddział Aparatury Cukrowniczej przy Cukrowni Przeworsk. Produkcja uboczna stanowiła niewielki udział w wartości ogólnej produkcji przemysłu cukrowniczego. Wahał się on w granicach od 5 do 6%. Pozostała część, czyli około zbioru 94-95% ogólnej wartości produkcji przemysłu przypadała na cukier jako produkt podstawowy.

Początkowo, do 1955 roku, wartość produkcji społecznej w Polsce była wyrażana w cenach niezmiennych, czyli tzw. stałych z 1937 roku, a następnie w ce-

³⁸ ZPC, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1977, s. 21.

³⁹ ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1972 i 1976.

nach porównywalnych, weryfikowanych okresowo. Równoległe do cen niezmiennych lub porównywalnych wartość produkcji była wyrażana w cenach bieżących, czyli zbytu. Ceny stałe i porównywalne dawały w przybliżeniu obraz dynamiki wzrostu, zaś ceny zbytu obraz udziału danej dziedziny produkcji, na przykład cukru, w ogólnej produkcji społecznej. Problem ten w odniesieniu do wartości produkcji przemysłu cukrowniczego, wyrażonej w cenach stałych i zbytu, przedstawia tabela 58.

| Lata | Ceny | | Lata | Ceny | |
|------|-------|--------|------|-------|--------|
| | stałe | zbytu | | stałe | zbytu |
| 1946 | 221 | – | 1951 | 528 | 4 438 |
| 1947 | 228 | 30 712 | 1952 | 545 | 12 228 |
| 1948 | 360 | 40 573 | 1953 | 708 | 15 488 |
| 1949 | 460 | 45 558 | 1954 | 667 | 12 771 |
| 1950 | 576 | 5 764* | 1955 | 663 | 13 999 |

Tabela 58
Wartość produkcji globalnej przemysłu cukrowniczego w Polsce w latach 1946-1955 (w mln złotych – w cenach stałych i zbytu)
*spadek wartości spowodowany denominacją złotego
Źródło: Opracowano na podstawie danych CZPC.

W latach następnych wartość produkcji zarówno podstawowej, jak i ubocznej przemysłu cukrowniczego była wyrażana – jak już zaznaczono – w cenach porównywalnych i w cenach zbytu, czyli bieżących. Z uwagi jednak na ówczesną metodologię określania wartości wytwarzanych dóbr produkcji materialnej owe ceny, oderwane często od obiektywnych kryteriów rachunku ekonomicznego, nie odzwierciedlały rzeczywistego obrazu udziału przemysłu cukrowniczego w tworzeniu dochodu narodowego i jego miejsca w gospodarce narodowej. Tym niemniej, ceny o których mowa, mimo ich niedoskonałości, dawały jednak pewien przybliżony obraz dynamiki wzrostu produkcji przemysłu cukrowniczego i jego relacji w stosunku do innych gałęzi i branży przemysłu, zwłaszcza spożywczego. Wartość produkcji globalnej, obejmująca produkcję podstawową i uboczną przemysłu cukrowniczego w cenach porównywalnych i zbytu przedstawia tabela 59.

Z analizy tabeli 59. wynika, że rozpiętość pomiędzy ceną porównywalną a ceną zbytu cukru początkowo duża, z biegiem lat stopniowo malała; o ile bowiem w 1957 roku stosunek cen porównywalnych do cen zbytu wynosił jak 1:2,3 to w 1977 roku ta relacja zmniejszyła się do 1:1,2, czyli dwukrotnie. Dowodziło to, że cena bieżąca cukru relatywnie spadała, a wraz z nią zmniejszał się udział przemysłu cukrowniczego w akumulacji państwa. W miarę odbudowy kraju i rozbudowy przemysłu środków produkcji malała rola cukrownictwa; cukier tracił swoją rolę strategiczną, którą – jak już była mowa wyżej – odgrywał w pierwszych latach po wojnie, kiedy – jak to trafnie zauważył Kowalewski – przemysł cukrowniczy znacznie silniej finansował plan sześcioletni niż z niego korzystał. Przypomnijmy, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, cukrow-

Tabela 59
Wartość produkcji
globalnej przemysłu
cukrowniczego w Polsce
w latach 1955-1989
(w mln złotych – w cenach
porównywalnych i zbytu)

Źródło: Opracowane na
podstawie danych ZPC i ZPPC.

| Lata | Ceny | | Lata | Ceny | |
|------|--------------|--------|------|--------------|---------|
| | porównywalne | zbytu | | porównywalne | zbytu |
| 1955 | 5 387 | 13 999 | 1968 | 14 009 | 17 856 |
| 1956 | 4 354 | — | 1968 | 12 341 | 15 780 |
| 1957 | 5 651 | 12 953 | 1970 | 15 084 | 15 828 |
| 1959 | 4 830 | 10 948 | 1972 | 18 586 | 19 462 |
| 1960 | 7 837 | 17 561 | 1973 | 18 347 | 19 523 |
| 1961 | 13 251 | 18 555 | 1974 | 16 451 | 18 558 |
| 1962 | 11 380 | 17 888 | 1975 | 19 260 | 21 797 |
| 1963 | 11 881 | 17 197 | 1976 | 18 517 | 20 930 |
| 1964 | 13 984 | 20 141 | 1977 | 18 457 | 21 289 |
| 1965 | 12 177 | 17 455 | 1984 | — | 107 417 |
| 1966 | 14 083 | 20 361 | 1985 | — | 144 567 |
| 1967 | 15 245 | 21 055 | 1989 | — | 947 561 |

nictwo z tytułu podatku obrotowego pobieranego od cukru wносиło do budżetu państwa około miliarda złotych, a według naszego szacunku co najmniej drugie tyle z tytułu akcyzy podatku pośredniego od spożycia cukru wewnętrznego. W rezultacie, w pierwszym piętnastoleciu omawianego okresu (1945-1960) cena cukru była relatywnie – w stosunku do cen innych dóbr rynkowych – wysoka; stąd – jak wynika z tabeli 49 – produkcja cukru na 1 mieszkańca przewyższała jego spożycie na mieszkańca o 35-45%. Nadwyżka cukru ponad spożycie wewnętrzne była kierowana na eksport, wysoce w tych latach opłacalny.

W latach późniejszych sytuacja dość radykalnie się odmieniła. W związku z coraz większą na rynku światowym konkurencją ze strony cukru trzcinowego, eksport cukru z buraków stawał się coraz mniej opłacalny, a w latach osiemdziesiątych – z wyjątkiem roku 1981 – po prostu nieopłacalny. Inaczej mówiąc, kurs wynikowy dolara netto, czyli koszt nabycia dolara w eksporcie, kształtował się do końca omawianego okresu powyżej granicy opłacalności, czyli tzw. kursu granicznego dolara⁴⁰. W konsekwencji eksport cukru na 1 mieszkańca zmalał z 9,2 kg w 1950 roku do 2,0 kg w roku 1975 i z niewielkimi wahaniami utrzymał się na takim (i jeszcze niższym) poziomie do końca omawianego okresu. Na porządku dziennym stanął wówczas problem celowości i granic rozwoju potencjału polskiego cukrownictwa, tudzież jego bazy surowcowej, szczególnie w kontekście relacji cen: eksportu cukru – importu zbóż, zwłaszcza pszenicy, której w końcu lat siedemdziesiątych Polska sprowadzała z zagranicy więcej niż wynosiła produkcja krajowa⁴¹. W ostatnich więc latach omawianego okresu pro-

⁴⁰ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie CPBR nr 10.6. C-28..., op. cit., s. 59.

⁴¹ W 1976 roku Polska zaimportowała około 8 mln ton zbóż (pszenicy, jęczmienia, kukurydzy) i pasz treściwych. Koszt tego importu wyniósł około 1,5 mld dol. US. W 1980 roku import zbóż i pasz wyniósł około 8,5 mln ton i odpowiednio zwiększył się jego koszt. Natomiast średnioroczny w la-

dukcja cukru w Polsce była nastawiona głównie na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Z uwagi jednak na hiperinflację i zaniechanie posługiwania się cenami porównywalnymi, ceny bieżące, czyli zbytu nie odzwierciedlały rzeczywistej wartości produkcji cukru w skali kraju, zamazywały one obraz zarówno rzeczywistej wartości produkcji przemysłu cukrowniczego, jak i jego efektywności ekonomicznej na tle innych branż przemysłu spożywczego. Potwierdzają to dane tabeli 59., z których wynika, że w latach 1984-1985 wartość globalnej produkcji przemysłu cukrowniczego w cenach bieżących wzrosła – w wyniku inflacji – aż dziewięciokrotnie, gdy tymczasem wielkość tejże produkcji w wadze fizycznej zmniejszyła się w tym okresie o 4% (por. tab. 46).

4. Rynki zbytu

a. Rynek krajowy

Jak już podkreślono, począwszy od lat siedemdziesiątych gros wyprodukowanego w Polsce cukru było przeznaczone na rynek krajowy, na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa i przemysłu spożywczego. Wzrost popytu na cukier na rynku wewnętrznym rósł z roku na rok, głównie z powodu szybko postępującej industrializacji i urbanizacji kraju, stopniowo rosnących dochodów ludności, między innymi wskutek likwidacji bezrobocia. Duży wpływ na wzrost wewnętrznego popytu na cukier miały zmiany w strukturze społeczno-zawodowej ludności miast i wsi. Przede wszystkim najbiedniejsza, a liczna przed wojną grupa chłopów małorolnych jeśli nie przeniosła się po wojnie do miast, to pozostając nadal na wsi dojeżdżała masowo do pracy w miastach, znajdując główne źródło utrzymania poza rolnictwem – w przemyśle, budownictwie, transporcie i innych działach gospodarki narodowej. Byli to chłopci-robotnicy, których standard życia, dzięki dodatkowej pracy poza rolnictwem, wyraźnie się podniósł; wykładnikami wyższego standardu życia tej grupy społeczno-zawodowej był wzrost konsumpcji zarówno mięsa, jak i cukru. Zmiany te, jako potwierdzenie tego, co powiedziano wyżej, znalazły wyraz w ówczesnej literaturze pięknej, jak choćby w znanej noweli Marii Dąbrowskiej „Wesele na wsi”. W związku z tym, w latach 1950-1975 spożycie domowe cukru na jedną osobę w gospodarstwach chłopskich ogółem (w tym chłoporobotników) wzrosło z 12,2 kg do 34,3 kg⁴², czyli prawie trzykrotnie. W tym samym czasie bez-

tach 1976-1980 zbiór pszenicy w Polsce wynosił około 5,0 mln ton (S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1982, s.62; *Rocznik Statystyczny 1981*, s. 318, tabl. 22 [359]).

⁴² *Mały Rocznik Statystyczny 1977*, s. 77, tabl. 14 (75); M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 38: "(...) spożycie cukru wśród ludności chłopskiej w 1949/50 roku kształtowało się na poziomie 12,2 kg, natomiast spożycie pozostałej ludności na poziomie 27 kg. W porównaniu z okre-

pośrednie spożycie cukru na 1 osobę w gospodarstwach pracowniczych, czyli nierolniczych, utrzymywało się w zasadzie na niezmiennym poziomie, wynosząc 26,9 kg w 1950 roku i 26,7 kg w 1975 roku⁴³. Podkreślić jednak należy, że w tej grupie pracowniczej już wtedy było stosunkowo wysokie pośrednie spożycie cukru, a mianowicie w postaci czekolady, przetworów owocowych, napojów chłodzących itp., choć niewątpliwie mniejsze niż w wysokorozwiniętych krajach Zachodu.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych spożycie cukru w grupie gospodarstw pracowniczych wyraźnie spadło, wynosząc w 1985 roku 23,5 kg na osobę⁴⁴, czyli było niższe o 12% w stosunku do roku 1975. W tej grupie gospodarstw zmniejszyło się też spożycie ziemniaków i pieczywa, a wzrosło spożycie owoców i ryb. Zarysowała się tu wyraźna zmiana struktury spożycia, charakterystyczna dla krajów przemysłowo rozwiniętych. Wyrazem tej tendencji był widoczny wzrost spożycia pośredniego cukru, a mianowicie w postaci gotowych wyrobów przemysłu spożywczego, jak czekolada, produkty cukiernicze, przetwory owocowo-warzywne, napoje chłodzące, wyroby garmazeryjne i inne.

Tabela 60
Zużycie cukru na pokrycie
potrzeb rynku
wewnętrzznego
w tys. ton (w latach 1985-
1988)
*łącznie ze spożyciem zbiorowym
Źródło: ZPPC „Cukrapol”.

| Lata | W gospodarstwach domowych* | W przetwórstwie spożywczym | W pszczelarstwie | Ogółem |
|------|----------------------------|----------------------------|------------------|---------|
| 1985 | 1 027,3 | 471,4 | 33,6 | 1 532,3 |
| 1986 | 1 068,0 | 468,5 | 12,2 | 1 548,7 |
| 1987 | 1 246,6 | 476,4 | 15,3 | 1 738,3 |
| 1988 | 1 180,5 | 513,5 | 16,9 | 1 710,9 |

Korzystne zmiany zaszły też w strukturze spożycia gospodarstw chłopskich. W latach 1975-1985 spożycie bezpośrednie cukru wzrosło tutaj wprawdzie tylko o 3%, ale w stosunku do gospodarstw pracowniczych, głównie ludności miejskiej, było nadal wyższe o 21%⁴⁵. Różnica ta była wynikiem tego, że ludność chłopska w większym stopniu niż miejska wszelkiego rodzaju przetwory owocowo-warzywne wytwarzała sama sposobem domowym. Podkreślić należy, że w wyniku industrializacji i urbanizacji duże w przeszłości dysproporcje w spożyciu cukru pomiędzy miastem a wsią, między różnymi grupami społeczno-zawodowymi zostały w ostatnich latach omawianego okresu znacznie zniwelo-

sem przedwojennym w roku 1949/50 spożycie cukru wśród chłopów było ponad dwukrotnie wyższe. Natomiast spożycie ludności pozarolniczej wzrosło w tym czasie około 20%. W okresie tym nastąpiło więc dość znaczne zmniejszenie rozpiętości między poziomem spożycia cukru przez warstwę chłopską a poziomem spożycia cukru ludności nierolniczej. Spożycie cukru wśród chłopów ukształtowało się (w 1950 roku – S.W.) na poziomie 45,5% spożycia pozostałej ludności”.

⁴³ *Mały Rocznik Statystyczny 1977*, s. 77, tabl. 14 (35); S. Wykręto wicz, *Przemysł cukrowy w Polsce Ludowej ...*, op. cit., s. 326.

⁴⁴ *Rocznik Statystyczny 1992*, s. 210, tabl. 1 (314).

⁴⁵ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 97, tabl. 20 (139); *Rocznik Statystyczny 1992*, s. 210, tabl. 1 (314).

wane na korzyść ludności wiejskiej. Istniejące zaś różnice dotyczyły głównie struktury spożycia i wyrażały się w większym udziale spożycia pośredniego cukru u ludności nierolniczej, przede wszystkim miejskiej, i odpowiednio mniejszym, gdy idzie o ludność wiejską, głównie chłopską, co było w dużym stopniu uwarunkowane także specyfiką spożycia na wsi i w mieście.

Tabela 61

Spożycie cukru w Polsce na 1 mieszkańca ogółem i według gospodarstw domowych w kg (w latach 1965-1989)

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | |
|---|---------|---------|---------|---------|--------|--------|
| | 1965 r. | 1976 r. | 1979 r. | 1987 r. | 1988r. | 1989r. |
| spożycie cukru w przeliczeniu na 1 mieszkańca* | 32,6 | 43,9 | 43,9 | 46,1 | 46,2 | 46,9 |
| spożycie cukru w gospodarstwach domowych na 1 osobę** | | | | | | |
| – pracowniczych | 26,3 | 25,3 | 25,3 | 25,4 | 27,4 | 24,7 |
| – pracowniczo-chłopskich | 25,7 | – | 25,3 | 33,5 | 35,5 | 30,8 |
| – chłopskich | 22,5 | 28,0 | 26,9 | 41,0 | 43,2 | 37,4 |
| – emerytów i rencistów | – | – | 27,0 | 36,6 | 40,2 | 35,2 |

* łącznie z zawartym w przetworach

** bez zawartego w wyrobach przemysłu i rzemiosła

Źródło: *Roczniki GUS*.

Przed wszystkim jednak wydatny, kilkakrotny w stosunku do 1939 roku, wzrost spożycia cukru na wsi, a także znaczna rozbudowa przemysłu spożywczego, zwłaszcza przetwórstwa warzywno-owocowego, jak znane zakłady w Kottlinie, Pułdyskach, Winiarach-Kaliszu i wiele innych – wszystko to powodowało stały wzrost ogólnego spożycia cukru na rynku wewnętrznym. Począwszy od lat sześćdziesiątych wzrost ogólnego spożycia cukru na 1 mieszkańca w Polsce wyraźnie wyprzedzał dynamikę produkcji cukru na głowę mieszkańca (tab.49.), pociągając za sobą najpierw relatywny do produkcji, a później także absolutny spadek rozmiarów eksportu. Dodać należy, że sprzyjała temu również pogarszająca się koniunktura na światowym rynku cukrowym⁴⁶. Odpowiednio rola cukru w strukturze i rozmiarach eksportu polskiego zaczęła stopniowo maleć, w ostatnich zaś latach omawianego okresu – jak podaje Jaworowski – produkcja cukru w zasadzie pokrywała jedynie krajowe zapotrzebowanie na ten artykuł z niewielkim eksportem na Wschód⁴⁷. W ten sposób Polska, która miała w okresie międzywojennym jedno z najniższych w Europie spożycie cukru na mieszkańca, już w latach siedemdziesiątych osiągnęła poziom spożycia cukru krajów wysokorozwiniętych. Cukier stał się w Polsce dobrem powszechnie dostępnym i stanowił trwały składnik spożycia ludności, a jednocześnie wykład-

⁴⁶ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen...*, op.cit., s. 49.

⁴⁷ Tamże, s. 49.

nik ogólnego poziomu spożycia. Co więcej, pod koniec lat siedemdziesiątych w grupie gospodarstw pracowniczych zamieszkujących większe miasta, zaznaczył się wyraźny spadek bezpośredniego spożycia cukru, a jednocześnie wzrost w gotowych wyrobach i przetworach przemysłu spożywczego⁴⁸. Spożycie cukru ogólne na 1 mieszkańca w omawianym okresie przedstawia tabela 62.

Tabela 62

*Spożycie ogólne cukru na 1 mieszkańca w Polsce
w latach 1937-1989 (w kg)*

| Lata | Spożycie cukru na 1 mieszkańca | | Lata | Spożycie cukru na 1 mieszkańca | |
|------|--------------------------------|----------------------|------|--------------------------------|----------------------|
| | w kg | wskaźnik 1950=100 | | w kg | wskaźnik 1950=100 |
| 1937 | 11,2 | 53 | 1970 | 39,2 | 187 |
| 1947 | 12,5 | 68 | 1973 | 42,0 | 200 |
| 1950 | 21,0 | 100 | 1975 | 43,2 | 206 |
| 1953 | 19,9 | 95 | 1978 | 42,7 | 203 |
| 1955 | 24,0 | 114 | 1979 | 43,9 | 209 |
| 1958 | 28,5 | 136 | 1980 | 41,4 | 197 |
| 1960 | 27,9 | 133 | 1985 | 41,0 | 195 |
| 1963 | 32,3 | 154 | 1987 | 46,1 | 219 |
| 1965 | 32,6 | 155 | 1988 | 46,2 | 220 |
| 1968 | 37,5 | 171 | 1989 | 46,9 | 223 |

* łącznie z zawartym w przetworach

** bez zawartego w wyrobach przemysłu i rzemiosła

Źródło: Roczniki GUS.

Na rynku wewnętrznym największym powodzeniem cieszył się cukier biały czyli kryształ zwykły. Stanowił on około 96% ogólnej wartości cukru sprzedawanego w kraju. Część kryształu zwykłego była sprzedawana w torebkach 1 kg, niewielka zaś część porcjowana w torebkach 8-gramowych, które przeważnie trafiały do gastronomii. Pozostała ilość cukru na rynku krajowym stanowił kryształ rafinowany, częściowo również sprzedawany w torebkach 1 kg oraz puder i różne rodzaje kostki prasowanej, która – podobnie jak kryształ porcjowany – znajdowała popyt przeważnie w placówkach żywienia zbiorowego (restauracje, kawiarnie, kluby i stołówki pracownicze). Zaznaczyć należy, że kostkę prasowaną produkowały dwie duże cukrownie – Chybie i Witaszyce. Ta ostatnia – jako jedyna w kraju – produkowała ponadto kostkę laną, eksportowaną wyłącznie do emiratów arabskich. Największy udział w pozostałych asortymentach miały cukrownie opolskie⁴⁹, które w latach siedemdziesiątych dostarczały na rynek krajowy ponad 60% cukru pudrowego; podobną ilość cukru rafinowanego oraz około 90% kostki porcjowanej i w opakowaniu 1 kilogramowym.

⁴⁸ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 97, tabl. 20 (139); *Rocznik Statystyczny 1992*, s. 210, tabl. 1 (314).

⁴⁹ ZPC, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1967, s. 45; Tamże, 1975, s. 38.

Strukturę asortymentową cukru białego sprzedawanego na rynku krajowym na przykładzie lat 1967-1985 przedstawia tabela 63.

Tabela 63

Sprzedaż cukru białego na rynku krajowym z podziałem na asortymenty w latach 1967-1985

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | Wskaźnik wzrostu 1985:1967 1967=100 |
|---------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|---|
| | 1967 r. | 1970 r. | 1973 r. | 1975 r. | 1985 r. | |
| kryształ zwykły | 1 134 087 | 1 182 732 | 1 347 024 | 1 549 081 | 1 557 101 | 137 |
| kryształ rafinowany | 21 192 | 24 003 | 21 417 | 19 769 | 20 434 | 96 |
| puder | 11 738 | 15 139 | 10 114 | 10 794 | 14 325 | 122 |
| kostka prasowana | 8 040 | 8 159 | 7 862 | 12 731 | 8 453 | 105 |
| ogółem | 1 175 053 | 1 230 033 | 1 386 417 | 1 542 375 | 1 600 314 | 136 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Cena detaliczna cukru na rynku krajowym wykazywała dużą stabilność. Po gwałtownej podwyżce w 1953 roku, a mianowicie wzroście z 5 do 13 złotych za 1 kg kryształu zwykłego, w następnym roku została obniżona do 12 złotych i na tym poziomie utrzymywała się do 1966 roku. W następnym roku doszło do kolejnej obniżki, a mianowicie do 10,5 złotego za 1 kg kryształu zwykłego i na tym poziomie cena cukru na rynku wewnętrznym utrzymywała się do końca lat siedemdziesiątych, mimo oznak pełzającej inflacji i wzrostu ogólnego indeksu cen. Cukier skutecznie więc opierał się podwyżce cen na rynku wewnętrznym; w istocie relatywnie taniał do innych dóbr konsumpcyjnych, które z powodu inflacji, wprawdzie wtedy jeszcze umiarkowanej, drożały.

W 1976 roku doszło do widocznego już pogorszenia sytuacji gospodarczej w kraju i spadku realnych dochodów ludności, czego wyrazem był kolejny wybuch społecznego protestu w Radomiu. Protest ten dowiódł fiaska tzw. strategii intensywnego rozwoju jako alternatywy dotychczasowego rozwoju ekstenywnego, w którym wzrost gospodarczy nie szedł w parze z odpowiednim wzrostem dochodów realnych ludności, a zatem konsumpcji. Przypomnijmy, że strategię intensywnego rozwoju gospodarki polskiej proklamowało nowe kierownictwo partii komunistycznej, które doszło do głosu po tragicznych wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu w 1970 roku. W założeniu teoretyczno-programowym, strategia intensywnego rozwoju wychodziła naprzeciw wyzwaniu rewolucji naukowo-technicznej, która w warunkach gospodarki rynkowej i konkurencji stworzyła przesłanki niespotykanego w przeszłości przyspieszenia rozwoju gospodarczego i społecznego w krajach Europy Zachodniej; stworzyła podwaliny pod tamtejsze społeczeństwo konsumpcyjne. „Wpływ świata zewnętrznego na gospodarkę polską zaznacza się – pisałem wówczas – w płaszczyźnie (...) psychologicznej. Dotyczy to przede wszystkim pewnych wzorców konsump-

cyjnych, które stanowią konsekwencję rewolucji naukowo-technicznej w krajach wysokorozwiniętych. Naciskowi zewnętrznych wzorców na społeczeństwo polskie sprzyja niewątpliwie fakt, iż większość naszego narodu stanowi pokolenie ludzi młodych, urodzonych – a w każdym razie wychowanych – już po wojnie; ludzi, którzy wojnę i czasy międzywojenne znają tylko z przekazów historycznych. Postawę społeczną i polityczną tego pokolenia określa już nie doświadczenie przeszłości, lecz odczucie teraźniejszości i wizja przyszłości. Punktem odniesienia wszelkich porównań młodego pokolenia, które weszło lub w najbliższym czasie wejdzie w wiek produkcyjny jest poziom gospodarczy i wynikający z niego standard życia ludzi w krajach wysokorozwiniętych⁵⁰.

Zapowiedź prokonsumpcyjnej polityki gospodarczej, opartej na szerokim wykorzystaniu w produkcji społecznej postępu w nauce i technice, wzbudzała wśród wielu ludzi nadzieję na lepsze w życiu społecznym i gospodarczym Polski, na zmniejszenie dystansu cywilizacyjnego, który od połowy lat pięćdziesiątych zaczął wyraźnie się powiększać między Europą Zachodnią a Polską, na naszą niekorzyść. Pisałem w owym czasie: „Intensywny rozwój gospodarczy implikuje (...) aktywną rolę konsumpcji; staje się ona nie tylko celem, ale i zarazem siłą napędową wzrostu gospodarczego. W praktyce prowadzi to do przegrupowania i nowego ukształtowania proporcji gospodarczych (...) na korzyść produkcji środków konsumpcji. Z drugiej strony – kontynuowałem – w wyniku postępu naukowo-technicznego pojawiają się nowe czynniki, które powodują potaniecie środków produkcji, lepsze wykorzystanie urządzeń i maszyn, bardziej celowe (...) zużycie materiałów i surowców. W szczególności, wydatnie skraca się czas zwrotu nakładów na środki produkcji; nakłady bowiem na automatyzację, dzięki wielkiej skali produkcji i nieporównanie wyższej wydajności pracy społecznej, zwracają się dzisiaj w ciągu półtora-dwóch lat, co poważnie zmniejsza obciążenie dochodu narodowego akumulacją i pozwala część zwolnionych środków przeznaczyć na zwiększenie środków konsumpcji (...); z tej samej ilości materiału, dzięki lepszej technologii i organizacji pracy, można obecnie zaspokoić więcej potrzeb społecznych. Wzrost efektywności nowoczesnych środków produkcji stwarza więc obiektywną przesłankę zwiększenia produkcji dóbr konsumpcyjnych i prowadzi do zmiany proporcji (w gospodarce) na korzyść konsumpcji”⁵¹. I dalej: „postulat jedności wzrostu produkcji i wzrostu konsumpcji jest obecnie ogólną prawidłowością rozwoju wszystkich krajów przemysłowo-rozwiniętych, obiektywną koniecznością wynikającą ze współczesnej rewolucji naukowo-technicznej, która – w przeciwieństwie do pierwszej rewolucji prze-

⁵⁰ S. Wykrętowicz, *Rewolucja naukowo-techniczna a strategia intensywnego rozwoju gospodarki polskiej W: Społeczne aspekty ewolucji naukowo-technicznej w socjalizmie*. Pod red. S. Wykrętowicza, Poznań 1976, s. 91.

⁵¹ J. Piasny, S. Wykrętowicz, *Rewolucja naukowo-techniczna a model konsumpcji. W: Społeczne aspekty rewolucji naukowo-technicznej...*, op. cit., s. 136.

myślowej – czyni ze wzrostu konsumpcji jeden z podstawowych imperatywów rozwoju gospodarczego, a jednocześnie zasadnicze kryterium oceny efektywności polityki gospodarczej państwa. Polityka stymulowania konsumpcji wynika więc z jakościowo odmiennego mechanizmu ekonomicznego, który rodzi współczesny postępowanie naukowo-techniczne⁵².

Protest robotników Radomia w 1976 roku był początkiem dekadencji ustroju realnego socjalizmu w Polsce. Pogrzebał on jednocześnie nadzieję społeczeństwa na reformowalność tego ustroju, na zmianę strategii gospodarczej w kierunku intensywnego i prokonsumpcyjnego rozwoju; dowiódł, że socjalizm i gospodarka rynkowa, opierająca się na zasadzie wolności gospodarczej i zasadzie racjonalnego gospodarowania, czyli minimalizowania kosztów i maksymalizowania korzyści społecznych są – ze względów doktrynalnych – nie do pogodzenia. W związku z tym, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pojawiły się w handlu wewnętrznym dwojakie ceny: stałe, czyli urzędowe i komercyjne, inaczej wolnorynkowe. Te ostatnie wprowadzono również na cukier, a także lepsze gatunki mięsa i wędlin. W praktyce ceny komercyjne były ukrytą formą drastycznej podwyżki cen, która miała na celu ograniczenie popytu wewnętrznego na dobra, które można było „zdzjąć” z rynku krajowego i dodatkowo przeznaczyć na eksport, w celu złagodzenia ujemnego salda obrotów w handlu zagranicznym.

Wprowadzona w 1976 roku cena komercyjna na cukier wynosiła 26 złotych za 1 kg kryształu zwykłego, była ona wyższa od ceny urzędowej, tzw. sztynnej 2,5-krotnie. Równocześnie z ceną komercyjną ograniczono dostawy na rynek wewnętrzny cukru po cenie urzędowej, wynoszącej wówczas 10,5 złotych za 1 kg kryształu zwykłego. Natomiast bez większego trudu można było nabyć cukier po cenie komercyjnej. Podobnie było z innymi dobrami. W wyniku takiej polityki rządu, nazwanej w 1976 roku „manewrem ekonomicznym”, powstały w rzeczywistości dwa rynki wewnętrzne: jeden z cenami stałymi i ponownym pojawieniem się długich kolejek w sklepach oraz drugi – z cenami komercyjnymi, bez kolejek, ale dostępnym dla bardziej zamożnej części społeczeństwa. Wprowadzenie cen komercyjnych na cukier oraz wyższej jakości gatunki mięsa i wędlin spowodowało, że wartość naszego eksportu wzrosła z 10,7 mld złotych dewizowych w 1975 roku do 15,6 mld złotych w 1970 roku, czyli o 46%⁵³. Natomiast wartość importu w tym czasie utrzymała się na niezmiennym poziomie: oscylowała w granicach 20,5 mld złotych rocznie. Dzięki cenom komercyjnym złagodzone dyspersję pomiędzy importem, w którym przeważały surowce i materiały niezbędne do utrzymania w ruchu gospodarki polskiej na dotychczasowym poziomie, a eksportem, który mimo największych wysiłków

⁵² Tamże.

⁵³ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 312, tabl. 10 (478).

ze strony rządu, aby go zwiększyć, nie zrównoważył przywozu. Ten stan rzeczy utrzymywał się do 1980 roku, czyli tak długo, jak długo owe saldo ujemne w obrotach handlowych z rozwiniętymi krajami zachodnimi Polska mogła pokrywać kredytami, uzyskiwanymi w tych krajach. W ciągu jednak 5-6 lat, czyli w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, wysokość zadłużenia Polski wobec tych banków wzrosła z 8,4 mld dolarów US w 1975 roku do 24,9 mld dolarów w 1980 roku⁵⁴.

Na tak duże zadłużenie Polski wobec tych państw zachodnich złożyły się dwa podstawowe czynniki: a) wspomniane wyżej ujemne saldo bilansu handlowego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, b) niezapłacone odsetki od zaciągniętych kredytów w bankach zachodnich. W rezultacie, w 1980 roku tzw. współczynnik bezpieczeństwa zadłużenia, rozumiany jako stan, w którym roczny koszt obsługi długów zagranicznych (tj. spłat i odsetek) wynosi 20-25% rocznych wpływów z eksportu towarów i usług⁵⁵ został przekroczony pięciokrotnie. Również inny współczynnik bezpieczeństwa zadłużania, a mianowicie stosunek wysokości zadłużenia do rocznych wpływów z eksportu towarów i usług, który nie powinien przekraczać 1 : 1, został w 1980 roku przekroczony trzykrotnie⁵⁶. W rezultacie, Polska utraciła wiarygodność kredytobiorczą, co w praktyce oznaczało odmowę udzielenia jej dalszych kredytów, między innymi na pokrywanie ujemnego salda obrotów handlowych z rozwiniętymi krajami zachodnimi.

Brak środków dewizowych spowodował załamanie się gospodarki polskiej, stoczenie się jej w głęboki kryzys ekonomiczny. Wyrazem tego było gruntowne zmniejszenie się poziomu produkcji przemysłowej, w znacznej mierze zależnej od importu surowców i różnych komponentów niezbędnych do finalnej produkcji dóbr przeznaczanych na rynek wewnętrzny. Zachwianie wskutek tego równowagi rynkowej wywołało inflacyjny wzrost cen, a w konsekwencji wzrost podaży pieniędzy miał towarów i usług, i tej spirali nakręcającej inflację nie udało się już zahamować do 1989 roku. W rezultacie ceny na rynku wewnętrznym rosły z dnia na dzień, również ilość pieniądza w obiegu, na który nie było pokrycia w towarach i usługach. Półki w sklepach świeciły pustkami, a za podstawowymi dobrami spożywczymi jak chleb, mięso, tłuszcze i innymi ustawały się długie kolejki oczekujących, przy czym nie zawsze dostawy reglamentacyjne pokrywały potrzeby. Rosła tedy luka inflacyjna a wraz z nią szybka deprecjacja polskiej złotówki. Wiele transakcji kupna-sprzedaży dokonywano w walutach obcych, głównie w amerykańskich dolarach.

W związku z inflacją, typowo popytową, rosły szybko także ceny cukru – wszystkich jego rodzajów znajdujących się na rynku krajowym. Dynamika wzro-

⁵⁴ S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski ...*, op. cit., s. 13.

⁵⁵ Tamże, s. 15-16.

⁵⁶ Tamże.

stu była tak duża, że trudno było określić w jakim stopniu pozostawała ona do kosztów produkcji, które również szybko rosły. W niektórych przypadkach uciekano się – obok walut obcych – do wymiany naturalnej; na przykład cenę buraków płaconą przez cukrownie plantatorom ustalano w relacji: 100 kg buraków = 20-25 kg pszenicy, w zależności od cukrowości tych pierwszych. Przypomnijmy, że w 1985 roku cena 1 kg cukru kryształu zwykłego wynosiła 90 złotych, a w cztery lata później ten sam kilogram cukru kosztował już 289 złotych, czyli trzykrotnie więcej⁵⁷. Dla porównania, w 1979 roku cena urzędowa 1 kg cukru kryształu zwykłego wynosiła 10,5 złotego, a komercyjna – 26 złotych. Zestawienie tych cen daje obraz ówczesnej inflacji jako skutku załamania się gospodarki polskiej na początku lat osiemdziesiątych, a jednocześnie skali klęski polityki gospodarczej partii komunistycznej. W powstałej sytuacji, tylko uwolnienie cen od mechanizmu urzędowego ich ustalania, czyli odgórnego, mogło przywrócić równowagę rynkową i stworzyć przesłanki do „urynkowania” gospodarki, jej racjonalizacji przez mechanizm prawa popytu i podaży. Taki jednak zwrot w strategii polityki gospodarczej partii komunistycznej nie mieścił się w doktrynie ideologiczno-politycznej realnego socjalizmu, której PZPR pozostawała do końca wierna.

b. Eksport cukru

Pozostała część cukru, stanowiąca nadwyżkę ponad spożycie wewnętrzne, przeznaczona była na eksport, który do końca lat siedemdziesiątych wahał się w granicach 20 do 30% ogólnej produkcji krajowej. Najwyższy poziom osiągnął eksport cukru w latach 1961 i 1962 w związku z włączeniem do puli eksportowej przerabianego w kraju surowego cukru trzcinowego z Kuby. Eksport cukru z Polski w omawianym okresie przedstawia bliżej tabela 64.

Jak wynika z tej tabeli, największy udział eksportu cukru w stosunku do krajowej produkcji tego dobra miał miejsce w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w okresie forsownej industrializacji; wpływy z cukru w ogóle, a dewizowe z eksportu cukru w szczególności stanowiły – jak trafnie zauważył Kowalewski – jedno z głównych źródeł finansowania rozbudowy przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego w okresie planu 6-letniego. Również w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych udział eksportu w ogólnej produkcji cukru był wysoki, ale nie był on wtedy odczuwalny na rynku wewnętrznym, ponieważ poziom produkcji krajowej wzrósł w międzyczasie o około 50%. Natomiast od połowy lat sześćdziesiątych aż do końca omawianego okresu udział eksportu cukru stopniowo malał, spadając w niektórych latach poniżej 10% produkcji krajowej. Równocześnie zwiększało się zużycie cukru w przemyśle spożywczym, szczególnie duże ilości

⁵⁷ *Rocznik Statystyczny 1992*, s. 172, tabl. 16 (279).

Tabela 64

Eksport cukru z Polski w latach 1946-1989
(w przeliczeniu na cukier biały) w tys. ton

| Lata | Produkcja cukru w tys. t | Eksport cukru w tys. t | Udział eksportu w produkcji % | Lata | Produkcja cukru w tys. t | Eksport cukru w tys. t | Udział eksportu w produkcji % |
|------|--------------------------------|------------------------------|--|------|--------------------------------|------------------------------|--|
| 1946 | 388,3 | 9,2 | 2 | 1968 | 1569,4 | 648,0 | 41 |
| 1947 | 495,8 | 100,5 | 20 | 1969 | 1404,8 | 302,0 | 21 |
| 1948 | 624,4 | 191,3 | 30 | 1970 | 1384,5 | 306,0 | 22 |
| 1949 | 744,9 | 184,5 | 25 | 1971 | 1575,4 | 92,0 | 6 |
| 1950 | 955,4 | 234,0 | 24 | 1972 | 1683,4 | 326,0 | 19 |
| 1951 | 860,1 | 324,0 | 37 | 1973 | 1671,7 | 392,0 | 23 |
| 1952 | 841,5 | 338,0 | 40 | 1974 | 1431,3 | 157,0 | 11 |
| 1953 | 1094,9 | 397,0 | 36 | 1975 | 1745,4 | 67,0 | 4 |
| 1954 | 1037,1 | 539,0 | 52 | 1976 | 1657,0 | 325,0 | 20 |
| 1955 | 981,4 | 372,0 | 38 | 1977 | 1700,0 | 350,0 | 21 |
| 1956 | 778,6 | 61,0 | 8 | 1978 | 1622,0 | 262,0 | 22 |
| 1957 | 1060,5 | 98,0 | 9 | 1979 | 1485,0 | 96,0 | 6 |
| 1958 | 1096,1 | 222,0 | 20 | 1980 | 1067,0 | 24,0 | 2 |
| 1959 | 896,2 | 282,0 | 31 | 1981 | 1685,0 | 13,0 | - |
| 1960 | 1381,4 | 316,0 | 23 | 1982 | 1793,0 | 163,0 | 9 |
| 1961 | 1508,0 | 661,0 | 44 | 1983 | 1982,0 | 286,0 | 14 |
| 1962 | 1222,3 | 734,0 | 60 | 1984 | 1767,0 | 363,0 | 21 |
| 1963 | 1309,8 | 213,0 | 16 | 1985 | 1708,0 | 172,0 | 10 |
| 1964 | 1653,9 | 504,0 | 30 | 1986 | 1753,0 | 131,0 | 7 |
| 1965 | 1354,4 | 473,0 | 35 | 1987 | 1671,0 | 296,0 | 18 |
| 1966 | 1549,2 | 328,0 | 21 | 1988 | 1684,0 | 135,0 | - |
| 1967 | 1760,1 | 356,0 | 20 | 1989 | 1712,0 | 191,0 | 11 |

Źródło: Opracowano na podstawie Roczników Statystycznych GUS.

cukru przeznaczano do produkcji marmolady i dżemów, kompotów i soków owocowo-warzywnych; do produkcji win krajowych i miodów pitnych, tudzież wyrobów czekoladowych i cukierniczych, miodu sztucznego i innych. W ostatnich latach zużycie cukru w przetwórstwie spożywczym i w pszczelarstwie wynosiło około 50% spożycia cukru w gospodarstwach domowych i w zakładach spożycia zbiorowego⁵⁸. Strukturę podmiotową zużycia cukru w kraju w latach 1985-1989 przedstawia bliżej tabela 65.

Natomiast, gdy idzie o wysokość średniorocznych kwot eksportu cukru, to najwięcej wywożono go w latach sześćdziesiątych (1961-1970); średnioroczna kwota eksportowa wynosiła w tym czasie 455 tys. ton, wobec 285 tys. ton w latach pięćdziesiątych i 208 tys. ton w latach siedemdziesiątych; w latach osiem-

⁵⁸ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru*, Warszawa, s. 17: „W drugiej połowie lat 80., po zniesieniu reglamentacji, na spożycie w gospodarstwach domowych przeznaczano około 1050 tys. ton cukru, na potrzeby przemysłu około 500 tys. ton, oraz dla pszczół niecałe 20 tys. ton”.

| Lata | W gospodarstwach domowych* | W przetwórstwie spożywczym | W pszczelarstwie | Spożycie ogółem na 1 mieszkańca |
|------|----------------------------|----------------------------|------------------|---------------------------------|
| 1985 | 1027,3 | 471,4 | 33,6 | 41,4 |
| 1986 | 1068,0 | 468,5 | 12,2 | 41,1 |
| 1987 | 1246,6 | 476,4 | 15,3 | 46,1 |
| 1988 | 1180,5 | 513,5 | 16,9 | 46,2 |
| 1989 | 1100,0 | 512,0 | — | 46,9 |

Tabela 65
Struktura podmiotowa zużycia cukru w Polsce w tys. ton w latach 1985-1989

*łącznie ze spożyciem zbiorowym
Źródło: ZPPC „Cukropol”.

dziesiątych średnioroczne kwoty wywożonego z Polski cukru były najniższe w całym omawianym okresie i wynosiły 175 tysięcy ton⁵⁹. Dla porównania, w najlepszym pięcioleciu przedwojennym (1926-1930) eksport cukru z Polski wynosił średnio 278 tys. ton rocznie⁶⁰. Porównanie tych wielkości potwierdza wcześniej wysuniętą tezę, że w miarę upływu czasu, udział eksportu cukru w bilansie handlowym Polski stopniowo malał zarówno w sensie fizycznym, jak i wartościowym; dotyczy to również udziału cukru w eksporcie przemysłu spożywczego: spadł on z 13,8% w 1960 roku do 0,7% w 1978 roku i 0,2 w roku 1979⁶¹. Odpowiednio malały wpływy dewizowe z eksportu cukru, co na tle innych wyrobów przemysłu spożywczego ilustruje tabela 66.

Tabela 66
Wpływy z eksportu cukru i innych (wybranych) wyrobów przemysłu spożywczego w mln złotych dewizowych

| Wyszczególnienie | Lata | | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1980:1960 1960=100 |
|----------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|-------------------------------------|
| | 1960 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1975 r. | 1978 r. | 1979 r. | 1980 r. | |
| cukier | 118,9 | 126,9 | 111,5 | 92,0 | 174,7 | 73,5 | 37,3 | 62 |
| mięso surowe | 17,2 | 191,8 | 133,7 | 335,1 | 350,2 | 400,6 | 387,9 | 23-krotnie |
| bekony | 111,7 | 124,4 | 132,4 | 111,1 | 86,8 | 84,7 | 79,3 | 76 |
| szynki | 97,9 | 135,9 | 170,9 | 364,7 | 437,3 | 466,3 | 423,2 | 476 |
| drób i jaja | 161,3 | 160,6 | 118,8 | 186,7 | 219,5 | 215,6 | 252,2 | 134 |
| przetwory owocowo-warzywne | 27,8 | 86,3 | 147,8 | 329,8 | 543,7 | 540,8 | 469,5 | 19-krotnie |

Źródło: Rocznik Statystyczny 1981, s. 413

Jak wynika z tabeli 66., wpływy z eksportu cukru zmniejszyły się w końcu lat siedemdziesiątych – w porównaniu z 1960 rokiem – o około 40%. Wyjątek stanowił rok 1978, do którego wliczono również reeksport cukru kubańskiego.

⁵⁹ Tamże, s. 19; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit. s. 328.

⁶⁰ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 328; tegoż, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op. cit., s. 135-136.

⁶¹ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 311, tabl. 9 (477).

Przypomnieć należy, że od początku lat sześćdziesiątych Polska importowała z Kuby pewne ilości cukru surowego z trzciny, który następnie – po afinacji – częściowo kierowany był na rynek wewnętrzny, częściowo zaś na eksport. W zasadzie cukier ten nie był wliczany do produkcji krajowej, która obejmowała tylko cukier z buraków. Nietypowy był również rok 1980, w którym – z powodu klęski nieurodzaju buraków – produkcja cukru spadła w porównaniu z drugą połową lat siedemdziesiątych o około 30%. Odbiło się to w sposób widoczny na wpływach z eksportu. Z tabeli 66. wynika również, że w omawianym okresie spadkowi wpływów dewizowych z eksportu cukru towarzyszył niezwykle szybki wzrost wpływów z eksportu mięsa i przetworów owocowo-warzywnych, które stały się bardziej poszukiwane na rynkach zagranicznych od cukru i więcej od niego opłacalne. Szczególnie polskie mięso i przetwory mięsne były na rynku światowym wysoko notowane ze względu na jakość, którą zawdzięczały tradycyjnej hodowli w gospodarstwach chłopskich, mimo że od pewnego czasu używały one do karmy trzody chlewnej coraz więcej komponentów paszowych z importu. W związku z tym, udział cukru w ogólnej wartości eksportu przemysłu spożywczego zmniejszył się z 13,8% w 1960 roku do 5,8% w 1978 roku i zaledwie 2,4% w roku 1979⁶². W miarę więc postępów w uprzemysławianiu kraju oraz zmian zachodzących w strukturze eksportu samego przemysłu spożywczego, rola cukru w polskim handlu zagranicznym stopniowo malała na rzecz coraz bardziej widocznego przemysłu chemicznego, i nadal – do końca omawianego okresu – utrzymującej się kluczowej pozycji węgla i wyrobów hutniczych⁶³.

Głównymi odbiorcami polskiego cukru w omawianym okresie były tradycyjnie już Wielka Brytania, Francja i od połowy lat sześćdziesiątych Związek Radziecki; znaczne ilości cukru eksportowaliśmy do Jugosławii i Szwajcarii oraz do państw skandynawskich – Szwecji, Norwegii, Finlandii. Pewne ilości polskiego cukru trafiało do krajów Afryki Północnej i Zachodniej (Maroko, Libia) oraz Bliskiego Wschodu (Iran, Kuwejt, Irak). W przeciwieństwie do okresu międzywojennego dominował w polskim eksporcie cukier biały; wyjątek stanowiła Wielka Brytania, której wielkie handlowe firmy cukrownicze importowały nadal głównie cukier surowy, który następnie był oczyszczany w angielskich rafineriach i jako cukier biały sprzedawany przez te firmy do krajów tzw. finalnych odbiorców. Cukier ten częściowo był reeksportowany i do Polski w postaci przetworów i wyrobów cukierniczych brytyjskiego przemysłu spożywczego.

W początkach lat osiemdziesiątych ustał całkowicie eksport polskiego cukru do Związku Radzieckiego, który już pod koniec lat sześćdziesiątych przestawił

⁶² Tamże.

⁶³ Mały Rocznik Statystyczny 1977, s. 198, tabl. 3 (206); por. E. Kołodziej, *Rozwój przemysłu spożywczego a potrzeby rynku*. „Nowe Drogi” 1976, nr 12 (321); ZPC, Album 150 lat polskiego przemysłu cukrowniczego.

się głównie na import cukru kubańskiego. W ten sposób, Kuba ogromny swój deficyt w obrotach handlowych ze Związkiem Radzieckim spłacała cukrem. W związku z tym, w latach osiemdziesiątych głównymi odbiorcami polskiego cukru pozostały – podobnie jak przed wojną – Wielka Brytania i Francja, a dalej Republika Federalna Niemiec i Szwajcaria oraz sporadycznie Bułgaria⁶⁴. W tym okresie, z krajów pozaeuropejskich pewne ilości polskiego cukru importowały jeszcze Libia i Kuba. W przypadku Kuby był to w istocie reeksport, ponieważ do 1989 roku Polska importowała stamtąd surowy cukier trzcinowy, który od połowy lat sześćdziesiątych był następnie afinowany w cukrowniach polskich. Importowany cukier surowy z Kuby stanowił formę spłaty należności Polsce za dostarczane temu krajowi maszyny i urządzenia produkowane przez nasz przemysł maszynowy; wśród tych dostaw poczesne miejsce zajmowała aparatura cukrownicza, między innymi wirówki do cukru. Transakcje z cukrem kubańskim – jak już wspomniano – były dla strony polskiej przeważnie nieopłacalne, miały one charakter więcej polityczny niż ekonomiczny; były konsekwencją ówczesnej sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim podziału świata na dwa zwalczające się politycznie i ekonomicznie obozy: kapitalistyczny i socjalistyczny. W końcu 1959 roku – w wyniku rewolucji – Kuba znalazła się w orbicie wpływów Związku Radzieckiego, tracąc jednak swoje dotychczasowe naturalne rynki zbytu w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Wielkość i kierunki eksportu polskiego cukru w drugiej połowie lat osiemdziesiątych przedstawia tabela 67.

| Kraje | 1986 r. | 1987 r. | 1988 r. | 1989 r. |
|----------------------|---------|---------|---------|---------|
| eksport cukru ogółem | 131,0 | 296,0 | 138,0 | 191,0 |
| w tym: | | | | |
| Wielka Brytania | 11,9 | 41,1 | 63,7 | 126,8 |
| Francja | 48,6 | 68,4 | 56,2 | 28,1 |
| Szwajcaria | 28,4 | 56,2 | – | 14,7 |
| Niemcy (RFN) | 26,6 | 34,0 | – | – |
| Libia | 15,1 | 46,5 | 13,7 | – |
| Kuba | 0,4 | 49,8 | 4,4 | 21,4 |

Tabela 67
Wielkość i kierunki
eksportu polskiego cukru
w latach 1986-1989
w tys. ton
(w przeliczeniu na cukier
biały)

Źródło: Opracowano na podstawie danych GUS.

Jak już wspomniano, w strukturze eksportu cukru z Polski przeważał cukier biały. Bywały jednak lata, że udział cukru surowego w ogólnym wywozie był znaczny. Zależało to od wielu czynników, które wpływały na koniunkturę cukrową na rynku światowym, głównie jednak od podaży w danym roku cukru trzcinowego, który był zdecydowanie bardziej konkurencyjny od cukru białego. Ale z różnych powodów zdarzało się, że podaż tego pierwszego w poszczególnych

⁶⁴ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport badań w temacie CPBR nr 10.6 -C-28..., op. cit., s. 50.

latach była niedostateczna. Wówczas wzrastał popyt na cukier buraczany, głównie jednak surowy. Dodać należy, że od połowy lat sześćdziesiątych koniunktura na światowym rynku światowym była dość niestabilna a amplituda wahań cen duża. Stąd znaczne dysproporcje w wielkości kwot cukru, zwłaszcza surowego, wywożonego corocznie z Polski. Problem ten przedstawia bliżej tabela 68.

Tabela 68
Struktura eksportu cukru
z Polski
w latach 1959-1989
w tys. ton

| Lata | Cukier | | Lata | Cukier | |
|------|--------|--------|------|--------|--------|
| | biały | surowy | | biały | surowy |
| 1959 | 264,1 | 10,9 | 1973 | 378,7 | 14,9 |
| 1960 | 247,7 | 77,7 | 1974 | 157,2 | — |
| 1961 | 386,7 | 247,8 | 1975 | 66,9 | — |
| 1962 | 518,2 | 253,0 | 1976 | 325,0 | — |
| 1963 | 184,0 | 43,8 | 1977 | 250,8 | 41,8 |
| 1964 | 360,4 | 144,0 | 1978 | 262,0 | — |
| 1965 | 371,9 | 73,7 | 1979 | 96,0 | — |
| 1966 | 240,9 | 118,0 | 1980 | 24,0 | — |
| 1967 | 209,6 | 129,3 | 1983 | 215,0 | — |
| 1968 | 283,0 | 164,0 | 1984 | 248,0 | 27,6 |
| 1969 | 220,3 | 82,9 | 1985 | 134,0 | 26,3 |
| 1970 | 194,1 | 138,2 | 1987 | 241,0 | 49,0 |
| 1971 | 60,1 | 10,5 | 1988 | 74,0 | 59,0 |
| 1972 | 288,9 | 29,1 | 1989 | 111,0 | 74,0 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych GUS.

W latach 1946-1989 Polska wyeksportowała około 10 mln ton cukru; w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych średnioroczny wywóz cukru – poza sporadycznymi wahaniami – oscylował w granicach 200-300 tys. ton. Na przykład, w 1962 roku cukier wyeksportowany z Polski wyniósł około 4,12% całego sprzedanego na świecie cukru; przeciętnie jednak za cały omawiany okres udział Polski w światowym eksporcie wynosił około 1%⁶⁵. Według oceny Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej „w latach sześćdziesiątych i do połowy lat siedemdziesiątych wywoziliśmy na rynek światowy 20-30% krajowej produkcji cukru. Poczynając jednak od 1975 roku nastąpił regres – zmniejszył się wolumen eksportu i tendencja ta z niewielkimi tylko odchyleniami utrzymuje się do końca lat osiemdziesiątych, dla których średnia roczna ilość sprzedanego cukru za granicę oscyluje wokół 140 tys. ton”⁶⁶. Załamanie się produkcji nastąpiło w dwóch kolejno po sobie następujących kampaniach cukrowniczych, a mianowicie 1979/80 i 1980/81. Przyczyną tego były z jednej strony niekorzystne warunki atmosferyczne, na które – z drugiej nałożyły się skutki tzw. nowej polityki odmianowej, czyli przejście plantatorów na plenne odmiany buraków w miejsce wysokocukrowych. Doszło do tego jeszcze wprowadzenie

⁶⁵ Tamże, s. 51.

⁶⁶ Tamże, s. 51.

nasion jednokielkowych, do których rolnictwo nasze nie było należycie przygotowane. W rezultacie doprowadziło to nie tylko do obniżenia plonów, ale także znacznego spadku cukrowości buraków. W ostatecznym wyniku w 1980 roku krajowa produkcja cukru zmniejszyła się – w stosunku do roku 1979 i lat wcześniejszych – o około 35 %, czyli o jedną trzecią. W celu zminimalizowania deficytu cukru na rynku wewnętrznym, szczególnie zaś utrzymania na dotychczasowym poziomie przetwórstwa rolno-spożywczego, konieczne było drastyczne ograniczenie eksportu: „do 26,1 tys. ton w 1980 roku i zaledwie 14,3 tys. ton w roku 1981”⁶⁷. Mimo wzrostu produkcji cukru w latach następnych, wielkość eksportu tego dobra nie osiągnęła już do końca omawianego okresu poziomu sprzed 1980 roku. Wobec zaś wzrostu wewnętrznego zapotrzebowania na cukier, głównie ze strony przemysłu spożywczego, udział eksportu w ogólnej produkcji cukru spadł do 8-9%, czyli – w porównaniu z poprzednimi dekadami – był on trzy- czterokrotnie mniejszy.

Podkreślić należy, że dziesięciokrotne zmniejszenie eksportu cukru w 1980 roku i dwudziestokrotne w roku następnym zbiegło się w czasie z głębokim kryzysem ekonomicznym i politycznym, które wstrząsnęły wszystkimi strukturami ustroju realnego socjalizmu w Polsce; stały się początkiem jego końca. Jest rzeczą oczywistą, że załamanie się eksportu cukru w tym czasie nie miało decydującego wpływu na ówczesną sytuację gospodarczą i polityczną kraju, ale strata około 160 mln dol. U.S. z powodu tak drastycznego zmniejszenia eksportu cukru miała zapewne znaczny już wpływ na zdolność płatniczą Polski wobec zachodnich wierzycieli oraz na skalę importu z Zachodu surowców i materiałów o podstawowym znaczeniu dla niektórych gałęzi naszego przemysłu.

W omawianym okresie ceny cukru na rynku światowym ulegały dużym wahanom. Najkorzystniej kształtowały się one do połowy lat pięćdziesiątych, kiedy kurs wynikowy dolara brutto kształtował się poniżej 50 złotych. Inaczej mówiąc, jeden dolar uzyskiwało się za ilość cukru nie przekraczającą wartość 50 złotych. W tym okresie tylko eksport szynki był bardziej opłacalny od cukru. Pomyślna koniunktura na cukier w pierwszych latach powojennych była spowodowana deficytem tego dobra na rynku światowym, co z kolei wiązało się ze zniszczeniami wojennymi, które nie ominęły także przemysłu cukrowniczego, szczególnie buraczanego w Europie.

Duży wpływ na ówczesną koniunkturę cukrową miało powojenne ożywienie życia gospodarczego w wielu krajach dotąd gospodarczo słabo rozwiniętych, o niskim w przeszłości spożyciu cukru na jednego mieszkańca. Powodem tego ożywienia w jednych krajach, jak na przykład we wschodniej i środkowo-południowej Europie, były zmiany ustrojowe, w innych zaś postępujący rozkład systemu kolonialnego, bądź interwencjonizm państwowy w wysokorozwiniętych krajach

⁶⁷ Tamże, s. 49.

Europy Zachodniej, korzystających z pomocy kredytowej Stanów Zjednoczonych (Plan Marshalla). Konsekwencją owego ożywienia gospodarczego był wzrost zatrudnienia i płac w tych krajach, a w następstwie zwiększenie chłonności rynku wewnętrznego na dobra spożycia, między innymi cukier. Na przykład, w 1955 roku spożycie cukru w stosunku do 1938 roku wzrosło: we Włoszech o 100%, w Portugalii – o 35%, w Hiszpanii – o 27%, w Peru i Indonezji – o 40%. Podobnie było w Polsce i w krajach środkowo-południowej Europy, gdzie spożycie cukru wzrosło w tym czasie o 20-30%⁶⁸.

W pierwszych tedy latach powojennych podaż cukru na rynku światowym pozostawała wyraźnie w tyle za rzeczywistym popytem na ten artykuł. Okoliczność ta sprzyjała utrzymywaniu się w tym okresie korzystnej koniunktury eksportowej cukru⁶⁹. Wysoka cena – jak wynika z tabeli 69. – stanowiła zachętę do szybkiej odbudowy, a następnie rozbudowy potencjału produkcyjnego przemysłu cukrowniczego, zarówno buraczanego, jak i trzcinowego. W krajach produkujących cukier buraczany największy w okresie powojennym przyrost mocy przerobowych zanotowano w Związku Radzieckim, do czego niewątpliwie przyczyniło się przeniesienie – w ramach reparacji wojennych – 12 największych i najnowocześniejszych na ówczesne czasy cukrowni dolnośląskich; zostały one zlokalizowane głównie na Ukrainie w miejsce cukrowni zburzonych przez Niemców w czasie wojny. Przypomnieć należy, że były to przeważnie zakłady małe, o przestarzałej, pochodzącej jeszcze z XIX wieku technice produkcji; część tych cukrowni budowali Polacy, w części też administrowali⁷⁰.

Podkreślić należy, że w Europie Zachodniej przyrost mocy przerobowej przemysłu cukrowniczego dyktowany był głównie potrzebami rynku wewnętrznego, a nie eksportu. Tylko nieliczne kraje, a wśród nich Polska, w planach rozbudowy przemysłu cukrowniczego uwzględniały znaczne ilości cukru na eksport. Tymczasem Europa Zachodnia, mimo rozbudowy potencjału produkcyjnego rodzimego cukrownictwa, importowała coraz większe ilości cukru zarówno ze względu na stały wzrost spożycia tego dobra w gospodarstwach domowych, jak – i to głównie – szybkiej rozbudowy przemysłu spożywczego, zwłaszcza takich branż jak przemysł cierniczo-czekoladowy, soków owocowych, koncentratów spożywczych itd.

⁶⁸ Mały Rocznik Statystyczny 1937, s. 147, tabl. 8; Rocznik Statystyczny 1963, s. 571, tabl. 118 (875); S. Wykrętowicz, Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice..., op. cit., s. 137.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ M. Eckert, *Dzieje cukrownictwa w okresie zaborów. W: Dzieje cukrownictwa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1981, s. 95: „Na Podolu, Wołyniu, Ukrainie pod koniec XIX wieku jeszcze około 35% cukrowni należało do właścicieli polskich – 34 zakłady do towarzystw akcyjnych, a 17 do indywidualnych właścicieli. Kapitał polski ulokowany w cukrownictwie rosyjskim szacowano na około 52 mln rubli, zaś 36% obszaru plantacji należało do polskich posiadaczy. Kapitał polski był tu jednak w odwrocie. Przed I wojną w rękach polskich pozostało już tylko 30 cukrowni”.

W przeciwieństwie do krajów realnego socjalizmu, w tym także Polski, rozbudowujących w tym czasie przemysł ciężki i zbrojeniowy, wysoko rozwinięte kraje Europy Zachodniej z przemysłu spożywczego i lekkiego uczyniły ważną siłą napędową ich rozwoju gospodarczego – podstawę ekonomiczną demokratycznego społeczeństwa konsumpcyjnego. Dodajmy, że z początkiem lat sześćdziesiątych kraje Europy Zachodniej w coraz większym stopniu swoje rosnące potrzeby na cukier – w związku z szybko rozbudowywanym przemysłem spożywczym – zaspokajały w drodze importu cukru trzcinowego, który był tańszy od buraczanego. Jednocześnie udział cukru trzcinowego w światowej produkcji cukru systematycznie wzrastał, a mianowicie z 56,2% w 1960 roku do 64,3% w 1988 roku. Największy przyrost produkcji cukru trzcinowego miał miejsce w krajach Ameryki Środkowej i Południowej oraz na wyspach południowo-wschodniej Azji (Filipiny, Tajwan, Indonezja)⁷¹. Kraje wymienionych rejonów dysponując ogromnymi nadwyżkami cukru nad spożyciem wewnętrznym były jednocześnie głównymi eksporterami tego dobra w świecie. Na przykład, w latach 1953 i 1954 w krajach Ameryki Łacińskiej nadwyżka produkcji cukru trzcinowego nad spożyciem wewnętrznym wynosiła 7 mln ton⁷². Głównymi importerami tego cukru były USA i Kanada (ok. 4 mln ton) oraz kraje Europy Zachodniej (ok. 2 mln ton) i Japonia⁷³. Dodać też należy, że w omawianym okresie cukier trzcinowy stanowił ponad 80% światowego eksportu cukru. Pomijając obroty między ówczesnymi państwami socjalistycznymi, udział cukru trzcinowego w obrotach państw o gospodarce wolnorynkowej był jeszcze wyższy; na przykład, w roku 1956 – wyniósł 94% eksportu. Relacje te z niewielkimi odchyleniami w dół lub w górę utrzymywały się do końca omawianego okresu. W tej sytuacji decydujący wpływ na poziom światowej ceny cukru wywierał cukier trzcinowy, wyraźnie przy tym – ze względu na niższe koszty produkcji – konkurencyjny w stosunku do cukru buraczanego.

W wyniku intensywnej, trwającej przez kilka lat powojennych rozbudowy przemysłu cukrowniczego zarówno w krajach produkujących cukier buraczany, jak i w krajach produkujących cukier trzcinowy, przy jednocześnie silnej w wielu krajach importujących cukier tendencji do samowystarczalności w tej dziedzinie (USA, RFN, Japonia), w drugiej połowie lat pięćdziesiątych światowy rynek został na tyle nasycony cukrem, że dalsze zwiększanie jego obrotów zaczęło napotykać na poważne trudności. Konsekwencją tego był spadek ceny eksportowej cukru. Najbardziej odczuły to państwa wywożące cukier buraczany. W przypadku Polski średnia cena eksportowa cukru uzyskana w 1960 roku wy-

⁷¹ *Rocznik Statystyczny 1981*, s. 673, tabl. 83 (1010).

⁷² Z. Kowalewski, J. Wiśniewska, *Rozwój światowego rynku cukru*. Prace IPC, T. III, Warszawa 1960, s. 11; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 138.

⁷³ Tamże.

nosiła 71,1% ceny z 1950 roku i zaledwie 41,3% ceny z roku 1951⁷⁴. Jednakże do 1955 roku kurs wynikowy dolara brutto uzyskiwany przy eksporcie cukru polskiego kształtował się jeszcze na poziomie średniego wyniku osiąganego z eksportu innych towarów i uważany był za opłacalny. Dopiero w latach następnych wystąpiło wyraźne pogorszenie światowej koniunktury na cukier, z tendencją do dalszego spadku jego ceny. Przypomnijmy jednocześnie, że spadek ceny eksportowej cukru zbiegł się ze znacznym w tym czasie wzrostem kosztów własnych produkcji w naszym kraju spowodowanym zarówno podwyżką ceny buraków, jak i płac pracowników przemysłu. W rezultacie, w 1960 roku kurs wynikowy dolara brutto przy eksporcie cukru polskiego wyniósł 71,1 złotych, wobec 14,6 złotych w roku 1950⁷⁵. Jak z tego wynika, opłacalność wywozu naszego cukru zmniejszyła się w tym czasie przeszło pięciokrotnie.

Tabela 69

*Ekonomiczna efektywność eksportu cukru z Polski
w latach 1950-1989*

| Lata | Koszt produkcji 1 t cukru (w zł) | Cena 1 t cukru eksport. (w dol.) | Kurs wynikowy dolara brutto | Lata | Koszt produkcji 1 t cukru (w zł) | Cena 1 t cukru eksport. (w dol.) | Kurs wynikowy dolara brutto |
|------|----------------------------------|----------------------------------|-----------------------------|------|----------------------------------|----------------------------------|-----------------------------|
| 1950 | 1940 | 132,5 | 14,6 | 1970 | 8 825 | 90,9 | 97,1 |
| 1952 | 2207 | 142,7 | 15,4 | 1971 | 7 908 | 116,9 | 67,6 |
| 1953 | 4060 | 127,8 | 31,7 | 1972 | 8 378 | 156,3 | 53,6 |
| 1954 | 4070 | 101,6 | 40,0 | 1973 | 8 742 | 237,7 | 36,7 |
| 1955 | 4510 | 140,6 | 32,1 | 1974 | 10 618 | 575,4 | 18,5 |
| 1956 | 5936 | 109,8 | 54,1 | 1975 | 12 232 | 413,1 | 29,6 |
| 1957 | 5820 | 104,6 | 55,6 | 1978 | 25 494 | 210,7 | 120,9 |
| 1958 | 6643 | 107,5 | 61,7 | 1979 | 26 673 | 247,0 | 107,9 |
| 1959 | 6371 | 95,8 | 66,5 | 1980 | 36 731 | 507,5 | 72,4 |
| 1960 | 6667 | 90,0 | 74,1 | 1981 | 42 944 | 804,8 | 51,9 |
| 1961 | 6924 | 72,3 | 95,7 | 1982 | 58 577 | 228,4 | 156,4 |
| 1962 | 7475 | 69,5 | 107,5 | 1983 | 68 877 | 234,2 | 293,1 |
| 1963 | 7638 | 172,5 | 44,2 | 1984 | 82 737 | 155,8 | 531,0 |
| 1964 | 7224 | 138,5 | 52,1 | 1985 | 92 567 | 142,7 | 648,6 |
| 1965 | 8596 | 67,0 | 128,2 | 1986 | 106 948 | 192,1 | 556,7 |
| 1966 | 8214 | 55,1 | 149,0 | 1987 | 144 823 | 178,8 | 809,9 |
| 1967 | 8083 | 49,2 | 164,2 | 1988 | 267 345 | 256,4 | 1042,6 |
| 1968 | 8633 | 50,8 | 148,8 | 1989 | 1 611 339 | 546,1 | 2951,1 |
| 1969 | 7895 | 77,1 | 102,3 | | | | |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i IERiGŻ.

W latach sześćdziesiątych ceny cukru na rynku światowym nadal wykazywały tendencję spadkową, osiągając – jak to wynika z tabeli 69. – najniższy po-

⁷⁴ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 139; M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 72.

⁷⁵ Tamże.

ziom w latach 1967 i 1968. W przypadku eksportu polskiego cukru były one niższe w porównaniu z ceną z 1960 roku – odpowiednio o 46,2% i 47,9%. Wyjątek w dekadzie lat sześćdziesiątych stanowiły lata 1963 i 1964, kiedy przejściowo ceny cukru na światowym rynku gwałtownie wzrosły osiągając poziom cen z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Kolejny wzrost cen cukru na rynku światowym zaznaczył się w latach siedemdziesiątych, osiągając najwyższy poziom w 1974 roku; wówczas kurs wynikowy dolara brutto, czyli koszt uzysku 1 dolara w eksporcie cukru, wyniósł zaledwie 18,5 złotych i ustępował jedynie kursowi z początku lat pięćdziesiątych. Cena cukru na rynku światowym wzrosła wówczas z 237 dol. za tonę w 1973 roku do 575 dol. za tonę w roku 1974, czyli 2,5-krotnie. Tak gwałtowny wzrost ceny cukru spowodowany był ówczesną sytuacją międzynarodową, jaka powstała po kolejnej wojnie izraelsko-egipskiej w 1973 roku w rejonie Półwyspu Synaj i Kanału Sueskiego. Wówczas państwa arabskie – producenci i eksporterzy ropy naftowej – podniosły jej cenę z niecałych 2 dolarów na baryłkę do około 40 dol. za baryłkę; spowodowało to wstrząs w całej gospodarce światowej, a następnie długoletni kryzys ekonomiczny, który nie pozostał bez wpływu i na gospodarkę Polski. Na przykład, cena benzyny wzrosła wtedy z 5 zł w 1973 roku do 9 zł w roku 1974, czyli prawie dwukrotnie. Dodajmy, iż w tym okresie koszt produkcji 1 tony cukru wzrósł o 40%, a mianowicie z 8,7 tys. zł w 1973 roku do 12,2 tys. zł w 1975 roku. W niektórych gałęziach i branżach przemysłu o większej energochłonności, tudzież w transporcie samochodowym i kolejowym (silniki spalinowe) wzrost kosztów produkcji był jeszcze większy⁷⁶.

Poprawa w latach siedemdziesiątych koniunktury cukrowej na rynku światowym była niewątpliwie związana też z podpisaniem w 1960 roku Międzynarodowej Umowy Cukrowniczej. Doszło do niej w wyniku porozumienia między państwami-importerami cukru. Celem tej umowy była stabilizacja cen cukru dla zapewnienia opłacalności produkcji i dostosowanie podaży cukru do popytu poprzez system z góry ustalonych kwot eksportowych. Umowa ta była wzorowana na zawartym w 1931 roku w Brukseli porozumieniu eksporterów i importerów cukru pod nazwą Planu Chadbourne'a. „Podstawową myślą tego planu – pisał Jan Iwasiewicz, czołowy cukrownik z tamtego okresu – było ograniczenie dalszej wytwórczości cukru przez kraje eksportujące i usunięcie nadmiernych zapasów cukru z rynków światowych w ciągu najbliższego kilkuletniego okresu (1931-35)”⁷⁷. Przypomnieć należy, że Plan Chadbourne'a był umową międzynarodową o charakterze cywilnoprawnym, którego podmiotami były ówczesne kartele cukrownicze, między innymi kartel polski (Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego). Plan Chadbourne'a nie przyniósł spodziewanej sa-

⁷⁶ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1971-1975; por. *Rocznik Statystyczny 1977*, s. 327, tabl. 5 (490).

⁷⁷J. Iwasiewicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce dawnej i obecnie*, Warszawa 1938, s. 6.

nacji cukrownictwa światowego. W związku z tym, po jego wygaśnięciu w 1937 roku, z inicjatywy rządu angielskiego doszło do zawarcia nowego porozumienia, a mianowicie Międzynarodowej Umowy Cukrowniczej. Tym razem stronami porozumienia były nie prywatne monopole cukrownicze poszczególnych państw, a rządy⁷⁸. Umowę podpisało dwadzieścia jeden państw, w tej liczbie także Polska. Na podstawie powyższej umowy Polska otrzymała kontyngent eksportowy w wysokości 120 tys. ton cukru surowego rocznie, czyli 108 tys. ton w przeliczeniu na cukier biały. Natomiast w ramach wspomnianej umowy z 1969 roku Polsce przyznano kwotę wywozu w cukrze surowym 370 tys. ton rocznie, czyli około 330 tys. ton cukru białego. Kwota ta odpowiadała średniej eksportu cukru z Polski w latach 1946-1968. Tymczasem, w latach siedemdziesiątych średnia wielkość polskiego eksportu wynosiła zaledwie 157,2 tys. ton rocznie, czyli mniej niż połowę przyznanej nam kwoty.

W latach osiemdziesiątych cena cukru na rynku światowym nie uległa większym zmianom w stosunku do ostatnich lat siedemdziesiątych. Wyjątek stanowiły lata 1981 i 1989, zbliżone do poziomu lat siedemdziesiątych. W tych latach podaż cukru na rynku światowym – z powodu klęski nieurodzaju buraków – poważnie spadła. W konsekwencji, wzrosła wówczas cena cukru, a kurs wynikowy dolara brutto wyraźnie się poprawił, oscylując wokół kursu granicznego dolara wyrażonego w złotych, czyli kształtował się na granicy opłacalności; natomiast, w pozostałych latach osiemdziesiątych, mimo pewnych wahań w wysokości ceny, eksport polskiego cukru był nieopłacalny; wywożono z Polski cukier dlatego, że rynek wewnętrzny, ze względu na niedostateczne zużycie go w krajowym przetwórstwie przemysłowym i malejącą konsumpcję w gospodarstwach domowych, nie był w stanie wchłonąć całej produkcji krajowej. Alternatywą dla nieopłacalnego eksportu cukru mogło stanowić jedynie jego dalsze przemysłowe przetworzenie, a następnie wywóz w postaci finalnych produktów przemysłu spożywczego, jako konfekcja cukiernicza: czekolada, soki owocowe, przetwory warzywne i mleczne, koncentraty spożywcze itd. Wymagało to jednak nakładów inwestycyjnych, których w całym omawianym okresie szczerdzo na rozbudowę działu drugiego produkcji społecznej, czyli produkcji środków konsumpcji, w tym także przemysłu spożywczego. Bliżej problem opłacalności eksportu polskiego cukru w omawianym okresie ilustruje tabela 69.

W latach osiemdziesiątych systematyczny wzrost kursu wynikowego dolara brutto, wyrażającego stosunek kosztów produkcji 1 tony cukru do ceny 1 tony cukru uzyskanej w dolarach na rynku światowym, odzwierciedlał wzrost inflacji i odpowiednio spadek wartości złotego do dolara. Na przykład przy cenie około 160 dol. za 1 tonę cukru kurs wynikowy dolara brutto w złotych w 1972 roku

⁷⁸ Międzynarodowa umowa co do uregulowania produkcji i sprzedaży cukru. Warszawa 1937 (odbitka „Gazety Cukrowniczej” 1937, nr 24/26); S. Wykręto wicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op. cit., s. 145.

wyniósł 53,6 zł, a w 1984 roku – w wyniku inflacji – odpowiednio 531,0 złotych. W analizie opłacalności eksportu cukru posługiwano się również innymi miernikami, między innymi wskaźnikiem kursu wynikowego dolara brutto (lub netto); wskaźnik ten ilustrował stosunek (relację) kursu wynikowego dolara do tzw. kursu granicznego dolara w złotych. Posługując się tą miarą przyjmowano, że jeżeli ów wskaźnik kształtował się poniżej 1, wówczas eksport cukru był opłacalny. Z badań naszych wynika, że w latach 1970-1989 wskaźnik kursu wynikowy dolara zarówno brutto, jak i netto tylko w 1981 roku kształtował się poniżej 1; wynosił w pierwszym przypadku 0,95 a w drugim 0,97. W pozostałych latach wskaźnik ten, przedstawiający stosunek kosztu uzysku dolara w eksporcie był wyższy od przyjętej w rachunku granicy opłacalności, czyli kursu granicznego dolara w przeliczeniu na aktualną wartość złotego. Podobny pogląd znajdujemy w jednym z raportów z badań przeprowadzonych przez pracowników Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w Warszawie⁷⁹.

Dodać należy, że od połowy lat sześćdziesiątych Polska również importowała pewne ilości (20-60 tys. ton) cukru z zagranicy. Do 1980 roku był to prawie wyłącznie surowy cukier trzcinowy z Kuby, który – jak już była mowa – był następnie afinowany w polskich cukrowniach. Natomiast w latach osiemdziesiątych Polska importowała pewne ilości cukru białego. W tym okresie eksport cukru zdecydowanie jednak przeważał nad importem, czyli saldo obrotów cukrem w skali owej dekady było również dodatnie. Problem ten przedstawia bliżej tabela 70.

| Lata | Produkcja cukru w tys. t* | Eksport cukru w tys. t | Import cukru w tys. t | Saldo w tys. t | Udział eksportu w produkcji cukru w % |
|----------------|---------------------------|------------------------|-----------------------|----------------|---------------------------------------|
| 1980 | 1067,0 | 24,0 | 119,0 | -95,0 | 2,2 |
| 1981 | 1685,0 | 13,0 | 179,0 | -163,0 | 0,8 |
| 1982 | 1793,0 | 163,0 | 72,0 | +191,0 | 5,2 |
| 1983 | 1982,0 | 286,0 | 72,0 | +214,0 | 10,8 |
| 1984 | 1767,0 | 363,0 | 85,0 | +278,0 | 16,4 |
| 1985 | 1708,0 | 172,0 | 109,0 | +63,0 | 10,1 |
| 1986 | 1753,0 | 131,0 | 153,0 | -22,0 | 7,5 |
| 1987 | 1671,0 | 296,0 | 161,0 | +135,0 | 15,3 |
| 1988 | 1684,0 | 138,0 | 115,0 | +23,0 | 8,2 |
| 1989 | 1712,0 | 191,0 | 218,0 | -27,0 | 11,1 |
| Średniorocznie | 1682,0 | 177,7 | 128,3 | +49,4 | 10,5 |

Tabela 70
Obroty cukrem w handlu zagranicznym Polski w latach 1980-1989

*w roku kalendarzowym
Źródło: Roczniki Statystyczne GUS.

⁷⁹ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie CPBR nr 10.6. C-28 ..., op. cit., s. 59-60.

Jak wynika z tabeli 70., średnioroczny udział eksportu w produkcji cukru wyniósł w latach osiemdziesiątych 10,5%. Jeśli jednak uwzględnimy w tym okresie import cukru, to faktyczny średnioroczny eksport w postaci salda wyniósł w tym czasie zaledwie 2,9% krajowej produkcji cukru. Praktycznie więc w ostatnich latach omawianego okresu eksport cukru utracił dotychczasową pozycję w strukturze rzeczowej i wartościowej polskiego handlu zagranicznego, przestał się liczyć jako znaczące źródło dewiz do budżetu państwa.

W eksporcie przemysłu cukrowniczego, obok cukru jako produktu podstawowego, początkowo nieznaczna, a później znaczącą rolę odgrywały jeszcze produkty uboczne, a mianowicie: melasa jako surowiec do produkcji wielu wyrobów (alkohol, kwas cytrynowy, drożdże, aceton) i wysłodki, cenione przez plantatorów jako pasza dla bydła. W pierwszych latach po wojnie opłacalny był eksport sushu cykorii, podjęty już w 1948 roku. Wywóz melasy rozpoczęto w 1959 roku, a w dwa lata później sushu buraka. Natomiast wysłodki zaczęto eksportować od 1965 roku⁸⁰. Z czasem, najważniejszą pozycję w eksporcie produktów ubocznych zajmowały melasa i wysłodki. Rozmiary eksportu tych produktów w omawianym okresie przedstawia tabela 71.

Tabela 71

*Produkcja oraz eksport wysłodków brykietowanych i melasy
w latach 1972-1988 (w tys. ton)*

| Lata | Wysłodki brykietowane* | | | Melasa | | |
|------|------------------------|---------|-------------------------------|-----------|---------|-------------------------------|
| | produkcja | eksport | % udział eksportu w produkcji | produkcja | eksport | % udział eksportu w produkcji |
| 1972 | 19,0 | 10,0 | 52,6 | 566,0 | 18,3 | 3,2 |
| 1977 | 23,7 | 7,6 | 32,1 | 666,2 | 86,7 | 13,0 |
| 1980 | 9,1 | 7,4 | 81,3 | 430,2 | 66,5 | 15,4 |
| 1985 | 37,9 | 11,7 | 30,8 | 636,3 | 342,8 | 53,8 |
| 1987 | 41,6 | 12,9 | 31,0 | 576,5 | 306,1 | 53,0 |
| 1988 | 44,6 | 11,6 | 26,0 | 657,0 | 284,8 | 43,3 |

*wysłodki brykietowane w relacji: 1 t brykietowanych = 1,1 t suszonych

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC „Cukropol”.

Jak wynika z tabeli 71., do połowy lat siedemdziesiątych Polska eksportowała bardzo niewielkie ilości melasy, poniżej 10,0% produkcji krajowej. W głównej mierze służyła ona jako surowiec do produkcji spirytusu, kwasu cytrynowego i drożdży. W produkcji melasy Polska zajmowała wysoką pozycję: piętnaste miejsce w świecie i czwarte w Europie, po Związku Radzieckim, Francji i Republice Federalnej Niemiec. Na większą skalę eksport melasy z Polski rozwinął

⁸⁰ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 328.

się dopiero w latach osiemdziesiątych. Popyt na polską melasę wzrósł wtedy, gdy kraje Europy Zachodniej i USA w celu maksymalnego uzysku cukru z przerabianych buraków zaczęły wprowadzać do produkcji nowe technologie z użyciem środków chemicznych; zdecydowanie pogorszyło to jakość melasy przez obniżenie zawartości w niej cukru i uczyniło nieprzydatnym do produkcji kwasu cytrynowego, drożdży piekarniczych, przemysłu farmaceutycznego itd.⁸¹ Dodać należy, że również melasa z trzciny cukrowej nie nadaje się do dalszego przetwórstwa. Tymczasem, niedostatek na Zachodzie melasy jako surowca wyjściowego do wymienionych wyżej przemysłów, silnie tam rozwiniętych, zwłaszcza farmaceutycznego, spowodował bardzo korzystną koniunkturę dla polskiej melasy i począwszy od 1984 roku gwałtowny wzrost jej eksportu. W rezultacie, jak to wynika z tabeli 71., w drugiej połowie lat osiemdziesiątych prawie połowę krajowej produkcji melasy przeznaczaliśmy na eksport. Według opinii Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – „Rolimpex” (centrala handlu zagranicznego) mógłby sprzedać prawie każdą ilość melasy. Jest to jednak niemożliwe – istnieje bowiem na nią również duże zapotrzebowanie krajowe. Poważna ilość melasy przerabiana jest na spirytus melasowy, który z kolei przeznaczany jest wyłącznie na eksport. Pełnego zapotrzebowanie na melasę wymaga polski przemysł drożdżowy i produkcja kwasu cytrynowego⁸².

Głównymi odbiorcami polskiej melasy były od lat: Austria, Finlandia, Holandia, Szwajcaria, Szwecja, Norwegia i Republika Federalna Niemiec. W ostatnich latach pewne ilości melasy importowały: Wielka Brytania, Czechosłowacja i Związek Radziecki. Podkreślić należy, że wahania cen melasy na rynku światowym były mniejsze od cen cukru; relatywnie do cukru były one wysokie i w latach 1978-1989 wynosiły średnio około 100 dolarów za 1 tonę⁸³. W pierw-

⁸¹ Zawartość cukru w polskiej melasie była wysoka i wynosiła w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych około 50%. Według T. Jaworowskiego, bezpośrednią przyczyną wzrostu strat cukru w melasie było stopniowe zwiększanie ilości i aktywności substancji melasogennych w buraku cukrowym, czyli tzw. szkodliwych niecukrów. Jedną z przyczyn wzrostu cukru w melasie było też nadmierne wydłużanie czasu trwania przerobu buraków, czyli kampanii cukrowniczych. W związku z tym, straty produkcyjne w melasie wzrosły z 1,70% n.b. w latach 1945-1950 do 2,16% w latach 1971-1975 i 2,39% w latach 1986-1990. Odpowiednio, w tym samym czasie % wydajność melasy na buraki wzrastała, a mianowicie: z 3,4% w 1945-1950 do 4,33% w latach 1971-1974 i 4,69% w latach 1986-1990. Jaworowski stwierdza w konkluzji, że w omawianym okresie występowało systematyczne obniżanie wartości technologicznej buraka cukrowego, wzrostu w nim szkodliwych niecukrów, czyli związków chemicznych, które jako czynniki melasotwórcze, „hamowały skutecznie krystalizację określonej ilości cukru”. Stąd – dodajmy – wysoka cukrowność polskiej melasy i wzrastający nań popyt na rynku światowym jako surowiec do produkcji wielu wyrobów w przemyśle spożywczym i farmaceutycznym.

⁸² Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie nr 10.6.C-28..., op. cit., s. 55.

⁸³ Tamże, s. 53: „Tendencje cenowe w międzynarodowym handlu melasą kształtują się bardzo podobnie do cen cukru, z tym, że wahania ich dla melasy nie są tak gwałtowne. Uzyskiwana w eksporcie z Polski średnia cena 1 tony melasy w latach 1978-1989 wynosiła około 100 dolarów, w roku 1980 osiągnięto wartość maksymalną – 158,50 dol. za 1 tonę, a w 1984 roku tylko 65 dolarów”.

szej połowie lat osiemdziesiątych wartość eksportu melasy wyrażona w złotych dewizowych wynosiła około 10-30% wartości eksportu cukru, a w ostatnich dwóch latach (1988-1989) wzrosła odpowiednio do 74% i 94%. W ten sposób, pod koniec omawianego okresu, doszło do sytuacji nigdy nie notowanej w przeszłości, a mianowicie: wpływy dewizowe z eksportu produktu ubocznego (melasy) zbliżyły się do poziomu wpływów z eksportu produktu podstawowego, czyli cukru. Dodać należy, że popyt na rynku światowym na polską melasę stale rósł; działo to się za sprawą dobrej jakości naszej melasy, która odznaczała się wysoką cukrowością i większą niż w cukrowniach zachodnioeuropejskich czystością chemiczną.

W przeciwieństwie do melasy, eksport wysłodków nie odgrywał większej roli w wywozie polskich produktów za granicę. Występowały też duże różnice w kwotach wywozowych, a mianowicie od kilkudziesięciu ton do kilkunastu tysięcy ton, co ilustruje tabela 71. Wysłodki eksportowaliśmy głównie do Holandii i Republiki Federalnej Niemiec. Przedmiotem eksportu były wysłodki suche brykietowane, częściowo również wzbogacane dodatkiem melasy. Jedna tona wysłodków brykietowanych równała się 1,1 tonie wysłodków suszonych; natomiast jedna tona wysłodków suszonych odpowiadała przelicznikowi 9,4-9,8 ton wysłodków prasowanych, czyli tzw. wyżętych.

Dodać należy, że w omawianym okresie przemysł cukrowniczy eksportował pewne, niewielkie ilości suszu buraka i cykorii. Na przykład, w 1972 roku wyeksportowano 5,9 tys. ton suszu buraka i 9,9 tys. ton suszu cykorii, a w 1975 roku odpowiednio 0,2 i 2,6. Tak więc, w ogólnej wartości eksportu omawianego przemysłu podstawową pozycję zajmował cukier. Na przykład, w 1972 roku ogólna wartość eksportu polskiego przemysłu cukrowniczego wyniosła 209,4 mln złotych dewizowych, z tego za cukier – 204,1 mln złotych, za melasę – 2,4 mln złotych i za wysłodki – 2,3 mln złotych; resztę stanowiły wpływy za eksport suszu buraka cukrowego, cykorii i spirytusu z melasy⁸⁴. Podobne relacje kształtowały się w latach wcześniejszych i późniejszych, do pierwszych lat osiemdziesiątych. Pewne odchylenia wynikały z wahań cen na rynku światowym i wielkości kwot eksportowych w danym roku. Natomiast od połowy lat osiemdziesiątych wyraźnie uległy zmianie relacje eksportowe pomiędzy cukrem a melasą na korzyść tej ostatniej. W rezultacie, o ile w 1972 roku udział wpływów z wywozu cukru w ogólnej wartości eksportu przemysłu cukrowniczego wyniósł około 97%, to w 1988 roku udział cukru zmniejszył się do około 64%, a udział melasy wzrósł odpowiednio do około 30%⁸⁵; resztę stanowiły wpływy z eksportu wysłod-

⁸⁴ Obliczenia własne na podstawie danych ZPC i ZPPC „Cukropol”.

⁸⁵ Dla lat osiemdziesiątych wartość eksportu, między innymi cukru i innych wyrobów przemysłu cukrowniczego, podawana jest w rocznikach statystycznych GUS-u w cenach bieżących, co przy ówczesnym tempie i stopie inflacji zamazuje obraz rzeczywistości i uniemożliwia wiarygodne porównania.

ków, sushu cykorii i spirytusu melasowego. Ogólną wartość eksportu polskiego przemysłu cukrowniczego, obejmującą wpływy w złotych dewizowych za cukier, melasę, wyśładki i sush buraka w latach 1965-1980 przedstawia tabela 72.

| Lata | Wartość eksportu w tys. zł dewizowych | Lata | Wartość eksportu w tys. zł dewizowych |
|------|---------------------------------------|------|---------------------------------------|
| 1965 | 153 364,0 | 1972 | 209 495,0 |
| 1966 | 198 937,0 | 1973 | 323 144,0 |
| 1967 | 91 950,0 | 1974 | 311 777,0 |
| 1968 | 159 720,0 | 1975 | 95 267,0 |
| 1969 | 116 260,0 | 1977 | 196 700,0 |
| 1970 | 140 930,0 | 1979 | 73 500,0 |
| 1971 | 45 840,0 | 1980 | 37 300,0 |

Tabela 72
Ogólna wartość eksportu polskiego przemysłu cukrowniczego w latach 1965-1980

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Jak już wspomniano, w latach osiemdziesiątych, a zwłaszcza w drugiej połowie tej dekady wzrósł wydatnie eksport melasy jako surowca poszukiwanego przez przemysł spożywczy i farmaceutyczny na Zachodzie. Odpowiednio wzrosły wpływy do budżetu państwa z wywozu tego ubocznego produktu cukrownictwa. Jak wynika z tabeli 73., w latach 1985-1986 przekroczyły one nawet wpływy z eksportu cukru – produktu podstawowego, który w latach poprzednich dominował w ogólnej wartości eksportu przemysłu cukrowniczego. Problem ten przedstawia bliżej tabela 73.

| Lata | Wartość eksportu cukru | Wartość eksportu melasy | % stosunek wartości eksportu melasy do cukru |
|------|------------------------|-------------------------|--|
| 1980 | 12,2 | 6,7 | 54,9 |
| 1981 | 10,9 | 3,9 | 35,7 |
| 1982 | 37,2 | 5,3 | 14,2 |
| 1983 | 67,6 | 8,3 | 12,3 |
| 1984 | 56,5 | 25,7 | 45,5 |
| 1985 | 24,5 | 34,3 | 140,0 |
| 1986 | 25,2 | 28,8 | 114,3 |
| 1987 | 52,9 | 30,6 | 57,8 |
| 1988 | 35,4 | 28,5 | 80,5 |
| 1989 | 104,2 | 33,0 | 31,7 |

Tabela 73
Relacje wartości eksportu cukru i wartości eksportu melasy w latach 1980-1989 (w milionach dolarów US)

Źródło: Szacunek autora na podstawie danych GUS i ZPPC „Cukropol”.

W pierwszych latach powojennych (1945-1951) organizacją eksportu cukru i produktów ubocznych przemysłu cukrowniczego zajmowała się Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego, która podlegała Ministerstwu Aprowizacji i Handlu. W ramach Centrali było wydzielone Biuro Eksportowe, które zajmowało się techniczną stroną wywozu za granicę cukru i produktów ubocznych przemysłu cukrowniczego. Ten stan rzeczy trwał do 1951 roku, kiedy w wyniku likwidacji Centrali Handlowej PC, eksport wyrobów przemysłu cukrowni-

czego przejęła Centrala Handlu Zagranicznego „Rolimpex”. Do 1972 roku „Rolimpex” nabywał od Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego wytwarzane przez niego produkty – cukier, melasę, wysłodki i inne, i sprzedawał je na rynkach zagranicznych na własny rachunek i własne ryzyko. Od 1974 roku nastąpiły we wzajemnych stosunkach handlowych pomiędzy Centralą Handlu Zagranicznego „Rolimpexem” a Zjednoczeniem Przemysłu Cukrowniczego dość istotne zmiany, które polegały na wprowadzeniu systemu sprzedaży komisowej. Od tej pory „Rolimpex” stał się komisantem przyjmującym po umownej cenie cukier i inne wyroby przemysłu cukrowniczego i sprzedającym je na rachunek ZPC jako komitenta, ponoszącego jednocześnie ryzyko z tytułu wszystkich wahań koniunktury na rynku światowym. W ten sposób nawiązano do przedwojennej praktyki, kiedy to ówczesne kartele cukrownicze – Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu i Spółka Handlowa Cukrownicza w Warszawie – zlecały na podstawie corocznie zawieranej umowy sprzedaż cukru zarówno na rynku wewnętrznym, jak i światowym Bankowi Cukrownictwa jako komisantowi, który za swoje usługi handlowe otrzymywał określoną prowizję⁸⁶; wahała się ona w granicach od 0,5 do 1,0% od ogólnych wpływów pieniężnych za cukier. Podobną prowizję otrzymywał za swoje usługi handlowe „Rolimpex”.

⁸⁶ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op. cit., s. 118: „Za całość kształt swoich czynności handlowych i finansowych, związanych z komisową sprzedażą cukru, Bank Cukrownictwa otrzymywał od obu karteli prowizję w wysokości 0,5-1% od ogólnych wpływów pieniężnych za cukier. Ponadto, oprócz prowizji, Bank otrzymywał dodatkowo jeszcze prowizję za delcredere, czyli za odpowiedzialność wobec karteli ZZPPC i SHC za terminowy wpływ należności od odbiorców cukru.

VIII. GOSPODARKA FINANSOWA

1. Struktura kosztów produkcji

W praktyce gospodarki planowej i centralnie sterowanej, kryterium ekonomicznej efektywności, czyli opłacalności działalności przedsiębiorstwa stanowił zysk księgowy; była to nadwyżka przychodu ze sprzedaży nad kosztami, czyli całkowitymi wydatkami związanymi z produkcją określonej jednostki dobra, na przykład 1 tony cukru. W gospodarce socjalistycznej, w analizie ekonomicznej przedsiębiorstwa, które nie posiadało pełnej podmiotowości prawnej, nie funkcjonowały typowe dla gospodarki rynkowej kategorie kosztu krańcowego, ani kosztu alternatywnego, ani kosztu ryzyka prowadzenia przedsiębiorstwa; zysk traktowany był jako kategoria czysto księgowa, a nie ekonomiczna, czyli kwota która pozostaje po odjęciu od przychodów przedsiębiorstwa wszystkich kosztów wykazanych w księgach rachunkowych. W przypadku zaś, kiedy koszty przedsiębiorstwa przewyższały jego przychody ze sprzedaży, strata księgowa była pokrywana z dotacji budżetowej państwa, lub – jak to miało miejsce w przypadku cukrowni – rachunku wyrównawczego cen, czyli przekazywania części zysku z przedsiębiorstw rentownych do przedsiębiorstw, które z różnych powodów wykazywały na koniec roku ujemny wynik finansowy; ten mechanizm „wyrównawczy” funkcjonował do końca 1988 roku i stanowił główną przeszkodę w racjonalizacji gospodarki realnego socjalizmu; był przeciwieństwem zasady wolności gospodarczej i zasady racjonalnego gospodarowania.

W ustroju realnego socjalizmu nie funkcjonowała kategoria zysku ekonomicznego, z którym wiąże się swobodny wybór ekonomiczny. Przeciwnie, w praktyce wszystkie podstawowe wielkości gospodarcze były ogólnie „planowane” i faktycznie narzucane przedsiębiorstwom do wykonania.

Przedsiębiorstwa państwowe nie były więc w pełni „przedsiębiorcze”; nie były suwerenne w podejmowaniu decyzji gospodarczych; ich podmiotowość prawno-ekonomiczna była w ciągu całego omawianego okresu ograniczona różnymi nakazami i zakazami ze strony wielostopniowych struktur organizacyjnych, jak centralne zarządy, zjednoczenia czy w końcowej fazie ustroju realne-

go socjalizmu – zrzeszenia przedsiębiorstw. W przypadku gałęzi o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, do których zaliczany był również przemysł cukrowniczy, „samodzielność” przedsiębiorstw była w zasadzie ograniczona do końca 1988 roku. Główną przyczyną tego stanu rzeczy było ustalanie przez centrum urzędowych cen surowców, podstawowych materiałów i wyrobów gotowych, przyznawanie dotacji i ulg podatkowych, limitów, kredytów obrotowych i inwestycyjnych itp. Okresowo występujące niedobory cukru nawet mimo globalnego zbilansowania podaży i popytu były podstawą do stosowania rozdzielnictwa i centralnego sterowania rynkiem zbytu¹.

Dopiero zniesienie w końcu 1988 roku rachunku wyrównawczego cen stanowiło w przemyśle cukrowniczym pierwszy krok w kierunku zmian w funkcjonowaniu systemu finansowego i próbę oparcia go na realnych, obiektywnych podstawach rachunku ekonomicznego; próbę zobiektywizowania i urealnienia podstawowych wielkości ekonomicznych, ale do pełnego „urynkowienia” i uwolnienia obrotu cukrem od cen urzędowych na rzecz cen wolnorynkowych nie doszło do końca 1989 roku. Mechanizm gospodarki centralnie sterowanej, w której dominowały racje polityczne nad ekonomicznymi, a dalej brak wolnego rynku i konkurencji, daleko idący woluntaryzm w podejmowaniu decyzji gospodarczych – wszystko to nie sprzyjało racjonalizacji i optymalizacji produkcji; czyniło system gospodarki realnego socjalizmu ekonomicznie nieefektywnym. Dążenie do maksymalizacji ilości produkcji nie szło w parze z poprawą jej jakości, z minimalizacją kosztów, z oszczędnością nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej, co w końcu zdecydowało o przegranej gospodarki socjalistycznej z gospodarką wolnokonkurencyjną Zachodu. Stąd przedstawienie i ocena gospodarki finansowej przemysłu cukrowniczego w omawianym okresie możliwa jest jedynie z punktu widzenia zapisu księgowego, czyli buchalteryjnego.

Z tego punktu widzenia, wyrażone w pieniądzu nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej, związane z produkcją cukru, a także jej zbytem, stanowiły koszty własne cukrowni. Dla potrzeb ówczesnej analizy ekonomicznej, podporządkowanej rozrachunkowi gospodarczemu pomiędzy cukrowniami a CZPC czy ZPC owe koszty były grupowane w dwojakim układzie: rodzajowym i kalkulacyjnym.

Układ rodzajowy ilustrował udział procentowy poszczególnych jednorodnych elementów kosztów w całości kosztów własnych, na przykład odsetek płac wszystkich kategorii pracowników – w koszcie własnym 1 tony cukru. W przemyśle cukrowniczym najważniejszą pozycję w rodzajowej strukturze kosztów własnych stanowią koszty zakupu surowca, czyli zapłata za buraki cukrowe. Na przykład, w 1955 roku zapłata za buraki w skali całego przemysłu wynosi-

¹ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Raport badań w temacie CPBR nr 10.6, C-28, s. 3-4.

ła 62%; w przypadku poszczególnych cukrowni były pewne odchylenia od tej średniej, ale nie przekraczały one 2-3%, a w związku z tym, owe indywidualne różnice nie miały większego wpływu na ostateczny obraz struktury rodzajowej kosztów przemysłu.

Znaczny wpływ na udział podstawowego surowca w strukturze rodzajowej kosztów produkcji cukru miał typ użytkowy buraków, czyli ich odmiana, na przykład wysokocukrowa lub plenna. Z końcem lat pięćdziesiątych – pisze Jaworowski – „tendencje do intensyfikacji rolnictwa i polepszenia bilansu paszowego spowodowały znaczne zwiększenie w obsiewie plantacji buraczanych udziału odmian plennych. O ile w okresie międzywojennym uprawiano głównie odmiany wysokocukrowe i normalne, to po wojnie stopniowo zaczęto zwiększać udział odmian typu normalnego i przede wszystkim plennego”². W rezultacie, w latach 1958-1965 udział odmian nasion w obsiewie plantacji buraczanych typu cukrowego zmniejszył się z 48,1% do 0,9%, a udział odmian typu plennego odpowiednio wzrósł z 23,2% do 73,3%³. Było to niewątpliwie korzystne dla rolnictwa, przede wszystkim ze względu na bilans paszowy, ale dla przemysłu oznaczało wzrost kosztów surowca w strukturze rodzajowej kosztu produkcji 1 tony cukru. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych wzrósł udział odmian normalnych, ale nadal wysoki był udział odmian typu plennego; zmniejszyło to nieznacznie procentowy udział surowca buraczanego w strukturze rodzajowej kosztów produkcji 1 tony cukru. Widoczna poprawa nastąpiła dopiero w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy – z wyjątkiem roku 1989 – udział surowca buraczanego w strukturze rodzajowej kosztów produkcji cukru kształtował się średnio w granicach 51,2%; był w porównaniu z 1959 rokiem niższy o około 10%. Problem struktury rodzajowej kosztów produkcji cukru w latach 1985-1989 przedstawia tabela 74.

Tabela 74
Struktura kosztów
produkcji cukru
w układzie rodzajowym
w skali przemysłu
cukrowniczego
w latach 1985-1989 (w %)

| Rodzaj kosztów | Lata | | | | |
|--------------------------|--------|--------|--------|--------|---------|
| | 1985 r | 1986 r | 1987 r | 1988 r | 1989 r. |
| surowcowe | 51,9 | 49,5 | 50,5 | 53,2 | 65,8 |
| obrotu surowcowego | 16,6 | 17,6 | 16,2 | 17,4 | 4,8 |
| materiałowo-energetyczne | 7,8 | 8,7 | 8,4 | 7,7 | 2,2 |
| osobowe | 4,5 | 4,2 | 3,9 | 4,2 | 3,1 |
| pozostałe | 18,2 | 18,2 | 19,1 | 15,1 | 13,4 |
| sprzedaży | 1,1 | 1,1 | 1,9 | 1,6 | 0,7 |

Źródło: Dane IERiGŻ.

Jak wynika z tabeli 74., po surowcu buraczanym znaczący udział miały koszty obrotu surowcowego, czyli koszty skupu, składowania i transportu surowca niezbędnego do produkcji. Łącznie oba rodzaje kosztów stanowiły średnio 70-

² T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy w świetle liczb i ocen*. Warszawa 1995, op. cit., s. 35.

³ Tamże, s. 36.

-80% ogólnych kosztów produkcji cukru. Relatywnie niski był odsetek kosztów osobowych, na które składały się płace i ubezpieczenia społeczne. Stosunkowo duży udział stanowiły tzw. koszty pozostałe; były to koszty amortyzacji oraz koszty obsługi ruchu dzielone z kolei na wydziałowe i administracyjno-biurowe⁴. Strukturę rodzajową kosztów produkcji cukru w wyrażeniu wartościowym, czyli w wielkości nakładu pieniężnego, przedstawia tabela 75.

| Rodzaj kosztów | Lata | | | | |
|--------------------------|--------|--------|--------|--------|---------|
| | 1985 r | 1986 r | 1987 r | 1988 r | 1989 r. |
| surowcowe | 33,4 | 35,8 | 50,0 | 96,1 | 883,7 |
| obrotu surowcowego | 10,7 | 12,8 | 16,0 | 31,5 | 198,4 |
| materiałowo-energetyczne | 5,0 | 6,3 | 8,3 | 13,8 | 29,3 |
| osobowe | 2,9 | 3,0 | 3,9 | 7,5 | 41,2 |
| pozostałe | 11,8 | 13,2 | 18,9 | 28,6 | 180,3 |
| sprzedaży | 0,7 | 1,3 | 1,9 | 2,9 | 9,4 |
| Ogółem | 64,5 | 72,4 | 99,0 | 180,4 | 1 342,3 |

Tabela 75
Koszty produkcji 1 kg
cukru w układzie
rodzajowym w skali
przemysłu cukrowniczego
w latach 1985-1989
– w złotych

Źródło: Dane IERiGZ.

Układ rodzajowy kosztów własnych orientował zarówno cukrownie, jak i krownictwo przemysłu w rzeczywistych relacjach pomiędzy nakładami pracy żywej i uprzedmiotowionej. Wysoki udział surowca buraczanego w strukturze rodzajowej kosztów produkcji wskazywał jednocześnie główny kierunek obniżki kosztów w cukrowniach. Przede wszystkim pierwszorzędne znaczenie miała tutaj poprawa jakości surowca buraczanego, czyli wzrost wydajności cukru z buraków. Im wyższa była wydajność cukru, tym mniejsze było zużycie buraków na produkcję 1 tony cukru, a w konsekwencji niższe koszty własne cukrowni. Miarą jakości technologicznej buraków, a zarazem sprawności technicznej cukrowni są – jak wiadomo – wskaźniki wydajności cukru z cukru wprowadzonego oraz wskaźniki wydajności cukru z 1 hektara plantacji buraka cukrowego⁵. W omawianym okresie wskaźnik procentowy wydajności cukru z cukru wprowadzonego do produkcji, rozumiany jako procentowy stosunek wydajności cukru z buraków do polaryzacji krajanki, wykazywał tendencję spadkową; odwrotnie zaś wzrastał wskaźnik wydajności melasy 50% zarówno z cukru wprowadzonego, jak i z 1 hektara plantacji buraczanych, co świadczyło o pogarszającej się jakości technologicznej surowca – niższej zawartości cukru w burakach i równocześnie wyższej zawartości szkodliwych niecukrów. Jakość więc techno-

⁴ ZPC, Analiza ekonomiczna działalności przemysłu cukrowniczego w 1959 roku; T. Jaworowski, *Koszty własne*, Warszawa 1960, s. 9 (Wyd. STC); por. S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 125.

⁵ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. 56; Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru*, listopad 1992 (raport Zakładu Badań Rynkowych), s. 11.

logiczna surowca miała istotny wpływ na koszt produkcji 1 tony cukru. Bliziej problem wydajności z cukru wprowadzonego i cukru z 1 hektara plantacji przedstawia tabela 76

Tabela 76

Wydajność z cukru wprowadzonego i z 1 hektara
w latach 1945-1989

| Lata | Wydajność cukru | | | | Wydajność melasy 50% | | | | Wydajność cukru w worku i w melasie z 1 ha plantacji | |
|-----------|-----------------------|----------|------------------|----------|-----------------------|----------|------------------|----------|--|----------|
| | z cukru wprowadzonego | | z 1 ha plantacji | | z cukru wprowadzonego | | z 1 ha plantacji | | ton | wskaźnik |
| | % | wskaźnik | ton | wskaźnik | % | wskaźnik | ton | wskaźnik | | |
| 1945-1950 | 88,3 | 100 | 2,69 | 100 | 19,5 | 100 | 0,63 | 100 | 3,00 | 100 |
| 1951-1955 | 82,4 | 99 | 2,68 | 99 | 19,2 | 98 | 0,63 | 100 | 2,99 | 99 |
| 1956-1960 | 80,2 | 96 | 2,92 | 108 | 20,4 | 104 | 0,75 | 119 | 3,29 | 109 |
| 1961-1965 | 78,9 | 95 | 3,39 | 126 | 22,5 | 105 | 0,97 | 154 | 3,87 | 129 |
| 1966-1970 | 77,7 | 93 | 3,74 | 139 | 25,6 | 132 | 1,23 | 195 | 4,36 | 145 |
| 1971-1975 | 77,1 | 93 | 3,71 | 137 | 27,6 | 142 | 1,33 | 211 | 4,37 | 146 |
| 1976-1980 | 74,9 | 90 | 2,99 | 111 | 28,6 | 146 | 1,24 | 196 | 3,61 | 120 |
| 1981-1985 | 76,7 | 92 | 3,87 | 143 | 30,6 | 157 | 1,54 | 244 | 4,64 | 154 |
| 1986-1990 | 78,4 | 94 | 4,23 | 157 | 30,3 | 155 | 1,64 | 260 | 5,05 | 168 |

Zródło: T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. 57.

Natomiast inaczej wyglądała struktura kosztów własnych w układzie kalkulacyjnym. W tej strukturze kosztów wymieniano nakłady według miejsca ich powstania i celu; przedstawiano związek kosztów z poszczególnymi przejawami działalności gospodarczej cukrowni. W układzie kalkulacyjnym wyróżniano: a) koszty bezpośrednie produkcji, które obejmowały zapłatę za buraki cukrowe i koszty ich zakupu, a dalej – koszty produkcyjne, w szczególności zaś robociznę bezpośrednią (kampanijną) i materiały bezpośrednie (kampanijne) oraz amortyzację maszyn i inne koszty związane bezpośrednio z procesem produkcji cukru; b) koszty pośrednie produkcji, na które składały się koszty wydziałowe, obejmujące głównie remont bieżący maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz koszty ogólnozakładowe, jak amortyzacja budynków administracyjnych, koszty finansowe (odsetki bankowe, podatki itp.), płace stałego personelu technicznego i administracyjnego cukrowni oraz inne; c) koszty realizacji, czyli sprzedaży, obejmowały przede wszystkim koszty wysyłki i przewozu cukru.

Struktura kosztów własnych cukrowni w obu omawianych wyżej układach nie była niezmienna. Udział poszczególnych elementów w całkowitej wartości kosztów własnych produkcji cukru zmieniał się w czasie. Decydującą rolę w tym wzglę-

dzie odgrywał wzrost cen surowca i płac, a także postęp techniczny i organizacja pracy, tudzież transport i inne czynniki. Z drugiej strony podkreślić należy, że podobnie jak w układzie rodzajowym, również w układzie kalkulacyjnym dominujący udział przypadają na koszty materiałowe, czyli zakup surowca buraczanego. Strukturę kosztów produkcji cukru w układzie kalkulacyjnym przedstawia tabela 77.

Tabela 77

Struktura kosztów produkcji cukru w układzie kalkulacyjnym w skali przemysłu
– w latach 1950-1975 (w %)

| Elementy kosztów | Lata | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1975:1950 1950=100 |
|------------------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|--|
| | 1950 r. | 1955 r. | 1960 r. | 1965 r. | 1970 r. | 1975 r. | |
| materiały podstawowe | 61,0 | 75,1 | 66,6 | 62,9 | 63,6 | 65,6 | 107 |
| materiały pomocnicze | 4,4 | 2,6 | 5,1 | 4,8 | 4,0 | 3,3 | 75 |
| koszty zakupu | 8,2 | 8,8 | 14,8 | 17,0 | 15,6 | 14,9 | 181 |
| robocizna bezpośrednia | 5,8 | 2,8 | 2,4 | 2,1 | 1,6 | 1,3 | 22 |
| koszty wydziałowe | 12,4 | 5,0 | 6,1 | 6,4 | 8,2 | 6,3 | 50 |
| koszty ogólnozakładowe | 8,2 | 5,7 | 5,9 | 6,8 | 7,0 | 8,6 | 104 |
| Ogółem | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC.

Z analizy struktury kosztów produkcji cukru w układzie kalkulacyjnym wynika, że w omawianym okresie koszty materiałów podstawowych, czyli surowca buraczanego i materiałów pomocniczych nie wykazywały w strukturze kosztów zarówno w układzie rodzajowym, jak i kalkulacyjnym większych wahań; utrzymywały się w zasadzie na tym samym poziomie, mimo że ceny elementów owych kosztów poważnie zmieniały się w czasie, na przykład buraków cukrowych wzrosła parokrotnie. Dodać należy, że na koszt surowca buraczanego znaczny wpływ – obok ceny – miał również wspomniany wyżej wydatek cukru zarówno z cukru wprowadzonego (do produkcji), jak i z 1 hektara, co – jak podkreśla Jaworowski – świadczyło „o kondycji ogólnej kultury rolnej oraz o stanie agrotechniki w produkcji buraka cukrowego (typ nasion, wysokość plonu z hektara), jak również (...) o poziomie technicznym fabryk”⁶. Wszystko to miało istotny wpływ na straty produkcyjne cukru oznaczone i nieoznaczone oraz w melasie; straty produkcyjne cukru ogółem wykazywały tendencję wzrostu: z 2,91% n.b. w latach 1945-1950, kiedy przeważały odmiany buraków wysokocukrowych, do 3,63% w latach 1976-1980, w których dominowały odmiany plenne i normalnocukrowe

⁶ Tamże.

Wzrost strat produkcyjnych cukru był wynikiem pogorszenia się wartości technologicznej surowca, skutkiem upowszechnienia odmian plennych, które powodowały, iż dynamika wydajności cukru z 1 hektara plantacji pozostawała w tyle za dynamiką wzrostu plonów. W związku z tym, przemysł aby uzyskać tą samą ilość cukru musiał kontraktować większą ilość buraków, a przy ograniczonych mocach przerobowych cukrowni – wydłużać czas trwania kampanii poza optymalną granicę w naszych warunkach klimatycznych. W rezultacie, wskaźnik produkcji cukru z 1 hektara kształtował się w Polsce poniżej 4 ton i był niższy o połowę (i więcej) w porównaniu z podobnym wskaźnikiem w krajach Europy Zachodniej⁷. Pomijając inne elementy kosztów, średni koszt produkcji 1 tony cukru w Polsce był dwukrotnie (i więcej) wyższy niż w Europie Zachodniej. To wyjaśnia dlaczego, z wyjątkiem nielicznych lat, eksport polskiego cukru był nieopłacalny; jak pamiętamy, kurs wynikowy dolara brutto (także netto) kształtował się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powyżej granicznego kursu dolara w złotych.

Podkreślić należy, że zmiany, o których mowa wyżej, miały istotny wpływ na poziom kosztów produkcji cukru, na rentowność przemysłu, ale nie miały w zasadzie większego wpływu na strukturę kosztów produkcji dlatego, że po pierwsze – koszty surowca zajmują w cukrownictwie zawsze miejsce naczelne i dominujące, i po drugie – wzrost pozostałych elementów kosztów produkcji był w dużym stopniu równoległy do kosztów surowca. Wyjątek stanowiła robocizna bezpośrednia, której koszt w wyrażeniu relatywnym poważnie się zmniejszył dzięki modernizacji cukrowni, zwłaszcza w zakresie mechanizacji robót ciężkich, automatyzacji procesu technologicznego, jak dyfuzja ciągła i inne. Potwierdzają to dane tabeli 77., z których wynika, że w latach 1950-1975 udział kosztów robocizny bezpośredniej, czyli płac w strukturze kosztów produkcji cukru w układzie kalkulacyjnym wyraźnie się zmniejszył, a mianowicie z 5,8% do 1,3%, czyli z górą czterokrotnie. Inaczej mówiąc, dynamika płac pracowników bezpośrednio związanych z procesem produkcji pozostawała w tym okresie zdecydowanie w tyle za wzrostem cen materiałów podstawowych (buraki cukrowe) i materiałów pomocniczych (węgiel, koks, kamień wapienny, tkaniny filtracyjne i inne). Na uwagę zasługuje jeszcze pozycja kosztów zakupu, które od początku lat sześćdziesiątych wykazywały tendencję do wzrostu. Miało to związek ze stale postępującą rozbudową infrastruktury plantacyjno-surowcowej, przede wszystkim budową nowych punktów odbioru, technicznym ich wyposażeniem, przewozami między – i wewnątrzokręgowymi.

Dodać należy, że ogólny obraz struktury kosztów produkcji cukru w układzie kalkulacyjnym nie zmienił się do końca lat siedemdziesiątych. Natomiast

⁷ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op.cit., s. 333; Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukrowy...*, op. cit., s. 11.

w latach osiemdziesiątych, zwłaszcza po 1985 roku, obraz ten uległ pewnej deformacji z powodu inflacji, chociaż podstawowe relacje między poszczególnymi elementami kosztów pozostały zbliżone do relacji z lat siedemdziesiątych i wcześniejszych, przedstawionych w tabeli 77.

Ważną rolę w analizie gospodarki finansowej cukrowni stanowił podział kosztów na stałe i zmienne. Do kosztów stałych zaliczane były w całości koszty ogólnozakładowe i w około 95% koszty wydziałowe⁸. W szczególności, w skład kosztów stałych cukrowni wchodziły: płace dyirekcji i aparatu jej obsługi, koszty remontów, amortyzacji i inne. Koszty stałe kształtowały się – niezależnie od wahań produkcji – na tym samym w zasadzie poziomie. Natomiast koszty zmienne były zależne od wzrostu produkcji podstawowej i ubocznej cukrowni; były to koszty przede wszystkim surowca buraczanego, materiałów pomocniczych bezpośrednich, czyli związanych z produkcją oraz robocizny bezpośredniej. Stosunek kosztów stałych do kosztów zmiennych zależny był od wahań poziomu produkcji i stopnia wykorzystania zdolności wytwórczej cukrowni. Na przykład, o ile w 1948 roku w skali przemysłu koszty stałe wynosiły 21,4%, a koszty zmienne 78,6%, to w 1959 roku proporcje kosztów stałych i zmiennych kształtowały się odpowiednio: 17,5% i 82,5%⁹. Wokół tych relacji – z niewielkimi odchyleniami – kształtowały się koszty stałe i zmienne przemysłu w latach następnych. Natomiast znaczne niekiedy wahania od średniej krajowej występowały w poszczególnych cukrowniach. Na przykład, pod koniec lat osiemdziesiątych największe cukrownie (Głinojeck i Ropczyce), ale także mniejsze, z powodu niedoboru surowca buraczanego kończyły kampanie przerobowe o kilka dni wcześniej¹⁰, nie wykorzystując w pełni swego potencjału produkcyjnego. W rezultacie, w takich cukrowniach stosunek kosztów stałych do kosztów zmiennych różnił się od przeciętnej relacji w skali przemysłu; był podobny do lat trzydziestych, gdy z powodu kryzysu krajowa produkcja cukru spadła o przeszło połowę¹¹, i o tyle niewykorzystane były zdolności produkcyjne; na przykład, w cukrowniach poznańsko-pomorskich koszty stałe wzrosły wówczas do 30%, a koszty zmienne spadły do 70% kosztów własnych tychże cukrowni. Wiele cukrowni kończyło kampanię przerobową z ujemnym wynikiem finansowym, czy-

⁸ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 333; ZPC, *Analiza ekonomiczne działalności przemysłu cukrowniczego*; S. Jaworski, *Koszty własne...*, op. cit., s. 9.

⁹ ZPC, *Zbiorczy bilans i sprawozdanie rachunkowe za rok 1948/49*; tamże, *Analiza ekonomiczna działalności przemysłu...*, op. cit., za 1959 rok.

¹⁰ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 11.

¹¹ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 143, tabl. 18; w okresie wielkiego światowego kryzysu ekonomicznego produkcja cukru w Polsce spadła z 698,1 tys. ton w 1930/31 roku do 309,9 tys. ton w roku 1933/34, czyli o 55,7%. W wielu gałęziach przemysłu nie osiągnięto do 1939 roku poziomu produkcji sprzed kryzysu, tj. 1929 roku. Podobnie było w przypadku cukrownictwa: w kampanii 1938/39 wyprodukowano w całym kraju 491,3 tys. ton cukru, czyli 70,3% poziomu z 1930/31 roku.

li ze stratą; w konsekwencji, w latach trzydziestych 10 cukrowni zostało zamkniętych, w tym Pakość i Zduny, które należały do większych w tym czasie fabryk cukru w Polsce¹².

2. Koszty własne produkcji 1 tony cukru

Działalność gospodarcza cukrowni, podobnie jak innych przedsiębiorstw produkcji materialnej, pociąga za sobą określone nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej, zwane inaczej kosztami własnymi produkcji. W przemyśle cukrowniczym na rachunek kosztów własnych składają się następujące pozycje: a) koszty surowca, które obejmują zapłatę za buraki oraz koszty składowania ich i transportu; b) koszty produkcyjne, na które składają się robocizna bezpośrednia (kampanijna), amortyzacja maszyn i urządzeń związanych z produkcją cukru; c) koszty remontu cukrowni jako warsztatu produkcyjnego; d) koszty ogólnoprodukcyjne, obejmujące amortyzację budynków administracyjnych, koszty finansowe i pozostałe koszty ogólne związane z zarządzaniem całokształtu działalności przemysłowej i nieprzemysłowej cukrowni¹³.

W omawianym okresie warunki produkcji w poszczególnych cukrowniach nie były jednakowe. Różnice dotyczyły zarówno poziomu techniczno-technologicznego, jak i położenia względem linii komunikacyjnych, czyli dostępności do środków transportu kolejowego, zaplecza surowcowego, organizacji pracy, kwalifikacji zawodowych załóg fabrycznych i innych czynników. Następstwem tego zróżnicowania warunków produkcji była znaczna niekiedy rozpiętość w poziomie nakładów, czyli kosztów własnych poszczególnych cukrowni. Natomiast cena zbytu cukru była jednolita dla wszystkich fabryk omawianego przemysłu. W tej sytuacji podstawę kalkulacyjną ceny zbytu cukru stanowił średni koszt własny produkcji 1 tony cukru w skali przemysłu. Kategoria ceny zbytu była konstrukcją czysto księgową, oderwaną od mechanizmu rynkowego podaży i popytu. Koszt średni odpowiadał w zasadzie przeciętnym warunkom produkcji przeważającej większości cukrowni. Z tego punktu widzenia występowały trzy grupy cukrowni, a mianowicie: a) o kosztach własnych niższych od średnich w skali przemysłu, b) równych albo oscylujących w granicach kosztu średniego i wreszcie, c) wyższych od średniego¹⁴. Te ostatnie posiadały ujemny wynik

¹² S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce*, Poznań 1963, s. 47: „uniechowanie cukrowni Pakość umożliwiło przejęcie jej kontyngentów cukrowych przez cukrownię Janikowo i częściowo Tuczo; pozwoliło to tym ostatnim pełniej wykorzystać ich zdolność produkcyjną i zwiększyć zyski od kapitału w nich zaangażowanego. Podobnie rzecz miała się z cukrownią Witaszyce, która po przejęciu w r. 1929/30 cukrowni Zduny i zamknięciu jej w latach 1932-34, przejęła tej ostatniej plantacje buraczane i kontyngenty cukrowe”.

¹³ ZPC, *Analizy ekonomiczne działalności przemysłu cukrowniczego*; Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata 1967-1985.

¹⁴ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...* op. cit., s. 334.

finansowy i aby mogły utrzymać się w ruchu korzystały ze wspomnianego wyżej rachunku wyrównawczego cen, czyli partycypowały w części zysku przedsiębiorstw grupy pierwszej, których koszt własny 1 tony cukru kształtował się poniżej ceny zbytu i dzięki temu osiągały one zysk.

Przypomnieć należy, że podobna praktyka – mimo różnic ustrojowych – była stosowana w okresie międzywojennym. Wówczas również cukrownie, których koszty własne 1 tony cukru kształtowały się poniżej ceny cukru, ustalonej zgodnie przez oba ówczesne kartele cukrownicze (ZZPPC i SHC) „w wysokości niezbędnej dla pokrycia kosztów produkcji i osiągnięcia godziwego zysku”, część swoich zysków odprowadzały do tzw. Funduszu Międzyzwiązkowego¹⁵, czyli międzykartelowego; następnie z tego funduszu były dotowane cukrownie deficytowe, których koszty własne produkcji 1 tony cukru znacznie przewyższały cenę zbytu jednolitą w całym kraju. Z dotacji tych korzystała część cukrowni warszawskich i lubelskich, a z poznańsko-pomorskich cukrownie: Mełno, Świecie i Unisław¹⁶; były to przeważnie cukrownie małe, o przestarzałej technice i technologii produkcji, ale utrzymanie ich w „ruchu” leżało zarówno w interesie plantatorów, czyli rolnictwa, jak i paru tysięcy pracowników, którzy w przypadku zamknięcia tych ekonomicznie nierentownych fabryk utraciliby pracę i powiększyli szereg bezrobotnych. Ocenia się, że gdyby nie wspomniany fundusz, liczba cukrowni zamkniętych w latach trzydziestych byłaby co najmniej dwukrotnie większa. Tak więc, zarówno „rachunek wyrównawczy”, jak i „fundusz międzyzwiązkowy” potwierdzają wysuniętą wcześniej tezę, iż problemu rentowności cukrownictwa, czy idąc dalej – przemysłu spożywczego, nie można rozpatrywać li tylko przez pryzmat buchalteryjnego rachunku ekonomicznego, ale postrzegać go szerzej, w kontekście rachunku społecznego, czyli wielorakich korzyści płynących dla rolnictwa i zatrudnienia, a także górnictwa węglowego oraz przemysłu chemicznego, maszynowego i innych¹⁷, dla których cukrownic-

¹⁵ S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w zachodniej Polsce...*, op. cit., s. 131.

¹⁶ Tamże; W kampanii 1926/27 ogólna suma świadczeń do funduszu międzyzwiązkowego wynosiła 3,6 mln złotych, z czego kartel poznański (ZZPPC) wpłacił 3,4 mln złotych, czyli 94%. Tak więc na kartel warszawski (SHC) przypadало zaledwie 6% wpływów wspomnianego funduszu. Natomiast 92% owego funduszu zostało przeznaczone w formie dotacji na dofinansowanie większości ówczesnych cukrowni warszawskich i lubelskich, w których koszty produkcji 1 tony cukru kształtowały się powyżej ceny zbytu cukru sprzedanego na rynku wewnętrznym.

¹⁷ Por. J. Gutmański, J. Mikołajczak, *Produkcja buraka cukrowego*, Poznań 1991, s. 20: „Burak cukrowy jest podstawą działalności zawodowej nie tylko około półmilionowej rzeszy bezpośrednich jego producentów i około 30 tys. pracowników przemysłu cukrowniczego, ale również wielu przedsiębiorstw przemysłu maszynowego, chemicznego, zakładów i instytucji obsługujących plantatorów i przemysł cukrowniczy, pracowników Związku Plantatorów Roślin Okopowych, wielu placówek naukowo-badawczych i doświadczalnych. Trudno dziś wyobrazić sobie życie gospodarcze naszego kraju bez buraków i cukru. Cukier stanowi znaczną pozycję w międzynarodowej wymianie gospodarczej. Jego eksport pozwala na zakup potrzebnych nam środków chemicznych i technicznych do produkcji i przerobu buraka, na wzbogacenie naszego rynku żywnościowego”.

Tabela 78

*Koszty własne produkcji 1 tony cukru w Polsce
w latach 1947-1985 w złotych*

| Lata | Średni koszt własny w skali przemysłu | Koszt własny cukrowni | | Rozpiętość pomiędzy średnimi kosztami przemysłu a kosztami cukrowni | |
|------|--|-----------------------|-------------|---|-----------------|
| | | najtańszej | najdroższej | najtańszej (%) | najdroższej (%) |
| 1947 | 1 802 | 1 452 | 3 960 | 80,5 | 220,0 |
| 1950 | 1 940 | 1 590 | 2 614 | 82,0 | 134,7 |
| 1955 | 4 510 | 4 034 | 7 538 | 89,5 | 167,1 |
| 1960 | 6 667 | 5 739 | 7 753 | 86,0 | 116,2 |
| 1965 | 8 644 | 8 252 | 9 370 | 95,8 | 108,3 |
| 1970 | 8 536 | 7 278 | 10 580 | 85,2 | 123,9 |
| 1975 | 12 232 | 10 366 | 14 547 | 84,7 | 118,9 |
| 1977 | 14 755 | 13 834 | 22 582 | 93,4 | 153,0 |
| 1984 | 54 594 | 46 955 | 63 252 | 86,0 | 115,0 |
| 1985 | 62 491 | 54 469 | 74 410 | 87,1 | 119,1 |

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC „Cukrepol”.

two było poważnym kontrahentem handlowym. Problem kosztów własnych produkcji 1 tony cukru w omawianym okresie przedstawia tabela 78.

Podkreślić też należy, że średni koszt produkcji 1 tony cukru w skali przemysłu systematycznie wzrastał, przy czym do końca lat siedemdziesiątych udział inflacji był stosunkowo niewielki. Zatem wzrost średniego kosztu produkcji cukru w tym czasie powodowany był głównie ceną buraków, w mniejszym stopniu podstawową, co kosztami dodatkowymi, związanymi z rozbudową sieci terenowych punktów odbioru i składowania, a dalej transportu surowca do cukrowni różnymi środkami – własnymi i obcymi, w tym również plantatorów. Przypomnijmy, że w pewnych okresach, o których mowa wyżej, w ramach tzw. przerzutów międzykregowych przewożono surowiec buraczany z jednego krańca Polski na drugi, obniżając ponadto jego wartość technologiczną, co powodowało spadek wydajności cukru z hektara; w latach 1951-1985 wskaźnik procentowy wydajności cukru z 1 hektara zmniejszył się o 20%, a ilość buraków zużytych na wyprodukowanie 1 tony cukru odpowiednio wzrosła o 23,7%; w jednostkach fizycznych oznaczało to wzrost zużycia buraków na 1 tonę cukru odpowiednio z 6,87 tony do 8,50 tony¹⁸. Już tedy na samym obniżeniu polaryzacji buraków, spowodowanym zaniechaniem uprawy odmian wysokocukrowych i upowszechnieniu – ze względu na poprawę bilansu paszowego rolnictwa – odmian plennych i normalnych, koszty produkcji 1 tony cukru wzrosły prawie o jedną czwartą (w skali przemysłu). Na przykład, w 1958 roku w wyniku spadku polaryzacji – niższej o 0,93% od przewidywanej – przemysł cukrowniczy mu-

¹⁸ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. 51.

siał do wyprodukowania 1 tony cukru zakupić 0,55 tony buraków więcej niż przewidywał plan. Zwiększyło to średni koszt własny produkcji 1 tony cukru o 343,9 złotych. W stosunku do globalnej produkcji cukru (1 095,3 tys. ton) całkowity koszt ponadplanowy wyniósł w tym roku około 376,7 mln złotych, a w 1960 roku wzrósł co najmniej do 500 mln złotych¹⁹. Podkreślić należy, że straty te nie były zawinione przez przemysł cukrowniczy, który nie mając wyboru płacił plantatorom za masę dostarczonych buraków, a nie za zawarty w nich cukier. Był to przykład wspomnianego wyżej konfliktu interesów pomiędzy cukrownictwem a rolnictwem, skutek zdominowania plantacji przez odmianę buraka plennego i normalno-cukrowego.

W znacznej natomiast mierze zależna od jakości pracy cukrowni była wysokość tzw. manka buraczanego, czyli ubytku masy i zawartości w niej cukru w trakcie transportu i przechowywania buraków na punktach odbioru i składach fabrycznych. Na przykład, we wspomnianym 1958 r. przekroczenie w skali krajowej przewidywanego (planowanego) manka o 0,62% naraziło przemysł cukrowniczy na utratę przeszło 52,1 tysięcy ton zapłaconych już uprzednio buraków wartości 38,1 mln złotych. Oznaczało to jednocześnie stratę około 7 tysięcy ton cukru, czyli równowartość produkcji jednej małej cukrowni²⁰. Na rozmiary manka rzutowało także wydłużenie czasu kampanii przerobowych; w końcowej ich fazie, powyżej optymalnej granicy w naszych warunkach klimatycznych, cukrownie przerabiały wtedy buraki o niskiej jakości technologicznej, o zawartości cukru dwu- trzykrotnie niższej od przeciętnej w danym roku polaryzacji.

Również od cukrowni zależała wysokość strat produkcyjnych cukru. Podwyższały one koszty własne cukrowni, zmniejszając ich efektywność ekonomiczną. Tak zwane ponadplanowe straty przerobowe były w głównej mierze powodowane przerwami w pracy cukrowni. Pozostałe były przeważnie wynikiem awarii urządzeń i aparatury produkcyjnej. Na przykład, w okresie kampanii cukrowniczej 1974/75 zanotowano 15 awarii w 11 cukrowniach, które spowodowały 336 godzin postoju zakładów. Średni czas trwania awarii w stosunku do kampanii 1973/74 wzrósł o 2 godziny i 12 minut, tj. o 10% (...). Największą awaryjność wykazały kotły parowe i turbiny. Podstawowymi przyczynami – według opinii kierownictwa ZPC – było zużycie i zmęczenie materiałów, spowodowane długotrwałą eksploatacją, nadmierne forsowanie kotłów, nieodpowiedni dobór węgla²¹.

Innymi wreszcie czynnikami, które zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w istotny sposób wpłynęły na zwiększenie kosztu własnego produkcji 1 tony cukru były: a) wydatny wzrost dodatkowych dochodów planta-

¹⁹ ZPC, Analiza ekonomiczna działalności przemysłu cukrowniczego w 1958 roku; S. Wykreto wicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 129.

²⁰ Tamże.

²¹ ZPC, Analiza ekonomiczna działalności przemysłu cukrowniczego za rok 1974.

torów w związku z załadunkiem i wyładunkiem przez nich buraków, a także ich własnym transportem bezpośrednio z pola na plac cukrowni oraz b) wzrost plac pracowników zarówno stałych, jak i sezonowych, których – tych ostatnich – niektóre cukrownie musiały rekrutować z odległych o setki kilometrów miejscowości.

Istniała też – jak wynika to z tabeli 78. – znaczna rozpiętość pomiędzy średnim kosztem produkcji w skali przemysłu a kosztami własnymi skrajnych cukrowni; skrajność ta wynosiła niekiedy od kilkunastu do kilkudziesięciu procent²². O ile jednak rozpiętość pomiędzy średnim kosztem przemysłu a kosztem własnym cukrowni „najtańszej” wykazywała względną stabilność, utrzymując się w zasadzie na tym samym poziomie, to odchylenie w stronę cukrowni „najdroższych” wyraźnie się w ostatnich latach omawianego okresu (z wyjątkiem roku 1977) zmniejszyło. Był to niewątpliwie rezultat polityki inwestycyjnej przemysłu cukrowniczego – wynik modernizacji cukrowni technicznie bardziej zaniedbanych. Podkreślić jednak należy, że mimo postępu w tej dziedzinie, różnice w poziomie technicznym między cukrowniami pozostały do końca, a w związku z tym zróżnicowanie kosztów własnych produkcji 1 tony cukru. Natomiast czynnikiem, który w ostatnich latach dodatkowo wpłynął na koszty własne produkcji cukru w skali przemysłu było skrócenie czasu kampanii przerobowej do około 85 dni, czyli zbliżenie się do optymalnej granicy ich trwania w warunkach klimatycznych Polski.

Interesujące jest także porównanie wysokości kosztu własnego produkcji 1 tony cukru pomiędzy okręgami cukrowniczymi w latach 1947-1950. W tym okresie najniższe koszty własne wykazywały okręgi: poznański i pomorski, których cukrownie już przed wojną należały do największych i najnowocześniejszych fabryk omawianego przemysłu; były one w większości zelektryfikowane i w znacznym stopniu najcięższe czynności były w nich zmechanizowane. Średni koszt własny 1 tony cukru w tych okręgach kształtował się wyraźnie poniżej średniego kosztu w skali przemysłu, co ilustruje tabela 79. Tylko nieliczne cukrownie Wielkopolski i Pomorza miały koszty zbliżone do średnich przemysłu. Wokół tych ostatnich oscylowały także średnie koszty własne okręgu warszawskiego, jednak część cukrowni tego okręgu miała już koszty wyższe od średnich

²² Na przykład, w 1967 roku średni koszt własny produkcji 1 tony cukru w skali przemysłu wyniósł 8 099,0 zł. Najniższe koszty własne miały wówczas cukrownie: Rejewiec (C. Lubelskie) – 6674,0 zł i Częstocice (C. Kieleckie) – 7 002,0 zł. Natomiast najwyższe koszty własne odpowiednio wykazywały cukrownie: Michałów (C. Mazowieckie) – 12 227,0 zł i Guzów (C. Mazowieckie) 9883 zł. Istniały też duże rozpiętości w kosztach własnych pomiędzy przedsiębiorstwami zgrupowanymi. Na przykład, w 1974 roku w grupie najtaniej produkujących cukier znalazły się: Cukrownie Zielonogórskie i Dolnośląskie, w grupie zaś najdrożej produkujących – Cukrownie Łódzkie i Kieleckie. W 1985 roku – odpowiednio do pierwszej grupy należały: C. Leszczyńskie i C. Szczecińskie, do drugiej grupy – C. Ropczyce i C. Toruńskie. (ZPC, Analizy działalności przemysłu cukrowniczego za lata 1967 i 1974, Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1985 r.).

| Okręgowe Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego | Koszt własny produkcji 1 tony cukru białego | | | |
|---|---|---------|---------|---------|
| | 1947 r. | 1948 r. | 1949 r. | 1950 r. |
| Poznańskie | 44 234 | 55 330 | 58 370 | 53 310 |
| Pomorskie | 48 726 | 53 903 | 56 840 | 55 516 |
| Warszawskie | 53 367 | 57 856 | 66 263 | 61 382 |
| Lubelskie | 51 231 | 65 419 | 71 983 | 62 807 |
| Gdańskie | 73 154 | 64 493 | 63 912 | 61 300 |
| Opolskie | 57 765 | 64 439 | 64 207 | 61 506 |
| Dolnośląskie | 75 771 | 80 196 | 63 372 | 61,500 |
| CZPC | 52 460 | 60 197 | 61 919 | 58 268 |

Tabela 79
Koszt własny produkcji 1 tony cukru białego w latach 1947-1950 według Okręgowych Zjednoczeń Przemysłu Cukrowniczego – w złotych

*według kursu sprzed reformy walutowej w 1950 r.
Źródło: CZPC, Zbiorczy bilans i sprawozdanie rachunkowe za lata 1947-1950.

krajowych. Natomiast średni koszt własny produkcji cukru w ówczesnych okręgach opolskim, dolnośląskim i gdańskim, skupiających większość cukrowni ziem zachodnich i północnych, kształtował się wyraźnie powyżej średniego kosztu własnego przemysłu cukrowniczego. Na przykład, w 1947 roku na 12 czynnych cukrowni okręgu opolskiego 10 produkowało cukier po koszcie własnym, wyższym od średniego w skali krajowej. Koszt wyższy od tego ostatniego miały także wszystkie cukrownie dolnośląskie i większość cukrowni okręgu gdańskiego. Podobnie było w okręgu lubelskim, w którym na 11 cukrowni tylko 2 mieściły się w przedziale cukrowni o kosztach niższych od średnich przemysłu²³.

Przyczyny wysokich kosztów własnych cukrowni obu okręgów śląskich i gdańskiego są znane, była o tym mowa wyżej. Przypomnieć jedynie należy, że najnowocześniejsze fabryki cukru, które ocalały z pożogi wojennej na ziemiach zachodnich i północnych zostały zdemontowane i wywiezione w głąb Związku Radzieckiego jako trofeum wojenne. Polska przejęła w większości cukrownie zburzone, z których część nie nadawała się w ogóle do odbudowy, a te które ocalały posiadały urządzenia przestarzałe i mocno fizycznie zużyte, produkowały przeważnie cukier surowy. Uruchomienie tych zakładów nadludzkim wysiłkiem polskich cukrowników nie oznaczało jeszcze ich modernizacji; na to potrzeba było czasu i środków, których po wojnie nie było. I rzecz najważniejsza: cukrownie, o których mowa, przez wiele jeszcze lat borykały się z kłopotami kadrowymi; przede wszystkim brakowało wysokokwalifikowanych technologów cukrownictwa. Również cukrownie lubelskie, a także część cukrowni warszawskich przeważnie należały w tym czasie do zakładów małych, pod względem technicznym zacofanych, w większości nie zelektryfikowanych i niekorzystnie usytuowanych względem linii kolejowych, których sieć była ponadto w tej części Polski słabo rozwinięta.

²³ ZPC, Zbiorczy bilans i sprawozdanie rachunkowe CZPC, lata 1947/48 – 1949/50; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 131.

Tabela 80
Koszt własny produkcji
1 tony cukru białego
w latach 1958-1965
według dyrekcji okręgów
ZPC
(w złotych)

Źródło: Opracowano na
podstawie danych ZPC.

| Dyrekcje Okręgów | Koszt własny 1 tony cukru białego | | | |
|---------------------|-----------------------------------|---------|---------|---------|
| | 1958 r. | 1959 r. | 1960 r. | 1965 r. |
| Poznańskiego | 6 547 | 6 252 | 6 409 | 8 577 |
| Pomorskiego | 6 314 | 6 532 | 6 606 | 8 885 |
| Lubelskiego | 6 498 | 6 494 | 7 189 | 8 317 |
| Warszawskiego | 6 470 | 6 059 | 6 857 | 8 924 |
| Śląskiego | 6 509 | 6 465 | 6 554 | 8 344 |
| ZPC | 6 463 | 6 373 | 6 667 | 8 595 |

Tabela 81
Koszt własny produkcji
1 tony cukru białego
w latach 1966-1974
według przedsiębiorstw
zgrupowanych (w złotych)

Źródło: Opracowano na
podstawie danych ZPC.

| Przedsiębiorstwa | Koszt własny 1 tony cukru białego | | | | |
|-------------------|-----------------------------------|---------|---------|---------|---------|
| | 1966 r. | 1968 r. | 1970 r. | 1972 r. | 1974 r. |
| C. Dolnośląskie | 7 685 | 8 478 | 8 070 | 7 827 | 9 667 |
| C. Gdańskie | 8 044 | 8 588 | 8 485 | 8 270 | 10 677 |
| C. Kieleckie | 8 214 | 8 637 | 9 222 | 8 105 | 10 545 |
| C. Kujawskie | 8 206 | 8 609 | 8 695 | 8 333 | 10 658 |
| C. Lubelskie | 8 453 | 9 028 | 9 222 | 8 624 | 12 110 |
| C. Łódzkie | 9 052 | 8 181 | 9 527 | 9 053 | 11 484 |
| C. Mazowieckie | 8 707 | 8 644 | 9 546 | 8 775 | 11 425 |
| C. Opolskie | 7 897 | 8 738 | 8 107 | 8 473 | 10 888 |
| C. Przeworsk | 8 274 | 8 893 | 8 380 | 8 969 | 12 917 |
| C. Szczecińskie | 8 372 | 8 487 | 9 431 | 7 660 | 10 946 |
| C. Wielkopolskie | 7 987 | 8 439 | 8 999 | 8 476 | 10 758 |
| C. Zielonogórskie | 7 686 | 7 653 | 9 548 | 7 341 | 9 416 |
| ZPC | 8 213 | 8 633 | 8 825 | 8 378 | 10 982 |

Tymczasem, w wyniku reformy rolnej i przeznaczeniu w tej części kraju prawie całej wielkiej własności ziemskiej na cele parcelacyjne, w miejsce jednej wielkoobszarowej plantacji buraka cukrowego powstały setki plantacji małych, o powierzchni najczęściej poniżej 1 hektara, oddalonych nieraz od cukrowni o dziesiątki kilometrów. Odpowiednio rosły koszty budowy i utrzymania punktów odbioru buraków, których w przeszłości nie znano, tudzież transportu, zatrudnienia itp.

Inaczej przedstawiały się cukrownie poznańskie i pomorskie. Jak wiadomo, były to zakłady duże, w owym czasie odpowiadające standardom technicznym i technologicznym większości cukrowni zachodnioeuropejskich, przeważnie już zelektryfikowane przed wojną, korzystające ze stosunkowo gęstej sieci kolei państwowej i własnej sieci wąskotorowej; stały one na wysokim poziomie technicznym i, mimo wojny, posiadały nadal wysokokwalifikowaną kadrę specjalistów z różnych dziedzin cukrownictwa. Wymienione wyżej cukrownie odznaczały się wysoką wydajnością pracy i niższą od średnich w skali przemysłu kosztami własnymi produkcji 1 tony cukru.

| Przedsiębiorstwa | Koszt własny 1 tony cukru białego | | | | |
|------------------|-----------------------------------|---------|---------|---------|---------|
| | 1975 r. | 1977 r. | 1980 r. | 1985 r. | 1988 r. |
| C. Bydgoskie | 11 924 | 15 709 | 24 761 | 59 432 | 155 750 |
| C. Dolnośląskie | 11 421 | 14 531 | 20 458 | 60 066 | 183 950 |
| C. Gdańskie | 11 324 | 13 528 | 27 502 | 64 022 | 169 443 |
| C. Kieleckie | 12 152 | 14 967 | 29 029 | 68 209 | 170 551 |
| C. Leszczyńskie | 11 846 | 13 834 | 17 859 | 54 469 | 159 647 |
| C. Lubelskie | 11 797 | 14 390 | 26 569 | 60 069 | 168 503 |
| C. Mazowieckie | 12 410 | 16 437 | 24 976 | 65 885 | 183 414 |
| C. Opolskie | 12 816 | 15 074 | 23 270 | 64 817 | 180 166 |
| C. Podlaskie | 15 614 | 22 582 | 30 025 | 71 172 | 185 873 |
| C. Szczecińskie | 13 252 | 15 218 | 21 291 | 58 663 | 151 509 |
| C. Toruńskie | 12 683 | 15 875 | 31 566 | 72 051 | 165 625 |
| C. Wielkopolskie | 12 674 | 16 021 | 21 268 | 59 970 | 171 259 |
| C. Ropczyce | — | — | 44 535 | 74 410 | 189 765 |
| Polska | 12 232 | 15 271 | 24 005 | 62 491 | 171 862 |

Tabela 82
Koszt własny produkcji
1 tony cukru białego
w latach 1975-1988
według przedsiębiorstw
zgrupowanych
(w złotych)

* po reformie administracyjnej państwa w 1975 roku
Źródło: Biuletyny Statystyczne Przemysłu Cukrowniczego za lata 1975-1988.

W miarę jednak stabilizacji życia społecznego i gospodarczego kraju, postępującej rozbudowy i modernizacji cukrowni wschodnich, a także zachodnich i północnych, dotychczasowa przewaga techniczno-ekonomiczna cukrowni poznańsko-pomorskich zaczęła się stopniowo zmniejszać. Istniejące w przeszłości rażące dysproporcje w kosztach własnych produkcji 1 tony cukru pomiędzy tymi dwiema grupami cukrowni, ukształtowanymi w różnych warunkach historycznych i społeczno-politycznych, stopniowo się zacierały, aż wreszcie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych wiele cukrowni lubelskich i śląskich zaczęło uzyskiwać lepsze wyniki ekonomiczne od cukrowni poznańskich i pomorskich. Zmiany w tej dziedzinie w latach 1958-1988 przedstawiają tabele 80., 81. i 82.

3. Cena i rentowność produkcji cukru

W gospodarce centralnie planowanej ceny były ustalane odgórnie przez państwo; tzw. centrum wyznaczało ceny urzędowe na surowce, podstawowe materiały i wyroby gotowe. Ceny były instrumentem polityki gospodarczej państwa, której cele określała doktryna polityczna realnego socjalizmu. W związku z tym, w omawianym okresie ceny były określane w sposób woluntarystyczny, ignorując obiektywne prawa ekonomiczne, w szczególności zaś podstawowe zasady racjonalnego gospodarowania; były one oderwane od mechanizmu rynkowego. Podstawę cen urzędowych na dobra zarówno surowcowe, jak i gotowe wyroby w gospodarce uspołecznionej, czyli w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, stanowiły średnie koszty własne w danej dziedzinie produkcji, a nie

koszt krańcowy; cena zbytu cukru nie była więc ceną równowagi rynkowej, którą w gospodarce wolnorynkowej wyznacza prawo podaży i popytu. Jedyne ceny eksportowe cukru, uzyskiwane na rynku światowym, kształtowały się pod wpływem prawa podaży i popytu, były wynikiem relacji między tymi wielkościami ekonomicznymi. Jak pamiętamy, w ostatnich dwudziestu latach omawianego okresu ceny cukru na rynku światowym na skutek postępu w agrotechnice i technologii produkcji cukru na Zachodzie, a w rezultacie wydatnym tam wzroście wskaźników wydajności z cukru wprowadzonego i z 1 hektara plantacji – kształtowały się co najmniej dwukrotnie poniżej średniego kosztu własnego produkcji 1 tony tego dobra w Polsce²⁴. Nic więc dziwnego, że z powodu niskiej sprawności technologicznej znacznej części naszych cukrowni, eksport polskiego cukru był od wielu lat nieopłacalny, chociaż kontynuowany ze względu na jego nadwyżki w stosunku do potrzeb rynku krajowego.

Zgodnie zatem z ówczesną praktyką ekonomiczną średni w skali przemysłu koszt własny produkcji 1 tony cukru białego, powiększony o tzw. planowany zysk, wynoszący około 5% średniego kosztu własnego, tworzył cenę fabryczną, zwaną inaczej fabryczno-rozliczeniową. Cena ta była jednolita dla wszystkich cukrowni i służyła do ich rozliczania się z budżetem państwa i stosowania przezeń wspomnianego wyżej rachunku wyrównawczego cen; był to – jak już wspomniano – swoisty transfer – części zysku z przedsiębiorstw dobrze pracujących do jednostek osiągających gorsze wyniki z różnych względów²⁵, czyli wykazujących na koniec roku gospodarczego ujemny wynik finansowy. Podkreślić należy, że cenę fabryczną ustalały początkowo CZPC, a następnie ZPC i ZPPC „Cukropol”, czyli naczelne w omawianym okresie struktury państwowe przemysłu cukrowniczego. Przeważnie wysokość ceny fabrycznej była ustalana w połowie kampanii cukrowniczej, kiedy podstawowe parametry określające koszt własny produkcji 1 tony cukru, jak na przykład polaryzacja i wydajność cukru w % n.b. były w zasadzie już znane. Tak skonstruowaną cenę fabryczną zatwierdzała Państwowa Komisja Cen z ważnością od 1 października. Cena fabryczna cukru, powiększona następnie o podatek obrotowy tworzyła cenę zbytu. Była to rzeczywista cena sprzedaży cukru, realizowana przez przemysł cukrowniczy w jego transakcjach z kontrahentami krajowymi. Kształtowanie się ceny zbytu 1 tony cukru białego na przykładzie lat 1950-1977 przedstawia tabela 83.

Najbardziej zmienny w omawianym okresie był wzrost ceny zbytu w 1953 roku; w stosunku do roku 1950 została ona podwyższona trzykrotnie. Głównym powodem nie był wówczas wzrost średniego w skali przemysłu kosztu własnego produkcji 1 tony cukru białego, a następnie ceny fabrycznej, ile gwałtowne,

²⁴ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 11.

²⁵ Instytut Ekonomiki i Gospodarki Żywnościowej, Raport z badań w temacie CPBR nr 10.6, C-28, s. 4.

| Lata | Cena fabryczna | Podatek obrotowy lub dotacja | Cena zbytu | Wskaźnik – 1953=100 | | |
|------|----------------|------------------------------|------------|---------------------|------------------|------------|
| | | | | cena fabryczna | podatek obrotowy | cena zbytu |
| 1950 | 1 965 | 2 715 | 4 680 | 43 | 34 | 38 |
| 1953 | 4 333 | 8 082 | 12 415 | 100 | 100 | 100 |
| 1955 | 4 333 | 7 127 | 11 460 | 100 | 88 | 92 |
| 1958 | 6 195 | 4 665 | 10 860 | 143 | 58 | 87 |
| 1960 | 6 965 | 3 895 | 10 860 | 143 | 48 | 87 |
| 1965 | 9 000 | 1 860 | 10 860 | 207 | 23 | 87 |
| 1970 | 9 125 | 115 | 9 240 | 213 | 2 | 74 |
| 1973 | 9 125 | 115 | 9 240 | 211 | 14 | 74 |
| 1974 | 11 630 | - 2 390* | 9 240 | 168 | 0 | 74 |
| 1975 | 13 470 | - 4 230* | 9 240 | 311 | 0 | 74 |
| 1976 | 16 020 | - 7 410* | 8 610 | 396 | 0 | 69 |
| 1977 | 15 170 | - 6 500* | 8 610 | 350 | 0 | 60 |

Tabela 83
Cena zbytu 1 tony cukru białego
(w opakowaniu 50 kg)
w latach 1950-1977
(w złotych)

*dotacja z budżetu państwa

Źródło: Opracowano na podstawie danych ZPC i ZPPC.

blisko 4,5-krotne zwiększenie podatku obrotowego. Jak pamiętamy – była już o tym mowa wyżej – cukier nie stanowił wyjątku, gdyż podniesiono wówczas podatek obrotowy także w przypadku wielu innych dóbr konsumpcyjnych, na przykład mięsa i lepszych gatunków wędlin, szynki itp. Wzrost podatku obrotowego był ukrytą formą akcyzy, czyli podatku od artykułów spożywczych; doprowadziło to do poważnego spadku plac realnych ludności pracującej w dominującym sektorze gospodarki społecznej, czyli w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych i spółdzielczych. Przypomnijmy, że drastyczny w ostatecznym wyniku wzrost cen detalicznych cukru i innych artykułów spożywczych był podyktowany chęcią zwiększenia udziału akumulacji w dochodzie narodowym w związku z niepowodzeniem polityki gospodarczej partii komunistycznej na odcinku rolnictwa (kolektywizacja), ale również zbyt dużym zaangażowaniem środków inwestycyjnych na rozbudowę przemysłu ciężkiego i zbrojenowego.

U podstaw tego niepowodzenia legła polityka zagraniczna Związku Radzieckiego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych; była to polityka ekspansjonistyczna, której celem był „eksport rewolucji socjalistycznej”. Polityce tej towarzyszyła spirala zbrojeń. Nie ominęła ona też Polski, która jako państwo nie w pełni suwerenne, była zmuszona do zwiększenia swego wkładu na rzecz potęgi militarnej Związku Radzieckiego w ramach Układu Warszawskiego. Spirala zbrojeń objęła również kraje zachodniej Europy i Ameryki Północnej, które w obawie przed radzieckim „eksportem rewolucji” powołały własną strukturę wojskową pod nazwą Paktu Północno-Atlantyckiego (NATO).

Wszystko to zaważyło w istotny sposób na dynamice i strukturze gospodarki polskiej; na utrwaleniu przez całe następne lata priorytetu rozwoju przemysłu

słu zbrojeniowego i ciężkiego ponad realne potrzeby i możliwości ekonomiczne Polski. Zdecydowało to o jednostronnym rozwoju gospodarki naszego kraju, zaniedbaniu rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego, tudzież przemysłu lekkiego – słowem całej sfery produkcji dóbr konsumpcyjnych, zorientowanej na zaspokajanie potrzeb materialnych i duchowych człowieka. W latach „zimnej wojny” doszło w krajach realnego socjalizmu do „rozejścia” się programowych celów polityki społeczno-gospodarczej partii komunistycznych z realizacją tych programów w praktyce.

Wspomniana wyżej podwyżka ceny cukru (i innych dóbr spożywczych) w 1953 roku była skutkiem owego zwrotu, który nastąpił w polityce światowej na początku lat pięćdziesiątych. Doszło wtedy do poważnych zakłóceń rynkowych, do obniżenia stopy życiowej Polaków²⁶, do podważenia sensu wysiłku i niezwyklej ofiarności narodu w procesie powojennej odbudowy przemysłu, rolnictwa – całej gospodarki kraju, z myślą by lepiej, a nie gorzej żyło się społeczeństwu tak tragicznie doświadczonemu w latach okupacji niemieckiej i radzieckiej. Kumulacja błędów w polityce społeczno-gospodarczej partii komunistycznej doprowadziła w końcu do wielkiego i tragicznego w skutkach protestu robotników poznańskich w czerwcu 1956 roku, o czym była już mowa. W rezultacie, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych – w wyniku tzw. „odwilży politycznej” i poprawy sytuacji gospodarczej kraju – cena zbytu (także detaliczna) cukru stopniowo była obniżana. W 1968 roku spadła do 9240 złotych za 1 tonę cukru białego i na tym poziomie utrzymała się do 1975 roku; w stosunku do 1953 roku została obniżona o 25%. W tym samym okresie cena fabryczna cukru białego wzrosła – wskutek zwiększenia się średniego w skali przemysłu kosztu własnego produkcji – przeszło trzykrotnie.

Wzrost kosztów własnych powodowany był głównie częstym podnoszeniem ceny buraków, niższą ich polaryzacją i stałym pogarszaniem się wartości technologicznej, a w konsekwencji spadkiem wydajności cukru z 1 hektara plantacji. Z powodu gorszej jakości surowca rosły straty produkcyjne cukru, w tym w melasie. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych i w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych „aż 15% cukru z cukru wprowadzonego na warsztat produkcyjny przechodzi do melasy, podczas gdy w pierwszych 16 latach powojennych przechodziło tylko około 10% cukru do melasy. „Złośliwie można stwierdzić – pisze Jaworowski – że postęp w rolnictwie (zaowocował – S.W.) głównie w produkcji melasy, kiedy to wzrost wydajności melasy z 1 hektara przekracza

²⁶ M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza...*, op. cit., s. 57: „Blisko trzykrotny wzrost ceny w 1953 roku nie pozostawał bez wpływu na (...) sytuację w rozwoju spożycia cukru w gospodarstwach indywidualnych. Spożycie (cukru – S.W.) chłopów w latach 1953/54 – 1955/56 spadło o 15%, podczas gdy przed reformą cen szybko wzrosło. Poziom spożycia z roku 1952/53 osiągnięty został dopiero w 1959/60 roku”.

260 procent, a wydajność cukru jedynie 160 procent²⁷, co ilustruje wyżej tabela 76. Jak wiadomo, był to wynik upowszechnienia odmian plennych buraka, charakteryzujących się niższą wartością technologiczną, czyli niższą zawartością cukru i równocześnie wyższą zawartością w nich szkodliwych niecukrów (tzw. substancji melasogennych). Wzrost kosztów własnych produkcji cukru powodowany był także wzrostką cen materiałów pomocniczych i paliwa. Wprawdzie zużycie węgla zmniejszyło się w latach 1945-1985 z 9,45% n.b. do 7,32% n.b., czyli o 22,5%, to jednak zużycie kamienia wapiennego z powodu większego zanieczyszczenia soku surowego różnymi chemicznymi związkami niecukrowymi, wzrosło w wymienionym okresie o 37% (z 4,73% n.b. do 6,48% n.b.). Odpowiednio wzrósł udział w kosztach własnych produkcji cukru koks, którego zużycie w omawianym okresie zwiększyło się z 0,53% n.b. do 0,64% n.b., czyli o 20%²⁸. Każdy procent wzrostu zużycia tych i innych materiałów pomocniczych, przy wielkiej skali produkcji omawianego przemysłu, wpływał znacząco na poziom kosztów własnych, zmniejszając opłacalność produkcji cukru. Doszło w końcu do sytuacji, iż od roku 1974 cena zbytu nie pokrywała już ceny fabrycznej, wskutek czego przemysł cukrowniczy miał zasilać budżet państwa wpływami z tytułu podatku obrotowego obciążał coraz bardziej budżet rosnącą z roku na rok dotacją do każdej tony wyprodukowanego cukru.

Na przykładzie przemysłu cukrowniczego ujawniła się niezwykle wyraźnie nieracjonalność gospodarki planowej i centralnie sterowanej. Oderwanie cen od mechanizmu rynkowego spowodowało, że stały się one kategorią czysto buchalteryjną, ustalaną w sposób woluntarystyczny, ignorujący prawo podaży i popytu. Monopol państwa wyeliminował wszelką formę ekonomicznej konkurencji, której nie mogło zastąpić współzawodnictwo pracy. Brak ekonomicznych mechanizmów, wymuszających postęp techniczny i organizacyjny powodował systematyczne pogłębianie się dystansu w dziedzinie technologii produkcji pomiędzy cukrowniami polskimi a zachodnioeuropejskimi, na niekorzyść tych pierwszych. W rezultacie, sprawność technologiczna polskich cukrowni, mierzona wskaźnikiem wydajności cukru z cukru wprowadzonego, zwanego inaczej wskaźnikiem wydobycia cukru w stosunku do cukru zawartego w przerabianych burakach, była niska; w latach osiemdziesiątych wynosiła poniżej 80%. Na przykład, w latach 1981-1985 średnia zawartość cukru w przerabianych burakach wynosiła 15,40%, a wydajność cukru z owych przerobionych buraków wyniosła tylko 11,80%, czyli faktyczne wydobycie (uzysk) cukru w stosunku do cukru wprowadzonego wyniosło 76,7%. Odpowiednio straty przerobowe cukru do przerobionych buraków były wysokie: w wymienionych latach wynosiły

²⁷ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. 56.

²⁸ Tamże, s. 63.

3,60%, z czego na cukier w melasie przypadało 2,38%²⁹. Tymczasem, w cukrowniach zachodnioeuropejskich wydajność cukru w stosunku do cukru wprowadzonego dochodziła do 90%. W rezultacie, Polska wśród krajów europejskich, pod względem wydajności cukru w stosunku do cukru wprowadzonego spadała z 8 miejsca w latach 1956-1960 na miejsce 14 w roku 1989³⁰; świadczy to o skali dystansu dzielącego w ostatnich latach omawianego okresu polskie cukrownictwo od cukrownictwa zachodnioeuropejskiego.

Jeszcze bardziej wymowny jest wskaźnik wydajności cukru i melasy z 1 hektara, czyli inaczej mówiąc, ile wynosi wydajność cukru w worku i melasie z 1 hektara plantacji. Wskaźnik ten daje obraz zarówno kultury rolnej danego kraju, poziomu agrotechniki w produkcji buraka cukrowego, jak i poziomu technicznego zakładów przemysłu cukrowniczego. Pod tym względem dystans pomiędzy Polską a Europą Zachodnią poważnie się powiększył. Na przykład, w latach 1967-1971 wydajność wyprodukowanego cukru z 1 hektara w Polsce wynosiła 3,7 tony, w Austrii odpowiednio – 6,8 tony, w Danii – 5,7 tony, w Holandii – 6,6 tony, Francji – 6,6 tony. W dwadzieścia lat później w Polsce wydajność cukru z hektara wzrosła do 4 ton, czyli o około 8-10%, gdy tymczasem w wymienionych wyżej krajach zwiększyła się do 9-10 ton, czyli wzrosła o około 30-40%. Odpowiednio koszt własny produkcji 1 tony cukru białego był w Europie Zachodniej co najmniej dwukrotnie niższy niż w Polsce. W wyniku błędnej polityki gospodarczej partii komunistycznej w stosunku do całego kompleksu gospodarki żywnościowej, produkcja cukru w skali przemysłu, a nie pojedynczej cukrowni, co zdarzało się i wcześniej, przestała być w Polsce rentowna; straty zaś na 1 tonie cukru białego pokrywane były z budżetu państwa w formie dotacji; w 1976 roku wyniosła ona około 45% ówczesnej ceny zbytu³¹.

Do 1973 roku przemysł cukrowniczy jako całość był rentowny; cena zbytu 1 tony cukru białego przewyższała – w skali kraju – cenę fabryczną. Najwyższą rentowność omawiany przemysł wykazywał w połowie lat pięćdziesiątych, zwłaszcza po drastycznej podwyżce ceny cukru w 1953 roku. Na przykład, w 1956 roku akumulacja przemysłu cukrowniczego wyniosła 1,8 mld złotych, co stanowiło około 9% funduszu akumulacji ówczesnego dochodu narodowego³². Jak już była o tym mowa, cukrownictwo było w tym okresie jednym z głównych źródeł finansowania industrializacji i przebudowy struktury społeczno-gospodarczej Polski.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych akumulacja przemysłu cukrowniczego

²⁹ Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 10.

³⁰ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. 56.

³¹ ZPC, *Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1976*; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej...*, op. cit., s. 338

³² S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice...*, op. cit., s. 136.

go zmniejszyła się – w stosunku do lat pięćdziesiątych – około czterokrotnie. W następnych latach akumulacja przemysłu zmniejszała się dalej z roku na rok, mimo że globalna wartość produkcji towarowej (sprzedanej) systematycznie wzrastała, szybciej jednak rosły koszty produkcji cukru z przyczyn, o których mowa wyżej. W rezultacie, począwszy od 1974 roku polskie cukrownictwo jako branża stało się deficytowe; zamiast akumulacji wykazywało rosnącą z każdym rokiem stratę; budżet państwa dopłacał odtąd w formie dotacji do każdej tony wyprodukowanego cukru. Wysokość dotacji stale rosła. Na przykład, w 1974 roku wyniosła ona 2390 złotych, a w 1975 roku – 4239 złotych. W 1976 roku, z powodu spadku polaryzacji i odpowiednio mniejszej wydajności cukru (% n.b.), dotacja do 1 tony cukru białego wyniosła 7410 złotych, co stanowiło 86% ceny zbytu. Kształtowanie się akumulacji w przemyśle cukrowniczym w omawianym okresie przedstawia tabela 84.

| Lata | Sprzedaż ogółem w cenach realizacji | Koszt własny sprzedaży | Akumulacja na sprzedaży ogółem | Wskaźnik akumulacji 1953=100 |
|------|-------------------------------------|------------------------|--------------------------------|------------------------------|
| 1951 | – | – | 2 663,0 | 26 |
| 1953 | 15 487,0 | 5 225,0 | 10 262,0 | 100 |
| 1955 | 11 999,0 | 5 084,0 | 6 915,0 | 67 |
| 1958 | 12 795,0 | 8 060,0 | 4 738,0 | 46 |
| 1960 | 17 440,0 | 12 855,0 | 4 584,0 | 45 |
| 1963 | 19 000,0 | 15 220,0 | 3 780,0 | 37 |
| 1965 | 18 438,0 | 13 998,0 | 4 440,0 | 43 |
| 1968 | 20 700,0 | 18 960,0 | 1 731,0 | 17 |
| 1970 | 15 807,0 | 14 390,0 | 1 417,0 | 14 |
| 1973 | 20 621,0 | 19 325,0 | 1 296,0 | 13 |
| 1975 | 21 797,0 | 24 578,0 | - 2 781,0 | 0 |
| 1977 | 20 245,0 | 30 792,0 | -10 547,0 | 0 |
| 1979 | 21 666,0 | 35 385,0 | - 13 719,0 | 0 |
| 1980 | 29 931,0 | 34 121,0 | - 4 190,0 | 0 |
| 1984 | 116 659,0 | 119 256,0 | - 2 597,0 | 0 |
| 1985 | 132 525,0 | 127 626,0 | 4 898,0 | 48 |
| 1987 | 216 881,0 | 201 166,0 | 15 714,0 | 153 |
| 1988 | 292 765,0 | 296 212,0 | -3 447,0 | 0 |

Tabela 84
Akumulacja przemysłu cukrowniczego w Polsce w latach 1951-1988 (w mln zł)

Źródło: Opracowano na podstawie Biuletynów Statystycznych Przemysłu Cukrowniczego.

Jak wynika z tabeli 84., od połowy lat siedemdziesiątych przemysł cukrowniczy w Polsce kończył każdy kolejny rok gospodarczy ujemnym wynikiem finansowym; miast akumulacji jako nadwyżki wartości sprzedaży ogółem (w cenach realizacji) nad kosztem własnym produkcji przynosił straty, które praktycznie utrzymywały się do końca lat osiemdziesiątych; nawet dodatni wynik finansowy w latach 1985-1987 – w warunkach ówczesnej hiperinflacji – trudno było uznać za rzeczywistą poprawę ekonomicznej efektywności omawianego przemysłu. Podkreślić należy, że ujemny wynik finansowy w skali całej branży

był ewenementem w dotychczasowych dziejach polskiego przemysłu cukrowniczego. Zdarzało się w przeszłości, że poszczególne cukrownie czy grupy cukrowni były deficytowe, ale przemysł jako całość był zawsze rentowny i wykazywał dodatnią akumulację, której rozmiary w pewnych okresach były znaczące w skali ogólnej kraju.

Ujemny wynik finansowy cukrownictwa w ostatnich latach omawianego okresu nie był jednak rezultatem złej pracy samego przemysłu. Jak już była mowa, przemysł cukrowniczy przez wiele lat, zwłaszcza po wojnie – w okresie odbudowy kraju i wczesnej fazie jego industrializacji znaczenie silniej finansował ówczesny rozwój gospodarczy Polski niż z efektów tego rozwoju korzystał³³. Przez wiele lat nakłady inwestycyjne na cukrownictwo oscyływały w granicach kilku procent parumiliardowej akumulacji, której przysparzało krajowi; stąd mimo ogromnego i ofiarnego wysiłku trzech powojennych pokoleń cukrowników, większość fabryk tego przemysłu coraz bardziej odstawała do tyłu za postępowaniem technicznym i technologicznym w cukrownictwie światowym, szczególnie zachodnioeuropejskim. W rezultacie, jak już była mowa, dystans, który pod tym względem dzielił cukrownictwo polskie od cukrownictwa na Zachodzie oceniany był pod koniec omawianego okresu na 15-20 lat! Tak więc, ujemna akumulacja przemysłu cukrowniczego w ostatnim piętnastoleciu istnienia ustroju realnego socjalizmu w Polsce była przede wszystkim skutkiem ówczesnej polityki gospodarczej państwa; efektem woluntaryzmu ekonomicznego ignorującego w praktyce obiektywne prawa ekonomiczne, zwłaszcza twarde reguły rynku. Praktyka zaś gospodarcza była odbiciem ówczesnej teorii ekonomicznej³⁴.

W szczególności marksistowska teoria wartości oparta na tzw. społecznie niezbędnych nakładach pracy żywej i uprzedmiotowionej, czyli średniego kosztu własnego produkcji, pozostawała w rażącej opozycji do teorii kosztu krańcowego, czy ogólnie rzecz biorąc – do fundamentalnej zasady racjonalnego gospodarowania, czyli minimalizacji kosztów i maksymalizacji dochodów z zaangażowanych w produkcji zasobów pracy i kapitału, a także ziemi, technologii i przedsiębiorczości. Gospodarka realnego socjalizmu była w istocie nieracjonalna, a zatem nieefektywna i nieoszczędna. Przez cały omawiany okres

³³ Z. Kowalewski, *Stowarzyszenie Techników Cukrowników...*, op. cit., s. 77.

³⁴ J. Pajestka, *Polski kryzys lat 1980-1981*, Warszawa 1981, s. 68: „Woluntaryzm polega na arbitralności decyzji (...) wbrew obiektywnym prawidłowościom rozwojowym, wbrew dostępnemu poznaniu dojrzałych potrzeb i możliwości społeczno-gospodarczych. Warunki i czynniki doprowadzające do możliwości arbitralnych decyzji są złożonej natury. Zawsze jednak, kiedy występują, mamy do czynienia z podstawową nieprawidłowością procesu decyzyjnego – jego oderwaniem od życia, od obiektywnego poznania rzeczywistości”. I dalej J. Pajestka pisze: „Aby jednak woluntaryzm mógł trwać, musi wykształcić się pewien mechanizm utrzymujący go. Opis tego mechanizmu nazywam „syndromem degeneracji woluntarystycznej” (...) ludzie, którzy taki mechanizm wykształcili, sami nie są w stanie obalić go, musieliby bowiem zaprzeczyć swej uprzedniej działalności. W taki właśnie stan weszliśmy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych”.

dominował w Polsce typ gospodarki ekstensywnej; o wyborze ekonomicznym decydował nie rachunek kosztów alternatywnych, a z góry wyznaczony cel polityczny, końcowy wynik produkcji bez względu na koszty społeczne.

Podobny pogląd na mechanizm gospodarki centralnie sterowanej wyraża W. Wilczyński; pisze on: „Brak mechanizmu rynkowego powodował, że ceny mogła być ustalac jedynie poprzez sumowanie kosztów, co nawet próbowano uzasadnić teoretycznie. Skoro zgodnie z teorią wartości Marksa wartość wyrobu określana jest przez społecznie niezbędny nakład pracy, a w socjalizmie każdy nakład z założenia jest planowy i wobec tego społecznie niezbędny – to nic łatwiejszego jak maksymalizować nadwyżkę efektu nad nakładem? W ten sposób odwrócona została całkowicie logika gospodarowania i rachunku ekonomicznego”³⁵

„Kosztowy” wzrost gospodarczy powodował wysoki udział w dochodzie narodowym funduszu akumulacji i odpowiednio niski udział funduszu spożycia. Pajestka – jak pamiętamy – nazwał to zjawisko „konfliktem między wizją rozwojową władzy a dążeniami i aspiracjami konsumpcyjnymi społeczeństwa”³⁶.

Fakt ten nie pozostawał bez wpływu na postawy ludzi, na ich motywacje do pracy dobrej i oszczędnej. Dobra i zła praca były jednakowo wynagradzane, nie istniał bowiem mechanizm bezpośredniego związku między jakością pracy a wysokością płacy. Ta ostatnia była jednakowa w rentownych i nierentownych zakładach; w przemyśle cukrowniczym dzięki funkcjonowaniu wspomnianego wyżej mechanizmu rachunku wyrównawczego cen.

Ujemny wynik finansowy przemysłu cukrowniczego był więc przede wszystkim skutkiem błędnej polityki gospodarczej partii komunistycznej, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, którego produkcja w połowie lat siedemdziesiątych ponownie uległa załamaniu i stagnacji. Na przykład, w latach 1968-1979 zbiory 4 zbóż w rolnictwie indywidualnym zmniejszyły się z 15,0 mln ton do 11,8 mln ton, czyli o 22%; w tym samym okresie zbiory pszenicy zmniejszyły się odpowiednio z 3,6 mln ton do 3,3 mln ton, czyli o 10%³⁷. Równolegle do spadku zbiorów zbóż, wzrastał z roku na rok ich import; w 1979 roku import pszenicy wyniósł prawie tyle, ile tego zboża zebrało rolnictwo indywidualne. Ocenia się, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych co trzecia bułka w Polsce była wyprodukowana z pszenicy zakupionej na Zachodzie. Również w tym czasie produkcja zwierzęca była w dużej mierze oparta na zbożu i paszach z importu. „W wyniku takiej polityki rolnej – pisze Gradzińska – ujemne w ostatnich latach omawianego okresu saldo obrotów handlu zagranicznego w dziedzinie produktów rolnych powodowało odpływ z kraju walut wymiennalnych, pomagało w roz-

³⁵ W. Wilczyński, *Od gospodarki scentralizowanej do gospodarki rynkowej*. Poznań, 1991, s. 23.

³⁶ J. Pajestka, *Polski kryzys...*, op. cit., s. 29.

³⁷ *Rocznik Statystyczny 1969*, s. 225, tabl. 19; *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 225, tabl. 15 (302).

woju rolnictwa obcego, zamiast odwrotnie – sprzyjąc intensyfikacji rodzimego rolnictwa, które potencjalnie zdolne było zapewnić Polsce samowystarczalność w produkcji żywności³⁸. Równocześnie rosnący deficyt bilansu płatniczego powodował, że od połowy lat siedemdziesiątych poważnie zmienił się charakter kredytów zaciąganych przez ówczesne władze polskie w bankach zachodnich. „Coraz bardziej – jak pisze Pajestka – z kredytów rozwojowych stawały się one kredytami na pokrycie deficytu bilansu płatniczego, a więc w istocie rzeczy kredytami konsumpcyjnymi”³⁹.

Nie przypadkowo więc ujemna akumulacja przemysłu cukrowniczego zbiegła się w czasie z załamaniem się produkcji polskiego rolnictwa (1974 r.) i szybko rosnącym importem zbóż i pasz z zagranicy. Niedostatek zboża krajowego powodował z kolei szybki wzrost ceny jego skupu; na przykład, w latach 1970-1979 cena skupu pszenicy wzrosła o 48%, cena skupu żyta – odpowiednio o 84%, a cena skupu buraków cukrowych aż o 90%⁴⁰. Tylko w ten sposób, w drodze wydatnej podwyżki ceny buraków, przemysł cukrowniczy mógł zapewnić sobie dostawy surowca na dotychczasowym poziomie i utrzymać swoje fabryki w ruchu; zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego na cukier, zwłaszcza rosnący nań popyt ze strony przemysłu spożywczego. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych cena kontraktacyjna buraków była zmieniana co roku, zjawisko nie notowane w przeszłości; to był bezpośredni i główny czynnik szybkiego wzrostu średniego w skali przemysłu kosztu produkcji 1 tony cukru białego, podstawy ceny fabrycznej. Jak wiadomo, od 1974 roku cena zbytu, czyli sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym, nie pokrywała już ceny fabrycznej, powodując ujemną akumulację przemysłu, który przez dziesiątki lat należał do najbardziej rentownych gałęzi wytwórczości w Polsce.

Rozpiętość pomiędzy ceną fabryczną a ceną zbytu cukru, ustalaną przez państwo w sposób woluntarystyczny stanowiła w praktyce swoisty transfer akumulacji przemysłu na rzecz rolnictwa. Była to zarazem cena, jaką w ostatnich latach omawianego okresu płaciło cukrownictwo za błędy doktrynalne polityki rolnej partii komunistycznej; za spadek – z powodu niedoinwestowania – produktywności rolnictwa, w wyniku czego średni w skali kraju plon buraków cukrowych z hektara zmniejszył się z 324 kwintali w latach 1966-1970 do 309 kwintali w latach 1971-1975 oraz 280 kwintali w latach 1976-1980⁴¹.

Dopiero z początkiem lat osiemdziesiątych sytuacja, gdy idzie o rentowność cukrownictwa, uległa poprawie. Górę wzięły racje przemysłu, ale dzięki postę-

³⁸ G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce 1944-1989*, Poznań 1993, s. 72.

³⁹ J. Pajestka, *Polski kryzys...*, op. cit., s. 63.

⁴⁰ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 358, tabl. 10 (525).

⁴¹ *Rocznik Statystyczny 1980*, s. 225, tabl. 15 (302); *Rocznik Statystyczny 1985*, s. 290, tabl. 24 (409).

powi naukowemu w produkcji nowych odmian nasion buraka – o było się bez uszczerbku dla interesów rolnictwa. W rezultacie, po 1981 roku nastąpiło stopniowe wycofywanie się plantatorów z dominujących dotąd odmian plennych i upowszechnianie odmian poliploidalnych wielonasiennych, a następnie genetycznie jednonasiennych – o większej zawartości cukru i wyższej ich wartości technologicznej, czyli większej wydajności cukru z hektara. Inaczej mówiąc, w wyniku postępu w produkcji nasion i upowszechnieniu nowych odmian nastąpiło podniesienie wskaźnika produkcji cukru z hektara⁴², co przy jednoczesnym wzroście plonów buraka z hektara, czyli tzw. biomasy, godziło obopólne interesy ekonomiczne przemysłu i rolnictwa. Dzięki zatem nauce, trwający przez wiele dziesięcioleci konflikt interesów pomiędzy cukrowniami a plantatorami przeszedł – jak pisze Jaworowski – do historii⁴³. W wyniku tych zmian w latach 1981-1985 średnioroczny plon buraków cukrowych z hektara wzrósł do 329 kwintali, czyli – w stosunku do drugiej połowy lat siedemdziesiątych – zwiększył się o 17,5%, i w zasadzie na tym poziomie utrzymywał się do końca omawianego okresu⁴⁴.

Wzrost wskaźnika produkcji cukru z hektara i skrócenie kampanii przerobowych w ostatnich latach do 85-86 dni poprawiło przejściowo efektywność ekonomiczną przemysłu cukrowniczego; w latach 1985-1987 wykazał on ponownie dodatnią akumulację, czyli nadwyżkę sprzedaży produkcji ogółem nad kosztami własnymi sprzedaży. Nie było to jednak zjawisko trwałe, gdyż dwa ostatnie lata omawianego okresu zakończyły się ponownie ujemnym wynikiem finansowym. Nie mogło być zresztą inaczej, zważywszy że cena zbytu cukru była od wielu lat oderwana od rzeczywistych kosztów produkcji; była to cena typowo socjalna, której różnicę do kosztów wyrównywała dotacja z budżetu państwa. Przewycięzenie owej asymetrii było jednak niemożliwe bez radykalnej zmiany systemu gospodarczego – bez uwolnienia ekonomiki od „gorsetu” polityki; to zaś nie mieściło się w doktrynie politycznej realnego socjalizmu, ani w filozofii ekonomicznej partii komunistycznej. Łatwiej było liderom tej partii przyznać się do bankructwa własnej polityki gospodarczej niż dokonać odważnego zwrotu w kierunku gospodarki rynkowej – alternatywy gospodarki centralnie sterowanej.

Istota polityki woluntaryzmu cenowego polegała na całkowitym oderwaniu cen od mechanizmu rynkowego, w którym rządzi ekonomiczne prawo podaży i popytu. Oderwanie w ówczesnej praktyce cen od kosztu krańcowego sprawiało, że cena zbytu cukru – jak podkreślono wyżej – była ceną socjalną, ekonomicz-

⁴² Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, *Produkcja i rynek cukru...*, op. cit., s. 11.

⁴³ T. Jaworowski, *Polski przemysł cukrowniczy...*, op. cit., s. 36.

⁴⁴ Tamże, s. 32; *Rocznik Statystyczny 1985*, s. 290, tabl. 24 (409); Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego 1988.

nie nieuzasadnioną. Tak konstruowane ceny nie miały nic wspólnego z ceną równowagi rynkowej, a zatem uniemożliwiały jakąkolwiek racjonalizację i optymalizację produkcji i wszelkiej innej działalności gospodarczej; zacierały one całkowicie sens kategorii rentowności. W istocie, kategoria ta była w gospodarce centralnie sterowanej pojęciem sztucznym, wynikiem manipulacji cen, odebranych od obiektywnych realiów ekonomicznych; sprowadzona w praktyce do buchalteryjnego wykazania zysku, przy czym w normalnej gospodarce wolno-rynkowej, gdzie istnieje wolność gospodarza i wybór ekonomiczny, oparty na koszcie alternatywnym, mogła to być równie dobrze strata ekonomiczna. W gospodarce planowej i centralnie sterowanej, ceny były politycznym instrumentem, za pomocą którego partia komunistyczna mogła realizować w praktyce cele, które wynikały z jej doktryny ideologicznej. Jednym z takich celów, którego mimo wielu niepowodzeń, partia nigdy się nie wyrzekła, była sprawa kolektywizacji rolnictwa. Piszemy o tym w innym miejscu, tutaj dodamy tylko, że nierentowność większości państwowych gospodarstw rolnych była właśnie wynikiem celowo zaniżanych cen na podstawowe płody rolne tylko po to, aby nie dopuścić do znaczącego wzrostu dochodów pieniężnych gospodarstw chłopskich; do nadmiernej w nich akumulacji kapitału.

Polityka rolna partii komunistycznej była wewnętrznie sprzeczna: z jednej strony, partia była zainteresowana wzrostem produkcji w gospodarstwach chłopskich, ale jednocześnie z drugiej czyniła wszystko, aby zgodnie z doktryną realnego socjalizmu rozwój gospodarstw chłopskich „nie powodował – jak pisze Graczińska – koncentracji ziemi i wzrostu znaczenia większych gospodarstw chłopskich, wysokotowarowych, optymalnych z punktu widzenia zarówno ekonomicznego, jak i społecznego”. Aby przeciwstawić się takiej tendencji, system podatkowy i cenowy, tudzież obowiązkowe dostawy zbóż, ziemniaków i mięsa obliczony był na drenaż dochodów pieniężnych wsi. Dodajmy, że w znacznej części gospodarstw chłopskich, przy takim systemie cen, siła robocza była praktycznie nieopłacalna, czyli darmowa. Polityka woluntaryzmu cenowego była zatem transferem części akumulacji gospodarstw chłopskich na rzecz „nierentownych” państwowych gospodarstw rolnych, w których siła robocza była najemna i musiała być zapłacona. W praktyce więc, w wyniku takiej polityki cenowej całe rolnictwo było nierentowne; ceny płodów rolnych ustalone były „odgórnice”, w oderwaniu od mechanizmu rynkowego; w konsekwencji zacierało to obraz rentowności wszystkich gospodarstw indywidualnych i uspołecznionych.

W istocie całe rolnictwo było w omawianym okresie drenowane ze swoich dochodów na rzecz stale rozbudowywanego kompleksu przemysłowo-zbrojeniowego. Niedoinwestowane latami rolnictwo, zwłaszcza chłopskie, nie było w stanie zaspokoić wzrastających potrzeb na żywność rynku wewnętrznego. Relatywnie zaś wysokie spożycie mięsa na 1 mieszkańca w latach siedemdziesiątych było wynikiem głównie importu, a nie rozwoju własnego, krajowego rolnictwa. We-

dług Gradzińskiej polityka rolna partii komunistycznej w omawianym okresie „będąc antychłopska, była jednocześnie antynarodowa, ponieważ w końcu całe społeczeństwo musiało płacić koszty owej polityki, zdeterminowanej kurczowym trzymaniem się doktryny, która nie wytrzymała próby życia w konfrontacji z rachunkiem ekonomicznym”⁴⁵. Dodajmy: bez rachunku ekonomicznego rentowność ekonomiczna przedsiębiorstwa jest pojęciem iluzorycznym. Taką też była w istocie rentowność cukrowni w okresie gospodarki centralnie planowanej: kategorią buchalteryjną, wykazującą na koniec roku zysk jako nadwyżkę przychodów przedsiębiorstwa nad jego kosztami. Ujemny zaś wynik finansowy, czyli strata, był pokrywany przez wspomniany już rachunek wyrównawczy cen.

Dopiero zniesienie w końcu 1988 roku owego rachunku wyrównawczego cen oznaczało istotny zwrot w systemie finansowym przedsiębiorstw przemysłu cukrowniczego. „W wyniku tego przestała być przekazywana część zysku z przedsiębiorstw dobrze pracujących dla jednostek osiągających gorsze wyniki z różnych względów. Jednakże radykalnym krokiem w kierunku racjonalnego, samodzielnego funkcjonowania cukrowni było odejście od kategorii cen urzędowych”, ale to nastąpiło po 1989 roku.

Tak więc w 1989 roku, zamykającym czterdziestopięcioletni okres realnego socjalizmu w Polsce, przemysł cukrowniczy wkraczał w nowy okres dziejów z gospodarką finansową niestabilizowaną, a jednocześnie z dużym zróżnicowaniem swoich zakładów zarówno pod względem poziomu technicznego, jak i kondycji ekonomicznej, z uzasadnioną obawą o przyszłość tych cukrowni, które przez wiele lat utrzymywały się na powierzchni życia gospodarczego tylko dzięki wspomnianemu wyżej mechanizmowi rachunku wyrównawczego. Obawy te okazały się jednak płonne. W tym przełomowym momencie dziejów naszego narodu, w którym zmiana ustroju politycznego i gospodarczego zbiegła się w czasie z odzyskaniem przez Polskę pełnej suwerenności państwowej, przemysł cukrowniczy odnalazł swoje miejsce i dostrzegł nowe perspektywy rozwoju. Stało się to za sprawą ludzi, trzech pokoleń cukrowników, którzy w tym trudnym okresie dziejów naszego narodu żyli i pracowali najlepiej jak potrafili i w owych warunkach ustrojowych mogli. Na przekór obowiązującej doktrynie politycznej i ekonomicznej realnego socjalizmu, cukrownicy w praktyce byli zawsze pragmatykami, działali racjonalnie i po gospodarsku, minimalizując w ten sposób ujemne skutki woluntarystycznej polityki gospodarczej partii komunistycznej. Dzięki tym ludziom, których zaledwie część wymieniliśmy z nazwiska w tej książce, przemysł cukrowniczy mógł stawić w 1989 roku czoła wyzwaniom gospodarki rynkowej i w warunkach wolności gospodarczej zyskać nowe impulsy racjonalnego rozwoju.

⁴⁵ G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce...*, op. cit., s. 73.

ZAKOŃCZENIE

Lata 1944-1989 stanowią zamknięty rozdział w najnowszych dziejach Polski. Był to okres głębokiego podziału Europy na dwa przeciwstawne i wrogie sobie ustroje społeczno-polityczne – kapitalizm i socjalizm, oparte na zasadniczo odmiennych ideologiach i systemach ekonomicznych. Do owego podziału doszło wkrótce po bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Ujawniły się wówczas istotne różnice interesów w łonie antyhitlerowskiej koalicji, które ostatecznie – po konferencji poczdamskiej – doprowadziły do jej rozpadu. Dotychczasowi sojusznicy stali się nieprzejednanymi wrogami, a w latach pięćdziesiątych – w okresie wojny koreańskiej i konfliktu wokół Berlina Zachodniego i związanego z tym ostatnim słynnego mostu powietrznego, łączącego to miasto z amerykańską i brytyjską strefą okupacyjną – Europa i Świat znalazły się na krawędzi wojny; zażegnany wtedy konflikt militarny, który mógł doprowadzić do wojny nuklearnej, przetrwał się w wiele lat trwający okres zimnej wojny, której towarzyszył wyścig zbrojeń zarówno ze strony Układu Warszawskiego, zdominowanego przez Związek Radziecki, jak i NATO ze Stanami Zjednoczonymi A.P. na czele.

W latach osiemdziesiątych Stany Zjednoczone za prezydentury Ronalda Reagana podjęły – z myślą o „rozłożeniu” gospodarki radzieckiej – nowy etap w wyścigu zbrojeń, którego najbardziej spektakularnym przykładem był tzw. program „gwiazdnych wojen”. Tego wyzwania zbrojeń, wymagającego najwyższej techniki i technologii, gospodarka radziecka nie była w stanie podjąć. Już w latach siedemdziesiątych Związek Radziecki borykał się z wieloma poważnymi problemami gospodarczymi, które były przede wszystkim wynikiem nadmiernych wydatków wojskowych i uwikłaniem się w wyścig zbrojeń, którego wygrać nie był zdolny¹. Także dostawy broni do państw Układu Warszawskiego i państw o orientacji prokomunistycznej były dodatkowym obciążeniem dla go-

¹ W. Malendowski, *Międzynarodowe wyznaczniki procesów transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej – analiza czynnikowa*. W: *Transformacja systemowa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Z. Bloka, Poznań-Toruń 1993, s. 20.

spodarki radzieckiej, która stopniowo zaczęła wytracać swoją wysoką, w pierwszych latach po wojnie, dynamikę rozwoju. „Od połowy lat siedemdziesiątych – pisze Włodzimierz Malendowski – tempo wzrostu produkcji przemysłowej (w ZSRR – S.W.) kilkakrotnie spadło przy proporcjonalnej obniżce wydajności pracy i spadku dochodu narodowego brutto oraz dochodu narodowego „per capita”. Kolejny, dziesiąty plan 5-letni nie został wykonany, a na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tempo wzrostu ekonomicznego zmniejszyło się do poziomu porównywalnego do stagnacji”². Według brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Gaeffreya Howe’a, Związek Radziecki stawał się „państwem trzecioświatowym uzbrojonym w rakiety”, militarnym kolosem wspartym na glinianych politycznych i społecznych filarach”³. To zmusiło Rosjan do zasadniczej zmiany ich polityki wewnętrznej i zagranicznej, a pierwszym, który zrozumiał konieczność owej zmiany był Michaił Gorbaczow⁴.

Równocześnie, do polityki nakręcania przez Zachód wyścigu zbrojeń, w przekonaniu, że gospodarka radziecka nie „wytrzyma” tego na dalszą metę, była prowadzona polityka „podcinania” gospodarki ZSRR drogami pośrednimi; na przykład, przez obniżanie na rynku światowym ceny ropy naftowej, która w tym czasie zajmowała główną pozycję w eksporcie ZSRR, pogłębiano jeszcze bardziej regres gospodarki rosyjskiej. Tak więc, „bez reaganowskiej polityki globalnej destrukcji ekonomiki radzieckiej nie byłoby ani wymuszonej gorbaczowowskiej „pierestrojki”, ani sukcesu „Solidarności”, ani w końcu zburzenia muru berlińskiego”⁵.

Spektakularne obalenie „muru berlińskiego” otworzyło drogę do zjednoczenia Niemiec, a następnie zawarcia układu pokojowego pomiędzy Republiką Federalną Niemiec, uosabiającą ciągłość państwa niemieckiego, które przegrało drugą wojnę światową, a państwami zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej. Wśród tych ostatnich znalazła się również Polska, która po czterdziestu pięciu latach od zakończenia drugiej wojny światowej uzyskała traktatowe uznanie swojej zachodniej i północnej granicy. Traktatowe uznanie zachodniej granicy Polski było w praktyce tylko potwierdzeniem postanowień umowy poczdamskiej, na mocy której zwycięskie mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej: ZSRR, USA i Anglia przyznały Polsce już w 1945 roku ziemię nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem, kierując się przede wszystkim głęboką troską o trwałą pokój w Europie, bowiem w XX wieku z tych ziem Niemcy rozpętały dwie wojny światowe: pierwszą w 1914 roku i drugą w 1939 roku; w obu wojnach zginęło ponad 60 milionów ludzi, a wiele miast i osiedli wiejskich legło w gruzach. Niewątpliwie,

² Tamże, s. 20.

³ G. Howe, *East-West Relations: the British Role*, „International Affairs”, 1987, Nr 4, s. 556 (cyt. za W. Malendowskim)

⁴ Por. P. Schweizer, *Victory czyli zwycięstwo*, Warszawa 1994, s. 243 i dalsze.

⁵ Tamże, s. 241 i 284.

w drugiej wojnie światowej, która zaczęła się od napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę w dniu 1 września 1939 roku, pierwsze ofiary i najliczniejsze, poniósł naród polski. W tym sensie, traktatowe uznanie zachodniej granicy Polski przez zjednoczone Niemcy stanowiło zadośćuczynienie krzywd, jakich na przestrzeni wieków, a w drugiej wojnie w szczególności, doznali Polacy ze strony Niemców.

Podkreślić należy, iż przez owe czterdzieści pięć lat – od Poczdamu do obalenia „muru berlińskiego” – Europa była podzielona na dwa wrogie bloki państw. Geneza owego podziału wynikała z ducha umowy jałtańskiej; na mocy tej umowy Polska wyzwolona spod okupacji niemieckiej przez armię sowiecką znalazła się w strefie bezpośrednich wpływów Związku Radzieckiego. Fakt ten przesądził, iż władzę polityczną w naszym kraju na lat czterdzieści pięć przejęła partia komunistyczna, wprowadzając ustrój realnego socjalizmu. W pierwszych latach po wojnie był to ustrój totalitarny, oparty na stalinowskim systemie terroru politycznego oraz powszechnego łamania praw ludzkich i obywatelskich. W takim ustroju, nieco zliberalizowanym po roku 1956, opartym jednak do końca na monopolu władzy jednej partii (komunistycznej), czyli w ustroju autorytarnym i dominacji gospodarki uspołecznionej, centralnie planowanej i odgórnie, w sposób wysoce woluntarystyczny zarządzanej, narodowi polskiemu przyszło żyć i pracować. Dodajmy, że przez cały ten okres, do chwili wyprowadzenia wojsk rosyjskich z terytorium Polski – państwo polskie nie było w pełni suwerenne, nie było faktycznie samodzielnym podmiotem społeczności międzynarodowej.

Tak więc, niezależne od woli narodu czynniki zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne determinowały rozwój społeczny i gospodarczy Polski w omawianym okresie historycznym. Na tle tych czynników staraliśmy się przedstawić w naszej pracy meandry rozwoju przemysłu cukrowniczego; pokazać ogromny wysiłek trzech pokoleń cukrowników, najpierw w odbudowie, a następnie – w latach późniejszych – w rozbudowie potencjału wytwórczego polskiego cukrownictwa, podkreślając jego niewątpliwe osiągnięcia, ale i niedociągnięcia, wynikające głównie z ograniczonej suwerenności ówczesnego państwa polskiego; z niesuwerennej polityki gospodarczej, której priorytety były narzucane przez imperialne interesy Związku Radzieckiego; stąd preferencje rozbudowy przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego ponad rzeczywiste potrzeby kraju, a zaniedbanie rozwoju takich działów gałęzi rynkowych, jak rolnictwo oraz przemysł lekki i spożywczy.

Owe meandry polityki gospodarczej, korygowanej przez kolejne protesty społeczne, które osłabiały partię komunistyczną i zmuszały ją do ustępstw, nie pozostawały bez wpływu na rozwój i miejsce przemysłu cukrowniczego w gospodarce kraju. W pierwszym powojennym dziesięcioleciu przemysł cukrowniczy zajmował jedno z kluczowych miejsc w gospodarce polskiej. Przede wszystkim szybka odbudowa potencjału wytwórczego tego przemysłu, możliwa dzięki nie-

zwykłej ofiarności i pomysłowości cukrowników, dokonana sposobem głównie gospodarczym, bez większych nakładów inwestycyjnych z centralnego budżetu państwa, pozwoliła w stosunkowo krótkim czasie zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego na cukier, uczynić zeń ważny składnik poprawy żywienia narodu, osłabionego fizycznie z powodu głodowych racji żywnościowych, wyznaczanych Polakom przez władze okupacyjne hitlerowskich Niemiec; nękanego różnymi chorobami, jak gruźlica, tyfus i inne. Jednocześnie, w tym okresie znaczne ilości cukru były przeznaczane na eksport. Zważywszy zaś na korzystną po wojnie koniunkturę cukrową na rynku światowym, wpływy z eksportu cukru do budżetu państwa były w owym czasie relatywnie najwyższe w całym omawianym okresie.

Odbudowa potencjału przerobowego cukrownictwa szła w parze z rozwojem rolnictwa, które stanowiło bazę surowcową tego przemysłu. Przede wszystkim uprawa buraka cukrowego należała w owym czasie do najbardziej opłacalnych płodów rolnych. Pod względem globalnego dochodu z hektara burak cukrowy był bezkonkurencyjny zarówno w stosunku do zbóż i ziemniaków, jak hodowli bydła i trzody chlewnej. Preferowanie w polityce gospodarczej państwa odmian plennych buraka cukrowego stanowiło w praktyce swoisty transfer części akumulacji przemysłu cukrowniczego na rzecz rolnictwa. Zważywszy na korzyści pośrednie z uprawy buraka, wpływ cukrownictwa na rozwój rolnictwa był w omawianym okresie bezsporny. Przypomnieć należy jeszcze rolę służb planacyjnych w podnoszeniu kultury rolnej gospodarstw chłopskich, na których spoczywał głównie ciężar zabezpieczenia przemysłu w surowiec buraczany.

W omawianym okresie potencjał przerobowy przemysłu wzrósł prawie dwukrotnie. Przyczyny tego były następujące: po pierwsze, uruchomienie rezerw produkcyjnych tkwiących w większości polskich cukrowni jeszcze w okresie międzywojennym, szczególnie w latach trzydziestych z powodu długotrwałego kryzysu gospodarczego i jego społecznych skutków; po drugie, rozbudowa i modernizacja większości cukrowni; i po trzecie, budowa pięciu nowych cukrowni o nieznanej dotąd skali przerobu dobowego, jak Cukrownia Ropczyce, czy Glińnojeck.

W ramach prowadzonej z dużym rozmachem modernizacji i rozbudowy, główne kierunki postępu technicznego w omawianych cukrowniach stanowiły: a) gospodarka cieplna i energetyczna; podkreślić należy iż w latach siedemdziesiątych zakończony został proces elektryfikacji polskich cukrowni, który trwał przeszło pół wieku; b) mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych, co w istotny sposób wpłynęło na redukcję zatrudnienia i wyeliminowało wiele czynności uciążliwych dla człowieka; c) automatyzacja procesu technologicznego produkcji cukru. Wydarzeniem w tej dziedzinie było – jak wiadomo – wprowadzenie we wszystkich cukrowniach automatycznej dyfuzji ciągłej w miejsce tradycyjnej. Efektem ekonomicznym postępu technicznego, zwłaszcza automatyzacji,

było – obok redukcji zatrudnienia – zmniejszenie produkcyjnych strat cukru, wzrost wydajności cukru wprowadzonego, zmniejszenie zużycia materiałów pomocniczych oraz wzrost wydajności pracy. Nadal jednak istniał pod tym względem znaczny dystans pomiędzy cukrownictwem polskim a zachodnioeuropejskim, na naszą niekorzyść. Niemniej, w omawianym okresie poprawiły się warunki bezpieczeństwa i higieny pracy we wszystkich cukrowniach. Poważnym osiągnięciem pracowników cukrowni były liczne nowo powstałe placówki socjalne, ochrony zdrowia i budownictwo mieszkaniowe; powstanie przy niektórych cukrowniach pięknych osiedli mieszkaniowych, nie ustępujących standardom miejskim.

W wyniku owego procesu modernizacji oraz rozbudowy starych i budowy nowych cukrowni, blisko dwukrotnego wzrostu ich potencjału przerobowego na dobę, produkcja cukru w Polsce w omawianym okresie wzrosła – w stosunku do ostatnich lat przedwojennych – przeszło czterokrotnie, zapewniając Polsce jako producentowi cukru buraczanego czołowe pod tym względem miejsce w Europie. Ale nie tylko ilościowy wzrost produkcji zasługuje na podkreślenie. Zmieniła się także struktura jakościowa wytwarzanego cukru. O ile przed wojną około 50% ogólnej produkcji przypadało na cukier surowy, wywożony za granicę jako półprodukt, gdzie był następnie oczyszczany i sprzedawany już pod obcą etykietą na rynku światowym, to w omawianym okresie udział cukru surowego został zredukowany do zaledwie 5-8% ogólnej produkcji przemysłu, chociaż w eksporcie – w niektórych latach – odsetek ten był wyższy.

Przemysł cukrowniczy był gałęzią wytwórczości wysoce rentowną. Wnosił zawsze poważny wkład w tworzenie dochodu narodowego, szczególnie znaczący był jego udział w akumulacji państwa zarówno z tytułu podatków bezpośrednich, jak i pośrednich w postaci akcyzy. Dotyczy to szczególnie lat pięćdziesiątych, kiedy to w znacznym stopniu program industrializacji i urbanizacji kraju finansowany był z akumulacji cukrownictwa. W wyniku jednak polityki gospodarczej partii komunistycznej, zorientowanej głównie na przemysł ciężki i zbrojeniowy, a przede wszystkim woluntarystycznej polityki cenowej, polegającej na oderwaniu tzw. ceny zbytu cukru od realnych kosztów produkcji, rentowność przemysłu cukrowniczego stopniowo malała; od 1974 roku do końca omawianego okresu produkcja cukru w Polsce była dotowana z budżetu państwa. Oznacza to, iż przemysł cukrowniczy w wyniku wspomnianej wyżej polityki gospodarczej, a cenowej w szczególności, stał się deficytowy, o niestabilizowanej sytuacji finansowej, której uzdrowienie, jak się okazało, było niemożliwe w systemie gospodarki planowej, centralnie sterowanej.

W konsekwencji, już od połowy lat siedemdziesiątych, widoczny był spadek udziału przemysłu cukrowniczego w dochodzie narodowym kraju; zmniejszył się również jego udział w ogólnej wartości produkcji przemysłu spożywczego, w którym w przeszłości cukrownictwo stanowiło branżę wiodącą i wielkoprze-

mysłową. Zmniejszył się również udział przemysłu cukrowniczego w wartości produkcji przemysłu ogółem. Na przykład, w 1976 roku udział cukrownictwa wyniósł odpowiednio zaledwie 1,0%, wobec 3,1% w roku 1937. W tym okresie wartość produkcji przemysłu ogółem wzrosła piętnastokrotnie, podczas gdy produkcja cukrownictwa zaledwie czterokrotnie. Przyczyny owej dysproporcji w dynamice rozwoju były wielorakie, ale dwie podstawowe zasługują na przypomnienie. Po pierwsze, wynikały one z ówczesnej polityki gospodarczej partii komunistycznej, wyraźnie preferującej przemysł ciężki i zbrojeniowy. Przy ograniczonych zaś środkach finansowych państwa potrzeby innych działów i gałęzi wytwórczości społecznej, przede wszystkim rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego, były niedostatecznie zaspokajane. Również ze względów doktrynalnych partia komunistyczna wolała importować zboże z zagranicy, niż intensyfikować produkcję własnego, krajowego rolnictwa. Niedoinwestowane rolnictwo było mało efektywne; plony zbóż i buraka cukrowego z hektara w Polsce były przeciętnie dwukrotnie niższe niż w Europie Zachodniej. Odpowiednio zaś wyższe były koszty przetwórstwa rolno-spożywczego, w tym także cukru, który tylko dzięki cenom dumpingowym znajdował popyt na rynku światowym.

Po drugie, niższe w omawianym okresie tempo rozwoju cukrownictwa do przemysłu ogółem wynikało niewątpliwie również z tego, że przemysł cukrowniczy w okresie międzywojennym należał do gałęzi rozwiniętych i wielkoprzemysłowych. Stąd w omawianym okresie tempo wzrostu produkcji cukrownictwa do przemysłu ogółem, z uwagi na stosunkowo wysoki poziom wyjściowy produkcji cukru, osiągnięty jeszcze przed wojną, musiało być relatywnie niższe.

Dodajmy, że w omawianym okresie powstały nowe gałęzie i branże przemysłu, jak stocznioowy czy samochodowy, a inne wcześniej już istniejące, zyskały po wojnie nowe impulsy rozwoju. Dotyczy to przede wszystkim przemysłów: metalurgicznego, maszynowego, chemicznego, odzieżowego i wielu branży spożywczych.

Tak więc, spadek pod koniec omawianego okresu udziału cukrownictwa w wartości produkcji przemysłowej ogółem był wynikiem przede wszystkim zmian, jakie na przestrzeni lat pod wpływem industrializacji zachodziły w strukturze zarówno samego przemysłu, jak i gospodarki narodowej kraju; był rezultatem znanych preferencji w polityce gospodarczej partii komunistycznej, szczególnie w odniesieniu do przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego oraz wieloletniego niedoinwestowania całego kompleksu gospodarki żywnościowej. W tym zaś kompleksie cukier zajmował zawsze miejsce pierwszoplanowe. To właśnie przesądzało o wyjątkowej roli przemysłu cukrowniczego w życiu społeczno-gospodarczym Polski zarówno w przeszłości, jak i w omawianym okresie, którego historyczne cezury stanowiły lata 1944-1989.

BIBLIOGRAFIA

1. WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

- Akta Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego (CZPC).
Akta Centrali Handlowej Przemysłu Cukrowniczego (CHPC),
Akta Zjednoczeń Przemysłu Cukrowniczego Okręgów: Warszawskiego, Lubelskiego, Poznańskiego, Pomorskiego, Gdańskiego, Dolnośląskiego i Opolskiego (CZPC),
Akta Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego (ZPC).
Akta Dyrekcji Okręgowych ZPC (ZPC).
Akta ZPC: – sprawozdania cukrowni: Częstocice, Gryfice, Kluczewo, Lublin, Łagiewniki, Malbork, Mała Wieś, Miejska Górka, Pelplin, Pustków, Racibórz, Środa, Sułkowice, Świecie, Wieluń, Włostów, Wróblin, Zbiersk, Zduny, Żnin.
– Ankiety Komisji Historycznych 27 cukrowni.
Akta Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol”.

2. WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Album z okazji 150-lecia polskiego przemysłu cukrowniczego*. Warszawa, 1976.
„Biuletyn Statystyczny Przemysłu Cukrowniczego”, ZPC, Warszawa, lata 1967-1988.
„Dziennik Ustaw RP”, Nr 3/17, 1946; Nr 18, 1949; Nr 18, 1960; Nr 24, 1981.
„Informator” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Techników Cukrowników, Warszawa, lata 1959-1988.
„Kodeks Polityczny”, A. Peretiatkowicz, Poznań 1947.
„Mały Rocznik Statystyczny” GUS, 1937, 1938, 1939, 1962-1965.
„Monitor Polski”, 1947, 1948.
Przemysł cukrowniczy w świetle liczb. „Nasza biblioteka” STC, Warszawa, T. 2, (1958); T. 2 (1958); T. 4 (1960); T. 7 (1963); T. 8 (1966); T. 9 (1969). Pod red. J. Janotty, E. Lachowicza, B. Tomczyńskiego.
Raporty rynkowe Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Rynkowej, Warszawa, Nr 2 (1992); Nr 5 i 6 (1994).
„Roczniki Statystyczne” GUS, lata 1955-1992.
„Sprawozdania z działalności Instytutu Przemysłu Cukrowniczego” za lata 1976-1988.
Wykaz cukrowni w granicach Polski z 1939 i z 1945 r. Opr. J. Łękawski, STC, Warszawa 1974.
„Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”, Dodatek nr 2 (1961); nr 3 (1964); nr 5 (1965); nr 5-6 (1973).

3. LITERATURA (PRACE ZWARTE I ARTYKUŁY)

- B. Adamczak, *Działalność Stowarzyszenia Techników Cukrowników w 50-leciu 1919-1969. W: Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników*, Warszawa 1969.
J. Berkan, H. Łukowicz, M. Prędowski, *Organizacja i zarządzanie w przemyśle cukrowniczym*, STC, Warszawa 1960.

- Z. Blok, *Prywatyzacja – restrukturyzacja – urynkowanie*. W: *Transformacja systemowa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Z. Bloka, Poznań-Toruń 1993.
- M. Brandt, *Gospodarka surowcowa w przemyśle cukrowniczym*, Warszawa 1980.
- Z. Brzeziński, *Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu XX wieku*. Paryż 1990.
- Ł. Chudoba, *Skuteczność oddziaływania instrumentów ekonomicznych w sterowaniu postępem naukowo-technicznym w przemyśle cukrowniczym*. Warszawa 1991 (Studia i monografie IERiGŻ).
- , *Zagadnienia metodyczne oceny ekonomicznej efektywności wdrażania prac badawczych*. „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 3.
- I. Dąbrowski, *Instytut Przemysłu Cukrowniczego w Polsce*. „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 3-4.
- J. Dobrowolski, J. Lewon, *Pierwsza powojenna kampania przemysłu cukrowniczego Śląska Opolskiego*. W: *Pierwsza kampania cukrownicza w Polsce Ludowej 1944-1950*. STC, Warszawa 1973.
- J. Dobrzycki, *Szkolnictwo cukrownicze w latach 1919-1969*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników 1919-1969*. Warszawa 1969.
- F. Dziugieł, *O kadrach w przemyśle cukrowniczym*. „Gazeta Cukrownicza” 1960, nr 4.
- M. Eckert, *Dzieje cukrownictwa w okresie zaborów*. W: *Dzieje cukrownictwa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1981.
- A. Filutowicz, S. Krasucki, *Aktualne zagadnienia cukrownictwa buraczanego na świecie i w Polsce*. „Poradnik Plantatora” 1972, nr 11.
- B. Gliński, *Teoria i praktyka zarządzania przedsiębiorstwami przemysłowymi*. Warszawa 1964.
- J. Grabka, *Nowe urządzenia i aparaty surowni*. „Gazeta Cukrownicza” 1982, nr 2.
- G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce*. (1944-1989). Poznań 1993.
- W. Góralczyk, *25 lat owocnej pracy Cukroprojektu*. „Gazeta Cukrownicza” 1974, nr 10.
- S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 11.
- Z. Grochowski, *Metoda obliczania kosztów opłacalności i dochodowości produkcji w gospodarstwach chłopskich*. W: *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej*, Dodatek do nr 5, 1965.
- J. Grzejda, *Przebieg i wyniki kampanii cukrowniczej 1983/84 roku*. „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 5.
- I. Gutmański, *Przydatność rolniczej przestrzeni produkcyjnej Polski*. W: *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod red. I. Gutmańskiego, Poznań 1991.
- J. Iwasiewicz, *Przemysł cukrowniczy w Polsce dawniej i obecnie*. Warszawa 1938.
- J. Janotta, *Rozwój bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego w latach 1945-1970*. STC, Warszawa 1972.
- , *Baza i gospodarka surowcowa*. STC, Warszawa 1960.
- W. Jarzębowski, *Badania struktur organizacyjnych przemysłu cukrowniczego* (maszynopis), Instytut Przemysłu Cukrowniczego, Warszawa 1968.
- T. Jaworowski, *Polscy przemysłowcy w świetle liczb i ocen*. STC, Warszawa 1995.
- S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych*. Warszawa 1982.
- T. Kalityński, *Maszyny cyfrowe w cukrownictwie – stan i perspektywy*. „Gazeta Cukrownicza” 1981, nr 1.
- T. Kluk, *Przemysł spożywczy w Polsce. Stan obecny – kierunek rozwoju*. W: *Przemysł Spożywczy* 1981, T. 35, nr 1.
- Z. Leskiewicz, *Zjednoczenie – branżowa organizacja przemysłu socjalistycznego*. Warszawa 1958.
- J. Leszczyński, *Z perspektywy piętnastu lat*. W: „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 6.
- J. Łękański, *Powstanie i początkowa działalność Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego*. W: *Pierwsze kompanie cukrownicze w Polsce Ludowej (1944-1950)*, STC, Warszawa 1973.
- W. Kamiński, *Ekonomika i organizacja przemysłu spożywczego*. Warszawa 1957.
- J. Kasperska-Furman, *Ekonomika produkcji buraka*. W: *Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod red. I. Gutmańskiego. Poznań 1991.

- Z. Kowalewski, *Działalność Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w latach 1966-1970*. „Gazeta Cukrownicza” 1972, nr 1.
- , *Stowarzyszenie Techników Cukrowników*. Rys historyczny, Warszawa 1959.
- Z. Kowalewski, J. Wiśniewska, *Rozwój światowego rynku cukru*. Praca Instytutu Przemysłu Cukrowniczego. T. III, Warszawa 1960.
- J. Krzętowski, *Kilka słów o dyfuzji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza” 1948, nr 11-14.
- Z. Kuncewicz, *Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Dolnośląskiego*. W: *Pierwsze kampanie cukrownicze w Polsce Ludowej (1944-1950)*. STC, Warszawa 1973.
- A. Kuźba, *Wyniki ekonomiczne i reforma gospodarcza w przemyśle cukrowniczym*. „Gazeta Cukrownicza” 1984, nr 5.
- J. Kwejt, *Elementy teorii przedsiębiorstwa*. Warszawa 1959.
- Z. Machaj, *Udana kampania cukrownicza*. „Poradnik Plantatora” 1987, nr 8.
- W. Malendowski, *Międzynarodowe wyznaczniki procesów transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej – analiza wyników*. W: *Transformacja systemowa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Z. Bloka, Poznań-Toruń 1993.
- W. Markiewicz, *Spoleczno-polityczne przestanki wypadków poznańskich*. W: *Poznański Czerwiec 1956*. Pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej. Poznań 1981.
- K. Michalski, *Ekonomiczne problemy produkcji buraka cukrowego*. Warszawa 1965.
- S. Mikołajczyk, *Polska zgnatłona*. Poznań 1990.
- Najnowsze dzieje Wielkopolski*. Praca zbiorowa pod red. E. Makowskiego, Warszawa-Poznań 1989.
- S. Nikiel, *Postęp techniczny w polskim przemyśle cukrowniczym w latach 1919-1969*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników*. Warszawa 1969.
- , *Technologia cukrownictwa*. Warszawa 1975.
- B. Nowakowski, *Zagadnienie dyfuzji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza” 1950, nr 2-3.
- J. Pajestka, *Polski kryzys lat 1980-1981*. Warszawa 1981.
- J. Piasny, S. Wykrętowicz, *Revolucja nakowo-techniczna model konsumpcji*. W: *Spoleczne aspekty rewolucji naukowo-technicznej w socjalizmie*. Praca zbiorowa pod red. S. Wykrętowicza. Poznań 1976.
- J. Pidek, S. Świetlicki, *Przystosowanie automatyki do potrzeb procesowo-aparaturowych przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1983, nr 1.
- T. Pietrzykowski, *Szkolenie kadr techników cukrowniczych*. „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 17-18.
- J. Podhorodecki, *Postęp techniczny a gospodarka cieplna w cukrowniach polskich (CZPC, maszynopis)* 1954.
- , *Zagadnienia normalizacji w przemyśle cukrowniczym*. „Gazeta Cukrownicza” 1948, nr 3-4.
- Produkcja buraka cukrowego*. Praca zbiorowa pod red. I. Gutmańskiego. Poznań 1991.
- J. Reinstein, *Optymalność uprawy buraka cukrowego w latach 1980-1988*. IERiGŻ, maszynopis). Warszawa
- K. Robakowski, *Wewnętrzne determinanty przekształceń systemowych*. W: *Transformacja systemowa w Polsce*. Praca zbiorowa pod red. Z. Bloka, Poznań-Toruń 1993.
- C. Ropa, *Praca Dyfuzji Oliera w Cukrowni Przeworsk*. „Gazeta Cukrownicza” 1961, nr 10.
- A. Sadrakuła, *Rozwój bazy surowcowej przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1961, nr 11.
- G. Sakowicz, *Relacje cen cukru i buraka cukrowego w Polsce w latach 1934-1938 i 1950-1960* (Biblioteka SGPiS, maszynopis).
- P. Schweizer, *Victory czyli zwycięstwo*. Warszawa 1994.
- Z. Senftowa, *Pionierska kampania*. „Gazeta Cukrownicza” 1946, nr 3-4.
- S. Siwicki, *Związek Plantatorów Roślin Okopowych*. Warszawa 1988.
- P. Sługocki, *Komputerowa ocena wyników cukrowni*. „Gazeta Cukrownicza” 1985, nr 5-6.
- M. Stańczyk, *Polityka cukrownicza*. Warszawa 1967.
- Stowarzyszenie Techników Cukrowników, Działalność i dorobek, lata 1964-1985*. Praca zbiorowa pod red. E. Waleriańczyka. Warszawa 1988.
- Stowarzyszenie Techników Cukrowników 1959-1963*. Praca zbiorowa. STC, Warszawa 1964.

- Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników*. Praca zbiorowa pod red. S. Nikie-
la i T. Klosowskiego. Warszawa 1969.
- J. Szadkowski, S. Jarzębski, *Praca dyfuzji DdS*. „Gazeta Cukrownicza” 1959, nr 6.
- B. Świątkowski, *Działalność cukrowników w zakresie agrotechniki i gospodarki surowcem bu-
raczanym*. W: *Pół wieku działalności Stowarzyszenia Techników Cukrowników*. Warszawa
1969.
- A. Święcicki, J. Wiśniewska, *Analiza cen i opłacalności uprawy buraków cukrowych w porów-
naniu z uprawą ziemniaków i zbóż*. Prace Instytutu Przemysłu Cukrowniczego. T. III, War-
szawa 1960.
- J. Tittenbrun, *Upadek realnego socjalizmu w Polsce*, Poznań 1992.
- I. Tomecki, *150-lecie Cukrowni Częstowice, Ostrowiec Świętokrzyski* 1976.
- J. Topolski, *Historia Polski*. Warszawa-Kraków 1992.
- W. Wąsik, *O kontraktacji po nowemu*. „Poradnik Plantatora” 1987, nr 7.
- E. Waleriańczyk, *Dominujące czynniki hamujące efektywny postęp w cukrownictwie*. „Informa-
tor” STC, Warszawa 1986.
- , *Kilka zagadnień prowadzenia ekstrakcji ciągłej*. „Gazeta Cukrownicza” 1982, nr 9.
- , *Polskie cukrownictwo i cukrownicze placówki naukowo-badawcze*. „Gazeta Cukrownicza”
1976, nr 5-6.
- R. Wojciechowski, *Osiągnięcia Cukroprojektu w zakresie technologicznych rozwiązań cukrow-
ni*. „Gazeta Cukrownicza” 1974, nr 11.
- A. Wręzel, *Ocena pracy dyfuzji DdS w polskich cukrowniach*. „Gazeta Cukrownicza” 1961, nr 9.
- S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy w Zachodniej Polsce. 1919-1939*. PWN Poznań 1962.
- , *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej. 1945-1960*. PWN Poznań 1967.
- , *Przemysł cukrowniczy w Polsce Ludowej 1944-1976*. W: *Dzieje cukrownictwa w Polsce*. Praca
zbiorowa pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1981.
- , *Rolnictwo i przemysł. Wzajemne uwarunkowania rozwoju na ziemiach polskich w okresie ka-
pitalizmu*. W: „Rocznik” Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego
w Szreniawie. Poznań 1992, T. 8.
- , *Kierunki rozwoju postępu technicznego w polskim przemyśle cukrowniczym*. „Ruch Prawni-
czy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. Poznań 1962.
- , *Przemysł. Zmiany w strukturze i rozmieszczeniu*. W: *Najnowsze dzieje Wielkopolski. 1945-
1989*. Praca zbiorowa pod red. E. Makowskiego. PWN Warszawa-Poznań 1990.
- , *Rewolucja naukowo-techniczna a strategia intensywnego rozwoju gospodarki polskiej*. W:
Spoteczne aspekty rewolucji naukowo-technicznej w socjalizmie. Praca zbiorowa pod red.
S. Wykrętowicza. Poznań 1976.
- W. Ziółkowski, *Działalność Cukroprojektu w 25-lecie 1945-1970*. „Gazeta Cukrownicza” 1974,
nr 11.
- S. Zagrodzki, *Kierunki postępu technicznego w polskim cukrownictwie*. „Gazeta Cukrownicza”
1960, nr 7.
- L. Zygas, *Postęp w dziedzinie organizacji przemysłu cukrowniczego*. „Gazeta Cukrownicza” 1970,
nr 3.

Aneks 1

Średni dobowy przerób buraków (z postojami) wg cukrowni w tysiącach kwintali

| Lp. | Cukrownia | Lata | | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1989:1947 1947=100 |
|-----|--------------------|------|------|------|------|------|------|------|--|
| | | 1947 | 1950 | 1955 | 1964 | 1975 | 1985 | 1989 | |
| 1. | Baborów | 6,0 | 10,9 | 11,1 | 12,3 | 12,1 | 11,2 | 9,7 | 161 |
| 2. | Borowiczki | 8,0 | 8,5 | 9,2 | 10,9 | 14,3 | 14,4 | 15,6 | 195 |
| 3. | Brześć Kujawski | 17,0 | 19,3 | 18,1 | 19,2 | 20,1 | 17,1 | 22,5 | 132 |
| 4. | Cerekiew | 10,0 | 13,8 | 13,0 | 15,4 | 15,6 | 16,1 | 15,1 | 151 |
| 5. | Chelmica | 6,6 | 9,4 | 9,9 | 8,9 | 10,3 | 10,1 | 12,7 | 192 |
| 6. | Chelmża | 26,5 | 31,4 | 31,2 | 32,5 | 37,1 | 34,5 | 40,9 | 154 |
| 7. | Ciechanów | 6,5 | 9,7 | 11,9 | 12,9 | 13,3 | 12,3 | 14,7 | 226 |
| 8. | Chybie | 7,5 | 10,2 | 8,7 | 13,1 | 12,7 | 14,4 | 14,5 | 193 |
| 9. | Częstocice | 7,5 | 8,7 | 8,3 | 13,4 | 15,2 | 18,5 | 17,7 | 236 |
| 10. | Dobre | 10,0 | 13,7 | 11,4 | 13,7 | 12,7 | 13,2 | 17,3 | 173 |
| 11. | Dobrzelin | 10,0 | 11,3 | 15,1 | 19,5 | 22,3 | 22,3 | 23,7 | 237 |
| 12. | Garbów | 6,1 | 8,1 | 8,2 | 8,3 | 8,7 | 14,8 | 15,2 | 249 |
| 13. | Głinojeck | — | — | — | — | — | — | 49,0 | — |
| 14. | Głogów (Noskowice) | 10,0 | 19,2 | 20,8 | 21,7 | 22,4 | 23,4 | 20,0 | 200 |
| 15. | Gniezno | 14,0 | 17,2 | 17,5 | 17,2 | 19,4 | 21,5 | 23,1 | 165 |
| 16. | Gosławice | 8,7 | 10,6 | 13,2 | 15,2 | 16,6 | 21,2 | 22,8 | 262 |
| 17. | Gostyń | 17,0 | 17,6 | 17,8 | 18,3 | 20,1 | 21,1 | 23,7 | 134 |
| 18. | Góra Śląska | 10,0 | 11,6 | 11,0 | 16,0 | 16,5 | 17,6 | 19,7 | 197 |
| 19. | Gryfice | — | 12,3 | 12,9 | 14,9 | 13,8 | 13,8 | 15,3 | 124* |
| 20. | Guzów | 4,5 | 5,5 | 5,5 | 6,6 | 11,6 | 10,7 | 11,6 | 257 |
| 21. | Izabelin | 5,1 | 8,2 | 8,6 | 10,6 | 10,5 | 8,3 | — | — |
| 22. | Janikowo | 16,5 | 17,6 | 15,3 | 18,5 | 17,8 | 18,8 | 20,8 | 126 |
| 23. | Jawor | 7,0 | 10,5 | 10,0 | 11,5 | 13,9 | 14,7 | 15,9 | 227 |
| 24. | Kętrzyn | 6,5 | 11,1 | — | 21,6 | 17,8 | 18,9 | 18,7 | 267 |
| 25. | Klecina | 10,0 | 16,6 | 14,9 | 16,2 | 19,6 | 20,2 | 20,4 | 204 |
| 26. | Klemensów | 6,5 | 9,3 | 10,2 | 17,6 | 18,1 | 20,9 | 23,1 | 355 |
| 27. | Kluczewo | — | 13,9 | 19,6 | 24,2 | 24,8 | 27,3 | 28,0 | 201* |
| 28. | Kościan | 16,5 | 19,1 | 19,6 | 20,2 | 18,4 | 23,1 | 28,4 | — |
| 29. | Krasnystaw | — | — | — | — | — | 50,1 | 55,1 | — |
| 30. | Krasiniec | 8,0 | 10,5 | 10,8 | 10,7 | 13,7 | 16,9 | 19,4 | 242 |
| 31. | Kruszwica | 20,0 | 25,4 | 23,8 | 25,2 | 25,1 | 23,8 | 25,4 | 127 |
| 32. | Leśmierz | 8,0 | 10,1 | 8,8 | 11,0 | 17,3 | 19,6 | 19,1 | 238 |
| 33. | Lublin | 12,8 | 17,4 | 18,4 | 27,9 | 33,1 | 38,9 | 40,4 | 315 |
| 34. | Łagiewniki | 10,0 | 16,0 | 16,3 | 17,1 | 17,4 | 18,9 | 20,4 | 204 |
| 35. | Łapy | — | — | — | — | 22,1 | 46,2 | 42,8 | — |
| 36. | Łubna | 6,8 | 9,7 | 13,0 | 13,7 | 11,1 | 15,6 | 14,8 | 217 |
| 37. | Małbork | 12,0 | 19,7 | 17,8 | 22,3 | 23,9 | 27,4 | 28,3 | 235 |
| 38. | Mała Wieś | 8,0 | 9,1 | 8,9 | 18,1 | 17,9 | 17,7 | 19,5 | 243 |
| 39. | Małoszyn | 16,0 | 24,4 | 21,6 | 29,3 | 32,8 | 31,6 | 33,4 | 208 |
| 40. | Mełno | 8,0 | 8,7 | 9,2 | 12,3 | 13,0 | 12,6 | 15,7 | 196 |
| 41. | Michałów | 5,0 | 5,8 | 5,8 | 6,3 | 9,4 | 8,8 | 9,5 | 190 |
| 42. | Miejska Górka | 16,5 | 18,0 | 17,0 | 17,6 | 19,8 | 22,1 | 21,8 | 132 |
| 43. | Nakło | 20,0 | 22,7 | 22,5 | 23,2 | 22,9 | 22,1 | 23,2 | 116 |

Aneks 1 c.d.

Średni dobowy przerób buraków (z postojami) wg cukrowni w tysiącach kwintali

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1989:1947 1947=100 |
|------|-----------------|-------|-------|-------|--------|--------|--------|--------|--|
| | | 1947 | 1950 | 1955 | 1964 | 1975 | 1985 | 1989 | |
| 44. | Nowy Staw | 10,2 | 12,7 | 13,0 | 14,5 | 14,1 | 14,5 | 16,2 | 158 |
| 45. | Otmuchów | 10,5 | 18,0 | 16,5 | 19,7 | 21,4 | 22,1 | 20,6 | 196 |
| 46. | Opalenica | 22,5 | 26,4 | 27,2 | 28,5 | 32,7 | 34,2 | 37,8 | 168 |
| 47. | Opole Lubelskie | 5,0 | 7,1 | 6,8 | 8,5 | 13,9 | 14,4 | 16,6 | 332 |
| 48. | Ostrowite | 5,5 | 6,4 | 6,4 | 8,9 | 9,0 | 10,6 | 13,1 | 238 |
| 49. | Ostrowy | 8,0 | 9,2 | 9,6 | 16,3 | 17,1 | 15,2 | 19,4 | 242 |
| 50. | Pastuchów | 5,0 | 6,0 | 8,2 | 10,4 | 10,3 | 11,1 | 10,9 | 218 |
| 51. | Pelplin | 10,2 | 12,3 | 11,0 | 12,8 | 14,3 | 14,7 | 14,2 | 139 |
| 52. | Pruszcz | 6,5 | 9,2 | 11,1 | 15,5 | 14,5 | 15,4 | 15,4 | 236 |
| 53. | Przeworsk | 12,5 | 20,1 | 19,2 | 26,3 | 26,1 | 28,5 | 30,5 | 244 |
| 54. | Pustków | 6,0 | 7,6 | 8,0 | 8,6 | 10,3 | 9,1 | 10,4 | 173 |
| 55. | Racibórz | 10,0 | 13,6 | 12,5 | 14,4 | 17,1 | 16,9 | 15,7 | 157 |
| 56. | Rejowiec | 7,7 | 10,0 | 10,0 | 11,2 | 12,4 | 11,2 | 12,6 | 163 |
| 57. | Ropczyce | — | — | — | — | — | 60,3 | 58,3 | — |
| 58. | Sokolów | — | 12,0 | 11,9 | 19,9 | 24,5 | 30,0 | 32,3 | 269* |
| 59. | Stare Pole | 6,5 | 9,3 | 8,1 | 9,5 | — | — | — | — |
| 60. | Strzelin | 12,0 | 15,1 | 17,2 | 18,0 | 18,5 | 19,8 | 19,9 | 165 |
| 61. | Strzyżów | 7,0 | 10,7 | 10,1 | 13,5 | 19,0 | 21,4 | 21,8 | 311 |
| 62. | Sułkowice | 14,0 | 15,9 | 16,9 | 19,9 | 19,8 | 21,4 | 22,0 | 157 |
| 63. | Szamotuły | 13,0 | 16,1 | 14,4 | 14,7 | 12,9 | 15,3 | 16,6 | 127 |
| 64. | Szczecin | 8,0 | 10,2 | 11,1 | 15,1 | 15,7 | 16,9 | 16,3 | 203 |
| 65. | Środa | 12,5 | 13,0 | 12,8 | 14,0 | 14,0 | 14,5 | 16,6 | 132 |
| 66. | Świdnica | 11,5 | 14,8 | 16,9 | 17,6 | 21,1 | 20,6 | 22,3 | 193 |
| 67. | Świecie | 7,9 | 9,5 | 8,8 | 10,0 | 12,9 | 13,9 | 14,9 | 188 |
| 68. | Tuczno | 10,0 | 15,5 | 14,0 | 16,4 | 17,5 | 18,5 | 18,6 | 186 |
| 69. | Unisław | 8,5 | 10,1 | 9,3 | 11,3 | 10,9 | 10,8 | 11,3 | 132 |
| 70. | Werbkowice | — | — | — | 15,3 | 33,1 | 35,9 | 37,6 | — |
| 71. | Wieluń | 6,5 | 7,9 | 9,0 | 8,6 | 7,6 | 9,2 | 9,4 | 144 |
| 72. | Witaszyce | 16,5 | 20,7 | 21,1 | 20,5 | 22,3 | 24,6 | 33,2 | 201 |
| 73. | Włostów | 5,0 | 7,6 | 7,6 | 10,9 | 12,1 | 13,1 | 14,1 | 282 |
| 74. | Wózuczyn | 5,3 | 6,5 | 7,0 | 7,0 | 20,1 | 20,5 | 27,3 | 515 |
| 75. | Wróblin | 11,0 | 12,1 | 14,2 | 17,0 | 18,1 | 18,5 | 18,0 | 163 |
| 76. | Wschowa | 6,0 | 6,7 | 8,7 | 12,5 | 13,5 | 12,8 | 13,2 | 220 |
| 77. | Ząbkowice | 5,5 | 6,3 | 6,7 | 7,5 | 6,3 | — | — | — |
| 78. | Zbiersk | 10,5 | 12,4 | 14,7 | 15,0 | 15,0 | 18,5 | 21,0 | 200 |
| 79. | Zduny | 10,5 | 12,0 | 12,2 | 17,1 | 16,6 | 20,6 | 21,8 | 207 |
| 80. | Ziębice | 9,0 | 11,6 | 9,5 | 12,1 | 12,4 | 11,6 | 11,0 | 122 |
| 81. | Znin | 11,0 | 13,3 | 13,2 | 15,1 | 14,6 | 17,5 | 18,9 | 171 |
| | Polska – ogółem | 732,4 | 918,3 | 990,1 | 1182,8 | 1326,7 | 1537,0 | 1668,6 | 227 |

Źródło: Dane CZPC, ZPC, ZPPC „Cukropol”

* c. Gryfice, Kluczewo i Sokolów – lata 1950-1989.

Aneks 2

Produkcja cukru w Polsce (w wartości cukru białego) według cukrowni w tysiącach ton

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1989:1950 1950=100 |
|------|-----------------|------|------|------|------|------|------|------|--|
| | | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1975 | 1985 | 1989 | |
| 1. | Baborów | 10,1 | 10,6 | 13,4 | 14,6 | 12,4 | 12,1 | 10,5 | 104 |
| 2. | Borowiczki | 9,6 | 11,0 | 13,7 | 12,8 | 17,1 | 16,4 | 16,7 | 174 |
| 3. | Brześć Kujawski | 22,4 | 19,3 | 22,2 | 20,6 | 26,9 | 22,1 | 23,3 | 104 |
| 4. | Cerekiew | 13,7 | 12,7 | 15,0 | 20,4 | 14,6 | 16,8 | 15,6 | 114 |
| 5. | Chełmca | 7,2 | 10,1 | 11,0 | 10,3 | 12,9 | 11,4 | 8,5 | 118 |
| 6. | Chełmża | 33,0 | 31,0 | 42,8 | 33,0 | 39,1 | 45,2 | 42,1 | 127 |
| 7. | Ciechanów | 8,8 | 15,4 | 17,2 | 15,9 | 17,0 | 12,9 | 12,8 | 145 |
| 8. | Chybie | 10,0 | 7,7 | 13,8 | 16,7 | 8,6 | 16,3 | 15,3 | 153 |
| 9. | Częstocice | 12,2 | 10,4 | 13,4 | 20,7 | 19,0 | 18,0 | 19,0 | 155 |
| 10. | Dobre | 14,7 | 11,0 | 16,9 | 16,6 | 14,8 | 17,7 | 22,1 | 150 |
| 11. | Dobrzelin | 14,5 | 17,8 | 26,1 | 20,0 | 22,3 | 24,2 | 26,8 | 184 |
| 12. | Garbów | 9,4 | 9,9 | 11,1 | 12,4 | 9,6 | 18,0 | 16,2 | 172 |
| 13. | Głinojeck | - | - | - | - | - | - | 39,7 | - |
| 14. | Głogów | - | - | - | - | - | - | - | - |
| | (Noskowice) | 15,3 | 15,2 | 27,8 | 21,9 | 26,4 | 24,8 | 18,1 | 118 |
| 15. | Gniezno | 17,4 | 16,0 | 22,7 | 20,4 | 23,4 | 26,2 | 24,6 | 141 |
| 16. | Gostawice | 12,2 | 12,7 | 18,4 | 20,1 | 18,4 | 25,9 | 24,9 | 204 |
| 17. | Gostyń | 19,9 | 15,2 | 20,4 | 18,1 | 25,7 | 27,1 | 24,8 | 124 |
| 18. | Góra Śląska | 8,3 | 8,6 | 17,5 | 16,3 | 17,6 | 24,4 | 19,9 | 239 |
| 19. | Gryfice | 12,0 | 12,8 | 17,4 | 13,9 | 13,0 | 15,3 | 15,4 | 128 |
| 20. | Guzów | 6,5 | 7,0 | 8,4 | 8,2 | 11,8 | 11,7 | 12,4 | 190 |
| 21. | Izabelin | 9,6 | 11,7 | 13,6 | 13,2 | 11,4 | 8,8 | - | - |
| 22. | Janikowo | 15,0 | 14,0 | 20,9 | 18,8 | 19,7 | 23,8 | 24,7 | 164 |
| 23. | Jawor | 10,3 | 6,9 | 14,4 | 12,1 | 16,6 | 16,7 | 14,8 | 143 |
| 24. | Kętrzyn | 9,7 | 4,7 | 20,2 | 27,9 | 17,4 | 19,0 | 16,4 | 169 |
| 25. | Klecina | 15,6 | 13,2 | 22,4 | 16,0 | 22,0 | 21,3 | 18,8 | 120 |
| 26. | Klemensów | 9,9 | 8,6 | 21,5 | 26,6 | 20,9 | 24,7 | 21,9 | 221 |
| 27. | Kluczewo | 12,0 | 18,4 | 28,4 | 18,3 | 27,1 | 29,1 | 27,9 | 232 |
| 28. | Kościąn | 19,7 | 19,6 | 26,1 | 21,3 | 18,5 | 30,3 | 28,0 | 142 |
| 29. | Krasnystaw | - | - | - | - | - | 58,7 | 53,9 | - |
| 30. | Krasniewicz | 11,7 | 13,4 | 15,7 | 12,9 | 13,9 | 20,2 | 21,1 | 180 |
| 31. | Kruszwica | 24,3 | 22,2 | 27,7 | 24,7 | 30,5 | 33,4 | 30,3 | 125 |
| 32. | Leśmierz | 9,9 | 11,3 | 13,5 | 13,3 | 20,2 | 21,3 | 22,0 | 222 |
| 33. | Lublin | 17,5 | 24,4 | 28,3 | 38,5 | 43,1 | 44,9 | 42,6 | 243 |
| 34. | Łagiewniki | 11,9 | 13,2 | 20,5 | 16,1 | 16,4 | 15,1 | 17,5 | 147 |
| 35. | Łapy | - | - | - | - | - | 45,4 | 39,8 | - |
| 36. | Łubna | 9,6 | 13,6 | 17,1 | 17,1 | 12,6 | 15,0 | 15,0 | 156 |
| 37. | Malbork | 21,3 | 18,4 | 20,4 | 22,5 | 21,7 | 26,6 | 28,6 | 134 |
| 38. | Mała Wieś | 10,6 | 11,5 | 12,2 | 18,7 | 19,9 | 24,4 | 21,4 | 202 |
| 39. | Małoszyn | 21,6 | 16,8 | 31,4 | 28,3 | 34,7 | 30,6 | 30,5 | 141 |
| 40. | Melno | 9,7 | 8,9 | 13,3 | 13,9 | 14,3 | 15,7 | 16,7 | 172 |
| 41. | Michałów | 7,2 | 7,5 | 5,7 | 7,3 | 10,1 | 7,7 | 9,0 | 125 |
| 42. | Miejska Górnica | 18,1 | 16,0 | 22,7 | 19,3 | 23,5 | 28,1 | 20,9 | 115 |
| 43. | Nakło | 20,6 | 20,4 | 28,2 | 24,3 | 25,4 | 29,9 | 25,7 | 125 |

Aneks 2 c.d.

Produkcja cukru w Polsce (w wartości cukru białego) według cukrowni w tysiącach ton

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | | | Wskaźnik wzrostu 1989:1950 1950=100 |
|-----------------|------------------------|-------|-------|---------|--------|--------|--------|--------|--|
| | | 1950 | 1955 | 1960 | 1965 | 1975 | 1985 | 1989 | |
| 44. | Nowy Staw | 9,8 | 11,9 | 17,7 | 14,5 | 15,3 | 15,6 | 13,1 | 134 |
| 45. | Otmuchów | 16,8 | 14,7 | 19,4 | 22,3 | 22,6 | 22,6 | 20,2 | 120 |
| 46. | Opalenica | 24,1 | 23,8 | 30,5 | 24,6 | 40,8 | 38,1 | 38,2 | 158 |
| 47. | Opole Lubelskie | 6,7 | 7,8 | 11,5 | 11,9 | 13,0 | 17,8 | 19,0 | 283 |
| 48. | Ostrowite | 6,1 | 7,3 | 9,9 | 12,4 | 10,1 | 12,6 | 15,6 | 255 |
| 49. | Ostrowy | 11,0 | 11,9 | 14,4 | 17,2 | 18,6 | 20,3 | 25,2 | 229 |
| 50. | Pastuchów | 5,1 | 6,7 | 11,8 | 11,5 | 12,0 | 11,0 | 10,7 | 209 |
| 51. | Pelplin | 12,6 | 11,7 | 16,3 | 12,5 | 11,2 | 15,2 | 14,0 | 111 |
| 52. | Pruszcz | 8,8 | 10,5 | 16,7 | 18,7 | 13,2 | 16,4 | 13,9 | 158 |
| 53. | Przeworsk | 24,9 | 24,1 | 31,6 | 33,7 | 21,8 | 30,3 | 24,8 | 100 |
| 54. | Pustków | 6,3 | 6,1 | 8,9 | 9,6 | 9,5 | 8,2 | 9,1 | 144 |
| 55. | Racibórz | 13,4 | 13,6 | 14,4 | 17,2 | 17,2 | 18,7 | 16,0 | 119 |
| 56. | Rejowiec | 12,1 | 13,0 | 18,2 | 17,2 | 14,0 | 14,9 | 14,8 | 122 |
| 57. | Ropczyce | - | - | - | - | - | 50,0 | 55,1 | - |
| 58. | Sokolów | - | 14,9 | 24,3 | 21,2 | 17,0 | 29,3 | 29,9 | - |
| 59. | Stare Pole | 7,2 | 7,6 | 12,0 | 7,8 | - | - | - | - |
| 60. | Strzelin | 14,9 | 15,3 | 23,9 | 21,7 | 19,5 | 20,0 | 17,7 | 119 |
| 61. | Strzyżów | 9,5 | 11,7 | 17,7 | 19,9 | 22,0 | 25,5 | 19,4 | 204 |
| 62. | Sułkowice (Wrocław) | 16,5 | 16,2 | 22,4 | 23,6 | 22,8 | 21,7 | 20,3 | 123 |
| 63. | Szamotoły | 13,8 | 12,8 | 18,8 | 15,2 | 13,6 | 21,0 | 18,7 | 135 |
| 64. | Szczecin | 11,0 | 10,7 | 13,3 | 13,3 | 18,1 | 17,0 | 15,4 | 140 |
| 65. | Środa | 13,8 | 12,4 | 17,4 | 14,8 | 19,3 | 18,1 | 18,8 | 136 |
| 66. | Świdnica | 15,0 | 14,1 | 18,8 | 16,7 | 18,9 | 20,3 | 20,1 | 134 |
| 67. | Świecie | 10,9 | 8,8 | 13,9 | 11,5 | 13,0 | 18,8 | 17,5 | 160 |
| 68. | Tuczno | 15,2 | 13,7 | 20,3 | 18,9 | 20,9 | 21,8 | 20,4 | 134 |
| 69. | Unisław | 8,8 | 9,2 | 13,2 | 12,3 | 12,5 | 13,6 | 11,6 | 132 |
| 70. | Werbkowice | - | - | - | 25,7 | 40,2 | 46,9 | 37,2 | - |
| 71. | Wieluń | 7,2 | 10,4 | 11,4 | 11,4 | 7,9 | 9,6 | 11,1 | 154 |
| 72. | Witaszyce | 19,9 | 18,0 | 23,8 | 24,0 | 26,5 | 28,9 | 27,5 | 138 |
| 73. | Włostów | 8,4 | 10,0 | 11,4 | 13,2 | 15,1 | 14,0 | 14,7 | 175 |
| 74. | Wozuczyn | 7,5 | 8,6 | 11,8 | 10,4 | 19,2 | 24,8 | 25,0 | 333 |
| 75. | Wróblin | 9,0 | 12,5 | 18,6 | 19,5 | 18,3 | 19,1 | 16,5 | 183 |
| 76. | Wschowa | 6,2 | 8,0 | 14,1 | 13,4 | 19,3 | 18,1 | 13,4 | 216 |
| 77. | Ząbkowice | 6,0 | 5,4 | 7,7 | 8,3 | 3,7 | - | - | - |
| 78. | Zbiersk | 11,2 | 13,5 | 18,5 | 16,1 | 17,3 | 21,3 | 23,1 | 206 |
| 79. | Zduny | 11,3 | 14,1 | 18,7 | 18,4 | 19,2 | 21,8 | 21,9 | 194 |
| 80. | Ziębice | 19,3 | 7,3 | 14,3 | 13,9 | 10,8 | 10,8 | 10,2 | 52 |
| 81. | Żnin | 13,1 | 12,9 | 20,5 | 15,7 | 18,8 | 25,1 | 23,6 | 180 |
| Polska - ogółem | | 955,4 | 981,5 | 1.381,5 | 1354,4 | 1431,4 | 1728,2 | 1678,2 | 176 |

Źródło: Dane CZPC, ZPC, ZPPC „Cukropol”

Aneks 3

Produkcja melasy w Polsce według cukrowni w tysiącach ton

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | |
|------|--------------------|------|------|------|------|------|------|
| | | 1950 | 1955 | 1965 | 1975 | 1985 | 1989 |
| 1. | Baborów | 2,3 | 2,7 | 4,2 | 4,7 | 6,2 | 5,9 |
| 2. | Borowiczki | 2,1 | 2,9 | 4,8 | 5,2 | 7,3 | 6,3 |
| 3. | Brześć Kujawski | 4,5 | 5,2 | 7,3 | 8,7 | 9,8 | 9,3 |
| 4. | Cerekiew | 3,1 | 3,6 | 6,3 | 6,1 | 9,0 | 8,6 |
| 5. | Chelmica | 1,5 | 2,4 | 3,4 | 4,3 | 4,7 | 3,4 |
| 6. | Chelmża | 7,5 | 8,0 | 11,4 | 13,4 | 21,1 | 15,8 |
| 7. | Ciechanów | 2,2 | 3,4 | 5,6 | 4,5 | 6,5 | 4,8 |
| 8. | Chybie | 2,5 | 2,3 | 5,7 | 3,1 | 7,1 | 7,9 |
| 9. | Częstocice | 2,1 | 2,2 | 6,8 | 6,0 | 8,1 | 7,4 |
| 10. | Dobre | 3,7 | 3,4 | 6,0 | 5,7 | 8,4 | 8,5 |
| 11. | Dobrzelin | 2,8 | 4,4 | 8,2 | 9,3 | 10,6 | 10,4 |
| 12. | Garbów | 1,9 | 2,4 | 4,1 | 3,3 | 6,4 | 5,4 |
| 13. | Głinojeck | — | — | — | — | — | 16,8 |
| 14. | Głogów (Noskowice) | 3,4 | 3,7 | 7,5 | 9,9 | 10,0 | 8,9 |
| 15. | Gniezno | 3,9 | 4,5 | 7,5 | 8,6 | 11,0 | 8,6 |
| 16. | Gostawice | 2,2 | 3,4 | 7,2 | 7,7 | 10,5 | 8,4 |
| 17. | Gostyń | 3,8 | 4,8 | 7,2 | 9,5 | 13,1 | 10,0 |
| 18. | Góra Śląska | 1,8 | 2,5 | 5,3 | 5,0 | 9,0 | 7,6 |
| 19. | Gryfice | 2,4 | 3,3 | 5,1 | 4,7 | 6,0 | 5,4 |
| 20. | Guzów | 1,4 | 1,6 | 2,9 | 3,8 | 4,9 | 4,1 |
| 21. | Izabelin | 1,9 | 2,4 | 4,7 | 3,4 | 7,7 | — |
| 22. | Janikowo | 3,3 | 4,3 | 6,7 | 6,6 | 7,7 | 9,0 |
| 23. | Jawor | 2,4 | 2,7 | 5,4 | 5,8 | 7,5 | 6,4 |
| 24. | Kętrzyn | 2,1 | 1,5 | 8,1 | 5,8 | 7,5 | 6,0 |
| 25. | Klecina | 3,8 | 3,5 | 5,8 | 6,7 | 9,6 | 8,8 |
| 26. | Klemensów | 2,1 | 2,0 | 8,7 | 8,5 | 11,1 | 9,6 |
| 27. | Kluczewo | 2,6 | 4,0 | 7,5 | 10,9 | 11,4 | 9,8 |
| 28. | Kościan | 3,9 | 4,5 | 7,7 | 7,2 | 11,7 | 10,9 |
| 29. | Krasnystaw | — | — | — | — | 24,6 | 20,1 |
| 30. | Krasiniec | 2,3 | 2,9 | 4,3 | 4,9 | 7,8 | 7,2 |
| 31. | Kruszwica | 5,9 | 5,9 | 8,2 | 10,4 | 11,2 | 12,8 |
| 32. | Leśmierz | 1,4 | 2,9 | 3,4 | 6,5 | 7,3 | 9,2 |
| 33. | Lublin | 3,9 | 5,8 | 11,9 | 15,8 | 15,8 | 15,4 |
| 34. | Łagiewniki | 2,9 | 3,2 | 5,6 | 5,4 | 6,5 | 7,1 |
| 35. | Łapy | — | — | — | 6,5 | 15,8 | 16,2 |
| 36. | Łubna | 1,8 | 3,1 | 5,5 | 4,3 | 6,0 | 5,2 |
| 37. | Malbork | 4,7 | 4,7 | 7,2 | 7,2 | 10,6 | 10,2 |
| 38. | Mała Wieś | 2,1 | 2,8 | 7,6 | 6,4 | 9,4 | 7,5 |
| 39. | Małoszyn | 5,0 | 4,7 | 10,7 | 12,1 | 13,9 | 13,9 |
| 40. | Mełno | 2,0 | 2,4 | 4,5 | 4,4 | 6,2 | 5,3 |
| 41. | Michałów | 1,4 | 1,7 | 2,4 | 3,5 | 3,7 | 2,9 |
| 42. | Miejska Górka | 3,7 | 5,1 | 7,5 | 9,8 | 11,8 | 7,2 |
| 43. | Nakło | 4,6 | 5,1 | 7,9 | 8,6 | 10,7 | 7,8 |

Aneks 3 c.d.

Produkcja melasy w Polsce według cukrowni w tysiącach ton

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | |
|-----------------|---------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| | | 1950 | 1955 | 1965 | 1975 | 1985 | 1989 |
| 44. | Nowy Staw | 2,6 | 3,8 | 5,1 | 4,8 | 5,7 | 4,5 |
| 45. | Otmuchów | 3,7 | 4,1 | 6,8 | 8,8 | 12,0 | 12,4 |
| 46. | Opalenica | 5,7 | 6,2 | 8,2 | 13,7 | 15,9 | 13,5 |
| 47. | Opole Lubelskie | 1,8 | 1,9 | 4,2 | 4,5 | 7,2 | 5,8 |
| 48. | Ostrowite | 1,6 | 2,2 | 3,6 | 3,9 | 5,8 | 6,7 |
| 49. | Ostrowy | 2,1 | 3,2 | 5,9 | 5,9 | 7,0 | 7,7 |
| 50. | Pastuchów | 1,3 | 1,8 | 3,9 | 3,7 | 4,4 | 4,8 |
| 51. | Pelplin | 2,4 | 3,2 | 4,2 | 3,4 | 5,7 | 4,8 |
| 52. | Pruszcz | 1,8 | 2,8 | 5,7 | 4,1 | 5,6 | 4,5 |
| 53. | Przeworsk | 5,5 | 6,1 | 10,8 | 8,9 | 13,0 | 10,0 |
| 54. | Pustków | 1,5 | 2,0 | 3,9 | 3,1 | 4,5 | 4,0 |
| 55. | Racibórz | 3,5 | 3,4 | 5,2 | 5,7 | 8,5 | 9,0 |
| 56. | Rejowiec | 2,6 | 3,0 | 4,5 | 5,1 | 5,9 | 4,6 |
| 57. | Ropczyce | — | — | — | — | — | 22,2 |
| 58. | Sokołów | — | 3,4 | 7,9 | 5,3 | 9,6 | 10,0 |
| 59. | Stare Pole | 2,3 | 2,0 | 2,7 | — | — | — |
| 60. | Strzelin | 3,8 | 4,1 | 6,3 | 7,2 | 9,9 | 9,1 |
| 61. | Strzyżów | 1,9 | 2,9 | 6,0 | 7,3 | 8,5 | 8,0 |
| 62. | Sułkowice (Wrocław) | 3,9 | 3,9 | 7,0 | 8,2 | — | 9,7 |
| 63. | Szamotuły | 3,2 | 3,0 | 5,1 | 5,6 | 5,9 | 6,3 |
| 64. | Szczecin | 2,3 | 2,9 | 4,8 | 8,0 | 6,9 | 6,2 |
| 65. | Środa | 3,1 | 3,1 | 6,0 | 7,0 | 7,5 | 6,2 |
| 66. | Świdnica | 3,7 | 3,8 | 5,9 | 5,7 | 9,3 | 8,5 |
| 67. | Świecie | 2,5 | 2,5 | 4,2 | 4,5 | 3,6 | 6,0 |
| 68. | Tuczno | 3,3 | 3,7 | 6,2 | 6,8 | 9,7 | 8,9 |
| 69. | Unisław | 2,0 | 2,5 | 3,9 | 3,5 | 5,7 | 4,0 |
| 70. | Werbkowice | — | — | 8,7 | 14,7 | 18,2 | 14,1 |
| 71. | Wieluń | 1,7 | 2,3 | 2,9 | 2,3 | 4,3 | 4,4 |
| 72. | Witaszyce | 4,4 | 5,0 | 9,5 | 10,2 | 10,2 | 10,9 |
| 73. | Włostów | 2,0 | 2,0 | 5,1 | 5,3 | 5,0 | 4,8 |
| 74. | Wozuczyn | 1,6 | 1,9 | 2,7 | 7,6 | 11,2 | 9,7 |
| 75. | Wróblin | 2,1 | 2,9 | 7,2 | 6,7 | 9,1 | 8,6 |
| 76. | Wschowa | 1,2 | 2,1 | 3,9 | 5,8 | 5,5 | 5,3 |
| 77. | Ząbkowice | 1,5 | 1,5 | 2,7 | 1,1 | — | — |
| 78. | Zbiersk | 2,5 | 3,5 | 5,6 | 6,8 | 7,8 | 8,1 |
| 79. | Zduny | 2,5 | 4,2 | 6,3 | 7,3 | 9,1 | 8,2 |
| 80. | Ziębice | 2,1 | 1,9 | 4,2 | 4,1 | 5,1 | 4,7 |
| 81. | Żnin | 2,9 | 3,5 | 5,4 | 6,7 | 9,7 | 8,7 |
| Polska – ogółem | | 211,7 | 254,9 | 461,1 | 503,6 | 713,9 | 657,3 |

Źródło: Dane CZPC, ZPC, ZPPC „Cukropol”

Aneks 4

Produkcja wysocków suszonych według cukrowni w tysiącach ton

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | |
|------|--------------------|------|------|------|------|------|------|
| | | 1950 | 1955 | 1965 | 1975 | 1985 | 1989 |
| 1. | Baborów | 2,7 | 1,8 | 3,3 | 2,2 | 1,2 | 0,6 |
| 2. | Borowiczki | — | — | — | — | — | — |
| 3. | Brześć Kujawski | 1,4 | — | 0,5 | — | — | — |
| 4. | Cerekiew | 3,2 | 2,9 | 3,6 | 1,0 | 1,0 | 0,6 |
| 5. | Chełmca | — | — | — | — | — | — |
| 6. | Chełmża | 5,6 | 3,4 | 4,7 | 4,2 | 4,7 | 2,8 |
| 7. | Ciechanów | — | — | — | — | — | — |
| 8. | Chybie | 2,3 | 1,2 | 2,9 | 1,3 | 1,8 | 1,7 |
| 9. | Częstocice | — | — | — | — | — | — |
| 10. | Dobre | — | — | — | — | — | — |
| 11. | Dobrzelin | 0,8 | 0,2 | 1,3 | 0,4 | 0,4 | 0,9 |
| 12. | Garbów | — | — | — | — | — | — |
| 13. | Głinojeck | — | — | — | — | — | 1,7 |
| 14. | Głogów (Noskowice) | 3,7 | 2,3 | 4,2 | 4,9 | 3,2 | 2,5 |
| 15. | Gniezno | 1,8 | 1,5 | 0,3 | 0,9 | 1,0 | 1,3 |
| 16. | Gosławice | 0,5 | — | — | — | — | — |
| 17. | Gostyń | 4,9 | 2,1 | 4,2 | 5,9 | 7,2 | 4,8 |
| 18. | Góra Śląska | 1,3 | 0,9 | 0,3 | 1,3 | 3,8 | 2,9 |
| 19. | Gryfice | 3,4 | 1,5 | 1,9 | 2,7 | 2,2 | 2,6 |
| 20. | Guzów | — | — | — | — | — | — |
| 21. | Izabelin | 0,6 | 0,5 | 0,7 | 0,2 | — | — |
| 22. | Janikowo | 1,2 | 1,4 | 2,2 | 2,5 | 2,2 | 1,3 |
| 23. | Jawor | 2,7 | 0,8 | 2,3 | 2,2 | 2,0 | 1,8 |
| 24. | Kętrzyn | 3,8 | 0,7 | 4,5 | 3,3 | 3,0 | 3,1 |
| 25. | Klecina | 4,5 | 1,9 | 5,6 | 3,9 | 2,0 | 2,2 |
| 26. | Klemensów | — | — | — | — | — | — |
| 27. | Kluczewo | 3,3 | 3,3 | 2,5 | 5,5 | 2,9 | 2,8 |
| 28. | Kościan | 3,4 | 1,1 | 2,9 | 2,5 | 5,3 | 4,6 |
| 29. | Krasnystaw | — | — | — | — | 11,2 | 8,9 |
| 30. | Krasiniec | 1,4 | 0,9 | — | 0,7 | 0,2 | — |
| 31. | Kruszwica | 2,5 | 2,3 | 2,1 | 1,6 | 1,5 | — |
| 32. | Leśmierz | — | — | — | — | — | — |
| 33. | Lublin | 2,7 | 3,2 | 2,5 | 0,8 | — | — |
| 34. | Łagiewniki | 3,7 | 2,7 | 1,4 | 2,5 | 2,2 | 3,4 |
| 35. | Łapy | — | — | — | 1,1 | 9,4 | — |
| 36. | Łubna | 0,9 | 2,2 | 4,0 | 1,4 | 1,0 | 0,6 |
| 37. | Malbork | 4,6 | 2,8 | 2,7 | 1,6 | 1,6 | 2,6 |
| 38. | Mała Wieś | — | — | — | — | — | — |
| 39. | Małoszyn | 6,7 | 1,9 | 3,3 | 3,0 | 2,9 | 3,5 |
| 40. | Mełno | 2,3 | 0,5 | 0,6 | 1,3 | 1,6 | 1,0 |
| 41. | Michałów | — | — | — | — | — | — |
| 42. | Miejska Górka | 3,3 | 2,0 | 2,0 | 4,2 | 5,4 | 3,1 |
| 43. | Nakło | 2,7 | 1,9 | 1,6 | 3,3 | 2,9 | 1,6 |

Aneks 4 c.d.

Produkcja wyśkoków suszonych według cukrowni w tysiącach ton

| L.p. | Cukrownia | Lata | | | | | |
|-----------------|--------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| | | 1950 | 1955 | 1965 | 1975 | 1985 | 1989 |
| 44. | Nowy Staw | 3,4 | 2,5 | 3,6 | 2,8 | 2,3 | 2,1 |
| 45. | Otmuchów | 3,5 | 1,5 | 3,1 | 3,3 | 3,3 | 3,2 |
| 46. | Opalenica | 3,0 | 3,6 | 1,2 | 2,7 | 1,7 | 1,6 |
| 47. | Opole Lubelskie | — | — | — | — | — | — |
| 48. | Ostrowite | — | — | — | — | — | — |
| 49. | Ostrowy | — | — | — | — | — | — |
| 50. | Pastuchów | 1,6 | 1,2 | 1,5 | 1,3 | 1,2 | 1,2 |
| 51. | Pelplin | 2,8 | 2,6 | 3,0 | 1,5 | 2,4 | 2,0 |
| 52. | Pruszcz | 1,4 | 1,7 | 3,0 | 2,0 | 2,3 | 1,7 |
| 53. | Przeworsk | 3,4 | 3,1 | 3,8 | 2,4 | 3,1 | 3,8 |
| 54. | Pustków | 1,4 | 1,0 | 2,2 | 1,1 | 0,4 | 0,5 |
| 55. | Racibórz | 3,6 | 2,8 | 3,6 | 2,0 | 1,7 | 1,3 |
| 56. | Rejowiec | 1,5 | 2,0 | 2,5 | 0,8 | 2,3 | 2,9 |
| 57. | Ropczyce | — | — | — | — | 9,0 | 10,3 |
| 58. | Sokolów | — | 2,4 | 2,6 | 1,2 | 1,1 | 1,3 |
| 59. | Stare Pole | 2,6 | 0,8 | — | — | — | — |
| 60. | Strzelin | 4,8 | 3,5 | 7,7 | 4,4 | 3,1 | 2,2 |
| 61. | Strzyżów | 1,4 | 1,7 | 0,8 | 1,4 | — | — |
| 62. | Sułkowie (Wrocław) | 4,5 | 2,6 | 4,0 | 3,2 | 1,3 | 2,1 |
| 63. | Szamuły | 3,4 | 1,5 | 1,8 | 2,0 | 2,9 | 2,8 |
| 64. | Szczecin | 3,5 | 1,9 | 2,4 | 4,4 | 2,7 | 1,8 |
| 65. | Środa | 2,4 | 1,8 | 1,9 | 2,6 | 1,9 | 0,9 |
| 66. | Świdnica | 4,2 | 2,1 | 3,7 | 1,9 | 1,7 | 1,9 |
| 67. | Świecie | 2,8 | 0,6 | 2,6 | 1,7 | 1,9 | 1,6 |
| 68. | Tuczno | 6,7 | 0,9 | 2,3 | 1,5 | 1,4 | 1,3 |
| 69. | Unisław | 1,3 | 0,9 | 2,5 | 1,8 | 1,2 | 0,5 |
| 70. | Werbkowiec | — | — | 5,0 | 4,4 | 6,5 | 6,0 |
| 71. | Wieluń | 0,8 | 0,8 | 1,0 | 0,6 | 0,6 | 0,6 |
| 72. | Witaszyce | 2,7 | 1,2 | 2,2 | 2,7 | 2,3 | 1,3 |
| 73. | Włostów | — | — | — | — | — | — |
| 74. | Woźuczyn | — | — | — | 0,3 | 0,9 | 0,8 |
| 75. | Wróblin | 2,2 | 2,0 | 3,4 | 1,9 | 1,4 | 0,6 |
| 76. | Wschowa | 0,9 | 0,6 | 1,7 | 3,5 | 3,2 | 2,0 |
| 77. | Ząbkowice | 1,5 | 0,4 | 0,2 | 0,5 | — | — |
| 78. | Zbiersk | 1,3 | 1,5 | 2,2 | 1,6 | 0,9 | 1,3 |
| 79. | Zduny | 1,8 | 1,2 | 0,6 | 1,8 | 1,5 | 1,7 |
| 80. | Zięmbice | 2,0 | 0,3 | 3,3 | 1,0 | 0,7 | 0,6 |
| 81. | Znin | 3,9 | 1,3 | 2,6 | 3,0 | 3,0 | 2,8 |
| Polska – ogółem | | 157,0 | 102,0 | 150,3 | 137,0 | 153,5 | 136,0 |

Źródło: Dane CZPC, ZPC, ZPPC „Cukropol”

Aneks 5

Wykaz cukrowni polskich czynnych w latach 1945-1989

| L.p. | Cukrownia | Rok budowy | Średni przerób dobowy w tys. kwintali | | | | Produkcja cukru w tys. ton | | | |
|------|-----------------|------------|---------------------------------------|---------|---------|---------|----------------------------|---------|---------|---------|
| | | | 1938 r. | 1947 r. | 1975 r. | 1989 r. | 1938 r. | 1950 r. | 1975 r. | 1989 r. |
| 1. | Baborów | 1873 | 10,0 | 6,0 | 12,1 | 9,7 | 10,1 | 12,4 | 10,5 | 9,6 |
| 2. | Borowiczki | 1900 | 8,9 | 8,0 | 14,3 | 15,6 | 9,6 | 17,1 | 16,7 | 5,5 |
| 3. | Brześć Kujawski | 1894 | 16,1 | 17,0 | 20,1 | 22,5 | 22,4 | 26,9 | 23,3 | 12,8 |
| 4. | Cerekiew | 1870 | 14,6 | 10,0 | 15,6 | 15,1 | 13,7 | 14,6 | 15,6 | 9,4 |
| 5. | Chełmca | 1899 | 8,4 | 6,6 | 10,3 | 12,7 | 7,2 | 12,9 | 8,5 | 6,0 |
| 6. | Chełmża | 1882 | 37,1 | 26,5 | 37,1 | 40,9 | 33,0 | 39,1 | 42,1 | 22,9 |
| 7. | Ciechanów | 1882 | 7,8 | 6,5 | 13,3 | 14,7 | 8,8 | 17,0 | 12,8 | 5,9 |
| 8. | Chybie | 1884 | 8,7 | 7,5 | 12,7 | 14,5 | 10,1 | 8,6 | 15,3 | 5,8 |
| 9. | Częstocice | 1826 | 8,1 | 7,7 | 15,2 | 17,7 | 12,2 | 19,0 | 19,0 | 6,1 |
| 10. | Dobre | 1907 | 12,0 | 10,0 | 12,7 | 17,3 | 14,7 | 14,8 | 22,1 | 7,5 |
| 11. | Dobrzelin | 1850 | 10,4 | 10,0 | 22,3 | 23,7 | 14,5 | 22,3 | 26,8 | 9,5 |
| 12. | Garbów | 1907 | 6,1 | 6,1 | 8,5 | 15,2 | 9,4 | 9,6 | 16,2 | 5,5 |
| 13. | Głinojeck | 1986 | - | - | - | 49,0 | - | - | 39,7 | - |
| 14. | Głogów | | | | | | | | | |
| | (Noskowice) | 1897 | 23,0 | 10,0 | 22,4 | 20,0 | 15,3 | 26,4 | 18,1 | 13,2 |
| 15. | Gniezno | 1882 | 17,2 | 14,0 | 19,4 | 23,1 | 17,4 | 23,4 | 24,6 | 7,6 |
| 16. | Goślawice | 1911 | 10,3 | 8,7 | 16,6 | 22,8 | 12,2 | 18,4 | 24,9 | 5,6 |
| 17. | Gostyń | 1897 | 20,0 | 17,0 | 20,1 | 23,7 | 19,9 | 25,7 | 24,8 | 9,8 |
| 18. | Góra Śląska | 1889 | 16,0 | 10,0 | 16,5 | 19,7 | 8,3 | 17,6 | 19,9 | 8,1 |
| 19. | Gryfice | 1898 | 11,6 | 12,3* | 13,8 | 15,3 | 12,0 | 13,0 | 15,4 | 8,9 |
| 20. | Guzów | 1827 | 6,0 | 4,5 | 11,6 | 11,6 | 6,5 | 11,8 | 12,4 | 5,0 |
| 21. | Izabelin | 1859 | 6,2 | 5,1 | 10,5 | - | 9,6 | 11,4 | - | 5,6 |
| 22. | Janikowo | 1875 | 18,9 | 16,5 | 17,8 | 20,8 | 15,0 | 19,7 | 24,7 | 12,4 |
| 23. | Jawor | 1871 | 11,4 | 7,0 | 13,9 | 15,9 | 10,3 | 16,6 | 14,8 | 13,6 |
| 24. | Kętrzyn | 1882 | 10,0 | 6,5 | 17,8 | 18,7 | 9,7 | 17,4 | 16,4 | 7,8 |
| 25. | Klecina | 1832 | 15,1 | 10,0 | 19,6 | 20,4 | 15,6 | 22,0 | 18,8 | 36,1 |
| 26. | Klemensów | 1895 | 8,7 | 6,5 | 18,1 | 23,1 | 9,9 | 20,9 | 21,9 | 6,1 |
| 27. | Kluczewo | 1884 | 11,1 | 13,9* | 24,8 | 28,0 | 12,0 | 27,1 | 27,9 | 11,2 |
| 28. | Kościan | 1882 | 18,2 | 16,5 | 18,4 | 28,4 | 19,7 | 18,5 | 28,0 | 10,6 |
| 29. | Krasnystaw | 1976 | - | - | - | 59,1 | - | - | - | 53,9 |
| 30. | Krasiniec | 1866 | 6,5 | 8,0 | 13,7 | 19,4 | 5,2 | 11,7 | 13,9 | 21,1 |
| 31. | Kruszwica | 1881 | 23,0 | 20,0 | 25,1 | 25,4 | 11,9 | 24,3 | 30,5 | 30,3 |
| 32. | Leśmierz | 1838 | 10,1 | 8,0 | 17,3 | 19,1 | 5,5 | 9,9 | 20,2 | 22,0 |
| 33. | Lublin | 1895 | 14,2 | 12,8 | 33,1 | 40,4 | 9,4 | 17,5 | 43,1 | 42,6 |
| 34. | Łagiewniki | 1859 | 20,8 | 10,0 | 17,4 | 20,4 | 13,7 | 11,9 | 16,4 | 17,5 |
| 35. | Łapy | 1974 | - | - | - | - | - | - | - | 39,8 |
| 36. | Łubna | 1845 | 8,3 | 8,6 | 11,1 | 14,8 | 6,5 | 9,6 | 12,6 | 15,0 |
| 37. | Malbork | 1880 | 20,0 | 19,7 | 23,9 | 28,3 | 13,2 | 21,3 | 21,7 | 28,6 |
| 38. | Mała Wieś | 1899 | 9,2 | 8,0 | 17,9 | 19,5 | 6,2 | 10,6 | 19,9 | 21,4 |
| 39. | Małoszyn | 1897 | 33,0 | 16,0 | 32,8 | 33,4 | 23,0 | 21,6 | 34,7 | 30,5 |
| 40. | Melno | 1883 | 10,7 | 8,0 | 13,0 | 15,7 | 6,6 | 9,7 | 14,3 | 16,7 |
| 41. | Michałów | 1852 | 6,5 | 5,0 | 9,4 | 9,5 | 5,6 | 7,2 | 10,1 | 9,0 |
| 42. | Miejska Górka | 1884 | 18,2 | 16,5 | 19,8 | 21,8 | 11,0 | 18,1 | 23,5 | 20,9 |
| 43. | Nakło | 1881 | 23,4 | 20,0 | 22,9 | 23,2 | 11,1 | 20,6 | 25,4 | 25,7 |

Aneks 5 c.d.

Wykaz cukrowni polskich czynnych w latach 1945-1989

| L.p. | Cukrownia | Rok budowy | Średni przerób dobowy w tys. kwintali | | | | Produkcja cukru w tys. ton | | | |
|------|--------------------|------------|---------------------------------------|---------|---------|---------|----------------------------|---------|---------|---------|
| | | | 1938 r. | 1947 r. | 1975 r. | 1989 r. | 1938 r. | 1950 r. | 1975 r. | 1989 r. |
| 44. | Nowy Staw | 1877 | 16,0 | 10,2 | 14,1 | 16,2 | — | 9,8 | 15,3 | 13,1 |
| 45. | Otmuchów | 1880 | 18,0 | 10,5 | 21,4 | 20,6 | 11,5 | 16,8 | 22,6 | 20,2 |
| 46. | Opalenica | 1881 | 27,1 | 22,5 | 32,7 | 37,8 | 19,8 | 21,1 | 40,8 | 38,2 |
| 47. | Opole Lubelskie | 1883 | 6,0 | 5,0 | 13,9 | 16,9 | 5,9 | 6,7 | 13,0 | 19,0 |
| 48. | Ostrowite | 1900 | 6,9 | 5,5 | 9,0 | 13,1 | 5,6 | 6,1 | 10,1 | 15,6 |
| 49. | Ostrowy | 1847 | 9,7 | 8,0 | 17,1 | 19,4 | 8,8 | 11,0 | 18,6 | 25,2 |
| 50. | Pastuchów | 1838 | 6,2 | 5,0 | 10,3 | 10,9 | 4,6 | 5,1 | 12,0 | 10,7 |
| 51. | Pelplin | 1879 | 12,5 | 10,2 | 14,3 | 14,2 | 9,3 | 12,6 | 11,2 | 14,0 |
| 52. | Pruszcz | 1881 | 12,5 | 6,5 | 14,5 | 15,4 | 12,0 | 8,8 | 13,2 | 13,9 |
| 53. | Przeworsk | 1895 | 14,4 | 12,5 | 26,1 | 30,5 | 11,9 | 24,9 | 21,8 | 24,8 |
| 54. | Pustków | 1898 | 13,1 | 6,0 | 10,3 | 10,4 | 8,0 | 6,3 | 9,5 | 9,1 |
| 55. | Racibórz | 1870 | 11,5 | 10,0 | 17,1 | 15,7 | 12,6 | 13,4 | 17,2 | 16,0 |
| 56. | Rejowiec | 1899 | 9,1 | 7,7 | 12,4 | 12,6 | 7,3 | 12,1 | 14,0 | 14,8 |
| 57. | Ropczyce | 1979 | — | — | — | 58,3 | — | — | — | 55,1 |
| 58. | Sokołów | 1846 | 4,9 | 12,0* | 24,5 | 32,3 | 5,6 | — | 17,0 | 29,9 |
| 59. | Stare Pole | 1881 | 7,5 | 6,5 | — | — | 6,9 | 7,2 | — | — |
| 60. | Strzelin | 1871 | 20,6 | 12,0 | 18,5 | 19,9 | 13,4 | 14,9 | 19,5 | 17,7 |
| 61. | Strzyżów | 1900 | 10,1 | 7,0 | 19,0 | 21,8 | 9,2 | 9,5 | 22,0 | 19,4 |
| 62. | Sułkowie (Wrocław) | 1890 | 20,0 | 14,0 | 19,8 | 22,0 | 12,9 | 16,5 | 22,8 | 20,3 |
| 63. | Szamotuły | 1895 | 14,7 | 13,0 | 12,9 | 16,0 | 10,8 | 13,8 | 13,6 | 18,7 |
| 64. | Szczecin | 1851 | 12,4 | 8,0 | 15,7 | 16,3 | 11,4 | 11,0 | 18,1 | 15,4 |
| 65. | Środa | 1880 | 13,0 | 12,5 | 14,4 | 16,6 | 8,0 | 13,8 | 19,3 | 18,8 |
| 66. | Świdnica | 1848 | 18,0 | 11,5 | 21,1 | 22,3 | 11,2 | 15,0 | 18,9 | 20,1 |
| 67. | Świecie | 1863 | 9,2 | 7,9 | 12,9 | 14,9 | 6,2 | 10,9 | 13,0 | 17,5 |
| 68. | Tuczno | 1883 | 17,4 | 10,0 | 17,5 | 18,6 | 8,4 | 15,2 | 20,9 | 20,4 |
| 69. | Unisław | 1883 | 10,6 | 8,5 | 10,9 | 11,3 | 6,2 | 8,8 | 12,5 | 11,6 |
| 70. | Werbkowie | 1963 | — | — | 33,1 | 37,6 | — | — | 40,2 | 37,2 |
| 71. | Wieluń | 1912 | 6,0 | 6,5 | 7,6 | 9,4 | 5,6 | 7,2 | 7,9 | 11,1 |
| 72. | Witaszyce | 1897 | 22,4 | 16,5 | 22,3 | 33,2 | 10,8 | 19,9 | 26,5 | 27,5 |
| 73. | Włostów | 1913 | 7,8 | 5,0 | 12,1 | 14,2 | 6,4 | 8,4 | 15,1 | 14,7 |
| 74. | Woźuczyn | 1912 | 7,9 | 5,3 | 20,1 | 27,3 | 5,6 | 7,5 | 19,2 | 25,0 |
| 75. | Wróblin | 1882 | 18,0 | 11,0 | 18,1 | 18,0 | 18,0 | 9,0 | 18,3 | 16,5 |
| 76. | Wschowa | 1880 | 12,0 | 6,0 | 13,5 | 13,2 | 10,3 | 6,2 | 19,3 | 13,4 |
| 77. | Ząbkowice | 1884 | 6,0 | 5,5 | 6,3 | — | — | 6,0 | 3,7 | — |
| 78. | Zbiersk | 1852 | 14,4 | 10,5 | 15,0 | 21,0 | 8,0 | 11,2 | 17,3 | 23,1 |
| 79. | Zduny | 1881 | 14,6 | 10,5 | 16,6 | 21,8 | 6,2 | 10,3 | 19,2 | 21,9 |
| 80. | Ziębice | 1883 | 12,5 | 9,0 | 12,4 | 11,0 | — | 19,3 | 10,8 | 10,2 |
| 81. | Żnin | 1894 | 13,6 | 11,0 | 14,6 | 18,9 | 8,4 | 13,1 | 18,8 | 23,6 |

* 1950 r.

Źródło: Opracowano na podstawie danych CZPC, ZPC, ZPPC „Cukropol”; S. Wykrętowicz, *Przemysł cukrowniczy i jego rola w ekonomice Polski Ludowej*, Poznań 1967.

SKOROWIDZ NAZWISK

W skorowidzu uwzględniono nazwiska występujące w tekście podstawowym.

- Adamczak Bogdan 100, 108, 206
Antkowiak Jan 105, 115
- Barzyński Leopold 206
Bednarski Stanisław 206
Blok Zbigniew 26
Bojko Jakub 21
Brandt Marek 12, 77, 89, 94, 108, 121,
206, 219, 232
Brandt Zdzisław 61
Brykczyńska Wanda 206
Brzoza Anatol 137
Byszewski Władysław 115
- Cisowski Antoni 62
Chajęcki Stefan 61
Chądryński Eugeniusz 61
Chmiel S. 208
Chojnacki Zdzisław 61
Chromiński Witold 41
Chudoba Lucja 12, 92, 93, 168, 175, 209,
210, 212
Churchill Winston S. 17
Czajkowski Jan 33
Czarnecki Gustaw 61
- Dąbrowska Maria 290
Dąbrowski Henryk 206, 219
Dąbrowski Ignacy 57, 59, 98, 99, 206
Dąbrowski T. 115
Dębogórski Marian 71
Dobrowolski Jan 30, 36, 206, 214
Dobrzycki Jan 94, 199, 206
Dołęga-Olex Edward 41, 61
Drozdziak Wojciech 133
- Drozdzyński Edmund 41
Dzięciołowski Józef 61
- Eckert Marian 107
- Fabianowski Tadeusz 61
Filutowicz Antoni 94, 155
Fiskowicz Józef 41
Fornalek Wiktor 94
Frącki Zygmunt 61
Furtak Erwin 206
- Garwacki Jan 187, 206
Głowacki R. 201
Głuszczyński Edward 61
Godlewski Hieronim 41
Godwod Stanisław 199, 206, 208
Gołas Aleksander 133
Gomułka Władysław 35, 66
Gorbaczow Michaił 346
Góralczyk Wiesław 71, 95, 97, 104, 108,
206, 232
Góralik Władysław 61
Górski Stanisław 105, 206
Grabski Alfred 206
Gradzicki Jan 61
Gradzińska Grażyna 26, 46, 51, 63, 111,
340, 344
Grochowski Jerzy 41
Gronkiewicz Alfred 206, 209
Grothus Franciszek 61
Gruszczynski Edward 206
Grzelak Wiesław 232
Gutmański Izidor 141

- Hinfer K. 115
 Homonnay F. 115
 Howe Gaefrey 346

 Iwasiewicz Jan 5

 Jabłoński Stefan 41, 61
 Janikowski Władysław 62, 104
 Janiszewska Irena 261
 Janotta Jan 115, 123
 Jaworowski Tadeusz 12, 199, 207, 221, 292, 335
 Jaworski Kazimierz 84
 Juściński Zygmunt 41

 Karwowski T. 115
 Kasperska-Furman Irena 136
 Kielbaska Józef 38, 206
 Koczwara Józef 208
 Kokeli Zygmunt 41, 61, 206
 Konopka Leon 41, 61
 Kosek Michał 208
 Kowalewski Zbigniew 12, 102, 103, 107, 108, 206, 208, 298
 Kozakiewicz Franciszek 61
 Krajewski Rudolf 61
 Krawczyk Kazimierz 206
 Kremky Adam 38, 41, 61
 Krzętowski Jan 206
 Krzętowski Jerzy 41, 61
 Krzyżanowski Józef 59, 99
 Kubacka Maria 206
 Kubacka-Szmidtgal Maria 115
 Kuczumow Wiktor 206
 Kukolewski Eugeniusz 61
 Kuncewicz Zbigniew 32, 33, 38, 41, 103, 206
 Kuźba Antoni 71, 80, 243, 261
 Kwaśniewski Walerian 41, 108, 206

 Lange Oskar 74
 Lasko Kazimierz 41
 Latała Józef 12
 Lewandowski Alfons 21, 245
 Leszczyński Jan 38, 71, 206, 243, 261, 272, 274
 Lewon Józef 30, 36, 41, 61, 103, 108, 206
 Licht T.O. 169
 Lorenz Ewald 209

 Łabędzki Aleksander 41
 Łada Antoni 133

 Łękowski Jerzy 61, 206, 214
 Łuczak Czesław 107

 Maciejewski Jan 261
 Machaj Zbigniew 12, 129
 Maftyjewicz Jan 208
 Majewski S. 99
 Makowski Edmund 126
 Malendowski Włodzimierz 346
 Malewicz Tadeusz 41, 61
 Mamroth Henryk 99
 Mańkowski Kazimierz 61
 Marks Bronisław 261
 Michalski K. 115, 208
 Mikołajczak J. 141
 Mikołajczyk Stanisław 14, 15, 19, 20, 21, 22
 Miłosz Marian 115
 Minc Hilary
 Moliński Stanisław 41, 61
 Myszkowski Jan 41
 Myśliński Alfons 41

 Nikiel Stanisław 105, 172, 206
 Nowakowski Bronisław 199, 206

 Obojski Jan 43, 206
 Ogłaza Irena 89
 Orłowska Julia 115
 Orzeszko Wacław 206
 Oryński Czesław 261

 Pajestka Józef 80, 86, 340, 341
 Peretjatkowicz Bolesław 61, 99, 100, 103, 108, 206
 Pezacki Wincenty 232
 Piasecki Tadeusz 71
 Piechocki Maksymilian 261
 Piechowiak Kazimierz 115
 Pietrzykowski Tadeusz 206
 Pietrzykowski Wawrzyniec Tadeusz 219
 Piotrowski Adam 57, 59, 62, 99, 108
 Plapis 209
 Podhorodecki Jan 108, 176, 206
 Podlewski Czesław 61
 Polakiewicz Edmund 94
 Popowicz Włodzimierz 61
 Przyrembel Zygmunt 5
 Przybylski A. 208

 Reinstein Jadwiga 134
 Retmański Józef 133

- Rbakowski Kazimierz 52
Ropa Czesław 232
Roosevelt Franklin Delano 17
Różański Władysław 61
Rumiński Bolesław 98, 101
- Serafin Aleksander 61
Sikora T. 208
Sikorski Władysław 15
Siwczyński Zbigniew 41
Siwicki Stanisław 115, 116, 117, 139
Skibiński Marian 209
Smoleński Jan 61
Smoleński Kazimierz 33, 87
Sobieszak Czesław 71, 206
Sosinko Józef 62
Stachurski Aleksander 261
Stalin Józef 12, 17, 18, 19
Stańczyk Marian 48, 49, 113, 131, 162
Szadkowski Kazimierz 99
Szatkowski Kazimierz 41
Szarejko Roman 61, 98, 99, 103, 200, 206, 209
Szebiotko Kazimierz 94
Szmidt Paweł 41
Szretter Bazyle 41, 61, 105
Szubert Jan 61
Szwarc Aleksandra 208
Szybalski Stefan 208, 209
Szymczak L. 115
- Śliwiński Tadeusz 201
Śliwiński Stanisław 206, 219
Śliżewski Ryszard 232
Świątkowski Bronisław 113, 115
Święcicki Andrzej 134
- Tomaszewski Bolesław 41
Tomczyński Bronisław 207
- Tomczyński Witold 41, 214
Topolski Jerzy 12, 17
Tryka B. 99
Trzciniński Władysław 115
- Urban Stanisław 123
- Waleriańczyk Edmund 12, 77, 89, 94, 108, 121, 206, 219, 232
Waligórski Bolesław 41
Warecki Alojzy 41, 61
Wąsik W. 132
Wierzbiński Zbigniew 15
Wierzbiański Zygmunt 61
Wiewiórski W. 123
Wilczyński Wacław 340
Wiszniewski A. 99
Wiszniewski Zygmunt 99, 108
Wiśniewska Jadwiga 134
Witos Wincenty 21
Wojewoda Czesław 61
Wolski Tomasz 219
Woś Augustyn 149
Wrężel Aleksander 41, 206
Wykretowicz Stanisław 107
Wyszyński Stefan 67
- Zagrodzki Stanisław 61, 176, 199, 206, 211
Zaleski Jerzy 100
Zalewski Jerzy 61, 206
Zaorska Helena 232
Zodrow Alfred 41, 71, 206
Zygas Leopold 107
- Żaryn Franciszek 206
Żelazny Aleksander 61, 99, 206
Żelaźniak Władysław 206, 207, 208
Żero Władysław 206

SUMMARY

The years 1944-1989 form a closed chapter in the most recent history of Poland. It was a period of a deep division of Europe into two opposing and hostile socio-political systems: the capitalism and the socialism. As the result of the Jalta agreement, Poland remained under the influence of the Soviet Union. Due to this fact the ideological substance of the political and economic system of the Polish State, reborn after the Second World War, was foregone. The totalitarian form of government based on the Stalin's system of political terror and constant breach of human and citizens' rights, dominated in the first years.

Sucha system was based on a one party authoritarian rule and a centrally planned economy which was administered by highly voluntary methods (only slightly liberalized after Stalin's death and especially after the events known as the "Poznań June of 1956"). The Polish nation has had to live, work and produce new material values for 45 years in so far as the internal and external situation permitted, until the very end of 1989 .

Throughout this period, until the withdrawal of the Russian troops from Poland's territory, Poland has not been a fully sovereign State. So actually, it has not been an independent subject of the international community. Irrespective of the nation's will the external and internal factors determined the social and economic development of Poland during the period discussed above. Keeping these factors in mind we have tried to present in this book the process of developing of the sugar industry which was an important section of the Polish economy at that time. We have tried to show the effort of the three generations of sugar producers – during the period of reconstruction and development of the production capacity of the Polish sugar industry – and underline their unquestionable achievements and to indicate their shortcomings which resulted mainly from the limited sovereignty of the Polish State and from the fact that the Polish economic policy was not sovereign. Its priorities were imposed on Poland by the imperial interests of the Soviet Union. All this resulted in giving preferences to the development of the heavy and arms industries which

exceeded the actual needs of the country and neglected the development of such market industries as clothing, food and the agricultural ones.

In this book the following issues have been particularly discussed: the sugar policy of the State during the period of the "real socialism", the organisation of the sugar industry at the central and local level, the status of sugar factories as companies within the system of central economic planning and management; restrictions on enterprising functions of sugar factories which unabled them to take up their own decisions in order to improve the effectiveness of the production; the raw material supply – with particular attention to changes in the structure and number of planters after the Second World War due to reforms in agriculture; the size of the sugar beet plantations both in the country as such and in the voivodeships; the gradual increase in plantation area per one planter; changes in the sugar production techniques and technology; the employment, work and pay conditions in the sugar industry; staff qualifications, productivity, social benefits of workers, the scale of sugar production and that of the by products; the internal sugar consumption and its export, the sugar export profitability, the problem of remunerativeness of sugar production at the industrial level, in particular regions and sugar factories.

From the above mentioned issues, particular attention has been drawn to:

a) the raw material supply – the development and profitability of the sugar beet cultivation in comparison with grain and potatoes. It has been noted that in the period hereby discussed, the sugar beet cultivation was one of the most profitable agricultural products in Poland; it has also been the most competitive one in comparison with the cattle and pig breeding. Preference in the state economic policy given to the highly fertile types of sugar-beet with low sugar level meant in practice a kind of transfer of accumulation from the sugar-beet industry to agriculture. There has also been underlined the role of the sugar-beet plantation services in raising the level of agriculture of individual farmers who took over the main hard duty of supplying sugar factories with the raw sugar beet.

b) the raise of sugar factories potential; in the period hereby discussed the output potential of the industry per day almost doubled and in some factories tripled or even quadrupled. The cause of such growth was due to the release of the production reserves from the pre-war period and the post-war development and modernisation of the majority of sugar factories and due to the construction of five new sugar plants with the processing capability of over 3000 tons of sugar-beet per day. The modernisation was characterised by the progress in:

- the heat and power engineering,
- modernisation of the heavy and time consuming work which significantly influenced the reduction of employment and labour efficiency and
- the automation of the sugar processing technology.

The best technological achievement in this field was the introduction of permanent diffusion instead of a periodic one.

The economic effect of the technical progress brought – apart from the reduction of sugar losses during the production process – the growth of sugar yield, the fall in coal, coke and other complementary material consumption which was used for the sugar-beet processing; the increase of the labour efficiency as measured by the amount of sugar produced per one industry worker. As the result of the expansion and modernisation of sugar factories and the construction of the new ones, the sugar production on the industrial scale grew over four times, ensuring Poland's leading role in Europe.

c) remuneration of the sugar production: the sugar industry was in the past a highly profitable branch of industry. It has always seriously contributed to the State's revenue. Particularly significant was its contribution to the State's income both due to the direct and indirect taxation such as excise. This mainly refers to the Fifties when the programme of state industrialisation and urban development was to a great extent financed from the sugar industry accumulation. However, as the result of the communist party economic policy which favoured mainly the heavy and arms industries and due to voluntary price policy (the scale of sugar prices were irrespective of the supply and demand principles of market mechanisms and of the final production costs the profitability of the sugar industry gradually diminished. From 1974 until the end of 1989 the sugar production in Poland was supported financially by the State budget. The sugar industry became a branch with the deficit production. The fall of the system of real socialism in Poland in 1989 and a fundamental change from the State's economic policy towards the market economy produced new incentives for the development of the sugar industry, yet at the same time brought new menaces which ensue from economic freedom and competition.



Translated by *Elżbieta Wykrętowicz*



1000138745